KURS CUDÓW
ĆWICZENIA

Wszelkie prawa udostępnione!
Kopiowanie, powielanie i rozpowszechnianie
niniejszego tłumaczenia
jest dozwolone, a nawet mile widziane.

Spis treści

Wstęp.....5
CZĘŚĆ PIERWSZA.....6
Lekcja 1.....6
Lekcja 2.....6
Lekcja 3.....7
Lekcja 4.....7
Lekcja 5.....8
Lekcja 6.....9
Lekcja 7.....10
Lekcja 8.....10
Lekcja 9.....11
Lekcja 10.....12
Lekcja 11.....13
Lekcja 12.....13
Lekcja 13.....14
Lekcja 14.....15
Lekcja 15.....16
Lekcja 16.....16
Lekcja 17.....17
Lekcja 18.....18
Lekcja 19.....19
Lekcja 20.....19
Lekcja 21.....20
Lekcja 22.....20
Lekcja 23.....21
Lekcja 24.....22
Lekcja 25.....23
Lekcja 26.....24
Lekcja 27.....25
Lekcja 28.....25
Lekcja 29.....26
Lekcja 30.....27
Lekcja 31.....28
Lekcja 32.....28
Lekcja 33.....29
Lekcja 34.....29
Lekcja 35.....30
Lekcja 36.....31
Lekcja 37.....32
Lekcja 38.....33
Lekcja 39.....33
Lekcja 40.....35
Lekcja 41.....35
Lekcja 42.....36
Lekcja 43.....37
Lekcja 44.....38
Lekcja 45.....39
Lekcja 46.....41
Lekcja 47.....42
Lekcja 48.....43
Lekcja 49.....43
Lekcja 50.....43
Przegląd I.....44
Lekcja 51.....45
Lekcja 52.....46
Lekcja 53.....46
Lekcja 54.....47
Lekcja 55.....48
Lekcja 56.....49
Lekcja 57.....49
Lekcja 58.....50
Lekcja 59.....51
Lekcja 60.....52
Lekcja 61.....52
Lekcja 62.....53
Lekcja 63.....54
Lekcja 64.....54
Lekcja 65.....56
Lekcja 66.....57
Lekcja 67.....58
Lekcja 68.....59
Lekcja 69.....60
Lekcja 70.....61
Lekcja 71.....62
Lekcja 72.....64
Lekcja 73.....65
Lekcja 74.....66
Lekcja 75.....68
Lekcja 76.....69
Lekcja 77.....70
Lekcja 78.....71
Lekcja 79.....72
Lekcja 80.....73
Przegląd II.....74
Lekcja 81.....74
Lekcja 82.....75
Lekcja 83.....76
Lekcja 84.....76
Lekcja 85.....77
Lekcja 86.....77
Lekcja 87.....78
Lekcja 88.....79
Lekcja 89.....79
Lekcja 90.....80
Lekcja 91.....80
Lekcja 92.....82
Lekcja 93.....83
Lekcja 94.....85
Lekcja 95.....86
Lekcja 96.....87
Lekcja 97.....89
Lekcja 98.....90
Lekcja 99.....91
Lekcja 100.....93
Lekcja 101.....94
Lekcja 102.....95
Lekcja 103.....95
Lekcja 104.....96
Lekcja 105.....97
Lekcja 106.....98
Lekcja 107.....99
Lekcja 108.....101
Lekcja 109.....102
Lekcja 110.....103
Przegląd III.....104
Lekcja 111.....105
Lekcja 112.....106
Lekcja 113.....106
Lekcja 114.....106
Lekcja 115.....107
Lekcja 116.....107
Lekcja 117.....108
Lekcja 118.....108
Lekcja 119.....109
Lekcja 120.....109
Lekcja 121.....109
Lekcja 122.....111
Lekcja 123.....112
Lekcja 124.....113
Lekcja 125.....114
Lekcja 126.....115
Lekcja 127.....117
Lekcja 128.....118
Lekcja 129.....119
Lekcja 130.....120
Lekcja 131.....121
Lekcja 132.....123
Lekcja 133.....125
Lekcja 134.....126
Lekcja 135.....128
Lekcja 136.....131
Lekcja 137.....134
Lekcja 138.....135
Lekcja 139.....137
Lekcja 140.....138
Przegląd IV.....140
Lekcja 141.....141
Lekcja 142.....141
Lekcja 143.....141
Lekcja 144.....141
Lekcja 145.....142
Lekcja 146.....142
Lekcja 147.....142
Lekcja 148.....142
Lekcja 149.....142
Lekcja 150.....142
Lekcja 151.....143
Lekcja 152.....144
Lekcja 153.....146
Lekcja 154.....148
Lekcja 155.....150
Lekcja 156.....151
Lekcja 157.....152
Lekcja 158.....153
Lekcja 159.....154
Lekcja 160.....156
Lekcja 161.....157
Lekcja 162.....158
Lekcja 163.....159
Lekcja 164.....160
Lekcja 165.....161
Lekcja 166.....162
Lekcja 167.....163
Lekcja 168.....165
Lekcja 169.....166
Lekcja 170.....167
Przegląd V.....169
Lekcja 171.....171
Lekcja 172.....171
Lekcja 173.....171
Lekcja 174.....171
Lekcja 175.....171
Lekcja 176.....172
Lekcja 177.....172
Lekcja 178.....172
Lekcja 179.....172
Lekcja 180.....172
Lekcja 181.....173
Lekcja 182.....174
Lekcja 183.....176
Lekcja 184.....177
Lekcja 185.....179
Lekcja 186.....181
Lekcja 187.....182
Lekcja 188.....183
Lekcja 189.....185
Lekcja 190.....186
Lekcja 191.....187
Lekcja 192.....188
Lekcja 193.....189
Lekcja 194.....191
Lekcja 195.....192
Lekcja 196.....194
Lekcja 197.....195
Lekcja 198.....196
Lekcja 199.....197
Lekcja 200.....198
Przegląd VI.....200

Lekcja 201.....201
Lekcja 202.....201
Lekcja 203.....201
Lekcja 204.....202
Lekcja 205.....202
Lekcja 206.....202
Lekcja 207.....203
Lekcja 208.....203
Lekcja 209.....203
Lekcja 210.....204
Lekcja 211.....204
Lekcja 212.....204
Lekcja 213.....205
Lekcja 214.....205
Lekcja 215.....205
Lekcja 216.....206
Lekcja 217.....206
Lekcja 218.....206
Lekcja 219.....207
Lekcja 220.....207
CZĘŚĆ DRUGA.....208
Wstęp 208
Lekcja 221.....209
Lekcja 222.....210
Lekcja 223.....210
Lekcja 224.....210
Lekcja 225.....211
Lekcja 226.....211
Lekcja 227.....211
Lekcja 228.....211
Lekcja 229.....212
Lekcja 230.....212
Lekcja 231.....213
Lekcja 232.....213
Lekcja 233.....213
Lekcja 234.....214
Lekcja 235.....214
Lekcja 236.....214
Lekcja 237.....214
Lekcja 238.....215
Lekcja 239.....215
Lekcja 240.....215
Lekcja 241.....216
Lekcja 242.....216
Lekcja 243.....216
Lekcja 244.....217
Lekcja 245.....217
Lekcja 246.....217
Lekcja 247.....218
Lekcja 248.....218
Lekcja 249.....218
Lekcja 250.....218
Lekcja 251.....219
Lekcja 252.....219
Lekcja 253.....220
Lekcja 254.....220
Lekcja 255.....220
Lekcja 256.....220
Lekcja 257.....221
Lekcja 258.....221
Lekcja 259.....221
Lekcja 260.....222
Lekcja 261.....222
Lekcja 262.....223
Lekcja 263.....223
Lekcja 264.....223
Lekcja 265.....223
Lekcja 266.....224
Lekcja 267.....224
Lekcja 268.....224
Lekcja 269.....225
Lekcja 270.....225
Lekcja 271.....226
Lekcja 272.....226
Lekcja 273.....226
Lekcja 274.....226
Lekcja 275.....227
Lekcja 276.....227
Lekcja 277.....227
Lekcja 278.....228
Lekcja 279.....228
Lekcja 280.....228
Lekcja 281.....229
Lekcja 282.....229
Lekcja 283.....230
Lekcja 284.....230
Lekcja 285.....230
Lekcja 286.....230
Lekcja 287.....231
Lekcja 288.....231
Lekcja 289.....231
Lekcja 290.....232
Lekcja 291.....232
Lekcja 292.....233
Lekcja 293.....233
Lekcja 294.....233
Lekcja 295.....234
Lekcja 296.....234
Lekcja 297.....234
Lekcja 298.....234
Lekcja 299.....235
Lekcja 300.....235
Lekcja 301.....236
Lekcja 302.....236
Lekcja 303.....236
Lekcja 304.....237
Lekcja 305.....237
Lekcja 306.....237
Lekcja 307.....237
Lekcja 308.....238
Lekcja 309.....238
Lekcja 310.....238
Lekcja 311.....239
Lekcja 312.....239
Lekcja 313.....240
Lekcja 314.....240
Lekcja 315.....240
Lekcja 316.....240
Lekcja 317.....241
Lekcja 318.....241
Lekcja 319.....241
Lekcja 320.....242
Lekcja 321.....242
Lekcja 322.....243
Lekcja 323.....243
Lekcja 324.....243
Lekcja 325.....244
Lekcja 326.....244
Lekcja 327.....244
Lekcja 328.....245
Lekcja 329.....245
Lekcja 330.....245
Lekcja 331.....246
Lekcja 332.....246
Lekcja 333.....247
Lekcja 334.....247
Lekcja 335.....247
Lekcja 336.....247
Lekcja 337.....248
Lekcja 338.....248
Lekcja 339.....248
Lekcja 340.....249
Lekcja 341.....249
Lekcja 342.....250
Lekcja 343.....250
Lekcja 344.....251
Lekcja 345.....251
Lekcja 346.....251
Lekcja 347.....251
Lekcja 348.....252
Lekcja 349.....252
Lekcja 350.....252
Lekcja 351.....253
Lekcja 352.....254
Lekcja 353.....254
Lekcja 354.....254
Lekcja 355.....254
Lekcja 356.....255
Lekcja 357.....255
Lekcja 358.....255
Lekcja 359.....255
Lekcja 360.....256
Końcowe lekcje.....256
Lekcje 361-365.....257
Zakończenie.....257

Pouczenia

Co to jest przebaczenie?
Co to jest zbawienie?
Czym jest ten świat?
Co to jest grzech?
Czym jest ciało?
Kim jest Chrystus?
Kim jest Duch Święty?
Czym jest Rzeczywisty Świat?
Co to jest Powtórne Przyjście?
Co to jest Sąd Ostateczny?
Czym jest Stworzenie?
Co to jest ego?
Co to jest cud?
Kim jestem?

Wstęp

Teoretyczne podstawy, jakich dostarcza tekst pierwszej części kursu, są niezbędne jako fundament, który nadaje sens ćwiczeniom zawartym w tej drugiej części. Jednak dopiero przerobienie tych ćwiczeń umożliwi osiągnięcie celu tego kursu. Niewytrenowany umysł nie może osiągnąć niczego. Celem tego kursu jest wytrenowanie twego umysłu w taki sposób, aby jego myślenie biegło zgodnie z kierunkiem wytyczonym przez część teoretyczną.

Ćwiczenia są bardzo proste. Nie zajmują one dużo czasu i nie ma żadnego znaczenia, gdzie je wykonujesz. Nie wymagają przygotowania. Na wykonanie wszystkich ćwiczeń potrzebny jest jeden rok. Ćwiczenia są ponumerowane od 1 do 365. Nie podejmuj się wykonywania większej ilości ćwiczeń niż jednego zestawu dziennie.

Druga część kursu zawierająca ćwiczenia jest podzielona na dwie główne sekcje; pierwsza dotyczy usunięcia sposobu w jaki teraz widzisz, a druga prowadzi do przyswojenia prawdziwego postrzegania. Z wyjątkiem okresów powtórzeń, każde ćwiczenie, przeznaczone na określony dzień, jest zaprojektowane wokół jednej głównej idei, która jest podana na początku. Po niej następuje opis określonych procedur, za pomocą których każda idea[1] na dany dzień ma być praktycznie zastosowana.

Celem tej części praktycznej kursu jest systematyczny trening umysłu w innym postrzeganiu wszystkich i wszystkiego na tym świecie. Ćwiczenia są zaplanowane aby pomóc ci w uogólnieniu tych lekcji w taki sposób, że zrozumiesz, iż każda z nich ma zastosowanie do wszystkich i wszystkiego co widzisz.

Przenoszenie (rezultatów) ćwiczeń w prawdziwym postrzeganiu nie następuje w taki sposób, w jaki odbywa się to na tym świecie. Jeżeli prawdziwe postrzeganie było osiągnięte w związku z jakąś osobą, sytuacją lub wydarzeniem, jego całkowite przeniesienie na wszystkich i wszystko jest pewne. Z drugiej strony, jeden wyjątek percepcji utrzymywanej poza prawdziwym postrzeganiem, czyni niemożliwym jego osiągnięcie gdziekolwiek.

Jedyne reguły, które mają być zawsze przestrzegane, są następujące: Po pierwsze, ćwiczenia mają być wykonywane z dużą dokładnością, ściśle według podanych wskazówek. To pomoże ci uogólnić przedstawione idee, byś mógł odnieść je do każdej sytuacji, w której się znajdujesz, oraz do wszystkich i wszystkiego, co się z tą sytuacją wiąże. Po drugie, bądź pewien, że te idee są uniwersalne i nigdy nie zakładaj, że są jacyś ludzie, sytuacje lub rzeczy, do których te idee się nie stosują. To by zakłócało przenoszenie (rezultatów) treningu. W naturze prawdziwego postrzegania leży to, że nie ma ono ograniczeń. Jest więc ono przeciwieństwem sposobu, w jaki widzisz teraz.

Ogólnym celem tych ćwiczeń jest zwiększenie twoich zdolności rozprzestrzeniania idei, które będziesz praktykował, aby objąć nimi wszystko. Nie będzie to wymagać żadnego wysiłku. Te ćwiczenia same w sobie spełniają warunki dla tego rodzaju przeniesienia.

Niektóre idee przedstawione w tej części kursu uznasz za niewiarygodne, a inne mogą się tobie wydawać całkiem zaskakujące. To nie ma znaczenia. Jesteś tylko proszony, aby zastosować te idee według podanych wskazówek. Nikt nie prosi cię o ich jakąkolwiek ocenę. Jesteś jedynie proszony, aby je użyć. To właśnie ich użycie sprawi, że staną się dla ciebie sensowne i pokaże ci, że są prawdziwe.

Zapamiętaj tylko to: nie musisz wierzyć w te idee, nie musisz ich akceptować, nie musisz nawet ich życzliwie przyjmować. Niektórym z nich możesz nawet stawiać czynny opór. Nic z tych rzeczy nie będzie miało znaczenia, ani nie zmniejszy ich skuteczności. Ale nie pozwalaj sobie czynić wyjątków w stosowaniu idei zawartych w tej części kursu i bez względu na reakcje, jakie te idee mogą wywołać, użyj ich. Niczego więcej się nie wymaga.

---

1 W części ćwiczeniowej *Kursu cudów* na początku każdej lekcji podawane jest wyróżnione większymi czcionkami zdanie, które zawiera myśl przewodnią tej lekcji. W języku angielskim jest ona określona słowem „idea”, co się tłumaczy nie tylko za pomocą słowa „idea”, ale także jako „pojęcie”, „wyobrażenie”, „pomysł”, a także „myśl”. Najprostsze i może najlepsze tłumaczenie polegałoby na użyciu tego ostatniego słowa. Jednak słowo „myśl” jest niemal w każdej lekcji używane dość często, a myśl prezentowana na początku ćwiczenia nie jest byle jaką myślą. Jest to myśl przewodnia, kluczowa dla danego ćwiczenia, która wyznacza właściwy kierunek nauki dla tego kursu. Dlatego w polskim tłumaczeniu często używano tu też słowa „idea”, które oznacza także w tym języku jakąś ważną myśl czy doniosłą koncepcję. Należy więc przyjąć, że w tym przekładzie słowo „idea” oznacza myśl przewodnią ćwiczenia.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Lekcja 1.

Nic, co widzę w tym pokoju [na tej ulicy, z tego okna, w tym miejscu], nie ma żadnego znaczenia[2].

Teraz spójrz powoli wokół siebie i ćwicz zastosowanie tej idei do czegokolwiek, co widzisz:

Ten stół nic nie znaczy.
To krzesło nic nie znaczy.
Ta dłoń nic nie znaczy.
Ta stopa nic nie znaczy.
Ten długopis nic nie znaczy.

Następnie spójrz dalej poza swoje bezpośrednie otoczenie i zastosuj tę ideę w szerszym zakresie:

Tamte drzwi nic nie znaczą.
Tamto ciało nic nie znaczy.
Tamta lampa nic nie znaczy.
Tamten znak nic nie znaczy.
Tamten cień nic nie znaczy.

Zwróć uwagę na to, że te stwierdzenia nie są uporządkowane w żaden sposób i nie uwzględniają żadnej poprawki na to, że rzeczy, do których są odnoszone, różnią się od siebie. Taki jest cel tego ćwiczenia. To stwierdzenie powinno być stosowane do czegokolwiek, co widzisz. Wykonując to ćwiczenie użyj podanej w nim idei całkowicie bez zastanowienia, na oślep. Nie próbuj stosować jej do wszystkiego co widzisz, ponieważ te ćwiczenia nie powinny przekształcić się w żaden rytuał. Bądź tylko pewien, że niczego, co widzisz, specjalnie nie wykluczyłeś. Z punktu widzenia zastosowania idei używanej w ćwiczeniu, wszystkie rzeczy są do siebie podobne.

Każda z trzech pierwszych lekcji nie powinna być ćwiczona częściej niż dwa razy dziennie, najlepiej rano i wieczorem. Czas trwania ćwiczenia nie powinien przekraczać minuty, chyba że powoduje to odczuwanie pośpiechu. Zasadniczą sprawą jest tu poczucie nieskrępowania i braku ograniczeń czasowych.

Lekcja 2.

Sam nadałem całe znaczenie wszystkiemu co widzę w tym pokoju [na tej ulicy, z tego okna, w tym miejscu] i ma to dla mnie tylko takie znaczenie, jakie mu nadałem.

Ćwiczenie zawierające tę ideę jest takie samo jak to pierwsze. Rozpocznij od rzeczy znajdujących się w

2 W tekście oryginalnym są w tym kursie użyte słowa „mean”, „meaning” i „meaningless”, co przetłumaczono jako „znaczyć”, „znaczenie” i „bez znaczenia”. Trzeba jednak pamiętać, że można to również przekładać jako „mieć sens”, „sens” i „bez sensu”. Oczywiście, to co nie ma znaczenia, zwykle nie ma też sensu, ale użycie słowa „sens” nadaje treści zdania mocniejszy, bardziej radykalny charakter. Niestety, nie jest możliwe, by zamiast jednego angielskiego słowa użyć dwóch polskich określeń na raz i trzeba było się na coś zdecydować.

pobliżu i zastosuj przewodnią myśl ćwiczenia do czegokolwiek na co spojrzysz. Następnie powiększ zakres obserwacji. Obracaj głowę tak, by widzieć to, co jest po twojej lewej i prawej stronie. Jeśli jest to możliwe, obróć się do tyłu i zastosuj podaną ideę do tego, co znajduje się za tobą. Wybierając przedmioty do ćwiczenia działaj bez zastanowienia, na oślep, nie zwracając uwagi na różnice miedzy nimi, nie koncentrując się na niczym szczególnym. Nie próbuj również za wszelką cenę włączać do ćwiczenia wszystkiego co widzisz w danym miejscu, bo w przeciwnym razie wprowadzisz wysiłek, jako efekt niepożądany.

Swobodnie i bez żadnego napięcia rzucaj tylko dość krótkie spojrzenia wokół siebie, próbując unikać wybierania określonego przedmiotu na podstawie rozmiaru, jaskrawości, koloru, rodzaju materiału, lub tylko dlatego, że jest on dla ciebie ważny. Bierz te przedmioty tak jak je widzisz. Próbuj stosować to ćwiczenie z równą łatwością do ciała jak i do guzika, do muchy jak i do podłogi, do ręki jak i do jabłka. Jedynym kryterium zastosowania idei ćwiczenia do czegokolwiek powinno być jedynie to, że twoje oczy na tym, spoczęły. Nie włączaj do ćwiczenia niczego szczególnego, ale bądź również pewien, że nic specjalnie nie zostało z niego wyłączone.

Lekcja 3.

Nie rozumiem niczego, co widzę w tym pokoju [na tej ulicy, z tego okna, w tym miejscu].

Zastosuj tą myśl jak poprzednie bez czynienia jakichkolwiek rozróżnień. Cokolwiek widzisz staje się właściwym obiektem do jej zastosowania. Bądź pewien, że nie kwestionujesz tego, iż dana rzecz nadaje się do wykorzystania w ćwiczeniach. To nie są ćwiczenia w osądzaniu. Wszystko co widzisz jest odpowiednie. Niektóre rzeczy mogą mieć dla ciebie zabarwienie emocjonalne. Próbuj te uczucia odsunąć od siebie i użyj tych rzeczy dokładnie tak samo, jakbyś użył czegokolwiek innego.

Istotą tych ćwiczeń jest pomóc ci oczyścić swój umysł z wszelkich przeszłych skojarzeń, abyś ujrzał rzeczy dokładnie takimi, jakimi jawią ci się teraz i abyś uświadomił sobie, jak niewielkie było twoje rozumienie tych rzeczy. Jest zatem sprawą zasadniczą, byś zachował w pełni otwarty umysł, nie skrępowany przez osąd, który nakłaniałby cię do wybierania rzeczy, do których idea ćwiczenia przeznaczona na dany dzień miałaby być zastosowana. Bowiem dla celów ćwiczenia każda rzecz jest podobna do drugiej, równie odpowiednia i zatem równie użyteczna.

Lekcja 4.

Te myśli nic nie znaczą. Są one podobne do rzeczy, które widzę w tym pokoju [na tej ulicy, z tego okna, w tym miejscu].

Inaczej niż poprzednio, ćwiczenia te nie zaczynają się od idei wyznaczonej na dany dzień. Wykonywanie tych ćwiczeń zacznij od przyglądania się myślom, które pojawiają się w twym umyśle, przez około jedną minutę. Dopiero wtedy zastosuj do nich przewodnią myśl ćwiczenia. Jeżeli uświadomiłeś sobie jakieś nieszczęśliwe myśli, użyj ich do ćwiczeń. Jednakże nie wybieraj tylko tych myśli, które uważasz za „złe”. Gdy będziesz trenował przyglądanie się własnym myślom, wówczas odkryjesz, że w pewnym sensie tworzą one taką mieszaninę, iż w gruncie rzeczy żadna z nich nie może być nazwana „dobrą” czy „złą”. Właśnie dlatego one nic nie znaczą.

W wyborze obiektów do zastosowania w idei przewodniej dnia dzisiejszego wymagane są zwykłe reguły. Nie obawiaj się używać „dobrych” myśli tak samo jak „złych”. Dobre myśli są tylko cieniami tego, co leży poniżej, a cienie utrudniają widzenie. „Złe” blokują widzenie i czynią je niemożliwym. Ty nie chcesz ani jednych ani drugich.

Jest to ważne ćwiczenie i będzie powtarzane od czasu do czasu w nieco innej formie. Jego zamierzeniem jest wyćwiczyć ciebie w wykonywaniu pierwszych kroków w stronę celu, jakim jest oddzielanie tego, co nie ma znaczenia, od tego co ma znaczenie. To jest pierwsza próba dalekosiężnego celu, by nauczyć się widzieć

to co na zewnątrz jako bez znaczenia i to co wewnątrz jako coś, co ma znaczenie. To jest także początek ćwiczenia twego umysłu w rozpoznawaniu tego co jest takie samo i co się różni.

Stosując twe myśli do idei dnia, utożsamiaj każdą myśl z zawartą w niej centralną postacią lub wydarzeniem, na przykład:

Ta myśl o _____ nic nie znaczy.
Jest ona podobna do rzeczy, które widzę w tym pokoju [na tej ulicy, i tak dalej].

Możesz także użyć tej idei dla jakiejś szczególnej myśli, którą rozpoznajesz jako szkodliwą. Taka praktyka jest użyteczna, ale nie zastąpi procedury opartej na bardziej przypadkowym wyborze, jaka jest przeznaczona dla tych ćwiczeń. Nie badaj swego umysłu przez więcej niż minutę. Jesteś jeszcze zbyt mało doświadczony by uniknąć tendencji bezcelowego zaabsorbowania się własnymi myślami.

Ponadto, ponieważ te ćwiczenia są pierwszymi tego rodzaju, zawieszenie osądu w odniesieniu do myśli może okazać się dla ciebie szczególnie trudne. Nie powtarzaj tych ćwiczeń częściej niż trzy lub cztery razy dziennie. Powrócimy do nich później.

Lekcja 5.

Nigdy nie jestem poruszony[3] z powodu, o którym myślę.

Ta idea, podobnie jak poprzednia, może być użyta w odniesieniu do osób, sytuacji czy wydarzeń, które, jak myślisz, cię trapią lub wywołują ból. Zastosuj ją szczególnie do tego, co w myśl twego przekonania jest przyczyną twego poruszenia, rozstroju, poirytowania, czy nawet wytrącenia z równowagi, opisując to uczucie za pomocą określenia, które uważasz za najbardziej odpowiednie. To poruszenie może jawić się jako strach, zmartwienie, depresja, niepokój, złość, nienawiść, zazdrość, lub w wielu innych postaciach, z których każda jest postrzegana jako różna. To nie jest prawda, że one się różnią. Jednakże, dopóki nie nauczysz się, że forma nie ma znaczenia, każda forma stanowi właściwy przedmiot ćwiczeń przeznaczonych na dany dzień. Stosowanie tej samej idei do każdej z nich jest pierwszym krokiem prowadzącym do ostatecznego rozpoznania, że one są tym samym.

Gdy używasz tej idei dnia w odniesieniu do określonego powodu twego poruszenia, występującego w jakiejś konkretnej formie, użyj zarówno nazwy formy tego poruszenia, jak i podaj powód, jaki mu przypisujesz. Na przykład:

Nie gniewam się na_____z powodu, o którym myślę.
Nie obawiam się_____z powodu, o którym myślę.

Ale też nie powinieneś tego zastępować okresami ćwiczeń, w których najpierw poszukujesz w swym umyśle „źródeł" swego poruszenia, w które wierzysz, a następnie jego form, które uważasz za ich rezultat.

W tych ćwiczeniach, bardziej niż w poprzednich, może być ci ciężko być bezstronnym, by uniknąć nadawania pewnym sprawom większej wagi niż innym. Być może pomocne by tu było poprzedzenie ćwiczeń takim stwierdzeniem:

Nie ma małych poruszeń, irytacji, niepokojów.
Wszystkie one jednakowo zakłócają spokój mego umysłu.

3 Użyte tu słowo „upset" ma dość bogate spektrum znaczeń, od zmartwienia po irytację, dlatego w tłumaczeniu użyto słowa „poruszony", które jest dość ogólnikowe i może się przejawiać w zmartwieniu, zdenerwowaniu, złości, lęku, itd. W pierwszym akapicie tej lekcji jest zresztą dokładnie podane, jakie postaci może przybierać to poruszenie.

Następnie przebadaj swój umysł pod kątem tego, co ci sprawia przykrość, bez względu na to jak mała czy jak wielka jest ta przykrość.

Może się również okazać, że jesteś mniej chętny by zastosować dzisiejszą ideę ćwiczenia do niektórych źródeł twego poruszenia niż do innych. Jeśli tak się dzieje, pomyśl najpierw o tym:

Nie mogę zatrzymywać się tylko na tej formie mego poruszenia a pomijać inne. Zatem dla celów tych ćwiczeń będę uważał je za takie same.

Wtedy przeszukuj swój umysł przez nie więcej niż jedną minutę i spróbuj rozpoznać kilka różnych form poruszenia, które cię niepokoją, niezależnie od tego, jak ważne są dla ciebie. Zastosuj ideę dnia dzisiejszego do każdej z nich, używając zarówno nazwy źródła twego poruszenia tak jak je postrzegasz, jak i nazwy uczucia, jakiego doświadczasz. A oto dalsze przykłady:

Nie martwię się _____z powodu, o którym myślę.
Nie jestem przygnębiony_____z powodu, o którym myślę.

Trzykrotne lub czterokrotne powtórzenie ćwiczenia w ciągu dnia jest wystarczające.

Lekcja 6.

Jestem poruszony, ponieważ widzę coś, czego nie ma.

Ćwiczenia z tą ideą są bardzo podobne do poprzednich. Ponownie, jest konieczne by nazwać zarówno formę poruszenia (złość, strach, zmartwienie, depresja, i tak dalej) jak i postrzegane źródło tego poruszenia, bardzo szczególne dla każdego zastosowania tej idei. Na przykład:

Jestem zły na_____, ponieważ widzę coś, czego nie ma.
Jestem zmartwiony z powodu_____, ponieważ widzę coś, czego nie ma.

Dzisiejsza idea jest użyteczna w zastosowaniu do wszystkiego, co wydaje się ciebie poruszać i może z pożytkiem być użyta w ciągu dnia. Jednakże trzy lub cztery powtórzenia tego ćwiczenia, które są wymagane, powinny być, tak jak poprzednio, poprzedzone trwającym około minuty poszukiwaniem w umyśle poruszających myśli, do których należy zastosować tę ideę.

Znowu, jeśli opierasz się przed zastosowaniem tej idei do jakichś poruszających myśli bardziej niż do innych, przypomnij sobie dwie przestrogi podane w poprzedniej lekcji:

Nie ma małych poruszeń, irytacji, niepokojów.
Wszystkie one jednakowo zakłócają spokój mego umysłu.

Oraz:

Nie mogę zatrzymywać tej formy mego poruszenia a pozwolić odejść innym. Zatem dla celów tych ćwiczeń będę uważał je za takie same.

Powrót do spisu treści

Lekcja 7.

Widzę tylko przeszłość.

W tą myśl trudno uwierzyć, szczególnie na początku. Jednak stanowi ona racjonalną podstawę dla wszystkich poprzednich.

- Jest ona powodem, dla którego wszystko, co widzisz, nic nie znaczy (samo przez się).
- Jest ona powodem, dla którego wszystkiemu, co ma dla ciebie znaczenie, sam to znaczenie nadałeś.
- Jest ona powodem, dla którego nie rozumiesz niczego, co widzisz.
- Jest ona powodem, dla którego twoje myśli nie mają żadnego znaczenia i dla którego są one podobne do rzeczy, które widzisz.
- Jest ona powodem, dla którego nigdy nie jesteś poruszony z powodu, o którym myślisz.
- Jest ona powodem, dla którego jesteś poruszony, bo widzisz coś, czego nie ma.

Jest niezwykle trudno zmienić twe stare poglądy na temat czasu, ponieważ wszystko, w co wierzysz, jest zakorzenione w czasie i jest utrzymywane przez to, że nie uczysz się tych nowych idei na temat czasu. Jednak dokładnie dlatego potrzebujesz nowych sposobów pojmowania czasu. Ta pierwsza nowa myśl na temat czasu nie jest naprawdę tak dziwna, jak by się to mogło na początku wydawać.

Spójrz na przykład na filiżankę. Czy widzisz naprawdę filiżankę, czy tylko przeglądasz swoje przeszłe doświadczenia, kiedy to podnosiłeś filiżankę do ust, chciało ci się pić, piłeś z niej, odczuwałeś krawędź filiżanki na swoich wargach, jadłeś śniadanie, i tak dalej? Czy twe doznania estetyczne i reakcje względem tej filiżanki nie są także oparte na przeszłych doświadczeniach? Jak inaczej mógłbyś wiedzieć, czy ten rodzaj filiżanki stłucze się, jeśli ją upuścisz? Co wiesz o tej filiżance oprócz tego, czego się nauczyłeś w przeszłości? Nie miałbyś żadnego pojęcia o tym, czym jest ta filiżanka, jeśli byś nie miał o niej wiedzy pochodzącej z przeszłości. Czy więc naprawdę ją widzisz?

Spójrz wokół siebie. Dzisiejsza idea jest jednakowo prawdziwa w odniesieniu do wszystkiego, na co spoglądasz. Uznaj to i zastosuj tę ideę do wszystkiego, na czym spoczną twoje oczy, działając odruchowo, bez wybierania tego i bez czynienia żadnych rozróżnień. Na przykład:

W tym ołówku widzę tylko przeszłość.
W tym bucie widzę tylko przeszłość.
W tej dłoni widzę tylko przeszłość.
W tym ciele widzę tylko przeszłość.
W tej twarzy widzę tylko przeszłość.

Nie zatrzymuj się nad jakąś określoną rzeczą w szczególności, ale też pamiętaj, by niczego specjalnie nie omijać. Zerkaj przelotnie na każdy przedmiot i wtedy przechodź do następnego. Wystarczy ćwiczyć trzy lub cztery razy w ciągu dnia, czas trwania ćwiczenia około minuty.

Lekcja 8.

Mój umysł jest pochłonięty przeszłymi myślami.

Ta idea jest, oczywiście, powodem, dla którego widzisz tylko przeszłość. Nikt naprawdę niczego nie widzi. To, co ktoś widzi, to tylko jego myśli, których projekcji dokonał na zewnątrz. Zaabsorbowanie umysłu przeszłością jest przyczyną błędnego pojmowania czasu, z powodu czego cierpi twoje widzenie. Twój umysł nie może uchwycić teraźniejszości, która jest jedynym czasem, jaki w ogóle istnieje. Nie może więc on pojąć tego, czym jest czas i przez to faktycznie nie może zrozumieć niczego.

Jedyną prawdziwą myślą, którą można mieć na temat przeszłości, jest to, że jej tu nie ma. Myślenie o przeszłości jest więc myśleniem o iluzjach. Bardzo niewielu zdało sobie sprawę z tego, co pociąga za sobą wyobrażanie sobie przeszłości i przewidywanie przyszłości. Gdy umysł to czyni, jest wówczas naprawdę pusty, ponieważ nie myśli on wtedy o niczym.

Celem dzisiejszych ćwiczeń jest rozpoczęcie treningu umysłu w rozpoznawaniu kiedy on naprawdę nie myśli. Kiedy bezmyślne idee absorbują twój umysł, prawda jest blokowana. Uznanie, że twój umysł jest wtedy pusty, zamiast przekonania, że wypełniają go rzeczywiste idee, jest pierwszym krokiem na drodze do widzenia duchowego.

Ćwiczenia na dzień dzisiejszy powinny być wykonywane z zamkniętymi oczami. Jest tak dlatego, że ty rzeczywiście nie możesz nic widzieć, a wtedy jest łatwiej rozpoznać, że bez względu na to, jak żywo możesz wyobrażać sobie jakąś myśl, nie widzisz niczego. Z tak małym zaangażowaniem, jak to tylko możliwe, przeszukuj swój umysł przez około minutę, zauważając znalezione tam myśli. Nazwij każdą z nich, wykorzystując zawartą w niej główną postać lub temat i przejdź do następnej. Zacznij ćwiczyć mówiąc:

Wydaje mi się, że myślę o_____.

Wtedy nazwij każdą swoją myśl w sposób szczególny, na przykład:

Wydaje się, że myślę o [imię], o [nazwa obiektu], o [nazwa uczucia czy emocji], ...

i tak dalej, kończąc przeszukiwanie umysłu słowami:

ale mój umysł jest pochłonięty przeszłymi myślami.

Możesz ćwiczyć cztery lub pięć razy dziennie, chyba, że cię to zacznie irytować. Jeżeli odczuwasz rozdrażnienie w czasie ćwiczenia, ogranicz jego powtarzanie tylko do trzech, czterech razy. Jakkolwiek mogłoby się okazać użyteczne, by włączyć twoje rozdrażnienie, lub jakąś inną emocję, którą dzisiejsza idea wywołuje, w poczet tego, co umysł przeszukuje.

Lekcja 9.

Nie widzę niczego takim, jakim jest teraz.

Ta myśl w sposób oczywisty wynika z dwóch poprzednich. Ale chociaż może potrafiłbyś ją zaakceptować intelektualnie, to jednak jest nieprawdopodobne, by na razie coś dla ciebie znaczyła. Jednak w tym momencie zrozumienie nie jest konieczne. W rzeczywistości, uznanie, że nie rozumiesz tego, jest warunkiem wstępnym potrzebnym do zniweczenia twych fałszywych idei. Te ćwiczenia zajmują się praktyką, a nie rozumieniem. Nie potrzebujesz ćwiczyć tego, co już rozumiesz. Dążenie do zrozumienia czegoś, co uważasz, że już rozumiesz, byłoby przecież błędnym kołem.

Jest rzeczą trudną dla niewyćwiczonego umysłu aby uwierzyć, że tego, co on sobie wyobraża, w ogóle tam nie ma. Ta idea może być dość niepokojąca i może spotkać się z aktywnym oporem, przybierającym różne postacie. Jednak to nie uniemożliwia jej zastosowania. Niczego się więcej nie wymaga w tych czy innych ćwiczeniach. Każdy mały krok rozjaśni trochę ciemność i w końcu zrozumienie rozświetli każdy zakamarek umysłu, oczyszczony z gruzu, który go zaciemnia.

Te ćwiczenia, które wystarczy powtórzyć trzy do czterech razy, wymagają spoglądania wokół siebie i zastosowania idei dnia do wszystkiego co widzisz, pamiętając o tym, by niczego nie wyróżniać i niczego nie pomijać. Na przykład:

Nie widzę tego komputera takim, jaki jest teraz.
Nie widzę tego telefonu takim, jaki jest teraz.
Nie widzę tej ręki taką, jaką jest teraz.

Rozpocznij od rzeczy które znajdują się najbliżej ciebie a potem zwróć się ku tym dalej położonym:

Nie widzę tamtego wieszaka na ubrania takim, jakim jest teraz.
Nie widzę tamtych drzwi takimi, jakimi są teraz.
Nie widze tamtej twarzy, jaką jest teraz.

Trzeba jeszcze raz podkreślić, że nie powinno się włączać do ćwiczeń wszystkiego „na siłę", jak również nie należy wykluczać czegoś w szczególności. Upewnij się, że czyniąc te rozróżnienia jesteś wobec siebie szczery. Możesz bowiem doświadczyć pokusy, by tę sprawę przysłonić i uczynić niejasną.

Lekcja 10.

Moje myśli nic nie znaczą.

Ta idea odnosi się do wszystkich myśli, których jesteś świadomy, lub stajesz się świadomy w czasie gdy ćwiczysz. Powodem tego, że ta idea stosuje się do nich wszystkich jest to, że nie są to twoje prawdziwe myśli. Czyniliśmy już to rozróżnienie poprzednio i uczynimy je znowu. Wciąż jeszcze nie masz podstaw do porównań. Gdy już je zdobędziesz, nie będziesz miał żadnych wątpliwości, że myśli, które kiedyś uważałeś za swoje, nic nie znaczyły.

Już drugi raz posłużyliśmy się tym rodzajem myśli. Tylko ich forma jest trochę inna. Tym razem wprowadzenie tej idei zaczyna się słowami „Moje myśli" zamiast „Te myśli" i nie tworzy się tutaj żadnego widocznego związku między różnymi rzeczami wokół ciebie. Podkreśla się teraz tylko nierzeczywistość tego, co myślisz, że myślisz.

Tek aspekt procesu korekcji rozpoczął się od prezentacji idei, że myśli, których jesteś świadomy, są niezrozumiałe i bez znaczenia, że są raczej na zewnątrz niż wewnątrz i że są umiejscowione w przeszłości raczej niż w teraźniejszości. Teraz podkreślamy, że obecność tych myśli oznacza, że nie myślisz. To jest tylko inny sposób powtórzenia naszego wcześniejszego stwierdzenia, że twój umysł jest w rzeczywistości pusty. Rozpoznanie tego jest rozpoznaniem nicości, kiedy myślisz, że ją widzisz. Jako takie jest warunkiem wstępnym dla duchowego widzenia.

Wykonując te ćwiczenia zamknij oczy i powtarzaj ideę dzisiejszego dnia dość wolno. Następnie dodaj:

Ta idea pomoże mi uwolnić się od wszystkiego, w co teraz wierzę.

Tak jak poprzednio, te ćwiczenia polegają poszukiwaniu w twym umyśle wszystkich myśli, jakie tylko są dostępne, bez ich wybierania czy osądzania. Próbuj unikać wszelkiego rodzaju klasyfikacji. Właściwie, gdyby było to dla ciebie pomocne, mógłbyś wyobrazić sobie, że oglądasz jakąś przechodzącą obok przez twój umysł dziwną procesję, która ma dla ciebie niewielkie znaczenie, o ile w ogóle ma jakieś znaczenie. Gdy każda myśl przemyka się przez twój umysł, powiedz:

Moja myśl o_____nic nie znaczy.
Moja myśl o_____nic nie znaczy.

Dzisiejsza idea może oczywiście być użyta w każdej chwili, wraz z jakąkolwiek myślą, która wówczas

cię trapi. Dodatkowo, zaleca się powtórzyć ćwiczenie pięć razy w ciągu dnia, przeszukując swój umysł za każdym razem nie dłużej niż minutę. Nie jest wskazane by przedłużać ten czas, a przeciwnie, jeżeli odczuwasz jakąś niewygodę, należy skrócić ten czas do pół minuty, lub nawet jeszcze bardziej. Jednakże pamiętaj, by przewodnią ideę ćwiczenia powtarzać powoli, przed zastosowaniem jej do konkretnej myśli i aby także dodać następujące słowa:

Ta idea pomoże mi uwolnić się od wszystkiego, w co teraz wierzę.

Lekcja 11.

Moje myśli, które nic nie znaczą, pokazują mi świat, który nic nie znaczy.

Jest to pierwsza, jak na razie, myśl, która odnosi się do głównej fazy procesu korekcji: radykalnej zmiany czy nawet odwrócenia myślenia tego świata. Tobie się wydaje, że to świat określa to, co postrzegasz. Dzisiejsza idea prezentuje odwrotną koncepcję, że to twoje myśli określają świat, który widzisz. Z radością ćwicz tę ideę w swej początkowej formie, bowiem w tej idei tkwi pewność twojego wyzwolenia. W niej leży klucz do przebaczenia.

Sposób wykonywania ćwiczeń z dzisiejszą ideą ma być trochę inny niż z poprzednimi. Rozpocznij ćwiczenie z zamkniętymi oczami i powtarzaj powoli tę ideę. Następnie otwórz oczy i spójrz wokół siebie, zarówno blisko, jak i daleko, w górę, w dół – gdziekolwiek. Przez około minutę powtarzaj sobie tę ideę, upewniając się, że czynisz to bez pośpiechu, zaniepokojenia i wysiłku.

Aby odnieść z ćwiczenia maksymalną korzyść, należy przerzucać wzrok z jednego przedmiotu na inny dość szybko, ponieważ nie powinien on się zatrzymywać na niczym szczególnym. Jednakże słowa powinny być wypowiadane spokojnie i bez pośpiechu. Szczególnie w okresie wstępnym ćwiczenie powinno być wykonywane tak swobodnie, jak to tylko jest możliwe. Myśl przewodnia ćwiczenia mieści w sobie podstawy pokoju, odprężenia i wolności od zmartwień, którą próbujemy osiągnąć. Kończąc ćwiczenia zamknij oczy i powtórz tę myśl powoli jeszcze raz.

Dzisiaj trzy powtórzenia ćwiczeń będą prawdopodobnie wystarczające. Jednakże, jeśli poziom niepokoju jest niewielki, lub w ogóle go nie ma, a pojawia się skłonność do częstszego powtarzania tego ćwiczenia, można je wykonać do pięciu razy. Więcej nie zaleca się.

Lekcja 12.

Jestem poruszony, ponieważ widzę świat bez znaczenia.

Idea ta jest ważna, ponieważ zawiera korekcję głównego zniekształcenia postrzegania. Myślisz, że przyczyną twego poruszenia jest przerażający świat, smutny świat, gwałtowny świat lub szalony świat. Jednak ten świat sam w sobie jest bez znaczenia. Wszystkie te atrybuty sam mu nadałeś.

Te ćwiczenia należy wykonywać z otwartymi oczami. Patrz wokół siebie, tym razem dość powoli. Próbuj narzucić sobie określone tempo, tak aby powolne przesuwanie twego spojrzenia z jednej rzeczy na drugą wymagało w miarę stałego okresu czasu. Nie pozwalaj by ten czas stawał się wyraźnie dłuższy lub krótszy, ale staraj się utrzymywać miarowe, równe tempo. To, co widzisz, jest nieistotne. Nauczysz się tego, w miarę jak będziesz rzucał okiem na wszystko z równą uwagą i w równym tempie. To jest początkowy krok w uczeniu się nadawania wszystkiemu jednakowej wartości.

W miarę jak rozglądasz się wokół siebie powiedz do siebie:

Myślę, że widzę przerażający świat, niebezpieczny świat, nieprzyjazny świat, smutny świat, niegodziwy świat, zwariowany świat,

i tak dalej, używając jakichkolwiek opisowych określeń, jakie przyjdą ci do głowy. Jeżeli przyjdą ci na myśl określenia, które wydają się być raczej bardziej pozytywne niż negatywne, to dołącz je również. Na przykład, możesz pomyśleć „dobry świat" lub „przyjemny świat". Jeśli takie określenie pojawią się w twym umyśle, użyj ich razem z całą resztą. Możesz jeszcze nie rozumieć, dlaczego te „miłe" przymiotniki są włączane do ćwiczeń, ale pamiętaj, że „dobry świat" pociąga za sobą „zły świat" a „przyjemny świat" też implikuje swoje przeciwieństwo, tj. „nieprzyjemny świat". Wszystkie określenia, które pojawiają się w twym umyśle są odpowiednie dla dzisiejszych ćwiczeń. Ich pozorne właściwości są nie ważne.

Upewnij się, że stosując dzisiejszą myśl nie zmieniasz odstępów czasowych w zależności od tego, czy coś uważasz za przyjemne czy też za nieprzyjemne. Z punktu widzenia celu tych ćwiczeń, między nimi nie ma różnicy. Pod koniec każdej sesji ćwiczeniowej dodaj:

ale jestem poruszony, ponieważ widzę świat bez znaczenia.

To, co jest bez znaczenia, nie jest ani dobre, ani złe. Dlaczego więc świat bez znaczenia porusza cię? Jeżeli potrafiłbyś zaakceptować ten świat jako bez znaczenia i pozwolił prawdzie, by dla ciebie wpisała się w ten świat, stałbyś się nieopisanie szczęśliwy. Ale ponieważ jest on bez znaczenia, jesteś zmuszony wpisać weń to, czym chciałbyś, żeby był. Właśnie to w nim widzisz. Właśnie to jest bez znaczenia dla prawdy. Pod twoimi słowami jest zapisane Słowo Boże. Prawda cię teraz porusza, ale kiedy twoje słowa zostaną wymazane, zobaczysz Jego Słowo. To jest właśnie ostatecznym celem tych ćwiczeń.

Dzisiejszą ideę dnia wystarczy ćwiczyć trzy lub cztery razy. Każda sesja ćwiczeniowa nie powinna trwać dłużej niż jedną minutę. Nawet to może wydać się tobie zbyt długo. Gdy zaczniesz odczuwać jakieś obciążenie lub napięcie, zakończ ćwiczenie.

Lekcja 13.

Świat bez znaczenia rodzi lęk.

Dzisiejsza idea jest rzeczywiście inną formą poprzedniej, z wyjątkiem tego, że posługuje się ściśle określonym uczuciem. Rzeczywiście, świat bez znaczenia nie jest możliwy. Nie istnieje nic, co nie miałoby znaczenia. Jednak wcale z tego nie wynika, że nie będziesz myślał, że postrzegasz coś, co nie ma znaczenia. Przeciwnie, jest wysoce prawdopodobne, że będziesz właśnie tak uważał.

Rozpoznanie, że coś nie ma znaczenia czy jest bez sensu, wzmaga niepokój we wszystkich, którzy są oddzieleni. To stwarza sytuację, w której Bóg i ego „sprzeciwiają się" nawzajem temu, jakie znaczenie ma być wpisane w puste miejsce, jakie przedstawia sobą to, co bez znaczenia. Ego spieszy się gorączkowo aby ustanowić tam własne idee, przerażone, że ta pustka może być użyta do ukazania jego własnej niemocy i nieprawdziwości. I tu ma rację.

Jest więc sprawą zasadniczą, abyś nauczył się rozpoznawać brak znaczenia i akceptował to bez lęku. Jeżeli się boisz, to jest pewne, że będziesz przypisywał światu cechy, których on nie posiada i wypełniał go wyobrażeniami, które nie istnieją. Dla ego iluzje są środkami bezpieczeństwa, jak i muszą być nimi dla ciebie, który utożsamiasz siebie z ego.

Ćwiczenia na dzień dzisiejszy, które powinny być powtarzane trzy lub cztery razy dziennie, nie dłużej niż przez minutę za każdym razem, mają być wykonywane w nieco inny sposób niż poprzednie. Najpierw powtarzaj ideę dnia dzisiejszego z zamkniętymi oczami. Następnie otwórz oczy i rozglądaj się powoli dookoła siebie, mówiąc:

Patrzę na świat bez znaczenia.

Powtarzaj sobie to zdanie rozglądając się wokół. Następnie zamknij oczy i zakończ ćwiczenie mówiąc:

Świat, który jest bez znaczenia, rodzi lęk, ponieważ myślę, że rywalizuję z Bogiem.

To końcowe oświadczenie może wywołać w tobie, w takiej czy innej formie, trudny do pokonania opór. Bez względu na to, jakie formy opór mógłby przybrać, przypomnij sobie, że tak naprawdę boisz się takich myśli z powodu „zemsty" „wroga". Nie oczekuje się od ciebie, żebyś w tym momencie wierzył w to stwierdzenie, które prawdopodobnie odrzucisz jako niedorzeczne. Zwracaj dokładnie uwagę na jakiekolwiek oznaki jawnego lub ukrytego lęku, który może się w tobie pojawić.

To jest nasza pierwsza próba wyraźnego stwierdzenia tego rodzaju związku przyczynowo skutkowego, w którego rozpoznawaniu nie masz doświadczenia. Nie rozpamiętuj tego końcowego stwierdzenia i nie próbuj nawet myśleć o nim poza sesją ćwiczeniową. Tyle na razie wystarczy.

Lekcja 14.

Bóg nie stworzył świata bez znaczenia.

Dzisiejsza idea jest, oczywiście, powodem, dla którego nic nie znaczący świat nie jest możliwy. To, czego Bóg nie stworzył, nie istnieje. I wszystko co rzeczywiście istnieje, istnieje tak, jak On to stworzył. Świat, który widzisz, nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Jest on światem twojego własnego wytworu i nie istnieje naprawdę.

Dzisiejsze ćwiczenia mają być wykonywane z zamkniętymi przez cały czas oczami. Okres przeszukiwania umysłu winien być krótki, trwający co najwyżej minutę. Nie wykonuj ćwiczeń więcej niż trzy razy w ciągu dnia, chyba, że czynisz to z łatwością czując się przy tym swobodnie. Jeżeli tak jest, to dlatego, że naprawdę rozumiesz czemu one służą.

Idea dnia dzisiejszego jest następnym krokiem w nauce pomijania myśli, które przypisałeś temu światu i zastąpienia ich postrzeganiem Słowa Bożego. Początkowe kroki w tej wymianie, która naprawdę może być nazwana zbawieniem, mogą być dość trudne i a nawet dość bolesne. Niektóre z nich wywołają w tobie lęk. Nie będziesz jednak opuszczony. Wykroczysz daleko poza ten lęk. Podążamy w kierunku absolutnego bezpieczeństwa i doskonałego pokoju.

Z zamkniętymi oczami pomyśl o wszelkiej grozie tego świata, jaka tylko pojawi się w twym umyśle. Nazwij każdą, która przyjdzie ci do głowy i wtedy odmów jej realności. Bóg jej nie stworzył, zatem nie jest ona prawdziwa. Powiedz, na przykład:

Bóg nie stworzył tej wojny, a zatem nie jest ona prawdziwa.

Bóg nie stworzył tej katastrofy lotniczej, a zatem nie jest ona prawdziwa.

Bóg nie stworzył tej klęski żywiołowej [podaj jakiej], a zatem nie jest ona prawdziwa.

W poczet odpowiednich tematów dla idei dnia dzisiejszego należy włączyć wszystko, czego się obawiasz, że może się tobie wydarzyć, lub komuś innemu, o kogo się martwisz. W każdym przypadku określ nazwę „nieszczęścia" we właściwy sposób. Nie używaj ogólnych określeń. Na przykład, nie mów „Bóg nie stworzył choroby", ale „Bóg nie stworzył raka", „ataku serca", lub czegokolwiek innego, co wywołuje w tobie lęk.

To jest twój osobisty repertuar horrorów, które oglądasz. Te rzeczy są częścią świata, który widzisz. Niektóre z nich są współdzielonymi iluzjami, a inne są częścią twego osobistego piekła. To nie jest istotne. To, czego Bóg nie stworzył, może być tylko w twoim umyśle i poza Jego Umysłem. Zatem, to nie ma znaczenia. Uznając ten fakt, zakończ sesję ćwiczeniową, powtarzając dzisiejszą ideę:

Bóg nie stworzył świata bez znaczenia.

Ideę dnia dzisiejszego można oczywiście stosować poza sesjami ćwiczeniowymi do wszystkiego co cię w tym dniu niepokoi. Stosując ją dokładnie określ powód twego niepokoju. Powiedz:

Bóg nie stworzył świata bez znaczenia. On nie stworzył [tu określ sytuację, która cię niepokoi], zatem to nie jest rzeczywiste.

Lekcja 15.

Moje myśli są wyobrażeniami, które wytworzyłem.

Jest tak, gdyż myśli które myślisz, że myślisz, pojawiają się jako obrazy, których nie uważasz za nicość. Myślisz, że je myślisz, tak więc myślisz, że je postrzegasz. Oto jak zostało wytworzone twoje „widzenie". Tą funkcję powierzyłeś oczom swojego ciała. To nie jest widzenie. To jest wytwarzanie wyobrażeń. Ono zajmuje miejsce widzenia, zastępując iluzjami widzenie duchowe.

Ta wstępna idea odnosząca się do procesu tworzenia wyobrażenia, które ty nazywasz widzeniem, nie ma na razie dla ciebie dużego znaczenia. Zaczniesz ją rozumieć, kiedy ujrzysz małe krawędzie światła wokół tych samych dobrze ci znanych obiektów, które widzisz teraz. Jest to początek prawdziwego widzenia. Możesz być pewien, że gdy to nastąpi, to prawdziwe, duchowe widzenie nadejdzie szybko.

W miarę czynionych postępów możesz doświadczać wielu „epizodów światła". Mogą przybierać wiele różnych form, niekiedy nawet całkiem niespodziewanych. Nie obawiaj się ich. Są one oznakami tego, że nareszcie otwierasz swoje oczy. Nie będą długo utrzymywać się, ponieważ tylko symbolizują prawdziwe postrzeganie i nie są powiązane z wiedzą. Te ćwiczenia nie odsłonią ci wiedzy. Ale przygotują do niej drogę.

Ćwicząc ideę dzisiejszego dnia, najpierw powtarzaj ją sobie, a następnie zastosuj do czegokolwiek, co widzisz wokół siebie, używając nazwy tego co widzisz i pozwalając twym oczom spoczywać na tym, gdy mówisz:

To_____jest wyobrażenie, które wytworzyłem.
Tamto_____jest wyobrażeniem, które wytworzyłem.

Przy stosowaniu dzisiejszej idei nie jest konieczne by używać dużej liczby określonych przedmiotów. Jakkolwiek jest niezbędne, aby podczas powtarzania tej idei w sposób nieprzerwany patrzeć na każdy wybrany przedmiot. Za każdym razem ta idea powinna być powtarzana dość powoli.

Chociaż nie będziesz w stanie zastosować tej idei do zbyt wielu rzeczy w ciągu zalecanej jednej minuty ćwiczenia, próbuj je wybierać na tyle losowo, na ile jest to tylko możliwe. Jeżeli odczujesz niepokój, wówczas ćwicz mniej niż minutę. Ćwicz nie więcej niż trzy razy w ciągu dnia, chyba że czujesz się z tym bardzo dobrze, wówczas nie przekraczaj czterech sesji ćwiczeniowych. Jednak w razie potrzeby tę ideę można stosować w ciągu całego dnia.

Lekcja 16.

Nie mam żadnych neutralnych[4] myśli.

4 Wydaje się, że w tym kontekście angielskie słowo „neutral" jest tu najbliższe polskiemu słowu „bezstronny". Jednak ze względu na nieco szersze spektrum znaczeń wyrazu „neutral", podłożono tu wprost polski odpowiednik „neutralny". W Kursie cudów brak neutralności oznacza istnienie jakichś interakcji, wzajemnych oddziaływań, związków przyczynowo skutkowych.

Idea dnia dzisiejszego jest początkowym krokiem w rozwiewaniu przekonania, że twoje myśli nie wywołują skutków. Wszystko, co widzisz, jest rezultatem twoich myśli. Od tego faktu nie ma wyjątków. Myśli nie są ani duże, ani małe; ani mocne, ani słabe. One są tylko prawdziwe lub fałszywe. Te, które są prawdziwe, stwarzają swoje własne podobieństwo. Te, które są fałszywe wytwarzają[5] swoje podobieństwo.

Nie ma bardziej wewnętrznie sprzecznego pojęcia niż „błahe myśli". To, co wywołuje postrzeganie całego świata, nie może być nazwane błahym. Każda twoja myśl wspiera prawdę albo iluzję, rozprzestrzeniając prawdę, albo zwielokrotniając iluzję. Możesz rzeczywiście mnożyć nicość, ale w ten sposób jej nie rozprzestrzenisz.

Oprócz uznania, że myśli nigdy nie są błahe, zbawienie wymaga, byś także rozpoznał, że każda twa myśl przynosi albo pokój, albo wojnę; albo miłość, albo strach. Neutralny wynik jest niemożliwy, ponieważ nie są możliwe bezstronne myśli. Istnieje pokusa, by pominąć myśli lękliwe, podszyte strachem jako nieważne, banalne i nie warte zawracania sobie nimi głowy, dlatego jest sprawą zasadniczą, byś rozpoznał je jako jednakowo destrukcyjne ale i jednakowo nieprawdziwe. Będziemy ćwiczyć tę ideę w wielu różnych formach, zanim naprawdę ją zrozumiesz.

Stosując ideę dnia dzisiejszego, badaj swój umysł przez minutę z zamkniętymi oczami i aktywnie zmierzaj do nieprzeoczenia jakiejś „małej" myśli, która może mieć tendencję do umknięcia poszukiwaniom. To jest dość trudne dopóki się do tego nie przyzwyczaisz. Przekonasz się, że wciąż jest ci ciężko nie czynić sztucznych rozróżnień. Każda myśl, która tylko przychodzi ci do głowy, niezależnie od przypisywanych jej przez ciebie cech, jest odpowiednim obiektem do zastosowania dzisiejszej idei.

Podczas sesji ćwiczeniowych, najpierw powtarzaj sobie tę ideę, a potem, kiedy każda myśl przechodzi przez twój umysł, zatrzymaj ją w świadomości, podczas gdy mówisz:

Ta myśl, o_____nie jest neutralną myślą.
Tamta myśl o_____nie jest neutralną myślą.

Jak zwykle, użyj dzisiejszej idei, kiedy jesteś świadomy jakiejś szczególnej myśli, która budzi niepokój. W tym przypadku zalecana jest następująca forma:

Ta myśl o_____nie jest neutralną myślą, ponieważ nie mam neutralnych myśli.

Zaleca się cztery do pięciu sesji ćwiczeniowych w ciągu dnia, jeśli te ćwiczenia nie sprawiają wysiłku. Jeśli podczas ich wykonywania odczuwane jest napięcie, trzy sesje wystarczą. Czas trwania sesji także należy skrócić, jeśli jest odczuwany dyskomfort.

Lekcja 17.

Nie widzę żadnych neutralnych rzeczy.

Ta idea jest następnym krokiem w kierunku rozpoznawania przyczyn i skutków, jakie naprawdę działają w tym świecie. Nie widzisz neutralnych rzeczy, ponieważ nie masz neutralnych myśli. Naprawdę to myśl zawsze pojawia się pierwsza, pomimo pokusy by wierzyć, że odbywa się to w inny sposób. Musisz się nauczyć, że postrzeganie jest wynikiem twojego myślenia i twoich przekonań, a nie sposobu w jaki ten świat myśli. Jeżeli by tak nie było, postrzeganie nie miałoby przyczyny i w tedy samo w sobie stałoby się

Myśli nie są neutralne w tym sensie, że coś wywołują, a to co wywołały nie jest neutralne dlatego, że zostało spowodowane przez te myśli.

5 Trzeba tu przypomnieć, że Kurs cudów rozróżnia dwa czasowniki: stwarzać (create) i wytwarzać (make). Stwarzanie i wytwarzanie działają na różnych poziomach. Stwarzanie odbywa się w jedności i w prawdzie na poziomie Ducha, a wytwarzanie dokonuje się w oddzieleniu i w błędzie na poziomie ego.

przyczyną rzeczywistości. Zważywszy jednak na to, że ma ono niezwykle zmienną naturę, byłoby to wysoce nieprawdopodobne.

Stosując dzisiejszą myśl, mów do siebie, z otwartymi oczami:

Nie widzę neutralnych rzeczy, ponieważ nie mam neutralnych myśli.

Następnie rozglądnij się wokół siebie, zerkając na każdą rzecz, którą zauważysz, wystarczająco długo, by powiedzieć:

Nie widzę neutralnego (neutralnej)_____, ponieważ moje myśli o _____nie są neutralne.

Na przykład, mógłbyś powiedzieć:

Nie widzę neutralnej ściany, ponieważ moje myśli o ścianach nie są neutralne.
Nie widzę neutralnego ciała, ponieważ moje myśli o ciałach nie są neutralne.

Jak zwykle, jest sprawą zasadniczą, by nie czynić różnic między tym, co uważasz za ożywione bądź nieożywione; przyjemne lub nieprzyjemne. Niezależnie od tego w co możesz wierzyć, nie widzisz niczego, co jest naprawdę żywe lub naprawdę przyjemne. Dzieje się tak dlatego, że dotychczas nie jesteś świadomy ani jednej myśli, która jest naprawdę prawdziwa, a zatem naprawdę szczęśliwa.

Zaleca się powtórzyć to ćwiczenie trzy lub cztery razy i aby odnieść maksymalną korzyść ćwiczyć nie mniej niż trzy razy, mimo doświadczania oporu. Jakkolwiek, w przypadku pojawienia się oporu, można czas trwania ćwiczenia skrócić tak, by trwało mniej niż minutę.

Lekcja 18.

Nie jestem sam w doświadczaniu skutków mojego widzenia.

Myśl przewodnia dzisiejszej lekcji jest następnym krokiem w uczeniu się, że myśli, które wywołują to, co widzisz, nigdy nie są neutralne czy nieważne. Ona także uwypukla ideę, że umysły są połączone, na którą później będziemy kładli coraz większy nacisk.

Dzisiejsza idea odnosi się dużo bardziej do tego jak widzisz, aniżeli do tego co widzisz. Ćwiczenia przeznaczone na dzień dzisiejszy podkreślają zatem ten aspekt twego postrzegania. Zaleca się trenować trzy lub cztery razy w następujący sposób:

Spójrz wokół siebie, wybierając określone przedmioty do zastosowania dzisiejszej idei w sposób tak przypadkowy, jak to tylko jest możliwe i zatrzymując swój wzrok na nich wystarczająco długo by powiedzieć:

Nie jestem sam w doświadczeniu skutków tego, jak widzę _____.

Każde z tych trzech czy czterech powtórzeń ćwiczenia zakończ bardziej ogólnym stwierdzeniem:

Nie jestem sam w doświadczaniu skutków mojego widzenia.

Na wykonanie każdego powtórzenia tego ćwiczenia wystarczy minuta lub nawet mniej.

Powrót do spisu treści

Lekcja 19.

Nie jestem sam w doświadczaniu skutków moich myśli.

Idea dnia dzisiejszego jest oczywiście powodem, dla którego twoje widzenie nie wpływa tylko na ciebie samego. Zauważysz, że czasami wyobrażenia związane z myśleniem poprzedzają te, które odnoszą się do postrzegania, a innym razem kolejność jest odwrotna. Powód jest taki, że nie ma to żadnego znaczenia. Myślenie i jego rezultaty są naprawdę równoczesne, ponieważ przyczyna i skutek nigdy nie są oddzielone.

Dzisiaj znowu akcentujemy fakt, że umysły są połączone. Ta idea jest rzadko w pełni akceptowana na początku, ponieważ wydaje się nieść z sobą ogromne poczucie odpowiedzialności i może być nawet uważana za naruszenie prywatności. Jednak jest faktem, że nie ma prywatnych myśli. Pomimo twego początkowego oporu wobec tej idei, w końcu zrozumiesz, że ona musi być prawdziwa, jeśli zbawienie w ogóle jest możliwe. A zbawienie musi być możliwe, ponieważ ono jest Wolą Boga.

Wymaga się by badać swój umysł przez około jedną minutę z zamkniętymi oczami. Najpierw należy powtórzyć ideę dzisiejszego dnia, a potem powinno się obserwować umysł, w poszukiwaniu myśli, jakie w tym czasie zawiera. Każdą zauważoną myśl nazwij w kategoriach głównej postaci czy głównego tematu jaki ona zawiera i utrzymuj ją w umyśle, aż powiesz:

Nie jestem sam w doświadczaniu skutków tej myśli o _____.

Wymaganie, by obiekty do ćwiczeń typować bez zastanowienia, na oślep, powinno być tobie już dobrze znane i nie będzie już dłużej powtarzane każdego dnia, chociaż od czasu do czasu będzie przypominane. Jednak nie zapomnij, że losowy wybór tych obiektów pozostaje sprawą zasadniczą przez cały czas. Niekierowanie się jakąś hierarchią, stopniowaniem, czy porządkiem w tym wyborze, ostatecznie pozwoli ci rozpoznać, że nie ma stopni trudności w cudach.

Wymagane są co najmniej trzy sesje ćwiczeniowe, których czas trwania można skrócić, jeśli to konieczne. Nie próbuj ćwiczyć więcej niż cztery razy.

Lekcja 20.

Moim mocnym postanowieniem jest widzieć[6].

Dotychczas odnosiliśmy się dość swobodnie do naszych ćwiczeń. Nie było prób kierowania czasem przy podejmowaniu ćwiczeń, wymagano minimalnego wysiłku i nie proszono nawet o aktywną współpracę czy zainteresowanie. Takie podejście było zamierzone i bardzo starannie zaplanowane. Nie straciliśmy z oczu dużej ważności odwrócenia twego myślenia. Od tego zależy zbawienie tego świata. Jednak nie będziesz widział, jeśli będziesz uważał, że jesteś przymuszany i jeśli w związku z tym poczujesz urazę, która wywoła twój sprzeciw.

To jest nasza pierwsza próba wprowadzenia struktury (uporządkowanego układu ćwiczeń). Nie interpretuj tego błędnie jako próby używania siły lub próby nacisku. Chcesz zbawienia. Chcesz być szczęśliwy. Chcesz pokoju. Nie masz tego wszystkiego teraz, ponieważ twój umysł jest całkowicie niezdyscyplinowany i nie potrafisz rozróżnić radości od smutku, przyjemności od bólu, miłości od strachu. Teraz uczysz się jak je odróżniać. A twoja nagroda będzie rzeczywiście wielka.

Widzenie duchowe wymaga tylko twej decyzji by widzieć. To, czego chcesz, jest twoje. Nie uważaj tego małego wysiłku o jaki jesteś proszony, za oznakę, twój cel jest niewiele wart. Czy zbawienie świata może być błahym celem? I czy może ten świat być zbawiony, jeśli ty nie jesteś? Bóg ma jedynego Syna i on jest

6 W oryginale zdanie to brzmi: „I am determined to see.” Można więc to tłumaczyć jako: „Jestem (zdeterminowany, mocno zdecydowany) widzieć.”, „Moją niezłomną decyzją jest widzieć.”, itp. Każdy może sobie sam wybrać wariant najbardziej do niego przmawiający.

zmartwychwstaniem i życiem. Jego wola jest spełniona, ponieważ cała moc jest dana mu w Niebie i na ziemi. W twoim niezłomnym postanowieniu by widzieć jest dane ci widzenie duchowe.

Ćwiczenia na dzisiaj polegają na przypominaniu sobie przez cały dzień, że chcesz widzieć. Dzisiejsza idea także sugeruje milcząco, że teraz nie widzisz. Zatem, gdy powtarzasz tę ideę, stwierdzasz, że jesteś w pełni zdecydowany zmienić swój obecny stan na lepszy i jedyny, którego chcesz.

Powtarzaj dzisiejszą ideę powoli i stanowczo co najmniej dwa razy na godzinę, starając się to robić co pół godziny. Nie martw się tym, jeśli zapomnisz to zrobić, ale naprawdę staraj się pamiętać. Wobec sytuacji, osoby czy wydarzenia, które cię poruszają, niepokoją czy wyprowadzają z równowagi, powinno się dodatkowo powtórzyć ćwiczenie. Możesz je widzieć w inny sposób i chcesz tego. To, czego pragniesz, to zobaczysz. Takie jest prawdziwe prawo przyczyny i skutku jakie działa na tym świecie.

Lekcja 21.

Moim mocnym postanowieniem jest widzieć rzeczy inaczej.

Dzisiejsza idea jest oczywiście kontynuacją i rozszerzeniem poprzedniej. Jednak tym razem, oprócz zastosowania idei dnia do szczególnych sytuacji, jakie mogą się pojawić, potrzebne są specyficzne okresy przeszukiwania umysłu. Zaleca się ćwiczyć pięć razy przez pełną minutę.

Ćwicząc, rozpocznij od powtarzania sobie myśli przewodniej dnia dzisiejszego. Następnie zamknij oczy i poszukuj w swym umyśle sytuacji z przeszłości, a także teraźniejszych lub przewidywanych w przyszłości, które wywołują twoją złość. Ta złość może przybierać różne formy, począwszy od niewielkiego poirytowania a skończywszy na wściekłości. Poziom emocji, jakich doświadczasz, nie ma znaczenia. Będziesz coraz bardziej świadom tego, że małe ukłucie irytacji jest niczym innym, jak tylko zasłoną zaciągniętą na wielką furię.

Nie pozwól zatem by twe myśli podbarwione „małą” złością umknęły tobie w czasie ćwiczeń. Pamiętaj, że naprawdę nie wiesz co wzbudza w tobie złość i twoje przekonania na ten temat nic nie znaczą. Prawdopodobnie będziesz odczuwał pokusę by pewne sytuacje rozpamiętywać bardziej niż inne opierając się na błędnej podstawie, że są one „oczywiste”. Tak nie jest. To jest tylko przykład wiary, że niektóre formy ataku są bardziej usprawiedliwione niż inne.

Gdy przebadasz już swój umysł pod kątem wszystkich form, w jakich przejawiają się atakujące myśli, zatrzymaj każdą w umyśle w chwili, gdy mówisz do siebie:

Moim mocnym postanowieniem jest widzieć_____[imię] inaczej.
Moim mocnym postanowieniem jest widzieć_____[określ daną sytuację] inaczej.

Próbuj wszystko określać tak ściśle, jak to tylko możliwe. Możesz, na przykład, skupiać swą złość na jakiejś szczególnej właściwości jakiejś szczególnej osoby, wierząc, że twa złość jest ograniczona tylko do tego aspektu. Jeżeli z powodu tego zniekształcenia cierpi na tym twoje postrzeganie, wówczas powiedz:

Moim mocnym postawieniem jest by widzieć_____[określ cechę] w_____[imię] inaczej.

Lekcja 22.

To, co widzę, jest formą zemsty.

Dzisiejsza idea opisuje dokładnie sposób, w jaki ktoś, kto ma atakujące myśli, musi widzieć świat. Dokonując projekcji swojej złości na świat, widzi on zemstę, która jest gotowa w niego uderzyć. Jego własny

atak jest zatem postrzegany jako samoobrona. Staje się to dla niego powiększającym się błędnym kołem, dopóki nie zechce on zmienić swojego sposobu widzenia. W przeciwnym razie myśli o ataku i kontrataku będą go absorbować i zaludniać jego cały świat. Jak wówczas możliwy jest spokój jego umysłu?

To właśnie od tej dzikiej fantazji chcesz uciec. Czyż nie jest radosną wiadomością fakt, że ona nie jest prawdziwa? Czy nie jest szczęśliwym odkryciem fakt, że możesz od niej uciec? Uczyniłeś to, co chciałbyś zniszczyć; to wszystko, co nienawidzisz i chciałbyś atakować i zabić. Wszystko, czego się boisz, nie istnieje.

Spójrz na ten świat wokół ciebie co najmniej pięć razy dziennie, za każdym razem przez co najmniej minutę. W czasie, gdy twój wzrok przenosi się powoli z jednego obiektu na drugi, z jednego ciała na inne, mów do siebie:

Widzę tylko to, co się psuje i niszczeje.
Nie widzę niczego, co jest trwałe.
To, co widzę, jest nierzeczywiste.
To, co widzę, jest formą zemsty.

Pod koniec każdego okresu ćwiczeń zapytaj się:

Czy jest to świat, który naprawdę chcę widzieć?

Odpowiedź jest z pewnością oczywista.

Lekcja 23.

Mogę uciec od świata, który widzę, poprzez rezygnację z atakujących myśli.

Idea na dzień dzisiejszy zawiera jedyny sposób ucieczki od strachu, który kiedykolwiek będzie skuteczny. Nic innego nie będzie działać, cokolwiek innego jest bez znaczenia. Ale ten sposób nie może zawieść. Każda myśl jaką masz, tworzy jakąś cząstkę tego świata, który widzisz. Dlatego właśnie musimy pracować nad twoimi myślami, jeśli twe postrzeganie świata ma się zmienić.

Jeżeli przyczyną tego świata, który widzisz, są atakujące myśli, musisz się nauczyć, że to są myśli, których nie chcesz. Nie ma sensu lamentować nad tym światem. Nie ma sensu próbować go zmieniać. Nie jest on zdolny do zmiany, ponieważ jest tylko skutkiem. Ale naprawdę jest sens zmienić swe myśli o tym świecie. Albowiem w ten sposób zmieniasz przyczynę. Skutek zmieni się automatycznie.

Świat, który widzisz, jest mściwym światem i wszystko w nim jest symbolem zemsty. Każde twe postrzeganie „zewnętrznej rzeczywistości" jest tylko obrazowym przedstawieniem twoich własnych atakujących myśli. Można by zapytać, czy to w ogóle można nazwać widzeniem. Czy fantazja nie jest lepszym słowem na określenie takiego procesu, a halucynacja bardziej odpowiednim określeniem jego rezultatu?

Widzisz świat, który wytworzyłeś, ale nie widzisz siebie jako wytwórcy tego wyobrażenia. Nie możesz być ocalony przed tym światem, ale możesz uciec od jego przyczyny. To właśnie oznacza zbawienie, albowiem gdzież jest ten świat, który widzisz, kiedy jego przyczyna zniknęła? Widzenie duchowe zawsze zawiera coś, co zastępuje wszystko, co myślisz, że teraz widzisz. Cudowne piękno może oświetlić twe wyobrażenia i tak je przekształcić, że będziesz je kochał, nawet jeśli były zrodzone z nienawiści. Bowiem nie będziesz już ich tworzył sam.

Dzisiejsza idea wprowadza myśl, że nie jesteś złapany w pułapkę przez ten świat, który widzisz, ponieważ jego przyczyna może zostać zmieniona. Ta zmiana wymaga najpierw, by zidentyfikować tę przyczynę, a następnie pozwolić jej odejść i w ten sposób umożliwić jej zastąpienie. Pierwsze dwa kroki w tym procesie wymagają twej współpracy. Końcowy krok jej nie wymaga. Twoje wyobrażenia zostały już

zastąpione. Poprzez podjęcie pierwszych dwóch kroków zobaczysz, że tak się dzieje.

Oprócz użycia dzisiejszej idei w ciągu całego dnia, gdyby pojawiła się taka potrzeba, wymaga się pięciokrotnego wykonania ćwiczenia. Podczas rozglądania się wokół siebie, powtarzaj najpierw powoli ideę dnia dzisiejszego, a następnie zamknij oczy i oddaj się przez minutę przeszukiwaniu twego umysłu pod kątem atakujących myśli, jakie ci przychodzą do głowy. Gdy każda z nich pojawia się w twym umyśle, powiedz:

Mogę uciec od tego świata, który widzę, przez porzucenie atakujących myśli o_____.

Zatrzymaj każdą atakującą myśl w umyśle gdy ją wypowiadasz, a potem porzuć tę myśl i przejdź do następnej.

Podczas ćwiczeń upewnij się, że uwzględniasz zarówno myśli o atakowaniu jak i o byciu atakowanym. Ich skutki są dokładnie takie same, ponieważ te myśli są dokładnie takie same. Na razie tego nie rozpoznajesz, ale obecnie jesteś tylko proszony aby w dzisiejszych ćwiczeniach traktować je jako takie same. Jesteśmy wciąż na etapie identyfikowania przyczyny świata, który widzisz. Kiedy ostatecznie nauczysz sie, że myśli o atakowaniu i byciu atakowanym nie różnią się, będziesz gotów by pozwolić odejść ich przyczynie.

Lekcja 24.

Nie postrzegam swoich własnych najlepszych korzyści.

W żadnej sytuacji, która się pojawia, w ogóle nie uświadamiasz sobie takiego jej rezultatu, który uczyniłby cię szczęśliwym. Jest tak, bo nie masz przewodnika, który by ci wskazał odpowiednie działanie lub podał sposób na właściwą ocenę rezultatu. To, co czynisz, jest określone przez twoje postrzeganie sytuacji, a to postrzeganie jest błędne. Jest więc nieuniknione, że nie będziesz działał dla swych własnych najlepszych korzyści. Mimo to, te korzyści są twoim jedynym celem w każdej sytuacji, która jest prawidłowo postrzegana. W przeciwnym razie nie rozpoznasz czym one są.

Gdybyś sobie zdał sprawę z tego, że nie dostrzegasz swoich najlepszych korzyści, można by cię nauczyć, czym one są. Ale gdy jesteś przekonany, że znasz te korzyści, wtedy nie możesz się o nich uczyć. Dzisiejsza idea jest krokiem w kierunku otwarcia twego umysłu, aby można było rozpocząć naukę.

Dzisiejsze ćwiczenia wymagają byś był dużo bardziej szczery, niż zwykle jesteś. Kilka tematów, uczciwie i starannie rozważonych podczas pięciokrotnego powtarzania ćwiczenia w dniu dzisiejszym, będzie bardziej użyteczne, niż bardziej pobieżne badanie dużej ich liczby. Zaleca się by za każdym razem przeszukiwać umysł przez dwie minuty.

Za każdym razem ćwiczenie należy rozpocząć powtarzając dzisiejszą ideę, a następnie należy przeszukiwać umysł z zamkniętymi oczami, poszukując jakichś nierozwiązanych sytuacji, które aktualnie są powodem do zmartwienia. Nacisk powinien być położony na odkrycie rezultatu jak chcesz uzyskać. Szybko zrozumiesz, że masz kilka celów, które są częścią pożądanego rezultatu, a także to, że te cele są na różnych poziomach i często pozostają z sobą w konflikcie.

Stosując ideę dnia dzisiejszego, nazwij każdą pojawiającą się sytuację, a następnie wylicz starannie tak wiele celów, jak to tylko jest możliwe, które chciałbyś osiągnąć w rozwiązaniu tej sytuacji. Forma każdego wdrożenia ćwiczenia powinna być mniej więcej taka:

W sytuacji dotyczącej_____chciałbym aby stało się_____i aby stało się____,

i tak dalej. Próbuj objąć tak wiele różnych rodzajów wyników, jak wiele możesz sobie szczerze uświadomić, nawet jeśli niektóre z nich nie wydają się być bezpośrednio powiązane z sytuacją, lub nawet nie wydają się

być odpowiednie dla tej sytuacji.

Jeśli te ćwiczenia są zrobione prawidłowo, szybko sobie uświadomisz, że masz wiele żądań wobec sytuacji, która z nimi nie ma nic wspólnego. Uświadomisz sobie także, że masz wiele sprzecznych celów, że twe myśli nie obejmują zjednoczonego rezultatu i zatem musisz doświadczać rozczarowań w odniesieniu do niektórych twoich celów, jakkolwiek by się sytuacja nie rozwinęła.

Po uwzględnieniu listy możliwie jak największej liczby oczekiwanych celów, dla każdej nierozwiązanej sytuacji, która pojawia się w twym umyśle, powiedz sobie:

W tej sytuacji nie dostrzegam swoich własnych najlepszych korzyści,

i przejdź do następnej.

Lekcja 25.

Nie wiem po co jest cokolwiek.

Cel stanowi o znaczeniu. Dzisiejsza idea wyjaśnia dlaczego nic, co widzisz, nie ma znaczenia. Nie wiesz po co to jest. Zatem nie ma to dla ciebie sensu. Wszystko co jest istnieje w twoim najlepiej pojmowanym interesie i dla twoich najlepszych korzyści. Po to właśnie wszystko jest; to jest jego cel; to jest jego sens. Przez rozpoznanie tego twe cele stają się zjednoczone. Poprzez rozpoznanie tego nadajesz znaczenie temu co widzisz.

Postrzegasz ten świat i wszystko co na nim jest, jako pełne znaczenia w kategoriach celów ego. Te cele nie mają nic wspólnego z twoimi najlepszymi korzyściami, ponieważ ego nie jest tobą. Ta fałszywa identyfikacja czyni cię niezdolnym do zrozumienia tego, po co jest cokolwiek. W wyniku tego jesteś skłonny niewłaściwie tego używać. Kiedy w to uwierzysz, spróbujesz wycofać cele, które przypisałeś światu, zamiast je wzmacniać.

Innym sposobem opisywania przez ciebie celów, które teraz postrzegasz, jest stwierdzenie, że one wszystkie dotyczą twych osobistych korzyści. Ponieważ nie masz osobistych korzyści, twoje cele w rzeczywistości niczego nie dotyczą. Przywiązywanie wagi do nich jest więc całkowicie bezcelowe. A zatem nie wiesz, po co jest wszystko.

Zanim dostrzeżesz jakiś sens dzisiejszych ćwiczeń, konieczna jest jeszcze jedna myśl. Na najbardziej powierzchownych poziomach niewątpliwie rozpoznajesz cel. Jednak na tych poziomach nie można zrozumieć celu. Na przykład, rozumiesz, że celem telefonu jest rozmowa z kimś, kto nie jest fizycznie w pobliżu ciebie. Ale nie zawsze rozumiesz dlaczego chcesz nawiązać z nim kontakt telefoniczny. I to czyni ten twój kontakt z nim sensownym albo pozbawionym sensu.

Jest sprawą zasadniczą dla twej nauki, byś wykazał chęć porzucenia wszelkich celów, które ustanowiłeś dla wszystkiego. Jedynym sposobem spełnienia tego jest rozpoznanie, że nie są one ani dobre, ani złe, ale raczej są bez sensu i bez znaczenia. Dzisiejsza idea jest krokiem w tym kierunku.

Wymaga się ćwiczyć sześć razy w ciągu dnia, po dwie minuty. Za każdym razem na początku należy powoli powtórzyć ideę dnia, a następnie rozglądnąć się wokół siebie, pozwalając by twój wzrok spoczął na czymkolwiek, co wpadnie ci w oko, niezależnie od tego, czy to jest blisko lub daleko, czy jest „ważne” czy „nieważne”, „ludzkie” czy „nieludzkie”. Utrzymując wzrok na tym przedmiocie, który wybrałeś, powiedz, na przykład:

Nie wiem po co jest to krzesło.
Nie wiem po co jest ten ołówek.
Nie wiem po co jest ta ręka.

Wypowiadaj to dość powoli bez odrywania wzroku od przedmiotu aż ukończysz całą wypowiedź na jego temat. Wówczas przejdź do następnego przedmiotu zastosuj ideę dnia tak jak poprzednio.

Lekcja 26.

Moje atakujące myśli atakują moją niezniszczalność.

Jest całkiem oczywiste, że jeśli możesz być skutecznie atakowany, nie jesteś niezniszczalny. Widzisz atak jako prawdziwe zagrożenie. Dzieje się tak dlatego, że wierzysz, iż sam możesz naprawdę atakować. A to, co mogłoby wywoływać skutki poprzez ciebie, musi także wywoływać skutki na tobie. Właśnie to prawo ostatecznie cię ocali, ale teraz używasz go niewłaściwie. Musisz się wiec zatem nauczyć tego, jak należy go używać dla twych najlepszych korzyści, a nie wbrew nim.

Ponieważ nastąpi projekcja twych atakujących myśli, będziesz obawiał się ataku. A jeśli boisz się ataku, musisz wierzyć, że nie jesteś niezniszczalny. Zatem atakujące myśli czynią cię podatnym na zranienie w twym umyśle, w którym te atakujące myśli się znajdują. Atakujące myśli i niezniszczalność nie mogą być jednocześnie zaakceptowane. Są bowiem wobec siebie sprzeczne.

Dzisiejsza idea przedstawia sobą myśl, że zawsze atakujesz najpierw siebie. Jeżeli atakujące myśli muszą pociągać za sobą wiarę, że jesteś podatny na zranienie, ich skutkiem jest osłabienie ciebie w twych własnych oczach. Zatem zaatakowały one twoje postrzeganie samego siebie. I ponieważ wierzysz w nie, nie możesz dłużej wierzyć w siebie. A więc fałszywe wyobrażenie siebie zajęło miejsce tego, czym[7] jesteś naprawdę.

Ćwiczenia z dzisiejszą ideą pomogą tobie zrozumieć, że zniszczalność i niezniszczalność są rezultatem twych własnych myśli. Nic, oprócz twoich własnych myśli, nie może ciebie zaatakować. Nic, oprócz twych własnych myśli, nie może sprawić, że uważasz siebie za podatnego na zranienie. I nic, z wyjątkiem twych własnych myśli, nie może tobie udowodnić, że tak nie jest.

Wymaga się, by dzisiejsza idea była ćwiczona sześć razy. Zaleca się ćwiczyć za każdym razem pełne dwie minuty, chociaż ten czas można skrócić do jednej minuty, jeśli odczuwany jest zbyt wielki dyskomfort. Nie skracaj tego czasu bardziej.

Za każdym razem ćwiczenie należy rozpocząć powtarzając ideę dnia dzisiejszego, a następnie zamykając oczy i przeglądając nierozwiązane kwestie i problemy, które wywołują twoją troskę. Ta troska może przybrać formę depresji, obawy, złości, odczuwania przymusu, lęku, złego przeczucia lub zaabsorbowania czymś. Jakikolwiek dotychczas nierozstrzygnięty problem, który ma tendencje do powracania w twych myślach w ciągu dnia, jest odpowiednim tematem. Nie będziesz mógł użyć bardzo wielu takich problemów w okresie ćwiczenia, ponieważ każdy wymaga odpowiednio dużej ilości czasu. Dzisiejsza idea powinna byś zastosowana następująco:

Po pierwsze, nazwij sytuację:

Jestem zatroskany_____.

Następnie sprawdź każdy możliwy rezultat, który pojawił się w związku z tym w twym umyśle powodując twoją troskę i odnieś się do każdego takiego przewidywanego rezultatu w sposób szczególny, mówiąc:

Obawiam się, że stanie się_____.

Jeśli wykonujesz ćwiczenie prawidłowo, powinieneś się doszukać jakichś pięciu lub sześciu przykrych

7 W krajach anglojęzycznych rozróżnia się „What are you?” i „Who are you?”. W języku polskim dominuje zaimek osobowy „kto”, chociaż zaimek „co” może być czasem jego równoważnikiem. W każdym razie Słownik Języka Polskiego uznaje za poprawne zdania typu „Czym jesteś?”. W tłumaczeniu użyto, zgodnie z oryginałem, zaimka „co” po to, by pytaniu nadać bezosobowy charakter i nie nakładać nań ograniczeń, jakie stwarza pojęcie osoby.

możliwości, dostępnych dla każdej używanej w ćwiczeniu sytuacji, a jest całkiem możliwe, że nawet więcej. Jest o wiele bardzie użyteczne by objąć ćwiczeniem kilka sytuacji bardzo gruntownie niż tylko dotknąć większej ich liczby. W miarę tworzenia listy przewidywanych rezultatów danej sytuacji, odkryjesz, że niektóre z nich, szczególnie te, które pojawiają się pod koniec, są trudniejsze do zaakceptowania przez ciebie. Mimo to, próbuj traktować je jednakowo w takim stopniu, w jakim tylko potrafisz.

Gdy już nazwałeś każdy rezultat, którego się obawiasz, powiedz sobie:

Ta myśl jest atakiem na mnie samego.

Zakończ każdy okres ćwiczeniowy powtarzając dzisiejszą ideę jeszcze raz.

Lekcja 27.

Chcę nade wszystko widzieć.

Dzisiejsza idea wyraża coś mocniejszego niż zwykła determinacja. Ona daje duchowemu widzeniu pierwszeństwo nad wszystkimi innymi pragnieniami. Możesz odczuwać niepewność używając tej idei, z powodu tego, że nie jesteś pewien czy naprawdę tego chcesz. To nie jest istotne. Celem dzisiejszych ćwiczeń jest przybliżyć nieco czas, kiedy ta idea będzie całkowicie prawdziwa.

Może pojawić się wielka pokusa by wierzyć, że prosi się ciebie o jakiś rodzaj ofiary, gdy wymaga się od ciebie, byś powiedział, że chcesz nade wszystko widzieć. Jeżeli jesteś zaniepokojony z powodu braku odpowiednich zastrzeżeń, że tak nie jest, dodaj:

Widzenie duchowe nic nikogo nie kosztuje.

Jeżeli obawa przed stratą wciąż się utrzymuje, dodaj jeszcze:

Ono może tylko błogosławić.

By uzyskać maksymalne korzyści, trzeba dzisiejszą ideę powtarzać wiele razy. Powinna być używana co najmniej raz na pół godziny. Możesz próbować nawet co piętnaście lub co dwadzieścia minut. Zaleca się, żeby ustanowić określony czas powtarzania tej myśli w czasie budzenia się lub krótko po przebudzeniu i starać się stosować do tego przez cały dzień. To wcale nie będzie trudne do zrobienia, nawet jeśli jesteś w tym czasie zajęty rozmową lub zaangażowany w coś innego. Możesz wciąż powtarzać sobie to jedno krótkie zdanie, nie przeszkadzając czemukolwiek.

Prawdziwym pytaniem jest tylko to, jak często będziesz sobie o tym przypominał? Jak bardzo chcesz, by dzisiejsza idea była prawdziwa? Odpowiadając tylko na jedno z tych pytań, odpowiadasz na to drugie. Prawdopodobnie opuścisz kilka powtórzeń tego ćwiczenia, a może nawet większą ich liczbę. Nie przejmuj się tym i mimo wszystko próbuj trzymać się swojego planu. Jeżeli choć raz w ciągu dnia poczujesz, że byłeś wobec siebie w pełni uczciwy powtarzając dzisiejszą ideę, możesz być pewny, że oszczędziłeś sobie wielu lat wysiłku.

Lekcja 28.

Ponad wszystko chcę widzieć rzeczy inaczej.

Dzisiaj zajmiemy się konkretnym zastosowaniem wczorajszej idei. Podczas wykonywania ćwiczeń podejmiesz serię określonych zobowiązań. Pytanie, czy dotrzymasz ich w przyszłości, nie jest teraz naszym

zmartwieniem. Jeżeli przynajmniej masz ochotę podjąć je teraz, to jesteś na dobrej drodze by je dotrzymać. A my wciąż jesteśmy na początku tej drogi.

Może zastanawiasz się, dlaczego jest ważne by powiedzieć, na przykład, „Nade wszystko chcę widzieć ten stół inaczej". To nie jest ważne samo w sobie. Jednak, co istnieje przez siebie? I co „samo w sobie" znaczy? Widzisz dużo oddzielnych rzeczy wokół siebie, co naprawdę znaczy, że w ogóle nie widzisz. Albo widzisz, albo nie widzisz. Gdy zobaczyłeś jedną rzecz inaczej, zobaczysz wszystkie rzeczy inaczej. Światło, które zobaczysz w jednej z nich jest tym samym światłem, które zobaczysz w nich wszystkich.

Kiedy mówisz, „Nade wszystko chcę widzieć ten stół inaczej", składasz zobowiązanie wycofania swojego z góry założonego pojmowania idei stołu i otwarcia swego umysłu na to, czym on jest i po co on jest. Nie definiujesz go w kategoriach z przeszłości. Pytasz raczej czym on jest, niż mówisz mu czym on jest. Nie wiążesz jego znaczenia ze swym niewielkim doświadczeniem stołów, ani nie ograniczasz jego celu do swoich małych osobistych myśli.

Nie będziesz poddawał w wątpliwość tego, co już zdefiniowałeś. Celem tych dzisiejszych ćwiczeń jest zadawać pytania i otrzymywać odpowiedzi. Stwierdzając, „Nade wszystko chcę widzieć ten stół inaczej", zobowiązujesz się widzieć. To nie jest zobowiązanie dotyczące tylko jednej rzeczy. Jest to zobowiązanie, które odnosi się zarówno do stołu, jak i w równym stopniu do czegokolwiek innego.

Mógłbyś, faktycznie, uzyskać duchowe widzenie tego stołu, jeżeli byś odwołał wszystkie myśli, jakie masz na jego temat i spojrzał na ten stół z całkowicie otwartym umysłem. Ma on coś tobie do pokazania; coś pięknego, czystego, nieskończenie cennego, pełnego szczęścia i nadziei. Jego prawdziwy cel jest ukryty pod wszystkimi twymi ideami, jakie masz na jego temat, pod twoim jego pojmowaniem. Ten cel współdzieli on z całym wszechświatem.

Używając stołu jako przedmiotu, do którego ma zastosowanie dzisiejsza idea, prosisz w ten sposób o widzenie celu wszechświata. Tą samą prośbę będziesz kierował do każdego przedmiotu, którego użyjesz w dzisiejszych ćwiczeniach. I wobec każdego z nich podejmujesz zobowiązanie, by pozwolić im ujawnić swój cel, zamiast przypisywać im swój własny osąd na ich temat.

Dziś będziemy ćwiczyć sześć razy po dwie minuty, wypowiadając najpierw ideę dnia, a potem stosując ją do wszystkiego, co widzisz wokół siebie. Przedmioty powinny być nie tylko wybierane losowo, ale każdy z nich powinien być traktowany z jednakową szczerością, gdy stosujesz do nich ideę dnia, co będzie stanowić próbę potwierdzenia ich jednakowej wartości w ich wkładzie w twoje widzenie.

Jak zwykle, twoja wypowiedź powinna zawierać nazwę przedmiotu, na którym spoczęły twoje oczy. Powinieneś zatrzymać na nim swój wzrok, gdy mówisz:

Nade wszystko chcę widzieć_____inaczej.

Każde ćwiczenie powinno być wykonane powoli i z troskliwym zastanowieniem. Nie ma pośpiechu.

Lekcja 29.

Bóg jest we wszystkim co widzę.

Idea na dzień dzisiejszy wyjaśnia, dlaczego możesz we wszystkim postrzegać cel. Wyjaśnia ona, dlaczego nic nie jest oddzielone przez siebie lub w sobie. I wyjaśnia ona, dlaczego wszystko, co widzisz, nic nie znaczy. Rzeczywiście, ona tłumaczy każdą ideę, którą używaliśmy dotychczas i również wszystkie późniejsze. Dzisiejsza idea jest całkowitą podstawą dla duchowego widzenia.

W tym momencie ta idea będzie dla ciebie prawdopodobnie trudna do pojęcia. Możesz uważać ją za głupią, nieistotną, bezsensowną, śmieszną, a nawet nie do przyjęcia. Na przykład w stole, tak jak go widzisz, z pewnością nie ma Boga. Jednak powiedzieliśmy wczoraj, że stół współdzieli cel wszechświata. A to, co współdzieli cel wszechświata, współdzieli cel Boga.

Spróbuj zatem zacząć się uczyć, jak patrzyć na wszystkie rzeczy z miłością, uznaniem i otwartością

umysłu. Ty ich teraz nie widzisz. Czy mógłbyś wiedzieć, co w nich jest? Nic nie jest takie, jakim się tobie jawi. Jego święty cel stoi poza twoim małym zasięgiem. Kiedy duchowe widzenie pokaże tobie świętość, która rozświetla ten świat, zrozumiesz doskonale dzisiejszą ideę. I będziesz się dziwić, że kiedykolwiek uznawałeś ją za trudną.

Nasze dzisiejsze sześciokrotnie powtarzane dwuminutowe ćwiczenie powinno przebiegać według teraz już dobrze znanego wzorca: Zacznij od powtórzenia sobie dzisiejszej myśli przewodniej i następnie zastosuj ją do przypadkowo wybranych przedmiotów znajdujących się wokół ciebie, nazywając każdy z tych przedmiotów. Staraj się uniknąć tendencji do samodzielnego kierowania wyborem, która może być szczególnie kusząca w odniesieniu do dzisiejszej idei, ze względu na jej obcą (dla ciebie) naturę. Pamiętaj, że jakikolwiek porządek, jaki na ten wybór nakładasz, jest równie obcy rzeczywistości.

Twoja lista przedmiotów powinna być zatem na tyle wolna od kierowania się względami osobistymi przy wyborze, na ile jest to tylko możliwe. Na przykład, odpowiednia lista mogłaby zawierać:

Bóg jest w tym wieszaku na płaszcz.
Bóg jest w tym czasopismie.
Bóg jest w tym palcu.
Bóg jest w tej lampie.
Bóg jest w tym ciele.
Bóg jest w tych drzwiach.
Bóg jest w tym koszu na śmieci.

Oprócz wyznaczonych sześciu okresów ćwiczeń, powtarzaj ideę dzisiejszego dnia co najmniej raz na godzinę, rozglądając się powoli wokół siebie, gdy powtarzasz sobie te słowa bez pośpiechu. W czasie, gdy to robisz, co najmniej raz lub dwa razy powinieneś doświadczyć uczucia spokoju.

Lekcja 30.

Bóg jest we wszystkim co widzę, ponieważ Bóg jest w moim umyśle.

Dzisiejsza idea jest prawdziwą odskocznią do duchowego widzenia. Dzięki tej idei, ten świat otworzy się przed tobą i gdy spojrzysz na niego, zobaczysz to, czego nigdy przedtem nie widziałeś. A to, co widziałeś poprzednio, nie będzie już dla ciebie widoczne, chociażby tylko słabo.

Dzisiaj próbujemy użyć nowego rodzaju „projekcji". Nie próbujemy pozbywać się tego, co nam się nie podoba, poprzez widzenie tego na zewnątrz. Zamiast tego usiłujemy widzieć w świecie to, co jest w naszych umysłach i co chcemy rozpoznać, że tam jest. Tak więc staramy się raczej połączyć z tym, co widzimy, niż utrzymywać to poza nami. Taka jest zasadnicza różnica między duchowym widzeniem, a sposobem, w jaki ty widzisz.

Dzisiejsza idea powinna być stosowana przez cały dzień, tak często, jak to tylko jest możliwe. Kiedy tylko masz jakąś wolną chwilę, powtarzaj ją sobie powoli, rozglądając się wokół siebie i próbując sobie uświadomić, że ta idea odnosi się do wszystkiego, co teraz widzisz, lub mógłbyś teraz widzieć, gdyby to było w zasięgu twego wzroku.

Prawdziwe widzenie nie jest ograniczone do takich pojęć jak „blisko" czy „daleko". By pomóc sobie przyzwyczajać się do tej idei, stosując ją, próbuj myśleć zarówno o rzeczach, które są obecnie poza zasięgiem twego wzroku, jak i o tych, które możesz rzeczywiście widzieć.

Prawdziwe duchowe widzenie jest nie tylko nieograniczone przez przestrzeń i odległość, ale jest ono całkowicie niezależne od oczu ciała. Jedynym jego źródłem jest umysł. Aby pomóc sobie przyzwyczajać się do tej idei, można wykonać to ćwiczenie kilka razy z zamkniętymi oczami, używając jakichkolwiek przedmiotów, które przychodzą na myśl i patrząc do wewnątrz raczej niż na zewnątrz. Dzisiejsza idea stosuje

się jednakowo do jednego jak i do drugiego.

Lekcja 31.

Nie jestem ofiarą świata, który widzę.

Dzisiejsza idea jest wstępem do twojej deklaracji uwolnienia. Tak jak poprzednio, ta idea powinna zastosowana do świata, który widzisz na zewnątrz i do świata, który widzisz wewnątrz. Stosując tę ideę będziemy używać takich form ćwiczenia, które w przyszłości będą używane coraz częściej, z odpowiednimi zmianami. Mówiąc ogólnie, ta forma zawiera dwa aspekty, pierwszy, gdzie stosujesz tę ideę w sposób określony przez pewną utrzymywaną zasadę i drugi, składający się z częstych zastosowań tej idei w ciągu dnia.

Potrzebne są dwa dłuższe okresy ćwiczeń z tą ideą, jeden rano, a drugi wieczorem. Za każdym razem trzeba ćwiczyć od trzech do pięciu minut. W tym czasie rozglądaj się powoli wokół siebie, powtarzając ideę dnia dwa lub trzy razy. Potem zamknij oczy i zastosuj tą samą ideę do świata wewnętrznego. W ten sposób uciekniesz od obu, ponieważ ten wewnętrzny świat jest przyczyną zewnętrznego.

Gdy już przyjrzysz się swemu wewnętrznemu światu, pozwól swym myślom, które przebiegają przez twój umysł, dotrzeć do twej świadomości, rozważ każdą przez chwilę, a potem pozwól zastąpić ją następną myślą. Nie próbuj ustanawiać pomiędzy nimi jakiejkolwiek hierarchii. Oglądaj je przychodzące i odchodzące tak beznamiętnie, jak to tylko jest możliwe. Nie rozpamiętuj żadnej w szczególności, lecz pozwól by strumień myśli przesuwał się równomiernie i spokojnie, bez szczególnego zaangażowania z twojej strony. Siedząc i spokojnie przyglądając się swoim myślom, powtarzaj dzisiejszą ideę tak często jak masz na to ochotę, ale bez odczuwania pośpiechu.

Dodatkowo, powtarzaj dzisiejszą ideę tak często, jak to jest możliwe, w ciągu całego dnia. Przypomnij sobie, że wygłaszasz deklarację niezależności w imię swej własnej wolności. I w twojej wolności leży wolność świata.

Idea dzisiejszego dnia jest także szczególnie użyteczna jako odpowiedź na jakąkolwiek formę pokusy, która może się pojawić. Jest to deklaracja, że nie ulegniesz tej pokusie i nie oddasz siebie w niewolę.

Lekcja 32.

Wymyśliłem sobie świat, który widzę.

Dzisiaj kontynuujemy rozwijanie tematu przyczyny i skutku. Nie jesteś ofiarą tego świata, który widzisz, ponieważ wymyśliłeś go. Możesz tak łatwo z niego zrezygnować, jak łatwo go wytworzyłeś. Będziesz go widzieć lub nie będziesz go widzieć, zgodnie z tym, co sobie życzysz. Kiedy będziesz go chciał, będziesz go widział; kiedy nie będziesz go już dłużej chciał, nie będzie dla ciebie widoczny.

Dzisiejsza myśl przewodnia, podobnie jak poprzednie, ma zastosowanie do twego świata wewnętrznego i zewnętrznego, które w rzeczywistości są tym samym. Jednakże, ponieważ widzisz je jako różne, dzisiejsze ćwiczenia będą znowu zawierały dwie fazy, jedną dotyczącą świata, który widzisz na zewnątrz siebie i drugą odnoszącą się do świata w twym umyśle. W dzisiejszych ćwiczeniach próbuj wprowadzić myśl, że oba światy są w twojej własnej wyobraźni.

Znowu należy rozpocząć ćwiczenia rano i wieczorem powtarzając ideę dnia dwa lub trzy razy i rozglądając się jednoczenie wokół świata widzianego jako świat zewnętrzny. Następnie trzeba zamknąć oczy i przyglądać się swemu światu wewnętrznemu. Próbuj traktować oba te światy tak jednakowo, jak to tylko jest możliwe. Powtarzaj ideę dnia bez pośpiechu tak często jak tego chcesz, gdy obserwujesz obrazy, jakie twoja wyobraźnia przedstawia twej świadomości.

Zaleca się ćwiczyć dwa razy, za każdym razem przez trzy do pięciu minut, ale nie mniej niż przez trzy minuty. Można ćwiczyć dłużej niż przez pięć minut, jeśli ćwiczenie przynosi ci spokój. Aby ułatwić wykonywanie ćwiczeń, wybierz taką porę, gdy przewidujesz, że nic nie będzie zbytnio ci przeszkadzać i

kiedy sam czujesz się wystarczająco gotowy.

Ćwiczenia te mają być, w skróconej formie, także kontynuowane w ciągu dnia, tak często, jak to tylko jest możliwe. Mają one obejmować powolne powtórzenie idei dnia, podczas gdy przyglądasz się światu wewnętrznemu lub zewnętrznemu. Nie ma znaczenia , który wybierzesz.

Dzisiejsza idea powinna być zastosowana bezpośrednio do jakiejś sytuacji, która może sprawiać ci przykrość. Zastosuj tę ideę mówiąc do siebie:

Wymyśliłem sobie tę sytuację, tak, jak ją widzę.

Lekcja 33.

Jest inny sposób patrzenia na ten świat.

Dzisiejsza idea jest próbą rozpoznania, że możesz zmieniać swoje postrzeganie tego świata zarówno w jego wewnętrznych jak i zewnętrznych aspektach. Poranne i wieczorne ćwiczenia powinny trwać za każdym razem pełne pięć minut. W tym czasie idea dnia powinna być powtarzana tak często, jak ci jest wygodnie, chociaż zasadniczą sprawą jest to, by ćwiczyć bez pośpiechu. Na przemian przyglądaj się temu co wewnątrz i temu co na zewnątrz, ale bez poczucia nagłej zmiany.

Rzucaj tylko swobodne, przypadkowe spojrzenia na świat, który postrzegasz na zewnątrz siebie, a następnie zamknij swoje oczy i przyglądaj się swym wewnętrznym myślom z równą swobodą. Próbuj w obu przypadkach być jednakowo niezaangażowany i utrzymywać ten dystans gdy powtarzasz przewodnią ideę w ciągu dnia.

Oprócz tych dwóch długich pięciominutowych sesji, należy w ciągu całego dnia stosować krótkie okresy ćwiczeń, tak często, jak to tylko jest możliwe. Szczególnie należy zastosować ideę dnia natychmiast, kiedy pojawia się jakaś sytuacja, która kusi cię, by stać się poruszonym, zdenerwowanym czy zaniepokojonym. Wówczas powiedz:

Jest inny sposób patrzenia na to.

Pamiętaj by stosować dzisiejszą ideę natychmiast, gdy tylko uświadamiasz sobie jakieś cierpienie. Może wówczas okazać się konieczne aby poświęcić około minuty powtarzając sobie tę ideę kilka razy. Zamknięcie oczu będzie prawdopodobnie pomocne przy tej formie ćwiczenia.

Lekcja 34.

Zamiast tego mógłbym widzieć pokój[8].

Idea na dzień dzisiejszy zaczyna opisywać warunki, które dominują w odmiennych sposobach widzenia. Pokój wewnętrzny jest wyraźnie wewnętrzną sprawą. Musi on zaczynać się od twych własnych myśli i potem rozprzestrzeniać się na zewnątrz. Pokojowe postrzeganie świata powstaje z pokoju twego umysłu.

Dla dzisiejszej lekcji wymagane są trzy dłuższe okresy ćwiczeń. Doradza się, by jeden zaczynał się rano, drugi wieczorem, a ten ostatni powinien następować pomiędzy tymi dwoma, w czasie, który wydaje się najbardziej sprzyjający jeśli chodzi o gotowość podjęcia ćwiczenia. Wszystkie ćwiczenia powinny być

8 W oryginale jest tu słowo „peace” , które jest często używane w Kursie cudów i które może oznaczać zarówno „pokój” jako brak wojny, jak i „spokój”. W istocie te znaczenia są sobie bliskie, ponieważ spokój umysłu to brak wojny wewnętrznej, jaka toczy się w myślach. Świadczy o tym również słowo „niepokój”, które z uwagi na zawartą w nim negację jest przeciwieństwem pokoju. W tym tłumaczeniu często przekłada się „peace” jako „pokój”, również gdy to słowo występuje w kontekście nadającym mu czysto psychologiczne znaczenie. Nie chodzi tu tylko o nadanie „ewangelicznego” brzmienia wypowiedziom, ale przede wszystkim o podkreślenie, że spokój to brak konfliktu.

wykonane z zamkniętymi oczami. Dzisiejsza idea powinna być zastosowana do twego wewnętrznego świata.

Dla każdego okresu ćwiczeń wymaga się około pięciu minut przeszukiwania umysłu. Przeglądaj swój umysł by odnaleźć lękliwe myśli, sytuacje wywołujące niepokój, „obrażające" cię osoby lub nieprzyjemne wydarzenia, lub cokolwiek innego, względem czego żywisz niemiłe myśli. Zauważ je swobodnie, powtarzając ideę dnia dzisiejszego powoli w miarę jak postrzegasz je pojawiające się w twym umyśle i pozwól każdej odejść, by została zastąpiona przez następną.

Jeżeli zaczynasz doświadczać trudności w myśleniu o konkretnych osobach czy sytuacjach, kontynuuj powtarzanie sobie tej idei w sposób pozbawiony pośpiechu, bez odnoszenia jej do czegokolwiek w szczególności. Jednak upewnij się, że niczego szczególnego nie wyłączasz.

Krótsze zastosowania idei mają być częste i ćwiczyć należy je zawsze, kiedy czujesz, że twój pokój jest w jakikolwiek sposób zagrożony. Celem tego jest ochronić siebie przed pokusą w ciągu całego dnia. Jeżeli jakaś szczególna forma pokusy pojawia się w twym umyśle, ćwiczenie powinno przyjąć taką formę:

Zamiast tego, co widzę teraz w tej sytuacji, mógłbym widzieć w niej pokój.

Jeżeli naruszenie pokoju twego umysłu przybiera postać bardziej uogólnionych, niekorzystnych emocji, takich jak depresja, niepokój lub zmartwienie, użyj tej idei w swej pierwotnej formie. Jeżeli uważasz, że potrzebujesz więcej razy zastosować dzisiejszą ideę, by pomóc sobie zmienić swój umysł w jakiejś szczególnej sprawie, próbuj poświęcić kilka minut na powtarzanie tej idei tak długo, aż odczujesz ulgę. Będzie dla ciebie pomocne, jeśli powiesz sobie:

Mogę zastąpić pokojem swoje odczuwanie depresji, niepokoju lub zmartwienia [lub moje myśli o tej sytuacji, osobie lub wydarzeniu].

Lekcja 35.

Mój umysł jest częścią Bożego Umysłu. Jestem bardzo święty.

Dzisiejsza myśl przewodnia nie opisuje sposobu w jaki teraz widzisz siebie. Opisuje ona, co pokaże tobie widzenie duchowe. Komuś, kto myśli, że jest na tym świecie, trudno w nią uwierzyć. A jednak powodem, dla którego myśli on, że jest na tym świecie, jest to, że w nią nie wierzy.

Wierzysz, że jesteś częścią tego, co cię otacza i co jest tam, gdzie myślisz, że jesteś. Jest tak, ponieważ otaczasz się środowiskiem, którego chcesz. A chcesz go, by chronić wyobrażenie siebie, które wytworzyłeś. To wyobrażenie jest częścią tego środowiska. To, co widzisz, gdy wierzysz, że jesteś w nim, widzisz poprzesz oczy tego wyobrażenia. To nie jest widzenie duchowe. Wyobrażenia nie mogą widzieć.

Idea dnia dzisiejszego przedstawia bardzo odmienne widzenie ciebie. Poprzez ustanowienie twego Źródła, ustanawia ono twoją Tożsamość i opisuje ciebie takim, jakim rzeczywiście musisz być w świetle prawdy. Będziemy używać dzisiejszej idei nieco inaczej niż zwykle, ponieważ dziś nacisk jest położony raczej na postrzegającego, niż na to, co on postrzega.

W każdym z trzech pięciominutowych okresów dzisiejszych ćwiczeń, rozpocznij te ćwiczenia od powtórzenia sobie dzisiejszej idei, a następnie zamknij oczy i szukaj w umyśle różnego rodzaju opisowych nazw, które określają ciebie, zgodnie z tym, jak siebie widzisz. Dołącz wszystkie oparte na ego cechy, które sobie przypisujesz, pozytywne i negatywne, pożądane i niepożądane, wspaniałe czy upokarzające. Wszystkie z nich są jednakowo nieprawdziwe, gdyż nie patrzysz na siebie oczami świętości.

We wcześniejszej części okresu przeszukiwania umysłu będziesz prawdopodobnie podkreślać to, co uważasz za bardziej negatywne aspekty twego postrzegania samego siebie. Jednak w końcowej części okresu ćwiczeń przez twój umysł mogą przejść opisowe określenia, które są bardziej nacechowane zarozumiałością i samochwalstwem. Spróbuj zrozumieć, że kierunek twoich fantazji na twój własny temat nie ma żadnego znaczenia. Iluzje nie mają żadnej orientacji w rzeczywistości. One są tylko nieprawdziwe.

Odpowiednia, niewyselekcjonowana lista zastosowań dzisiejszej idei mogłaby być następująca:

Widzę siebie jako narzucającego się.
Widzę siebie jako przygnębionego.
Widzę siebie jako doznającego porażki.
Widzę siebie jako zagrożonego.
Widzę siebie jako bezradnego.
Widzę siebie jako zwycięskiego.
Widzę siebie jako przegranego.
Widzę siebie jako dobroczyńcę.
Widzę siebie jako cnotliwego.

Nie powinieneś myśleć o tych określeniach w sposób abstrakcyjny. One będą przychodzić ci na myśl jako różne sytuacje, osoby i wydarzenia, w których pojawia się twoja postać i przemyka przez twój umysł. Zwróć uwagę na określoną sytuację, która ci się przydarza, rozpoznaj opisujące ją określenie lub określenia, które odczuwasz jako odnoszące się do twych reakcji na tę sytuację i zastosuj je do idei dzisiejszego dnia. Gdy już nazwiesz każdą z nich, dodaj:

Ale mój umysł jest częścią Bożego Umysłu. Jestem bardzo święty.

Podczas dłuższych okresów ćwiczeń będą prawdopodobnie występować przerwy, w których nic szczególnego się nie zdarzy. Nie wytężaj się, wymyślając jakieś szczególne rzeczy aby wypełnić te przerwy, ale tylko odpręż się i powtarzaj powoli dzisiejszą ideę, aż coś ci samo przyjdzie do głowy. Chociaż nic, co się pojawi tobie w umyśle, nie powinno być ominięte w ćwiczeniu, nic też nie powinno być „odgrzebywane” z wysiłkiem. Nie powinno się używać ani siły, ani ograniczenia.

Tak często, jak to tylko jest możliwe w ciągu dnia, zwracaj uwagę na szczególną cechę lub cechy, jakie przypisujesz sobie w tym czasie i zastosuj do nich dzisiejszą ideę, dodając tę ideę w sposób podany powyżej po wypowiedzeniu każdej z tych cech. Jeżeli nic szczególnego nie przychodzi ci do głowy, powtarzaj tylko sobie ideę dnia z zamkniętymi oczami.

Lekcja 36.

Moja świętość obejmuje wszystko co widzę.

Dzisiejsza idea rozciąga ideę wczorajszą od postrzegającego do tego, co postrzegane. Jesteś święty, ponieważ twój umysł jest częścią Umysłu Boga. Ale ponieważ jesteś święty, twoje widzenie musi również być święte. „Bezgrzeszny” znaczy bez grzechu. Nie możesz być bez grzechu tylko trochę. Jesteś bezgrzeszny lub nie. Jeżeli twój umysł jest częścią Bożego Umysłu, wówczas musisz być bez grzechu, bo inaczej jakaś część Jego Umysłu byłaby grzeszna. Twoje widzenie odnosi się do Jego Świętości, a nie do twego ego, a zatem nie do twego ciała.

Dzisiaj są wymagane cztery dłuższe okresy ćwiczeń trwające od trzech do pięciu minut. Spróbuj rozdzielić je dość równomiernie, a te krócej trwające zastosowania ćwiczeń powtarzaj często, by zapewnić sobie ochronę na cały dzień. Dłuższe okresy ćwiczeń powinny przybrać taką formę:

Moja świętość obejmuje ten dywanik.
Moja świętość obejmuje tę ścianę.
Moja świętość obejmuje te palce.

Moja świętość obejmuje to krzesło.
Moja świętość obejmuje to ciało.
Moja świętość obejmuje to pióro.

Kilka razy podczas tych okresów ćwiczeń zamknij swe oczy i powtarzaj sobie tę ideę dnia. Następnie otwórz oczy i kontynuuj jak poprzednio.

Podczas krótszych okresów ćwiczeń zamknij swoje oczy i powtarzaj tę ideę; spójrz wokół siebie gdy powtarzasz ją znowu i zakończ ćwiczenie jeszcze jednym powtórzeniem z zamkniętymi oczami. Wszystkie ćwiczenia powinny być, oczywiście, wykonywane dość powoli, bez wysiłku i bez pośpiechu, w takim stopniu, w jakim jest to możliwe.

Lekcja 37.

Moja świętość błogosławi ten świat.

Idea ta zawiera pierwsze przebłyski twojej prawdziwej funkcji na tym świecie, czyli powodu, dla którego jesteś tu. Twoim celem jest widzieć ten świat poprzez swoją własną świętość. W ten sposób zarówno ty, jak i ten świat jesteście razem błogosławieni. Nikt nie traci, nic nie jest nikomu odebrane, każdy zyskuje poprzez twoje święte widzenie. Ono oznacza koniec ofiary, ponieważ oferuje każdemu wszystko, co mu się w pełni należy. I każdy ma prawo do wszystkiego, ponieważ jest to jego prawo pierworodnego Syna Boga.

Nie ma innego sposobu usunięcia idei ofiary z myślenia tego świata. Jakikolwiek inny sposób widzenia widzenia tego świata nieuchronnie prowadzi do żądania, by ten, który patrzy na ten świat, jakoś za to zapłacił. W rezultacie postrzegający coś straci. Nie będzie miał też żadnego pojęcia, dlaczego stracił. Jednak jego pełnia jest przywrócona jego świadomości poprzez twoje widzenie. Twoja świętość błogosławi go poprzez to, że o nic go nie prosi. Ci, którzy widzą siebie jako całkowitych, niczego od nikogo nie żądają.

Twoja świętość jest zbawieniem tego świata. Pozwala ona nauczać ten świat, że jest on czymś jednym z tobą, nie poprzez prawienie mu kazań, nie poprzez mówienie mu czegokolwiek, ale tylko poprzez twoje spokojne rozpoznanie, że w twej świętości wszystko jest wraz z tobą błogosławione.

Dzisiejsze cztery dłuższe okresy ćwiczeń, każdy wymagający od trzech do pięciu minut ćwiczenia, rozpoczynają się powtórzeniem dzisiejszej idei, po którym następuje około minuty rozglądania się wokół siebie, podczas którego stosujesz tę ideę do wszystkiego co widzisz:

Moja świętość błogosławi to krzesło.
Moja świętość błogosławi to okno.

Następnie zamknij swoje oczy i zastosuj tę dzisiejszą myśl przewodnią do jakiejkolwiek osoby, która ci przyjdzie do głowy, używając jej imienia i mówiąc:

Moja świętość błogosławi ciebie [imię].

Możesz kontynuować te okresy ćwiczeń z zamkniętymi oczami; możesz też, jeśli tego pragniesz, znowu otworzyć swoje oczy i zastosować tę dzisiejszą ideę do zewnętrznego świata; możesz również na zmianę stosować ją do tego co widzisz wokół i do tych, którzy są w twoich myślach lub też możesz użyć dowolnych kombinacji tych dwóch faz zgodnie ze swoim upodobaniem. Okresy ćwiczeń powinny się kończyć powtórzeniem idei z zamkniętymi oczami, a natychmiast potem drugi raz z otwartymi oczami.

Oprócz podstawowych czterech kilkuminutowych okresów ćwiczeń, powinieneś zastosować krótkie ćwiczenia, polegające na powtarzaniu idei dnia dzisiejszego tak często, jak tylko możesz. Jest szczególnie pomocne, jeśli zastosujesz ją do każdego, kogo spotkasz, używając przy tym jego imienia. Jest niezbędne by użyć tej idei do każdego, kto wywołuje w tobie wrogość lub inne niekorzystne reakcje. Zaoferuj mu

natychmiast błogosławieństwo twojej świętości, byś mógł w ten sposób nauczyć się utrzymywać ją w swej świadomości.

Lekcja 38.

Nie istnieje nic, czego moja świętość nie może uczynić.

Twoja świętość odwraca wszelkie prawa tego świata. Jest ona poza wszelkimi ograniczeniami czasu, przestrzeni, odległości i nie jest w żaden sposób limitowana. Twoja świętość jest całkowicie nieograniczona w swojej mocy, ponieważ ustanawia ciebie Synem Boga, w jedności z Umysłem swego Stwórcy.

Poprzez twoją świętość moc Boga stała się czymś oczywistym. Poprzez twoją świętość moc Boga stała się dostępna. I nie ma niczego, czego ta moc nie może uczynić. Twoja świętość zatem może usunąć wszelki ból, może zakończyć wszelki smutek i może rozwiązać wszelkie problemy. Ona może tak działać zarówno w odniesieniu do ciebie, jak i do kogokolwiek innego. Ma jednakową moc pomagania każdemu, ponieważ ma jednakową moc by zbawić każdego.

Tak jak ty jesteś święty, święte jest wszystko, co Bóg stworzył. Jesteś święty, ponieważ wszystkie rzeczy, które On stworzył, są święte. I wszystkie rzeczy, które On stworzył są święte, ponieważ ty jesteś święty. W dzisiejszych ćwiczeniach zastosujemy moc twojej świętości do wszelkich problemów, trudności i wszelkiego cierpienia, w każdej formie o jakiej zdarzy się tobie pomyśleć, dotyczących ciebie lub kogoś innego. Nie będziemy czynić żadnych rozróżnień, ponieważ nie ma żadnych rozróżnień.

W czasie czterech dłuższych okresów ćwiczeń, z których każdy powinien trwać pełne pięć minut, powtórz dzisiejszą myśl przewodnią, zamknij oczy i przeglądaj swój umysł w poszukiwaniu wszelkiego rodzaju poczucia straty i nieszczęścia, tak jak ty to widzisz. Staraj się czynić jak najmniej rozróżnień pomiędzy sytuacją, która jest trudna dla ciebie, a taką, która jest trudna dla kogokolwiek innego. Zidentyfikuj dokładnie tę sytuację, a także imię rozważanej osoby. Użyj tej formy zastosowania dzisiejszej idei:

W sytuacji dotyczącej_____, w której postrzegam siebie, nie ma nic, czego moja świętość nie może uczynić.

W sytuacji dotyczącej_____, w której_____widzi siebie, nie ma nic, czego moja świętość nie może uczynić.

Od czasu do czasu możesz chcieć urozmaicić tę procedurę i dodać jakieś swoje istotne myśli. Możesz, na przykład, pragnąć dołączyć takie myśli jak:

Nie istnieje nic, czego moja świętość nie może uczynić, ponieważ w niej jest zawarta moc Boga.

Wprowadź wszelkie modyfikacje, jakie do ciebie przemawiają, ale cały czas trzymaj się tematu, „Nie istnieje nic, czego moja świętość nie może uczynić”. Celem dzisiejszego ćwiczenia jest wzbudzenie w tobie poczucia tego, że masz zwierzchnictwo nad wszelkimi rzeczami, z powodu tego, czym jesteś.

W trakcie często powtarzanych krótkich ćwiczeń, zastosuj ideę dnia w swej oryginalnej formie, chyba, że pojawi się, lub przyjdzie ci do głowy jakiś szczególny problem, dotyczący ciebie lub kogoś innego. W takim przypadku zastosuj tę ideę do owego problemu używając bardziej określonej formy.

Lekcja 39.

Moja świętość jest moim zbawieniem.

Jeśli wina jest piekłem, to co jest jej przeciwieństwem? Podobnie jak tekst części teoretycznej, dla którego ten podręcznik z ćwiczeniami został napisany, idee użyte do tych ćwiczeń są bardzo proste, bardzo jasne i w pełni jednoznaczne. Nie interesują nas żadne intelektualne wyczyny ani zabawa w logikę. Zajmujemy się tylko tym, co jest zupełnie oczywiste, a co nie zostało dostrzeżone w chmurach złożoności, w których myślisz, że myślisz.

Jeśli wina jest piekłem, to co jest jej przeciwieństwem? To na pewno nie jest trudne. Wahanie, jakie możesz odczuwać w odpowiedzi, nie wynika z niejednoznaczności pytania. Ale czy wierzysz, że wina jest piekłem? Gdyby tak było, ujrzałbyś natychmiast, jak bezpośredni i prosty jest tekst części teoretycznej kursu i nie potrzebowałbyś w ogóle tego podręcznika do ćwiczeń. Nie ma potrzeby ćwiczeń praktycznych w tym, co jest już twoje.

Mówiliśmy już, że twoja świętość jest zbawieniem tego świata. A co z twoim własnym zbawieniem? Nie możesz dawać tego, czego sam nie masz. Zbawiciel musi być zbawiony. Jak inaczej mógłby nauczać zbawienia? Dzisiejsze ćwiczenia odnoszą się do ciebie, uznając, że twoje zbawienie jest decydujące dla zbawienia tego świata. Gdy stosujesz te ćwiczenia do swojego świata, to cały świat odnosi dzięki temu korzyści.

Twoja świętość jest odpowiedzią na każde pytanie, jakie kiedykolwiek było zadane, jakie jest zadawane teraz lub jakie będzie zadane w przyszłości. Twoja świętość oznacza koniec winy, a zatem koniec piekła. Twoja świętość jest zbawieniem tego świata i twoim własnym. Jak mógłbyś ty, do którego należy twoja świętość, być z niej wyłączony? Bóg nie zna tego, co nie jest święte. Czy może tak być, że nie zna On Swego Syna?

Zaleca się ćwiczyć pełne pięć minut cztery razy w ciągu dnia i nawet zachęca się do dłuższych i częstszych sesji ćwiczeniowych. Jeśli chcesz wykroczyć poza minimalne wymagania, radzi się tobie raczej częstsze niż dłuższe sesje, choć proponuje się oba rodzaje.

Rozpocznij ćwiczenie jak zwykle, poprzez powtórzenie dzisiejszej idei. Następnie, z zamkniętymi oczami, poszukuj takich swoich myśli, których nie darzysz miłością, niezależnie od formy, w jakiej się pojawiają; mogą one dotyczyć niepokoju, depresji, złości, zmartwienia, ataku, niebezpieczeństwa, itd. Obojętnie jaką formę przyjmują, są ci niemiłe, zatem wywołują strach. I to właśnie od nich potrzebujesz być zbawiony.

Określone sytuacje, wydarzenia lub osoby, które kojarzysz z wszelkiego rodzaju niemiłymi myślami, są odpowiednimi obiektami dla dzisiejszych ćwiczeń. Jest nakazem dla twego zbawienia, byś zobaczył je inaczej. I właśnie twoje błogosławieństwo im udzielone zbawi ci i przyniesie ci widzenie duchowe.

Powoli, bez świadomego wybierania i bez zbytniego nacisku na cokolwiek w szczególności poszukuj w swym umyśle każdej myśli, która stoi między tobą i twym zbawieniem. Zastosuj ideę dnia dzisiejszego do każdej z nich w następujący sposób:

Moje niemiłe myśli o_____trzymają mnie w piekle.
Moja świętość jest moim zbawieniem.

Możesz te okresy ćwiczeń uczynić łatwiejszymi, jeśli urozmaicisz je kilkoma krótkimi okresami, podczas których kilka razy powtarzasz sobie powoli dzisiejszą ideę. Pomocne może się także okazać dołączenie do ćwiczeń kilku krótkich przerw, w czasie których odprężysz się i nie będziesz się wydawał myśleć o niczym. Na początku bardzo trudno jest utrzymywać koncentrację. W miarę, jak twój umysł będzie stawał się coraz bardzie zdyscyplinowany i będzie się coraz mniej rozpraszał, będzie stawać się to dużo łatwiejsze.

Tymczasem (dopóki się to nie stanie), powinieneś zostawić sobie swobodę we wprowadzaniu różnych zmian i urozmaiceń do ćwiczeń, w każdej formie, jaka do ciebie przemawia. Jakkolwiek, zmieniając metody zastosowania idei, nie zmieniaj samej idei. Niezależnie od tego, jaki wybierzesz sposób jej użycia, idea ta powinna być tak podana, by jej sens leżał w fakcie, że twoja świętość jest twoim zbawieniem. Zakończ każdy okres ćwiczeń powtórzeniem tej idei jeszcze raz w swej pierwotnej formie, dodając:

Jeżeli wina jest piekłem, to co jest jej przeciwieństwem?

Niezależnie od czterech długich pięciominutowych sesji, w krótkich ćwiczeniach, trzy lub cztery razy na godzinę albo nawet więcej, możesz zadawać sobie to pytanie, powtarzać dzisiejszą ideę, a najlepiej ćwiczyć obie te rzeczy. Jeśli w czasie ćwiczenia pojawiają się jakieś pokusy, szczególnie pomocną formą zastosowania idei jest:

Moja świętość jest moim zbawieniem od tego.

Lekcja 40.

Jestem błogosławiony jako Syn Boga.

Dzisiaj zaczniemy zapewniać cię, że będąc tym, czym jesteś, masz prawo do niektórych szczęśliwych rzeczy. Nie są dziś wymagane długie okresy ćwiczeń, ale tylko krótkie, ale za to bardzo częste. Wskazane jest powtarzać je co dziesięć minut i namawia się się ciebie byś próbował trzymać się tego planu i stosował się do niego, gdy tylko jest to możliwe. Jeśli zapomnisz, próbuj jeszcze raz. Jeśli pojawiły się dłuższe przerwy, próbuj ponownie. Kiedykolwiek sobie przypomnisz, próbuj znowu.

Nie musisz zamykać oczu w czasie ćwiczenia, chociaż gdy to uczynisz, prawdopodobnie uznasz to za bardziej pomocne. Z drugiej strony, możesz się znaleźć w ciągu dnia w takich sytuacjach, w których zamykanie oczu nie będzie możliwe. Nie opuszczaj ćwiczenia z tego powodu. Możesz ćwiczyć całkiem dobrze w każdych okolicznościach, jeśli naprawdę tego chcesz.

Dzisiejsze ćwiczenia zajmują mało czasu i nie wymagają wysiłku. Powtarzaj ideę dnia a następnie dodaj kilka cech, które utożsamiasz z byciem Synem Boga, odnosząc je do siebie. Jedno z takich kolejnych zastosowań ćwiczenia mogłoby zawierać to:

Jestem błogosławiony jako Syn Boga.
Jestem szczęśliwy, spokojny, kochający i zadowolony.

Jeśli w danej chwili masz mało czasu, powiedz tylko, że jesteś błogosławiony, jako Syn Boga.

Lekcja 41.

Gdziekolwiek idę, Bóg idzie ze mną.

Dzisiejsza idea ostatecznie przezwycięży poczucie samotności i opuszczenia, jakiego doświadczają wszyscy oddzieleni. Depresja jest nieuniknioną konsekwencją oddzielenia. Jest nią również niepokój, zmartwienie, głębokie poczucie bezradności, nieszczęście, cierpienie i wielki lęk przed utratą.

Oddzieleni wynaleźli wiele „lekarstw” na ”choroby tego świata”, w które wierzą. Ale jedną rzeczą, której oni nie czynią, jest kwestionowanie realności problemu. Jednak jego skutkom nie można zaradzić, ponieważ ten problem nie jest rzeczywisty. Dzisiejsza idea ma moc zakończenia wszelkiej takiej głupoty na zawsze. A jest to głupota, mimo że może przybierać poważne i tragiczne formy.

Głęboko w tobie jest to wszystko, co jest doskonałe, gotowe do promieniowania poprzez ciebie i na zewnątrz, na cały świat. To właśnie uleczy wszelki smutek, ból, strach i stratę, ponieważ to uleczy umysł, który myślał, że te rzeczy są prawdziwe i cierpiał z powodu tego, że był im posłuszny.

Nigdy nie możesz być pozbawiony swojej doskonałej świętości, ponieważ gdziekolwiek idziesz, jej Źródło podąża za tobą. Nigdy nie możesz być samotny, ponieważ gdziekolwiek idziesz, Źródło wszelkiego życia idzie z tobą. Nic nie może zniszczyć pokoju twego umysłu, ponieważ gdziekolwiek idziesz, Bóg idzie z

tobą.

Rozumiemy, że w to wszystko nie wierzysz. Jak mógłbyś wierzyć, kiedy prawda jest ukryta głęboko wewnątrz, za ciężkimi chmurami szalonych myśli, pogmatwanych i niejasnych, a jednak przedstawiających wszystko, co widzisz? Dzisiaj podejmiemy pierwszą prawdziwą próbę przedostania się przez tę ciemną, ciężką chmurę i przejścia do światła, które za nią się znajduje.

Dziś będzie tylko jedna długa sesja ćwiczeniowa. Rano, skoro tylko się przebudzisz, usiądź spokojnie na trzy do czterech minut z zamkniętymi oczami. Na początku powtórz ideę dnia dzisiejszego bardzo powoli. Następnie nie zmuszaj się do myślenia o czymkolwiek. Próbuj zamiast tego poczuć, jak zwracasz się do własnego wnętrza, poza wszelkie puste i jałowe myśli tego świata. Próbuj wejść bardzo głęboko do swego umysłu, nie dopuszczając do niego myśli, który mogłyby odwrócić twą uwagę.

Od czasu do czasu możesz powtarzać dzisiejszą ideę, jeśli uznasz, że ci to pomaga. ale nade wszystko próbuj zagłębić się do wewnątrz, z dala od tego świata i jego głupich myśli. Próbujesz sięgnąć poza te wszystkie myśli. Próbujesz opuścić pozory i zbliżyć się do rzeczywistości.

Jest całkiem możliwe, by dotrzeć do Boga. W rzeczywistości jest to bardzo łatwe, ponieważ jest to najbardziej naturalna rzecz na tym świecie. Mógłbyś nawet powiedzieć, że jest to jedyna naturalna rzecz na tym świecie. Droga zostanie otwarta, jeśli uwierzysz, że jest to możliwe. To ćwiczenie może przynieść bardzo zaskakujące rezultaty, nawet gdy próbuje się go pierwszy raz, a zawsze, prędzej czy później, przyniesie sukces. Bardziej szczegółowo omówimy ten rodzaj ćwiczeń w miarę jak będziemy posuwać się naprzód. To ćwiczenie nigdy nie zakończy się całkowitą porażką, a szybki sukces jest możliwy.

Przez cały dzień często powtarzaj bardzo wolno dzisiejszą ideę, najlepiej z zamkniętymi oczami. Myśl o tym co mówisz, co te słowa znaczą. Skup się na świętości wokół ciebie, którą one sugerują; na niezawodnym towarzystwie, które jest twoje; na całkowitej ochronie, która ciebie otacza.

Możesz naprawdę pozwolić sobie śmiać się ze swoich przerażających myśli, pamiętając, że Bóg idzie z tobą, gdziekolwiek idziesz.

Lekcja 42.

Bóg jest moją siłą. Widzenie duchowe jest Jego darem.

Dzisiejsza myśl przewodnia łączy w sobie dwie pełne mocy myśli, z których obie mają wielkie znaczenie. Przedstawia także związek przyczynowo-skutkowy, który wyjaśnia, dlaczego nie możesz doznać porażki w swoich wysiłkach by osiągnąć cel tego kursu. Będziesz widział, ponieważ taka jest Wola Boga. To jego siła, a nie twoja własna, daje ci moc. I to właśnie Jego darem, a nie twoim, jest propozycja widzenia duchowego.

Bóg jest istotnie twoją siłą, a to co On daje, jest dawane naprawdę. To oznacza, że możesz ten dar odebrać w każdym czasie i wszędzie, gdziekolwiek jesteś i w jakiejkolwiek sytuacji się znajdujesz. Twoje przejście przez czas i przestrzeń nie jest przypadkowe. Nie możesz być gdzie indziej, jak tylko we właściwym miejscu i we właściwym czasie. Taka jest siła Boga. Takie są jego dary.

Dzisiaj będziemy mieli dwie sesje ćwiczeniowe, trwające od trzech do pięciu minut, jedna możliwie jak najwcześniej po przebudzeniu, a druga najpóźniej jak to możliwe przed pójściem spać. Jednak lepiej jest niekiedy trochę poczekać, aż przyjdzie moment gdy możesz spokojnie usiąść, czując się gotowym do rozpoczęcia ćwiczenia, aniżeli przejmować się czasem jako takim.

Rozpocznij te sesje ćwiczeniowe powtarzając powoli dzisiejszą ideę z otwartymi oczami i rozglądając się wokół siebie. Następnie zamknij oczy i powtórz znowu tę ideę nawet wolniej niż poprzednio. Potem staraj się nie myśleć o niczym, z wyjątkiem myśli, które przychodzą do ciebie w związku z ideą dnia dzisiejszego. Możesz myśleć na przykład:

Widzenie duchowe musi być możliwe. Bóg daje naprawdę.

albo

Boże dary dla mnie przeznaczone muszą być moje, ponieważ On mi je dał.

Każda myśl, która jest jasno powiązana z ideą dzisiejszego dnia, jest odpowiednia. Możesz być nawet zdumiony ilością powiązanego z kursem rozumienia, jakie jest zawarte w niektórych twoich myślach. Pozwól zaistnieć tym myślom bez ich cenzurowania, chyba że twój umysł wędruje bez kontroli, a ty pozwoliłeś by pojawiły się tam myśli w sposób oczywisty nieistotne. Możesz również osiągnąć taki stan, że w ogóle żadne myśli nie wydają się przybywać do twego umysłu. Jeśli pojawi się taka nieistotna myśl, otwórz oczy i powtórz tę myśl jeszcze raz, zamknij oczy, powtórz ideę dnia jeszcze raz, a następnie kontynuuj poszukiwanie w swym umyśle myśli powiązanych z ideą dnia.

Jednak pamiętaj, że aktywne poszukiwanie tych powiązanych myśli nie jest w dzisiejszym ćwiczeniu odpowiednie. Staraj się jedynie wyciszyć i pozwól by te myśli przyszły same. Jeżeli uznasz, że jest to dla ciebie trudne, będzie lepiej gdy wypełnisz czas przeznaczony na ćwiczenie powtarzając na zmianę ideę dnia z otwartymi i z zamkniętymi oczami, niż gdy będziesz się wytężał w poszukiwaniu odpowiednich myśli.

Nie nakłada się żadnych ograniczeń na liczbę krótkich ćwiczeń, które byłby dziś korzystne. Idea dnia dzisiejszego jest krokiem w w kierunku zgromadzenia wszystkich myśli razem i nauczenia ciebie, że poznajesz zjednoczony system myślowy, w którym niczego nie brak z tego, co jest potrzebne i niczego tam nie ma, co byłoby sprzeczne bądź nieistotne.

Im częściej będziesz powtarzał ideę przewodnią w ciągu dnia, tym częściej będziesz sobie przypominał, że cel tego kursu jest dla ciebie ważny i że go nie zapomniałeś.

Lekcja 43.

Bóg jest moim Źródłem. Nie mogę widzieć poza Nim.

Postrzeganie nie jest atrybutem Boga. Jego królestwem jest wiedza. Jednak stworzył On Ducha Świętego jako Pośrednika między postrzeganiem a wiedzą. Bez tego ogniwa łączącego z Bogiem, postrzeganie byłoby w twoim umyśle na zawsze zastąpione przez wiedzę. Z tym ogniwem łączącym z Bogiem, postrzeganie zostanie tak zmienione i tak oczyszczone, że będzie prowadzić do wiedzy. Taką właśnie funkcję postrzegania widzi Duch Święty. a zatem taka jest jego prawdziwa funkcja.

W Bogu nie możesz widzieć. Postrzeganie nie ma w Bogu żadnej funkcji i nie istnieje. Jednak w zbawieniu, które jest usunięciem tego, czego nigdy nie było, postrzeganie ma wzniosły cel. Wytworzone przez Syna Boga dla nieświętego celu, musi stać się środkiem do przywrócenia jego świętości do jego świadomości. Postrzeganie nie ma znaczenia. Jednak Duch Święty nadaje mu znaczenie bardzo bliskie temu, co Boskie. Uzdrowione postrzeganie staje się środkiem, dzięki któremu Syn Boga przebacza swemu bratu i w ten sposób przebacza sobie.

Nie możesz widzieć poza Bogiem, ponieważ nie możesz być poza Bogiem. Cokolwiek czynisz, czynisz w Nim, ponieważ cokolwiek myślisz, myślisz Jego Umysłem. Jeśli widzenie duchowe jest prawdziwe, a jest ono prawdziwe w takim stopniu w jakim współdzielisz cel Ducha Świętego, wówczas nie możesz widzieć poza Bogiem.

Dziś wymagane są trzy okresy ćwiczeń trwające po pięć minut, pierwszy tak wcześnie, a ostatni tak późno, jak to tylko jest możliwe w ciągu dnia. Ten drugi może być podjęty w najbardziej wygodnym i odpowiednim czasie, gdy tylko pojawia się gotowość do ćwiczenia, a okoliczności pozwalają na jego przeprowadzenie. Na początku tych okresów ćwiczeń powtarzaj ideę dnia dzisiejszego z otwartymi oczami. Następnie rzuć okiem na to, co jest wokół ciebie, stosując tę ideę do przedmiotów, które widzisz. Wystarczy wziąć pod uwagę cztery do pięciu przedmiotów. Mógłbyś powiedzieć, na przykład:

Bóg jest moim źródłem. Nie mogę widzieć tego biurka poza Nim.

Bóg jest moim źródłem. Nie mogę widzieć tego obrazu poza nim.

Chociaż ta faza ćwiczenia powinna być względnie krótka, upewnij się, że wybierasz te przedmioty bez zastanowienia, na oślep, nie biorąc pod uwagę żadnych różnic między nimi, bez kierowanego przez jaźń włączania jednych a wykluczania innych. W drugiej, dłuższej fazie ćwiczenia, zamknij oczy, powtórz znowu ideę dnia, a następnie pozwól by jakiekolwiek myśli przyszły ci do głowy i dodaj te osobiste myśli do tej idei. Myśli takie jak:

Widzę poprzez oczy przebaczenia.
Widzę ten świat jako błogosławiony.
Ten świat może mi pokazać mnie samego.
Widzę moje własne myśli, które są takie jak myśli Boga.

Odpowiednia jest każda myśl bardziej lub mniej bezpośrednio powiązana z dzisiejszą ideą. Myśli te nie muszą mieć jakiegoś oczywistego związku z tą ideą, ale nie powinny być z nią sprzeczne.

Jeżeli twoje myśli zaczną błądzić czy rozpraszać się, jeśli pojawią się myśli, które wyraźnie nie harmonizują z dzisiejsza ideą, lub jeśli będzie się tobie wydawać, że nie jesteś zdolny do myślenia o czymkolwiek, wówczas otwórz oczy i powtarzaj pierwszą fazę ćwiczenia, tak często jak jest to koniczne, by temu zapobiec.

Stosując dzisiejszą ideę w krótszych okresach ćwiczeniowych, możesz zmieniać formę stosowania tej idei odpowiednio do okoliczności i sytuacji w jakiej się znajdujesz w ciągu dnia. Gdy np. jesteś z kimś innym, staraj się pamiętać, by mu powiedzieć w milczeniu (tj. bezgłośnie, w myśli):

Bóg jest moim Źródłem. Nie mogę widzieć ciebie poza Nim.

Ta forma maże mieć zarówno zastosowanie do nieznajomych jak i do tych, których uważasz za swoich bliskich. Faktycznie, próbuj nie czynić w tej kwestii jakichkolwiek rozróżnień.

Dzisiejsza idea powinna być również stosowana w ciągu dnia do różnych sytuacji i wydarzeń, które mogą zajść, a szczególnie do tych, które wydają się w jakikolwiek sposób sprawiać ci przykrość. W takim przypadku zastosuj tę ideę w tej formie:

Bóg jest moim Źródłem. Nie mogę widzieć tego poza Nim.

Jeżeli żaden szczególny przedmiot nie pojawia się w tym czasie w twojej świadomości, powtarzaj tylko dzisiejszą ideę w swojej pierwotnej postaci. Staraj się nie pozwalać sobie na długie okresy czasu, w których byś nie pamiętał dzisiejszej idei i w ten sposób zapomniał o swojej funkcji.

Lekcja 44.

Bóg jest światłem w którym widzę.

Dziś kontynuujemy wczorajszą ideę, dodając jej inny wymiar. Nie możesz widzieć w ciemności, ale też nie możesz wytworzyć światła. Możesz wytworzyć ciemność, a następnie myśleć, że w niej widzisz, jednak światło odzwierciedla życie, a zatem jest aspektem stwarzania. Stwarzanie i ciemność nie mogą współistnieć, ale światło i życie muszą zawsze przebywać razem, gdyż są tylko różnymi aspektami stwarzania.

Aby naprawdę widzieć, musisz rozpoznać, że światło jest w tobie, a nie poza tobą. Ty w rzeczywistości nie widzisz na zewnątrz siebie, ani też nie jesteś wyposażony w nic, co by służyło do widzenia na zewnątrz siebie. Zasadniczą częścią tego wyposażenia jest światło, które czyni widzenie możliwym. Ono jest zawsze w tobie, czyniąc widzenie duchowe możliwym w każdych okolicznościach.

Dzisiaj zamierzamy osiągnąć to światło. By osiągnąć ten cel, użyjemy formy ćwiczenia, która była już proponowana poprzednio i którą będziemy wykorzystywać coraz częściej. Jest to szczególnie trudna forma dla niezdyscyplinowanego umysłu, ale stanowi ona główny cel ćwiczenia umysłu. Wymaga ona dokładnie tego, czego niewytrenowanemu umysłowi brakuje. Jednak, jeśli masz widzieć, to ćwiczenie musi być przeprowadzone.

Dziś główne sesje ćwiczeniowe powinny odbywać się co najmniej trzy razy i trwać od trzech do pięciu minut. Zaleca się nawet dłuższy czas ćwiczenia, ale tylko wtedy, gdy odbywa się to z odczuciem niewielkiego wysiłku, lub w ogóle bez wysiłku. Forma ćwiczenia, której dziś użyjemy, jest najbardziej naturalna i najłatwiejsza w świecie dla wytrenowanego umysłu, chociaż wydaje się ona być najbardziej nienaturalna i najtrudniejsza dal niewytrenowanego umysłu.

Ale twój umysł nie jest już całkowicie niewytrenowany. Jesteś zupełnie gotów do nauczenia się formy ćwiczenia, której dziś użyjemy, ale możesz napotkać w sobie silny opór. Powód jest bardzo prosty. Gdy wykonujesz to ćwiczenie, pozostawiasz za sobą wszystko w co teraz wierzysz i wszystkie myśli, które powołałeś do istnienia. Ściśle mówiąc, jest to wyzwolenie od piekła. Jednak gdy jest to postrzegane oczami ego, stanowi to wówczas utratę tożsamości i jest wstępowaniem do piekła.

Jeśli jednak choć trochę wykroczysz poza ego, nie będziesz miał żadnych trudności w rozpoznaniu, że to jego sprzeciwianie się i jego lęki są bez znaczenia. Może okazać się dla ciebie pomocne przypominanie sobie od czasu do czasu, że osiągnięcie światła oznacza ucieczkę od ciemności, niezależnie od tego, w co możesz wierzyć. Bóg jest światłem w którym widzisz. Próbujesz Go osiągnąć.

Rozpocznij sesję ćwiczeniową od powtórzenia dzisiejszej idei z otwartymi oczami i zamknij je powoli, powtarzając tę ideę jeszcze kilka razy. Następnie próbuj zanurzyć się w swoim umyśle, pozwalając odejść wszystkiemu co go zakłóca, co usiłuje do niego wtargnąć i na niego wpływać, poprzez spokojne odpłynięcie od tego. Tego, co dzieje się w twym umyśle, nie da się zatrzymać, chyba że wybierzesz, aby to zatrzymać. On tylko utrzymuje swój naturalny bieg. Próbuj obserwować swoje przelotne myśli bez żadnego zaangażowania i spokojnie przemknij obok nich.

Chociaż nie jest zalecane żadne szczególne podejście do tej formy ćwiczenia, potrzebny jest pewien rodzaj poczucia ważności tego co robisz, poczucia, że stanowi ono dla ciebie nieocenioną wartość, uświadomienia sobie, że próbujesz czegoś bardzo świętego. Zbawienie jest twoim najszczęśliwszym osiągnięciem. Ono jest także jedyną rzeczą, która ma jakieś znaczenie, ponieważ jest jedyną rzeczą, która może być dla ciebie prawdziwie użyteczna.

Jeśli pojawia się opór w jakiejkolwiek postaci, przerwij ćwiczenie na tak długo byś zdołał powtórzyć dzisiejszą ideę trzymając oczy zamknięte, chyba, że odczuwasz lęk. W takim przypadku, prawdopodobnie doda ci otuchy otwarcie oczu na krótko. Jednak próbuj powrócić do ćwiczenia z zamkniętymi oczami tak szybko, jak to tylko jest możliwe.

Jeśli wykonujesz to ćwiczenie prawidłowo, powinieneś doświadczyć poczucia odprężenia, a nawet odczucia, że zbliżasz się do światła, lub naprawdę wchodzisz do światła. Próbuj myśleć o świetle, bez żadnej formy i bez ograniczeń, gdy przechodzisz obok myśli tego świata. I nie zapomnij, że one nie mogą zatrzymać cię na tym świecie, chyba że dasz im moc uczynienia tego.

W ciągu całego dnia powtarzaj często tę ideę z oczami otwartymi i zamkniętymi, w zależności od tego, co w danym momencie uznasz za lepsze dla ciebie. Ale nie zapominaj o niej. Nade wszystko bądź zdecydowany, by dziś nie zapominać.

Lekcja 45.

Bóg jest Umysłem, którym myślę.

Dzisiejsza idea zawiera klucz do tego, czym są twoje prawdziwe myśli. Nie są one tym, co myślisz, że myślisz, tak jak to, co myślisz, że widzisz, nie jest w żaden sposób powiązane z widzeniem duchowym. Nie istnieje żaden związek pomiędzy tym co jest prawdziwe, a tym, co myślisz, że jest prawdziwe. Nic, co uważasz za swoje prawdziwe myśli, nie przypomina pod żadnym względem twoich prawdziwych myśli. Nic, co myślisz, że widzisz, nie wykazuje żadnego podobieństwa do tego, co pokaże ci widzenie duchowe.

Myślisz Umysłem Boga. Zatem współdzielisz z Nim swoje myśli, tak jak On współdzieli Swoje myśli z tobą. Są to te same myśli, ponieważ są one myślami tego samego Umysłu. Współdzielić oznacza czynić podobnym lub jednym. Myśli, które myślisz Umysłem Boga nie opuszczają twego umysłu, ponieważ myśli nie opuszczają swego źródła. Zatem twoje myśli są w Umyśle Boga tak jak i ty tam jesteś. One są także w twoim umyśle, gdzie On również jest. Ponieważ jesteś częścią Jego Umysłu, zatem twoje myśli są częścią Jego Umysłu.

Gdzie zatem są twoje prawdziwe myśli? Dzisiaj będziemy próbować do nich sięgnąć. Będziemy musieli poszukać ich w twoim umyśle, ponieważ właśnie tam się one znajdują. Muszą wciąż tam być, ponieważ nie mogły opuścić swego źródła. To, co jest pomyślane przez Umysł Boga, jest wieczne, będąc częścią stworzenia.

Nasze trzy dzisiejsze pięciominutowe okresy ćwiczeń przybiorą taką samą ogólną formę, jakiej użyliśmy w odniesieniu do wczorajszej idei. Będziemy próbować opuścić to, co nierzeczywiste i próbować poszukać tego, co rzeczywiste. Zaprzeczymy temu światu na rzecz prawdy. Nie pozwolimy myślom tego świata nas powstrzymać. Nie pozwolimy wierzeniom tego świata wmawiać nam, że to, czego Bóg chciałby dla nas, jest niemożliwe. Zamiast tego będziemy próbowali rozpoznać, że możliwe jest dla nas tylko to, czego by chciał dla nas Bóg.

Będziemy także próbowali zrozumieć, że tylko to, co Bóg chciałby, byśmy czynili, jest tym, czego chcemy czynić. Istnieją wszelkie powody do odczuwania pewności, że odniesiemy dziś sukces. Taka jest Wola Boga.

Rozpocznij dzisiejsze ćwiczenia powtarzając sobie ideę dnia i zamykając przy tym oczy. Następnie przeznacz dość krótki okres czasu na kilka swoich własnych myśli, pamiętając przy tym o tej idei i zachowując ją w swym umyśle. Gdy już dodasz cztery do pięciu własnych myśli do idei dnia, powtórz ją jeszcze raz i powiedz do siebie łagodnie:

Moje prawdziwe myśli są w mym umyśle. Chciałbym je odnaleźć.

Następnie próbuj wykroczyć poza wszystkie nieprawdziwe myśli, które zasłaniają prawdę w twym umyśle i sięgnij do wieczności.

Pod wszystkimi bezsensownymi myślami i szalonymi ideami, którymi zaśmieciłeś swój umysł, znajdują się te myśli, które na początku myślałeś z Bogiem. One są też teraz w twoim umyśle, zupełnie nie zmienione. Będą zawsze w twym umyśle, dokładnie takie, jakie zawsze były. Wszystko, co pomyślałeś od tego czasu, będzie się zmieniać, ale Podstawa, na której wszystko spoczywa, jest całkowicie niezmienna.

To właśnie w stronę tej Podstawy są kierowane dzisiejsze ćwiczenia. Tu jest twój umysł połączony z Umysłem Boga. Tu twoje myśli pozostają w jedności z Jego Myślami. Do tego rodzaju ćwiczenia potrzeba tylko jednej rzeczy: zbliż się do tych myśli, jakbyś był ołtarzem poświęconym w Niebie Bogu Ojcu i Bogu Synowi. Albowiem właśnie takie jest to miejsce, do którego próbujesz dotrzeć. Na razie prawdopodobnie będziesz niezdolny uświadomić sobie, jak wysoko starasz się zajść. Jednak nawet z tym niewielkim rozumieniem, które już osiągnąłeś, powinieneś zdołać sobie przypomnieć, że nie jest to bezużyteczna gra, ale ćwiczenie w świętości i próba osiągnięcia Królestwa Niebios.

W krótkich ćwiczeniach próbuj zapamiętać, jak ważne jest dla ciebie zrozumienie świętości umysłu, który myśli z Bogiem. Gdy będziesz powtarzał ideę przewodnią w ciągu dnia, poświęć minutę lub dwie na docenienie świętości twego umysłu. Odsuń na bok, chociaż przelotnie, wszystkie myśli, które nie są warte Tego, Którego gospodarzem jesteś. I podziękuj Mu za myśli, które myśli On z tobą.

Powrót do spisu treści

Lekcja 46.

Bóg jest miłością, w której przebaczam.

Bóg nie przebacza, ponieważ On nigdy nie potępił. Zanim staje się konieczne przebaczenie, musi przedtem istnieć potępienie. Przebaczenie jest wielką potrzebą tego świata, ale tylko dlatego, że jest on światem iluzji. Ci którzy przebaczają, uwalniają się w ten sposób od iluzji, lecz ci, którzy odmawiają przebaczenia, przywiązują się do nich. Albowiem potępiasz tylko siebie i dlatego niewątpliwie przebaczasz tylko sobie.

Jednak, chociaż Bóg nie przebacza, pomimo to Jego Miłość jest podstawą dla przebaczenia. Strach potępia, a miłość przebacza. Przebaczenie zatem usuwa to, co wytworzył strach, przywracając umysłowi świadomość Boga. Z tego powodu przebaczenie naprawdę może być nazwane zbawieniem. Jest ono środkiem, dzięki któremu znikają iluzje.

Dzisiejsze ćwiczenia wymagają co najmniej trzech pełnych długich, pięciominutowych sesji i tak wiele krótkich okresów ćwiczeń, jak to tylko jest możliwe. Długie sesje rozpoczynaj powtarzając sobie, jak zwykle, dzisiejszą ideę. Zamknij oczy gdy już to zrobisz i spędź minutę lub dwie na przeszukiwaniu swego umysłu, by znaleźć tych, którym nie przebaczyłeś. Nie jest istotne „jak wielu rzeczy" im nie przebaczyłeś. Albo przebaczyłeś im całkowicie, albo nie przebaczyłeś im w ogóle.

Jeżeli dobrze wykonujesz to ćwiczenie, nie powinieneś mieć trudności w odnalezieniu kilku ludzi, którym nie przebaczyłeś. Jest pewną regułą, że odpowiednim obiektem jest ktoś, kogo nie lubisz. Wymień każdą osobę po imieniu i powiedz:

Bóg jest miłością, w której przebaczam tobie, [imię].

Celem pierwszej fazy dzisiejszych ćwiczeń jest sprawić, byś przebaczył samemu sobie. Gdy już zastosujesz dzisiejszą ideę do wszystkich, którzy ci przyjdą do głowy, powiedz sobie:

Bóg jest miłością, w której przebaczam sobie.

Następnie poświęć resztę sesji ćwiczeniowej na dodawanie idei powiązanych z ideą dnia dzisiejszego, takich jak:

Bóg jest miłością, w której kocham siebie.
Bóg jest miłością, w której jestem błogosławiony.

Formę zastosowania ćwiczenia można zmieniać nawet znacznie, ale nie można przy tym utracić widzenia głównej idei dnia. Możesz powiedzieć, na przykład:

Nie mogę być winny, ponieważ jestem Synem Boga.
Już mi przebaczono.
W umyśle umiłowanym przez Boga nie jest możliwy żaden lęk.
Nie ma potrzeby atakować, gdyż miłość mi przebaczyła.

Sesja ćwiczeniowa powinna się zakończyć powtórzeniem dzisiejszej idei w swej pierwotnej postaci.

Krótkie ćwiczenia mogą zawierać zarówno powtórzenia idei dnia w swej oryginalnej postaci, jak również i w postaci idei z nią powiązanych, z godnie z twoim upodobaniem. Jednak bądź gotów w razie potrzeby stosować tę ideę w bardziej konkretnych zastosowaniach. A potrzeba taka może pojawić się w

dowolnej chwili dnia, gdy uświadomisz sobie jakąkolwiek negatywną reakcję na kogokolwiek, obecnego lub nie. W tym wypadku powiedz mu w myśli:

Bóg jest miłością, w której ci przebaczam.

Lekcja 47.

Bóg jest siłą której ufam.

Jeśli ufasz swojej własnej sile, masz wszelkie powody by być pełen obaw, zaniepokojony i przerażony. Co możesz przewidzieć i co możesz kontrolować? Co jest w tobie takiego, na co możesz liczyć? Co mogłoby nadać ci zdolność uświadamiania sobie wszystkich aspektów danego problemu i rozwiązywania go w taki sposób, by tylko dobro mogło z tego wynikać? Co takiego jest w tobie, co umożliwia ci znalezienie właściwego rozwiązania i gwarantuje ci, że będzie ono zrealizowane?

Sam z siebie nie możesz uczynić żadnej z tych rzeczy. Wiara, że możesz, oznacza, iż pokładasz swoje zaufanie tam, gdzie to jest nieuzasadnione i że usprawiedliwiasz w ten sposób lęk, niepokój, depresję, złość i smutek. Któż może wierzyć w słabość i czuć się bezpiecznym?

Bóg jest twoim bezpieczeństwem w każdych okolicznościach. Jego Głos mówi w Jego imieniu w każdej sytuacji i we wszelkich aspektach każdej sytuacji, mówiąc ci dokładnie co robić, by wezwać Jego siłę i Jego ochronę. Od tego nie ma żadnych wyjątków, ponieważ Bóg nie czyni żadnych wyjątków. A ten Głos, który mówi w Jego imieniu, myśli tak jak On.

Dzisiaj będziemy się starać sięgnąć poza twą własną słabość do Źródła prawdziwej siły. Cztery pięciominutowe okresy ćwiczeń są dziś niezbędne, choć wskazane są nawet dłuższe i częstsze. Zamknij swoje oczy i rozpocznij ćwiczenie, jak zwykle, powtarzając ideę przewodnią dnia dzisiejszego. Potem spędź minutę lub dwie na poszukiwaniu sytuacji w twym życiu, w której odczuwałeś lęk, żegnając się z nią następującymi słowami:

Bóg jest siłą, której ufam.

Teraz próbuj się odsunąć od wszelkich obaw związanych poczuciem tego, że jesteś nieodpowiedni, że się nie nadajesz, że do czegoś nie wystarczasz. Jest oczywiste, że każda sytuacja w której odczuwasz zmartwienie, jest skojarzona z takim poczuciem niedostateczności, bowiem w przeciwnym razie wierzyłbyś, że możesz dać sobie radę z tą sytuacją. Nie zyskasz jednak pewności siebie ufając tylko sobie. Natomiast siła Boga w tobie we wszystkim przyniesie ci sukcesy.

Rozpoznanie twojej własnej słabości jest niezbędnym krokiem w kierunku naprawy twoich błędów, ale jest on niewystarczający w nabraniu pewności do do tego czego potrzebujesz i do czego jesteś uprawniony. Musisz także uświadomić sobie, że zaufanie do twojej rzeczywistej siły jest w pełni uzasadnione, pod każdym względem i ww każdych okolicznościach.

W ostatniej fazie ćwiczenia próbuj sięgnąć wgłąb swego umysłu do miejsca prawdziwego bezpieczeństwa. Rozpoznasz, że osiągnąłeś to miejsce, jeśli odczujesz w sobie głęboki spokój, chociaż tylko przelotnie. Pozwól odejść wszystkim błahym rzeczom, które pienią się i kipią na powierzchni twego umysłu i sięgnij tam, gdzie głęboko pod nimi jest Królestwo Niebieskie. Istnieje w tobie miejsce gdzie przebywa doskonały pokój. Istnieje w tobie miejsce, gdzie nic nie jest niemożliwe. Istnieje w tobie miejsce, gdzie mieszka siła Boga.

Powtarzaj często tę ideę w ciągu dnia. Używaj jej jako twej odpowiedzi na każdy niepokój. Pamiętaj, że pokój jest twoim prawem, ponieważ pokładasz swe zaufanie w sile Boga.

Lekcja 48.

Nie ma się czego bać.

Dzisiejsza myśl przewodnia wyraża po prostu fakt. Nie jest to fakt dla tych, którzy wierzą w iluzje, ale iluzje nie tworzą faktów. Naprawdę nie ma się czego bać. Rozpoznanie tego jest bardzo proste. Jednak bardzo trudno rozpoznać to tym, którzy chcą, by iluzje były prawdziwe.

Dzisiejsze okresy ćwiczeń będą bardzo krótkie, bardzo proste i bardzo częste. Powtarzaj tylko tę ideę tak często jak jest to możliwe. Możesz jej używać z oczami otwartymi w każdym czasie i każdej sytuacji. Jednak zaleca się, byś wtedy, gdy jest to możliwe, mniej więcej na minutę zamknął swe oczy i powtórzył tę ideę kilka razy. Jest szczególnie ważne, abyś użył tej idei natychmiast, gdyby coś zaczęło zakłócać spokój twego umysłu.

Obecność strachu jest niezawodnym sygnałem tego, że ufasz swojej własnej sile. Świadomość, że nie ma się czego bać, pokazuje, iż gdzieś w twym umyśle, chociaż być może w miejscu, którego na razie nie rozpoznajesz, przypomniałeś sobie Boga i pozwalasz Jego sile zająć miejsce twojej słabości. W chwili, gdy jesteś gotów to zrobić, naprawdę nie masz się czego bać.

Lekcja 49.

Głos Boga mówi do mnie przez cały dzień.

Jest całkiem możliwe, by słuchać Głosu Boga przez cały dzień bez przerywania w jakikolwiek sposób swojej zwykłej aktywności. Część twojego umysłu, w której mieszka prawda, jest w stałej łączności z Bogiem, niezależnie od tego, czy jesteś tego świadomy, czy nie. Istnieje także druga część twego umysłu, która funkcjonuje w tym świecie i stosuje się do praw tego świata. Ta część jest stale rozproszona, źle zorganizowana i nie jest ona niczego pewna.

Część, która słucha Głosu Boga, jest spokojna, zrównoważona i całkowicie wszystkiego pewna. Jest to naprawdę jedyna część, która istnieje. Ta druga część jest dziką iluzją, obłąkaną i szaloną oraz pod każdym względem nierzeczywistą. Staraj się dzisiaj jej nie słuchać. Próbuj utożsamić się z tą częścią twego umysłu, gdzie rządzi wiecznie cisza i spokój. Spróbuj usłyszeć wołający do ciebie z miłością Głos Boga, który ci przypomina, że twój Stwórca nie zapomniał o Swoim Synu.

Będziemy potrzebować co najmniej czterech pięciominutowych sesji ćwiczeniowych, a nawet więcej, jeśli to możliwe. Spróbujemy rzeczywiście usłyszeć Głos Boży, przypominający ci o Nim i o twojej Jaźni. Będziemy podchodzić do tych najszczęśliwszych i najświętszych myśli z zaufaniem, wiedząc, że czyniąc tak, łączymy naszą wolę z Wolą Boga. On chce, byś słuchał Jego Głosu. Dał ci go po to, byś go usłyszał.

Słuchaj w głębokiej ciszy. Bądź bardzo spokojny i otwórz swój umysł. Porzuć wszelkie hałaśliwe piski i chore wyobrażenia, które przykrywają twoje prawdziwe myśli i przysłaniają twój wieczny związek z Bogiem. Zatop się głęboko w pokoju, który czeka na ciebie poza szalonymi i burzliwymi myślami oraz widokami i dźwiękami tego obłąkanego świata. Ty do niego nie należysz. Próbujemy dotrzeć do twojego prawdziwego domu. Próbujemy dotrzeć do miejsca, gdzie naprawdę jesteś mile witany. Próbujemy dotrzeć do Boga.

Nie zapomnij powtarzać dzisiejszej idei bardzo często. Czyń to z otwartymi oczami, jeśli jest to konieczne, ale zamknij je, gdy jest to tylko możliwe. Gdy tylko możesz, usiądź w milczeniu ii powtarzaj dzisiejszą ideę, zamykając swe oczy na ten świat i uświadamiając sobie, że zapraszasz Głos Boga, by do ciebie przemówił.

Lekcja 50.

Jestem utrzymywany przez miłość Boga.

W tym właśnie jest odpowiedź na każdy problem, przed którym staniesz dziś, jutro i w każdym czasie. Będąc na tym świecie wierzysz, że jesteś utrzymywany przez wszystko, tylko nie przez Boga. Twoja wiara opiera się na najbardziej błahych i szalonych symbolach: pigułkach, pieniądzach, ubraniach „ochronnych", wpływach, prestiżu, byciu lubianym, znajomościach z „właściwymi" ludźmi i niekończącej się liście nicości, którą obdarzasz magiczną mocą.

Wszystkie te rzeczy są twoimi zamiennikami Miłości Boga. Wszystkie te rzeczy są wysoko cenione, by zagwarantować twe utożsamienie się z ciałem. Są one pieśniami pochwalnymi dla ego. Nie pokładaj swej wiary w to, co bezwartościowe. Taka wiara cię nie utrzyma.

Tylko Miłość Boga ochroni cię w każdych okolicznościach. Ona wyciągnie cię z każdego kłopotu i każdego nieszczęścia i wzniesie cię ponad wszelkie niebezpieczeństwa jakie postrzega ten świat do środowiska, gdzie panuje doskonały pokój i bezpieczeństwo. Przeniesie cię w stan umysłu, któremu nic nie może zagrozić, którego nic nie może naruszyć i gdzie nic nie może przeszkodzić wiecznemu spokojowi Syna Boga.

Nie pokładaj swej wiary w iluzje. One cię zawiodą. Skieruj całą swą wiarę w stronę Miłości Boga w tobie, które jest wieczna, niezmienna i zawsze niezawodna. To jest odpowiedź, której musisz dziś stawić czoło. Dzięki Miłości Boga w tobie możesz pokonać wszystkie pozorne trudności bez wysiłku i w niezachwianej pewności. Powtarzaj to dziś sobie często. Jest to deklaracja uwolnienia od wiary w bożki. Jest to twe potwierdzenie prawdy o sobie.

Pozwól, by idea dnia dzisiejszego głęboko zapadła w twoją świadomość na pięć minut, dwa razy w ciągu dnia, rano i wieczorem. Powtarzaj ją, myśl o niej, pozwól by pojawiły się powiązane z nią myśli, aby pomogły ci rozpoznać jej prawdziwość i dopuść by pokój osłonił cię niezawodną ochroną. Niech żadne błahe i głupie myśli nie przeszkadzają świętemu umysłowi Syna Boga. Takie jest Królestwo Niebieskie. Takie jest to miejsce odpoczynku, gdzie twój Ojciec umieścił cię na zawsze.

Przegląd I

Wstęp

Począwszy od dnia dzisiejszego będziemy mieć serię powtórzeń. Każde z nich dotyczyć będzie pięciu już poprzednio przedstawionych idei, zaczynając od pierwszej a kończąc na pięćdziesiątej. Po przypomnieniu każdej idei, podane zostaną komentarze na ich temat, w sumie kilka krótkich uwag, które powinieneś rozważyć. W czasie sesji ćwiczeniowych, ćwiczenia te powinny być wykonywane w sposób następujący:

Rozpocznij dzień od przeczytania tych pięciu idei, wraz z dołączonymi komentarzami. Od tego momentu nie jest już konieczne trzymać się określonej kolejności ich rozważania, chociaż każda powinna być przećwiczona przynajmniej raz. Poświęć dwie minuty lub więcej na każdą sesję myśląc o idei i odnoszących się do niej komentarzy po ich przeczytaniu. Czyń to w ciągu dnia tak często, jak to tylko jest możliwe. Jeśli jedna z tych idei przemawia do ciebie bardziej niż pozostałe, skoncentruj się na niej. Jednak, pod koniec dnia, dokonaj jeszcze raz przeglądu wszystkich idei.

Nie ma potrzeby ani dosłownego ani gruntownego analizowania komentarzy umieszczonych po każdej idei. Próbuj raczej uwydatnić istotę każdej idei i myśl o tej istocie jako o części twojego przeglądu tej idei, której dotyczy. Po przeczytaniu tej idei i odnoszących się do niej komentarzy, ćwiczenie powinno być wykonywane z zamkniętymi oczami i, jeśli to możliwe, wtedy, gdy jesteś sam w jakimś cichym, spokojnym miejscu.

Na odpowiednie warunki (cisza, spokój, itp.) podczas sesji ćwiczeniowych zwraca się uwagę na twoim etapie uczenia się. Jednak w przyszłości okaże się konieczne, by nauczyć się nie wymagać szczególnych warunków do wykonywania ćwiczeń. Okaże się potrzebne, by uczyć się w określonych sytuacjach, które wydają się być irytujące raczej, niż ciche i spokojne. Celem tych ćwiczeń jest umożliwić ci przynoszenie z sobą pokoju i uzdrawianie wszelkiego cierpienia i wzburzenia. Nie czyni się tego poprzez unikanie tych sytuacji i poszukiwanie dla siebie schronienia w odosobnieniu.

Nauczysz się jeszcze, że pokój jest częścią ciebie i wymaga tylko tego, byś otoczył nim daną sytuację, w której się znajdujesz. I ostatecznie nauczysz się, że nie istnieją żadne granice tego, gdzie jesteś, zatem twój

pokój jest wszędzie, tak jak ty.

Zauważysz, że dla celów tego przeglądu, niektóre z tych idei nie są podane dokładnie tak, jak były podane poprzednio. Użyj ich tak, jak są tu podane. Nie jest konieczne, by powracać do oryginalnych stwierdzeń, ani też nie trzeba stosować tych idei tak, jak było to wtedy sugerowane. Teraz podkreślamy związki między pierwszymi pięćdziesięcioma ideami, które rozważaliśmy i spójnością systemu myślowego, ku któremu one prowadzą.

Lekcja 51.

Przegląd na dziś zawiera następujące idee:

1. Nic, co widzę, nie ma znaczenia.

Powód tego jest taki, że niczego nie widzę i nic nie ma znaczenia. Jest konieczne abym uznał, że mogę się nauczyć widzieć. To, co myślę, że teraz widzę, zajmuje miejsce widzenia duchowego. Muszę pozbyć się takiego widzenia poprzez uświadomienie sobie, że nie ma ono znaczenia, aby widzenie duchowe zajęło jego miejsce.

2. To ja nadałem wszystkiemu co widzę całe znaczenie, jakie to dla mnie ma.

Osądziłem wszystko, czemu się przyglądam i właśnie to i tylko to widzę. To nie jest widzenie duchowe. To jest tylko iluzja rzeczywistości, ponieważ moje osądy były dokonane całkowicie poza rzeczywistością. Jestem gotów uznać brak wiarygodności moich osądów, gdyż chcę widzieć. Moje osądy zraniły mnie i nie chcę widzieć tak, jak one to przedstawiają.

3. Nie rozumiem niczego co widzę.

Jak mógłbym rozumieć to, co widzę, jeśli osądziłem to niewłaściwie? To, co widzę, jest projekcją moich własnych błędów myślowych. Nie rozumiem tego, co widzę, ponieważ jest to nie do zrozumienia. Nie ma sensu próbować to zrozumieć. Ale istnieją wszelkie powody ku temu, by pozwolić temu odejść i przez to zwolnić miejsce dla tego, co można widzieć, rozumieć i kochać. Mogę zamienić to, co teraz widzę, na to, co naprawdę można widzieć, rozumieć i kochać, tylko poprzez wyrażenie chęci, aby to zrobić. Czy nie jest to lepszy wybór od tego, którego dokonałem poprzednio?

4. Te myśli nic nie znaczą.

Myśli, których jestem świadomy, nic nie znaczą, ponieważ próbuję myśleć bez Boga. To, co nazywam „moimi" myślami, nie są to prawdziwe moje myśli. Moje prawdziwe myśli to takie, które myślę wraz z Bogiem. Nie jestem ich świadomy, ponieważ wytworzyłem swoje myśli, by zajęły ich miejsce. Chcę uznać, że te wytworzone przeze mnie myśli nic nie znaczą i pragnę pozwolić im odejść. Chcę, by zostały zastąpione przez te, które są przeznaczone na ich miejsce. Moje myśli są bez znaczenia, ale wszelkie stwarzanie opiera się na myślach, które myślę wraz z Bogiem.

5. Nigdy nie jestem wyprowadzony z równowagi z powodu, o którym myślę.

Nigdy nie jestem poruszony (zaniepokojony, poirytowany, przestraszony, zmartwiony, itp.) z powodu, o którym myślę, ponieważ stale próbuję uzasadniać swoje myśli. Ciągle staram się uczynić je prawdziwymi. Czynię ze wszystkich swych myśli swoich wrogów i w ten sposób usprawiedliwiam swoją złość i stwarzam podstawy do ataku. Nie zdawałem sobie sprawy, jak wielu rzeczy, spośród wszystkiego co widzę, użyłem niewłaściwie, poprzez przypisanie im tej roli. Czyniłem to by pokonać system myślowy, który mnie ranił i którego dłużej już nie chcę. Chcę porzucić ten system myślowy.

Lekcja 52.

Dzisiejszy przegląd obejmuje następujące idee:

6. Jestem poruszony[9] (zaniepokojony, itd.), ponieważ widzę coś, czego nie ma.

Rzeczywistość nie jest nigdy przerażająca. Jest niemożliwe, by mogła mnie ona poruszyć (zaniepokoić, itp.). Rzeczywistość przynosi ze sobą tylko doskonały pokój. Gdy jestem poruszony, dzieje się tak zawsze dlatego, że zastąpiłem rzeczywistość wytworzonymi przez siebie iluzjami. Te iluzje są poruszające, ponieważ nadałem im realność i w ten sposób uznałem rzeczywistość za iluzję. Ale ta moja pomyłka nie ma wpływu na nic, co jest Bożym stworzeniem. A więc jestem zawsze poruszony z powodu czegoś, co jest niczym.

7. Widzę tylko przeszłość.

Gdy patrzę wokół, potępiam ten świat, na który spoglądam. Nazywam to widzeniem. Utrzymuję w pamięci przeszłość, wykorzystując ją przeciw każdemu i wszystkiemu, czyniąc z nich swoich wrogów. Kiedy przebaczę sobie i przypomnę sobie Kim jestem, będę błogosławić każdego i wszystko, co widzę. Nie będzie wtedy przeszłości, a zatem nie będzie wrogów. I spojrzę z miłością na to wszystko, czego nie udało mi się poprzednio zobaczyć.

8. Mój umysł jest zaabsorbowany przeszłymi myślami.

Widzę tylko moje własne myśli i mój umysł jest zaabsorbowany przeszłością. Cóż zatem mogę zobaczyć takim, jakim jest? Przyglądam się przeszłości aby zapobiec zaświtaniu teraźniejszości w mym umyśle. Muszę zrozumieć, że próbuję używać czasu przeciwko Bogu. Obym zdołał się nauczyć odsuwać od siebie przeszłość, uświadamiając sobie, że czyniąc tak, odrzucam coś, co jest niczym.

9. Nie widzę niczego takim, jakim jest teraz.

Jeśli nie widzę niczego takim, jakim jest teraz, można by zgodnie z prawdą powiedzieć, że nie widzę niczego. Mogę widzieć tylko to, co jest teraz. Wybór nie polega na tym, czy widzieć przeszłość, czy teraźniejszość, ale tym wyborem jest to, czy widzieć, czy też nie widzieć. To, co wybrałem aby widzieć, kosztowało mnie utratę duchowego widzenia. Teraz chciałbym wybrać jeszcze raz, bym mógł widzieć.

10. Moje myśli nic nie znaczą.

Nie mam prywatnych myśli. Jednak to właśnie prywatnych myśli jestem tylko świadomy. Jakie mogą mieć te myśli znaczenie? One przecież nie istnieją, a zatem nic nie znaczą. Jednak mój umysł jest częścią stworzenia, jako część swojego Stwórcy. Czy nie wolałbym raczej przyłączyć się do myślenia wszechświata, niż przysłaniać wszystko, co jest naprawdę moje, moimi żałosnymi i bezsensownymi prywatnymi myślami?

Lekcja 53.

Dziś powtórzymy następujące idee:

11. Moje nic nie znaczące myśli ukazują mi nic nie znaczący świat.

Ponieważ te myśli, których jestem świadom, nic nie znaczą, świat, który je odzwierciedla, nie może mieć znaczenia. Wytwórca tego świata jest szalony, i takim jest też to, co ten świat wytwarza. Rzeczywistość nie jest obłąkana i oprócz szalonych myśli mam również prawdziwe myśli. Mogę zatem widzieć prawdziwy świat, jeśli patrzę na moje prawdziwe myśli jak na przewodnika mojego widzenia.

---

9 Trzeba tu przypomnieć to, o czym była już mowa w przypisie do idei z lekcji 5, że słowo „upset”, które tu przetłumaczono jako „poruszony”, może odnosić się do różnych rodzajów poruszenia wyrażających się w niepokoju, irytacji, złości, lęku, zdenerwowaniu, wytrąceniu z równowagi, rozstrojeniu, itp.

12. Jestem poruszony, ponieważ widzę świat bez znaczenia.

Szalone myśli są poruszające. Wytwarzają bowiem świat, w którym nigdzie nie ma żadnego porządku. Tylko chaos rządzi światem, który przedstawia sobą chaotyczne myślenie, a chaos nie opiera się na jakichkolwiek prawach. W takim świecie nie mogę żyć w pokoju. Jestem wdzięczny, że ten świat nie jest prawdziwy i że w ogóle nie potrzebuję go widzieć, chyba że postanowię nadać mu wartość. Nie będę cenić tego, co jest całkowicie szalone i nie ma znaczenia.

13. Świat, który jest bez znaczenia, rodzi strach.

To, co jest całkowicie szalone, rodzi strach, ponieważ jest całkowicie zawodne i nie daje podstaw do zaufania. W szaleństwie nie można polegać na niczym. Ono nie zapewnia bezpieczeństwa, ani nie daje nadziei. Ale taki świat nie jest prawdziwy. Nadałem mu tylko złudzenie prawdziwości i cierpiałem z powodu tego, że w to złudzenie wierzyłem. Teraz postanawiam wycofać się z tej wiary i oprzeć swe zaufanie na tym, co rzeczywiste. Dokonując takiego wyboru ucieknę od wszelkich skutków tego świata strachu, ponieważ uznaję, że on nie istnieje.

14. Bóg nie stworzył świata bez znaczenia.

Jak może istnieć świat bez znaczenia, jeśli Bóg go nie stworzył? On jest Źródłem wszelkiego znaczenia i wszystko, co jest prawdziwe, jest w Jego Umyśle. Jest to także i w moim umyśle, ponieważ On stworzył to wraz ze mną. Dlaczego powinienem kontynuować utrzymywanie cierpienia z powodu skutków moich szalonych myśli skoro moim domem jest doskonałość stworzenia? Niech więc przypomnę sobie moc mojej decyzji i rozpoznam, gdzie naprawdę zamieszkuję.

15. Moje myśli są wyobrażeniami, które wytworzyłem.

Wszystko, co widzę, jest odbiciem moich myśli. To właśnie moje myśli mówią mi gdzie jestem i czym jestem. Fakt, że widzę świat, w którym istnieje cierpienie, strata i śmierć, unaocznia mi, że widzę tylko odzwierciedlenie moich własnych szalonych myśli i nie pozwalam moim prawdziwym myślom rzucić dobroczynnego światła na to, co widzę. Jednak Boża droga jest pewna. Wyobrażenia, które wytworzyłem, nie mogą uzyskać nad Nim żadnej przewagi, ponieważ nie jest moją wolą, by to sprawiły. Moja wola jest Jego Wolą i nie będę miał żadnych bogów przed Nim.

Lekcja 54.

Oto przegląd idei na dzisiaj:

16. Nie mam neutralnych myśli.

Neutralne myśli nie są możliwe, ponieważ wszystkie myśli mają moc. One albo wytwarzają fałszywy świat, albo prowadzą do prawdziwego świata. Jednak myśli nie mogą nie wywoływać żadnych skutków. Tak, jak ten świat, który widzę, powstaje wskutek moich błędów myślowych, tak samo pojawi się przed moimi oczami rzeczywisty świat, gdy pozwolę by moje błędy zostały naprawione. Moje myśli nie mogą być czymś, co nie jest ani prawdziwe, ani fałszywe. One muszą być albo prawdziwe, albo fałszywe. A to, co widzę, pokazuje mi, czym one są.

17. Nie widzę żadnych neutralnych rzeczy.

To co widzę, jest świadectwem tego, co myślę. Gdybym nie myślał, nie istniałbym, ponieważ życie jest myślą. Niech spojrzę na ten świat, który widzę, jak na coś, co przedstawia mój własny stan umysłu. Wiem, że stan mojego umysłu można zmienić. A zatem wiem także, że ten świat mogę również zmienić.

18. Nie jestem sam w doświadczaniu skutków mojego widzenia.

Ponieważ nie mam prywatnych myśli, nie mogę widzieć prywatnego świata. Nawet ta szalona idea oddzielenia musiała być współdzielona, zanim mogła utworzyć podstawy tego świata, który widzę. Jednak to współdzielenie było dzieleniem się niczym. Mogę także przywołać moje prawdziwe myśli, które współdzielą wszystko z wszystkimi. Tak, jak moje myśli o oddzieleniu nawołują do oddzielonych myśli u innych, tak też moje prawdziwe myśli pobudzają w nich prawdziwe myśli. I ten świat, który moje prawdziwe myśli mi pokazują, zaświta w ich widzeniu, tak jak i w moim.

19. Nie jestem sam w doświadczaniu skutków moich myśli.

W niczym (czego doświadczam) nie jestem sam. Wszystko, co myślę lub mówię albo czynię, naucza cały wszechświat. Syn Boga nie może myśleć lub mówić albo czynić czegokolwiek na próżno. Nie może on być w niczym sam. Jest zatem w mojej mocy zmienić każdy umysł wraz z moim, ponieważ moc Boga jest moja.

20. Jestem zdecydowany aby widzieć.

Rozpoznając współdzieloną naturę moich myśli, stanowczo decyduję się na to, aby widzieć. Chciałbym przyjrzeć się świadectwom, które ukazują mi, że myślenie tego świata zmieniło się. Chciałbym ujrzeć dowód tego, że to, co zostało dokonane przeze mnie, umożliwiło miłości by zastąpiła strach, umożliwiło śmiechowi by zastąpił łzy i umożliwiło obfitości by zastąpiła stratę. Chciałbym ujrzeć rzeczywisty świat i pozwolić mu by mnie nauczył, że moja wola i Wola Boga są jednością.

Lekcja 55.

Dzisiejszy przegląd zawiera co następuje:

21. Jestem zdecydowany aby widzieć rzeczy inaczej.

To, co widzę, są to jedynie oznaki choroby, klęski i śmierci. To nie może być tym, co Bóg stworzył dla Swego umiłowanego Syna. Fakt, że widzę takie rzeczy, dowodzi, że nie rozumiem Boga. Zatem nie rozumiem także Jego Syna. To co widzę mówi mi, że nie wiem kim jestem. Jestem zdecydowany widzieć w sobie raczej świadectwa prawdy, niż to, co ukazuje mi iluzje na mój temat.

22. To co widzę jest formą zemsty.

Świat, który widzę, nie przedstawia sobą kochających myśli. Jest on obrazem ataku na wszystko przez wszystko. Jest on wszystkim, tylko nie odzwierciedleniem Miłości Boga i Miłości Jego Syna. To właśnie moje atakujące myśli wytwarzają ten obraz. Moje kochające myśli wybawią mnie od tego postrzegania świata i przyniosą pokój, który Bóg mi przeznaczył.

23. Mogę uciec z tego świata przez porzucenie atakujących myśli.

W tym leży zbawienie i w niczym innym. Bez atakujących myśli nie mógłbym ujrzeć atakującego świata. Ponieważ przebaczenie pozwala miłości powrócić do mojej świadomości, zobaczę świat pokoju, bezpieczeństwa i radości. I właśnie to postanawiam widzieć, w miejsce tego, na co teraz patrzę.

24. Nie dostrzegam swoich własnych najlepszych korzyści.

Jak mógłbym rozpoznać swoje najlepsze korzyści, kiedy nie wiem kim jestem? To, co uważam za swoje najlepsze korzyści, chciałoby mnie tylko przywiązać mocniej do tego świata iluzji. Pragnę podążać za Przewodnikiem, którego mi dał Bóg, bym się dowiedział, jakie są moje najlepsze korzyści, uznając, że sam nie mogę tego rozpoznać.

25. Nie wiem po co cokolwiek jest.

Moim wyłącznym celem jest udowodnienie, że iluzje, jakie mam na swój własny temat, są prawdziwe. Właśnie w tym celu próbuję użyć wszystkich i wszystko. Wierzę, że właśnie po to istnieje ten świat. Tak więc nie rozpoznaję jego prawdziwego celu. Cel, który przypisałem temu światu, doprowadził do zaistnienia jego przerażającego obrazu. Niechaj wreszcie otworzę swój umysł na rzeczywisty cel tego świata, poprzez odwołanie nadanego mu przeze mnie celu i poprzez poznanie o nim prawdy.

Lekcja 56.

Nasze dzisiejsze powtórzenie zawiera następujące idee:

26. Moje atakujące myśli atakują moją niezniszczalność.

Jak mogę wiedzieć kim jestem, jeśli postrzegam siebie jako wciąż atakowanego? Ból, choroba, strata, starość i śmierć wydają się być wciąż dla mnie zagrożeniem. Wszystkie me nadzieje, życzenia i plany wydają się być na łasce świata, którego nie kontroluję. Jednak pełne bezpieczeństwo i całkowite spełnienie są moim dziedzictwem. Próbowałem pozbawić się mojego dziedzictwa w zamian za ten świat, który widzę. Ale Bóg zachował dla mnie me dziedzictwo. Moje własne prawdziwe myśli nauczą mnie czym ono jest.

27. Chcę nade wszystko widzieć.

Uznając, że to, co widzę, odzwierciedla to, czym myślę, że jestem, zdaję sobie sprawę z tego, iż widzenie duchowe jest moją największą potrzebą. Ten świat, który widzę, potwierdza przerażającą naturę wyobrażenia samego siebie, jakie wytworzyłem. Jeśli chciałbym przypomnieć sobie kim jestem, wówczas staje się sprawą zasadniczą, bym pozwolił odejść temu wyobrażeniu o sobie. Kiedy zastąpi je prawda, będzie mi z pewnością dane widzenie duchowe. I poprzez to widzenie będę spoglądał na świat i na siebie z wyrozumiałością i miłością.

28. Nade wszystko chcę widzieć inaczej.

Świat, który widzę, utrzymuje moje przerażające widzenie samego siebie na swoim miejscu i gwarantuje jego kontynuację. Jeśli widzę ten świat tak, jak widzę go teraz, prawda nie może wejść do mojej świadomości. Chciałbym, aby drzwi, przez które można wykroczyć poza ten świat, zostały dla mnie otwarte, abym mógł spojrzeć na to, co jest za nimi i ujrzeć świat, który odzwierciedla Miłość Boga.

29. Bóg jest we wszystkim co widzę.

Za każdym wyobrażeniem, jakie wytworzyłem, kryje się niezamieniona prawda. Za każdą zasłoną, jaką nałożyłem na twarz miłości, pozostaje jej niezaciemnione światło. Poza moimi wszelkimi szalonymi życzeniami istnieje moja wola, zjednoczona z Wolą mojego Ojca. Bóg jest wciąż i na zawsze wszędzie i we wszystkim. I my, którzy jesteśmy Jego częścią, przejrzymy wszystkie pozory i rozpoznamy znajdującą się ponad nimi prawdę.

30. Bóg jest we wszystkim co widzę, ponieważ Bóg jest w moim umyśle.

W moim własnym umyśle, poza wszelkimi moimi szalonymi myślami o oddzieleniu i o ataku, jest wiedza o tym, że wszystko jest na zawsze zjednoczone. Nie utraciłem wiedzy o tym, Kim jestem, albowiem tylko o niej zapomniałem. Jest ona utrzymywana dla mnie w Umyśle Boga, który nie opuścił Swoich Myśli. I ja, który jestem pośród nich, stanowię jedność z nimi i jedność z Nim.

Lekcja 57.

Dziś przeglądnijmy te idee:

31. Nie jestem ofiarą świata, który widzę.

Jak mogę być ofiarą świata, który może być całkowicie zniweczony, jeśli tylko tak postanowię? Moje łańcuchy są już poluzowane i mogę je porzucić, życząc sobie tylko, by tak się stało. Drzwi więzienia są otwarte. Mogę je opuścić, po prostu z niego wychodząc. Nic już nie trzyma mnie na tym świecie. Tylko moje życzenie aby tu zostać, utrzymuje mnie w więzieniu. Chciałbym wreszcie porzucić moje szalone życzenia i pójść w stronę słonecznego światła.

32. Wymyśliłem sobie świat, który widzę.

Sam ustanowiłem więzienie, w którym siebie widzę. Wszystko, co potrzebuję zrobić, to rozpoznać, że tak jest i wtedy będę wolny. Łudziłem się wierząc, że można uwięzić Syna Boga. Bardzo się w tym pomyliłem i nie chcę już dłużej w to wierzyć. Syn Boga musi być na zawsze wolny. Jest on taki, jakim go stworzył Bóg, a nie taki, jakim ja chciałbym go uczynić. Jest on tam, gdzie Bóg chciałby by był, a nie tam, gdzie zamierzałem trzymać go w więzieniu.

33. Istnieje inny sposób patrzenia na ten świat.

Ponieważ celem tego świata nie jest to, co mu przypisałem, musi być inny sposób patrzenia na niego. Widzę wszystko odwrotnie, a moje myśli przeczą prawdzie. Postrzegam ten świat jako więzienie dla Bożego Syna. Musi być więc tak, że w rzeczywistości ten świat jest miejscem, gdzie może być on uwolniony. Chciałbym przyjrzeć się światu, widząc go takim, jakim jest i postrzegając go jako miejsce, gdzie Syn Boga odnajduje swoją wolność.

34. Mógłbym widzieć zamiast tego pokój.

Kiedy widzę ten świat jako miejsce gdzie panuje wolność, uświadamiam sobie, że odzwierciedla on prawa Boga, zamiast praw, które ja sam dla tego świata ustanowiłem, by się do nich stosował. Zrozumiem wreszcie, że mieszka w nim pokój, a nie wojna. I spostrzegę również, że pokój także zamieszkuje w sercach wszystkich, którzy współdzielą to miejsce ze mną.

35. Mój umysł jest częścią Umysłu Boga. Jestem bardzo święty.

Gdy współdzielę pokój tego świata z moimi braćmi, zaczynam rozumieć, że ten pokój przybywa z głębi mnie samego. Świat, na który patrzę, przyjął światło mego przebaczenia i opromienia mnie z powrotem tym przebaczeniem. W tym świetle zaczynam widzieć, co ukrywały moje iluzje na mój temat. Zaczynam rozumieć świętość wszystkich żyjących istot, włączając w to mnie samego i zaczynam też pojmować moją jedność z nimi.

Lekcja 58.

Te idee są przeznaczone do powtórzenia na dziś:

36. Moja świętość obejmuje wszystko, co widzę.

Postrzeganie prawdziwego świata przybywa niewątpliwie z mojej świętości. Przebaczając, nie widzę już dłużej siebie jako winnego. Mogę zaakceptować niewinność, która jest prawdą o mnie. Świętość tego świata, widziana oczami zrozumienia, jest wszystkim co widzę, ponieważ mogę tworzyć obrazy tylko takich myśli, które na swój temat utrzymuję.

37. Moja świętość błogosławi świat.

Postrzeganie mojej świętości nie błogosławi tylko mnie samego. Wszyscy i wszystko, co widzę w jej świetle, współdzieli radość, jaką ona mi przynosi. Nie istnieje nic, co znajduje się poza tą radością, ponieważ nie istnieje nic, co nie współdzieli mojej świętości. Gdy rozpoznaję swoją świętość, wówczas świętość świata

naprawdę opromienia każdego.

38. Nie istnieje nic, czego by moja świętość nie mogła uczynić.

Moja świętość ma nieograniczoną moc uzdrawiania, ponieważ jej zbawcza moc nie ma granic. A cóż jest takiego do zbawienia, jak nie iluzje? A czym są wszelkie iluzje, jak nie błędnymi ideami na mój własny temat? Moja świętość niweczy je wszystkie poprzez potwierdzenie prawdy o mnie. W obecności mej świętości, którą współdzielę z Samym Bogiem, wszystkie bożki znikają.

39. Moja świętość jest mym zbawieniem.

Moja świętość jest moim zbawieniem, ponieważ zbawia mnie ona od wszelkiej winy, a uznanie mojej świętości jest uznaniem mego zbawienia. Jest ona także uznaniem zbawienia tego świata. Gdy tylko akceptuję moją świętość, nic nie może mnie przestraszyć. A ponieważ jestem nieustraszony, wszyscy muszą współdzielić moje zrozumienie, które jest darem Bożym dla mnie i dla tego świata.

40. Jestem błogosławiony jako Syn Boga.

Właśnie w tym tkwi moje domaganie się wszelkiego dobra i tylko dobra. Jestem błogosławiony jako Syn Boga. Wszystko co dobre jest moje, ponieważ to właśnie Bóg mi przeznaczył. Nie mogę cierpieć z powodu straty, ubóstwa czy bólu, z powodu tego, Kim jestem. Mój Ojciec mnie wspiera, chroni i kieruje mną we wszystkim. Jego opieka nade mną jest nieskończona i pozostaje ze mną na zawsze. Jestem wiecznie błogosławiony jako Syn Boga.

Lekcja 59.

Następujące idee są dziś do powtórzenia:

41. Gdziekolwiek idę, Bóg idzie ze mną.

Jak mogę być samotny, kiedy Bóg idzie ze mną? Jak mogę wątpić i być siebie niepewnym, kiedy w Nim mieszka doskonała pewność? Jak mogę być czymkolwiek zaniepokojony, kiedy On spoczywa we mnie w absolutnym pokoju? Jak mogę cierpieć, kiedy dzięki Niemu otacza mnie miłość i radość? Nie powinienem więc utrzymywać iluzji o sobie. Jestem doskonały, ponieważ Bóg idzie ze mną, gdziekolwiek idę.

42. Bóg jest moją siłą. Widzenie duchowe jest jego darem.

Niechaj nie używam dziś moich własnych oczu do patrzenia. Obym zechciał zamienić mą żałosną iluzję widzenia na widzenie duchowe, które jest mi dane przez Boga. Widzenie Chrystusowe jest Jego darem i On mi je dał. Obym przywołał dziś do siebie ten dar, aby mógł mi on dziś pomóc zrozumieć wieczność.

43. Bóg jest moim Źródłem. Nie mogę widzieć poza Nim.

Mogę widzieć jedynie to, co Bóg chce, bym widział. Nie mogę widzieć niczego innego. Poza Jego Wolą znajdują się tylko iluzje. To właśnie je wybieram, kiedy myślę, że mogę widzieć poza Nim. To właśnie je wybieram, kiedy próbuję patrzeć poprzez oczy ciała. Jednak zostało mi dane widzenie Chrystusowe, by je zastąpić. To właśnie poprzez to duchowe widzenie postanawiam widzieć.

44. Bóg jest światłem w którym widzę.

Nie mogę widzieć w ciemności. Bóg jest jedynym światłem. Zatem, jeśli mam widzieć, to tylko poprzez Niego. Próbowałem określić, czym jest widzenie, ale pomyliłem się. Teraz jest mi dane zrozumieć, że Bóg jest światłem, w którym widzę. Niechaj więc powitam widzenie duchowe i szczęśliwy świat, który ono mi ukaże.

45. Bóg jest Umysłem, którym myślę.

Nie mam myśli, których nie współdzielę z Bogiem. Nie mam myśli poza Bogiem, gdyż nie mam umysłu poza Nim. Będąc częścią Jego Umysłu, moje myśli są Jego i Jego Myśli są moje.

Lekcja 60.

Oto idee do powtórzenia na dziś:

46. Bóg jest Miłością, w której przebaczam.

Bóg nie przebacza, ponieważ nigdy nie potępił. Niewinni nie mogą obwiniać i ci, którzy zaakceptowali ich niewinność, nie mają nic do przebaczania. Jednak przebaczenie jest środkiem, poprzez który rozpoznam moją niewinność. Jest ono odzwierciedleniem Bożej Miłości na ziemi. Ono przeniesie mnie tak blisko Nieba, że Miłość Boga może tam mnie dosięgnąć i przenieść do Niego.

47. Bóg jest siłą, której ufam.

Nie przebaczam dzięki mojej własnej sile. Przebaczam dzięki sile Boga we mnie, którą sobie przypominam właśnie wtedy, gdy przebaczam. Kiedy zaczynam widzieć, rozpoznaję Jego odbicie na ziemi. Przebaczam wszystkim, ponieważ czuję w sobie poruszenie Jego siły. I zaczynam przypominać sobie Miłość, o której niegdyś postanowiłem zapomnieć, ale która nie zapomniała o mnie.

48. Nie ma się czego bać.

Jak bezpiecznie będzie świat wyglądać, gdy będę mógł go zobaczyć! Nie będzie podobny do niczego, co teraz zdaje mi się, że widzę. Wszyscy i wszystko będzie skłaniać się ku mnie by mnie błogosławić. A ja uznam każdego za swego najdroższego Przyjaciela. Co mogłoby być przerażające w świecie, któremu przebaczyłem i który mi przebaczył?

49. Głos Boży przemawia do mnie przez cały dzień.

Nie ma takiej chwili, w której Głos Boga przestaje wzywać mnie do przebaczenia, aby mnie zbawić. Nie ma takiej chwili, w której Jego Głos zawodzi w kierowaniu moimi myślami, przewodząc mym działaniom i prowadząc moje stopy. Zbliżam się pewnym krokiem do prawdy. Nie mogę iść nigdzie indziej, ponieważ Głos Boga jest jedynym Głosem i jedynym Przewodnikiem, który został dany Jego Synowi.

50. Jestem utrzymywany przez Miłość Boga.

Gdy słucham Głosu Boga, jestem utrzymywany Jego Miłością. Gdy otwieram swoje oczy, Jego Miłość oświetla ten świat, bym go mógł zobaczyć. Gdy przebaczam, Jego Miłość przypomina mi, że Jego Syn jest bezgrzeszny. I gdy spoglądam na ten świat poprzez widzenie duchowe, które On mi dał, przypominam sobie, że jestem Jego Synem.

Lekcja 61.

Jestem światłością świata.

Któż jest światłością świata, jak nie Syn Boży? Zatem to stwierdzenie tylko wyraża prawdę o tobie. Jest ono przeciwne do oznajmienia o twej pysze, arogancji i samooszukiwaniu. To stwierdzenie nie opiera się na wytworzonej przez ciebie koncepcji jaźni. Nie odwołuje się do charakterystycznych cech, jakimi obdarzyłeś

swoich bożków. Po prosu wyraża prawdę.

Dla ego, dzisiejsza idea jest typowym przykładem samochwalstwa. Ale ego nie rozumie pokory[10], myląc ją z poniżaniem czy deprecjacją samego siebie. Pokora polega na akceptacji twojej roli w zbawieniu i na niepodejmowaniu niczego innego. Nie jest pokorą upieranie się, że nie możesz być światłością świata, jeśli jest to funkcja nadana tobie przez Boga. Tylko arogancja mogłaby zapewniać, że ta funkcja nie może być twoja, a arogancja zawsze pochodzi od ego.

Prawdziwa pokora wymaga byś zaakceptował dzisiejszą ideę, albowiem to Głos Boga mówi ci, że to jest prawda. Jest to początkowy krok w akceptacji twej prawdziwej funkcji na ziemi. Jest to olbrzymi krok w kierunku zajęcia należnego ci miejsca w zbawieniu. To jest stanowcze stwierdzenie twego prawa do zbawienia i uznanie w tobie mocy, która jest ci dana by zbawić innych.

Myśl dziś o tej idei tak często, jak to tylko jest możliwe. Jest ona doskonałą odpowiedzią na wszelkie iluzje i dlatego też jest doskonałą odpowiedzią na wszelką pokusę. Ona sprowadza do prawdy wszelkie wyobrażenia, jakie o sobie miałeś i pomaga tobie odejść w pokoju, gdy nie niesiesz już z sobą żadnych ciężarów i jesteś pewny swojego celu.

Liczba dzisiejszych sesji ćwiczeniowych powinna być tak duża, jak to tylko jest możliwe, chociaż żadna z nich nie musi trwać dłużej niż jedna lub dwie minuty. Powinny się one rozpoczynać powiedzeniem sobie:

Jestem światłością świata. To jest moja jedyna funkcja. Po to właśnie tu jestem.

Następnie pomyśl o tych stwierdzeniach przez krótką chwilę, najlepiej z zamkniętymi oczami, jeśli okoliczności na to pozwalają. Pozwól, by w twym umyśle pojawiło się kilka powiązanych z dzisiejszą ideą myśli, ale jeśli te myśli zaczną odbiegać od głównej idei dnia dzisiejszego, powtórz jeszcze raz dzisiejszą ideę.

Rozpocznij na pewno dzisiejszy dzień sesją ćwiczeniową i zakończ go sesją ćwiczeniową. W ten sposób będziesz świadomy uznania prawdy o sobie samym, wzmacniając ją w ciągu dnia i idąc spać wraz z kolejnym potwierdzeniem swej funkcji i swego celu. Te dwie sesje ćwiczeniowe mogą być dłuższe niż pozostałe, jeśli uważasz, że będzie to dla ciebie przydatne i jeśli rzeczywiście chcesz je przedłużyć.

Dzisiejsza idea wykracza daleko poza małostkowe poglądy ego w kwestii tego, czym jesteś i jaki jest twój cel. Ponieważ przynosi ona zbawienie, jest to oczywiście konieczne. Idea ta stanowi pierwszy z kilku wielkich kroków, jakie podejmiemy w ciągu następnych kilku tygodni. Postaraj się dziś rozpocząć budowę solidnych podstaw dla tych zmian. Jesteś światłem świata. Bóg oparł Swój plan zbawienia Swojego Syna na tobie.

Lekcja 62.

Moją funkcją, jako światłości świata, jest przebaczenie.

To właśnie twoje przebaczenie przeniesie ten świat ciemności do światła. To właśnie twe przebaczenie pozwala ci rozpoznać to światło, dzięki któremu widzisz. Przebaczenie stanowi demonstrację tego, że jesteś światłością świata. Dzięki twemu przebaczeniu prawda o tobie rzeczywiście powraca do twej pamięci. Zatem w twym przebaczeniu leży twe zbawienie.

Iluzje na własny temat i ten świat stanowią jedność. Dlatego właśnie wszelkie przebaczenie jest darem złożonym samemu sobie. Twoim celem jest odkryć, kim jesteś, albowiem wyparłeś się własnej Tożsamości, atakując stworzenie i jego Stwórcę. Teraz uczysz się jak przypomnieć sobie prawdę. Albowiem ten atak musi być zastąpiony przez przebaczenie, aby myśli o życiu mogły zastąpić myśli o śmierci.

Pamiętaj, że wraz z każdym atakiem przywołujesz swą własną słabość, a zawsze gdy przebaczasz, przywołujesz siłę Chrystusa w tobie. Czy zatem nie zaczynasz już rozumieć, co sprawi tobie przebaczenie? Usunie ono z twego umysłu wszelkie poczucie słabości, przeciążenia i zmęczenia. Usunie wszelki strach,

10 W oryginale użyto słowa „humility”, które jest przekładane jako „pokora”, „uniżoność”, ale również „skromność”.

wszelkie poczucie winy i wszelki ból. Przywróci niezniszczalność i moc, jaką Bóg dał Swemu Synowi, do twej świadomości.

Z radością rozpocznijmy i zakończmy dzisiejszy dzień ćwicząc dzisiejszą ideę i stosując ją przez cały dzień tak często jak jest to możliwe. Ona pomoże uczynić ten dzień tak szczęśliwym dla ciebie, jak Bóg pragnie, byś był. Ona pomoże też tym, który znajdują się wokół ciebie, jak również i tym, którzy wydają się być bardzo daleko od ciebie, zarówno w czasie, jak i w przestrzeni, we współdzieleniu tego szczęścia wraz z tobą.

Tak często jak potrafisz, z zamkniętymi oczami, jeśli to możliwe, mów dziś do siebie:

Moją funkcją, jako światłości świata, jest przebaczenie. Chciałbym wypełnić tę funkcję, bym mógł być szczęśliwy.

Następnie poświęć minutę lub dwie na rozważanie swej funkcji i szczęścia oraz uwolnienia, jakie ona tobie przyniesie. Pozwól powiązanym z tym myślom na swobodne pojawianie się, ponieważ twoje serce rozpozna te słowa i twój umysł ma świadomość, że są one prawdziwe. Gdyby twoja uwaga ulegała rozproszeniu lub gdzieś błądziła, powtórz dzisiejszą ideę i dodaj:

Chciałbym o tym pamiętać, ponieważ chcę być szczęśliwy.

Lekcja 63.

Światłość świata dzięki mojemu przebaczeniu przynosi pokój do każdego umysłu.

Jak święty jesteś ty, który masz moc przynoszenia pokoju do każdego umysłu! Jak błogosławiony jesteś ty, który możesz nauczyć się rozpoznawać środki pozwalające sprawić to poprzez ciebie! Jaki cel mógłby ci przynieść większe szczęście?

Z taką funkcją jesteś rzeczywiście światłem świata. Syn Boga oczekuje od ciebie swego odkupienia. To do ciebie należy dać mu je, ponieważ ono należy do ciebie. Nie akceptuj zamiast tego błahych celów czy bezsensownych pragnień, bo wówczas zapomnisz o swojej funkcji i pozostawisz Syna Boga w piekle. To, o co jesteś proszony, nie jest próżnym życzeniem. Jesteś proszony o akceptację zbawienia, które może być tobie dane.

Uznając ważność tej funkcji, będziemy szczęśliwi przypominając ją sobie dziś bardzo często. Rozpoczniemy dzisiejszy dzień jej potwierdzeniem i zakończymy ten dzień myśląc o niej. A w ciągu dnia, tak często jak to jest możliwe, będziemy powtarzać następujące słowa:

Światłość świata przynosi pokój każdemu umysłowi poprzez moje przebaczenie. Jestem środkiem, jaki Bóg ustanowił dla zbawienia tego świata.

Jeśli zamkniesz swoje oczy, wówczas stanie się prawdopodobnie łatwiejsze, by powiązane z tą ideą myśli pojawiły się w ciągu minuty lub dwóch, które powinieneś poświęcić na jej rozważanie. Jakkolwiek nie czekaj specjalnie na pojawienie się takich okoliczności. Żadna okazja do wzmocnienia dzisiejszej idei nie powinna być zmarnowana. Pamiętaj, że Syn Boga oczekuje od ciebie swego zbawienia. A kto, jak nie twoja Jaźń, musi być Jego Synem?

Lekcja 64.

Obym nie zapomniał (o) swojej funkcji.

Dzisiejsza idea jest tylko innym sposobem wyrażenia myśli „Obym nie uległ pokusie”. Celem tego świata, który widzisz, jest zasłonięcie przed tobą twej funkcji przebaczenia i dostarczenie tobie usprawiedliwienia, które pozwala ci o niej zapomnieć. Właśnie to stanowi pokusę opuszczenia Boga i Jego Syna poprzez przyjęcie postaci fizycznej. Właśnie na to spoglądają oczy ciała.

Wszystko, na co spoglądają oczy ciała, stanowi formę pokusy, ponieważ było to celem samego ciała. Jednak uczyliśmy się, że Duch Święty ma inne zastosowanie dla wszystkich wytworzonych przez ciebie iluzji i dlatego postrzega w nich inny cel. Dla Ducha Świętego ten świat jest miejscem, gdzie uczysz się przebaczać samemu sobie to, co uważasz za swoje grzechy. W jego postrzeganiu fizyczne przejawianie się pokusy staje się duchowym rozpoznaniem zbawienia.

Na podstawie przeglądu kilku ostatnich lekcji można stwierdzić, że twoją funkcją tu, na tym świecie, jest być światłem świata, a ta funkcja została ci dana przez Boga. Tylko arogancja ego prowadzi do kwestionowania tego i tylko strach ego sprawia, że uważasz siebie za niegodnego wypełnienia zadania powierzonego tobie przez Boga. Zbawienie tego świata czeka na twoje przebaczenie, ponieważ dzięki niemu Syn Boga niewątpliwie uwalnia się od wszelkich iluzji, a zatem od wszelkich pokus. Tym Synem Boga jesteś ty.

Będziesz szczęśliwy tylko poprzez wypełnienie tej funkcji, danej ci przez Boga. Dzieje się tak dlatego, że twoją funkcją jest być szczęśliwym poprzez użycie środków, dzięki którym szczęście staje się nieuniknione. Nie ma innej drogi. Zatem za każdym razem, gdy wybierasz, czy masz wypełniać swoją funkcję, czy też nie, w rzeczywistości wybierasz, czy być, czy też nie być szczęśliwym.

Przypominajmy sobie to dzisiaj. Przypomnijmy to sobie rankiem i ponownie wieczorem i przypominajmy to sobie cały dzień. Przygotujmy się z góry na wszystkie decyzje, które dziś podejmiemy, pamiętając, że są one naprawdę bardzo proste. Każda z nich prowadzi do szczęścia, bądź do nieszczęścia. Czy taka prosta decyzja może być trudna do podjęcia? Niech forma tej decyzji nie wprowadzi cię w błąd. Złożoność formy nie określa złożoności treści. Jest niemożliwe, by jakakolwiek decyzja podjęta na ziemi mogła mieć treść różniącą się od tego prostego wyboru. To jest jedyny wybór, który dostrzega Duch Święty. Zatem jest to jedyny wybór, jaki istnieje.

Zatem dzisiaj ćwiczmy te myśli:

Obym nie zapomniał (o) swojej funkcji.
Obym nie próbował zastąpić swojej funkcji tą, która należy do Boga.
Obym przebaczył i był szczęśliwy.

Co najmniej raz poświęć dziś dziesięć do piętnastu minut na przemyślenie tego z zamkniętymi oczami. Gdy będziesz pamiętał o doniosłej ważności twej funkcji dla ciebie i całego świata, pojawią się powiązane z tym myśli, by ci pomóc.

W ciągu całego dnia często używaj dzisiejszej idei, poświęcając kilka minut najpierw na przegląd tych myśli, a następnie na myślenie o tym i o niczym innym. To będzie trudne, szczególnie na początku, ponieważ nie masz wprawy w zdyscyplinowaniu swego umysłu, które jest w tym ćwiczeniu wymagane. Być może będziesz potrzebował często powtarzać „Niechaj nie zapomnę swojej funkcji”, co pomoże ci się skoncentrować.

Wymaga się dwóch postaci krótkich ćwiczeń. Czasami wykonuj ćwiczenie z zamkniętymi oczami, próbując się koncentrować na myślach, których używasz. Innym razem, po przeglądzie tych myśli, otwórz oczy i wtedy rozglądaj się powoli wokół siebie, jednak nie wybierając niczego szczególnego do oglądania i powiedz sobie:

Moją funkcją jest zbawić ten świat.

Powrót do spisu treści

Lekcja 65.

Moją jedyną funkcją jest ta, którą powierzył mi Bóg.

Dzisiejsza idea potwierdza twoje oddanie dla zbawienia. Przypomina ci także, że nie masz innej funkcji oprócz tej. Oczywiście obie te myśli są konieczne dla twego całkowitego oddania. Zbawienie nie może być twym jedynym celem, jeśli wciąż przywiązujesz dużą wagę do innych celów. Pełna akceptacja zbawienia jako twojej jedynej funkcji wymaga koniecznie dwóch faz: rozpoznania zbawienia jako twojej funkcji i rezygnacji ze wszystkich innych celów jakie sobie postawiłeś.

Jest to jedyny sposób zajęcia należnego ci miejsca pośród zbawicieli tego świata. To jest jedyny sposób, dzięki któremu możesz powiedzieć, „Moją jedyną funkcją jest ta, którą dał mi Bóg." To jest jedyny sposób, poprzez który możesz odnaleźć pokój twego umysłu.

Dzisiaj i przez kilka następnych dni zarezerwuj sobie dziesięć do piętnastu minut na dłuższy okres ćwiczeń, w którym próbujesz zrozumieć i zaakceptować to, co ta dzisiejsza idea naprawdę znaczy. Dzisiejsza idea oferuje tobie uwolnienie od wszelkich postrzeganych przez ciebie trudności. Wprowadza ona klucz do drzwi prowadzących do pokoju, które zamknąłeś przed sobą swymi własnymi rękami. Daje też tobie odpowiedź na wszystkie twe poszukiwania, które czyniłeś od początku czasu.

Próbuj, jeśli to możliwe, podejmować tą dłuższą sesję każdego dnia mniej więcej w tym samym czasie. Spróbuj też ustalić ten czas z góry, a następnie przestrzegaj tego ustalenia tak dokładnie, jak to możliwe. Celem tego jest taka organizacja dnia, byś ustanowił oddzielnie czas dla Boga i oddzielnie czas dla realizacji wszystkich zwykłych celów, które będziesz podejmować. Jest to część dalekosiężnego treningu w twym zdyscyplinowaniu, którego twój umysł potrzebuje, aby Duch Święty mógł go użyć konsekwentnie dla celu, który z tobą współdzieli.

Rozpocznij dłuższą sesję ćwiczeniową poprzez powtórzenie dzisiejszej idei. Następnie zamknij oczy, powtórz tę ideę jeszcze raz i obserwuj swój umysł dokładnie, aby wyłapać myśli, które w nim się pojawiają. Na początku nie próbuj koncentrować się tylko na myślach powiązanych z dzisiejszą ideą. Staraj się raczej odkryć każdą myśl, która się pojawia by przeszkadzać tej idei. Zwróć uwagę na każdą taką myśl, jaka ci przyjdzie do głowy, ale staraj się w maksymalnym stopniu nie angażować ani nie przejmować nią, odsuwając ją od siebie słowami:

Ta myśl odzwierciedla cel, który uniemożliwia mi zaakceptowanie mej jedynej funkcji.

Po chwili, przeszkadzające myśli staną się trudniejsze do odnalezienia. Jednakże próbuj jeszcze kontynuować ćwiczenie przez około jedną minutę dłużej, starając się wyłapać jeszcze kilka błahych myśli, które poprzednio umknęły twej uwadze, ale bez żadnego natężania się i bez nadmiernego wysiłku. Następnie powiedz sobie:

Niechaj na tej czystej tabliczce zostanie zapisana mi moja prawdziwa funkcja.

Nie musisz używać dokładnie tych słów, ale próbuj wydobyć ich sens, który polega na tym, że chcesz, aby iluzje na temat twego celu zostały zastąpione przez prawdę.

Na koniec, powtórz ideę dzisiejszego dnia jeszcze raz i poświęć resztę sesji ćwiczeniowej staraniom by skupić na ważności tej idei dla ciebie, bowiem jej akceptacja przyniesie tobie pomoc w rozwiązaniu twych konfliktów raz na zawsze i w takim stopniu, że rzeczywiście zapragniesz zbawienia, pomimo twych własnych głupich idei.

Oprócz jednej dłuższej sesji ćwiczeniowej, stosuj krótkie okresy ćwiczeniowe przynajmniej co godzinę, używając tej postaci zastosowania dzisiejszej idei:

Moją jedyną funkcją jest ta, którą powierzył mi Bóg. Nie chcę żadnej innej i nie mam żadnej innej funkcji.

Od czasu do czasu zamknij swe oczy podczas wykonywania ćwiczenia, ale niekiedy trzymaj je otwarte i rozglądaj się wokół siebie. To, co widzisz teraz, będzie całkowicie zmienione, gdy tylko całkowicie zaakceptujesz dzisiejszą ideę.

Lekcja 66.

Moje szczęście i moja funkcja stanowią jedność.

Z pewnością zauważyłeś, że ostatnie lekcje podkreślają związek między wypełnianiem twej funkcji i osiągnięciem szczęścia. Jest tak dlatego, że ty naprawdę nie postrzegasz tej zależności. Jednak to jest coś więcej, niż tylko jakieś powiązanie między nimi; one są tym samym. Ich formy różnią się, ale treść jest jednakowa.

Ego prowadzi nieustającą bitwę z Duchem Świętym w podstawowej kwestii dotyczącej tego, co jest twoją funkcją. Tak więc prowadzi stałą bitwę z Duchem Świętym na temat tego, co jest twoim szczęściem. Nie jest to bitwa dwustronna. Ego atakuje, ale Duch Święty nie odpowiada atakiem. On zna twoją funkcję. Wie, że jest ona twym szczęściem.

Dzisiaj będziemy próbować wykroczyć poza tę całkowicie bezsensowną walkę i zbliżyć się do prawdy o twej funkcji. Nie będziemy się wdawać w nic nie znaczące spory na temat tego, czym ona jest. Nie będziemy się angażować w daremne próby definiowania szczęścia i określania sposobów jego osiągnięcia. Nie będziemy zaspokajać zachcianek ego, wsłuchując się w jego ataki na prawdę. Będziemy się jedynie radować, że możemy poznać to, co jest prawdą.

Nasz dzisiejszy dłuższy okres ćwiczenia ma na celu twą akceptację faktu, że funkcja, jaką nadał ci Bóg i twoje szczęście są nie tylko z sobą powiązane, ale są rzeczywiście identyczne. Bóg daje tobie tylko szczęście. Zatem funkcja, którą ci dał musi być szczęściem, nawet gdy wydaje się być czymś innym. Dzisiejsze ćwiczenia są próbą wykroczenia poza te pozorne różnice i rozpoznania właściwego znaczenia twej funkcji w świetle prawdy.

Rozpocznij dłuższe, trwające dziesięć do piętnastu minut ćwiczenie, dokonaniem przeglądu następujących myśli:

Bóg daje mi tylko szczęście.
To On dał mi moją funkcję.
Zatem moja funkcja musi być szczęściem.

Spróbuj pojąć logikę tej sekwencji myśli, nawet jeśli nie akceptujesz końcowego wniosku. Może być on błędny tylko wtedy, jeśli jedna z dwóch pierwszych myśli jest błędna. Pomyślmy zatem o tych przesłankach przez chwilę podczas ćwiczenia.

Pierwsza przesłanka głosi, że Bóg daje tobie tylko szczęście. Ona mogłaby być, oczywiście, fałszywa, ale ażeby była fałszywa, trzeba by zdefiniować Boga jako kogoś, kim On nie jest. Jeśli Bóg nie daje tobie tylko szczęścia, musi być zły. I właśnie w tę definicję wierzysz, jeśli nie akceptujesz pierwszej przesłanki.

Drugą przesłanką jest to, że Bóg dał ci twoją funkcję. Zrozumieliśmy już, że twój umysł jest podzielony tylko na dwie części. Jedną rządzi ego i jest ona wytworzona z iluzji. Druga jest domem Ducha Świętego i mieszka w niej prawda. Nie ma żadnych innych przewodników do wyboru oprócz tych i nie istnieją żadne inne rezultaty twego wyboru oprócz strachu, który zawsze rodzi ego i miłości, którą w zamian zawsze proponuje Duch Święty.

Zatem musi być tak, że albo twoja funkcja jest ustanowiona przez Boga poprzez Jego Głos, albo jest ustanowiona przez ego, które wytworzyłeś, by Go zastąpić. Co jest prawdą? Jeśli Bóg nie powierzył ci twojej

funkcji, musi ona być podarunkiem ego. Ale czy ego naprawdę ma jakieś dary do rozdania, jeśli samo jest tylko iluzją i oferuje tylko iluzje darów?

Pomyśl o tym podczas dzisiejszej dłuższej sesji ćwiczeniowej. Pomyśl także o wielu formach iluzji twej funkcji, jakie pojawiają się w twym umyśle i o wielu sposobach, za pomocą których próbowałeś odnaleźć zbawienie pod przewodnictwem ego. Czy odnalazłeś je? Czy byłeś szczęśliwy? Czy przyniosły one tobie pokój? Dziś jest nam potrzebna wielka uczciwość. Przypomnij sobie uzyskane rezultaty i rozważ sprawiedliwie, czy było kiedykolwiek rozsądne oczekiwać szczęścia od czegokolwiek, co proponowało ego? Jednak ego jest tylko alternatywą dla Głosu Ducha Świętego.

Albo będziesz posłuszny szaleństwu, albo będziesz słuchał prawdy. Postaraj się dokonać tego wyboru kiedy myślisz o przesłankach, na których opiera się nasz wniosek. Możemy współdzielić tylko ten wiosek, a nie żaden inny. Albowiem Sam Bóg współdzieli go z nami. Dzisiejsza idea jest następnym milowym krokiem w postrzeganiu tego samego jako tego samego i różnego jako różnego. Wszystkie iluzje znajdują się po jednej stronie. Po drugiej stronie jest cała prawda. Spróbujmy sobie dziś uświadomić, że tylko prawda jest prawdziwa.

W krótszych okresach ćwiczeń, które dla uzyskania największej przydatności powinny być podejmowane dwa razy na godzinę, zalecana jest następująca ich forma:

Moje szczęście i moja funkcja stanowią jedność, ponieważ Bóg dał mi obie te rzeczy.

Powtórzenie tych słów i przemyślenie ich przez chwilę nie powinno zająć więcej niż jednej minuty, a może nawet mniej.

Lekcja 67.

Miłość stworzyła mnie na swoje podobieństwo.

Dzisiejsza idea jest całkowitym i dokładnym stwierdzeniem tego, czym jesteś. Oto dlaczego jesteś światłością świata. Oto dlaczego Bóg wyznaczył cię zbawicielem świata. Oto dlaczego Syn Boga oczekuje od ciebie swego zbawienia. Jest on zbawiony przez to czym jesteś. Podejmiemy dziś wszelkie wysiłki by sięgnąć po tę prawdę o tobie i uświadomić sobie w pełni, nawet jeśli tylko przez chwilę, że to jest prawda.

W dłuższym ćwiczeniu będziemy myśleć o twej rzeczywistości i jej całkowicie niezmienionej i niezmiennej natury. Rozpoczniemy od powtórzenia tej prawdy o tobie, a następnie przez kilka minut będziemy dodawać powiązane z nią myśli, takie jak:

Świętość stworzyła mnie świętym.
Życzliwość stworzyła mnie życzliwym.
Przydatność stworzyła mnie przydatnym.
Doskonałość stworzyła mnie doskonałym.

Każdy atrybut, który jest w zgodzie z Bogiem, tak jak On definiuje Siebie, nadaje się do użycia. Staramy się dzisiaj unieważnić twoją definicję Boga i zastąpić ją Jego Własną definicją. Próbujemy także zaakcentować, że jesteś częścią Jego definicji Samego Siebie.

Kiedy już kilka takich powiązanych z dzisiejszą ideą myśli przejdzie przez twój umysł, próbuj porzucić wszelkie myśli po krótkiej przerwie przygotowawczej i staraj się wykroczyć poza twoje wyobrażenia i uprzedzenia na swój temat i sięgnąć do prawdy w tobie. Jeśli miłość stworzyła ciebie na swoje podobieństwo, ta Jaźń musi być w tobie. I gdzieś w twym umyśle Ona jest i czeka byś Ją odnalazł.

Możesz uznać za niezbędne powtarzanie dzisiejszej idei od czasu do czasu by zastąpić nią inne, zakłócające myśli. Możesz uznać też, że to nie wystarczy i że musisz kontynuować dodawanie innych myśli

powiązanych z prawdą o tobie. Jednak może odniesiesz sukces wykraczając poza to i przerwiesz myślenie, a poprzez to wyciszenie umysłu na chwilę osiągniesz świadomość płomiennego światła, w którym rozpoznasz siebie takim, jakim stworzyła cię miłość. Bądź pewien, że uczynisz dziś wiele w przybliżeniu swej świadomości do prawdy, niezależnie od tego, czy będziesz miał poczucie odniesionego sukcesu, czy też nie.

Będzie szczególnie użyteczne, jeśli ćwiczenie dzisiejszej idei będzie się odbywać tak często, jak to jest możliwe. Potrzebujesz słuchać prawdy o sobie tak często jak to jest możliwe, ponieważ twój umysł jest mocno zaabsorbowany fałszywymi wyobrażeniami na temat samego siebie. Zatem słuchaj prawdy o sobie.

W krótkich okresach ćwiczeń staraj się uświadomić sobie, że o tej prawdzie nie mówi ci twój słaby, samotny głos. To Głos przemawiający w imieniu Boga przypomina ci o twoim Ojcu i twojej Jaźni. To jest Głos prawdy, zastępujący wszystko co ego mówi ci o sobie, prostą prawdą o Synu Boga. Jesteś stworzony przez miłość na jej podobieństwo.

Lekcja 68.

Miłość na nic się nie skarży.

Ty, który jesteś stworzony przez miłość na jej podobieństwo, nie możesz mieć do kogoś żalu czy skarżyć się na coś i równocześnie znać swoją Jaźń. Skarżyć się na coś oznacza zapomnieć kim jesteś. Mieć poczucie krzywdy oznacza postrzegać siebie jako ciało. Mieć żal do kogoś oznacza pozwolić ego rządzić twym umysłem i skazać ciało na śmierć. Może jeszcze w pełni nie zdajesz sobie sprawy z tego, co przejawianie żalu i utrzymywanie poczucia krzywdy czyni w twym umyśle. Ono wydaje się oddzielać cię od twego Źródła i czynić ciebie do Niego niepodobnym. Ono sprawia, że wierzysz, iż twe Źródło jest takie samo, jak myślisz, że ty się stałeś, ponieważ nikt nie może wyobrazić sobie swego Stwórcy jako niepodobnego do niego.

Twoja Jaźń, od której jesteś odcięty, lecz która jest świadoma podobieństwa do Swego Stwórcy, wydaje się spać, podczas gdy część twego umysłu, która w swych snach tka swe iluzje, wydaje się być świadoma. Czy wszystko to może brać się z żalu i poczucia krzywdy? O tak! albowiem ten, który się na coś skarży, zaprzecza, że został stworzony przez miłość i w jego snach o nienawiści Stwórca stał się dla niego przerażający. Któż może śnić o nienawiści i nie bać się Boga?

Jest tak pewne, że ci, którzy się na coś skarżą, zmienią swe wyobrażenie na temat Boga, jak jest pewne, że Bóg stworzył ich na Swoje podobieństwo i ustanowił ich częścią Siebie. Jest tak pewne, że ci, którzy się na coś żalą, będą cierpieć z powodu poczucia winy, jak jest pewne, że ci, którzy przebaczają, odnajdą pokój. Jest tak pewne, że ci, którzy utrzymują w sobie poczucie krzywdy, zapomną kim są, jak jest pewne, że ci, którzy przebaczają, przypomną to sobie.

Czy nie chciałbyś zaniechać swych skarg i żalów, jeśli byś wierzył, że to wszystko prawda? Może myślisz, że nie potrafisz oddalić od siebie swego poczucia krzywdy? Jest to po prostu sprawa motywacji. Dziś postaramy się dowiedzieć, jak czułbyś się bez skarżenia na cokolwiek. Jeśli odniesiesz w tym choćby niewielki sukces, wówczas już nigdy więcej nie będziesz miał problemów z motywacją.

Rozpocznij dzisiejszą przedłużoną sesję ćwiczeniową od odnalezienia w swym umyśle tych, których uważasz za głównych swych krzywdzicieli i do których masz największy żal. Niektórych z nich będzie ci łatwo odnaleźć. Następnie pomyśl o tych, względem których masz jakieś pozornie drobne skargi, ale których lubisz, a może nawet uważasz, że kochasz. Szybko stanie się widoczne, że nie istnieje nikt taki, wobec którego nie miałbyś żadnych zastrzeżeń. Właśnie to uczyniło cię samotnym w całym wszechświecie w postrzeganiu samego siebie.

Postanów teraz postrzegać wszystkich tych ludzi jako przyjaciół. Zwróć się do nich wszystkich, mówiąc w myślach do każdego z nich po kolei co następuje:

Chciałbym uważać ciebie za mojego przyjaciela, bym mógł sobie przypomnieć, że jesteś częścią mnie i bym mógł poznać samego siebie.

Spędź pozostałą część sesji ćwiczeniowej starając się myśleć o sobie jako o całkowicie zaprzyjaźnionym z każdym i ze wszystkim, bezpiecznym w świecie, który cię chroni i kocha i którego ty też kochasz. Próbuj

odczuć otaczające cię bezpieczeństwo, czuwające nad tobą i będące dla ciebie oparciem. Spróbuj uwierzyć, chociaż na chwilę, że nic nie jest wstanie cię skrzywdzić. A na zakończenie sesji powiedz sobie:

Miłość na nic się nie skarży. Gdy pozwolę wszystkim swym żalom odejść, poznam, że jestem w pełni bezpieczny.

Kiedykolwiek jakaś myśl zawierająca żal czy skargę znowu pojawi się, wówczas zastosuj krótkie ćwiczenie zawierające dzisiejszą ideę w następującej postaci:

Miłość nigdy się nie skarży. Nie zawiodę swojej Jaźni.

Dodatkowo, powtarzaj dzisiejszą ideę kilka razy na godzinę w tej formie:

Miłość nigdy się nie skarży. Chciałbym doświadczyć swojej Jaźni poprzez odłożenie na bok wszystkich swych żalów i przebudzenie się w Niej.

Lekcja 69.

Moje skargi ukrywają światłość świata, która jest we mnie.

Nikt nie może przyglądać się temu, co jego skargi ukrywają. Ponieważ twe żale ukrywają światłość świata, która jest w tobie, każdy pozostaje w ciemnościach, a ty razem z nim. Ale jeśli zasłona uczyniona z twych skarg zostanie podniesiona, zostaniesz wyzwolony wraz z nim. Współdziel swe zbawienie z tym, kto stał obok ciebie, gdy byłeś w piekle. On jest twym bratem w światłości świata, która zbawia was obu.

Dziś dokonajmy następnej prawdziwej próby dotarcia do światła w tobie. Zanim podejmiemy się tego w naszym bardziej przedłużonym okresie ćwiczeń, poświęćmy kilka minut na myślenie o tym, co zamierzamy uczynić. My próbujemy dosłownie wejść w kontakt ze zbawieniem tego świata. Próbujemy spojrzeć poza zasłonę ciemności, która trzyma je w ukryciu. Próbujemy podnieść tę zasłonę i ujrzeć, jak łzy Syna Bożego znikają w blasku słońca.

Rozpocznijmy nasze dłuższe ćwiczenia, w pełni uświadamiając sobie, że tak jest i ze stanowczym postanowieniem osiągnięcia tego, co jest dla nas droższe, niż cokolwiek innego. Zbawienie jest naszą jedyną potrzebą. Nie ma tu, na tym świecie, innego celu i nie ma żadnej innej funkcji do wypełnienia. Poznanie zbawienia jest naszym jedynym celem. Zakończmy więc dziś wszystkie nasze stare poszukiwania poprzez odnalezienie światła w sobie i zatrzymanie go dla każdego, kto go szuka wraz z nami, by móc go razem z radością oglądać.

Teraz, bardzo spokojnie, z zamkniętymi oczami, pozwól odejść wszystkiemu, co zajmuje twą świadomość. Wyobraź sobie swój umysł jako ogromne koło, otoczone warstwą ciężkich, ciemnych chmur. Możesz widzieć tylko chmury, ponieważ zdaje ci się, że stoisz na zewnątrz tego koła, całkowicie poza nim.

Z tego miejsca gdzie stoisz nie masz powodu by wierzyć, że te chmury ukrywają olśniewające światło. Te chmury wydają się tobie być jedyną rzeczywistością. Wydają się być wszystkim, co widzisz. Dlatego też nie próbujesz przedostać się przez te chmury i znaleźć się za nimi, chociaż byłby to jedyny sposób, dzięki któremu byś się naprawdę przekonał, że nie stanowią one substancjalnej, trudnej do pokonania bariery. Dziś podejmiemy taką próbę.

Gdy już zdasz sobie sprawę z wagi tego, co próbujemy uczynić dla ciebie i dla świata, postaraj się usiąść w doskonałej ciszy, pamiętając jak bardzo chcesz dotrzeć dziś do światła w tobie – teraz! Postanów przejść przez te chmury. Wyciągnij do nich rękę i dotknij ich w swym umyśle. Odsuń je na bok swymi rękami; poczuj je na swoich policzkach, na swym czole i powiekach, jak przez nie przechodzisz. Idź naprzód; chmury nie mogą cię zatrzymać.

Jeśli wykonasz to ćwiczenie prawidłowo, poczujesz się podniesiony i przeniesiony do przodu. Twój niewielki wysiłek i mała determinacja wezwą na pomoc moce wszechświata i Sam Bóg przeniesie cię z

ciemności do światłości. Pozostajesz w całkowitej zgodzie z Jego Wolą. Nie możesz doznać porażki, ponieważ twoja wola jest Jego Wolą.

Zaufaj dziś swemu Ojcu i bądź pewny, że On cię usłyszał i odpowiedział ci. Możesz jeszcze nie rozpoznać Jego odpowiedzi, ale możesz być niewątpliwie pewny, że jest tobie dana i że jeszcze ją rozpoznasz. Staraj się, w miarę jak próbujesz przedostać się przez chmury do światła, utrzymywać tę pewność w swym umyśle. Próbuj zapamiętać, że nareszcie dołączyłeś swoją wolę do Bożej. Próbuj utrzymać w swym umyśle jasną myśl, że to, co podejmujesz z Bogiem, musi się powieść. Zatem pozwól, by moc Boga działała w tobie i przez ciebie, żeby spełniła się Jego Wola wraz z twoją.

W krótkich ćwiczeniach, podejmowanych tak często jak to jest możliwe, biorąc pod uwagę duże znaczenie, jakie ma dzisiejsza idea dla ciebie i twojego szczęścia, przypomnij sobie, że twoje skargi ukrywają światło świata przed twoją świadomością. Przypomnij sobie także, że nie szukasz tego światła samotnie i że wiesz, gdzie go szukać. Powiedz zatem:

Moje skargi ukrywają światłość świata we mnie. Nie mogę widzieć tego, co ukryłem. Jednak chcę, by zostało ono odsłonięte, dla mego zbawienia i zbawienia tego świata.

Na pewno powiedz sobie też:

Jeśli nie zaniecham tych skarg, to światło świata będzie dla mnie zakryte,

jeśli tylko jesteś kuszony, by utrzymywać coś dziś przeciw komukolwiek.

Lekcja 70.

Moje zbawienie ma swe źródło we mnie.

Wszelkie kuszenie jest niczym więcej, jak tylko określoną formą podstawowej pokusy, by nie wierzyć w dzisiejszą ideę. Zbawienie wydaje się pochodzić zewsząd z wyjątkiem ciebie. Tak samo jest ze źródłem winy. Nie postrzegasz ani winy ani zbawienia jako czegoś, co jest tylko w twym umyśle i nigdzie indziej. Gdy zdasz sobie sprawę, że wszelka wina jest tylko wytworem twego umysłu, wówczas uświadomisz sobie również, że wina i zbawienie muszą być w tym samym miejscu. Poprzez zrozumienie tego jesteś zbawiony.

Pozorny koszt zaakceptowania dzisiejszej idei jest następujący: To, co głosi ta idea, znaczy, że nic, co jest na zewnątrz ciebie, nie może ciebie zbawić; nic, co jest na zewnątrz ciebie, nie może przynieść ci pokoju. Ale to także znaczy, że nic, co jest na zewnątrz ciebie, nie może cię zranić, zakłócić twój spokój lub poruszyć cię w jakikolwiek sposób. Dzisiejsza idea nakłada na ciebie odpowiedzialność za wszechświat, która spoczywa na tobie z powodu tego, czym jesteś. To nie jest rola, która może być tylko częściowo zaakceptowana. A ty musisz z pewnością zacząć pojmować, że zaakceptowanie jej jest zbawieniem.

Jednak może nie być dla ciebie jasne, dlaczego rozpoznanie, że wina jest w twym umyśle, pociąga za sobą uświadomienie sobie, że zbawienie jest tam również. Bóg nie chciałby podawać lekarstwa na chorobę tam, gdzie ono nie może pomóc. W taki sposób funkcjonował dotychczas twój umysł, ale nie Jego. On chce, byś był uzdrowiony, zatem umieścił Źródło uzdrowienia tam, gdzie istnieje potrzeba uzdrowienia.

Próbowałeś czynić coś zupełnie przeciwnego, podejmując się wszelkiego rodzaju starań, jakkolwiek wypaczone i niezwykłe mogłyby one być, by oddzielić uzdrowienie od choroby, dla której to uzdrowienie było przeznaczone i by w ten sposób utrzymywać chorobę. Twoim celem było zapewnić, aby uzdrowienie nie nastąpiło. Celem Boga było to, aby ono nastąpiło.

Dziś ćwiczymy uświadamianie sobie, że Boża Wola i nasza wola są w tej kwestii takie same. Bóg chce byśmy byli uzdrowieni, a my tak naprawdę nie chcemy być chorzy, bo to nas unieszczęśliwia. Zatem, akceptując dzisiejszą ideę, jesteśmy naprawdę w zgodzie z Bogiem. On nie chce, byśmy byli chorzy. Ani my nie chcemy. On chce, abyśmy byli uzdrowieni. My też.

Przygotujmy się na dwie dłuższe sesje ćwiczeń, z których każda powinna trwać od dziesięciu do piętnastu minut. Pozwolimy jednak tobie zadecydować, kiedy je podjąć. Będziemy stosować taką praktykę przez kilka lekcji i byłoby dobrze zadecydować z góry, kiedy będzie najlepsza pora do podejmowania ćwiczeń, a potem stosować się do tych ustaleń tak dokładnie, jak to jest możliwe.

Rozpocznij te dłuższe sesje powtarzając dzisiejszą ideę i dodając stwierdzenie wskazujące na twoje uznanie, że zbawienie nie pochodzi od niczego na zewnątrz ciebie. Mógłbyś je przedstawić w ten sposób:

Moje zbawienie ma swe źródło we mnie. Nie pochodzi z żadnego innego źródła.

Następnie poświęć pięć minut, mając przy tym zamknięte oczy, na przegląd jakichś zewnętrznych miejsc, w których w przeszłości wypatrywałeś swego zbawienia: – w innych ludziach, w tym co posiadasz, w różnych sytuacjach i wydarzeniach oraz we własnych koncepcjach, które zamierzałeś uczynić prawdziwymi. Uznaj, że jego tam nie ma i powiedz sobie:

Moje zbawienie nie może pochodzić od żadnej z tych rzeczy. Moje zbawienie pochodzi ode mnie i tylko ode mnie.

Teraz spróbujemy znowu dotrzeć do światła w tobie, które jest tam, gdzie jest twoje zbawienie. Nie możesz odnaleźć go w chmurach otaczających światło, a właśnie tam go szukałeś. Jego tam nie ma. Ono jest za tymi chmurami, w świetle, które tam jest. Pamiętaj, że będziesz musiał przejść przez te chmury, zanim będziesz mógł dotrzeć do światła. Ale pamiętaj także, że nigdy nie odnalazłeś niczego w kształtach utworzonych przez chmury, które uważałeś za coś trwałego, lub których chciałeś.

Ponieważ wszystkie iluzje zbawienia cię zawiodły, z pewnością nie chcesz pozostawać w chmurach, szukając tam na próżno bożków, kiedy możesz iść naprzód do światła prawdziwego zbawienia. Próbuj przejść przez chmury używając wszelkich środków, które do ciebie przemawiają. Jeśli to tobie pomoże, pomyśl, że trzymam twoją dłoń i prowadzę cię. I zapewniam cię, że nie będzie to bezużyteczny wymysł.

W krótkich, ale częstych ćwiczeniach, przypominaj sobie dziś, że twoje zbawienie ma źródło w tobie i nic oprócz twoich własnych myśli nie może przeszkadzać w twym rozwoju. Jesteś wolny od wszelkiego zewnętrznego wpływu. Tylko ty kierujesz swym zbawieniem. Tylko ty kierujesz zbawieniem tego świata. Powiedz więc:

Moje zbawienie ma źródło we mnie. Nic z zewnątrz nie może mnie (przed nim) powstrzymać. We mnie jest zbawienie tego świata i moje własne.

Lekcja 71.

Tylko Boży plan zbawienia będzie działać.

Być może nie zdajesz sobie sprawy, że ego ustanowiło pewien plan zbawienia, przeciwny do Bożego. Jest to plan, w który wierzysz. Ponieważ jest on przeciwny do Bożego planu, wierzysz także, że zaakceptowanie Bożego planu, w miejsce planu ego, oznacza bycie potępionym. To, oczywiście, brzmi niedorzecznie. Jednak po rozważeniu tego, jak jest ten plan ego, prawdopodobnie zdasz sobie sprawę z tego, że jakkolwiek mogłoby to być niedorzeczne, ty jednak w to wierzysz.

Plan zbawienia ego koncentruje się wokół utrzymywania poczucia krzywdy i związanych z nim skarg i żalów. Utrzymuje on, że jeśliby ktoś inny mówił lub czynił inaczej, lub gdyby jakieś zewnętrzne okoliczności lub wydarzenia zostały zmienione, byłbyś zbawiony. Zatem źródło zbawienia jest stale postrzegane na zewnątrz ciebie. Każda skarga czy żal, jaki w sobie chowasz, jest twym oznajmieniem, w które wierzysz, mówiącym że „Jeśli to byłoby inne, byłbym zbawiony”. Zmiana w umyśle, niezbędna do zbawienia, jest zatem wymagana od wszystkich i wszystkiego, z wyjątkiem ciebie.

Rola powierzona twemu umysłowi w tym planie polega więc na tym by ustalić, co poza twym umysłem musi się zmienić, jeśli masz być zbawiony. Według tego planu, każde postrzegane źródło zbawienia jest do przyjęcia, pod warunkiem, że nie będzie skutecznie działać. To gwarantuje, że te bezowocne poszukiwania będą kontynuowane, ponieważ ta iluzja wciąż obstaje przy tym, iż chociaż nadzieja, związana z tym planem, dotychczas zawsze zawiodła, wciąż są podstawy do nadziei, że ten plan powiedzie się w innych miejscach i w odniesieniu do innych źródeł zbawienia. Ta iluzja upiera się, że może jednak inna osoba będzie lepiej służyć temu celowi i może jakaś inna sytuacja przyniesie jeszcze sukces.

Taki jest plan ego dla twojego zbawienia. Z pewnością możesz już zrozumieć, w jak ścisłej zgodności pozostaje on z główną doktryną ego, „Szukaj, ale nie znajduj". Albowiem co mogłoby bardziej zagwarantować, że nie odnajdziesz zbawienia, niż skierowanie wszystkich twych wysiłków na poszukiwanie go tam, gdzie go nie ma?

Boży plan zbawienia jest skuteczny po prostu dlatego, że stosując się do jego wskazówek, szukasz zbawienia tam, gdzie ono jest. Ale jeśli masz odnieść sukces, tak jak Bóg obiecuje, że odniesiesz, musisz chcieć szukać tylko tam. W przeciwnym razie twój cel będzie podzielony i będziesz próbował realizować dwa plany zbawienia, które są diametralnie przeciwne do siebie pod każdym względem. Wynikiem tego może być tylko błąd, nieszczęście i rozpacz, w głębokim poczuciu porażki.

Jak możesz uwolnić się od tego? Bardzo prosto. Dzisiejsza idea stanowi odpowiedź. Tylko Boży plan zbawienia będzie działać. W tej kwestii nie może być żadnego konfliktu, ponieważ nie jest możliwa żadna alternatywa wobec Bożego planu, który cię zbawi. On jest jedynym planem, który przynosi pewny rezultat. On jest jedynym planem, który musi się powieść.

Przećwiczmy dziś uznawanie tej pewności. Cieszmy się, że istnieje odpowiedź, która gwarantuje rozwiązanie. Wszystko jest możliwe dla Boga. Musisz być zbawiony, ponieważ Jego plan nie może zawieść.

Rozpocznij każde z dwu dłuższych ćwiczeń myśląc o dzisiejszej idei i uświadamiając sobie, że zawiera ona dwie części, z których każda wnosi równy wkład do całości. Boży plan twego zbawienia będzie działać, a inne plany nie będą. Nie dopuść do tego, byś stał się przygnębiony lub zły z powodu tej drugiej części; ona jest nieodłączna od pierwszej części. A w pierwszej części tkwi twe pełne wyzwolenie od wszelkich twych szalonych prób i obłąkanych projektów by się uwolnić. One prowadziły tylko do twego przygnębienia i złości; jednak Boży plan powiedzie się. Doprowadzi do wyzwolenia i radości.

Pamiętając o tym, poświęćmy resztę czasu przeznaczonego dla rozszerzonych ćwiczeń na prośbę skierowaną do Boga, by ujawnił nam swój plan. Proś Go w sposób bardzo szczególny:

Gdzie chciałbyś bym poszedł?
Co chciałbyś bym powiedział i komu?

Powierz Mu w pełni resztę czasu przeznaczonego na sesję i pozwól Mu powiedzieć, co musisz uczynić, aby wypełnić Jego plan twojego zbawienia. On odpowie proporcjonalnie do twojej chęci słuchania Jego Głosu. Nie odmawiaj słuchania Go. Oczywisty fakt, że wykonujesz te ćwiczenia, dowodzi, że masz w sobie jakąś chęć słuchania. Ona wystarczy do tego, byś mógł domagać się Bożej odpowiedzi.

W krótszych ćwiczeniach mów sobie często, że Boży plan zbawienia i tylko Jego plan będzie działać. czuwaj nad sobą by nie ulec pokusie utrzymywania dziś jakichś żalów czy skarg i reaguj na nie za pomocą tej postaci dzisiejszej idei:

Skarżenie się jest niezgodne z Bożym planem zbawienia. I tylko Jego plan będzie działać.

Staraj się przypominać dzisiejszą ideę sześć do siedmiu razy dziennie. Nie mogłoby być lepszego sposobu na spędzenie pół minuty lub nawet mniej by przypomnieć sobie Źródło twojego zbawienia i ujrzeć Je tam, gdzie Ono jest.

Lekcja 72.

Skargi i żale są atakiem na Boży plan zbawienia.

Chociaż uznaliśmy, że plan zbawienia ego jest przeciwny Bożemu, nie podkreśliliśmy dotychczas, że jest to czynny atak na Jego plan i rozmyślna próba jego zniszczenia. W tym ataku, Bogu są przypisane cechy, które w rzeczywistości odnoszą się do ego, podczas gdy ego wydaje się przyjmować cechy Boga.

Podstawowym życzeniem ego jest zastąpić Boga. Faktycznie, ego jest fizycznym ucieleśnieniem tego życzenia. Bowiem jest to takie życzenie, które wydaje się otaczać umysł ciałem, trzymając go w oddzieleniu i samotności, niezdolnego by dotrzeć do innych umysłów inaczej niż przez ciało, które zostało po to wytworzone, by go uwięzić. Ograniczanie łączności nie może być najlepszym środkiem jej rozwijania. Jednak ego chciałoby, byś uwierzył, że tak jest.

Chociaż próby utrzymywania ograniczeń, jakie ciało chciałoby nakładać, jest tu oczywiste, nie jest może wystarczająco widoczne, dlaczego skargi i żale są atakiem na Boży plan zbawienia. Rozważmy więc to wszystko, z powodu czego jesteś skłonny się użalać, lub na co się skarżysz. Czyż nie jest to zawsze związane z czymś, co czyni ciało? Jakaś osoba mówi coś, co ci się nie podoba. Ktoś czyni coś, co cię drażni lub denerwuje. Ktoś „zdradza" swym zachowaniem swe nieprzyjazne myśli.

Nie wchodzisz w kontakt z tym, czym jest ta osoba. Przeciwnie, wyłącznie trapi cię to, co czyni on poprzez swoje ciało. Doznajesz nie tylko niepowodzenia w tym, by pomóc mu uwolnić się od ograniczeń ciała. Próbujesz czynnie utrzymywać go w ciele, przez pomylenie go z ciałem i osądzenie ich obu jakby byli jednym. W tym właśnie tkwi atak na Boga, gdyż jeśli Jego Syn jest tylko ciałem, to On musi być też tylko ciałem. Stwórca całkowicie niepodobny do swego stworzenia jest nie do pomyślenia.

Jeśli Bóg jest ciałem, to czym musi być Jego plan zbawienia? Czym mógłby on być, jak nie śmiercią? Próby przedstawienia Go jako Autora życia, a nie śmierci, muszą prowadzić do wniosku, że jest on kłamcą i oszustem, składającym fałszywe obietnice i oferującym iluzje w miejsce prawdy. Pozorna rzeczywistość ciała czyni taki wizerunek Boga całkiem przekonywującym. Faktycznie, jeśli to ciało byłoby prawdziwe, byłoby naprawdę trudno uniknąć takiego wniosku. A każda skarga, którą składasz, wskazuje na to, że to ciało jest rzeczywiste. Ona całkowicie pomija to, czym naprawdę jest twój brat. Ona umacnia twą wiarę, że on jest ciałem i potępia go za to. Ona zapewnia, że jego zbawieniem musi być śmierć, dokonując projekcji tego ataku na Boga i obarczając Go za to odpowiedzialnością.

Na tą starannie przygotowaną arenę, gdzie złe zwierzęta gonią za swoją zdobyczą i gdzie nie może zjawić się litość, przybywa ego by cię zbawić. Bóg uczynił cię ciałem. Bardzo dobrze. Więc zaakceptuj to i bądź zadowolony. Jako ciało, nie pozwól się pozbawić tego, co ciało oferuje. Weź tę odrobinę, którą możesz dostać. Bóg nie dał ci nic. Ciało jest twoim jedynym zbawicielem. Ono jest śmiercią Boga i twoim zbawieniem.

Taka jest powszechna wiara tego świata, który widzisz. Niektórzy nienawidzą ciała, próbując go zranić i upokorzyć. Inni kochają ciało, próbując go wysławiać i chwalić. Ale jeśli ciało zajmuje centralne miejsce twojej koncepcji siebie, atakujesz Boży plan zbawienia, składając swoje skargi przeciwko Niemu i Jego stworzeniu, a wtedy nie możesz usłyszeć Głosu prawdy i powitać Go jak swego Przyjaciela. Wybrany przez ciebie zbawiciel zajmuje Jego miejsce. Teraz on jest twoim przyjacielem, a On twoim wrogiem.

Będziemy próbować dziś zaprzestania tych bezsensownych ataków na zbawienie. Zamiast tego postaramy się serdecznie je powitać. Twoje wywrócone do góry nogami postrzeganie było rujnujące dla pokoju twego umysłu. Postrzegałeś siebie jako ciało, a prawdę widziałeś na zewnątrz siebie, trzymaną pod kluczem przez twoją świadomością przez ograniczenia ciała. Teraz zamierzamy spróbować zobaczyć to inaczej.

Światło prawdy jest w nas i zostało umieszczone tam przez Boga. To ciało jest na zewnątrz nas i nie jest ono naszym zmartwieniem. Być bez ciała, to być w swym naturalnym stanie. Rozpoznać, że światło prawdy jest w nas, to rozpoznać nas takimi, jakimi jesteśmy. Widzieć naszą Jaźń jako oddzieloną od ciała, to zakończyć atak na Boży plan zbawienia i zaakceptować go. A tam, gdzie Jego plan jest zaakceptowany, jest już zrealizowany.

Naszym celem dłuższych dzisiejszych ćwiczeń jest stać się świadomym tego, że Boży plan zbawienia

został już w nas zrealizowany. Aby osiągnąć ten cel, musimy atak zastąpić akceptacją. Tak długo, jak atakujemy Boży plan zbawienia, nie możemy zrozumieć, czym on jest dla nas. Tak więc atakujemy to, czego nie rozpoznajemy. Teraz zamierzamy odłożyć osąd na bok i zapytać, jaki Bóg ma dla nas plan zbawienia:

Czym jest zbawienie, Ojcze? Nie wiem tego. Powiedz mi, abym mógł zrozumieć.

Następnie poczekamy w ciszy na jego odpowiedź. Poprzednio atakowaliśmy Boży plan zbawienia, nie czekając na to, by usłyszeć, czym on jest. Wykrzykiwaliśmy nasze skargi tak głośno, że nie słyszeliśmy Jego Głosu. Używaliśmy naszych skarg by zamknąć swe oczy i zatkać swe uszy.

Teraz chcielibyśmy widzieć, słyszeć i dowiedzieć się. „Czym jest zbawienie, Ojcze?”. Zapytaj, a dostaniesz odpowiedź. Szukaj, a znajdziesz. Nie będziemy już więcej pytać ego, czym jest zbawienie i gdzie można je znaleźć. Pytamy o to prawdę. Bądź więc pewien, że odpowiedź będzie prawdziwa, ze względu na to, Kogo pytasz.

Zawsze, gdy czujesz, że twoja pewność maleje, a twoja nadzieja osiągnięcia sukcesu podlega wahaniom i opuszcza cię, powtarzaj twe pytanie i twoją prośbę, pamiętając, że pytasz nieskończonego Stwórcę nieskończoności, Który stworzył cię na Swój obraz i podobieństwo:

Czym jest zbawienie, Ojcze? Nie wiem tego. Powiedz mi, abym mógł zrozumieć.

On odpowie. Bądź zdecydowany słyszeć.

Jedno lub może dwa krótkie ćwiczenia na godzinę dziś wystarczą, ponieważ będą trochę dłuższe niż zwykle. Te ćwiczenia powinny rozpoczynać się tym:

Skargi i żale są atakiem na Boży plan zbawienia. Obym zaakceptował go zamiast nich. Czym jest zbawienie, Ojcze?

Następnie czekaj około minuty w ciszy, najlepiej z zamkniętymi oczami i nasłuchuj jego odpowiedzi.

Lekcja 73.

Chcę by stało się światło.

Dziś rozważamy wolę, którą współdzielisz z Bogiem. To nie to samo, co puste życzenia ego, z których powstaje ciemność i nicość. Wola, którą współdzielisz z Bogiem, ma wszelką moc stwórczą. Próżne życzenia ego nie są współdzielone, a więc nie mają żadnej mocy. Jego życzenia nie są próżne tylko w tym sensie, że mogą one wytwarzać świat iluzji, w który twa wiara może być bardzo mocna. Ale są one naprawdę próżne w kategoriach stwarzania. One nie tworzą niczego, co jest prawdziwe.

Próżne życzenia i skargi są wspólnikami czy współproducentami w przedstawianiu tego świata, który widzisz. To te życzenia dały mu początek, a potrzeba ego by się skarżyć, konieczna by ten świat utrzymać, zaludnia go postaciami, które wydajają się atakować ciebie i wzywać do „sprawiedliwego” ukarania. Te postacie są pośrednikami, których ego zatrudnia do handlowania skargami. Ci pośrednicy stoją pomiędzy twoją świadomością i rzeczywistością twego brata. Spoglądając na nich nie poznajesz swoich braci czyli swojej Jaźni.

W tej dziwnej wymianie, w której handluje się winą na prawo i na lewo, a skargi rosną z każdą wymianą, twoja wola zostaje utracona. Czy taki świat mógłby być stworzony przez Wolę, którą Syn Boży współdzieli ze swym Ojcem? Stwarzanie jest wspólną Wolą Obydwu. Czy Bóg mógłby stworzyć świat, który Go zabija?

Dziś spróbujemy jeszcze raz dotrzeć do świata, który jest w zgodzie z twoją wolą. W tym świecie jest

światło, ponieważ nie sprzeciwia się on Woli Boga. Nie jest on Niebem, ale blask Nieba go oświetla. Ciemność zniknęła. Próżne życzenia ego zostały wycofane. Jednak światło, które w nim świeci, odzwierciedla twoją wolę, a zatem musi być ono w tobie i tam go będziemy szukać.

Twój obraz świata może odbijać tylko to, co jest wewnątrz. Ani źródła światła, ani ciemności, nie można odnaleźć na zewnątrz. Skargi zaciemniają twój umysł i dlatego widzisz zaciemniony świat. Przebaczenie znosi ciemność, ponownie umacnia twą wolę i umożliwia tobie oglądanie świata światłości. Często podkreślaliśmy, że barierę utworzoną ze skarg i zażaleń można łatwo przekroczyć i nie może ona zagradzać dostępu do twego zbawienia. Powód tego jest bardzo prosty. Czy naprawdę chcesz być w piekle? Czy naprawdę chcesz płakać, cierpieć i umrzeć?

Zapomnij o argumentach ego, które zmierza do udowodnienia, że to wszystko jest naprawdę Niebem. Wiesz, że tak nie jest. Nie możesz chcieć tego dla siebie. Istnieje pewna granica, poza którą iluzje nie mogą działać. Cierpienie nie jest szczęściem, a ty naprawdę chcesz szczęścia. Taka jest twoja wola w świetle prawdy. I dlatego zbawienie jest również twoją wolą. Chcesz odnieść sukces w tym, co będziemy starali się dzisiaj zrobić. Podejmiemy się tego z twoim błogosławieństwem i twoją radosną zgodą.

Odniesiemy dziś sukces, jeśli będziesz pamiętał, że chcesz dla siebie zbawienia. Chcesz zaakceptować Boży plan ponieważ go współdzielisz. Naprawdę nie masz żadnych życzeń, które mogą mu się sprzeciwić i nie chcesz tego robić. Zbawienie jest dla ciebie. Nade wszystko chcesz wolności, by sobie przypomnieć, Kim naprawdę jesteś. Dzisiaj to właśnie ego pozostaje bezsilne wobec twojej woli. Twoja wola jest wolna i nic nie może temu przeszkodzić.

Dlatego też podejmiemy się dzisiejszych ćwiczeń z przepełnioną szczęściem ufnością, pewni, że odnajdziemy to, co jest twą wolą by odnaleźć i przypomnimy sobie to, co jest twą wolą aby sobie przypomnieć. Żadne próżne życzenia nie mogą nas powstrzymać, ani też zwieść nas jakąś iluzją siły. Dziś niech wypełni się twoja wola i zakończy na zawsze twe obłąkane przekonanie, że wybierasz piekło zamiast Nieba.

Dłuższe ćwiczenia rozpoczniemy uznaniem, że Boży plan zbawienia i tylko Jego plan jest całkowicie zgodny z twoją wolą. Nie jest on celem jakiejś obcej mocy, która popycha cię wbrew twej chęci. Jego celem jest to, byś ty i twój Ojciec byli w doskonałej zgodzie. Odniesiesz dziś sukces, nadszedł bowiem czas na uwolnienie Syna Boga od piekła i od wszelkich próżnych życzeń. Jego wola będzie dziś przywrócona jego świadomości. On chce w tym ważnym dniu spojrzeć na światło, które jest w nim i być zbawionym.

Po przypomnieniu sobie tego i postanowieniu, by zatrzymać twą jasno wyrażoną wolę w umyśle, powiedz do siebie z łagodną stanowczością i spokojną pewnością:

Chcę, by stało się światło. Niechaj ujrzę światło, które odzwierciedla Bożą Wolę i moją wolę.

Następnie pozwól wyrazić się swej woli, połączonej z Wolą Boga i zjednoczonej z twą Jaźnią. Powierz resztę sesji ćwiczeniowej Ich przewodnictwu. Dołącz do Nich i pozwól się przez Nich prowadzić.

W krótkich ćwiczeniach od nowa wygłoś deklarację w kwestii tego, czego naprawdę chcesz. Powiedz:

Chcę by stało się światło. Moją wolą nie jest ciemność.

Należy to powtarzać kilka razy na godzinę. Jednak najważniejsze jest to, aby zastosować dzisiejszą ideę w tej postaci natychmiast, gdy pojawia się pokusa wyrażenia żalu lub skargi jakiegokolwiek rodzaju. To pomoże ci oddalić od siebie te skargi i żale, zamiast przywiązywać do nich wagę i ukrywać w ciemności.

Lekcja 74.

Nie ma innej woli oprócz Bożej.

Dzisiejsza idea może być uważana za główną myśl, w kierunku której zmierzają wszystkie nasze

ćwiczenia. Jedyną Wolą jest Wola Boża. Gdy to uznasz, uznasz, że twoja wola jest Jego Wolą. Przekonanie, że możliwy jest między nimi konflikt, znika. Pokój zastępuje dziwną ideę, że jesteś rozdarty przez cele będące w konflikcie. Będąc wyrazem Woli Boga, nie masz żadnego innego celu, oprócz Jego celu.

Dzisiejsza idea niesie z sobą wielki pokój i ćwiczenia na dziś przeznaczone mają na celu jego odnalezienie. Sama idea jest w pełni prawdziwa. Zatem nie może wywoływać iluzji. Bez iluzji konflikt nie jest możliwy. Postarajmy się to dziś rozpoznać i doświadczyć pokoju, jaki to rozpoznanie przynosi.

Rozpocznij dłuższe ćwiczenia powtarzając te myśli kilka razy, powoli i z mocnym postanowieniem zrozumienia, co one znaczą i zatrzymania ich w umyśle:

Nie ma innej woli oprócz Bożej. Nie mogę więc pozostawać w konflikcie.

Następnie poświęć kilka minut na dodanie kilku powiązanych z tym myśli, takich jak:

Jestem spokojny.
Nic nie może mnie zaniepokoić. Moja wola jest Bożą Wolą.
Moja wola i Boża Wola są jednym.
Bóg chce pokoju dla Swego Syna.

Podczas tej wstępnej fazy, bądź pewny, że szybko poradzisz sobie z jakimiś pozostającymi w konflikcie myślami, które mogą pojawić się w twym umyśle. Powiedz sobie wówczas natychmiast:

Nie ma innej woli oprócz Bożej. Te zawierające konflikt myśli są bez znaczenia.

Jeśli masz jakieś myśli wywołujące konflikt, który wydaje się szczególnie trudny do rozwiązania, wybierz je do specjalnych rozważań. Przemyśl je krótko, ale bardzo dokładnie, ustal osobę czy osoby i sytuację lub sytuacje zaangażowane w ten konflikt i powiedz sobie:

Nie ma innej woli oprócz Bożej. Współdzielę ją z Nim. Moje konflikty dotyczące_____nie mogą być prawdziwe.

Gdy już oczyścisz w ten sposób swój umysł, zamknij swe oczy i staraj się doświadczyć pokoju, do którego twa rzeczywistość daje ci prawo. Zanurz się w nią i poczuj jej bliskość wokół ciebie. Może zaistnieć pewna pokusa by pomylić te starania z wycofaniem się, ale różnica jest łatwa do wykrycia. Jeśli ci się powiedzie, będziesz odczuwał raczej wielką radość i narastającą żwawość, niż senność i osłabienie.

Radość jest cechą charakteryzującą pokój. Dzięki jej doświadczeniu rozpoznasz, że osiągnąłeś pokój. Jeśli odczuwasz, że zaczynasz się wycofywać, szybko powtórz dzisiejszą ideę i próbuj znowu. Czyń to tak często, jak jest to konieczne. Istnieje wyraźna korzyść w odmowie odwrotu i wycofania się, nawet jeśli nie doświadczasz pokoju, który chcesz osiągnąć.

W krótkich ćwiczeniach, które powinny być dziś wykonywane w regularnych, uprzednio wyznaczonych odstępach, mów sobie:

Nie ma innej woli oprócz Bożej. Dziś poszukuję Jego pokoju.

Następnie próbuj odnaleźć to, czego szukasz. Dobrze byłoby poświęcić na to minutę lub dwie co pół godziny, z zamkniętymi oczami, jeśli to możliwe.

Lekcja 75.

Stało się światło.

Stało się światło. Jesteś uzdrowiony i możesz uzdrawiać. Stało się światło. Jesteś zbawiony i możesz zbawiać. Pokój jest z tobą i przynosisz z sobą pokój wszędzie, gdziekolwiek idziesz. Ciemność, wrzawa i śmierć zniknęły. Stało się światło.

Dziś będziemy obchodzić szczęśliwe zakończenie twojego długiego snu o nieszczęściu. Teraz nie ma już mrocznych snów. Stało się światło. Dziś nastaje dla ciebie i dla wszystkich czas światła. Jest to nowa era w której jest zrodzony nowy świat. Stary świat przeminął i nie pozostawił po sobie żadnego śladu. Dziś widzimy już inny świat, ponieważ nastało światło.

Nasze dzisiejsze ćwiczenia będą radosne, ponieważ składamy podziękowania za to, że stare przeminęło i nastało nowe. Nie pozostały żadne cienie przeszłości, które by zaciemniały twe widzenie i ukrywały to, co w tym świecie przebaczenie nam oferuje. Dziś zaakceptujemy nowy świat takim, jakim chcemy go widzieć. Dostaniemy to, czego pragniemy. Chcemy widzieć światło i stało się światło.

Nasze dłuższe sesje ćwiczeniowe będą poświęcone przyglądaniu się temu światu, który pokazuje nam nasze przebaczenie. To jest to i tylko to, co chcemy widzieć. Ten nasz jedyny cel staje się czymś nieuniknionym. Dzisiaj wznosi się przed nami łagodnie prawdziwy świat i możemy go wreszcie ujrzeć. Teraz, gdy stało się światło, jest nam dane widzieć.

Nie chcemy widzieć dziś w tym świecie cieni ego. Spoglądamy na światło i widzimy w nim odbicie Nieba, które rozciąga się poprzez cały świat. Rozpocznij dłuższe sesje mówiąc sobie radosne wieści o swym uwolnieniu:

Stało się światło. Przebaczyłem temu światu.

Nie rozpamiętuj dziś przeszłości. Utrzymuj całkowicie otwarty umysł, wymieciony z wszystkich przeszłych idei i oczyszczony z każdego pojęcia, jakie wytworzyłeś. Przebaczyłeś dziś temu światu. Możesz teraz na niego spojrzeć tak, jak nigdy nie spoglądałeś przedtem. Jeszcze nie wiesz, jak on wygląda. Tylko czekasz, by został ci ukazany. Podczas gdy czekasz, powtarzaj powoli i z wielką cierpliwością:

Stało się światło. Przebaczyłem temu światu.

Uświadom sobie, że przebaczenie daje ci prawo do duchowego widzenia. Zrozum, że Duch Święty nigdy nie zawodzi w przekazywaniu przebaczającym daru widzenia. Uwierz, że On nie zawiedzie ciebie teraz. Przebaczyłeś temu światu. On będzie z tobą gdy patrzysz i czekasz. Pokaże ci, co prawdziwe duchowe widzenie ukazuje. To jest Jego Wola, a ty się z Nim połączyłeś. Czekaj na Niego cierpliwie. On tam będzie. Stało się światło. Przebaczyłeś temu światu.

Powiedz Mu, że wiesz, iż nie możesz doznać porażki, ponieważ Mu ufasz. I powiedz sobie, że czekasz na to, iż ujrzysz świat, który On ci obiecał, mając pewność, że tak się stanie. Od tej pory będziesz widział inaczej. Dziś stało się światło. I ujrzysz świat, który został ci obiecany na początku czasu i w którym jest zapewniony jego koniec.

Krótkie ćwiczenia będą także radosnymi przypomnieniami twego uwolnienia. Przypominaj sobie, miej więcej co kwadrans, że dziś jest czas świętowania. Podziękuj za łaskę i Miłość Boga. Raduj się z mocy przebaczenia aby całkowicie uzdrowić twój wzrok. Bądź pewien, że ten dzień stanowi nowy początek. Bez zaciemniającej twe oczy przeszłości nie możesz dziś doznać niepowodzenia w widzeniu. A to, co ujrzysz, powitasz tak radośnie, że wzrost, jaki się dziś w tobie dokona, będzie trwały.

Powiedz zatem:

Stało się światło. Przebaczyłem temu światu.

Powrót do spisu treści

Gdybyś był kuszony, powiedz każdemu, kto wydaje się ciągnąć cię z powrotem w stronę ciemności:

Stało się światło. Przebaczyłem tobie.

Niech przeznaczeniem tego dnia będzie spokój, którego Bóg chciałby, byś doświadczał. Utrzymuj go dziś w swej świadomości i postrzegaj go wszędzie, gdy świętujemy początek twego widzenia duchowego i oglądanie prawdziwego świata, który nastał, by zastąpić świat bez przebaczenia, o którym myślałeś, że jest prawdziwy.

Lekcja 76.

Nie podlegam żadnym prawom oprócz Bożych.

Poprzednio zauważyliśmy już, jak wiele bezsensownych myśli wydawało się być dla ciebie zbawieniem. Każda więziła ciebie prawami tak bezsensownymi jak ona sama. Nie jesteś przez nie ograniczony. Jednak by uznać, że tak jest, musisz sobie najpierw uświadomić, że zbawienie nie leży w tych prawach. Gdy poszukujesz go w rzeczach, które nie mają sensu, zobowiązujesz się przestrzegać praw, które nie mają sensu. W ten sposób zmierzasz do udowodnienia, że zbawienie jest tam, gdzie go nie ma.

Dzisiaj będziemy się cieszyć, że nie możesz tego udowodnić. Albowiem gdybyś mógł, szukałbyś zawsze zbawienia tam, gdzie go nie ma i nigdy byś go nie odnalazł. Idea dnia dzisiejszego mówi ci po raz kolejny, jak proste jest zbawienie. Szukaj go tam, gdzie na ciebie czeka, a wtedy go odnajdziesz. Nie szukaj go nigdzie indziej, ponieważ nie ma go nigdzie indziej.

Pomyśl o wolności, uznając, że nie jesteś ograniczony przez wszystkie te dziwne i pokrętne prawa, które ustanowiłeś dla swego zbawienia. Naprawdę myślisz, że zginąłbyś z głodu, jeśli nie miałbyś stosu zielonych pasków papieru[11] i sterty metalowych krążków. Naprawdę myślisz, że mała okrągła pigułka lub jakiś płyn wprowadzony do twojej żyły poprzez zaostrzoną igłę zapobiegnie chorobie i śmierci. Naprawdę myślisz, że jesteś sam, jeśli innego ciała nie ma przy tobie.

Tylko szaleństwo może myśleć takie rzeczy. Powołujesz za pomocą tych myśli prawa i nadajesz im nazwy poprzez długi katalog bezużytecznych rytuałów, które niczemu nie służą i nie mają żadnego celu. Myślisz, że musisz przestrzegać „praw" związanych z medycyną, ekonomią i ochroną zdrowia. Myślisz, że musisz zabezpieczać swoje ciało, a będziesz zbawiony.

To nie są prawa, ale obłęd. Ciało jest zagrożone tylko przez umysł, który siebie rani. Ciało cierpi tylko dlatego, aby umysł nie rozpoznał, że jest on ofiarą samego siebie. Cierpienie ciała jest sposobem maskowania przez umysł tego, co umysł ukrywa, a co naprawdę cierpi. Nie chciałby on zrozumieć tego, że jest swoim własnym wrogiem; że atakuje siebie i chce umrzeć. Właśnie z tego powodu twoje „prawa" chciałyby zbawiać ciało. Właśnie dlatego myślisz, że jesteś ciałem.

Nie ma innych praw oprócz praw Boga. To wymaga wielokrotnego powtarzania, aż uświadomisz sobie, że to stosuje się do wszystkiego co wytworzyłeś przeciwstawiając się Bożej Woli. Twoja magia nie ma sensu. To, co ona miała zamiar zbawić, nie istnieje. Zbawi cię tylko to, co ona zamierzała ukryć.

Prawa Boże nie mogą być nigdy niczym zastąpione. Dzisiejszy dzień poświęcimy na radowanie się z tego, że tak jest. Tego, co chcieliśmy ukrywać, nie uważamy już dłużej za prawdziwe. Zamiast tego uświadamiamy sobie, że prawdą jest to, co zapewnia nam na zawsze wolność. Magia więzi, ale prawa Boga czynią wolnym. Stało się światło, ponieważ nie ma innych praw oprócz Bożych.

Dłuższe ćwiczenia rozpoczniemy dziś krótkim przeglądem „praw", którym, jak wierzyliśmy, musieliśmy być posłuszni. Mógłby on zawierać, na przykład, prawa odżywiania, odporności, farmakologii i ochrony ciała na niezliczoną ilość sposobów. Pomyśl dalej: wierzysz w „prawa" przyjaźni, „zasady" „dobrych" związków i wzajemności. Może nawet myślisz, że istnieją prawa, które ustanawiają, co należy do Boga, a co

11 Chodzi oczywiście o dolary.

do ciebie. Wiele „religii” oparło się właśnie na tym. One nie chciałyby zbawiać, ale potępiać w imię Niebios. Jednak nie są one bardziej dziwne od innych praw, które uważasz, że należy przestrzegać, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo.

Nie ma innych praw, oprócz Bożych. Porzuć dziś wszelkie głupie, magiczne wierzenia i utrzymuj swój umysł w cichej gotowości by usłyszeć Głos, który mówi tobie prawdę. Będziesz słuchać Tego, Który mówi, że przestrzeganie praw Bożych nie przynosi straty. Nie trzeba za nie płacić i nikt takiej zapłaty nie przyjmuje. Nie trzeba też nic wymieniać, nie istnieją bowiem żadne zamienniki; niczego nie zastępuje się czymś innym. Boże prawa zawsze dają i nigdy nie zabierają.

Słuchaj Tego, Który tobie to mówi i uświadom sobie, jak głupie są „prawa”, które myślałeś przestrzegać, w świecie, który myślałeś, że widzisz. Słuchaj dalej. On powie tobie więcej. O Miłości twojego Ojca do ciebie. O niekończącej się radości, jaką On tobie oferuje. O Jego tęsknocie za Swoim jedynym Synem, stworzonym jako Jego kanał kreacji, który Mu zaprzeczył przez swą wiarę w piekło.

Otwórzmy dziś Boże kanały łączące nas z Nim i pozwólmy by Jego Wola rozprzestrzeniła się przez nas dla Niego. W ten sposób stworzenie jest powiększane bez końca. Jego Głos powie nam o tym, jak również o radościach Nieba, które Jego prawa utrzymują bez ograniczeń i na zawsze. Będziemy powtarzać dzisiejszą ideę aż usłyszymy i zrozumiemy, że nie ma innych praw oprócz Bożych. Potem zadedykujemy sobie słowa, które kończą sesję ćwiczeniową:

Nie podlegam żadnym prawom oprócz Bożych.

Tę dedykację będziemy powtarzać tak często jak możliwe, co najmniej cztery lub pięć razy na godzinę, również w odpowiedzi na pokusę doświadczania siebie jako obiektu, względem którego działają jakieś inne prawa. Jest to nasza deklaracja wolności od wszelkiego niebezpieczeństwa i wszelkiej tyranii. To jest uznanie przez nas, że Bóg jest naszym Ojcem, i że Jego Syn jest zbawiony.

Lekcja 77.

Mam prawo do cudów.

Masz prawo do cudów, z powodu tego, czym jesteś. Będziesz otrzymywał cuda, z powodu tego, czym jest Bóg. Będziesz oferował cuda, ponieważ jesteś zjednoczony z Bogiem. Jak więc proste jest zbawienie! Ono jest tylko ogłoszeniem twej prawdziwej Tożsamości. Właśnie to będziemy dziś świętować.

Twoje domaganie się cudów nie leży w twych iluzjach na swój temat. Nie zależy ono też od żadnych magicznych mocy, które sobie przypisałeś, ani od żadnych rytuałów, które sobie wymyśliłeś. Ono wynika z prawdy o tobie. Ono wynika z tego, że Bóg jest twoim Ojcem. Prawo do cudów było już zapewnione tobie przy twym stwarzaniu i zagwarantowane przez prawa Boże.

Dziś będziemy domagać się cudów, do których masz prawo, ponieważ należą się tobie. Obiecano ci pełne uwolnienie od tego świata, który wytworzyłeś. Zapewniono cię, że Królestwo Boże jest w tobie i nigdy nie może być utracone. Nie prosimy o więcej niż o to, co w świetle prawdy do nas należy. Będziemy jednak dziś także upewniać się co do tego, że nie zadowolimy się czymś mniejszym.

Rozpocznij dłuższe ćwiczenia mówiąc do siebie z całkowitą pewnością, że masz prawo do cudów. Zamykając swe oczy, przypomnij sobie, że prosisz tylko o to, co ci się należy. Przypomnij sobie także, że cuda nigdy nie są odbierane jednemu i dawane drugiemu i że prosząc o swoje prawa popierasz prawa każdego. Cuda nie podlegają prawom tego świata. Stosują się tylko do praw Boga.

Po tej krótkiej fazie wstępnej, czekaj spokojnie na zapewnienie, że twoja prośba jest spełniona. Prosiłeś o zbawienie dla tego świata i o twoje własne. Prosiłeś byś stał się środkiem, poprzez który to się spełnia. Nie możesz nie zostać o tym zapewniony. Prosisz tylko o to, by wypełniła się Wola Boga.

Czyniąc to, tak naprawdę nie prosisz o coś. Stwierdzasz fakt, któremu nie można zaprzeczyć. Duch Święty może cię tylko zapewnić, że twoja prośba jest spełniona. Fakt, który zaakceptowałeś, musi takim być.

Dziś nie ma miejsca na wątpliwości i niepewność. Wreszcie zadajemy prawdziwe pytanie. Odpowiedzą jest proste stwierdzenie prostego faktu. Otrzymasz zapewnienie, o które pytasz.

Krótsze ćwiczenia będą częste i będą także poświęcone przypomnieniu prostego faktu. Mów sobie dziś często:

Mam prawo do cudów.

Proś o nie, gdy tylko pojawi się sytuacja, w której woła się o cuda. Rozpoznasz takie sytuacje. I ponieważ nie polegasz na sobie w tym by cud osiągnąć, masze pełne prawo by go otrzymać, kiedy tylko o niego prosisz.

Pamiętaj także, by nie zadowolić się czymś mniejszym, niż doskonała odpowiedź. Gdybyś doznał takiej pokusy, powiedz sobie szybko:

Nie przehandluję cudów na żale i skargi. Chcę tylko to, co do mnie należy. Bóg postanowił, że mam prawo do cudów.

Lekcja 78.

Niech cuda zastąpią wszelkie skargi i żale.

Może nie jest jeszcze dla ciebie całkowicie jasne, że każda decyzja, którą podejmujesz, jest albo skargą albo cudem. Każda skarga i każdy żal są podobne do ciemnej zasłony nienawiści, która znajduje się przed cudem, by go zakryć. I gdy przysłonisz nią swoje oczy, nie zobaczysz cudu. Jednak w każdej chwili czeka on na ciebie w świetle, chociaż ty zamiast niego wolisz utrzymywać swe skargi.

Dzisiaj podążymy poza wszelkie żale, by zamiast nich spoglądać na cud. Dziś przemienimy sposób, w jaki widzisz, nie pozwalając wzrokowi, by przestał widzieć, zanim ujrzy. Nie będziemy czekać przed zasłoną nienawiści, ale odsuniemy ją i łagodnie podniesiemy swoje oczy by ujrzeć Syna Boga.

On czeka na ciebie za twymi skargami i gdy ich zaniechasz, pojawi się w lśniącym świetle, tam gdzie każdy stał niegdyś. Albowiem każda skarga blokuje widzenie i gdy zostaje zaniechana, widzisz Syna Boga tam, gdzie zawsze był. On stoi w świetle, lecz ty byłeś w ciemności. Każda skarga czyniła ciemność głębszą i dlatego nie mogłeś widzieć.

Dzisiaj spróbujemy ujrzeć Bożego Syna. Nie pozwolimy sobie dziś, by go w swym zaślepieniu nie widzieć, dlatego nie będziemy przyglądać się naszym skargom. Gdy kierujemy się w stronę prawdy, odwracając się od strachu, zostaje odwrócone widzenie tego świata. Wybierzemy jedną osobę, która była celem naszych skarg i zażaleń, odłożymy te skargi i zażalenia na bok i spojrzymy na nią. Może kogoś się boisz lub nawet nienawidzisz; może ktoś, kogo myślałeś, że kochasz, rozzłościł cię; może kogoś uznałeś za przyjaciela, którego jednak czasem postrzegasz inaczej, jako tego, któremu trudno dogodzić, który tylko żąda czegoś od ciebie, irytuje cię, nie żyje zgodnie z ideałami, które zaakceptował jako własne, czy zgodnie z rolą, którą mu przydzieliłeś.

Znasz takiego, którego mógłbyś wybrać; jego imię już pojawiło się w twym umyśle. On będzie tym, którego prosimy, by ukazał nam Syna Bożego. Widząc go nieprzysłoniętym skargami, jakie wobec niego mieliśmy, dowiesz się, że to, co pozostaje w nim ukryte i czego nie widziałeś, jest w każdym i może być widziane. Ten, który był twoim wrogiem, może być czymś więcej niż przyjacielem, gdy jest uwolniony by odegrać świętą rolę, jak Duch Święty mu wyznaczył. Pozwól mu, by był dziś twym zbawicielem. Taka jest jego rola w Bożym planie twojego Ojca.

W naszych dłuższych ćwiczeniach będziemy go widzieć właśnie w tej roli. Najpierw spróbujesz sobie go wyobrazić takim, za jakiego go teraz uważasz. Przeglądniesz jego błędy, trudności, jakie z nim miałeś, ból, jaki w tobie spowodował, jego zaniedbania i wszystkie małe czy większe rany, jakie ci zadał. Spojrzysz na jego ciało, widząc jego wady i zalety, pomyślisz o jego pomyłkach, a nawet o jego „grzechach”.

Następnie poprosimy Tego, Kto zna tego Syna Boga w jego rzeczywistości i w prawdzie, abyśmy mogli spojrzeć na niego w inny sposób i zobaczyć naszego zbawiciela jaśniejącego w świetle prawdziwego przebaczenia, które jest nam dane. Poprosimy go, w święte Imię Boga i Jego Syna, tak świętego jak On Sam:

Niechaj ujrzę swego zbawiciela w tym, którego Ty wyznaczyłeś dla mnie, bym go prosił o doprowadzenie mnie do świętego światła, w którym on przebywa, bym mógł się z nim połączyć.

Przy zamkniętych oczach ciała, w miarę, jak myślisz o tym, kto ci sprawił przykrość, pozwól by twemu umysłowi zostało pokazane światło, które w nim świeci ponad twoimi skargami.

Nie może być ci odmówione to, o co prosiłeś. Twój zbawiciel długo na to czekał. Chciałby być wolny i sprawić, by jego wolność stała się twoją. Duch Święty zwraca się do ciebie poprzez niego, nie spostrzegając oddzielenia Bożego Syna. I to, co widzisz poprzez Niego, uwolni was obu. Bądź teraz bardzo spokojny i spójrz na twego promieniejącego zbawiciela. Żadne ciemne skargi nie przysłaniają jego widoku. Pozwoliłeś Duchowi Świętemu by odegrał poprzez niego rolę, jaką przydzielił mu Bóg, abyś mógł być zbawiony.

Bóg dziękuje ci za te spokojne chwile w dniu dzisiejszym, w których odłożyłeś na bok swoje wyobrażenia i przyglądałeś się cudowi miłości, który Duch Święty ci pokazał zamiast nich. Ten świat i Niebo łączą się w podziękowaniach dla ciebie, gdyż każda Myśl Boga musi się radować z tego, że jesteś zbawiony, a wraz z tobą cały świat.

Będziemy o tym pamiętać przez cały dzień i podejmiemy się roli przypisanej nam jako części Bożego planu zbawienia, a nie naszego własnego. Pokusa odstępuje, gdy pozwolimy każdemu, kogo spotkamy, by nas zbawił i odmówimy ukrywania jego światła za naszymi skargami. Każdemu, kogo spotykasz i tym, o których myślisz lub których pamiętasz z przeszłości, pozwól na odegranie roli zbawiciela, byś mógł ją z nim współdzielić. Za was obu i również za wszystkich tych, których nie widzimy, módlmy się:

Niech cud zastąpi wszelkie skargi.

Lekcja 79.

Niechaj właściwie rozpoznam problem, aby mógł być rozwiązany.

Żaden problem nie może być rozwiązany, jeśli nie wiesz na czym on polega i czego dotyczy. Nawet, jeśli został on już rozwiązany, będziesz wciąż miał problem, ponieważ nie rozpoznasz, że został rozwiązany. Taka właśnie sytuacja panuje na tym świecie. Problem oddzielenia, który jest naprawdę jedynym problemem, został już rozwiązany. Jednak to rozwiązanie nie jest rozpoznawane, ponieważ ten problem nie został rozpoznany.

Każdy na tym świecie wydaje się mieć swoje własne, szczególne problemy. Jednak one wszystkie są takie same i muszą być rozpoznane jako jeden wspólny problem, jeśli ma być zaakceptowane jedyne rozwiązanie, które wszystkie te problemy rozwiązuje. Kto może spostrzec, że jakiś problem został rozwiązany, jeśli myśli on, że ten problem jest zupełnie czymś innym? Nawet jeśli dana jest mu odpowiedź na ten problem, nie potrafi on dostrzec jej doniosłości.

Właśnie w takiej sytuacji się teraz znajdujesz. Masz już odpowiedź, ale wciąż nie jesteś pewien, czym jest problem. Wydajesz się stawiać czoła długiej serii różnych problemów i gdy tylko jeden jest rozstrzygnięty, pojawiają się wciąż następne. Wydają się nie mieć końca. Nie istnieje czas, w którym czułbyś się całkowicie wolny od problemów i w którym gościł by w tobie pokój.

Pokusa, by uznawać wielość problemów, jest pokusą utrzymywania nie rozwiązanych problemów w oddzieleniu. Ten świat wydaje się przedstawiać tobie olbrzymią ilość problemów, z których każdy wymaga innego rozwiązania. Taki postrzeganie musi stawiać cię w sytuacji, w której rozwiązanie twego problemu musi być nieodpowiednie i jego niepowodzenie jest nieuniknione.

Nikt nie mógłby rozwiązać wszelkich problemów, które ten świat wydaje się ustanawiać. Wydają się być one na tak wielu poziomach, w tak różnych formach i przedstawiać sobą tak różne treści, ze stawiają cię w beznadziejnej sytuacji. Niepokój i przygnębienie są nieuniknione, gdy na nie patrzysz. Niektóre z nich wyrastają niespodziewanie właśnie wtedy, gdy myślisz, że rozwiązałeś wszystkie poprzednie. Inne pozostają nierozwiązane, wyparte ze świadomości i przysłonięte chmurami zaprzeczenia, ale od czasu do czasu pojawiają się znowu, by cię nękać i straszyć, po czym zostają z powrotem ukryte, lecz wciąż nie rozwiązane.

Cała ta złożoność jest tylko desperacką próbą nierozpoznania problemu, a w ten sposób niedopuszczenia do tego, by został rozwiązany. Jeśli byś rozpoznał, że twoim jedynym problemem jest oddzielenie, bez względu na to, jaką ono formę przybiera, mógłbyś zaakceptować jego rozwiązanie, bo ujrzałbyś jego doniosłość. Postrzegając stałość leżącą u podstaw wszelkich problemów, które wydają się stawać przed tobą, zrozumiałbyś, że dysponujesz środkami, by rozwiązać je wszystkie. I chciałbyś wtedy użyć tych środków, ponieważ rozpoznałeś problem.

W dłuższych ćwiczeniach będziemy dziś pytać, na czym polega problem i jakie jest jego rozwiązanie. Nie będziemy zakładać, że już go znamy. Będziemy próbować uwalniać nasze umysły z wszystkich różnych rodzajów problemów, które myślimy, że mamy. Podejmiemy próbę uświadomienia sobie, że mamy tylko jeden problem, którego nie udało się nam rozpoznać. Zapytamy, co to za problem i poczekamy na odpowiedź. Otrzymamy ją. Wtedy poprosimy o rozwiązanie problemu. I będzie nam dane.

Ćwiczenia dzisiejsze przyniosą sukces w takim stopniu, w jakim nie będziemy się upierać przy określaniu problemu. Może nie odniesiesz sukcesu w odsunięciu od siebie wszystkich twych z góry przyjętych poglądów, ale to nie jest konieczne. Konieczne jest tylko to, byś wzbudził w sobie pewne wątpliwości, w kwestii prawdziwości twojej wersji poglądów na temat tego, czym są twe problemy. Próbujesz uznać, że otrzymałeś rozwiązanie problemu dzięki jego rozpoznaniu i w ten sposób problem może być doprowadzony do rozwiązania, a ty możesz odnaleźć pokój.

Krótsze ćwiczenia nie będą określone przez czas, ale przez potrzebę. Zobaczysz dziś wiele problemów, z których każdy domaga się rozwiązania. Twoje wysiłki będą kierowane w stronę rozpoznania, że istnieje tylko jeden problem i jedno rozwiązanie. Poprzez to rozpoznanie wszystkie problemy zostają rozwiązane. W tym rozpoznaniu jest pokój.

Nie daj się zwieść przez formę dzisiejszych problemów. Za każdym razem, gdy jakaś trudność wydaje się pojawiać, powiedz sobie szybko:

Niechaj właściwie rozpoznam ten problem, aby mógł być rozwiązany.

Następnie staraj się zawiesić wszelki osąd na temat tego, co jest tym problemem. Jeśli to możliwe, zamknij swe oczy na chwilę i zapytaj, czym on jest. Usłyszysz i będzie ci odpowiedziane.

Lekcja 80.

Niechaj poznam, że moje problemy zostały rozwiązane.

Jeśli wyrazisz chęć, by poznać swoje problemy, wtedy poznasz, że nie masz problemów. Twój główny problem został rozwiązany i nie masz żadnych innych. Zatem musisz być spokojny. Zbawienie zatem zależy od poznania tego jednego problemu i zrozumienia, że został on już rozwiązany. Jeden problem, jedno rozwiązanie. Zbawienie jest osiągnięte. Zostałeś uwolniony od konfliktu. Zaakceptuj ten fakt, a będziesz gotowy by zająć należne ci miejsce w Bożym planie zbawienia.

Twój jedyny problem został rozwiązany! Powtarzaj to sobie wciąż dziś z przekonaniem i wdzięcznością. Poznałeś dziś swój jedyny problem, otwierając drogę Duchowi Świętemu, by dał ci Boże rozwiązanie. Odłożyłeś na bok oszustwo i ujrzałeś światło prawdy. Zaakceptowałeś własne zbawienie poprzez doprowadzenie problemu do rozwiązania. Teraz możesz poznać rozwiązanie, ponieważ problem został zidentyfikowany.

Dziś masz prawo do pokoju. Żaden problem, który został rozwiązany, nie może cię trapić. Nie zapominaj

jednak, że wszystkie problemy są takie same. Jeśli to będziesz pamiętał, ich różne formy cię nie zwiodą. Jeden problem, jedno rozwiązanie. Zaakceptuj pokój, jaki to proste stwierdzenie przynosi.

W naszych dzisiejszych dłuższych ćwiczeniach będziemy domagać się pokoju, który musi być nasz, kiedy problem został doprowadzony do rozwiązania. Ten problem musi zniknąć, ponieważ Boże rozwiązanie jest niezawodne. Poznawszy jedno, poznałeś drugie. Rozwiązanie jest nieodłączne od problemu. Dostałeś rozwiązanie i je zaakceptowałeś. Jesteś zbawiony.

Niechaj więc pokój, który przynosi twa akceptacja, będzie ci dany. Zamknij oczy i odbierz swoją nagrodę. Uznaj, że twoje problemy zostały rozwiązane. Uznaj, że nie ma w tobie konfliktu, jesteś wolny i spokojny. Nade wszystko pamiętaj, że masz tylko jeden problem i że ten problem ma jedno rozwiązanie. Właśnie na tym polega prostota zbawienia. Jest ona gwarancją tego, że zbawienie działa.

Zapewniaj dziś często sam siebie, że twoje problemy zostały rozwiązane. Powtarzaj tę ideę z głębokim przekonaniem tak często, jak to jest możliwe. I zastosuj na pewno tę dzisiejszą ideę do każdego szczególnego problemu, jaki może się pojawić. Powiedz szybko:

Niechaj poznam, że ten problem został rozwiązany.

Bądźmy zdecydowani nie gromadzić dziś żadnych skarg i żalów. Bądźmy zdecydowani uwolnić się od problemów, które nie istnieją. Środkiem, który do tego prowadzi, jest prosta uczciwość. Nie oszukuj się w sprawie tego, czym jest problem, a wtedy musisz uznać, że został on rozwiązany.

Przegląd II

Wstęp

Jesteśmy teraz gotowi na nowy przegląd. Rozpoczniemy go w tym miejscu, gdzie zostawiliśmy nasz poprzedni przegląd i będziemy powtarzać dwie idee dziennie. Pierwsza, wcześniejsza część dnia będzie poświęcona jednej z tych idei, a druga, późniejsza – następnej idei. W każdej z tych części dnia będziemy przerabiać jedno dłuższe ćwiczenie i wiele częstych, ale krótkich ćwiczeń.

Dłuższe ćwiczenie będzie przebiegać w następującej ogólnej formie: Przeznacz około piętnaście minut na każde z nich i rozpocznij od myślenia o dzisiejszej idei, a także o komentarzach, które są jej przypisane. Poświęć trzy do czterech minut by je ponownie przeczytać powoli, nawet kilka razy jeśli sobie tego życzysz, a potem zamknij oczy i słuchaj.

Powtórz pierwszą fazę ćwiczenia, jeśli stwierdzisz, że twój umysł gdzieś błądzi, ale większą część czasu spędź na spokojnym ale uważnym nasłuchiwaniu. Jest wiadomość, która czeka na ciebie. Bądź pewien, że ją odbierzesz. Pamiętaj, że ona ci się należy i że jej chcesz.

Bądź niezachwiany wobec myśli, które mogą ci przeszkadzać. Uświadom sobie to, że niezależnie od formy, jaką takie myśli mogą przybrać, nie mają one żadnej mocy ani żadnego znaczenia. Zastąp je swą determinacją by odnieść sukces. Nie zapominaj, że twoja wola ma moc wykraczającą poza wszelkie fantazje i sny. Zaufaj jej, by cię wsparła i wyniosła ponad to wszystko.

Uważaj to ćwiczenie za poświęcone drodze, prawdzie i życiu. Odmów kierowania swej uwagi w stronę okrężnych dróg, iluzji i myśli o śmierci. Twoim przeznaczeniem jest zbawienie. Bądź zdecydowany każdego dnia, by nie pozostawiać swej funkcji niewypełnioną.

Ponownie potwierdź swoją determinację również w krótszych ćwiczeniach, używając oryginalnej formy idei, a w razie potrzeby także form bardziej szczególnych. Niektóre szczególne formy są włączone do komentarzy, które następują po podaniu idei. Jednak są to tylko propozycje. Nie ma znaczenia, jakich szczególnych słów użyjesz.

Lekcja 81.

Nasze idee dla dzisiejszego przeglądu są następujące:

(61) Jestem światłością świata.

Jak święty jestem ja, któremu dano funkcję przyniesienia światu światła. Niechaj ma świętość wciąż mnie opromienia. Niech w jej spokojnym świetle znikną wszystkie moje konflikty. Niechaj pokój, jaki ona przynosi, pozwoli mi przypomnieć sobie Kim jestem.

Kiedy wydają się pojawiać jakieś szczególne trudności, wówczas mogłyby mieć zastosowanie takie określone formy zastosowania tej idei, jak:

Nie będę przysłaniał światłości świata, która jest we mnie.
Niechaj światłość świata zaświeci poprzez te przysłaniające ją pozory.
Ten cień zniknie, gdy zaświeci światło.

(62) Moją funkcją, jako światłości świata, jest przebaczenie.

Właśnie dzięki akceptacji mojej funkcji będę postrzegał w sobie światło. I w tym świetle będę ją widział wyraźnie i jednoznacznie. Moja akceptacja nie zależy od rozpoznania przeze mnie co jest tą funkcją, ponieważ jeszcze nie rozumiem przebaczenia. Jednak mam nadzieję, że w tym świetle ujrzę ją taką, jaką jest.

Szczególne formy zastosowania tej idei mogą obejmować:

Niech to światło pomoże mi poznać, co znaczy przebaczenie.
Nie będę oddzielał mojej funkcji od mojej woli.
Nie użyję tego w jakimś innym celu.

Lekcja 82.

Będziemy powtarzać dziś te idee:

(63) Światłość świata, dzięki mojemu przebaczeniu, przynosi pokój do każdego umysłu.

Moje przebaczenie jest środkiem, dzięki któremu światłość świata wyraża się poprzez mnie. Moje przebaczenie jest środkiem, dzięki któremu staję się świadomy istnienia światłości świata we mnie. Moje przebaczenie jest środkiem, poprzez który ten świat zostaje uzdrowiony, a ja razem z nim. Niechaj więc przebaczę temu światu, aby mógłby być uzdrowiony wraz ze mną.

Propozycje określonych form zastosowania tej idei są następujące:

Niechaj pokój mojego umysłu udzieli się tobie, [imię].
Współdzielę światłość świata z tobą, [imię].
Dzięki mojemu przebaczeniu mogę to widzieć takim, jakim jest.

(64) Obym nie zapomniał o swojej funkcji.

Nie chciałbym zapomnieć o swojej funkcji, ponieważ chciałbym pamiętać swoją Jaźń. Nie będę mógł wypełnić swojej funkcji, jeśli o niej zapomnę. I jeśli nie wypełnię swojej funkcji, nie doświadczę radości, jaką mi Bóg przeznaczył.

Odpowiednie szczególne formy tej idei obejmują:

Nie będę używał tego do ukrycia mojej funkcji przede mną.

Chciałbym wykorzystać to jako sposobność do wypełnienia mej funkcji.

To może zagrozić memu ego, ale nie może w żaden sposób zmienić mojej funkcji.

Lekcja 83.

Dziś powtórzmy te idee:

(65) Moją jedyną funkcją jest ta, którą powierzył mi Bóg.

Nie mam innej funkcji oprócz tej, którą powierzył mi Bóg. Uznanie tego uwalnia mnie od wszelkich konfliktów, gdyż to oznacza, że nie mam celów będących w konflikcie. Mając tylko jeden cel, mam zawsze pewność co należy robić, co powiedzieć i co myśleć. Wszystkie wątpliwości muszą zniknąć, gdy przyznam, że moją jedyną funkcją jest ta, którą dał mi Bóg.

Bardziej szczególne zastosowania tej idei mogłyby przyjąć takie formy:

Moje postrzeganie tego nie zmienia mojej funkcji.

To nie daje mi innej funkcji niż ta, którą dał mi Bóg.

Nie będę tego używać dla usprawiedliwienia jakiejś funkcji, której mi Bóg nie powierzył.

(66) Moje szczęście i moja funkcja stanowią jedność.

Wszystkie rzeczy, które pochodzą od Boga, stanowią jedność. Przybywają z Jedności i muszą być przyjmowane jako stanowiące jedność. Wypełnianie mojej funkcji jest moim szczęściem, ponieważ zarówno jedno jak i drugie pochodzi z tego samego Źródła. I jeśli chcę odnaleźć szczęście, muszę nauczyć się rozpoznawać, co czyni mnie szczęśliwym.

Przydatne formy szczególnych zastosowań tej idei są następujące:

To nie może oddzielić mego szczęścia od mojej funkcji.

To zupełnie nie narusza jedności mego szczęścia i mojej funkcji.

Nic, łącznie z tym, nie może usprawiedliwiać iluzji szczęścia poza moją funkcją.

Lekcja 84.

Oto idee przeznaczone do dzisiejszego przeglądu:

(67) Miłość stworzyła mnie na swoje podobieństwo.

Jestem podobny do swego Stwórcy. Nie mogę cierpieć, nie mogę doświadczyć straty i nie mogę umrzeć. Nie jestem ciałem. Chciałbym dziś poznać moją rzeczywistość. Nie będę czcić bożków ani wytwarzać własnej koncepcji jaźni by zastąpić mą Jaźń. Jestem podobny do swego Stwórcy. Miłość stworzyła mnie na swe podobieństwo.

Następujące specyficzne formy zastosowania dzisiejszej idei mogłyby się okazać pomocne:

Nie będę w tym dostrzegał iluzji samego siebie.

Niechaj patrząc na to przypomnę sobie swego Stwórcę.

Mój Stwórca nie stworzył tego takim, jakim to widzę.

(68) Miłość się na nic nie skarży.

Skargi są całkowicie obce miłości. Skargi atakują miłość i przysłaniają jej światło. Jeśli utrzymuję skargi, atakuję miłość i w ten sposób atakuję swoją Jaźń. Moja Jaźń w ten sposób staje się dla mnie czymś obcym. Jestem zdecydowany by nie atakować dziś mojej Jaźni, abym mógł pamiętać Kim jestem.

Oto szczególne formy użycia dzisiejszej idei, które mogłyby być przydatne:

To nie jest usprawiedliwieniem dla zaprzeczania mojej Jaźni.
Nie użyję tego by atakować miłość.
Niechaj to nie stanowi dla mnie pokusy by atakować siebie.

Lekcja 85.

Dzisiejsze powtórzenie obejmie te idee:

(69) Moje skargi ukrywają światłość świata we mnie.

Moje skargi ukazują mi to, czego nie ma i ukrywają przede mną to, co mógłbym zobaczyć. Rozpoznając ten fakt, nie chcę się już skarżyć. Skargi ukrywają światło i trzymają mnie w ciemności. Skargi i światło nie mogą sobie towarzyszyć, ale by widzieć, światło i widzenie duchowe muszą występować razem. Muszę odłożyć na bok wszystkie swe żale. Chcę widzieć i właśnie dzięki temu odniosę sukces.

Szczególne zastosowania dzisiejszej idei mogłyby przybrać taką formę:

Nie będę tego używał by zablokować widzenie.
Wszystko to zniknie gdy oświetli to światłość świata.
Nie potrzebuję tego. Chcę widzieć.

(70) Moje zbawienie ma swe źródło we mnie.

Dziś rozpoznam, gdzie znajduje się moje zbawienie. Ono jest we mnie, ponieważ tam jest jego Źródło. Ono nie opuściło swego źródła, a więc nie może opuścić mego umysłu. Nie będę go szukał na zewnątrz siebie. Nie można go odnaleźć na zewnątrz, a potem przenieść do wewnątrz. Ale to właśnie z mego wnętrza dotrze ono na zewnątrz i wtedy wszystko co widzę będzie jedynie odbijać światło które jaśnieje we mnie i w nim samym.

Następujące formy tej idei są odpowiednie dla szczególnych zastosowań:

Obym nie uległ pokusie poszukiwania mego zbawienia na zewnątrz mnie.
Nie pozwolę, by to przeszkadzało mojemu uświadamianiu sobie Źródła mego zbawienia.
To nie ma żadnej mocy, by pozbawić mnie zbawienia.

Lekcja 86.

Oto idee do powtórzenia na dziś:

(71) Tylko Boży plan zbawienia będzie działać.

Intensywne poszukiwania zbawienia wokół mnie nie mają sensu. Upatrywałem zbawienia w wielu różnych ludziach, w wielu różnych rzeczach, ale gdy tylko sięgałem po nie, nie było go tam. Byłem w błędzie w

sprawie tego gdzie ono jest. Nie będę już więcej podejmować poszukiwań na próżno. Tylko Boży plan zbawienia będzie działać. A ja będę się radować, gdyż Jego plan nigdy nie może się nie powieść.

Oto proponowane szczególne formy użycia tej idei:

Boży plan zbawienia oszczędzi mi postrzegania tego.
To nie stanowi wyjątku w Bożym planie mojego zbawienia.
Będę postrzegał to tylko w świetle Bożego planu zbawienia.

(72) Skargi i żale są atakiem na Boży plan zbawienia.

Skargi i żale są próbą udowodnienia, że Boży plan zbawienia nie będzie działać. Jednak tylko Jego plan będzie działać. Skarżąc się, usuwam moją jedyną nadzieję zbawienia z mojej świadomości. Nie chciałbym już dłużej w ten obłąkany sposób zwalczać moich największych korzyści. Chciałbym zaakceptować Boży plan zbawienia i być szczęśliwym.

Szczególne zastosowania tej idei mogłyby przybrać te formy:

Gdy patrzę na to, wybieram pomiędzy błędnym postrzeganiem i zbawieniem.
Jeśli będę w tym widział podstawy do skarg, nie dostrzegę podstaw dla mojego zbawienia.
To woła o zbawienie, a nie o atak.

Lekcja 87.

Nasz dzisiejszy przegląd zawiera te idee:

(73) Chcę, by stało się światło.

Dziś użyję siły mojej woli. Moją wolą nie jest szukać w ciemności, będąc przerażonym cieniami i obawiając się nieprawdziwych rzeczy tam ukrytych. Dziś moim przewodnikiem będzie światło. Podążę tam, gdzie ono mnie poprowadzi i będę patrzył tylko na to, co ono mi pokazuje. W tym dniu doświadczę pokoju, jaki przynosi prawdziwe postrzeganie.

Podane poniżej formy tej idei byłyby użyteczne dla szczególnych zastosowań:

To nie może ukryć światła, które chcę widzieć.
Przebywasz wraz ze mną w świetle, [imię].
W świetle to będzie wyglądać inaczej.

(74) Nie ma innej woli oprócz Bożej.

Jestem dziś bezpieczny, ponieważ nie ma innej woli oprócz Bożej. Mogę się bać tylko wtedy, gdy wierzę, że moje na wieki zagwarantowane bezpieczeństwo jest zagrożone. Dziś dowiem się, że nic takiego się nie stało. Jestem bezpieczny, ponieważ nie ma innej woli oprócz Bożej.

Oto przydatne formy tej idei dla szczególnych zastosowań:

Obym postrzegał to w zgodności z Bożą Wolą.
Jest Wolą Boga, że ty jesteś Jego Synem, [imię] i ja też.
Jakkolwiek mógłbym to widzieć, to jest częścią Bożej Woli względem mnie.

Lekcja 88.

Dziś powtórzymy te idee:

(75) Stało się światło.

Wybierając zbawienie zamiast ataku, wybieram tylko uznanie tego co już jest. Zbawienie jest decyzją już podjętą. W świetle prawdy nie ma do wyboru ataku czy skarg. Oto dlaczego zawsze wybieram pomiędzy prawdą a iluzją; pomiędzy tym co jest a tym czego nie ma. Stało się światło. Mogę wybrać tylko światło, gdyż nie ma ono alternatywy. Ono zastąpiło ciemność i ciemność zniknęła.

Te formy mogłyby się okazać odpowiednie dla szczególnych zastosowań tej idei:

To nie może ukazywać mi ciemności, ponieważ stało się światło.
Światło w tobie jest wszystkim co chciałbym zobaczyć, [imię].
Chciałbym w tym ujrzeć tylko to, co tam jest.

(76) Nie podlegam żadnym prawom oprócz Bożych.

W tym zawarta jest doskonała deklaracja mojej wolności. Nie podlegam żadnym prawom oprócz Bożych. Ciągle doświadczam pokusy tworzenia innych praw i powierzania im władzy nade mną. Cierpię tylko z powodu wiary w te prawa. One nie wywołują we mnie żadnych prawdziwych skutków. Jestem w pełni wolny od wszelkich skutków wszelkich praw z wyjątkiem Bożych. A Jego prawa są prawami wolności.

Spośród szczególnych form zastosowań tej idei, te byłyby użyteczne:

Moje postrzeganie tego ukazuje mi, że wierzę w prawa, które nie istnieją.
Widzę, że w tym działają tylko prawa Boga.
Obym uznał w tym działanie praw Bożych, a nie moich własnych.

Lekcja 89.

Oto idee do powtórzenia na dziś:

(77) Mam prawo do cudów.

Mam prawo do cudów, ponieważ nie podlegam innym prawom oprócz Bożych. Jego prawa uwalniają mnie od wszelkich skarg i żalów i zastępują je cudami. A ja chciałbym je zaakceptować w miejsce skarg i żalów, które są tylko iluzjami przysłaniającymi i ukrywającymi te cuda. Teraz chciałbym jedynie przyjąć to, do czego prawa Boże mnie uprawniają, abym mógł tego użyć na rzecz funkcji, którą On mi dał.

Mógłbyś użyć tych propozycji szczególnego zastosowania omawianej idei:

Za tym kryje się cud, do którego mam prawo.
Postanawiam, by nie mieć żadnych skarg i żalów do ciebie, [imię], ale zaproponuję ci w zamian cud, który ci się należy.
W świetle prawdy, to oferuje mi cud.

(78) Niech cuda zastąpią wszelkie skargi i żale.

Poprzez tę ideę jednoczę moją wolę z wolą Ducha Świętego i postrzegam je jako jedność. Poprzez tę ideę akceptuję moje uwolnienie od piekła. Poprzez tę ideę niewątpliwie wyrażam mą gotowość, by wszystkie moje iluzje zostały zastąpione przez prawdę, zgodnie z Bożym planem mojego zbawienia. Nie chciałbym

robić wobec tej idei żadnych wyjątków ani niczym jej zastępować. Chcę całego Nieba i tylko Nieba, tak jak Bóg chce tego dla mnie.

Użyteczne formy dla szczególnych zastosowań tej idei są następujące:

Nie chciałbym utrzymywać tej skargi z dala od mojego zbawienia.
Niech nasze żale zostaną zastąpione przez cuda.
Ponad tym jest cud, przez który wszelkie moje skargi są zastępowane.

Lekcja 90.

Dzisiejszy przegląd obejmuje następujące idee:

(79) Niechaj właściwie rozpoznam problem, aby mógł być rozwiązany.

Niechaj sobie dziś uświadomię, że ten problem jest zawsze jakąś formą poczucia krzywdy, do którego chciałbym przywiązywać dużą wagę. Niechaj także zrozumiem, że rozwiązaniem jest zawsze cud, któremu pozwalam zastąpić to poczucie krzywdy. Dziś chciałbym zapamiętać, że zbawienie jest proste, pokrzepiając się lekcją, że jest tylko jeden problem i jedno rozwiązanie. Problemem jest poczucie krzywdy, a rozwiązaniem jest cud. I zapraszam to rozwiązanie aby do mnie przybyło poprzez przebaczenie krzywdy, poniechanie skargi i powitanie cudu, który zajmuje ich miejsce.

Szczególne zastosowania tej idei mogłyby przybrać takie formy:

To przedstawia sobą problem, który chciałbym rozwiązać.
Cud, który jest za tymi skargami, rozwiąże go dla mnie.
Rozwiązaniem tego problemu jest cud.

(80) Niechaj poznam, że moje problemy zostały rozwiązane.

Wydaje mi się, że mam problemy, ponieważ błędnie używam czasu. Wierzę, że najpierw pojawia się problem, a potem musi upłynąć jakiś czas, zanim może być on rozpracowany. Nie dostrzegam tego, że problem i jego rozwiązanie występują jednocześnie. Dzieje się tak, gdyż sobie nie uświadamiam, że Bóg umieścił rozwiązanie tuż obok problemu, występują więc one razem i nie mogą być rozdzielone przez czas. Duch Święty mnie tego nauczy, jeśli Mu pozwolę. I wtedy zrozumiem, że jest niemożliwe, abym miał problem, który by nie był już rozwiązany.

Następujące formy tej idei będą użyteczne dla szczególnych zastosowań:

Nie potrzebuję czekać na rozwiązanie tego.
Rozwiązanie tego problemu jest już mi dane, wystarczy go tylko zaakceptować.
Czas nie może oddzielić tego problemu od jego rozwiązania.

Lekcja 91.

Cuda są widoczne w świetle.

Ważne jest, by pamiętać, że cuda i widzenie duchowe zawsze występują razem. Stwierdzenie to wymaga powtarzania i to częstego powtarzania. Stanowi ono zasadniczą ideę twego nowego systemu myślowego i określa twoje postrzeganie. Cud istnieje zawsze. Jego obecność nie jest spowodowana przez twoje widzenie duchowe; jego nieobecność nie jest spowodowana tym, że go nie widzisz. Na to, czy widzisz cuda, czy też

nie, ma wpływ tylko twa świadomość cudów. Ujrzysz je w świetle, nie zobaczysz ich w ciemności.

Dla ciebie, więc, światło jest sprawą zasadniczą. Gdy pozostajesz w ciemnościach, cud pozostaje niezauważony. Jesteś zatem przekonany, że on nie istnieje. To wynika z przesłanek, od których pochodzi ciemność. Zaprzeczanie światłu prowadzi do niepowodzenia w jego postrzeganiu. Niepostrzeganie światła to postrzeganie ciemności. Światło staje się więc dla ciebie bezużyteczne, nawet jeśli ono istnieje. Nie możesz go użyć, ponieważ nie wiesz, że jest obecne. Pozorna rzeczywistość ciemności czyni ideę światła czymś bez znaczenia.

Gdy ktoś mówi ci, że coś, czego nie widzisz, istnieje, brzmi to jak szaleństwo. Bardzo trudno cię przekonać, że szaleństwem jest nie widzieć tego, co jest, a widzieć to, czego nie ma. Nie wątpisz w to, że oczy ciała mogą widzieć. Nie wątpisz w to, że obrazy, które one pokazują, są rzeczywistością. Wierzysz w ciemność, a nie w światło. Jak można to odwrócić? Dla ciebie jest to niemożliwe, ale nie jesteś w tym osamotniony.

Twoje wysiłki, jakkolwiek małe mogłyby być, mają silne wsparcie. Gdybyś sobie tylko zdawał sprawę z tego jak wielka jest to siła, zniknęłyby twe wątpliwości. Dziś zajmiemy się próbą umożliwienia ci poczucia tej siły. Gdy już poczujesz tę siłę, która sprawi, że wszystkie cuda staną się łatwe do osiągnięcia, nie będziesz wątpić. Cuda, które ukrywa przed tobą twe poczucie słabości, dosłownie „wskoczą" do twojej świadomości, gdy tylko poczujesz tę siłę w sobie.

Zarezerwuj sobie około dziesięciu minut, trzy razy w ciągu dnia, kiedy w spokoju będziesz próbował wykroczyć poza własną słabość. Możesz to osiągnąć bardzo prosto poprzez poinstruowanie siebie, że nie jesteś ciałem. To, czego chcesz, zawsze pociąga za sobą wiarę, więc wystarczy, że wydasz swemu umysłowi odpowiednie instrukcje. Twoja wola staje się twoim nauczycielem i wola ta ma wszelką moc sprawiania tego, czego pragnie. Możesz uwolnić się od ciała, jeśli tak postanowisz. Możesz doświadczyć tej mocy w sobie.

Rozpocznij dłuższe ćwiczenia wypowiedzią na temat prawdziwego związku między przyczyną i skutkiem:

Cuda są widoczne w świetle.
Oczy ciała nie postrzegają światła.
Ale ja nie jestem ciałem. Czym jestem?

Pytanie, którym się ta wypowiedź kończy, jest potrzebne do naszych dzisiejszych ćwiczeń. To, czym myślisz, że jesteś, jest przekonaniem, które ma być usunięte. Ale to, czym jesteś naprawdę, musi być tobie ujawnione. Przekonanie, że jesteś ciałem, jest pomyłką i wymaga korekcji. Prawda o tym, czym jesteś, wzbudza w tobie siłę, by przywrócić twej świadomości to, co ta pomyłka ukrywa.

Jeśli nie jesteś ciałem, to czym jesteś? Musisz byś świadomy tego, czego Duch Święty używa do zastąpienia wyobrażenia ciała w twym umyśle. Musisz poczuć coś, w co mógłbyś uwierzyć, gdy przestaniesz wierzyć w ciało. Potrzebne ci jest prawdziwe doświadczenie czegoś innego, czegoś bardziej solidnego i bardziej pewnego; czegoś, co jest bardziej warte twej wiary i co rzeczywiście istnieje.

Jeśli nie jesteś ciałem, to czym jesteś? Zapytaj o to szczerze i następnie poświęć kilka minut na to, by pozwolić na korekcję twych błędnych myśli na temat twoich cech i na zajęcie ich miejsca przez myśli przeciwne. Powiedz, na przykład:

Nie jestem słaby, lecz silny.
Nie jestem bezradny, lecz potężny.
Nie jestem ograniczony, ale nieograniczony.
Nie jestem niepewny, ale pewny.
Nie jestem iluzją, ale rzeczywistością.
Nie mogę widzieć w ciemności, ale w świetle.

W drugiej fazie czasu przeznaczonego na ćwiczenie próbuj doświadczyć tych prawd o sobie. Szczególnie skup się na doświadczeniu siły. Pamiętaj, że wszelkie poczucie słabości jest związane a przekonaniem, że jesteś ciałem, przekonaniem, które jest błędne i nie zasługuje na wiarę. Staraj się pozbyć twej wiary w to, choćby tylko na moment. W miarę kontynuacji kursu będziesz przyzwyczajać się do pokładania wiary w to, co w tobie jest bardziej cenne.

Odpoczywaj przez resztę czasu przeznaczonego na to ćwiczenie, będąc pewnym, że twe wysiłki, chociaż skromne, są pełni wspierane przez siłę Boga i wszystkie Jego Myśli. To właśnie od Nich będzie pochodzić twoja siła. To wielkie poparcie, dzięki któremu poczujesz moc w sobie, ma w Nich swe źródło. One są zjednoczone z tobą gdy wykonujesz to ćwiczenie i współdzielisz wtedy z nimi Ich Własny cel. To z Nich wypływa to światło, w którym będziesz widział cuda, albowiem Ich siła jest twoją. Ich siła staje się twoimi oczami i w ten sposób możesz widzieć.

Pięć lub sześć razy na godzinę, w dość regularnych odstępach czasu, przypominaj sobie, że cuda są widoczne w świetle. Upewnij się, czy nie doświadczasz jakieś pokusy związanej z dzisiejszą ideą. Gdyby tak było, wówczas pomocne byłyby następujące słowa:

Cuda są widoczne w świetle. Niechaj to nie zamyka moich oczu.

Lekcja 92.

Cuda są widoczne w świetle, a światło i siła stanowią jedność.

Dzisiejsza idea jest rozszerzeniem poprzedniej. Nie myślisz o świetle jako o czymś, co jest siłą, a ciemności nie uważasz za słabość. Dzieje się tak dlatego, że twoje pojmowanie widzenia jest związane z ciałem i jego oczami oraz z mózgiem. Tak więc wierzysz, że możesz zmienić to co widzisz umieszczając małe kawałki szkła przed twymi oczami. Jest to jedno z wielu magicznych wierzeń, które biorą się z przekonania, że jesteś ciałem i że oczy ciała mogą widzieć.

Wierzysz także, że należący do ciała mózg może myśleć. Gdybyś mógł tylko pojąć, czym naprawdę jest myśl, śmiałbyś się z tej niedorzecznej idei. To jest tak, jakbyś myślał, że trzymasz zapałkę, która oświetla słońce i daje mu całe swoje ciepło, lub że mieścisz cały świat w swych dłoniach i trzymasz go mocno, dopóki go nie postanowisz wypuścić. Nie jest to bardziej absurdalne od myślenia, że oczy ciała mogą widzieć, a mózg może myśleć.

To siła Boga w tobie jest tym światłem, w którym możesz widzieć i to Jego Umysł jest tym umysłem, którym myślisz. Jego siła zaprzecza twojej słabości. To właśnie twoja słabość widzi oczami ciała, rozglądając się wokół w ciemnościach by ujrzeć swoje podobieństwo: małych, słabych, chorowitych i umierających, potrzebujących, bezradnych i przestraszonych, smutnych, biednych, głodnych i pozbawionych radości. Właśnie ci są widziani oczami, które nie mogą widzieć i nie mogą błogosławić.

Siła nie zważa na pozory i dlatego pomija te wszystkie rzeczy. Kieruje swe baczne spojrzenie na światło, które lśni poza tymi pozorami. Jednoczy się ze światłem, którego jest częścią. Widzi siebie. Przynosi światło, w którym ukazuje się twoja Jaźń. W ciemności postrzegasz taką jaźń, która nie istnieje. Siła jest prawdą o tobie; słabość jest bezpodstawnie czczonym i adorowanym bożkiem, po to, by rozwiać wszelką siłę i aby słabość rządziła tam, gdzie Bóg ustanowił miejsce dla światła.

Siła bierze się z prawdy i lśni światłem danym jej przez jej Źródło; słabość odbija ciemność tego, kto ją wytworzył. Słabość jest chora i przygląda się chorobie, która jest taka jak ona. Prawda to zbawiciel, który może tylko chcieć dla każdego szczęścia i pokoju. Dostarcza swą siłę każdemu, kto o nią prosi, w niczym nie ograniczonym wymiarze. Rozumie, że gdyby jednemu czegoś brakowało, to brakowało by tego wszystkim. I dlatego rozdaje swoje światło, by wszyscy mogli widzieć i odnosić z tego korzyści jako jedno. Jego siła jest współdzielona, aby mogła przynieść wszystkim cud, dzięki któremu zjednoczą się we wspólnym celu, przebaczeniu i miłości.

Słabość, która patrzy na ciemność, nie może widzieć żadnego celu w przebaczeniu i w miłości. Ona postrzega wszystkich innych jako różnych od siebie i nie widzi niczego w tym świecie, co mogłaby

współdzielić. Osądza i potępia, ale nie kocha. Słabość pozostaje w ciemności, aby siebie tam ukryć, ale śni o tym, że jest silna i zdobywcza, że pokonuje ograniczenia, które narastają w ciemności do ogromnych rozmiarów.

Słabość boi się, atakuje i nienawidzi siebie, a ciemność skrywa wszystko co ona widzi, pozostawiając jedynie jej sny, tak przerażające, jak ona sama. Nie ma tam żadnych cudów, lecz tylko nienawiść. Słabość oddziela się od tego co widzi, podczas gdy światło i siła postrzegają siebie jako jedno. Światło, jakie emanuje z siły, nie jest tym światłem, które widzisz. Ono się nie zmienia, nie migocze, ani nie znika. Nie przemienia się z nocy w dzień, a potem z powrotem w ciemność, aż do następnego ranka.

Światło, które promienieje z siły, jest stałe, pewne jak miłość, wiecznie radosne gdy daje siebie, ponieważ nie może dawać tylko sobie. Nikt nie może prosić na próżno o to, by dzielić się tym światłem i nikt kto przybywa tam, gdzie ono mieszka, nie może opuścić tego miejsca bez ujrzenia cudu oraz bez siły i światła w swoim sercu.

Siła, która jest w tobie, zaoferuje tobie światło i tak pokieruje twym widzeniem, że twój wzrok nie będzie spoczywał na pustych cieniach, których widok dostarczają ci oczy ciała, byś się sam oszukiwał. Siła i światło jednoczą się w tobie, a tam, gdzie się spotykają, czeka twoja Jaźń, gotowa cię objąć, jako Swoją Własność. Właśnie to miejsce spotkania staramy się dziś odnaleźć i w nim spocząć, albowiem pokój Boga jest tam, gdzie twoja Jaźń, która jest Jego Synem, czeka teraz by ponownie spotkać Siebie i stać się Jednością.

Przeznaczmy w dniu dzisiejszym dwa razy po dwadzieścia minut na to spotkanie. Pozwól przenieść się do swej Jaźni. Jej siła stanie się światłem, w którym otrzymasz dar widzenia. Porzucimy więc dziś na chwilę ciemność i będziemy ćwiczyć widzenie w świetle, zamykając oczy ciała i prosząc prawdę, aby pokazała nam jak odnaleźć miejsce spotkania jaźni z Jaźnią, gdzie światło i siła tworzą jedność.

Będziemy więc ćwiczyć rano i wieczorem. Po porannym spotkaniu będziemy się przez cały dzień przygotowywać na wieczór, kiedy to z ufnością spotkamy się znowu. Powtarzajmy dzisiejszą ideę tak często, jak to jest możliwe i uznajmy, że jesteśmy przygotowywani do tego by widzieć i wyprowadzani z ciemności do światła, gdzie tylko cuda mogą być postrzegane.

Lekcja 93.

Mieszka we mnie radość, pokój i światło.

Myślisz, że zamieszkuje w tobie zło, ciemność i grzech. Myślisz, że jeśli ktoś zobaczyłby prawdę o tobie, odsunąłby się od ciebie, wzdrygając się przed tobą jak przed jadowitym wężem. Myślisz, że jeśli prawda o tobie zostałaby ci ujawniona, to jej groza poraziłaby cię tak mocno, że zadałbyś sobie śmierć z własnej ręki, ponieważ po zobaczeniu tej prawdy, dalsze twe życie stałoby się niemożliwe.

Te twoje przekonania są tak mocno utrwalone, że trudno jest ci pomóc przekonać się, że nie mają one żadnych podstaw. To, że popełniałeś błędy jest oczywiste. Poszukiwałeś dziwnych sposobów zbawienia, byłeś oszukiwany i sam też oszukiwałeś, obawiałeś się głupich fantazji i pełnych grozy snów; składałeś pokłony bożkom wytworzonym z prochu – wszystko to jest prawdą zgodnie z tym, w co teraz wierzysz.

Dziś poddajemy to w wątpliwość, nie z punktu widzenia tego, co teraz myślisz, ale patrząc na to z zupełnie innego punktu obserwacyjnego, z perspektywy którego takie puste i jałowe myśli są bez znaczenia. Te myśli nie są zgodne z Bożą Wolą. On tych dziwacznych wierzeń z tobą nie dzieli. To stanowi wystarczający dowód na to, że one są błędne, ale ty nie postrzegasz, że tak jest.

Dlaczego nie miałbyś być zachwycony zapewnieniem, że całe zło, które myślałeś, że wyrządziłeś, nigdy nie zostało wyrządzone, że wszystkie twoje grzechy są niczym, że jesteś teraz tak czysty i święty, jak wtedy, gdy zostałeś stworzony i że jest w tobie obecne światło, radość i pokój? Twoje własne wyobrażenia o sobie samym nie mogą stawiać oporu Woli Boga. Myślisz, że przyniesie ci śmierć, ale Ona jest życiem. Myślisz, że cię zniszczy, ale jesteś przez Nią zbawiony.

Ta jaźń, którą wytworzyłeś, nie jest Synem Boga. Zatem ta jaźń w ogóle nie istnieje. I wszystko, co wydaje się czynić i myśleć, nic nie znaczy. Nie jest ani zła ani dobra. Jest nierzeczywista i nic ponadto. Nie

walczy z Synem Boga. Nie rani go, ani nie niepokoi. Nie zmieniła stworzenia, ani nie przemieniła bezgrzeszności w grzech i miłości w nienawiść. Jaką moc może mieć ta wytworzona przez ciebie jaźń, jeśli sprzeciwia się Woli Boga?

Twoja bezgrzeszność jest zagwarantowana przez Boga. Trzeba to wciąż, nieprzerwanie powtarzać, aż zostanie zaakceptowane. To jest prawda. Twoja bezgrzeszność jest zagwarantowana przez Boga. Tego, co Bóg stworzył jako wieczne, nic nie może naruszyć lub zmienić. Jaźń, którą wytworzyłeś, zła i wypełniona grzechem, jest bez znaczenia. Twoja bezgrzeszność jest zagwarantowana przez Boga, a światło, radość i pokój są w tobie.

Zbawienie wymaga akceptacji tylko jednej myśli – jesteś takim, jakim stworzył cię Bóg, a nie takim, jakim siebie wytworzyłeś. Bez względu na to, co myślisz na temat zła, które uważasz, że uczyniłeś, jesteś takim, jaki stworzył cię Bóg. Bez względu na to, jakie błędy popełniłeś, prawda o tobie jest wciąż taka sama. Stworzenie jest wieczne i niezmienne. Twoja bezgrzeszność jest zagwarantowana przez Boga. Jesteś i będziesz na zawsze takim, jakim byłeś stworzony. Światło, radość i pokój są w tobie, ponieważ umieścił je tam Bóg.

W dłuższych sesjach ćwiczeniowych, które byłyby najbardziej efektywne, gdyby odbywały się w ciągu pierwszych pięciu minut każdej godziny, zacznij od wyrażenia prawdy o twoim stworzeniu:

Jest we mnie światło, radość i pokój.
Moja bezgrzeszność jest zagwarantowana przez Boga.

Następnie odłóż swoje głupie wyobrażenia o sobie i spędź resztę sesji próbując doświadczyć tego, co Bóg ci dał, zamiast tego, co sam sobie przyznałeś.

Jesteś takim, jakim Bóg cię stworzył, albo takim, jakim siebie wytworzyłeś. Jedna Jaźń jest prawdziwa; tej drugiej nie ma. Spróbuj doświadczyć jedności swej jedynej Jaźni. Spróbuj docenić Jej Świętość i miłość, z której została stworzona. Postaraj się nie przeszkadzać Jaźni, którą Bóg stworzył jako ciebie, poprzez ukrywanie Jej majestatu za marnymi bożkami zła i grzeszności, których wytworzyłeś by Ją zastąpić. Pozwól Jej wejść w posiadanie Swej Własności. No proszę; Tym jesteś Ty. A światło, radość i pokój są w tobie dlatego, że tak jest.

Być może nie będziesz chciał, lub nawet nie będziesz zdolny do tego, by ćwiczyć przez pierwsze pięć minut każdej godziny. Jednak próbuj to robić wtedy, kiedy możesz. Przynajmniej pamiętaj, żeby powtarzać co godzinę następujące myśli:

Jest we mnie światło, radość i pokój.
Moja bezgrzeszność jest zagwarantowana przez Boga.

Następnie próbuj poświęcić co najmniej minutę na uświadomienie sobie, przy zamkniętych oczach, że te myśli wyrażają prawdę o tobie.

Jeśli zdarza się coś, co wydaje się ciebie niepokoić, szybko rozwiej tę iluzję lęku, powtarzając znowu te myśli. Gdyby pojawiła się pokusa, aby złościć się na kogoś, powiedz mu w myślach:

Jest w tobie światło, radość i pokój.
Twoja bezgrzeszność jest zagwarantowana przez Boga.

Dziś możesz dużo uczynić dla zbawienia tego świata. Dziś możesz dużo uczynić by zbliżyć się do tej roli w zbawieniu, jaką ci Bóg wyznaczył. Dziś możesz również dużo uczynić, by przekonać swój własny umysł, że dzisiejsza idea jest rzeczywiście prawdziwa.

Lekcja 94.

Jestem taki, jakim stworzył mnie Bóg.

Dzisiaj będziemy kontynuować pracę z tą jedyną ideą, która przynosi całkowite zbawienie; tym jedynym stwierdzeniem, które pozbawia mocy wszelkie formy pokusy; tą jedyną myślą, która wycisza ego i całkowicie obraca je w niwecz. Jesteś taki, jakim stworzył cię Bóg. Cichną dźwięki tego świata, znikają jego obrazy, a wszystkie myśli tego świata, jakie kiedykolwiek w nim istniały, są przez tę ideę na zawsze wymazane. W ten sposób dokonuje się zbawienie. W ten sposób przywraca się umysłowi zdrowie.

Prawdziwe światło jest siłą, a siła jest bezgrzesznością. Jeśli pozostajesz takim, jakim stworzył cię Bóg, musisz być silny i musi być w tobie światło. Ten, który zagwarantował twą bezgrzeszność, musi być również gwarantem siły i światła. Jesteś taki, jakim stworzył cię Bóg. Ciemność nie może zasłonić chwały Syna Bożego. Stoisz w świetle, mocny w swej bezgrzeszności, w której zostałeś stworzony i z którą pozostaniesz przez całą wieczność.

Dzisiaj znów poświęcimy pierwsze pięć minut każdej godziny próbie dotarcia do prawdy w tobie. Rozpocznij ten okres poszukiwań tymi słowami:

Jestem taki, jakim stworzył mnie Bóg.
Jestem Jego Synem na zawsze.

Teraz spróbuj dotrzeć do Syna Boga w tobie. To jest Jaźń, która nigdy nie zgrzeszyła, ani też nie wytworzyła żadnego wyobrażenia aby zastąpić nim rzeczywistość. To jest Jaźń, która nigdy nie opuściła swego domu w Bogu, żeby niepewnie chodzić po tym świecie. To jest Jaźń, która nie zna strachu i nie mogłaby sobie wyobrazić straty, cierpienia czy śmierci.

Aby osiągnąć ten cel, nie wymaga się od ciebie niczego, oprócz odłożenia na bok wszelkich bożków i wszelkich wyobrażeń na swój temat; odrzucenia listy wszelkich cech, zarówno tych dobrych jak i złych, które sobie przypisałeś i oczekiwania w ciszy na prawdę. Sam Bóg obiecał, że będzie ona ujawniona wszystkim, którzy o nią proszą. Ty właśnie teraz prosisz. Nie możesz doznać niepowodzenia, ponieważ On nie może zawieść.

Jeśli nie odczujesz potrzeby ćwiczenia przez pierwsze pięć minut każdej godziny, przynajmniej przypominaj sobie co godzinę:

Jestem taki, jakim mnie stworzył Bóg.
Jestem Jego Synem na zawsze.

Mów sobie dziś często, że jesteś takim, jakim stworzył cię Bóg. I odpowiedz na pewno każdemu, kto wydaje się cię irytować, tymi słowami:

Jesteś taki, jakim stworzył cię Bóg.
Jesteś Jego Synem na zawsze.

Podejmuj każdy wysiłek, by wykonywać co godzinę te ćwiczenia. Z każdym takim wysiłkiem uczynisz wielki postęp w stronę twego uwolnienia i będzie to milowy krok w nauczeniu się systemu myślowego, który ten kurs przedstawia.

Powrót do spisu treści

Lekcja 95.

Jestem jedną[12] Jaźnią zjednoczoną z moim Stwórcą.

Dzisiejsza idea opisuje ciebie dokładnie takim, jakim stworzył cię Bóg. Stanowisz jedność w samym sobie i pozostajesz w jedności z Bogiem. Jesteś zjednoczony z całym stworzeniem. Twa doskonała jedność sprawia, że zmiany w tobie są niemożliwe. Ty jednak tego nie akceptujesz i tylko dlatego nie potrafisz sobie uświadomić, że tak musi być, ponieważ wierzysz, iż już siebie zmieniłeś.

Postrzegasz siebie jako śmieszną parodię Bożego stworzenia; słabego, nienawistnego, brzydkiego i grzesznego, nieszczęśliwego i nękanego bólem. Oto jaka jest twoja wersja siebie: jaźń podzielona na wiele walczących z sobą części, oddzielona od Boga i słabo zintegrowana przez swego niekonsekwentnego i kapryśnego wytwórcę, do którego się modlisz. Jednak on nie słyszy twoich modlitw, ponieważ jest głuchy. Nie postrzega w tobie jedności, ponieważ jest ślepy. Nie rozumie, że jesteś Synem Boga, bo jest to dla niego bez sensu i nic nie znaczy.

Postaramy się dziś uświadamiać sobie tylko to, co potrafi słyszeć i widzieć i co ma pełny sens. Będziemy znowu tak kierować nasze ćwiczenia, by dotrzeć do twej jedynej Jaźni, zjednoczonej z Jej Stwórcą. Cierpliwie i z nadzieją ponawiamy dziś tę próbę.

Użycie do ćwiczeń pierwszych pięciu minut każdej nieprzespanej godziny przynosi szczególne korzyści na tym etapie uczenia się, na którym obecnie się znajdujesz. W tym momencie jest trudno nie pozwolić twemu umysłowi rozpraszać się i gdzieś wędrować, zwłaszcza, jeśli podejmuje on te dłuższe ćwiczenia. Zapewne już sobie to uświadomiłeś. Przekonałeś się o rozmiarach twego braku umysłowej dyscypliny i o potrzebie umysłowego treningu. Jest konieczne byś zdawał sobie z tego sprawę, ponieważ jest to rzeczywiście przeszkoda w osiąganiu przez ciebie postępów.

Częste ale krótsze ćwiczenia przynoszą ci na tym etapie inne korzyści. Oprócz rozpoznania twych trudności z utrzymywaniem skupionej uwagi, musiałeś także zauważyć, że jeśli nie przypominasz sobie często swego celu, masz skłonność do zapominania o nim na długo. Często nie udaje się ci pamiętać o krótszych zastosowaniach idei dnia, bo jeszcze nie wyrobiłeś sobie nawyku automatycznego używania tej idei w odpowiedzi na pokusę.

Zatem obecnie potrzebna jest tobie jakiś zaplanowana konstrukcja układu ćwiczeń, zawierająca częste przypomnienia twego celu i regularne próby jego osiągnięcia. Regularność pojmowana w kategoriach czasu nie jest idealnym wymaganiem dla najkorzystniejszych form praktykowania zbawienia. Jednak jest ona korzystna dla tych, którym brak konsekwentnej motywacji i którzy mocno bronią się przed nauką.

Będziemy zatem przez pewien czas stosować te pięciominutowe okresy ćwiczeń co godzinę i namawiać cię, byś pomijał je tak rzadko, jak to tylko jest możliwe. Użycie pierwszych pięciu minut każdej godziny jest szczególnie korzystne, ponieważ narzuca mocniejszą konstrukcję. Jednak nie próbuj wykorzystywać zaniedbań w realizacji tego planu jako usprawiedliwienia, by do niego znów nie powrócić możliwie jak najszybciej. Równie dobrze może pojawić się pokusa, by uważać ten dzień za stracony, ponieważ nie wykonałeś tego, co było wymagane. Jednak trzeba tylko rozpoznać, czym to naprawdę jest: odmową korekty twego błędu i niechęć by znowu próbować.

Twoje błędy nie opóźniają nauczania Ducha Świętego. Może być On jedynie powstrzymywany przez twój brak chęci by je usunąć. Bądźmy zatem zdecydowani, szczególnie przez następny tydzień, by chętnie przebaczyć sobie wszelkie zaniedbania naszej pilności i nasze błędy w stosowaniu się do instrukcji dotyczących idei dnia i związanych z nią ćwiczeń. Tak tolerancja dla naszej słabości pozwoli nam nie zwracać na nią uwagi, aby nie dawać jej mocy opóźniania naszej nauki. Jeśli damy jej taką moc, będziemy uważać ją za siłę, myląc siłę ze słabością.

Kiedy odnosisz porażkę w stosowaniu się do wymagań tego kursu, oznacza to jedynie, że popełniłeś błąd. Wymaga on korekcji i niczego więcej. Pozwolenie, by ten błąd był kontynuowany, oznacza popełnianie dodatkowych błędów, opartych na tym pierwszym błędzie i umacniających go. Ten proces musi być

12 Użyte tu określenie „one Self" można przetłumaczyć jako „jedna Jaźń" lub „jedyna Jaźń". W istocie oba te znaczenia się nawzajem uzupełniają, gdyż jeśli jaźnie są połączone i zjednoczone z Kreatorem, to istnieje tylko jedna Jaźń – jest więc ona Jedyna.

zaniechany, ponieważ jest on tylko innym sposobem popierania iluzji wbrew prawdzie.

Pozwól wszystkim tym błędom zniknąć, poprze rozpoznanie tego, czym one są. Są one próbami utrzymywania ciebie nieświadomym tego, że jesteś jedną Jaźnią, zjednoczoną z twym Stwórcą, w zgodzie z każdym aspektem stworzenia, nieograniczoną w swej mocy i wypełnioną bezgranicznym pokojem. Tylko to jest prawdą i nic innego. Dziś będziemy się znów utwierdzać w tej prawdzie i próbować dotrzeć do takiego miejsca w tobie, w którym nie ma wątpliwości, że tylko to jest prawdą.

Rozpocznij dzisiejsze ćwiczenia tym zapewnieniem, proponowanym twemu umysłowi z tak wielką pewnością, na jaką cię tylko stać:

Jestem jedną Jaźnią, zjednoczoną z mym Stwórcą, w zgodzie z każdym aspektem stworzenia, nieograniczoną w swej mocy i wypełnioną bezgranicznym pokojem.

Następnie zamknij oczy i powiedz do siebie ponownie, powoli i starannie, pozwalając, by znaczenie tych słów nasączyło twój umysł, zastępując fałszywe idee:

Jestem jedną Jaźnią.

Powtórz to kilka razy, a potem spróbuj pojąć znaczenie, które te słowa przekazują.

Jesteś jedną Jaźnią, zjednoczoną i bezpieczną w świetle, radości i pokoju. Jesteś Synem Boga, jedną Jaźnią, która ma jednego Stwórcę i jeden cel: przekazać świadomość tej jedności wszystkim umysłom, aby prawdziwe tworzenie mogło rozprzestrzeniać tę całkowitość i jedność Boga. Jesteś jedną Jaźnią, kompletną, uzdrowioną i będącą całością, która ma moc podnoszenia zasłony ciemności zaciągniętej nad tym światem, więc pozwól światłu w tobie przeniknąć do tego świata, by go nauczyć prawdy o tobie.

Jesteś jedną Jaźnią, w doskonałej harmonii z wszystkim co istnieje i wszystkim co będzie. Jesteś jedną Jaźnią, świętym Synem Boga, zjednoczonym z twymi braćmi w tej Jaźni; zjednoczonym z twym Ojcem w Jego Woli. Poczuj tą jedną Jaźń w tobie, i niechaj Ona oświeci wszelkie twoje iluzje i twoje wątpliwości. To jest twoja Jaźń, Syn Samego Boga, bezgrzeszny jak Jego Stwórca, z Jego siłą w tobie i z Jego Miłością, która jest na zawsze twoja. Jesteś jedną Jaźnią i jest tobie dane odczuwać w sobie tę Jaźń i wypędzić wszelkie iluzje z jednego umysłu, który jest tą Jaźnią, świętą prawdą w tobie.

Dziś (o tym) nie zapominaj. Potrzebujemy twojej pomocy; twojego małego udziału w przyniesieniu szczęścia światu. I Niebiosa oczekują od ciebie z ufnością, że dziś spróbujesz. Uznaj więc ich poręczenie, ponieważ ono jest twoje. Bądź czujny. Dziś nie zapominaj. nie zapomnij o swym celu przez cały dzień. Powtarzaj dzisiejszą ideę tak często, jak jest to możliwe i zrozum, że za każdym razem, gdy to czynisz, ktoś słyszy głos nadziei, drgnienie prawdy w swym umyśle, łagodny szelest skrzydeł pokoju.

Twoje własne potwierdzenie, że jesteś jedną Jaźnią, zjednoczoną ze swym Ojcem, jest wezwaniem dla całego świata, by się z tobą zgodził. Każdemu, kogo dzisiaj spotkasz, przekaż obietnicę zawartą w dzisiejszej idei, mówiąc mu to:

Ty i ja jesteśmy jedną Jaźnią, zjednoczoną z naszym Stwórcą w tej Jaźni. Wyrażam ci swój szacunek z powodu tego, Kim jestem i Kim jest Ten, Kto kocha nas obu jako Jedno.

Lekcja 96.

Zbawienie pochodzi od mej jedynej Jaźni.

Chociaż jesteś tylko jedną Jaźnią, doświadczasz siebie na dwa sposoby: jako dobrego i złego, kochającego i nienawidzącego, jako umysł i ciało. To postrzeganie swego istnienia jako pełnego sprzeczności

wywołuje odczuwanie nieprzerwanego i ostrego konfliktu i prowadzi do oszalałych prób pogodzenia sprzecznych aspektów postrzeganych w samym sobie. Poszukiwałeś wielu rozwiązań tego problemu, ale żadne z tych, które próbowałeś, nie działało. Przeciwieństwa, które widzisz w sobie, nie są kompatybilne i nigdy nie zostaną pogodzone. Ale z pary sprzecznych rzeczy tylko jedna istnieje (bo tylko jedna jest prawdziwa).

Jeśli chciałbyś być zbawiony, to musisz zaakceptować fakt, że nie można pogodzić prawdy z iluzją, bez względu na to, jak bardzo starasz się to osiągnąć, jakich środków używasz i gdzie postrzegasz problem. Dopóki tego nie zaakceptujesz, będziesz zmierzał do niekończącej się listy celów, których nie potrafisz osiągnąć; bezsensownej serii działań wymagających dużego nakładu czasu i wysiłku, przynoszących ci zarówno nadzieję jak i zwątpienie, gdzie każde z nich jest tak daremne jak poprzednie, a każde następne zakończy się nieuchronną porażką.

Problemy, które nie mają znaczenia, nie mogą być rozwiązane w obrębie ram, w których zostały postawione[13]. Konflikty dwóch jaźni nie mogą być rozwiązane, a dobro i zło nie mogą się ze sobą spotkać w żadnym miejscu. Ta jaźń, którą wytworzyłeś, nie może być nigdy twoją Jaźnią, a twojej prawdziwej Jaźni nie można podzielić na dwie części i będzie Ona wciąż tym, czym jest, i musi zawsze być. Umysł i ciało nie mogą zgodnie istnieć. Nie próbuj ich pogodzić, ponieważ jedno odmawia drugiemu realności. Jeśli jesteś tylko czymś czysto fizycznym, twój umysł nie pojawia się w koncepcji twojej jaźni, ponieważ nie ma tam dla niego miejsca[14]. Jeśli jesteś duchem, wtedy ciało fizyczne musi dla twej rzeczywistości być bez znaczenia.

Duch używa umysłu jako środka ekspresji swej Jaźni. A umysł, który służy duchowi, jest spokojny i wypełniony radością. Jego moc pochodzi od ducha i wypełnia on swą funkcję radośnie. Jednak umysł może także postrzegać siebie jako oddzielonego od ducha i znajdującego się w ciele, które myli z samym sobą. Bez (wypełniania) swojej funkcji nie zaznaje spokoju, a szczęście jest pojęciem obcym dla jego myślenia.

Jednak umysł odłączony od ducha nie może myśleć. Wyparł się swego Źródła siły i postrzega siebie jako bezradnego, ograniczonego i słabego. Oddzielony teraz od swojej funkcji, myśli że jest samotny, odseparowany, atakowany przez zgromadzone przeciw niemu armie i ukrywający się za słabym poparciem ciała. Teraz musi pogodzić niepodobne z podobnym, ponieważ myśli, że właśnie po to jest.

Nie trać na to więcej czasu. Któż potrafiłby rozwiązać pozbawione sensu konflikty, które pojawiają się w jakimś śnie? Cóż mogłoby znaczyć takie rozwiązanie w świetle prawdy? Jakiemu celowi mogłoby służyć? Do czego byłoby potrzebne? Zbawienie nie może uczynić iluzji prawdziwymi, ani też rozwiązać problemu, który nie istnieje. Może masz nadzieję, że może. Jednak, czy chciałbyś, by Boży plan uwolnienia Jego drogiego Syna przyniósł mu ból i całkowicie zawiódł?

Twoja Jaźń zachowuje Swoje Myśli, które pozostają w twym umyśle i w Umyśle Boga. Duch Święty utrzymuje zbawienie w twym umyśle, proponując mu sposób na odzyskanie pokoju. Zbawienie jest rodzajem myśli, którą współdzielisz z Bogiem, ponieważ Jego Głos zaakceptował je dla ciebie i odpowiedział w twoim imieniu, że już się dokonało. W ten sposób zbawienie jest utrzymywane w Myślach, które twoja Jaźń ceni i pielęgnuje.

Postaramy się dziś odnaleźć tę myśl, której obecność w twym umyśle jest zagwarantowana przez Tego, Kto przemawia do ciebie z twojej jedynej Jaźni. W naszych cogodzinnych ćwiczeniach będziemy Go szukać w twym umyśle. Zbawienie przybywa z tej jedynej Jaźni poprzez Tego, Kto jest Mostem pomiędzy Nią i twym umysłem. Czekaj cierpliwie i pozwól Mu opowiedzieć ci o twej Jaźni i o tym, co twój umysł może uczynić, gdy jest Jej przywrócony i uwolniony, by mógł służyć Jej Woli.

Rozpocznij mówiąc to:

Zbawienie pochodzi od mojej jedynej Jaźni. Jej Myśli są moje, gotowe do użycia.

Następnie poszukaj Jej Myśli i uznaj je za swoje własne. Są to twoje własne prawdziwe myśli, których się

13 Być może lepszym, choć wykraczającym poza tekst oryginalny tłumaczeniem, byłoby: „Problemy, które nie mają znaczenia, nie mogą być rozwiązane w ramach systemu, który je stworzył”.

14 W materialistycznej koncepcji człowieka, umysł jako odrębny twór nie istnieje, a myślenie traktowane jest jako funkcja mózgu. Takie pojmowanie świadomości, kojarzące zjawiska psychiczne wyłącznie z materialnym mózgiem, jest bardzo rozpowszechnione w biologii, medycynie i innych naukach ścisłych.

wyparłeś i pozwoliłeś swemu umysłowi powędrować do świata snów, aby zamiast nich odnaleźć tam iluzje. Tu są twoje myśli, jedyne jakie masz. Pośród nich jest zbawienie; znajdź je tam.

Jeśli ci się powiedzie, myśli jakie się pojawią, powiedzą ci, że jesteś zbawiony i że twój umysł odnalazł funkcję, którą usiłował zgubić. Twoja Jaźń powita go i obdarzy go pokojem. Z przywróconą mu mocą, będzie znowu przepływał od ducha do ducha, poprzez wszystko, co Duch stworzył jako Siebie. Twój umysł pobłogosławi wszystko. Nastąpiła pomyłka, ale błąd został naprawiony, ponieważ odnalazłeś swoją Jaźń.

Twoja Jaźń wie, że nie możesz dziś zawieść. Może jeszcze przez małą chwilę twój umysł pozostaje jeszcze niepewny. Niech cię to nie niepokoi. Twoja Jaźń zachowa dla ciebie radość, jakiej doświadcza, i jeszcze ją odczujesz, gdy będziesz miał pełną świadomość. Za każdym razem, gdy spędzasz co godzinę pięć minut na poszukiwaniach Tego, Kto łączy twój umysł i Jaźń, przekazujesz Mu do depozytu następny skarb, który jest dla ciebie przechowywany.

Za każdym razem, gdy mówisz swemu szalonemu umysłowi, że zbawienie pochodzi od twej jedynej Jaźni, dokładasz kolejny klejnot do rosnących zasobów twego skarbca. A wszystkie te skarby są rozdawane każdemu, kto o nie prosi i który przyjmie ten dar. Pomyśl więc, jak wiele jest dziś tobie dane, byś mógł to rozdać, aby to otrzymać.

Lekcja 97.

Jestem duchem.

Dzisiejsza idea utożsamia ciebie z twoją Jaźnią. Nie akceptuje podzielonej tożsamości, ani nie próbuje wplatać przeciwieństw do jedności. Ona po prostu wyraża prawdę. Ćwicz dziś tę prawdę jak najczęściej, ponieważ ona przeniesie twój umysł z miejsca, gdzie panuje konflikt, do cichych pól, gdzie mieszka pokój. Nie ma tam miejsca na dreszcz strachu, gdyż twój umysł został uwolniony od szaleństwa, pozwalając zniknąć iluzjom podzielonej tożsamości.

Wyrażamy dziś znowu prawdę o twojej Jaźni, o Świętym Synu Boga spoczywającym w tobie, którego umysł został uzdrowiony. Jesteś duchem obdarzonym pełnią Miłości twego Ojca, pokojem i radością. Jesteś duchem, który Jego dopełnia i współdzieli Jego funkcję Stwórcy. On jest zawsze z tobą, a ty z Nim.

Dziś próbujemy jeszcze bardziej przybliżyć rzeczywistość do twego umysłu. Za każdym razem, gdy ćwiczysz, twoja świadomość przybliża się do rzeczywistości chociaż trochę, a czasem nawet tak bardzo, że oszczędza się tysiąc lub więcej lat. Te minuty, które temu poświęcasz, są wielokrotnie mnożone, bowiem cud, chociaż używa czasu, nie podlega jego działaniu. Zbawienie jest cudem, pierwszym i ostatnim; pierwszym który jest ostatnim, ponieważ ono jest jedno.

Jesteś duchem, a w twym umyśle mieszka cud, dla którego czas się zatrzymał; cud, poprzez który minuta spędzona na użyciu tych idei staje się czasem bez granic i bez końca. Podaruj więc chętnie te minuty, a możesz liczyć na Tego, Kto obiecał złożyć obok nich bezczasowość. On zaproponuje całą Swoją siłę każdemu małemu wysiłkowi jaki podejmiesz. Podaruj Mu więc dziś te minuty, których On potrzebuje by pomóc ci zrozumieć, że jesteś duchem, który w Nim mieszka i który przywołuje za pośrednictwem Jego Głosu wszystko co żyje, oferuje Jego wzrok każdemu, który o to prosi i zastępuje błąd prostą prawdą.

Duch Święty ucieszy się, gdy otrzyma pięć minut każdej godziny z twych rąk i zaniesie je temu obolałemu światu, którym wydaje się rządzić strapienie i nieszczęście. Nie przeoczy ani jednego otwartego umysłu, który zaakceptuje te uzdrawiające dary i złoży je wszędzie, gdzie wie, że będą mile widziane. A ich uzdrawiająca moc będzie się powiększać za każdym razem, gdy ktoś zaakceptuje je jako swoje myśli i posłuży się nimi do uzdrawiania.

W ten sposób każdy złożony Mu dar będzie się zwielokrotniać tysiące i dziesiątki tysięcy razy. A gdy powróci do ciebie, jego moc będzie przewyższać ten mały, złożony przez ciebie dar, tak bardzo, jak bardzo blask słońca przyćmiewa światełko, które wytwarza mały świetlik przez chwilę, zanim nie odleci gdzieś dalej. Nieprzerwany blask tego światła wyprowadza cię z ciemności i już nigdy w niej nie zabłądzisz.

Rozpocznij te szczęśliwe ćwiczenia słowami, którymi zwraca się do ciebie Duch Święty i niech poprzez Niego ich echo rozniesie się po całym świecie:

Jestem duchem, świętym Synem Boga, wolnym od wszelkich ograniczeń, bezpiecznym, uzdrowionym, pełnym, gotowym by przebaczyć i zbawić ten świat.

Duch Święty zaakceptuje ten dar wyrażony przez ciebie, który otrzymałeś od Niego, zwiększy jego moc i zwróci ci go z powrotem.

Zaproponuj Mu chętnie każde dzisiejsze ćwiczenie. A on przemówi do ciebie, przypominając ci, że jesteś duchem, w jedności z Nim i z Bogiem, twoimi braćmi i twoją Jaźnią. Słuchaj jego zapewnień za każdym razem, gdy wypowiadasz słowa, którymi On się dziś do ciebie zwraca i niechaj powie On twojemu umysłowi, że są one prawdziwe. Użyj ich w obliczu pokusy i uwolnij się od jej przykrych konsekwencji, jeśli kiedykolwiek ulegasz przekonaniu, że jesteś czymś innym. Duch Święty daje ci dziś pokój. Przyjmij Jego słowa i złóż mu je z powrotem w darze.

Lekcja 98.

Zaakceptuję rolę, jaką mam do odegrania w Bożym planie zbawienia.

Dzisiejszy dzień ma szczególne przeznaczenie. Stajemy dziś tylko po jednej stronie. Stajemy po stronie prawdy i pozwalamy iluzjom odejść. Nie będziemy się wahać by stanąć po drugiej stronie, ale zajmiemy mocną pozycję po tej Jednej. Dziś poświęcimy siebie prawdzie i zbawieniu, takiemu jak je Bóg zaplanował. Nie będziemy się wdawać w spory, że ono jest czymś innym. Nie będziemy go szukać tam, gdzie go nie ma. Z radością zaakceptujemy je takim, jakim jest i podejmiemy się roli, jaką wyznaczył nam Bóg.

Jakim wspaniale jest mieć pewność! Odsuniemy dziś od siebie wszelkie wątpliwości i zajmiemy stanowisko pewni celu, wdzięczni za to, że pewność zastąpiła wątpliwości. Mamy do spełnienia wielki cel i wszystko co jest potrzebne do jego osiągnięcia. Żaden błąd nie stoi nam na drodze. Albowiem błędy zostały nam odpuszczone. Jesteśmy obmyci z wszystkich grzechów wraz z uświadomieniem sobie, że to były tylko pomyłki.

Ci, którzy są bez winy, nie doświadczają lęku, ponieważ są bezpieczni i rozpoznają swoje bezpieczeństwo. Nie odwołują się do magii, ani nie wynajdują sposobów ucieczki od wyimaginowanych zagrożeń, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Mają spokojną pewność, że będą czynić to, co jest im dane czynić. Nie wątpią w swe własne zdolności, ponieważ wiedzą, że ich funkcja będzie całkowicie wypełniona we właściwym czasie i miejscu. Zajęli stanowisko, które my dziś zajmiemy, byśmy mogli współdzielić ich pewność i a nawet powiększyć ją przez naszą akceptację.

Oni będą z nami; wszyscy, którzy zajęli stanowisko, które my dziś zajmujemy, z przyjemnością zaproponują nam wszystko czego się nauczyli i udostępnią nam wszelkie swe osiągnięcia. Ci, którzy wciąż są niepewni, także się z nami połączą i korzystając z naszej pewności, uczynią ją jeszcze większą. Ci, którzy się jeszcze nie narodzili, usłyszą to wołanie, które my słyszeliśmy i odpowiedzą na nie, gdy przybędą dokonać ponownego wyboru. Nie wybieramy dziś tylko dla siebie samych.

Czy nie warto poświęcić pięciu minut z każdej godziny, by nauczyć się przyjmować szczęście dane ci od Boga? Czy rozpoznanie twojej funkcji tu, na tym świecie, nie jest warte pięciu minut wziętych z każdej godziny? Czy te pięć minut nie jest tylko małą prośbą o nagrodę tak wielką, że nie da się jej nawet zmierzyć? Dotychczas traciłeś na swoich interesach już co najmniej tysiąc razy.

To jest propozycja gwarantująca ci pełne uwolnienie od wszelkiego rodzaju bólu i radość, jakiej nie można znaleźć na tym świecie. Możesz zamienić niewielką ilość twego czasu na pokój umysłu i pewność celu, mając obietnicę pełnego sukcesu. A ponieważ czas nie ma znaczenia, jesteś proszony o coś, co jest niczym, otrzymując w zamian wszystko. To jest transakcja, na której nie możesz stracić. A to, co zyskujesz, jest naprawdę bezgraniczne!

Co godzinę daj Mu ten twój mały podarunek tylko z pięciu minut. On sprawi, że słowa, jakich użyjesz ćwicząc dzisiejszą ideę, będą bardzo przekonywujące i doda im pewności, której tobie brakuje. Jego słowa połączą się z twoimi i sprawią, że dzisiejsza idea będzie za każdym razem powtarzana z całkowitym

oddaniem, opartym na wierze tak doskonałej i tak pewnej, jak Jego wiara w ciebie. Jego zaufanie do ciebie rozświetli wszystkie słowa, które wypowiesz, a ty wykroczysz poza ich brzmienie i dotrzesz do ich prawdziwego znaczenia. Dziś ćwicz z Nim, gdy mówisz:

Zaakceptuję rolę, jaką mam do odegrania w Bożym planie zbawienia.

Podczas każdych pięciu minut, które spędzisz z Nim, On przyjmie twoje słowa i zwróci je tobie rozświetlone i lśniące blaskiem wiary i zaufania tak wielkiego i niezachwianego, że cały świat rozbłyśnie nadzieją i radością. Nie trać szansy, by być radosnym odbiorcą Jego darów, które możesz dziś podarować temu światu.

Daj Mu te słowa, a On uczyni resztę. Umożliwi ci zrozumienie twej szczególnej funkcji. Otworzy ci drogę do szczęścia, a pokój i zaufanie będą Jego darami; Jego odpowiedzą na twoje słowa. Odpowie ci, ż całą Swoją wiarą, radością i pewnością, że to, co mówisz, jest prawdą. A ty nabierzesz takiej pewności, jaką ma Ten, Który zna twą funkcję, zarówno tą, którą masz na ziemi, jak i tą, którą masz w Niebie. On będzie z tobą w czasie ćwiczeń, który z Nim współdzielisz, zamieniając każdą chwilę, jaką Mu ofiarujesz, na trwanie w wieczności i pokój.

W oczekiwaniu na następne pięć minut ćwiczeń, pozostałą część godziny poświęć na szczęśliwe przygotowanie do następnych pięciu minut, które z Nim znowu spędzisz. Podczas gdy czekasz na ponowne nadejście tych radosnych chwil, powtarzaj dzisiejszą ideę. Powtarzaj ją często i za każdym razem, gdy to robisz, nie zapomnij pozwolić swemu umysłowi przygotować się na nadejście tego szczęśliwego czasu.

A kiedy godzina mija i nadchodzi właściwy czas, w którym On jeszcze raz się pojawia by spędzić trochę czasu z tobą, bądź wdzięczny i odłóż wszystkie ziemskie sprawy, wszystkie małe myśli i ograniczone idee i spędź znowu z Nim szczęśliwe chwile. Powiedz Mu jeszcze raz, że akceptujesz rolę, jakiej On chciałby, byś się podjął i w jakiej pełnieniu chciałby ci pomóc, a On da ci pewność, że chcesz tego wyboru, którego On dokonał z tobą, a ty z Nim.

Lekcja 99.

Moją jedyną funkcją tutaj (na tym świecie) jest zbawienie.

1 Zbawienie i przebaczenie są tym samym. Bowiem zarówno jedno jak i drugie sugeruje, że coś poszło nie tak, że stało się coś, co się stać nie powinno, że potrzebne jest komuś zbawienie od czegoś, że trzeba komuś przebaczyć za coś, że coś jest nie w porządku i potrzebuje zmian naprawczych, że dzieje się coś, co różni się od Woli Bożej lub dzieje się poza Wolą Bożą. Zatem oba te określenia sugerują myśl niedorzeczną, ale jednak taką, która powstała, powodując zaistnienie konfliktu między tym, co istnieje i tym, co nigdy nie mogło być.

Prawda i iluzje są teraz sobie równe, ponieważ obie się zdarzyły. Niemożliwość staje się czymś, co trzeba ci wybaczyć i od czego musisz być zbawiony. Zbawienie teraz staje się pograniczem między prawdą i iluzją. Odzwierciedla prawdę, ponieważ jest środkiem, dzięki któremu możesz uwolnić się od iluzji. Jednak nie jest jeszcze prawdą, ponieważ usuwa coś, czego nigdy nie było.

Jak w tym samym umyśle mogły by się spotkać i pogodzić Niebo i ziemia? Umysł, który widzi iluzje, myśli, że są one prawdziwe. One istnieją jako myśli. Ale nie są prawdziwe, ponieważ umysł, który je myśli, jest oddzielony od Boga.

Co łączy oddzielone umysły i myśli z Umysłem i Myślą, które na zawsze stanowią Jedność? Jaki plan mógłby uznać potrzebę iluzji, ale nie naruszyć przy tym prawdy i na dodatek oferować środki usuwania iluzji, które nie stosują ataku i nie powodują bólu? Co, oprócz Myśli Boga, mogłoby być tym planem, dzięki któremu to, co się nigdy nie dokonało, zostaje niezauważone, a grzechy, które nigdy nie były prawdziwe, są przebaczone?

Duch Święty utrzymuje ten plan Boga w niezmienionym stanie i jest on dokładnie taki, jakim go On przyjął w Umyśle Boga i w twoim własnym. Ten plan nie występuje w czasie, ponieważ jego Źródło jest

bezczasowe. Jednak działa w czasie, z powodu twej wiary, że czas jest rzeczywisty. Duch Święty niezachwianym spojrzeniem przygląda się temu, co widzisz: grzechowi, bólowi i śmierci, zmartwieniu, oddzieleniu i stracie. Jednak wie On, że jedna rzecz musi być ciągle prawdziwa: Bóg jest wciąż Miłością i to nie jest Jego Wola.

To jest Myśl, która sprowadza iluzje do prawdy i widzi je jako pozory, za którymi kryje się niezmienność i pewność. To jest Myśl, która zbawia i przebacza, ponieważ nie daje wiary temu, co nie jest stworzone przez jedyne Źródło, które zna. To jest Myśl, której funkcją jest zbawienie, poprzez powierzenie ci tej funkcji jako twojej własnej. Zbawienie jest twoją funkcją, a także funkcją Tego, któremu został dany plan zbawienia. Teraz ten plan, tak samo jak Jemu, został powierzony tobie. On ma tylko jedną odpowiedź na wszystkie pozory, niezależnie od ich formy, rozmiaru, głębokości, czy jakiejkolwiek innej cechy, którą wydają się mieć:

Moją jedyną funkcją tutaj jest zbawienie.
Bóg jest wciąż Miłością i to nie jest Jego Wola.

Ty, który jeszcze będziesz czynić cuda, postaraj się na pewno dobrze przećwiczyć dzisiejszą ideę. Próbuj dostrzec siłę w tym co mówisz, ponieważ w tych słowach leży twoja wolność. Twój Ojciec cię kocha. Cały ten świat bólu nie jest Jego Wolą. Przebacz sobie tę myśl, że On chciał tego dla ciebie. Następnie pozwól tej Myśli, którą On zastąpił wszystkie twe błędy, wstąpić do ciemnych miejsc w twym umyśle, w których pojawiały się myśli nigdy nie będące Jego Wolą.

Ta część (umysłu) należy do Boga, jak i cała reszta. Ona nie myśli swych samotnych myśli, czyniąc je prawdziwymi poprzez ukrywanie ich przed Nim. Wpuść tam światło, a ujrzysz, że nic nie przeszkadza temu, czego On chce dla ciebie. Ujawnij swoje sekrety Jego życzliwemu światłu i ujrzyj, jak blask tego światła w tobie jaśnieje.

Ćwicz dzisiaj Jego Myśl i pozwól Jego światłu wyszukać i rozświetlić wszystkie ciemne miejsca, by olśnione jego blaskiem dołączyły do reszty. Bożą Wolą jest by twój umysł był w jedności z Jego Umysłem. Bożą Wolą jest mieć tylko jednego Syna. Bożą Wolą jest by ten jedyny Syn był tobą. Ćwicząc dziś, pomyśl o tych rzeczach i rozpocznij lekcję, której się dziś uczymy, tym drogowskazem na drodze do prawdy:

Moją jedyną funkcją tutaj jest zbawienie.
Zbawienie i przebaczenie są tym samym.

Następnie zwróć się do Tego, Kto współdzieli twą funkcję tutaj i niechaj On ci ukaże, czego potrzebujesz by nauczyć się odkładać cały swój strach na bok i by poznać swoją Jaźń jako Miłość, która nie ma w tobie żadnego przeciwieństwa.

Przebacz wszelkim myślom, które sprzeciwiałyby się prawdzie o twym spełnieniu, jedności i pokoju. Nie możesz utracić darów, które dał ci twój Ojciec. Nie chcesz być odrębną jaźnią. Nie masz żadnej funkcji, która nie należy do Boga. Przebacz sobie tą jedną, którą myślałeś, że wytworzyłeś. Przebaczenie i zbawienie są tym samym. Przebacz sobie to, co uczyniłeś, a jesteś zbawiony.

Oto specjalne przesłanie na dzień dzisiejszy, które ma moc usuwania na zawsze z twego umysłu wszelkich form wątpliwości i strachu. Jeśli pojawia się pokusa, by wierzyć w ich prawdziwość, pamiętaj, że żadne pozory nie mogą przeciwstawić się prawdzie, jaką te potężne słowa zawierają:

Moją jedyną funkcją tutaj jest zbawienie.
Bóg jest wciąż Miłością i to nie jest Jego Wola.

Twoja jedyna funkcja podpowiada ci, że jesteś jednością. Przypominaj sobie o tym w czasie pomiędzy tymi chwilami, kiedy oddajesz swoje pięć minut, by współdzielić je z Tym, Kto współdzieli z tobą Boży plan. Przypominaj sobie:

Moją jedyną funkcją tutaj jest zbawienie.

W ten sposób wprowadzasz do swego umysłu przebaczenie i pozwalasz, by wszelki lęk cię łagodnie opuścił tak, aby miłość mogła odnaleźć w tobie należne jej miejsce i ukazać tobie, że jesteś Synem Boga.

Lekcja 100.

Moja rola w Bożym planie zbawienia jest niezbędna.

Tak jak Syn Boży dopełnia swego Ojca, tak twój udział w Bożym planie dopełnia ten plan. Zbawienie musi więc odmienić tą obłąkaną wiarę w oddzielne myśli i oddzielne ciała, które wiodą oddzielne żywoty i podążają swoimi oddzielnymi drogami. Jedna funkcja, współdzielona przez oddzielne umysły, jednoczy je w jednym celu, gdyż każdy z nich jest dla nich wszystkich jednakowo niezbędny.

Bożą Wolą wobec ciebie jest doskonałe szczęście. Dlaczego miałbyś się sprzeciwiać Jego Woli? Rola, jaką On dla ciebie zachował w realizacji Swojego planu, jest ci dana po to, byś ponownie stał się takim, jakim On chce, żebyś był. Ta rola jest tak samo niezbędna dla realizacji Jego planu jak dla twojego szczęścia. Twoja radość musi być pełna, by Jego plan był zrozumiały dla tych, do których On ciebie posyła. Zobaczą swą funkcję w twym rozpromienionym obliczu i usłyszą wezwanie Boga w twym pełnym szczęścia uśmiechu.

Jesteś rzeczywiście niezbędny w Bożym planie zbawienia. Bez twej radości Jego radość jest niepełna. Bez twego uśmiechu świat nie może zostać zbawiony. Gdy jesteś smutny, światło, które sam Bóg ustanowił środkiem zbawienia tego świata, jest przyćmione i wyblakłe i nikt się nie śmieje, gdyż wszelki śmiech może jedynie być echem twego śmiechu.

Jesteś rzeczywiście niezbędny w Bożym planie zbawienia. Tak samo, jak twoje światło rozjaśnia każde światło świecące w Niebie, tak też twoja radość na ziemi wzywa wszystkie umysły by porzuciły wszelkie swe żale i zajęły swoje miejsce obok ciebie w Bożym planie. Boży posłańcy są radośni i ich radość uzdrawia smutek i rozpacz. Są oni dowodem, że Bóg chce doskonałego szczęścia dla wszystkich, którzy przyjmą dary swojego Ojca i staną się one ich własnością.

Nie pozwólmy dziś sobie na smutek. Albowiem jeśli tak uczynimy, to nie odniesiemy sukcesu w wypełnianiu roli, która jest niezbędna zarówno w Bożym planie jak i dla twego duchowego widzenia. Smutek jest oznaką, że chciałbyś odgrywać inną rolę, zamiast tej, która została ci przydzielona przez Boga. W ten sposób niewątpliwie nie uda ci się pokazać temu światu, jak wielkiego szczęścia On pragnie dla ciebie. A wtedy nie rozpoznasz, że jest ono twoje.

Dziś postaramy się zrozumieć, że radość jest twoją funkcją tu, na tym świecie. Jeśli jesteś smutny, twoja rola pozostaje niewypełniona i cały ten świat jest w ten sposób pozbawiony radości wraz z tobą. Bóg prosi cię, byś był szczęśliwy, aby ten świat mógł ujrzeć, jak bardzo On kocha Swego Syna i by mógł się przekonać, że nie chce On, by jakikolwiek smutek osłabił jego radość i by jakiś strach go dręczył, zakłócając spokój. Dziś jesteś Bożym posłańcem. Przynosisz Jego szczęście wszystkim, na których spoglądasz; Jego pokój każdemu, kto patrzy na ciebie i widzi Jego przesłanie w twym szczęśliwym obliczu.

Przygotujemy się dziś do naszych pięciominutowych okresów ćwiczeń poprzez odczuwanie narastającego w nas szczęścia, które jest zgodne z Wolą naszego Ojca i naszą. Rozpocznij ćwiczenie od myśli, którą zawiera dzisiejsza idea. Następnie uświadom sobie to, że twą rolą jest być szczęśliwym. Tylko o to się ciebie prosi, a także każdego, kto chce zająć swoje miejsce pośród Bożych posłańców. Pomyśl, co to znaczy. Byłeś w błędzie wierząc, że prosi się ciebie o ofiarę. Zgodnie z Bożym planem ty tylko otrzymujesz i nigdy nie tracisz, nie poświęcasz się, ani nie umierasz.

Spróbujmy teraz odnaleźć tę radość, która jest dla nas i dla całego świata potwierdzeniem Bożej Woli względem nas. Twoim zadaniem jest odnaleźć ją tu i teraz. Po to tu przybyłeś. Niechaj ten dzień będzie dniem twego sukcesu! Spójrz głęboko wewnątrz siebie, nie niepokojony przez wszelkie próżne myśli i głupie cele, gdy wznosisz się aby spotkać Chrystusa w tobie.

Powrót do spisu treści

On tam będzie. A ty możesz teraz do Niego dotrzeć. Czemuż innemu mógłbyś się przyglądać, jak nie Jemu, Który czeka na to, byś mógł na niego spojrzeć? Jakaż to próżna myśl mogłaby mieć moc, by cię przed tym powstrzymać? Jakiż to głupi cel mógłby przeszkodzić ci w odniesieniu sukcesu, kiedy Tym, który wzywa ciebie, jest Sam Bóg?

On tam będzie. Jesteś niezbędny w Jego planie. Jesteś dziś Jego posłańcem. I musisz odnaleźć to, co On chciałby byś dawał. Nie zapomnij o dzisiejszej idei w czasie pomiędzy twoimi pięciominutowymi, powtarzanymi co godzinę okresami ćwiczeń. Dziś wzywa cie twoja Jaźń. A za każdym razem, gdy mówisz, że jesteś niezbędny w Bożym planie zbawienia tego świata, odpowiadasz Bogu na to wezwanie.

Lekcja 101.

Bożą Wolą dla mnie jest doskonałe szczęście.

Dziś będziemy w dalszym ciągu poruszać temat szczęścia. Jest to kluczowe pojęcie dla właściwego zrozumienia tego, co oznacza zbawienie. Ty wciąż wierzysz, że ono prosi o cierpienie, które ma stanowić pokutę za twoje „grzechy". Tak nie jest. Jednak musisz tak myśleć, jeśli wierzysz w to, że grzech jest prawdziwy i że Boży Syn może grzeszyć.

Jeśli grzech jest czymś rzeczywistym, to karanie jest sprawiedliwe i nie można od niego uciec. Zbawienie nie może być wtedy osiągnięte inaczej, niż przez cierpienie. Jeśli grzech jest prawdziwy, szczęście musi być iluzją, ponieważ obie te rzeczy nie mogą być jednocześnie prawdziwe. Grzesznicy usprawiedliwiają tylko śmierć oraz ból i właśnie o to proszą. Wiedzą bowiem, że to na nich czeka i będzie ich szukać, aż wreszcie po pewnym czasie gdzieś ich dopadnie, w takiej formie, która wyrówna rachunki jakie mają z Bogiem. Chcieliby ze strachu uciec przed Nim. Jednak On będzie ich ścigać, a oni nie mogą uciec.

Jeśli grzech jest prawdziwy, zbawienie musi być bólem. Ból jest ceną grzechu, a jeśli grzech jest rzeczywisty, od cierpienia nie da się uciec. Zbawienie musi być przerażające, ponieważ będzie powoli zabijać, zanim pozwoli na miłe powitanie dobrodziejstwa śmierci przez jego ofiary, które przed ukojeniem, jakie zbawienie im przyniesie, stanowią niewiele więcej niż kości. Jego gniew jest bezgraniczny, bezlitosny, ale w pełni sprawiedliwy.

Kto szukałby takiej surowej kary? Kto nie uciekałby przed takim zbawieniem i nie próbowałby wszelkimi sposobami zagłuszyć Głos, który mu je oferuje? Dlaczego ktoś miałby próbować słuchać i akceptować to, co On proponuje? Jeśli grzech jest prawdziwy, jego propozycją jest śmierć wymierzana w okrutny sposób, by dostosować się do występnych pragnień, z których grzech jest zrodzony. Jeśli grzech jest prawdziwy, zbawienie stało się twym zawziętym wrogiem, przekleństwem Boga nad tobą, który ukrzyżowałeś Jego Syna.

Potrzebujesz tych dzisiejszych okresów ćwiczeń. Te ćwiczenia nauczają, że grzech nie jest prawdziwy i wszystko, co myślisz, że jest wynikiem grzechu, nie wydarzy się, bowiem nie istnieje ku temu żaden powód. Zaakceptuj Pojednanie z otwartym umysłem, który nie przywiązuje wagi do uporczywej wiary, że uczyniłeś diabła z Syna Boga. Grzech nie istnieje. Ćwiczmy dziś tę myśl tak często, jak to tylko jest możliwe, ponieważ jest ona podstawą idei dnia dzisiejszego.

Bożą Wolą dla ciebie jest doskonałe szczęście, ponieważ grzech nie istnieje i cierpienie nie ma powodu. Radość jest sprawiedliwa, a ból jest tylko oznaką, że nie zrozumiałeś siebie. Nie bój się Woli Boga. Ale przyjmij ją z ufnością, będąc pewnym, że uwolni cię od wszelkich skutków, jakie grzech wyrył w twej rozgorączkowanej wyobraźni. Powiedz:

Wolą Boga dla mnie jest doskonałe szczęście.
Grzech nie istnieje, nie wywołuje więc żadnych skutków.

Tak powinieneś rozpocząć swe ćwiczenia, a następnie spróbować znowu odnaleźć radość, jaką te myśli wprowadzą do twego umysłu.

Powrót do spisu treści

Podaruj chętnie te pięć minut, by usunąć wielki ciężar, jaki na siebie nałożyłeś poprzez obłąkaną wiarę, że grzech jest prawdziwy. Dziś uciekasz od szaleństwa. Jesteś na drodze do wolności, a dzisiejsza idea dodaje ci skrzydeł byś nabrał przyspieszenia i daje ci nadzieję na jeszcze szybsze zdążanie do celu, jakim jest czekający na ciebie pokój. Grzech nie istnieje. Pamiętaj dziś o tym i powtarzaj sobie tak często, jak to jest tylko możliwe:

Bożą Wolą dla mnie jest doskonałe szczęście.
Jest to prawda, ponieważ grzech nie istnieje.

Lekcja 102.

Współdzielę Bożą Wolę w sprawie mojego szczęścia.

Nie chcesz cierpieć. Możesz myśleć, że cierpienie ci coś daje i możesz jeszcze trochę wierzyć, że daje ci to, czego chcesz. Jednak ta wiara jest teraz z pewnością naruszona, co najmniej w takim stopniu, że pozwala ci ją poddać w wątpliwość i podejrzewać, że nie ma ona naprawdę sensu. Ta wiara jeszcze całkowicie nie zniknęła, ale brak jej korzeni, które kiedyś mocno ją ochraniały w ciemnych, ukrytych, sekretnych miejscach twego umysłu.

Dziś próbujemy uwolnić się z jej osłabionego uchwytu jeszcze bardziej i uświadomić sobie, że ból jest bezcelowy, nie ma przyczyny i nie ma żadnej mocy sprawczej. Ból nie ma żadnej wartości nabywczej i nic dzięki nie mu nie można zyskać. On niczego nie oferuje bo tak naprawdę nie istnieje. A wszystko, co myślisz, że tobie proponuje, nie istnieje tak jak on. Byłeś niewolnikiem czegoś, co jest niczym. Bądź dziś wolny by dołączyć do przepełnionej szczęściem Woli Boga.

Kilka następnych dni poświęcimy na ćwiczenia zaplanowane w tym celu, by pomóc ci osiągnąć szczęście, które Boża Wola w tobie umieściła. Tu jest twój dom i tu znajduje się twoje bezpieczeństwo. Tu jest twój pokój i nie ma tu strachu. Tu jest zbawienie. Tu nareszcie odpoczniesz.

Rozpocznij dzisiejsze ćwiczenia tą akceptacją Bożej Woli dla ciebie:

Współdzielę Bożą Wolę w sprawie mojego szczęścia i przyjmuję ją teraz jako moją funkcję.

Następnie poszukuj tej funkcji głęboko w twym umyśle, gdyż ona tu jest i czeka tylko na twój wybór. Nie może się ci nie powieść odnalezienie jej, gdy poznasz, że jest ona twym wyborem i że współdzielisz Bożą Wolę.

Bądź szczęśliwy, ponieważ twoją jedyną funkcją tu, na tym świecie jest szczęście. Nie ma powodu, byś mniej kochał Bożego Syna niż Ten, Którego Miłość stworzyła go tak kochającym jak On Sam. Obok tych pięciominutowych, cogodzinnych chwil odpoczynku, rób dziś częste przerwy by sobie powiedzieć, że już teraz zaakceptowałeś szczęście jako twą jedyną funkcję. I bądź pewien, że czyniąc to, łączysz się z Wolą Boga.

Lekcja 103.

Bóg, który jest Miłością, jest także szczęściem.

Szczęście jest nieodłączną cechą miłości. Nie może zaistnieć w oderwaniu od miłości. Nie może być doświadczane tam, gdzie miłości nie ma. Miłość nie ma granic i jest wszędzie. A zatem radość też jest wszędzie. Jednak umysł może temu zaprzeczyć, wierząc, że są jakieś luki, jakieś puste miejsca, gdzie nie ma miłości i gdzie może wkroczyć grzech, przynosząc z sobą ból zamiast radości. Ta dziwna wiara chciałaby ograniczyć szczęście poprzez wprowadzenie nowej definicji miłości, nakładającej na nią ograniczenia i

poprzez wprowadzenie przeciwieństwa tego, co nie ma granic ani nie ma przeciwieństwa.

W ten sposób strach zostaje skojarzony z miłością, a jego skutki stają się dziedzictwem umysłów, które myślą, że to co wytworzyły jest rzeczywiste. Te wyobrażenia, które w świetle prawdy nie są prawdziwe, niosą ze sobą świadectwo lęku przed Bogiem tych, którzy zapomnieli, że Bóg, będąc Miłością, musi też być radością. Dziś ten zasadniczy błąd będziemy znowu próbować sprowadzić do prawdy, nauczając siebie:

Bóg, który jest Miłością, jest także szczęściem.
Bać się Go oznacza bać się radości.

Rozpocznij dzisiejsze ćwiczenia tym kojarzącym radość z miłością stwierdzeniem, które koryguje fałszywe przekonanie, że Bóg jest strachem. Ono także podkreśla to, że szczęście należy do ciebie, z powodu tego czym On jest.

Pozwól na wprowadzenie dziś tej jednej korekty do twego umysłu co godzinę. Następnie powitaj wszelkie szczęście jakie jest jej rezultatem, w miarę jak prawda zastępuje strach, a radość staje się tym, czego się spodziewasz zamiast bólu. Ponieważ Bóg jest miłością, będzie ci to dane. Podtrzymuj to oczekiwanie często przez cały dzień i wyciszaj wszelkie lęki tym życzliwym i w pełni prawdziwym zapewnieniem:

Bóg, który jest Miłością, jest także szczęściem.
To właśnie szczęścia dziś poszukuję.
Nie może mi się nie udać, bo szukam prawdy.

Lekcja 104.

Szukam tylko tego, co w świetle prawdy do mnie należy.

Dzisiejsza idea jest kontynuacją myśli, że radość i pokój nie są tylko nierealistycznymi marzeniami. One są twym prawem, z powodu tego, czym jesteś. Pochodzą bowiem od Boga, któremu nie może nie udać się dać ci to, co chce ci dać. Jednak w umyśle musi istnieć odpowiednie miejsce, gotowe na przyjęcie Jego darów. Nie są one chętnie witane przez umysł, który w miejscu należnym darom Bożym sam umieścił wytworzone przez siebie substytuty tych darów.

Dziś chcielibyśmy usunąć wszelkie nic nie znaczące, wytworzone przez siebie dary, które umieściliśmy na świętym ołtarzu przeznaczonym dla Bożych darów. W świetle prawdy, to Jego dary należą do nas. To jego dary odziedziczyliśmy zanim nastał czas i będą one wciąż nasze, gdy czas przemieni się w wieczność. To jego dary są w nas teraz, ponieważ są ponadczasowe. Nie musimy więc czekać, aby je otrzymać. One należą do nas już dziś.

Zatem postanawiamy, by mieć je właśnie teraz, mając świadomość, że wybierając je zamiast tych, które sami wytworzyliśmy, jednoczymy tylko naszą wolę z Wolą Boga, rozpoznając, że jet to ta sama wola. Nasze dzisiejsze dłuższe okresy ćwiczeń trwające pięć minut i powtarzane co godzinę, które oddajemy prawdzie dla twego zbawienia, powinny rozpoczynać się następująco:

Szukam tylko tego, co w świetle prawdy do mnie należy, a radość i pokój są moim dziedzictwem.

Potem odłóż na bok wszelkie konflikty tego świata, które proponują inne dary oraz inne cele oparte na iluzjach i poszukiwane tylko w świecie snów.

Wszystko to odkładamy na bok i poszukujemy w zamian tego, co jest naprawdę nasze, gdy prosimy o rozpoznanie tego co dał nam Bóg. Szykujemy w naszych umysłach święte miejsce na Jego ołtarz, gdzie jego dary pokoju i radości są mile widziane i gdzie przybywamy by odnaleźć to, co co zostało nam dane przez

Niego. Przybywamy dziś z wielką ufnością, świadomi tego, że to, co w świetle prawdy do nas należy, jest tym, co On nam daje. I nie pragniemy niczego więcej, ponieważ nic więcej w świetle prawdy do nas nie należy.

Zatem przygotowujemy drogę dla Niego przez proste rozpoznanie, że Jego Wola już się wypełniła i że radość i pokój już do nas należą, jako Jego wieczne dary. Nie dopuścimy do tego, by utracić je z oczu w przerwie pomiędzy chwilami, gdzie przybywamy tam, gdzie On je złożył, abyśmy je odnaleźli. Powtarzajmy więc jak najczęściej słowa, które będą nam o tych darach przypominać:

Szukam tylko tego, co w świetle prawdy należy do mnie.
Boże dary radości i pokoju są wszystkim, czego chcę.

Lekcja 105.

Pokój Boży i radość są moje.

Pokój Boga i radość są twoje. Dzisiaj je przyjmiemy wiedząc, że należą do nas. Będziemy próbowali też zrozumieć, że te dary zwielokrotniają się, gdy je odbieramy. Nie są one podobne do podarunków, jakie może dawać ten świat, w których darczyńca traci to co dał, a obdarowany jest bogatszy dzięki jego stracie. To nie są dary, ale transakcje uczynione z powodu winy. Dar naprawdę dany nie pociąga za sobą straty. Nie jest wówczas możliwe, by jeden zyskiwał, ponieważ inny traci. Gdyby tak było, oznaczałoby to istnienie ograniczeń i niedoboru.

Zatem takie transakcje nie stanowią żadnego podarunku. Takie „dary" są tylko propozycją wymiany na coś bardziej wartościowego; oprocentowanym kredytem, który ma być w pełni spłacony; tymczasową pożyczką wraz z zobowiązaniem do spłaty długu w wysokości wyższej niż wartość otrzymanego daru. To dziwne wypaczenie pojęcia dawania przenika wszelkie poziomy widzialnego świata. Ono pozbawia wszelkiego znaczenia dary, które wręczasz i nie pozostawia ci niczego w tych, które otrzymujesz.

Głównym celem ustanowionym dla tego kursu jest zmiana twojego poglądu na dawanie, abyś mógł otrzymywać. Dla ciebie dawanie stało się źródłem lęku i dlatego chciałbyś uniknąć tego jedynego środka, dzięki któremu możesz otrzymywać. Przyjmij pokój Boży i radość, a nauczysz się innego sposobu patrzenia na dary. Boże dary nigdy nie maleją gdy są rozdawane. One dzięki temu tylko zwiększają się.

Tak samo jak pokój i radość Nieba wzrosną gdy zaakceptujesz je jako Boże dary dla ciebie, tak też wzrośnie radość twego Stwórcy, kiedy zaakceptujesz Jego pokój i radość jako swoje. Prawdziwe dawanie jest tworzeniem. Rozciąga ono nieograniczoność ku temu co nieograniczone, wieczność ku temu co ponadczasowe i miłość ku samej sobie. Ono dodaje do tego, co już jest całkowite, lecz nie w kategoriach dodawania czegoś więcej, gdyż to oznaczałoby, że przedtem było mniej[15]. Ono dodaje w ten sposób, że pozwala na wypełnienie swego celu tym, którzy pragną rozdać wszystko co mają, aby zabezpieczyć to dla siebie na zawsze.

Dziś zaakceptuj radość i pokój Boży jako swoje. Pozwól Mu spełnić się tak, jak on definiuje spełnienie. Zrozumiesz wtedy, że to, co spełnia Jego, musi również spełniać Jego Syna. Nie może On dawać tracąc przy tym. Ty też nie możesz. Przyjmij dziś Jego dar radości i pokoju, a On podziękuję ci za twój dar dla Niego.

Nasze dzisiejsze ćwiczenia zaczną się trochę inaczej. Rozpocznij je dziś myśląc o swoich braciach, którym odmówiłeś pokoju i radości, choć im się należą, zgodnie z jednakowymi dla wszystkich prawami Boga. W ten sposób odmówiłeś sobie ich tu (na tym świecie). I tu musisz powrócić, by domagać się ich, jako swoich własnych.

Pomyśl o swoich „wrogach" przez chwilę i powiedz każdemu, gdy tylko pojawi się w twym umyśle:

Mój bracie, przynoszę tobie pokój i radość, aby radość i pokój Boga stały się moje.

15 Można to również próbować wytłumaczyć matematycznie. Jeśli do nieskończoności dodać cokolwiek, to wynikiem będzie nadal nieskończoność.

W ten sposób przygotowujesz się do rozpoznania Bożych darów dla ciebie i uwalniasz swój umysł od wszystkiego, co mogłoby uniemożliwiać osiągnięcie dziś sukcesu. Teraz jesteś gotowy do przyjęcia daru pokoju i radości, który Bóg ci dał. Teraz jesteś gotów doświadczyć radości i pokoju, których sobie odmówiłeś. Teraz możesz powiedzieć, „Boży pokój i radość są moje", albowiem dałeś to, co chciałbyś dostać.

Jeśli przygotowałeś swój umysł zgodnie z podanymi wskazówkami, musisz odnieść sukces. Albowiem pozwoliłeś na usunięcie wszystkich przeszkód na drodze do radości i pokoju, a zatem to, co jest twoje, może wreszcie do ciebie przybyć. Powiedz więc sobie, „Boży pokój i radość są moje", zamknij oczy na chwilę i pozwól by Jego Głos zapewnił cię, że słowa, które wypowiadasz są prawdziwe.

Spędzaj więc dziś swoje pięć minut z Nim w każdej chwili, gdy tylko możesz, ale nie myśl, że jeśli będzie tego mniej, bo nie możesz dać Mu więcej, to będzie to bezwartościowe. Pamiętaj aby przynajmniej co godzinę wypowiadać słowa, które wzywają Go do tego, by ci dał to, co chce ci dać i co chce byś otrzymał. Niech twym mocnym postanowieniem będzie dziś nie przeszkadzać Jego Woli. A jeśli jakiś brat wydaje się kusić cię, byś odmówił Bożego daru dla niego, postrzegaj to jako jeszcze jedną szansę by pozwolić sobie przyjąć te dary Boże dla siebie. Następnie pobłogosław twego brata z wdzięcznością i powiedz:

Mój bracie, przynoszę tobie pokój i radość, aby radość i pokój Boga stały się moje.

Lekcja 106.

Nakazuję sobie wyciszyć się i słuchać prawdy[16].

Jeśli odsuniesz od siebie głos ego, bez względu na to, jak głośno wydaje się ono wołać; jeśli nie będziesz przyjmować jego bezwartościowych darów, które nie dają ci niczego, czego byś naprawdę chciał; jeśli w swym otwartym umyśle zdasz sobie sprawę z tego, że nie powiedziało ci ono czym jest zbawienie, wtedy usłyszysz mocny Głos prawdy, cichy w swej mocy, silny w swym spokoju i całkowicie pewny w Swym przesłaniu.

Słuchaj i usłysz to, co twój Ojciec mówi poprzez ustanowiony przez Siebie Głos, który ucisza grzmoty bezsensu i pokazuje drogę do pokoju tym, którzy nie potrafią widzieć. Bądź dziś wyciszony i słuchaj prawdy. Nie daj się zwieść przez głosy umarłych, które mówią ci, że odnalazły źródło życia i proponują ci je w zamian za twą wiarę. Nie zajmuj się nimi, ale słuchaj prawdy.

Nie obawiaj się dziś pomijać głosów tego świata. Zignoruj ich bezsensowne perswazje. Nie słuchaj ich. Bądź dziś wyciszony i słuchaj prawdy. Przejdź obok wszystkiego, co nie mówi o Tym Kto trzyma twe szczęście w Swej Dłoni i wyciąga do ciebie ręce w powitaniu i w miłości. Słuchaj dziś tylko Jego i już dłużej nie zwlekaj z dotarciem do Niego. Słuchaj dziś tylko jednego Głosu.

Dziś spełnia się obietnica Bożego Słowa. Słuchaj i bądź wyciszony. On chciałby przemówić do ciebie. Przybywa z cudami tysiąc razy szczęśliwszymi i wspanialszymi od tych, o których kiedykolwiek mogłeś zamarzyć, lub które kiedykolwiek mogły ci się przyśnić. Jego cuda są prawdziwe. One nie znikną, kiedy skończysz marzyć lub kiedy się zbudzisz. Zamiast tego kończą ten sen i trwają wiecznie, ponieważ przybywają od Boga do Jego drogiego Syna, którego drugie imię brzmi – ty. Przygotuj się dziś na cuda. Pozwól by dziś spełniła się dla ciebie i twoich braci pradawna obietnica twego Ojca.

Usłysz Go dziś i posłuchaj Słowa, które podnosi zasłonę przykrywającą ziemię i budzi tych, co śpią i nie są zdolni widzieć. Bóg woła do ich poprzez ciebie. Potrzebuje On twego głosu by do nich przemówić,

16 Oryginalne zdanie, „Let me be still and listen to the truth.", przetłumaczone na język polski z użyciem zwykle używanych w tym wypadku słów, takich jak „Niechaj będę wyciszony...", „Niech się wyciszę...", „Nakazuję sobie wyciszyć się..." czy „Obym się wyciszył..." wydaje się brzmieć trochę „dziwnie". Być może dobrze by było w ogóle zrezygnować z wyrażania rozkazu i użyć zwrotów typu „Chcę się wyciszyć...", „Postanawiam się wyciszyć...", „Wyrażam wolę wyciszenia się...", itp. Jeśli zastosowana forma tłumaczenia brzmi dla kogoś „sztucznie", to może sobie wybrać inną, bardziej do niego przemawiającą. W „Ćwiczeniach" forma zaczynająca się od „Let me..." jest dość często używana. Aby uniknąć monotonii i schematyzmu, tłumaczy się ją tu na różne sposoby.

albowiem któż mógłby dotrzeć do Bożego Syna wołając przez twą Jaźń, jak nie jego Ojciec? Słuchaj Go dzisiaj i zaproponuj Mu swój głos, by mógł przemówić nim do całej rzeszy tych, którzy czekają na to Słowo, które On dziś wypowie.

Bądź gotowy na zbawienie. Ono tu jest i będzie dzisiaj ci dane. I nauczysz się swej funkcji od Tego, Kto wybrał ją dla ciebie w Imię twego Ojca. Słuchaj dziś, a usłyszysz Głos, który będzie poprzez ciebie rozbrzmiewał po całym świecie. Sprawca wszelkich cudów potrzebuje byś najpierw te cuda odebrał, a potem stał się radosnym dawcą tego, co otrzymałeś.

W ten sposób zaczyna się zbawienie i w ten sposób się kończy; kiedy wszystko jest twoje i wszystko jest rozdane, wtedy pozostanie z tobą na zawsze. I lekcja została nauczona. Dziś ćwiczymy dawanie, ale nie w taki sposób, w jaki ty to teraz rozumiesz, ale w sposób zgodny z tym, czym jest dawanie. Każde cogodzinne ćwiczenie powinno rozpocząć się tą prośbą o oświecenie:

Wyciszę się i będę słuchać prawdy.
Co to znaczy dawać i otrzymywać?

Zapytaj i wyczekuj odpowiedzi. Odpowiedź na twą prośbę długo czekała na to, byś ją odebrał. Rozpocznie ona służbę duchową dla której tu przybyłeś i która uwolni ten świat od myśli, że dawanie prowadzi do straty. W ten sposób świat staje się gotowy by zrozumieć i otrzymać.

Wycisz się dziś i słuchaj prawdy. Albowiem każde pięć minut spędzone na słuchaniu sprawi, że tysiąc umysłów otworzy się na prawdę i usłyszy święte Słowo, które ty słyszysz. A gdy minie godzina, znowu uwolnisz następny tysiąc tych, którzy zatrzymują się, prosząc by wraz z tobą dana im została prawda.

Dzisiaj zatrzymujesz święte Słowo Boże dzięki temu, że je przyjmujesz, po to by rozdać je innym, a w ten sposób możesz nauczać ten świat co znaczy dawanie, słuchając i ucząc się od Niego. Nie zapomnij dziś umacniać swe postanowienie, aby słuchać i przyjmować Słowo, przypominając sobie o nim tymi słowami, tak często jak to jest możliwe:

Nakazuję sobie wyciszyć się i słuchać prawdy.
Jestem dziś posłańcem Boga, Mój głos jest Jego Głosem, abym dawał to, co otrzymuję.

Lekcja 107.

Prawda naprawi wszelkie błędy w mym umyśle.

Cóż, jak nie prawda, może skorygować iluzje? I czymże są błędy jak nierozpoznanymi iluzjami? Tam, gdzie pojawiła się prawda, iluzje przestają istnieć. Po prostu znikają, nie pozostawiając śladu, który by o nich przypominał. Bez wiary są nieobecne, ponieważ tylko wiara powołuje je do życia. Przemieniają się w nicość, wracając tam, skąd przyszły. Powstają z prochu i w proch się obracają, gdyż tylko prawda pozostaje.

Czy możesz sobie wyobrazić, czym jest stan umysłu bez iluzji? Jak się go odczuwa? Spróbuj sobie przypomnieć taką chwilę – może minutę, a może jeszcze mniej – gdy nic nie zakłócało spokoju twego umysłu, gdy byłeś pewny, że jesteś kochany i bezpieczny. Następnie spróbuj sobie wyobrazić, jak by to było, gdyby ten moment został rozciągnięty aż do końca czasu i do wieczności. Następnie niech to odczucie spokoju zostanie zwielokrotnione sto razy, a potem jeszcze raz zwielokrotnione sto razy.

Teraz masz już jakąś małą wskazówkę, nie większą niż jakieś słabe przeczucie stanu, w jakim znajdzie się twój umysł, gdy pojawi się w nim prawda. Bez iluzji nie byłby możliwy ani strach, ani wątpliwości czy atak. Gdy nadchodzi prawda, kończy się wszelki ból, gdyż nie ma wtedy miejsca na przelotne myśli i martwe idee. Prawda wchodzi do twego umysłu zajmując go całkowicie, uwalniając cię od wszelkich ulotnych wierzeń i przekonań. Nie ma ich, ponieważ na ich miejscu jest teraz prawda. Nie można ich nigdzie spotkać, gdyż prawda jest teraz wszędzie i na zawsze.

Gdy przybywa prawda, nie pozostaje tylko przez chwilę, by zniknąć lub zmienić się w coś innego. Nie przemienia się, ani nie przetwarza swej postaci, ani też nie pojawia się cyklicznie by zniknąć i potem ukazać się się ponownie. Pozostaje dokładnie taką, jaką zawsze była, by można było na niej polegać w każdej potrzebie i mieć do niej pełne zaufanie w sprawie wszelkich pojawiających się trudności i wątpliwości zrodzonych z pozorów, jakie ten świat przedstawia. One zostaną rozwiane, gdy prawda naprawi błędy w twym umyśle.

Gdy przybywa prawda, chroni pod swymi skrzydłami dar doskonałej stałości i miłości, która nie załamuje się w obliczu bólu, ale sięga poza niego, stale i pewnie. Tym jest właśnie dar uzdrowienia, albowiem prawda nie potrzebuje obrony i dlatego żaden atak nie jest możliwy. Iluzje mogą być przeniesione do prawdy, by je ona przemieniła. Ale prawdy nie można przenieść do iluzji, aby tam je przemienić w prawdę, ponieważ prawda wznosi się wysoko ponad iluzjami.

Prawda nie może nadejść, a potem odejść, nie może się przemieszczać ani zmieniać, teraz ukazywać się w tym, a potem w tamtym, unikając schwytania i w końcu uciekając przed nim. Ona się nie ukrywa. Pozostaje w pełnym świetle i jest w sposób oczywisty dostępna. Jest absolutnie niemożliwe, by ktoś naprawdę jej szukał i nie znalazł. Dzień dzisiejszy jest dniem prawdy. Oddaj prawdzie sprawiedliwość, a ona odda tobie. Nie zostałeś stworzony po to by cierpieć i umrzeć. Twój Ojciec chce, by te koszmary się skończyły. Niechaj prawda je przemieni.

Nie prosimy o to, czego nie mamy. Prosimy tylko o to, co do nas należy, byśmy mogli rozpoznać to jako naszą własność. Dziś ćwiczymy przy akompaniamencie pewności, która została zrodzona z prawdy. Nie proponujemy dziś chwiejnych i niepewnych kroków iluzji. Jesteśmy tak pewni sukcesu, jak pewni jesteśmy, że żyjemy, że mamy nadzieję, że oddychamy i myślimy. Nie wątpimy, że podążamy dziś za prawdą i liczymy na to, że będzie ona obecna we wszystkich ćwiczeniach, które dziś wykonamy.

Rozpocznij ćwiczenia prosząc Tego, Kto towarzyszy ci w tym przedsięwzięciu, aby przebywał w twej świadomości, gdy wraz z nim podążasz naprzód. Nie jesteś wytworzony z ciała, krwi i kości, ale zostałeś stworzony przez tą samą Myśl, która również Jemu dała życie. On jest twoim Bratem, tak podobnym do ciebie, że wasz Ojciec wie, iż obaj jesteście tacy sami. To twoją Jaźń[17] prosisz by ci towarzyszyła, a jak mogłoby Jej brakować tam, gdzie ty jesteś?

Prawda naprawi wszelkie błędy w twym umyśle, który mówi ci, że mógłbyś być odłączony od Tego, który jest twoją Jaźnią. Zwracasz się dziś do Niego i przyrzekasz pozwolić mu wypełnić Jego funkcję poprzez ciebie. Współdzielić Jego funkcję to współdzielić Jego radość. Jego pewność towarzyszy ci, gdy mówisz:

Prawda naprawi wszelkie błędy w moim umyśle, a ja spocznę w Tym, Który jest moją Jaźnią.

Następnie pozwól Mu cię przyprowadzić łagodnie do prawdy, która cię okryje i przyniesie ci pokój tak głęboki i niewzruszony, że niechętnie powrócisz do znanego ci świata.

A jednak z zadowoleniem będziesz znowu spoglądać na ten świat. Albowiem przyniesiesz ze sobą obietnicę zmian, które ta prawda, która ci towarzyszy, przyniesie temu światu. Zmiany te będą się powiększać z każdym złożonym przez ciebie darem z pięciu minut, a błędy, które otaczają świat, zostaną naprawione, gdy tylko pozwolisz na ich korektę w twym umyśle.

Nie zapomnij dziś swej funkcji. Za każdym razem, gdy mówisz do siebie z ufnością, „Prawda naprawi

17 Kurs cudów w stosunku do osób i osobowo pojmowanych pojęć konsekwentnie stosuje wyłącznie rodzaj męski. Mówi się więc o ojcu, synu, bracie, itp. Słowo „Jaźń” w języku angielskim jest rodzaju nijakiego, a w języku polskim jest to słowo rodzaju żeńskiego, a jednak w kursie używa się słowa „He”. Może się wydawać dziwne, szczególnie w polskim tłumaczeniu, że coś, co jest rodzaju żeńskiego, nagle przyjmuje rodzaj męski, ale takie tłumaczenie było konieczne dla zachowania zgodności z oryginałem. Wprowadzanie zamętu spowodowanego różnicą płci wywarłoby prawdopodobnie niekorzystny wpływ na właściwe zrozumienie treści kursu. To, o czym w nim mowa, nie ma płci, a używanie terminologii rodzinnej jest konieczne do przybliżenia pojęć, które nie mają żadnej reprezentacji w naszym słownictwie. W gruncie rzeczy, zamiast mówić „Ojciec” i „Syn”, należałoby powiedzieć „Ten, z Którego Powstaje” i „Ten, Który Powstał”, albowiem płodzenie w świecie fizycznym jest tylko marną analogią rozprzestrzeniania w świecie ducha.

wszystkie błędy w mym umyśle", zwracasz się do całego świata i do Tego, Kto chciałby wyzwolić ten świat, tak jak chciałby wyzwolić ciebie.

Lekcja 108.

W świetle prawdy dawanie i otrzymywanie stanowią jedność.

Od dzisiejszej idei zależy widzenie duchowe. Jest w niej światło, ponieważ godzi ze sobą wszelkie pozorne przeciwieństwa. A czym jest światło, jeśli nie zrodzonym w pokoju rozwiązaniem wszelkich twych konfliktów i przemianą błędnych myśli, sprowadzającą je do jednego pojęcia, które jest w pełni prawdziwe? Ale nawet i to pojęcie zniknie, ponieważ Myśl, która za nim stoi, zajmie jego miejsce. I od tej chwili pokój jest już z tobą na zawsze, gdyż wtedy sen się kończy.

Prawdziwe światło, które czyni możliwym widzenie duchowe, nie jest postrzegane przez oczy ciała. Jest ono stanem tak zjednoczonego umysłu, że ciemność nie może być już w ogóle postrzegana. To, co jest tym samym, jest widziane jako jedno, a to, co się różni, pozostaje niezauważone, bo tego tam nie ma.

To jest takie światło, które nie pokazuje przeciwieństw, a widzenie duchowe, które jest uzdrowionym widzeniem, ma moc uzdrawiania. To jest światło, które przynosi twój pokój umysłu innym umysłom, żeby go współdzieliły i radowały się, że stanowią jedność z tobą i z sobą. To jest światło, które uzdrawia, gdyż niesie z sobą tylko pojedyncze postrzeganie, oparte na jednym układzie odniesienia, który implikuje jedno znaczenie.

Tu właśnie dawanie i otrzymywanie są widziane jako różne aspekty tej samej Myśli, której prawdziwość nie zależy od tego, który aspekt jest widziany jako pierwszy, a który wydaje się być na drugim miejscu. Tu rozumie się to, że oba występują razem, a w ten sposób ta Myśl zachowuje swą całkowitość. I w tym rozumieniu jest podstawa godzenia wszelkich przeciwieństw, gdyż są one postrzegane z tej samej perspektywy, która jednoczy tę Myśl.

Jedna myśl, całkowicie zjednoczona, posłuży do zjednoczenia wszystkich myśli. To jest to samo, co powiedzenie, że jedna korekcja wystarczy dla wszystkich korekcji, lub że pełne przebaczenie jednemu bratu wystarczy by zbawić wszystkie umysły. Bowiem są to szczególne przypadki jedynego prawa, które odnosi się do każdego rodzaju wiedzy, jeśli prawem tym zarządza Ten, który zna prawdę.

Nauczenie się, że dawanie i otrzymywanie są tym samym, jest szczególnie użyteczne, gdyż można to bardzo łatwo wypróbować, przekonując się, że to prawda. A gdy w tym szczególnym przypadku udowodnimy, że to zawsze działa ilekroć tego próbujemy, wtedy możemy to uogólnić na inne obszary wątpliwości i podwójnego widzenia. A stąd można to rozciągnąć i ostatecznie dojść do jednej Myśli, która jest podstawą wszystkich myśli.

Dziś ćwiczymy szczególny przypadek dawania i otrzymywania. Rezultaty dzisiejszej lekcji staną się oczywiste, ponieważ nie można ich przegapić. Dawać to znaczy otrzymywać. Dziś spróbujemy zaproponować każdemu pokój i zobaczymy, jak szybko pokój powraca do nas. Światło jest spokojem, a w tym spokoju dany jest nam wzrok niefizyczny i możemy naprawdę widzieć.

Rozpoczynamy więc dziś nasze sesje ćwiczeniowe następującą instrukcją, mówiąc:

W świetle prawdy dawanie i otrzymywanie stanowią jedność.
Otrzymam to, co teraz daję.

Następnie zamknij oczy i przez pięć minut myśl o tym, co chciałbyś dać każdemu, by mieć to dla siebie. Mógłbyś, na przykład, powiedzieć:

Oferuję każdemu spokój.
Oferuję każdemu pokój umysłu.

Oferuję każdemu łagodność.

Składaj każdą ofertę powoli i rób potem małą przerwę, oczekując odebrania daru, który dałeś. I powróci on do ciebie w takiej ilości, w jakiej go dałeś. Przekonasz się, że dostaniesz dokładny zwrot tego co dałeś, gdyż właśnie o to prosiłeś. Może być także pomocne myślenie o kimś konkretnym, komu dajesz swe dary. Jest on wtedy przedstawicielem wszystkich innych i poprzez niego dajesz je wszystkim.

Nasza dzisiejsza bardzo prosta lekcja wiele cię nauczy. Od tego momentu będziesz lepiej rozumiał związki przyczynowo skutkowe i twoje postępy będą teraz czynione dużo szybciej. Pomyśl o tym, że dzisiejsze ćwiczenia przyspieszą twe uczenie się, które stanie się jeszcze szybsze za każdym razem, gdy powiesz, „W świetle prawdy dawanie i otrzymywanie stanowią jedność".

Lekcja 109.

Spoczywam w Bogu.

Prosimy dziś o odpoczynek i nienaruszony przez pozory tego świata spokój. Prosimy o pokój i ciszę pośród wszelakiego zgiełku zrodzonego z kolidujących ze sobą snów. Prosimy o bezpieczeństwo i szczęście, chociaż wydaje się nam, że spoglądamy na niebezpieczeństwo i smutek. I mamy taką myśl, która będzie odpowiedzią na nasze prośby.

„Spoczywam w Bogu". Ta myśl przyniesie tobie spokój i odpoczynek, pokój i ciszę, bezpieczeństwo i szczęście, którego poszukujesz. „Spoczywam w Bogu". Ta myśl ma moc obudzenia w tobie uśpionej prawdy, która patrząc wzrokiem duchowym przenika wszelkie pozory sięgając do tej samej prawdy w każdym i każdej rzeczy, która istnieje. Wraz z tą myślą kończy się cierpienie całego świata i każdego, który kiedykolwiek się na tym świecie pojawił, lub który tu dopiero przybędzie na krótki pobyt. Oto jest myśl, dzięki której Syn Boży rodzi się na nowo, by mógł siebie rozpoznać.

„Spoczywam w Bogu". Przepełniona spokojem, myśl ta przeniesie cię przez burze i konflikty, poza nieszczęście i ból, poza stratę i śmierć, oraz dalej, w stronę Bożej pewności. Nie ma cierpienia, którego ta pewność nie może uzdrowić. Nie ma problemu, którego nie może ona rozwiązać. A każdy pozór przemieni się na twych oczach w prawdę, gdy spoczywasz w Bogu.

Dzisiejszy dzień jest dniem pokoju. Spoczywasz w Bogu i podczas gdy ten świat jest rozdzierany przez wiatry nienawiści, twój spoczynek jest całkowicie nienaruszony. Pozory nie mogą go zakłócić. Wzywasz wszystkich, by przyłączyli się do do ciebie by współdzielić twój odpoczynek, a oni usłyszą i przybędą do ciebie, albowiem spoczywasz w Bogu. Nie będą słuchać innego głosu oprócz twego, ponieważ oddałeś swój głos Bogu do dyspozycji i teraz spoczywasz w Nim i pozwalasz Mu mówić poprzez ciebie.

W Nim nie masz trosk ani zmartwień, nie masz żadnych ciężarów, żadnego niepokoju, żadnego bólu, nie odczuwasz lęku o przyszłość, ani też nie chowasz żalów z przeszłości. Spoczywasz w bezczasie, podczas gdy czas biegnie obok, nie dotykając ciebie, gdyż twój odpoczynek w ogóle nie może się w żaden sposób zmienić. Dziś odpoczywasz. Gdy zamkniesz swe oczy, pogrąż się w ciszy. Niech ten czas ciszy i wytchnienia uspokoi twój umysł, by wszystkie jego szalone fantazje i gorączkowe majaczenia zniknęły. Niechaj się on wyciszy i z wdzięcznością zaakceptuje swoje uzdrowienie. Teraz, gdy spoczywasz w Bogu, już więcej nie pojawią się przerażające sny. Wykorzystaj dziś czas na wymknięcie się snom i osiągnięcie pokoju.

O każdej godzinie, gdy dziś spoczywasz w Bogu, czyjś zmęczony umysł nagle ogarnia zadowolenie, ptak ze złamanymi skrzydłami zaczyna śpiewać, strumień, który był długo wyschnięty, zaczyna z powrotem płynąć. Za każdym razem, gdy spoczywasz w Bogu, świat rodzi się na nowo, więc przypominaj sobie co godzinę, że przyszedłeś by przynieść temu światu pokój Boga, by mógł w nim spocząć razem z tobą.

Każde pięć minut twego dzisiejszego spoczynku przybliża świat ku przebudzeniu. A czas, kiedy odpoczynek będzie czymś jedynie istniejącym, zbliża się coraz bardziej do wszystkich wyczerpanych i zmęczonych umysłów, teraz zbyt znużonych, by iść swoją drogą samotnie. I usłyszą oni, jak ptak zaczyna śpiewać, zobaczą, że strumień znów zaczyna płynąć i odrodzi się w nich nadzieja, odzyskają swoją energię

by iść lżejszym krokiem po drodze, która nagle wydaje się łatwa.

Dziś spoczywasz w pokoju Boga i wzywasz stamtąd swych braci by odpoczywali razem z tobą. Będziesz dziś wierny swemu zaufaniu, o nikim nie zapominając i doprowadzając każdego do bezkresnego kręgu twego pokoju, do świętego sanktuarium, gdzie spoczywasz. Otwórz drzwi tej świątyni i pozwól wejść tam każdemu, zarówno ze wszystkich odległych miejsc tego świata, jak i z bliska; twym dalekim braciom jak i twym bliskim przyjaciołom; zaproponuj by tu weszli i spoczywali wraz z tobą.

Odpoczywasz dziś w pokoju Boga, spokojny i bez żadnych obaw. Każdy twój brat przybywa tu by spocząć i zaproponować spoczynek tobie. Spoczywamy tu razem, ponieważ w ten sposób nasz spoczynek staje się pełny, a to, co dziś dajemy, już odebraliśmy. Czas nie ogranicza tego, co dziś dajemy. Dajemy zarówno tym, którzy się jeszcze nie narodzili, jak i tym, którzy już odeszli, dajemy każdej Myśli Boga i Umysłowi, w którym te Myśli zostały zrodzone i gdzie spoczywają. I za każdym razem, gdy mówimy sobie „Spoczywam w Bogu", przypominamy im o ich miejscu spoczynku.

Lekcja 110.

Jestem takim, jakim mnie Bóg stworzył.

Dzisiejszą ideę będziemy od czasu do czasu powtarzać. Albowiem jest to jedyna myśl, która by wystarczyła, aby cię zbawić i zbawić ten świat, gdybyś tylko uwierzył, że jest ona prawdziwa. Jej prawdziwość by oznaczała, że nie dokonałeś żadnych rzeczywistych zmian w sobie, że nie zmieniłeś też wszechświata, zastępując to, co Bóg stworzył, strachem, złem, nieszczęściem i śmiercią. Jeśli wciąż pozostajesz takim, jakim Bóg cię stworzył, twój strach nie ma znaczenia, zło nie jest rzeczywiste, a nieszczęście i śmierć nie istnieją.

Dzisiejsza idea jest zatem wszystkim czego potrzebujesz, by umożliwić całkowitą korekcję, która uzdrowi twój umysł i przyniesie tobie widzenie duchowe, które uzdrowi wszystkie błędy, popełnione przez jakikolwiek umysł w dowolnym miejscu i czasie. Idea ta jest wystarczająca by uzdrowić przeszłość i uwolnić przyszłość. Jest również wystarczająca, by zaakceptować teraźniejszość taką, jaką jest. Wystarcza także, by czas stał się dla tego świata środkiem uczącym jak uciec od czasu i od każdej zmiany, jaką mijający czas wydaje się przynosić.

Jeśli pozostajesz takim, jakim stworzył cię Bóg, pozory nie mogą zastępować prawdy, zdrowie nie może zmienić się w chorobę, śmierć nie może zastąpić życia, ani strach miłości. Wszystko to w ogóle się nie zdarzyło, jeśli pozostajesz takim, jakim cię Bóg stworzył. Potrzebujesz tylko tej myśli, by odkupienie uwolniło światłość świata od przeszłości.

W tej jednej myśli jest unieważniona cała przeszłość; teraźniejszość jest zachowana, by ją spokojnie rozciągać w bezczasową przyszłość. Jeśli jesteś takim, jakim cię stworzył Bóg, to nie było i nie ma żadnego oddzielenia twego umysłu od Jego Umysłu, nie ma też żadnego podziału na twój umysł i inne umysły, a istnieje tylko jedność w twoim umyśle.

Uzdrawiająca moc dzisiejszej idei nie ma granic. Ona rodzi wszelkie cuda i przywraca prawdę świadomości tego świata. Ćwicz dzisiejszą ideę z wdzięcznością. To jest prawda, która przybywa by cię uwolnić. To jest prawda, którą Bóg ci obiecał. To jest Słowo, wraz z którym kończy się wszelki smutek.

Cogodzinne pięciominutowe okresy ćwiczeń rozpocznij następującym cytatem z Tekstu:

Jestem takim, jakim stworzył mnie Bóg. Jego Syn nie może cierpieć.
Jestem Jego Synem.

Następnie, z tym stwierdzeniem mocno osadzonym w twym umyśle, spróbuj w nim odkryć Jaźń, Która jest świętym Synem Samego Boga.

Poszukuj we własnym wnętrzu Tego, Kto jest Chrystusem w tobie, Synem Boga i bratem dla tego świata, Zbawicielem, który został na zawsze zbawiony i który ma moc zbawiania każdego, kto Go dotknie,

nawet lekko, prosząc o Słowo, które mu mówi, że jest on Jego bratem.

Jesteś takim, jakim stworzył cię Bóg. Dziś uczcij swoją Jaźń. Nie czcij dziś grobowych wizerunków, które wytworzyłeś, by zastąpiły Syna Boga. Głęboko w twym umyśle święty Chrystus czeka na to, byś uznał, że jest On tobą. Gdy On jest nie uznany i nieznany, wtedy nie znasz siebie i jesteś zagubiony.

Będziemy pamiętać o Nim przez cały dzień, z sercami pełnymi wdzięczności i kochającymi myślami dla wszystkich, których dziś spotkamy. Albowiem właśnie tak przypominamy sobie Jego. I powiemy, by móc przypomnieć sobie Jego Syna, naszą świętą Jaźń i Chrystusa w każdym z nas:

Jestem takim, jakim stworzył mnie Bóg.

Deklarujmy tę prawdę tak często, jak to jest możliwe. To jest właśnie Słowo Boże, które cię uwalnia. To jest klucz, który otwiera bramy Niebios i który umożliwia ci osiągnięcie pokoju Boga i wejście do Jego wieczności.

Przegląd III

Wstęp

Dziś rozpoczyna się nasz następny przegląd. Powtórzymy przez dziesięć następnych dni dwadzieścia ostatnich lekcji, po dwie lekcje dziennie. Będziemy przestrzegać szczególnej formy tych ćwiczeń i zalecamy dokładne jej stosowanie.

Rozumiemy, oczywiście, że może się okazać niemożliwe, by każdego dnia i w każdej godzinie osiągnąć wszystko, co jest zalecane jako optymalne. Opuszczenie jakiejś sesji ćwiczeń, z powodu niemożliwości jej podjęcia w wyznaczonym czasie, nie stanowi przeszkody w uczeniu się. Nie jest też konieczne podejmowanie nadmiernego wysiłku, żeby nadrabiać ilościowe zaległości. Rytuały nie są naszym celem i mogłyby tylko przyczynić się do niepowodzenia w osiągnięciu naszego celu.

Jednak uczenie będzie utrudnione, kiedy opuścisz jakąś sesję ćwiczeniową, gdyż brak ci chęci, by poświęcić jej ten czas, o który jesteś proszony. Nie oszukuj sam siebie w tej kwestii. Niechęć może być starannie ukryta pod zasłoną sytuacji, na które nie masz wpływu. Naucz się odróżniać sytuacje, które nie bardzo się nadają do wykonywania przez ciebie ćwiczeń, od tych, które wykorzystujesz jako kamuflaż dla ukrycia twej niechęci do ich wykonania.

Te sesje ćwiczeniowe, które utraciłeś z powodu niechęci wykonywania ćwiczeń, powinieneś wykonać, jak tylko zmienisz swe zdanie na temat swojego celu. Przejawiasz niechęć do współudziału w praktykowaniu zbawienia tylko wówczas, jeśli to kłóci się z celami, które są ci bardziej drogie. Gdy już przestaniesz je cenić, pozwól, by sesje ćwiczeniowe zastąpiły twe błagalne prośby, z jakimi do tych celów się zwracasz. One ci nic nie dały. Ale twe ćwiczenia mogą ci wszystko zaoferować. Przyjmij więc ich propozycje i niech pokój zagości w tobie.

Szczególna forma ćwiczeń, którą powinieneś stosować do tych przeglądów, jest następująca: Poświęć dwa razy dziennie po pięć minut, lub nawet dłużej jeśli chcesz, na rozważanie idei przeznaczonych do powtórzenia. Przeczytaj jeszcze raz te idee i komentarze umieszczone dla każdej idei. Następnie zacznij o nich myśleć, pozwalając umysłowi wiązać je z twymi potrzebami, pozornymi problemami i troskami.

Wprowadź te idee do twego umysłu i niech on ich użyje tak jak chce. Zaufaj mu, że użyje ich mądrze, mając zapewnioną pomoc Tego, Kto dał te myśli tobie. Czemu możesz ufać, jak nie temu, co jest w twoim umyśle? Uwierz w ten przegląd, gdyż środki, jakich używa Duch Święty, nie zawiodą. Mądrość twego umysłu przyjdzie ci z pomocą. Powierz mu kierownictwo od samego początku; następnie z cichą ufnością wycofaj się i pozwól swemu umysłowi zagłębić się w te myśli, które mu dałeś tak, jak zostały ci dane, by mógł ich użyć.

Dano ci je w doskonałej ufności; w doskonałej pewności, że użyjesz ich dobrze; w doskonałej wierze, że chciałbyś zrozumieć to, o czym mówią i użyć ich dla siebie. Zaoferuj je swemu umysłowi z tym samym zaufaniem, pewnością i wiarą. On nie zawiedzie. Jest on środkiem Ducha Świętego wybranym dla twego

zbawienia. Ponieważ twój umysł ma Jego zaufanie, Jego środki muszą również zasługiwać na twoje zaufanie.

Należy tu podkreślić korzyści, jakie odniesiesz, gdy na powtórzeniowe ćwiczenia przeznaczysz pierwsze pięć minut dnia, zaraz po przebudzeniu, a także ostatnie pięć minut dnia, bezpośrednio przed zaśnięciem. Gdy jest to niemożliwe do wykonania, przynajmniej próbuj jedno z nich wykonać rano, a drugie nie wcześniej, niż na godzinę przed pójściem spać.

Te ćwiczenia, które mają być wykonywane przez cały dzień, są równie ważne, a może mają nawet większą wartość. Masz bowiem inklinację do ćwiczeń jedynie w wyznaczonych okresach czasu, a potem zajmujesz się innymi rzeczami, nie stosując do nich tego, czego się nauczyłeś. W rezultacie osiągasz niewielkie postępy i nie dajesz twej nauce szans udowodnienia, jak wielkie są jej potencjalne dary dla ciebie. W częstym wykonywaniu ćwiczeń jest kolejna szansa by je dobrze wykorzystać.

W tych powtórzeniach kładziemy nacisk na to, by nie odkładać na bok nauki w czasie pomiędzy dłuższymi sesjami ćwiczeniowymi. Próbuj dokonywać krótkiego, ale traktowanego poważnie, cogodzinnego przeglądu tych dwóch idei przeznaczonych do powtórzenia w danym dniu. Jednej użyj o określonej godzinie, a drugą zajmij się pół godziny później. Każdej z tych myśli nie musisz poświęcać więcej czasu niż tylko jedną chwilę. Powtórz ją i pozwól swemu umysłowi pozostać przez krótką chwilę w ciszy i pokoju. Następnie zajmij się innymi rzeczami, ale utrzymuj tę myśl w sobie i pozwól, by ci pomogła zachować spokój przez cały dzień.

Jeśli twój spokój zostanie naruszony, pomyśl o niej znowu. Te ćwiczenia są zaplanowane tak, by pomóc ci wyrobić sobie nawyk stosowania wszystkiego, czego się każdego dnia uczysz, do wszystkiego co robisz. Nie powtarzaj tej myśli po to, by ją potem odłożyć na bok. Jej użyteczność dla ciebie nie ma granic. I ma ci służyć na wszelkie sposoby, w każdej chwili, w każdym miejscu i zawsze, gdy potrzebujesz jakiejkolwiek pomocy. Spróbuj zatem zabrać ją ze sobą, by ci towarzyszyła w sprawach codziennych i uczyń ją świętą, godną Bożego Syna, aby stała się do przyjęcia dla Boga i twojej Jaźni.

Codziennym zadaniem tego przeglądu będzie więc ponowne wypowiadanie powtarzanych myśli co pół godziny. Nie zapominaj o nich. Ta druga szansa dla tych idei zapewni nam tak duże postępy, że zakończymy te powtórzeniowe ćwiczenia osiągając na tyle wielkie korzyści, iż będziemy poruszać się już na twardszym gruncie, bardziej zdecydowanym krokiem i z mocniejszą wiarą.

Nie zapominaj, jak mało się nauczyłeś.
Nie zapominaj, jak wiele możesz się teraz nauczyć.
Nie zapominaj, że twój Ojciec potrzebuje ciebie,
Gdy powtarzasz myśli, które On ci dał.

Lekcja 111.

Do powtarzania rano i wieczorem:

(91) Cuda są widoczne w świetle.

Nie mogę widzieć w ciemności. Niechaj światło świętości i prawdy rozświetli mój umysł i niechaj ujrzę w nim niewinność.

(92) Cuda są widoczne w świetle, a światło i siła stanowią jedność.

Widzę dzięki sile, która stanowi dar Boga dla mnie. Moja słabość jest ciemnością, którą ten Jego dar rozwiewa, dając mi Jego siłę, by zajęła miejsce tej słabości.

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

Cuda są widoczne w świetle.

Pół godziny później:

Cuda są widoczne w świetle, a światło i siła stanowią jedność.

Lekcja 112.

Do powtarzania rano i wieczorem:

(93) Mieszka we mnie radość, pokój i światło.

Jestem domem dla światła, radości i pokoju. Witam je w domu, który współdzielę z Bogiem, gdyż jestem Jego częścią.

(94) Jestem takim, jakim stworzył mnie Bóg.

Pozostanę na zawsze takim, jakim byłem, stworzony przez Tego, który jest Niezmienny, na Jego podobieństwo. Jestem więc jednym z Nim, a On ze mną.

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

Mieszka we mnie radość, pokój i światło.

Pół godziny później:

Jestem takim, jakim stworzył mnie Bóg.

Lekcja 113.

Do powtarzania rano i wieczorem:

(95) Jestem jedną jaźnią zjednoczoną z moim Stwórcą.

Pogodne usposobienie i doskonały pokój należą do mnie, ponieważ jestem jedną Jaźnią, w pełni całkowitą, w jedności z wszelkim stworzeniem i z Bogiem.

(96) Zbawienie pochodzi od mej jedynej Jaźni.

Za pośrednictwem mej jedynej Jaźni, Której wiedza wciąż pozostaje w mym umyśle, widzę doskonale spełniony Boży plan zbawienia.

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

Jestem jedną jaźnią zjednoczoną z moim Stwórcą.

Pół godziny później:

Zbawienie pochodzi od mej jedynej Jaźni.

Lekcja 114.

Do powtarzania rano i wieczorem:

(97) Jestem duchem.

Jestem Synem Boga. Żadne ciało nie może zawierać mego ducha[18], ani nakładać na mnie ograniczeń, których Bóg nie stworzył.

(98) Zaakceptuję rolę, jaką mam do odegrania w Bożym planie zbawienia.

Na czym może polegać moja funkcja, jak nie na zaakceptowaniu Słowa Bożego, Który stworzył mnie tym, czym jestem i czym będę zawsze?

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

Jestem duchem.

Pół godziny później:

Zaakceptuję rolę, jaką mam do odegrania w Bożym planie zbawienia.

Lekcja 115.

Do powtarzania rano i wieczorem:

(99) Moją jedyną funkcją tutaj jest zbawienie.

Moją jedyną funkcją tutaj jest przebaczyć temu światu wszystkie błędy, jakie popełniłem[19]. Albowiem w ten sposób uwalniam się od nich, a wraz ze mną cały świat.

(100) Moja rola w Bożym planie zbawienia jest niezbędna.

Jestem niezbędny w Bożym planie zbawienia tego świata. Albowiem On powierzył mi Swój plan, bym mógł zbawić ten świat.

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

Moją jedyną funkcją tutaj jest zbawienie.

Pół godziny później:

Moja rola w Bożym planie zbawienia jest niezbędna.

Lekcja 116.

Do powtarzania rano i wieczorem:

(101) Bożą Wolą dla mnie jest doskonałe szczęście.

Bożą Wolą dla mnie jest doskonałe szczęście. Mogę cierpieć, ale tylko z powodu wiary, że istnieje inna wola oprócz Jego.

(102) Współdzielę Bożą Wolę w sprawie mojego szczęścia.

---

18 Stwierdzenie to może sie wydać dziwne dla tych, którzy są przekonani, że ciało jest „mieszkaniem” dla ducha i go „zawiera”. Istnieje jednak inna koncepcja, według której duch nie przebywa w ciele, ale raczej go otacza. To tłumaczy istnienie tzw. „aury” wokół ciała.

19 Logiczny umysł mógłby tu protestować: mogę przecież tylko przebaczyć swoje błędy sobie, a błędy tego świata, temu światu. Jak mógłbym więc przebaczać swoje błędy temu światu? Należy więc tu przypomnieć, że zgodnie z nauką Kursu cudów, błędy tego świata są projekcją moich błędów. Nie ma więc tu sprzeczności. Przebaczając temu światu, przebaczam sobie.

Współdzielę wolę mego Ojca dla mnie, Jego Syna. To, co On mi dał, jest wszystkim czego chcę. To, co On mi dał, jest wszystkim co jest.

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

Bożą Wolą dla mnie jest doskonałe szczęście.

Pół godziny później:

Współdzielę Bożą Wolę w sprawie mojego szczęścia.

Lekcja 117.

Do powtarzania rano i wieczorem:

(103) Bóg, który jest Miłością, jest także szczęściem.

Obym pamiętał, że miłość jest szczęściem i nic innego nie przynosi radości. Postanawiam zatem, by nie zastępować miłości jej substytutami.

(104) Szukam tylko tego, co w świetle prawdy do mnie należy.

Miłość jest moim dziedzictwem, a wraz z nią jest nim też radość. Są to dary od mojego Ojca. Chciałbym przyjąć wszystko, co w świetle prawdy jest moje.

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

Bóg, który jest Miłością, jest także szczęściem.

Pół godziny później:

Szukam tylko tego, co w świetle prawdy do mnie należy.

Lekcja 118.

Do powtarzania rano i wieczorem:

(105) Pokój Boży i radość są moje.

Dziś przyjmę Boży pokój i radość, w zamian za substytuty szczęścia i pokoju, jakie wytworzyłem.

(106) Nakazuję sobie wyciszyć się i słuchać prawdy.

Niechaj mój słaby głos umilknie i niechaj usłyszę potężny Głos Prawdy, który mnie zapewnia, że jestem doskonałym Synem Bożym.

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

Pokój Boży i radość są moje.

Pół godziny później:

Nakazuję sobie wyciszyć się i słuchać prawdy.

Lekcja 119.

Do powtarzania rano i wieczorem:

(107) Prawda naprawi wszelkie błędy w mym umyśle.

Jestem w błędzie, gdy myślę, że mogę być w jakiś sposób zraniony. Jestem Synem Boga, którego Jaźń spoczywa bezpiecznie w Umyśle Boga.

(108) W świetle prawdy dawanie i otrzymywanie stanowią jedność.

Wybaczę dziś wszystko, bym mógł się nauczyć, jak zaakceptować prawdę, która jest we mnie i rozpoznać swoją bezgrzeszność.

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

Prawda naprawi wszelkie błędy w mym umyśle.

Pół godziny później:

W świetle prawdy dawanie i otrzymywanie stanowią jedność.

Lekcja 120.

Do powtarzania rano i wieczorem:

(109) Spoczywam w Bogu.

Dziś spoczywam w Bogu i pozwalam by działał we mnie i przeze mnie, gdy spoczywam w Nim w ciszy i doskonałej pewności.

(110) Jestem takim, jakim stworzył mnie Bóg.

Jestem Synem Boga. Dziś odkładam na bok wszelkie chore iluzje na swój temat i pozwalam memu Ojcu powiedzieć mi, Kim naprawdę jestem.

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

Spoczywam w Bogu.

Pół godziny później:

Jestem takim, jakim stworzył mnie Bóg.

Lekcja 121.

Przebaczenie jest kluczem do szczęścia.

Tu jest odpowiedź na twe poszukiwania pokoju. Tu jest klucz do zrozumienia sensu w świecie, który wydaje się nie mieć sensu. Tu jest sposób na bezpieczeństwo pośród pozornych niebezpieczeństw, które wydają się grozić ci na każdym kroku, wnosząc niepewność do twej nadziei, że kiedykolwiek odnajdziesz ciszę i spokój. Tu jest odpowiedź na wszystkie pytania; tu nareszcie jest zagwarantowany koniec wszelkiej niepewności.

Umysł, który nie przebacza, jest pełen lęku i nie ma w nim miejsca na miłość, gdzie mogłaby w pokoju

rozchylić swe skrzydła i wzbić się ponad zgiełk tego świata. Umysł, który nie przebacza, jest smutny, nie mając nadziei na wytchnienie i uwolnienie od bólu. Cierpi i mieszka w nędzy, rozgląda się wokół w ciemności i choć nic nie widzi, jest pewien, że czai się tam niebezpieczeństwo.

Umysł, który nie przebacza, jest rozdarty wątpliwościami, zagubiony i zdezorientowany w kwestii tego czym jest i wprowadzony w błąd w odniesieniu do wszystkiego co widzi; jest pełen obaw i zły, jest słaby chociaż się przechwala, boi się iść naprzód, boi się zatrzymać, boi się przebudzić lub udać się na spoczynek, obawia się każdego dźwięku, ale jeszcze bardziej boi się ciszy; przerażają go ciemności, jednak jest jeszcze bardziej przerażony, gdy pojawia się światło. Cóż może postrzegać umysł, który nie przebacza, jak nie własne potępienie? Cóż może on ujrzeć prócz dowodu, że wszystkie jego grzechy są prawdziwe?

Umysł, który nie przebacza, nie widzi pomyłek, lecz tylko grzechy. Przygląda się światu niewidzącymi oczyma i krzyczy, gdy widzi swoje własne projekcje, szykujące się do ataku na jego nędzną parodię życia. Chce żyć, jednak żałuje, że nie jest martwy. Chce przebaczenia, jednak nie ma nań nadziei. Chce uciec, jednak nie ma gdzie, bo wszędzie widzi grzeszność.

Nieprzebaczający umysł jest zrozpaczony, bez perspektyw na przyszłość, która nie może mu nic zaoferować, oprócz jeszcze większej rozpaczy. Ponadto uważa on, że jego opinia na temat tego świata jest nieodwołalna, nie zdając sobie sprawy z tego, że sam skazał się na tą rozpacz. Taki umysł myśli, że ten świat nie może się zmienić, ponieważ to, co widzi, świadczy o tym, że jego osąd jest prawidłowy. Nie pyta, ponieważ myśli, że wie. Niczego nie kwestionuje, gdyż myśli, że ma rację.

Przebaczenie jest czymś nabytym, czymś, co trzeba najpierw posiąść. Nie jest ono właściwe dla umysłu, który nie może grzeszyć. Tak jak idea grzechu jest czymś, czego siebie nauczyłeś, tak samo musisz się nauczyć przebaczenia, ale od Nauczyciela innego niż ty sam, Który reprezentuje tą drugą Jaźń w tobie. Dzięki Niemu nauczysz się jak przebaczyć jaźni, którą, jak sądzisz, wytworzyłeś i jak doprowadzić do jej zniknięcia. W ten sposób przywracasz swój umysł do stanu bycia w jedności z Tym, Kto jest twoją Jaźnią i Kto nie może grzeszyć.

Każdy nieprzebaczający umysł jest dla ciebie okazją do nauczenia twojego własnego umysłu, jak ma sobie przebaczyć. Każdy taki umysł oczekuje, że uwolnisz go od piekła i zwraca się do ciebie błagając o Niebo tu i teraz. Nie ma on żadnej nadziei, lecz ty stajesz się jego nadzieją. A będąc jego nadzieją, stajesz się nadzieją sam dla siebie. Umysł, który nie przebacza, musi się nauczyć poprzez twoje przebaczenie, że został zbawiony od piekła. A ty, gdy będziesz nauczać zbawienia, sam będziesz się go uczyć. Jednak całe twe nauczanie i uczenie się nie będzie pochodzić od ciebie, ale od Nauczyciela, Który był tobie dany, by ci wskazać drogę.

Dziś uczymy się przebaczać. Jeśli tylko starczy ci chęci, możesz dziś wziąć klucz do szczęścia i użyć go dla siebie. Poświęcimy dziesięć minut rano i dziesięć wieczorem aby nauczyć się, jak udzielać przebaczenia, a także jak przyjmować przebaczenie.

Nieprzebaczający umysł nie wierzy, że dawanie i otrzymywanie są tym samym. Jednak spróbujemy się dziś nauczyć, że one stanowią jedność, poprzez przebaczenie komuś, kogo uważasz za wroga i komuś, kogo uważasz za przyjaciela. A gdy nauczysz się postrzegać ich jako stanowiących jedność, rozszerzymy tę lekcję tak, by objęła ciebie i wtedy będziesz mógł się przekonać, że poprzez ich uwolnienie ty zostaniesz uwolniony.

Rozpocznij dłuższe ćwiczenia myśląc o kimś, kogo nie lubisz, kto wydaje się irytować ciebie, kto wywołuje w tobie żal gdy go spotykasz, kim gardzisz, lub kogo tylko próbujesz nie zauważać. Nie ma znaczenia, jaką formę przyjmie twoja złość. Prawdopodobnie już go wybrałeś. On się do tego będzie nadawał.

Teraz zamknij swoje oczy, ujrzyj go oczami wyobraźni i przyjrzyj mu się przez chwilę. Próbuj dostrzec gdzieś w nim jakieś światło; mały promyk, którego nigdy nie zauważyłeś. Próbuj odnaleźć jakąś małą jasną iskierkę połyskującą w jego brzydkim wizerunku. Patrz na ten obraz, dopóki nie zobaczysz gdzieś w nim jakiegoś światła, a następnie staraj się powiększyć to światło, aż go w całości obejmie i sprawi, że ten wizerunek stanie się piękny i dobry.

Przyjrzyj się tej zmienionej percepcji przez chwilę i zwróć swój umysł ku temu, kogo nazywasz przyjacielem. Staraj się przenieść na niego to światło, którego uczyłeś się widzieć w twym byłym „wrogu". Postrzegaj go teraz jako kogoś więcej niż twego przyjaciela, ponieważ w tym świetle jego świętość pokazuje

ci twego zbawcę, zbawionego i zbawiającego, uzdrowionego i całkowitego.

Następnie niech on zaoferuje ci to światło, które w nim widzisz i niech twój „wróg" i przyjaciel zjednoczą się, błogosławiąc cię za to, co im dałeś. Teraz stanowisz z nimi jedność, a oni z tobą. Teraz przebaczyłeś samemu sobie. Nie zapomnij przez cały dzień roli jaką odgrywa przebaczenie w przynoszeniu szczęścia każdemu nieprzebaczającemu umysłowi łącznie z twoim. Co godzinę powiedz sobie:

Przebaczenie jest kluczem do szczęścia. Przebudzę się ze snu, w którym jestem śmiertelny, omylny i grzeszny, a wtedy będę wiedział, że jestem doskonałym Synem Boga.

Lekcja 122.

Przebaczenie daje mi wszystko, czego chcę.

Czy mógłbyś chcieć czegoś, czego przebaczenie nie mogłoby ci dać? Chcesz pokoju? Przebaczenie proponuje ci go. Chcesz szczęścia, spokoju umysłu, pewności swego celu, poczucia własnej wartości i doświadczania piękna przewyższającego piękno tego świata? Chcesz opieki i bezpieczeństwa oraz zawsze życzliwej i niezawodnej ochrony? Chcesz ciszy, której nie można zakłócić, łagodności, która nie może być zraniona, wielkiego pocieszenia i odpoczynku tak doskonałego, że nigdy nie może być zakłócony?

Wszystko to, a nawet więcej, proponuje ci przebaczenie. Ono mieni się w twych oczach gdy się budzisz i daje ci radość, z którą witasz dzień. Głaszcze cię po czole gdy śpisz i spoczywa na twych powiekach, byś nie spoglądał we śnie na przerażające i pełne nikczemności, złośliwe i atakujące koszmary. A gdy się budzisz ponownie, oferuje ci następny dzień szczęścia i pokoju. Wszystko to, a nawet więcej, proponuje ci przebaczenie.

Przebaczenie podnosi zasłonę, która ukrywa oblicze Chrystusa przed tymi, którzy patrzą na ten świat swymi nieprzebaczającymi oczami. Umożliwia ci rozpoznanie Syna Boga i czyści twą pamięć z wszelkich martwych myśli, by wspomnienia o twym Ojcu mogły się pojawić w twym umyśle. Czy mógłbyś chcieć czegoś, czego przebaczenie nie mogłoby ci dać? Jakich darów, oprócz tych, warto by jeszcze szukać? Jaka wymyślona wartość, błahy skutek, czy nigdy nie dotrzymana, przelotna obietnica może dawać większą nadzieję, niż to, co przynosi przebaczenie?

Dlaczego miałbyś poszukiwać innych odpowiedzi oprócz tej, która wyjaśnia wszystko? W przebaczeniu jest doskonała odpowiedź na niedoskonałe pytania, bezsensowne prośby, nikłą i pozbawioną entuzjazmu chęć by słuchać, słabą pilność i częściowe zaufanie. Tu jest odpowiedź! Nie szukaj jej już więcej. Nie znajdziesz żadnej innej zamiast niej.

Boży plan zbawienia nie może się zmienić, ani też nie może zawieść. Bądź wdzięczny za to, że pozostaje on wciąż dokładnie takim, jakim go Bóg zaprojektował. Niezmiennie, jest on do twej dyspozycji, pozostawiając wciąż otwarte drzwi, wołając cię spoza tych drzwi, serdecznie witając i zapraszając cię byś wszedł i czuł się jak u siebie w domu, bo jest to twój dom.

Oto odpowiedź! Czy chciałbyś stać na zewnątrz, gdy całe Niebo czeka na ciebie wewnątrz? Przebacz, a zostanie ci przebaczone. To, co dasz, to otrzymasz. Nie ma żadnego innego planu zbawienia Syna Boga oprócz tego. Radujmy się dziś, że tak jest, bo w nim mamy odpowiedź, tak jasną i prostą, że żadne wprowadzenie w błąd nie jest tu możliwe. Cała złożoność, którą ten świat snuje jak pająk tkający delikatną pajęczynę, znika przed mocą i majestatem tego skrajnie prostego oświadczenia prawdy.

Oto odpowiedź! Nie lekceważ jej, podejmując ponowną, bezcelową wędrówkę. Przyjmij zbawienie już teraz. To jest dar od Boga, a nie od tego świata. Ten świat nie może oferować darów mających jakąś wartość dla umysłu, który już otrzymał to, co Bóg mu dał na własność. Bóg chce, byś został dziś zbawiony i aby zawiłości twych snów już dłużej nie ukrywały przed tobą swej nicości.

Otwórz dziś swe oczy i spójrz na szczęśliwy świat, gdzie mieszka pokój i bezpieczeństwo. Przebaczenie jest środkiem, dzięki któremu ten szczęśliwy świat nadchodzi by zastąpić piekło. Powstaje w ciszy by pojawić się przed twymi oczami w głębokim spokoju, w miarę jak starożytne prawdy, ciągle odradzane,

wnikają do twej świadomości. To, o czym sobie przypomnisz, jest nie do opisania. Jednak twoje przebaczenie właśnie to ci oferuje.

Pamiętając o darach, jakie daje przebaczenie, podejmujemy się dziś naszych ćwiczeń z nadzieją i wiarą, że ten dzień będzie dla nas dniem zbawienia. Szczerze i chętnie będziemy dziś go poszukiwać, świadomi, że mamy klucz w naszych dłoniach, przyjmując Bożą odpowiedź na piekło które wytworzyliśmy, lecz w którym już dłużej nie chcielibyśmy przebywać.

Rano i wieczorem przeznaczmy rzeczywiście kwadrans na poszukiwania, które zapewniają koniec piekła. Rozpocznij te ćwiczenia pełen nadziei, ponieważ osiągnęliśmy punkt zwrotny, w którym droga staje się dużo łatwiejsza. I teraz ta droga, którą jeszcze podróżujemy, jest krótka. Jesteśmy już rzeczywiście bliscy wyznaczonego końca snu.

Zanurz się w szczęściu gdy rozpoczynasz te ćwiczenia, gdyż dają one ci pewne nagrody, nie tylko w postaci odpowiedzi na pytania, ale także w tym, co przynosi ci twoja akceptacja tych odpowiedzi. Dziś będzie ci dane doświadczyć pokoju, który oferuje przebaczenie i radości, jaką daje ci podniesienie tej zasłony (skrywającej oblicze Chrystusa).

W świetle, które dziś przyjmiesz, ten świat zacznie blaknąć, aż zniknie i wtedy zobaczysz jak pojawia się inny świat, taki, że brak słów, by go opisać. Teraz idziemy wprost do światła i odbieramy dary, które były dla nas przechowywane od początku czasu i czekały na nadejście dnia dzisiejszego.

Przebaczenie proponuje ci wszystko czego chcesz. Dziś wszystkie rzeczy, których pragniesz, są tobie dane. Nie dopuść do utraty tych darów przez cały dzień, kiedy powracasz znowu do posępnego świata ciągłych zmian i pozorów. Zatrzymaj te dary w swej jasnej świadomości, gdy widzisz niezmienność w centrum zmian i światło prawdy kryjące się za pozorami.

Nie ulegnij pokusie, by pozwolić twym darom się wyśliznąć i wymknąć z twej pamięci, ale trzymaj je mocno w swym umyśle, próbując myśleć o nich przez minutę co każdy kwadrans. Przypominaj sobie, jak cenne są te dary, za pomocą następujących słów, które mają moc zatrzymania tych darów w twej świadomości przez cały dzień:

Przebaczenie daje mi wszystko, czego chcę.
Dziś to uznałem to stwierdzenie za prawdziwe.
Dziś otrzymałem dary Boga.

Lekcja 123.

Dziękuję mojemu Ojcu za Jego dary dla mnie.

Bądźmy dziś wdzięczni. Dotarliśmy wreszcie do ścieżek, które nie są już takie wyboiste i do dróg, które są bardziej gładkie. Nie ma już myśli o wycofaniu się i zaciekłego oporu przed prawdą. Pozostaje w tobie jeszcze drobne wahanie, jakiś niewielki sprzeciw i mała niepewność, ale możesz być niewątpliwie wdzięczny za uzyskane korzyści, które są dużo większe, niż sobie uświadamiasz.

Dzień poświecony wdzięczności przyniesie dodatkową korzyść w postaci uzyskania jakiegoś wglądu w prawdziwy rozmiar wszystkich korzyści jakie uzyskałeś; darów jakie otrzymałeś. Raduj się więc dzisiaj, z pełną miłości wdzięcznością, że twój Ojciec nie zostawił cię samego i nie pozwolił ci błądzić samotnie w ciemnościach. Bądź wdzięczny, że uratował cię od jaźni, którą uważałeś za wytworzoną przez siebie i przeznaczoną do tego, by zajęła Jego miejsce i miejsce Jego stworzeń. Złóż Mu dziś podziękowania.

Podziękuj Mu za to, że nie porzucił cię i że Jego Miłość będzie zawsze cię opromieniać, nigdy się nie zmieniając. Podziękuj Mu również za to, że jesteś niezmienny, bowiem Syn, którego On kocha, jest niezmienny tak samo jak i On. Bądź wdzięczny, że jesteś zbawiony. Ciesz się, że masz do wypełnienia jakąś funkcję w zbawieniu. Dziękuj za to, że twa wartość znacznie wykracza poza skromne dary i mało istotne osądy tego, kogo Bóg ustanowił Swoim Synem.

Dziś z wdzięcznością wznosimy swe serca ponad rozpacz i wznosimy swe pełne wdzięczności oczy,

które już nie patrzą w dół by przyglądać się prochowi. Śpiewamy dziś pieśń wdzięczności, by uczcić Jaźń, którą Bóg chciał uczynić w Sobie naszą prawdziwą Tożsamością. Dziś uśmiechamy się do każdego kogo widzimy, poruszając się lekkim krokiem, w miarę jak czynimy to, co nam wyznaczono.

Nie idziemy sami. Składamy podziękowania Przyjacielowi, który wkroczył do naszej samotności, przynosząc nam zbawcze Słowo Boże. Dziękujemy również tobie za to, że je usłyszałeś. Jego Słowo, gdy nie ma być usłyszane, jest bezdźwięczne. W podziękowaniach dla Niego są więc również podziękowania dla ciebie. Nie usłyszana wiadomość nie zbawi tego świata, niezależnie od tego, jak głośno by mówił Głos przekazujący tą wiadomość i jak pełne miłości byłoby przesłanie w tej wiadomości zawarte.

Podziękowania należą się tobie, który usłyszałeś, ponieważ stałeś się posłańcem, który przynosi z sobą Jego Głos i pozwala by Jego echo rozniosło się po całym świecie. Odbierz dziś podziękowania od Boga, gdy sam Mu dziękujesz. Albowiem On chciałby ci zaofiarować te podziękowania, które mu złożyłeś, odbierając twoje dary z pełną miłości wdzięcznością i zwracając je zwielokrotnione tysiące, a nawet setki tysięcy razy. Pobłogosławi twoje dary poprzez współdzielenie ich z tobą. A w ten sposób one zyskają na mocy i urosną w siłę, aż wypełnią cały ten świat radością i wdzięcznością.

Przyjmuj jego podziękowania i przekazuj Jemu swoje wyrazy wdzięczności przez piętnaście minut dwa razy dziennie. I uświadomisz sobie Komu składasz podziękowania i Komu On dziękuje, gdy ty Jemu dziękujesz. Te święte pół godziny, które mu dasz, zostaną ci zwrócone w takich proporcjach, że będą to całe lata za ofiarowane przez ciebie sekundy; moc, by zbawić ten świat, nadejdzie całe wieki szybciej, tylko z powodu twych podziękowań.

Przyjmij Jego podziękowania, a zrozumiesz, z jak wielką miłością utrzymuje On ciebie w Swym Umyśle, jak głęboko i bezgranicznie się o ciebie troszczy, jak doskonała jest Jego wdzięczność dla ciebie. Pamiętaj, by co godzinę o Nim pomyśleć i złożyć mu podziękowania za wszystko, co On dał Swojemu Synowi, by mógł wznieść to ponad ten świat, pamiętając swojego Ojca i swoją Jaźń.

Lekcja 124.

Obym stale pamiętał, że jestem jednym z Bogiem.

Dziś znowu będziemy składać podziękowania za naszą Tożsamość (która istnieje) w Bogu. Nasz dom jest bezpieczny, nasza ochrona jest zagwarantowana we wszystkim co czynimy, moc i siła jest dla nas dostępna we wszystkich naszych przedsięwzięciach. Nic, czego się podejmiemy, nie może się zakończyć porażką. Wszystko, czego dotkniemy, przyjmuje od nas lśniącą światłość, która błogosławi i uzdrawia. W jedności z Bogiem i z wszechświatem kroczymy radośnie swą drogą, z myślą, że idzie z nami wszędzie Sam Bóg.

Jak święte są nasze umysły! Wszystko, co widzimy, odzwierciedla świętość umysłu każdego z nas, będącego w jedności z Bogiem i z sobą samym. Jak łatwo znikają wszelkie błędy, a śmierć ustępuje wiecznemu życiu. Lśniące odciski naszych stóp wskazują drogę do prawdy, bowiem w tej krótkiej chwili wędrówki przez ten świat towarzyszy nam Bóg. I ci, którzy idą za nami, rozpoznają drogę, ponieważ światło, które niesiemy z sobą, pozostawiamy za sobą, chociaż jest ono ciągle z nami w czasie tej wędrówki.

To, co otrzymujemy, jest naszym wiecznym darem dla tych, którzy idą za nami, jak i dla tych, którzy szli przed nami, a także dla tych, którzy na pewien czas pozostają z nami. I Bóg, który kocha nas wszystkich jednakową miłością, w której zostaliśmy stworzeni, uśmiecha się do nas i proponuje nam szczęście, które daliśmy (innym).

Dziś nie zwątpimy w Jego Miłość do nas, nie będziemy też kwestionować Jego ochrony i troski o nas. Żadne bezsensowne obawy nie mogą wkroczyć pomiędzy naszą wiarę i naszą świadomość Jego Obecności. Dziś jesteśmy jednym z Nim, rozpoznając ten fakt i pamiętając o nim. Czujemy Go w naszych sercach. Nasze umysły zawierają Jego Myśli; nasze oczy oglądają Jego cudowne piękno, obecne we wszystkim, na co spoglądają. Dziś widzimy tylko kochających i miłych.

Widzimy ich w tych, którzy wydają się doświadczać bólu i ból ustępuje pokojowi. Widzimy ich w szalonych, smutnych i zrozpaczonych, samotnych i przerażonych, którym przywrócona zostaje cisza i spokój

umysłu, w którym byli stworzeni. Widzimy ich w umierających, a także w umarłych, przywracając ich do życia. Wszystko to widzimy, gdyż najpierw ujrzeliśmy to wewnątrz siebie.

Żaden cud nie może być odmówiony tym, którzy wiedzą, że są w jedności z Bogiem. Tylko ta jedna ich myśl ma moc uzdrowienia w każdym wszelkich form cierpienia, a odnosi się to zarówno do tych z przeszłości, jaki do tych z czasu, który dopiero nadejdzie, jak i do tych, którzy idą teraz obok nich. Ich myśli są poza czasem i ani czas, ani odległość nie mają na nie wpływu.

Kiedy mówimy, że jesteśmy w jedności z Bogiem, łączymy się z tą świadomością. Albowiem tymi słowami oznajmiamy również, że jesteśmy zbawieni i uzdrowieni i w związku z tym sami możemy zbawiać i uzdrawiać. Zaakceptowaliśmy te dary i teraz chcielibyśmy je rozdawać. Chcielibyśmy bowiem zatrzymać to, co dostaliśmy od naszego Ojca. Dziś chcielibyśmy doświadczyć jedności z Nim, aby ten świat mógł współdzielić z nami nasze rozpoznanie rzeczywistości. To nasze doświadczenie uwalnia ten świat. Gdy zaprzeczymy naszemu oddzieleniu od naszego Ojca, jest on uzdrowiony wraz z nami.

Pokój niech będzie dziś z tobą. Zabezpiecz swój pokój poprzez ćwiczenie świadomości, że jesteś w jedności ze swym Stwórcą, a On z tobą. W dniu dzisiejszym, od czasu do czasu, w porach, które wydają się najbardziej odpowiednie, poświęć pół godziny myśli, że jesteś jednym z Bogiem. Dziś po raz pierwszy próbujemy przedłużonego okresu ćwiczeń, dla którego nie określamy żadnych reguł, ani też nie podajemy żadnych szczególnych słów kierujących twymi rozmyślaniami. Pokładamy ufność w Bożym Głosie, który powie, co dziś będzie najbardziej odpowiednie, pewni, że On nie zawiedzie. Przebywaj z Nim przez te pół godziny. On dokona reszty.

Twoje korzyści nie będą mniejsze, jeśli nawet będziesz przekonany, że nic się nie dzieje. Możesz być jeszcze nie gotowy by przyjąć te korzyści. Jednak kiedyś, gdzieś, one się tobie ujawnią i uda ci się je rozpoznać, gdy zaświtają w twym umyśle. Te pół godziny będzie niczym lustro otoczone złotą ramą, a każda minuta ćwiczenia będzie jak diament umieszczony w ramie tego lustra. A ty w swym własnym odbiciu w tym lustrze ujrzysz twarz Chrystusa.

Może dziś, może jutro, zobaczysz swą własną przemianę w tym zwierciadle, które zostanie ci podarowane w zamian za te święte pół godziny, byś mógł się w nim przejrzeć. Kiedy będziesz już gotowy, znajdziesz je w swym umyśle, gdzie ono czeka na ciebie, byś je odnalazł. Wtedy przypomnisz sobie tę myśl, której poświęciłeś owe pół godziny, z pełną wdzięczności świadomością, że nigdy lepiej nie spędziłeś czasu.

Może dziś, może jutro, spojrzysz w to lustro i zrozumiesz, że bezgrzeszne światło, które widzisz, należy do ciebie; piękno, na które patrzysz, jest twoim własnym pięknem. Traktuj te pół godziny jak twój dar dla Boga, mając pewność, że otrzymasz od Niego w zamian uczucie miłości wprost niepojęte, radość zbyt wielką, by można było ją zrozumieć, widok zbyt święty, by mogły go ujrzeć oczy ciała. A jednak możesz być pewny, że pewnego dnia, może dziś, może jutro, zrozumiesz, pojmiesz i zobaczysz.

Dodaj następne klejnoty do złotej ramy, w którą oprawione jest ofiarowane ci dziś lustro, powtarzając co godzinę następujące słowa:

Obym stale pamiętał, że jestem jednym z Bogiem, jednym z wszystkimi moimi braćmi i jednym z moją Jaźnią, w nieprzemijającej świętości i pokoju.

Lekcja 125.

Przyjmę dziś w ciszy Słowo Boże.

Niechaj dzień dzisiejszy będzie dniem słuchania w ciszy i spokoju. Twój Ojciec chce, byś słuchał dziś Jego Słowa. Woła do ciebie z głębi twego umysłu, gdzie przebywa. Słuchaj Go dzisiaj. Pokój nie jest możliwy, dopóki Jego Słowo nie rozniesie się po całym świecie; dopóki twój spokojny umysł nie wysłucha i nie zaakceptuje przesłania, które ten świat musi usłyszeć, by nastał czas ciszy i pokoju.

Ten świat zmieni się dzięki tobie. Żadne inne środki nie mogą go zbawić, gdyż Boży plan jest po prostu taki: Syn Boży ma wolność zbawienia samego siebie, ma Słowo Boże za przewodnika, ciągle przy nim i w jego umyśle, by prowadziło go pewnie do domu jego Ojca, zgodnie z jego własną wolą, na zawsze wolną i

tak samo wolną jak wola jego Ojca. Nic go nie zmusza by podążał tą drogą, ale prowadzi go miłość. Nie jest osądzany, a jedynie oczyszczany i uświęcany.

Będziemy dziś w ciszy słuchać Bożego Głosu, nie dopuszczając do tego, by do tej ciszy wtargnęły nasze małe myśli, osobiste życzenia i byśmy osądzali Jego święte Słowo. Nie będziemy też siebie dziś osądzać, gdyż tego, czym jesteśmy, nie można osądzać. Odsuwamy na bok wszelki osąd, jaki ten świat wydał o Synu Bożym. On go nie zna. Dziś nie będziemy słuchać tego świata, ale poczekamy w ciszy na Słowo Boże.

Wysłuchaj tego, święty Synu Boga, co mówi twój Ojciec. Jego Głos chciałby przekazać ci Jego święte Słowo, aby po całym świecie rozlały się fale zbawienia i nastał święty czas pokoju. Gromadzimy się dziś przy tronie Boga, w tym spokojnym miejscu wewnątrz umysłu, gdzie On zawsze przebywa, w świętości, którą On stworzył i której nigdy nie opuści.

On nie czekał, aż zwrócisz się swym umysłem do Niego, by dał ci Swoje Słowo. Nie ukrywał Siebie przed tobą, gdy odszedłeś na pewien czas od Niego. Nie przywiązuje wagi do iluzji, jakie masz na swój własny temat. Zna Swego Syna i chce, by pozostawał on Jego częścią bez względu na swoje sny; bez względu na szalone przekonanie, że jego wola nie należy do niego.

Dziś On mówi do ciebie. Jego Głos oczekuje na twoje wyciszenie, ponieważ nie możesz usłyszeć Jego Słowa, dopóki twój umysł nie stanie się przez chwilę spokojny, a bezsensowne pragnienia nie zostaną wyciszone. Oczekuj Jego Słowa w ciszy. Dziś ma być przywołany pokój, który jest w tobie, by pomóc ci przygotować twój święty umysł do słuchania Głosu, którym jego Stwórca przemawia.

Dzisiaj trzy razy, w czasie najbardziej odpowiednim na wyciszenie, poświęć dziesięć minut na to, by nie słuchać głosów tego świata, ale zamiast tego łagodnie wsłuchać się w Słowo Boże. On przemawia do ciebie z miejsca, które jest jeszcze bliżej ciebie, niż twoje serce. Jego głos jest bliżej ciebie niż twoja dłoń. Jego Miłość jest wszystkim, czym ty jesteś i czym On jest, albowiem jesteście tacy sami.

To swego głosu słuchasz, gdy On przemawia do ciebie. To właśnie twoje słowo On wypowiada. To jest Słowo wolności i pokoju, zjednoczonej woli i zjednoczonego celu, bez jakiegokolwiek oddzielenia, ani bez podziału na Umysł Ojca i Syna. Słuchaj dziś w ciszy swojej Jaźni i pozwól, by ci powiedziała, że Bóg nigdy nie opuścił Swego Syna, a ty nigdy nie opuściłeś swojej Jaźni.

Bądź dziś wyciszony. Oprócz tej dyrektywy nie będziesz dziś potrzebował żadnej innej, aby dzisiejsze ćwiczenia wyniosły cię ponad myślenie tego świata i aby widzenie duchowe uwolniło cię od ograniczeń, jakie nakładają na twój wzrok oczy ciała. Bądź tylko wyciszony i słuchaj. Usłyszysz Słowo, w którym Wola Boża jest połączoną wolą Syna i jego Ojca, w całkowitej jedności, bez iluzji wprowadzanych do tego, co całkowicie niepodzielne i w pełni prawdziwe. Co godzinę wycisz się na moment i przypomnij sobie, że masz na dziś wyznaczone specjalne zadanie; przyjąć w ciszy Słowo Boże.

Lekcja 126.

Wszystko, co daję, jest mi dane.

Dzisiejsza idea, całkowicie obca dla ego i dla myślenia tego świata, jest kluczowa dla przemiany myślenia, jaką spowoduje ten kurs. Jeśli uwierzysz w to stwierdzenie, nie będziesz miał żadnych problemów z całkowitym przebaczeniem, pewnością co do swego celu i niezawodnym kierowaniem (zmierzającym do jego osiągnięcia). Zrozumiesz dzięki jakim środkom przychodzi do ciebie zbawienie i nie będziesz się wahał, by ich użyć teraz.

Rozważmy to, w co, zamiast tej idei, wierzysz. Wydaje się tobie, że inni ludzie są od ciebie oddzieleni i są zdolni postępować w sposób, który nie ma żadnego związku z twoimi myślami i że ty możesz postępować w sposób, który nie ma żadnego oparcia w ich myślach. Myślisz więc, że twoje stanowisko w różnych sprawach czy twe poglądy nie mają na nich wpływu, a ich wołania o pomoc nie są w żaden sposób powiązane z twoimi własnymi. Ponadto myślisz, że mogą oni grzeszyć bez wpływu na twoje postrzeganie samego siebie, a ty możesz osądzać ich grzechy i wciąż będąc niepotępionym, pozostawać w pokoju.

Uważasz, że kiedy „przebaczysz" grzech, nie masz z tego bezpośrednich korzyści. Okazujesz miłosierdzie komuś niegodnemu, tylko po to by pokazać, że ty jesteś lepszy i znajdujesz się na wyższym poziomie niż ten, któremu przebaczasz. On nie zasłużył na twą pobłażliwość czy tolerancję i nie jest wart

twego daru, ponieważ jego grzechy tak go poniżyły, że nie jest już możliwa prawdziwa równość z tobą. Nie ma więc prawa do twego przebaczenia. Przebaczenie jest prezentem jedynie dla niego, a tobie nic nie daje.

W ten sposób przebaczenie zostaje oparte na całkowicie błędnych przesłankach; jest ono jakąś zachcianką pobłażliwości, życzliwą i dobroczynną ale nie zasłużoną, podarunkiem, którym czasem się kogoś obdarza, a czasami się go mu odmawia. Ponieważ przebaczenie jest niezasłużone, odmówienie go jest sprawiedliwe, a ty nie powinieneś cierpieć, gdy go odmawiasz. Przecież grzech, który przebaczasz, nie jest twoim własnym grzechem. Ktoś inny go popełnił. I będąc łaskawym dla niego, dajesz mu to, na co nie zasługuje, a ten dar jest wtedy nie bardziej twój, niż był jego grzech.

Jeśli to wszystko ma być prawdą, to przebaczenie nie ma żadnych podstaw, na których mogłoby się pewnie i niezawodnie oprzeć. Jest wtedy tylko jakąś formą ekscentryzmu, która polega na tym, że postanawiasz czasem okazać swą łagodność i ułaskawiasz kogoś, kto na to nie zasługuje. Jednak ona pozostawia ci zawsze prawo by nie pozwolić grzesznikowi uciec od sprawiedliwej zapłaty za swój grzech. Czy myślisz, że Pan Niebios pozwoliłby, aby od tego zależało zbawienie tego świata? Czy jego troska o ciebie nie byłaby rzeczywiście mała, jeśli twe zbawienie opierałoby się na zachciance?

Nie rozumiesz przebaczenia. Tak, jak je pojmujesz, jest ono tylko powstrzymaniem otwartego ataku, bez wymaganej korekcji w twym umyśle. Tak, jak je postrzegasz, nie może przynieść ci pokoju. Nie jest ono środkiem uwolnienia ciebie od tego, że widzisz w kimś innym coś innego niż w sobie. Nie ma mocy przywrócenia jedności z tym kimś do twej świadomości. Nie tego Bóg chciał dla ciebie.

Nie dając Mu daru, o który On cię prosi, nie możesz rozpoznać Jego darów i myślisz, że On ci ich nie dał. Jednak, czy prosiłby cię On o ten dar, jeśli nie byłby on przeznaczony dla ciebie? Czy mógłby zadowolić się pustymi gestami i uznać takie bezwartościowe prezenty za warte Jego Syna? Zbawienie jest lepszym darem niż to. I prawdziwe przebaczenie, jako środek osiągnięcia zbawienia, musi uzdrowić ten umysł, który daje, ponieważ dawanie jest otrzymywaniem. To, co pozostaje nieodebrane, w rzeczywistości nie zostało dane, ale to, co było dane, musiało też zostać odebrane.

Dziś próbujemy zrozumieć prawdę, że dający i otrzymujący są tym samym. Będziesz potrzebował pomocy by uczynić to sensownym, gdyż jest to obce myśleniu, do którego jesteś przyzwyczajony. Ale ta Pomoc, której potrzebujesz, jest do twej dyspozycji. Uwierz Mu dziś i poproś Go, by współdzielił z tobą dzisiejsze ćwiczenia w prawdzie. I jeśli tylko dostrzeżesz mały przebłysk uwolnienia, które jest zawarte w ćwiczonej dziś idei, dzisiejszy dzień stanie się dla tego świata dniem chwały.

Poświęć dziś dwa razy po piętnaście minut na próby zrozumienia dzisiejszej idei. Jest nią myśl, dzięki której przebaczenie zajmuje właściwe miejsce pośród twych priorytetów. To jest myśl, która uwolni twój umysł od wszelkich przeszkód w zrozumieniu, co znaczy przebaczenie i pozwoli tobie uświadomić sobie wartość, jaką stanowi ono dla ciebie.

W ciszy, zamknij swoje oczy, aby nie patrzyć na ten świat, który nie rozumie przebaczenia i poszukaj bezpiecznego schronienia w cichym miejscu, gdzie myśli są przemienione, a fałszywe przekonania odłożone. Powtarzaj dzisiejszą ideę i poproś o pomoc w zrozumieniu, co ona naprawdę znaczy. Bądź gotów przyjąć tę naukę. Ciesz się, że słyszysz Głos prawdy i uzdrowienia, który do ciebie przemawia i że zrozumiesz słowa, którymi On do ciebie się zwraca, rozpoznając, że On mówi twoimi słowami do ciebie.

Tak często, jak to jest możliwe, przypominaj sobie, że masz dzisiaj określony cel; taki cel, który sprawia, iż dzisiejszy dzień ma szczególną wartość dla ciebie i twoich braci. Nie pozwól, by twój umysł o tym celu zapomniał na czas dłuższy, ale powiedz sobie:

Wszystko, co daję, jest mi dane. Ofiarowana mi Pomoc, której potrzebuję, by nauczyć się, że to jest prawda, jest teraz przy mnie. A ja Jej zaufam.

Następnie pobądź w ciszy przez chwilę, otwierając swój umysł na Jego Miłość, by mógł dokonać w nim Swojej korekty. I uwierzysz w to, co od niego usłyszysz, ponieważ to, co On ci daje, będzie przez ciebie odebrane.

Lekcja 127.

Nie ma innej miłości oprócz Bożej.

Być może myślisz, że możliwe są różne rodzaje miłości. Może myślisz, że coś można obdarzać jednym rodzajem miłości, a coś innego – innym, że istnieje określony sposób na kochanie jednego i inny sposób na kochanie innego. Miłość jest jedna. Nie ma w niej podziału na części czy stopnie; nie ma żadnych rodzajów czy poziomów, nie ma różnic ani rozróżnień. Ona jest podobna tylko do samej siebie i wszędzie niezmienna. Nigdy nie zmienia się w zależności od osoby czy okoliczności. Jest ona Sercem Boga, a także Jego Syna.

Znaczenie miłości jest niejasne dla każdego, kto uważa, że miłość może się zmieniać. Nie zdaje sobie on sprawy z tego, że zmieniająca się miłość musi być niemożliwa. I dlatego myśli, że może czasami kochać, a czasami nienawidzić. Myśli także, że może obdarzyć miłością jednego, odmówić jej innym i nadal trwać w tej miłości. Mieć takie poglądy na temat miłości to znaczy nie rozumieć jej. Jeśli miłość mogłaby wytwarzać takie różnice, wówczas chciałaby osądzać, dzieląc ludzi na prawych i grzeszników i postrzegać Syna Boga w oddzielnych częściach.

Miłość nie może osądzać. Tak jak sama w sobie stanowi jedność, tak też patrzy na wszystko jak na jedność. Jej znaczenie tkwi w jedności. Jednak takie pojmowanie miłości musi umknąć umysłowi, który myśli o niej jak o czymś podzielonym czy częściowym. Nie ma innej miłości oprócz Bożej, wszelka miłość jest Jego. Nie istnieje żadna inna zasada, która rządzi tam, gdzie miłości nie ma. Miłość jest prawem, które nie ma przeciwieństwa. Jej pełnia stanowi moc utrzymywania wszystkiego w jedności i jest ogniwem tworzącym więź między Ojcem i Synem, które zachowuje Ich obu na zawsze takimi samymi.

Żaden kurs, którego celem jest nauczyć cię, jak sobie przypomnieć czym naprawdę jesteś, nie mógłby nie zaakcentować faktu, że nigdy nie może powstać różnica pomiędzy tym, czym naprawdę jesteś, a tym, czym jest miłość. Sens miłości jest sensem twego istnienia współdzielonego z samym Bogiem. Albowiem to, czym ty jesteś, jest tym, czym On jest. Nie ma innej miłości oprócz Jego, a to, czym On jest, jest wszystkim co jest. Nie jest On niczym ograniczony, a zatem ty również nie jesteś.

Żadne prawo, którego ten świat przestrzega, nie może pomóc ci zrozumieć, jaki sens ma miłość. Przekonania, jakie w kwestii miłości ten świat wytworzył, powstały aby ukryć prawdziwe znaczenie miłości, utrzymując je w ciemności i w tajemnicy. Każda zasada, której ten świat przestrzega, narusza prawdę o tym, czym jest miłość i czym ty jesteś.

Nie szukaj swej Jaźni w tym świecie. Miłości nie można znaleźć w ciemności i w śmierci. Jednak ona jest w pełni widoczna dla oczu, które widzą i uszu, które słyszą Głos miłości. Dzisiaj ćwiczymy uwalnianie twego umysłu od wszystkich praw, którym, jak myślisz, musisz być posłuszny; od wszystkich ograniczeń, którym poddane jest twoje życie i od wszystkich zmian które, jak sądzisz, są człowiekowi przeznaczone. Dziś podejmiemy się wykonać najdłuższy krok, o jaki w tym kursie się ciebie prosi, zbliżający cię do celu ustanowionego przez ten kurs.

Jeśli dziś przemknie przez twój umysł choćby najmniejszy przebłysk tego, co znaczy miłość, osiągniesz niezmierny postęp w zbliżaniu się do twego uwolnienia, oszczędzając sobie nieprzeliczoną liczbę lat oczekiwań. Zatem z radością powierzmy dziś trochę czasu Bogu, rozumiejąc, że nie ma lepszego sposobu wykorzystania czasu niż ten.

Dwa razy w dniu dzisiejszym uwolnij się na piętnaście minut od wszelkich praw, w które teraz wierzysz. Otwórz swój umysł i odpręż się. Z tego świata, który wydaje się być więzieniem, może z łatwością uciec ten, kto go nie ceni. Odmów mu więc wszelkiej wartości, którą przypisałeś jego marnym ofertom i bezsensownym prezentom i pozwól, by ich miejsce zajęły dary Boże.

Zawołaj więc swego Ojca, będąc pewnym, że Jego Głos ci odpowie. On Sam to obiecał. I On Sam umieści iskrę prawdy w twym umyśle, gdy kiedykolwiek porzucisz swe fałszywe przekonania i mroczne iluzje na temat własnej rzeczywistości i na temat tego, co dla ciebie miłość znaczy. On rozjaśni wszystkie twe próżne myśli i pomoże tobie zrozumieć prawdę o miłości. Będzie przebywał z tobą, gdy tylko pozwolisz, by Jego Głos nauczył znaczenia miłości twój czysty i otwarty umysł. I będzie błogosławił tę lekcję Swoją Miłością.

Dziś znikają tysiące przyszłych lat oczekiwania na zbawienie przed bezczasowością tego, czego się uczysz. Podziękujmy dziś, że oszczędzamy sobie zbędnej przyszłości tak jak i darujemy sobie przeszłość.

Dziś zostawiamy przeszłość za sobą, by nigdy więcej już jej nie pamiętać. I wznosimy swe oczy na inną teraźniejszość, gdzie świta przyszłość, niepodobna do tej przeszłości pod każdym względem.

Ten nowo narodzony świat jest teraz w stadium początkowym. I ujrzymy jak wzrasta w zdrowiu i sile, by obdarzyć swym błogosławieństwem wszystkich, którzy przybyli by nauczyć się odrzucać ten (stary) świat, który, jak myśleli, został wytworzony w nienawiści, po to, by stał się wrogiem miłości. Teraz wszyscy oni są uwolnieni, wraz z nami. Teraz wszyscy są naszymi braćmi w Bożej Miłości.

Będziemy pamiętać o nich przez cały dzień, gdyż jeśli chcemy poznać swą Jaźń, nie możemy pozostawić części nas poza naszą miłością. Co najmniej trzy razy na godzinę pomyśl o kimś, kto razem z tobą odbywa tę podróż i kto przybył tu by uczyć się tego, czego i ty musisz się uczyć. I gdy pojawia się on w twym umyśle, przekaż mu tę wiadomość od twej Jaźni:

Błogosławię cię, bracie, Miłością Boga, którą chciałbym współdzielić z tobą. Albowiem chciałbym nauczyć się radosnej lekcji, że nie ma innej miłości oprócz Bożej, a twoja i moja miłość należą do nas obu.

Lekcja 128.

Świat, który widzę, nie posiada niczego, czego chcę.

Świat, który widzisz, nie ma niczego tobie do zaoferowania; niczego, co mógłbyś w jakikolwiek sposób użyć i co mogłoby dać ci radość. Uwierz w tę myśl, a zaoszczędzisz sobie lat nieszczęść, niezliczonych rozczarowań i nadziei, które obracają się w końcu w gorzką rozpacz. Każdy, kto by chciał zostawić ten świat za sobą i wznieść się ponad jego nikłe możliwości i nędzne sposoby, musi uznać tę myśl za prawdziwą.

Każda rzecz, którą w tym świecie cenisz, to tylko łańcuch, który cię do niego przykuwa i nie służy żadnemu innemu celowi, jak tylko temu. Jedyny cel, wartościowy dla twego umysłu, jaki ten świat w sobie mieści, jest taki, abyś przeszedł obok niego, nie zatrzymując się by szukać w nim jakiejś nadziei, której tam nie ma. Nie oszukuj się więcej. Ten świat, który widzisz, nie posiada niczego, czego chcesz.

Uwolnij się dziś z łańcuchów, którymi związałeś swój umysł, kiedy postrzegasz tu zbawienie. Albowiem postrzegasz siebie zgodnie z tym, co cenisz i w ten sposób czynisz to częścią siebie. Wszystko, czego poszukujesz, by podniosło twą wartość w twoich oczach, w końcu cię ogranicza, ukrywając przed tobą twą prawdziwą wartość i dodając kolejną przeszkodę na drodze prowadzącej do prawdziwej świadomości twojej Jaźni.

Niechaj nic, co odnosi się do myśli związanych z ciałem, nie opóźnia twego postępu na drodze do zbawienia; nie ulegnij więc pokusie, która mogłaby cię powstrzymać i nie wierz, że ten świat posiada coś, czego chcesz. Nie ma w nim niczego do kochania. Nic nie jest tu warte ani jednej chwili zwłoki i bólu; ani jednej chwili niepewności i wątpliwości. To, co bezwartościowe, może zaoferować jedynie nicość. Tego, co ma pewną wartość, nie można odnaleźć w bezwartościowości.

Dziś ćwiczymy oddalanie od siebie wszelkich myśli, które nadały temu światu wartość. Uwalniamy się od myślenia o celach, jakie nadaliśmy różnym aspektom tego świata, jakie przypisaliśmy różnym okresom w jego historii i wszelkim jego marzeniom. Utrzymujemy w swych umysłach świadomość ich bezcelowości i rezygnujemy z wszelkich życzeń, jakie względem nich mieliśmy. W ten sposób pozbywamy się łańcuchów, które zamykały drzwi do wolności od tego świata i podążamy tam, gdzie nie krępują nas pomniejsze cele i rzeczy o małej wartości.

Zrób sobie małą przerwę, wycisz się na chwilę i zobacz, jak daleko wzniesiesz się ponad ten świat, gdy uwolnisz swój umysł od łańcuchów i pozwolisz mu zmierzać do osiągnięcia poziomu, na którym odnajduje swój dom. Będzie wówczas wdzięczny za to, że przez chwilę stanie się wolny. Wie, gdzie jest jego miejsce. Uwolnij tylko jego skrzydła, a poleci pełen radości, mając pewność, że dołączy do swego świętego celu. Niechaj twój umysł spocznie w swoim Stwórcy, gdzie przywrócone mu zostanie zdrowie, wolność i miłość.

Daj mu dziesięć minut odpoczynku trzy razy w dniu dzisiejszym. A gdy potem znowu otworzysz swoje oczy, nie będziesz już wszystkiego co widzisz cenił tak jak poprzednio. Za każdym razem, gdy pozwolisz, by twój umysł uwolnił się z łańcuchów, cała twoja perspektywa spojrzenia na ten świat zmieni się, choćby tylko

trochę. Twój umysł nie należy do tego świata. A twoje miejsce jest tam, gdzie on chciałby być i gdzie podąża by spocząć, kiedy tylko uwalniasz go od tego świata. Twój Przewodnik jest pewny. Otwórz przed Nim swój umysł. Wycisz się i odpoczywaj.

Chroń swój umysł również przez cały dzień. I gdy myślisz, że w czymkolwiek z tego świata, w jakimś jego aspekcie lub obrazie, widzisz jakąś wartość, odmów przykuwania łańcuchem twego umysłu, ale powiedz sobie ze spokojną pewnością:

To nie skusi mnie, by mnie tu zatrzymać.
Świat, który widzę, nie posiada niczego, czego chcę.

Lekcja 129.

Poza tym światem istnieje inny świat, którego chcę.

Dzisiejsza myśl przewodnia wynika z tej, która była przedmiotem naszych wczorajszych ćwiczeń. Nie możesz poprzestać na idei, która głosi, że ten świat jest bezwartościowy, gdyż jeśli nie dowiesz się, że oprócz tego świata istnieje coś jeszcze, na co można mieć nadzieję, popadniesz w przygnębienie. Dziś nie kładziemy nacisku na porzucenie tego świata, ale podkreślamy możliwość zamiany tego świata na inny, dużo bardziej satysfakcjonujący, wypełniony radością i zdolny do zapewnienia tobie pokoju. Czy myślisz, że ten świat może ci to zaoferować?

Może byłoby warto zastanowić się jeszcze raz przez chwilę nad tym, czy są powody, by ten świat cenić. Może wreszcie ustąpisz i przyznasz, że nic nie stracisz na tym, gdy oddalisz od siebie wszelkie myśli o wartości tego świata. Świat, który widzisz, jest rzeczywiście bezlitosny, niestabilny, okrutny, zupełnie tobą nie zainteresowany, gotowy by natychmiast się mścić i bezlitosny w nienawiści. On tylko unieważnia to, co dla ciebie ważne i odbiera ci wszystko to, co przez pewien czas kochałeś. Nie można w nim znaleźć trwałej miłości, ponieważ jej tu nie ma. Jest to świat czasu, gdzie wszystko ma swój koniec.

Czy jest stratą odnalezienie innego świata, gdzie strata jest niemożliwa; gdzie miłość trwa wiecznie; gdzie nie istnieje nienawiść, a zemsta nie ma sensu? Czy jest stratą uzyskanie wszystkich rzeczy, których naprawdę chcesz i które się nie zakończą, ale będą trwać tak długo, jak tego sobie życzysz? Jednak nawet one zostaną wreszcie wymienione na coś, czego nie da się wyrazić w słowach, ponieważ w końcu przejdziesz z tego innego, lepszego świata, do takiego, w którym słowa całkowicie zawodzą, do ciszy, w której porozumiewanie odbywa się za pomocą języka nie używającego słów, ale który jest całkowicie zrozumiały.

Porozumiewanie się, jednoznaczne i jasne jak dzień, pozostaje niczym nie ograniczone na całą wieczność. I Sam Bóg mówi do Swego Syna, a Jego Syn mówi do Niego. Język, którym Oni porozumiewają się, nie używa słów, ponieważ to, co Oni mówią, nie może być wyrażone za pomocą symboli. Ich wiedza jest bezpośrednia, w pełni współdzielona i w pełni zjednoczona. Jak bardzo jesteś od tego oddalony, gdy poddajesz się ograniczeniom tego świata. A jednak jak blisko tego jesteś, gdy zamieniasz go na świat, którego chcesz.

Teraz ostatni krok jest już pewny; teraz już odsuwasz się od czasoprzestrzeni przechodząc do bezczasowości. Tu możesz tylko spoglądać naprzód, nigdy nie odwracając się do tyłu, by znowu patrzeć na ten świat, którego nie chcesz. Nadchodzi nowy świat, by zająć miejsce starego, a ty uwalniasz swój umysł od przywiązania do wszelkich rzeczy, które ten stary świat ustanowił, by cię więzić. Nie przypisuj im wartości, a one znikną. Szanuj je, a one będą wydawać się prawdziwe.

Przed takim stoisz wyborem. Jaką możesz odnieść stratę, wybierając niecenienie nicości? Ten świat nie posiada niczego, czego naprawdę chcesz, ale tego, co wybierasz w zamian, pragniesz naprawdę! Niechaj będzie ci to dziś dane. To, czego naprawdę pragniesz, czeka tylko na twój wybór, by zająć miejsce wszystkich rzeczy, których poszukujesz, ale których nie chcesz.

Ćwicz swą chęć dokonania tej zmiany dziesięć minut rano i wieczorem i jeszcze jeden raz w środku dnia. Rozpocznij w ten sposób:

Poza tym światem istnieje inny świat, którego chcę. Postanawiam widzieć tamten świat zamiast tego, ponieważ tu nie ma niczego, czego naprawdę chcę.

Potem zamknij swe oczy na ten świat, który widzisz i w milczącej ciemności przyglądaj się jak światła, które nie są światłami tego świata, zapalają się pojedynczo, jedno po drugim, aż to, gdzie jedno się zaczyna a drugie kończy, traci wszelkie znaczenie, gdy stapiają się one w jedną całość.

Dziś światła Niebios pochylają się nad tobą, by świecić nad twymi powiekami, gdy odpoczywasz poza tym światem ciemności. Tych świateł twe fizyczne oczy nie mogą ujrzeć. A jednak twój umysł może widzieć je wyraźnie i potrafi je zrozumieć. Podziękujmy dziś za to, że dany jest ci dzień łaski. Dziś uświadamiamy sobie, że to, czego obawiałeś się stracić, było tylko stratą.

Teraz rzeczywiście rozumiemy, że nie ma straty. Albowiem wreszcie ujrzeliśmy jej przeciwieństwo i jesteśmy wdzięczni, że podjęliśmy właściwy wybór. Przypominaj sobie to postanowienie co godzinę i przeznacz chwilę na potwierdzenie tego wyboru poprzez odłożenie na bok wszelkich myśli i zatrzymanie się tylko na tej:

Świat, który widzę, nie posiada niczego, czego chcę.
Poza tym światem istnieje inny świat, którego chcę.

Lekcja 130.

Jest niemożliwe, by widzieć dwa światy.

Postrzeganie jest spójne. To, co widzisz, jest odbiciem tego, co myślisz. A to, co myślisz, odzwierciedla tylko twój wybór tego, co chcesz widzieć. Chcesz widzieć to, co ma dla ciebie wartość, wierząc, że to co widzisz jest tam naprawdę. Nikt nie może widzieć świata, któremu umysł postrzegającego nie przypisał żadnej wartości. I każdy musi zobaczyć to, w co wierzy, że chce widzieć.

Jednak, kto może naprawdę jednocześnie kochać i nienawidzić? Kto może pragnąć tego, czemu nie chce nadawać realności? I kto może postanowić, by widzieć świat, którego się boi? Strach musi oślepiać, ponieważ jego bronią jest (następująca reguła): Nie możesz widzieć tego, czego boisz się zobaczyć. Miłość i postrzeganie idą ręka w rękę, za to strach osłania ciemnością to, co jest naprawdę.

Jakiej może więc strach dokonać projekcji na ten świat? Czy można widzieć coś prawdziwego w ciemnościach? Prawda jest przysłonięta przez strach, a to, co pozostaje, jest tylko wyobrażone. Jednak, co może być prawdziwego w ślepych wyobrażeniach zrodzonych w panice? Czego byś chciał z tego, co takie wyobrażenia ci pokazują? Co chciałbyś sobie zatrzymać z takiego snu?

Wszystko, co myślisz, że widzisz, zostało wytworzone przez strach. Wierzysz, że ten świat jest zbudowany z wszystkiego co oddzielone, z wszelkich odmienności i całego mnóstwa różnic. Tego tam nie ma. Te wszystkie rzeczy zostały wytworzone przez wroga miłości. Jednak miłość nie może mieć wroga, zatem one nie mają przyczyny, nie wywołują skutków i tak naprawdę nie istnieją. Można je cenić, ale wciąż pozostają nierzeczywiste. Można ich poszukiwać, ale nie można ich znaleźć. Dziś nie będziemy ich szukać, nie będziemy tracić tego dnia na poszukiwania czegoś, co nie może być odnalezione.

Nie można widzieć dwóch światów, które zupełnie się na siebie nie nakładają. Gdy szukasz jednego, ten drugi znika. Tylko jeden pozostaje. Masz tylko możliwość wyboru widzenia albo jednego, albo drugiego i innej decyzji w tej kwestii nie możesz podjąć. Prawdziwe lub nieprawdziwe – to jest wszystko, pomiędzy czym możesz wybierać i niczego ponadto wybrać nie możesz.

Dziś postaramy się nie iść na kompromis tam, gdzie nie jest to możliwe. Świat, który widzisz, jest dowodem na to, że dokonałeś już pełnego, obejmującego wszystko wyboru. Nauczymy się dziś czegoś więcej, niż tylko lekcji, że nie można widzieć dwóch światów. Ta lekcja również naucza, że ten świat, który widzisz, jest, z twojego punktu widzenia, całkowicie spójny. Jest on jednolity, ponieważ ma swoje źródło w jednej emocji i odzwierciedla swe źródło we wszystkim, co widzisz.

Dziś sześć razy, z wdzięcznością, chętnie oddamy się przez pięć minut myśli, która kończy wszelkie kompromisy i wątpliwości, wykraczając ponad nie, w stronę jedności. Nie będziemy dokonywać tysięcy bezsensownych rozróżnień, nie będziemy też próbować wnosić do naszych umysłów jakichś elementów nierzeczywistości, gdy poświęcimy nasze myśli poszukiwaniom tylko tego, co rzeczywiste.

Rozpocznij swe poszukiwania innego świata prośbą o dodatkowe siły i rozpoznaniem czym jest to, czego szukasz. Nie chcesz iluzji. Rozpoczynając pięciominutowe ćwiczenia odłóż wszelkie bezwartościowe błyskotki tego świata. Oczekuj Bożej pomocy gdy mówisz:

Jest niemożliwe, by widzieć dwa światy. Obym przyjął siłę, jaką daje mi Bóg i obym nie uważał tego świata za wartościowy, żebym mógł odnaleźć swoją wolność.

Bóg tam będzie (z tobą). Albowiem wezwałeś wielką, niezawodną moc, która z wdzięcznością pomoże ci w wykonaniu tego wielkiego kroku. Nie przeoczysz Jego podziękowań, wyrażonych poprzez wyraziste postrzeganie i uświadomienie sobie prawdy. Nie będziesz wątpić w to co ujrzysz, bo nie jest to takie postrzeganie, jakie kiedykolwiek poprzednio widziały twoje oczy. I gdy dokonasz tego wyboru, poznasz podtrzymującą cię Bożą moc.

Odsuń od siebie dziś wszelką pokusę, gdy tylko się pojawi, poprzez uświadomienie sobie skrajności, które masz do wyboru. Nierzeczywistość lub rzeczywistość, fałsz lub prawda jest tym, co widzisz i tylko tym, co widzisz. Wybór tego, co widzisz, prowadzi zawsze do spójnego i konsekwentnego postrzegania; piekło lub Niebo przybywa do ciebie zawsze jako jedność.

Gdy uznajesz, że choćby najmniejsza część piekła jest prawdziwa, potępiasz swoje oczy i przeklinasz swój wzrok, a to co wtedy widzisz jest rzeczywiście piekłem. Jednak wciąż możesz wybrać uwolnienie Nieba, by zastąpić wszystko, co piekło by ci pokazało. Wszystkim co potrzebujesz powiedzieć jakiejkolwiek części piekła, bez względu na formę, jaką ona przybiera, jest po prostu to:

Jest niemożliwe, by widzieć dwa światy. Poszukuję wolności i to nie jest część tego, czego chcę.

Lekcja 131.

Nikogo, kto zmierza do prawdy, nie może spotkać niepowodzenie.

Fiasko staje się twym udziałem wtedy, gdy zdążasz do celów, które nie mogą być osiągnięte. Dzieje się tak, gdy szukasz stałości w niestałości, gdy szukasz miłości gdzie jej nie ma, gdy szukasz bezpieczeństwa pośród niebezpieczeństwa; nieśmiertelności w mrocznych snach śmierci. Któż mógłby odnieść sukces w poszukiwaniu stabilności, jeśli to poszukiwanie oparte jest na sprzeczności?

Nie jest możliwe osiąganie celów, które są bez sensu. Nie można ich osiągnąć dlatego, że środki służące ich uzyskaniu są również bezsensowne. Któż może używać takich środków i mieć nadzieję, że coś za ich pośrednictwem uzyska? Do czego mogą one prowadzić? I czy mogłyby przynieść rezultat, który miałby szansę być prawdziwym? Pogoń za tym, co zmyślone, prowadzi do śmierci, ponieważ jest to poszukiwanie nicości i gdy w ten sposób szukasz życia, prosisz o śmierć. Szukasz ochrony i bezpieczeństwa, podczas gdy w swym sercu modlisz się o niebezpieczeństwo i o ochronę twego marnego snu, który wytworzyłeś.

Jednak poszukiwania są tu, na tym świecie, nieuniknione. Albowiem tu przybyłeś i będziesz na pewno czynił te rzeczy, z powodu których tu przybyłeś. Jednak ten świat nie może ci dyktować celu twych poszukiwań, chyba, że dasz mu moc czynienia tego. Innymi słowy, wciąż masz wolność wyboru celu, który nie jest z tego świata i nie zawiera żadnej jego myśli, takiego celu, który pochodzi od idei porzuconej, a jednak przypomnianej, starej, a jednak nowej; będącej echem zapomnianego dziedzictwa, a jednak zawierającej wszystko, czego naprawdę chcesz.

Ciesz się, że musisz szukać. Raduj się również z uświadomienia sobie, że poszukujesz Nieba i że musisz

osiągnąć cel, którego naprawdę chcesz. Każdy może chcieć tego celu, a gdy go chce, musi w końcu do niego dotrzeć. Syn Boży nie może szukać na próżno, chociaż próbuje z tym zwlekać, oszukując się i uważając, że szuka piekła. Kiedy popełnia błąd, dana jest mu możliwość korekcji tego błędu. Kiedy zgubi drogę, jest z powrotem do niej doprowadzany, by mógł wykonać wyznaczone zadanie.

Nikt nie pozostaje w piekle, ponieważ nikt nie może porzucić swego Stwórcy, nikt nie może zagrozić Jego doskonałości ani ponadczasowej i niezmiennej Miłości. Odnajdziesz Niebo. Wszystko czego szukasz oprócz tego, odpadnie od ciebie. Jednak nie dlatego, że ktoś ci to zabierze. Stanie się tak dlatego, że ty tego nie chcesz. Osiągniesz cel, którego naprawdę chcesz i będzie to tak pewne, jak pewne jest, że Bóg stworzył cię bezgrzesznym.

Dlaczego czekać na Niebo? Ono jest tutaj już dziś. Czas tworzy wielką iluzję tego, że Niebo to przeszłość, lub że jest ono w przyszłości. Jednak tak być nie może, jeśli ono jest tam, gdzie Bóg chce by był Syn Boży. Jak Wola Boga mogłaby być umiejscowiona w przeszłości, a jednak się wydarzyć? To, czego Bóg chce, jest teraz, a nie w przeszłości czy przyszłości. Niebo jest tak odsunięte od czasu, jak mała świeca od odległej gwiazdy, czy jak to, co wybrałeś, od tego, czego naprawdę chcesz.

Niebo pozostaje twoją jedyną alternatywą wobec tego dziwnego, wytworzonego przez ciebie świata i wszystkich jego zwyczajów; jego zmiennych wzorów i niepewnych celów, jego bolesnych przyjemności i tragicznych radości. Bóg nie wytworzył sprzeczności. To, co zaprzecza swojemu własnemu istnieniu i atakuje siebie, nie pochodzi od Niego. On nie wytworzył dwóch umysłów, gdzie rezultatem działania jednego jest Niebo, a opłakanym wynikiem działania drugiego jest ziemia, jako całkowite przeciwieństwo Nieba pod każdym względem.

Bóg nie doświadcza konfliktu. To, co On stworzył, nie jest też podzielone na dwie części. Jak Jego Syn mógłby być w piekle, jeśli Sam Bóg umieścił go w Niebie? Czy mógłby on stracić swój dom, który Wieczna Wola dała mu na zawsze? Nie próbujmy dłużej nakładać obcą wolę na prosty cel Boga. On jest tu, ponieważ chce być, a to, czego On chce, jest obecne teraz, poza zasięgiem oddziaływania czasu.

Dziś nie wybieramy paradoksu w miejsce prawdy. Jak mógł Syn Boga wytworzyć czas, by odebrać Bogu Wolę? W ten sposób zaprzecza on sobie i ustanawia sprzeczność wobec tego, co nie ma sprzeczności. Myśli, że wytworzył piekło jako przeciwieństwo Nieba i wierzy, że przebywa w tym, co nie istnieje, podczas gdy Niebo jest miejscem, którego nie może odnaleźć.

Pozostaw podobne do tych głupie myśli dziś za sobą i zwróć zamiast tego swoje myśli w stronę prawdziwych idei. Nikt, kto zmierza do osiągnięcia prawdy, nie może doznać porażki, a my właśnie dziś zdążamy do prawdy. Poświęcimy temu celowi dziesięć minut trzy razy w ciągu dnia dzisiejszego i poprosimy o to, by ukazał się nam rzeczywisty świat, który by zastąpił cenione przez nas głupie wyobrażenia prawdziwymi ideami, pojawiającymi się w miejsce myśli bezskutecznych i bez znaczenia, nie mających swego źródła w prawdzie.

Potwierdzimy to, gdy rozpoczniemy nasze dzisiejsze ćwiczenia. Zacznij od tego:

Proszę o to, bym mógł ujrzeć inny świat i o to, bym miał myśli innego rodzaju, niż te, które dotychczas wytwarzałem. Świata, którego poszukuję, nie wytworzyłem sam, a myśli, których chcę, nie są moimi własnymi.

Prze kilka minut obserwuj swój umysł i ujrzyj, chociaż twe oczy są zamknięte, bezsensowny świat, który uważasz za prawdziwy. Dokonaj również przeglądu myśli, które są zgodne z takim światem i które, jak sądzisz, są prawdziwe. Następnie pozwól by odeszły, a ty odpłyń od nich, zanurzając się poniżej nich, w świętym miejscu, gdzie one nie mogą wejść. Tam, poniżej tych myśli, są w twym umyśle drzwi, których nie mogłeś całkowicie zamknąć, by ukryć to, co znajduje się za nimi.

Poszukaj tych drzwi i odnajdź je. Ale zanim spróbujesz je otworzyć, przypomnij sobie, że nikogo, kto zmierza do prawdy, nie może spotkać niepowodzenie. I właśnie to jest dziś twoim życzeniem. Nic, oprócz tego nie ma teraz żadnego znaczenia; żaden inny cel nie ma teraz wartości, ani żadna inna myśl; teraz już naprawdę nie chcesz niczego, co znajduje się przed tymi drzwiami, a szukasz tylko tego, co leży za nimi.

Wyciągnij swą rękę i zobacz, jak łatwo te drzwi się otwierają, gdy twym jedynym zamiarem jest przejść

przez nie. Aniołowie oświetlają ci drogę i w ten sposób ciemność znika, a ty stoisz w świetle tak jasnym i tak wyraźnym, że możesz zrozumieć wszystko co widzisz. Być może przez chwilę będziesz zaskoczony, zanim sobie uświadomisz, że ten świat, który w tym świetle widzisz przed sobą, odzwierciedla prawdę, którą znałeś i nie zapomniałeś o niej całkowicie, błądząc w swoich snach.

Nie może się dziś tobie nie udać. Idzie z tobą Duch, którego Niebiosa ci przysłały, byś mógł się pewnego dnia zbliżyć do tych drzwi i dzięki Jego pomocy bez wysiłku przemknąć się przez te drzwi do światła. Dziś nadszedł ten dzień. Dziś Bóg dotrzymuje swej pradawnej obietnicy danej Jego świętemu Synowi, a Jego Syn przypomina sobie Jego. To jest dzień radości, bo pojawiamy się w wyznaczonym czasie i miejscu, gdzie odnajdziesz cel wszystkich swoich poszukiwań, które dziś się zakończą, gdy przekroczysz te drzwi.

Przypominaj sobie często, że dzień dzisiejszy powinien być czasem szczególnej radości i powstrzymania się od ponurych myśli i bezsensownych lamentów. Nadszedł czas zbawienia. Dziś samo Niebo ustanowiło czas łaski dla ciebie i dla tego świata. Jeśli zapomnisz o tym szczęśliwym fakcie, przypomnij sobie o nim w ten sposób:

Dziś szukam i znajduję wszystko czego chcę.
Mój jedyny cel mnie do tego prowadzi.
Nikogo, kto zmierza do prawdy, nie może spotkać niepowodzenie.

Lekcja 132.

Uwalniam ten świat od wszystkiego, co mu przypisywałem.

Cóż więzi ten świat łańcuchami, jak nie twoje przekonania? A cóż może zbawić ten świat, jak nie twoja Jaźń? Wiara rzeczywiście ma moc. Twoje myśli mają potężną moc, a iluzje wywołują tak samo silne efekty jak i prawda. Szaleniec myśli, że ten świat, który widzi, jest prawdziwy i nigdy w to nie wątpi. Bez wahania uznaje też za prawdziwe wszystkie skutki swych myśli. Dopiero wtedy, gdy zaczyna poddawać w wątpliwość ich źródło, pojawia się u niego nareszcie nadzieja wolności.

Jednak zbawienie jest łatwe do osiągnięcia, ponieważ każdemu wolno zmienić zdanie w każdej kwestii i wraz z tym zmienić wszystkie swoje myśli. Teraz to źródło myśli jest zmienione, ponieważ zmiana zdania oznacza, że zmieniłeś źródło wszystkich twych myśli jakie masz teraz, jakie kiedykolwiek miałeś i jakie będziesz miał. Uwalniasz przeszłość od wszystkich swych przeszłych myśli. Uwalniasz przyszłość od wszystkich pradawnych myśli, dotyczących poszukiwania tego, czego nie chcesz znaleźć.

Teraźniejszość pozostaje teraz jedynym czasem. Właśnie tu, w teraźniejszości, jest uwalniany ten świat. Albowiem jeśli pozwolisz, by przeszłość została oczyszczona, a przyszłość uwolniona od twych odwiecznych lęków, odnajdziesz sposób ucieczki i przekażesz go temu światu. Uwolniłeś ten świat od wszystkich twych lęków, od twych wątpliwości i twych nieszczęść, od twego bólu i twych rozterek; twoich żalów i pretensji do tego świata oraz od czynienia go więźniem twych przekonań. Śmierć zbiera na nim wszędzie swe żniwo, ponieważ utrzymujesz w swym umyśle ponure myśli o śmierci.

Ten świat sam w sobie jest niczym. To twój umysł musi nadać mu znaczenie. A to, co w nim widzisz, to tylko twoje urzeczywistnione życzenia, którym możesz się przyglądać, myśląc, że są prawdziwe. Być może myślisz, że nie wytworzyłeś tego świata, ale przybyłeś niechętnie do świata już wytworzonego, który prawie nigdy nie czeka na twe myśli, by nadały mu znaczenie. Jednak w świetle prawdy, gdy przybyłeś na ten świat, znalazłeś dokładnie to, czego szukałeś.

Nie ma żadnego innego świata, oprócz tego, którego sobie życzysz i w tym leży twe ostateczne uwolnienie. Zmień tylko swoje zdanie w kwestii tego, co chcesz widzieć i odpowiednio do tego musi zmienić się cały świat. Myśli nie opuszczają swego źródła. Ta główna idea jest często podawana w tekście kursu i musi być utrzymywana w twym umyśle, jeśli masz zrozumieć dzisiejszą lekcję. To nie pycha mówi ci, że wytworzyłeś ten świat, który widzisz i że on się zmienia, gdy zmieniasz zdanie.

Ale to właśnie pycha utrzymuje, że przybyłeś na ten świat całkowicie oddzielony od siebie, niewrażliwy na skutki swych myśli i całkowicie nieświadomy tego, że to, co ci się przydarzy pomyśleć, to się dzieje. Nie

istnieje żaden świat! To właśnie jest główna myśl, której ten kurs próbuje nauczać. Nie każdy jest gotów, by to zaakceptować i każdy może zajść drogą prawdy na tyle daleko, na ile pozwoli się po niej prowadzić. Będzie zawracał, a potem zajdzie jeszcze dalej, może czasem na chwilę się cofnie, a potem znowu wróci by podążać naprzód.

Ale uzdrowienie jest darem tych, którzy są przygotowani do nauczenia się, że nie istnieje żaden świat i potrafią tę lekcję teraz zaakceptować. Ich gotowość sprawi, że otrzymają tę lekcję w formie, którą mogą zrozumieć i uznać. Niektórzy ujrzą swą lekcję nagle, na progu śmierci i potem powrócą, by jej nauczać. Inni odnajdą ją w doświadczeniach nie z tego świata, które pokażą im, że ten świat nie istnieje, ponieważ ujrzą wtedy prawdy w sposób oczywisty zaprzeczające jego istnieniu.

A niektórzy odnajdą tę lekcję w tym kursie, w tych ćwiczeniach, które dziś wykonujemy. Dzisiejsza idea jest prawdziwa, ponieważ ten świat nie istnieje. I jeśli jest on rzeczywiście twym własnym wyobrażeniem, wówczas możesz go uwolnić od wszystkiego, co się w tym świecie przejawia, a co w nim wymyśliłeś, tylko poprzez zmianę tych wszystkich myśli, które te przejawy wywołały. Chorzy stają się uzdrowieni, gdy pozwalasz odejść wszystkim myślom o chorobie i umarli powstają, gdy pozwalasz myślom o życiu zastąpić wszelkie myśli, jakie kiedykolwiek miałeś na temat śmierci.

Musimy teraz znów położyć nacisk na lekcję, którą już wcześniej przerabialiśmy, ponieważ ona zawiera mocne fundamenty pod dzisiejszą ideę. Jesteś takim, jakim stworzył cię Bóg. Nie istnieje żadne miejsce, w którym mógłbyś cierpieć, ani żaden czas, który mógłby spowodować zmiany stanu, w którym znajdujesz się zawsze. Jak mógłby istnieć świat różnych miejsc i mijającego czasu, jeśli pozostajesz takim, jakim stworzył cię Bóg?

Czym jest dzisiejsza lekcja, jak nie innym sposobem wyrażenia myśli, że poznanie twej Jaźni jest zbawieniem tego świata? Uwolnienie tego świata od wszelkiego bólu jest tylko zmianą twego zdania na temat samego siebie. Nie istnieje żaden świat poza twymi myślami, ponieważ myśli nie opuszczają swego źródła, a ty utrzymujesz ten świat swym myśleniem wewnątrz swego umysłu.

Jednak, jeśli jesteś takim, jakim stworzył cię Bóg, nie możesz myśleć poza Nim, ani nie możesz też wytwarzać tego, co nie współdzieli jego bezczasowości i Miłości. Czy są to prawidłowości właściwe światu, który widzisz? Czy on stwarza tak jak On? Jeśli tak nie jest, wtedy ten świat nie jest prawdziwy i w ogóle nie może go być. Jeśli ty jesteś prawdziwy, to ten świat, który widzisz, jest fałszywy, ponieważ Boże stworzenie nie jest w żaden sposób podobne do tego świata. I jeśli zostałeś stworzony przez Jego Myśl, wówczas to twoje myśli wytworzyły ten świat i musisz go od nich uwolnić, byś mógł poznać Myśli, które współdzielisz z Bogiem.

Uwolnij ten świat! Twoje prawdziwe stworzenia czekają na to uwolnienie, by zaświadczyć o twym ojcostwie, nie w stwarzaniu iluzji, ale takim samym jak Ojcostwo Boga, opartym na prawdzie. Bóg współdzieli Swoje Ojcostwo z tobą, który jesteś Jego Synem, ponieważ On nie rozróżnia tego, czym jest On we własnej osobie i co jest jeszcze Nim Samym. To, co on stwarza, nie istnieje poza nim i nie jest tak, że tam gdzie Ojciec się kończy, tam Syn się zaczyna, jako ktoś oddzielny od Niego.

Tego świata nie ma, gdyż jest on myślą poza Bogiem i został wytworzony by oddzielić Ojca i Syna, odłączyć część Samego Boga i w ten sposób zniszczyć Jego Pełnię. Czy świat, który jest oparty na takiej idei, może być prawdziwy? Zaprzecz iluzjom i zaakceptuj prawdę. Zaprzecz, że jesteś cieniem, który pojawia się na krótko w umierającym świecie. Uwolnij swój umysł, a ujrzysz wyzwolony świat.

Dziś naszym celem jest uwolnić ten świat od wszelkich próżnych myśli, jakie kiedykolwiek mieliśmy na jego temat i na temat wszelkich żywych istot, jakie w nim dostrzegamy. Tych myśli tam nie może być. Nie bardziej niż my tam być możemy. Albowiem my jesteśmy razem z nimi w domu, który nasz Ojciec dla nas zbudował. I my, którzy jesteśmy takimi, jakimi On nas stworzył, chcielibyśmy uwolnić dziś ten świat od każdej naszej iluzji, abyśmy mogli sami być wolni.

Dwa razy w dniu dzisiejszym rozpocznij piętnastominutowy okres ćwiczeń następująco:

Ja, który pozostaję takim, jakim mnie Bóg stworzył, uwalniam ten świat od wszystkiego, co mu przypisałem. Albowiem jestem rzeczywisty, a ponieważ ten świat nie jest rzeczywisty, więc chciałbym poznać moją własną rzeczywistość.

Powrót do spisu treści

Potem już tylko odpoczywaj, czujny, ale bez natężania się i niechaj twój umysł zostanie w spokoju przemieniony, aby uwolnić ten świat wraz z tobą.

Wcale nie musisz sobie zdawać sprawy z tego, że gdy wysyłasz te myśli by pobłogosławiły ten świat, uzdrowienie przychodzi do wielu braci, którzy są gdzieś w tym świecie daleko od ciebie, jak i do tych, których widzisz obok siebie. Jednak odczujesz swe własne uwolnienie, jakkolwiek możesz jeszcze nie w pełni rozumieć, że nie mógłbyś być nigdy uwolniony samotnie.

Przez cały dzień powiększaj wolność tego świata, poprzez wysyłanie mu swoich myśli i gdy kiedykolwiek jesteś kuszony by zaprzeczyć mocy twej prostej zmiany zdania, wówczas powiedz:

Uwalniam ten świat od wszystkiego, co mu przypisałem i wybieram zamiast tego moją własną rzeczywistość.

Lekcja 133.

Nie będę cenić tego, co jest bezwartościowe.

Czasami jest korzystne dla nauki, szczególnie gdy student nabył już pewnej wiedzy teoretycznej, skierować go z powrotem w stronę spraw praktycznych. Właśnie to dziś zrobimy. Nie będziemy mówić o wzniosłych, obejmujących cały świat ideach, ale przyjrzymy się zamiast tego możliwym do odniesienia przez ciebie korzyściom.

Nie prosisz życia o zbyt wiele, ale o zdecydowanie za mało. Gdy pozwalasz, by twój umysł przyciągały sprawy cielesne, rzeczy które kupujesz, sława, jaką ceni sobie ten świat, prosisz o smutek, a nie o szczęście. Ten kurs nie próbuje ci odebrać tej małości, którą masz. Nie próbuje on zastąpić utopijnych idei zadowolenia, jakie ten świat głosi. Na tym świecie nie ma zadowolenia.

Dziś wyliczymy prawdziwe kryteria testowania wszystkich rzeczy, których myślisz, że chcesz. Jeśli rzeczy te nie spełniają tych rozsądnych wymagań, nie są w ogóle warte by ich pragnąć, ponieważ one mogą jedynie zastępować to, co daje znacznie więcej. Praw rządzących wyborem nie możesz sam wytworzyć, nie bardziej niż możesz wytworzyć alternatywy, z których wybierasz. Ale możesz dokonać tego wyboru; w istocie musisz go dokonać. Ale jest rzeczą mądrą nauczyć się praw, które uruchamiasz, kiedy coś wybierasz i poznać, jakie masz do wyboru alternatywy.

Już podkreślaliśmy, że są tylko dwie możliwości wyboru, chociaż wydaje się, że jest ich wiele. To jest już ustanowione i nie możemy tego zmienić. Byłoby dla ciebie najmniej korzystne by pozwolić na nieograniczone alternatywy, które opóźniałyby w czasie twój ostateczny wybór, dopóki ich wszystkich byś nie rozważył; byłoby dla ciebie najmniej korzystne, by przez to nie przenieść cię do miejsca, gdzie istnieje tylko jeden wybór do dokonania.

Innym dobrym i odnoszącym się do twego wyboru prawem jest to, że nie istnieje żaden kompromis w kwestii tego, co twój wybór musi przynieść. On nie może dać ci tylko trochę, ponieważ nie istnieje w nim nic „pomiędzy". Każdy wybór, którego dokonujesz, przynosi ci wszystko albo nic. Zatem jeśli nauczysz się tych testów, dzięki którym możesz odróżnić to, co jest wszystkim, od tego, co jest niczym, dokonasz najlepszego wyboru.

Po pierwsze, jeśli wybierasz coś, co nie będzie trwać wiecznie, twój wybór jest bezwartościowy. Tymczasowa wartość nie ma w ogóle wartości. Czas nie może nigdy nieść z sobą prawdziwych wartości. To, co zanika i umiera, tego nigdy nie było, zatem to nic nikomu nie oferuje. Ktoś, kto takie rzeczy wybiera, jest oszukiwany przez nicość, przyjmującą postać, którą on myśli, że lubi.

Następnie, jeśli twoim wyborem jest odebrać jakąś rzecz komuś innemu, nic ci nie pozostanie. Jest tak dlatego, że kiedy odmawiasz mu prawa do wszystkiego, odmówiłeś go sobie. Zatem nie rozpoznasz rzeczy, które rzeczywiście posiadasz, zaprzeczając, że one istnieją. Kto zmierza do odbierania, został zwiedziony

przez iluzję, że strata może przynosić zysk. Jednak strata może przynieść tylko stratę i nic więcej.

Na tym, co następnie rozważymy, opierają się wszystkie pozostałe rozważania. Dlaczego nadajesz czemuś wartość? Co przyciąga do tego twój umysł? Jakiemu celowi to służy? Tu najłatwiej można dać się oszukać. Albowiem ego błędnie rozpoznaje to, czego chce. Ono nawet nie mówi prawdy, jak to postrzega, ponieważ potrzebuje utrzymywać wokół tego aureolę, której używa do ochrony swych celów przed matowieniem i rdzewieniem, abyś mógł ujrzeć, jak ono jest „niewinne".

Jednak jest to tylko jego kamuflaż, pozorna fasada, która może oszukać tylko tych, których zadowala bycie oszukiwanym. Cele ego są oczywiste dla kogoś, kto zajmuje się ich poszukiwaniem. Tu oszustwo jest podwójne, ponieważ ten, kto jest oszukiwany, nie spostrzeże, że on tylko nie odniósł żadnych korzyści. Będzie wierzył, że służył ukrytym celom ego.

Ale chociaż próbuje on utrzymywać wyrazistą aureolę wokół tego co widzi, to jednak wciąż musi tam postrzegać zmatowiałe brzegi i zardzewiały rdzeń. Jego bezowocne pomyłki jawią mu się jako grzechy, ponieważ spogląda na tę matowość jak na swoją własną, na tę rdzę jak na znak głębokiej bezwartościowości w samym sobie. Ten, kto chciałby wciąż chronić cele ego i służyć im jak swym własnym, nie popełnia błędów, zgodnie z naukami, jakie narzuca mu jego przewodnik. To przewodnictwo naucza, że błędem jest wierzyć, że grzechy są tylko pomyłkami, gdyż gdyby tak było, to kto wówczas mógłby cierpieć z powodu swych grzechów?

I tak dochodzimy do kryterium wyboru, w które najtrudniej uwierzyć, ponieważ jego oczywistość jest przysłonięta wieloma poziomami niejasności. Jeśli czujesz się winny z powodu swego wyboru, pozwoliłeś by pomiędzy prawdziwe alternatywy wdarły się cele ego. A wtedy już nie uświadamiasz sobie, że masz tylko dwie możliwości do wyboru, a ta alternatywa, którą myślisz, że wybrałeś, wydaje się zbyt przerażająca i niebezpieczna, by uznać ją za nicość, którą rzeczywiście jest.

Wszystkie rzeczy są albo wartościowe, albo bezwartościowe, warte lub w ogóle nie warte poszukiwań, w pełni pożądane lub nie warte najmniejszego wysiłku by je uzyskać. Z tego powodu wybieranie jest łatwe. Złożoność to tylko zasłona dymna, która ukrywa bardzo proste fakty, tak więc żadna decyzja nie może być trudna. Jaka jest dla ciebie korzyść z nauczenia się tego? Jest ona dużo większa niż tylko umożliwienie tobie łatwego podejmowania decyzji, bez doświadczania przy tym bólu.

Do samego Nieba dociera się z pustymi rękami i otwartymi umysłami, przybywając z nicości by odnaleźć wszystko i zażądać tego jako swojej własności. Dziś będziemy próbować osiągnąć ten stan, odkładając na bok samooszukiwanie i mając szczerą chęć cenić tylko to, co naprawdę cenne i prawdziwe. Każdą z naszych dwóch piętnastominutowych sesji rozpoczniemy następująco:

Nie będę cenić tego, co jest bezwartościowe i będę szukać tylko to, co ma wartość, ponieważ tylko to pragnę znaleźć.

Następnie przyjmij to, co czeka na każdego, kto dociera, niczym nie skrępowany, do bram Nieba, które się otwierają, gdy przybywa. Jeśli pozwalasz sobie na gromadzenie jakichś zbędnych ciężarów lub wierzysz, że musisz podjąć jakieś trudne decyzje, szybko zareaguj na to tą prostą myślą:

Nie będę cenić tego, co jest bezwartościowe, ponieważ do mnie należy to, co wartościowe.

Lekcja 134.

Niechaj ujrzę przebaczenie takim, jakim jest.

Przyjrzyjmy się dziś znaczeniu słowa „przebaczyć", ponieważ istnieje tendencja do jego zniekształcania i postrzegania przebaczenia jako czegoś, co pociąga za sobą niesprawiedliwe wyrzeczenie się słusznego gniewu, jako niesprawiedliwego i niezasłużonego daru, jako całkowitego zaprzeczania prawdzie. Zgodnie z

takim poglądem na przebaczenie, musi być ono widziane jako zwykły ekscentryczny kaprys, a ten kurs wydaje się opierać zbawienie na zachciance.

Ten wypaczony pogląd na przebaczenie możesz łatwo skorygować, kiedy zaakceptujesz fakt, że prawda nie prosi o przebaczenie. Ono musi być ograniczone tylko do tego, co jest fałszywe. Jest bezzasadne w odniesieniu do wszystkiego oprócz iluzji. Prawda jest tym, co stworzył Bóg i jej przebaczanie jest bez sensu. Wszelka prawda należy do Niego, odzwierciedla Jego prawa i promieniuje Jego Miłością. Czy to wymaga przebaczenia? Jak mógłbyś przebaczać temu, co bezgrzeszne i wiecznie życzliwe?

Główna trudność, na jaką napotykasz, gdy chcesz całkowicie przebaczyć, polega na tym, że wciąż wierzysz, iż musisz przebaczyć prawdzie, a nie iluzjom. Uważasz przebaczenie za daremną próbę spoglądania poza to, co naprawdę istnieje, przymykania oczu na prawdę i za nieuzasadnioną próbę oszukiwania samego siebie przez czynienie iluzji prawdą. Ten wypaczony pogląd wskazuje na to, że idea grzechu wciąż utrzymuje się w twym umyśle.

Ponieważ myślisz, że twe grzechy są prawdziwe, patrzysz na przebaczenie jak na oszustwo. Albowiem nie jest możliwe uważać grzech za prawdziwy i nie wierzyć, że przebaczenie jest kłamstwem. Zatem przebaczenie naprawdę jest tylko grzechem, podobnie jak cała reszta. Ono głosi, że prawda jest fałszywa, gdy uśmiecha się do nieczystych i zepsutych, jak gdyby byli niewinni jak małe dzieci i biali jak śnieg. To, co prawda uważa za możliwe do osiągnięcia, jest tylko jej złudnym mniemaniem. Chciałaby widzieć słuszność w tym, co jest wyraźnie błędne; chciałaby widzieć dobro w tym, co wstrętne.

Zgodnie z takim poglądem przebaczenie nie jest ocaleniem. Jest ono tylko kolejnym znakiem tego, że grzech jest niewybaczalny i co najwyżej można go ukryć, można mu zaprzeczyć lub też przypisać inną nazwę, gdyż przebaczenie jest zdradą prawdy. Winy nie można wybaczyć. Jeśli zgrzeszysz, twoja wina będzie trwać wiecznie. Ci którym wybaczono w oparciu o przekonanie, że grzech jest prawdziwy, są wystawieni na żałosne pośmiewisko i są podwójnie potępieni: najpierw, przez samych siebie, ponieważ uważają, że zgrzeszyli i jeszcze raz przez tych, którzy im wybaczyli.

Dla grzechu jest nierzeczywiste wszystko to, co czyni przebaczenie czymś naturalnym, wynikającym ze zdrowego rozsądku, przynoszącym wielką ulgę tym, którzy go udzielają i ciche błogosławieństwo tym, którzy je otrzymują. Przebaczenie nie aprobuje iluzji, lecz zbiera je lekko z odrobiną śmiechu i łagodnie kładzie u stóp prawdy. A tam one całkowicie znikają.

Przebaczenie jest jedyną rzeczą pośród iluzji tego świata, która reprezentuje sobą prawdę. Postrzega ono nicość tych iluzji i potrafi przejrzeć tysiące ich form, w których mogą się pojawić. Patrzy na kłamstwa, ale nie da się oszukać. Nie zwraca uwagi na samooskarżajace piski grzeszników oszalałych z winy. Ono patrzy na nich łagodnym wzrokiem, mówiąc każdemu: „Mój bracie, to co myślisz, nie jest prawdą."

Siłą przebaczenia jest jego uczciwość, jest ono bowiem tak niezepsute, że widzi iluzje jako iluzje, a nie jako prawdę. Jest tak dlatego, że ono staje się rzecznikiem prawdy w obliczu kłamstw; wielkim odnowicielem prostej prawdy. Dzięki swej zdolności niezauważania tego, czego nie ma, otwiera drogę do prawdy, która była blokowana przez sny o winie. Teraz masz już swobodę podążania tą drogą, którą twoje prawdziwe przebaczenie dla ciebie otwiera. Bowiem jeśli jakiś brat otrzymał od ciebie ten dar, drzwi do prawdy zostają dla ciebie w ten sposób otwarte.

Istnieje bardzo prosty sposób odnalezienia drzwi do prawdziwego przebaczenia, szeroko otwartych w powitaniu. Gdy doświadczasz pokusy wytknięcia komuś jakiegokolwiek grzechu, nie pozwól swemu umysłowi rozpamiętywać tego, co myślisz, że on uczynił, ponieważ jest to samooszukiwanie. Zapytaj zamiast tego, „Czy oskarżyłbym o taki czyn siebie?"

W ten sposób ujrzysz alternatywy wyboru, które czynią ten wybór sensownym i uwalniają twój umysł od winy i bólu, czyniąc go takim, jakim Sam Bóg chciał żeby był i jakim on jest w świetle prawdy. To tylko kłamstwa, że on by potępiał. W obliczu prawdy istnieje tylko niewinność. Przebaczenie staje pomiędzy iluzjami i prawdą; pomiędzy tym światem, który widzisz i tym, który jest poza nim; pomiędzy piekłem winy i bramą Nieba.

Poprzez ten most, tak mocny jak miłość, która udzieliła mu swego błogosławieństwa, wszystkie koszmarne sny o tym co złe, o nienawiści i ataku, są w milczeniu przeniesione do prawdy. Nie są już utrzymywane by mogły narastać, robić hałas i przerażać głupiego śniącego, który w nie wierzy. On został łagodnie przebudzony ze swego snu, poprzez zrozumienie, że nigdy nie było tego, co myślał, że w nim

widział. I teraz nie może on już uważać, że odmówiono mu ocalenia.

Nie musi już walczyć o swoje zbawienie. Nie musi zabijać smoków, które, jak myślał, go ścigały. Ani też nie musi wznosić wielkich kamiennych murów i żelaznych drzwi, które miałyby mu zapewnić bezpieczeństwo. Może usunąć ciężki i bezużyteczny pancerz, uczyniony po to, by przykuć jego umysł do strachu i nieszczęścia. Jego krok jest świetlisty i gdy podnosi on swą stopę krocząc naprzód, zostawia za sobą gwiazdę, by wskazywała drogę tym, którzy za nim idą.

Przebaczenie trzeba praktykować, ponieważ ten świat nie potrafi dostrzec jego znaczenia, ani nie może też zapewnić przewodnika, by cię nauczył korzyści z niego płynących. Ani jedna myśl tego świata nie prowadzi do zrozumienia praw, jakim ono podlega, ani Myśli, którą odzwierciedla. Jest ono tak obce temu światu, jak twoja własna rzeczywistość. A jednak ono łączy twój umysł z rzeczywistością, która jest w tobie.

Dziś ćwiczymy prawdziwe przebaczenie, by tego połączenia już dłużej nie opóźniać. Albowiem chcielibyśmy spotkać się z naszą rzeczywistością w atmosferze wolności i pokoju. Nasze ćwiczenia są krokami rozświetlającymi drogę wszystkim naszym braciom, podążającym za nami do rzeczywistości, którą z nimi współdzielimy. Aby to spełnić, przeznaczmy dwa razy w ciągu dnia kwadrans by spędzić go z Przewodnikiem Który rozumie znaczenie przebaczenia i został przysłany by nas tego nauczyć. Poprośmy go:

Niechaj ujrzę przebaczenie takim, jakim jest.

Następnie wybierzmy jednego brata, jakiego on poleci i wyliczmy jego „grzechy”, jeden po drugim, tak jak pojawiają się w twym umyśle. Nie rozpamiętuj żadnego z nich, ale uświadom sobie to, że używasz jego „przestępstw” tylko do wybawienia tego świata od wszelkich idei grzechu. Rozpatrz przelotnie wszystkie złe rzeczy, które o nim myślałeś i za każdym razem zapytaj się, „Czy potępiłbym siebie za ten czyn?”

Uwolnij go od od wszelkich myśli, jakie miałeś na temat jego grzeszności. I teraz jesteś już przygotowany do wolności. Jeśli ćwiczyłeś chętnie i szczerze, zaczniesz doświadczać wrażenia, jakbyś się unosił, poczujesz utratę wagi w okolicy klatki piersiowej oraz głębokie i pewne uczucie ulgi. Pozostały czas powinien być przeznaczony na doświadczanie uwolnienia od wszelkich ciężkich łańcuchów, w które myślałeś zakuć swego brata, ale w które to ty byłeś zakuty.

Przebaczenie powinieneś ćwiczyć przez cały dzień, gdyż jeszcze wiele razy zapomnisz jego prawdziwego znaczenia i będziesz siebie atakować. Gdy to się zdarzy, pozwól swemu umysłowi przejrzeć tę iluzję, gdy mówisz:

Niechaj ujrzę przebaczenie takim, jakim jest. Czy potępiłbym siebie za ten czyn? Nie będę przykuwał się tym łańcuchem.

Cokolwiek czynisz, pamiętaj to:

Nikt nie jest krzyżowany w pojedynkę i nikt nie może wstąpić do Nieba sam.

Lekcja 135.

Gdy się bronię, jestem atakowany.

Kto chciałby się bronić, jeśli nie uważałby, że został zaatakowany, że ten atak był prawdziwy i że jego własna obrona mogłaby go ocalić? I na tym polega szaleństwo obrony; ona nadaje iluzjom pełną realność a następnie próbuje traktować je tak, jakby były prawdziwe. Dodaje iluzje do iluzji, czyniąc ich korekcję podwójnie trudną. I właśnie to robisz, kiedy próbujesz planować przyszłość, ożywiać przeszłość lub organizować teraźniejszość według swych upodobań.

Działasz w oparciu o przekonanie, że musisz chronić siebie przed tym, co się zdarza, gdyż zachodzące

wydarzenia muszą zawierać coś, co ci zagraża. Poczucie zagrożenia jest to pewien rodzaj uznania w sobie jakiejś wrodzonej słabości; jest wiarą, że istnieje niebezpieczeństwo, które ma moc skłonienia ciebie podjęcia właściwej obrony. Ten świat jest oparty na tej szalonej wierze. I wszystkie jego struktury, wszystkie jego myśli i wątpliwości, jego kary i jego ciężkie zbrojenia, jego prawne definicje i jego kodeksy, jego różne zasady etyczne, jego przywódcy i jego bożki – wszystko to służy tylko wzmaganiu poczucia zagrożenia. Albowiem nikt nie wędruje przez ten świat w zbrojnym pancerzu, ale serce każdego musi zamierać z przerażenia.

Obrona jest przerażająca. Bierze się ze strachu, a za każdym razem, gdy jest ustanawiana, zwiększa strach. Myślisz, że daje ci bezpieczeństwo. Jednak ona przemawia za realnością strachu i usprawiedliwieniem przerażenia. Czy nie jest dziwne, że kiedy opracowujesz swoje plany obronne, czynisz swój pancerz grubszym i swoje zamki mocniejszymi, nie przerwiesz na chwilę by zapytać siebie, czego bronisz, w jaki sposób i przeciwko czemu?

Rozważmy najpierw czego bronisz. Musi to być bardzo słabe i łatwe do zaatakowania. To musi być coś, co stanowi łatwą zdobycz, nie zdolną do własnej ochrony i wymagającą twej obrony. Cóż, jak nie ciało, ma w sobie taką kruchość, że stała troska, duża czujność i wielka obawa są niezbędne do ochrony jego krótkiego życia? Cóż, jak nie ciało, chwieje się, potyka i musi zawieść, służąc Synowi Boga jako godny szacunku gospodarz?

Jednak samo ciało nie potrafi się bać, nie może być też przedmiotem strachu. Ono nie ma żadnych potrzeb, oprócz tych, które mu przypisujesz. Nie potrzebuje skomplikowanych systemów obronnych, ani lekarstw przywracających zdrowie, ani też żadnej opieki czy troski. Gdy bronisz jego życia, lub dajesz mu coś, co go upiększa, czy też budujesz mury by go chronić, wówczas tylko ogłaszasz, że twój dom jest otwarty dla złodzieja czasu, zepsutego i podlegającego rozkładowi, tak zagrożonego, że trzeba go strzec przez całe życie.

Czy taki obraz nie jest przerażający? Czy możesz być spokojny mając taką koncepcję swego domu? Jednak, co obdarza to ciało prawem służenia ci, jak nie twoja własna wiara? To twój umysł przypisał ciału wszystkie funkcje, które w nim postrzegasz i nadał mu wartość daleko przewyższającą wartość małej sterty kurzu zmieszanej z wodą. Kto chciałby bronić czegoś, co rozpozna jako bezwartościowe?

Ciało nie potrzebuje obrony. Podkreślanie tego nigdy nie może być uważane za zbyt częste. Ono będzie silne i zdrowe, jeśli umysł nie będzie go nadużywać, przydzielając mu role, których ono nie jest w stanie odegrać, powierzając funkcje, których nie może wypełnić, wyznaczając dążenia, które są poza zasięgiem jego możliwości i wzniosłe cele, których ono nie może zrealizować. Takie usiłowania, śmieszne, ale wysoko cenione, są źródłem wielu twych szalonych ataków na ciało. Albowiem ono wydaje się zawodzić twe nadzieje, nie zaspokajać twych potrzeb, nie realizować twych wartości i nie spełniać twoich marzeń.

Twoja „jaźń”, która potrzebuje ochrony, nie jest prawdziwa. Ciało, bezwartościowe i nie warte nawet najmniejszej obrony, potrzebuje tylko tego, by je postrzegać jako całkowicie poza tobą i wówczas staje się ono zdrowym, użytecznym instrumentem, poprzez który umysł może działać tak długo, jak długo ten instrument będzie do czegoś przydatny. Któż chciałby zachowywać narzędzie, które przestało być użyteczne?

Broniąc ciała, atakujesz swój umysł. Albowiem gdy go bronisz, widzisz w nim jakieś wady, słabości, ograniczenia i braki, z powodu których, jak myślisz, musisz swe ciało ratować. Nie postrzegasz umysłu jako czegoś, co istnieje poza ciałem. I nakładasz na ciało wszelki ból, który bierze się z koncepcji, że umysł jest słaby, ograniczony i oddzielony od innych umysłów jak i od swego Źródła.

To właśnie te myśli potrzebują uzdrowienia, a ciało zareaguje zdrowiem, gdy tylko zostaną one poprawione i zastąpione prawdą. Tylko w ten sposób można naprawdę bronić ciała. Jednak, czy właśnie takiej obrony ciała poszukujesz? Proponujesz ciału tego rodzaju ochronę, która w ogóle nie przynosi mu żadnych korzyści, ale tylko powiększa cierpienie twego umysłu. Wcale nie uzdrawiasz, ale tylko odbierasz nadzieję na uzdrowienie, ponieważ nie zdajesz sobie sprawy z tego, gdzie można odnaleźć nadzieję, która ma sens.

Uzdrowiony umysł nie planuje. Wykonuje on plany, które otrzymuje, gdy słucha mądrości, która nie jest jego własną mądrością. Czeka, aż zostanie pouczony, co powinno być zrobione i dopiero wtedy przystępuje do zrobienia tego. On nie polega wyłącznie na sobie w tym co robi, wierząc jedynie w swą zdolność realizacji powierzonych mu planów. Jest spokojny, mając pewność, że żadne przeszkody nie utrudnią jego

postępów w osiągnięciu każdego celu, który służy większemu planowi ustanowionemu dla dobra wszystkich.

Uzdrowiony umysł jest uwolniony od przekonania, że musi planować, chociaż nie może znać najlepszego rezultatu przeznaczonego dla niego planu, środków poprzez które można ten rezultat osiągnąć i choć nie potrafi nawet rozpoznać problemu, który ten plan miałby rozwiązać. Dopóki umysł tego nie rozpozna, musi niewłaściwie używać ciała. Ale gdy zaakceptuje to jako prawdę, wtedy zostaje uzdrowiony i uwalnia swoje ciało.

Podporządkowanie ciała planom, które nieuzdrowiony umysł ustanawia by się zbawić, musi czynić ciało chorym. Ciało nie może być środkiem pomocnym w planie, który daleko wykracza poza jego własną ochronę i który potrzebuje jego usług tylko przez jakiś czas. Ta zdolność (rezygnacji z własnych planów i realizacji planów powierzonych) jest gwarancją zdrowia. Albowiem wszystko, co umysł w związku z tym angażuje, będzie działać nieskazitelnie i z mocą, która została mu dana i która nie może zawieść.

Być może nie jest łatwo dostrzec, że takie powstałe z własnej inicjatywy plany są wyłącznie planami defensywnymi. Są środkami, poprzez które przerażony umysł chciałby się podjąć swej własnej ochrony, za cenę prawdy. Nie jest trudno uświadomić sobie tego faktu w przypadku niektórych postaci takiego samooszukiwania się, gdzie zaprzeczenie rzeczywistości jest bardzo oczywiste. Jednak planowanie jest niezbyt często rozpoznawane jako obrona.

Umysł zaangażowany w planowanie dla samego siebie jest zajęty ustanawianiem kontroli nad przyszłymi wydarzeniami. Myśli, że nie będzie zabezpieczony, jeśli sam się nie zabezpieczy. W kwestii czasu nacisk zostaje położony na przyszłość, która ma być kontrolowana poprzez wiedzę i doświadczenie uzyskane na podstawie przeszłych wydarzeń i poprzednich przekonań. Taki umysł nie zwraca uwagi na teraźniejszość, ponieważ swe działania opiera na idei, że przeszłość stanowi wystarczającą naukę, by pozwolić sobie na kierowanie przyszłością.

Umysł, który planuje, odmawia zatem uwzględniania zmian. To, czego się przedtem nauczył, staje się podstawą jego przyszłych celów. To przeszłe doświadczenia kierują jego wyborem w kwestii tego, co się wydarzy. I wtedy nie dostrzega, że tu i teraz jest wszystkim czego potrzebuje, by zapewnić sobie przyszłość zupełnie niepodobną do przeszłości, bez żadnego kontynuowania starych idei i chorych przekonań. Przewidywanie nie odgrywa żadnej roli, ponieważ biegiem wydarzeń kieruje zaufanie do teraźniejszości[20].

Twoje fortyfikacje i inne środki obronne są oparte na planach, które podejmujesz przeciwko prawdzie. Ich celem jest wyselekcjonowanie tego, co zatwierdzasz i pominięcie tego, co uważasz za niezgodne z twymi przekonaniami na temat twej rzeczywistości. Jednak to, co pozostaje w wyniku tej selekcji, jest zupełnie bez znaczenia. Albowiem twoją rzeczywistością jest „zagrożenie", które twe środki obronne chciałyby zaatakować, zasłonić, rozebrać na kawałki i ukrzyżować.

Czegóż mógłbyś nie zaakceptować, jeśli byś wiedział, że wszystko, co się dzieje, wszystkie wydarzenia, przeszłe, teraźniejsze i te co mają dopiero nadejść są łagodnie planowane przez Tego, Którego jedynym celem jest twoje dobro? Być może błędnie zrozumiałeś Jego plan, ponieważ On nigdy nie proponowałby ci bólu. Ale twoje umocnienia i inne środki obrony nie pozwalają ci ujrzeć Jego pełnego miłości błogosławieństwa, oświetlającego każdy twój krok, jaki kiedykolwiek podejmiesz. Podczas gdy ty planowałeś śmierć, On prowadził cię łagodnie do wiecznego życia.

Twoje obecne zaufanie do Niego jest taką obroną, która obiecuje nienaruszoną przyszłość, bez śladu smutku i ze stale powiększającą się radością, w miarę jak twe życie staje się świętą chwilą, ustanowioną w czasie, ale zważającą tylko na nieśmiertelność. Niechaj twe środki obronne nie decydują o przyszłości, ale niech twe obecne zaufanie kieruje przyszłością, a wtedy twe życie stanie się pełnym znaczenia spotkaniem z prawdą, którą tylko twoje umocnienia obronne mogłyby ukryć.

Bez obronnych umocnień stajesz się światłem, które Niebo z wdzięcznością uznaje za swoje własne. I ono wyprowadzi cię na drogę wiodącą do twego szczęścia zgodnie z pradawnym planem, który powstał, gdy czas został zrodzony. Ci, którzy będą szli za tobą, połączą swoje światło z twoim i ono będzie coraz mocniejsze, aż ten świat rozjaśni się radością. I twoi bracia odłożą łagodnie na bok swoje nieefektywne

20 Jest to dość swobodne tłumaczenie. Ostatnia część tego złożonego zdania w oryginale ma postać „for present confidence directs the way", co bardziej dokładnie przełożone mogłoby mieć postać: „ponieważ obecne zaufanie wyznacza drogę". Sprawę komplikuje jeszcze fakt, że „confidence" tłumaczy się nie tylko jako „zaufanie", ale także jako „pewność". Możliwe więc jest również i takie tłumaczenie: „ponieważ obecna pewność wyznacza drogę".

środki obronne, które nie przynosiły im żadnych korzyści i mogły tylko wywoływać przerażenie.

Będziemy oczekiwać na nadejście dzisiejszego czasu z opartym na teraźniejszości zaufaniem, ponieważ taka rola została dla nas zaplanowana. Będziemy mieć pewność, że wszystko, czego potrzebujemy do naszych dzisiejszych dokonań, jest nam dane. Nie robimy żadnych planów w sprawie tego, jak mamy tego dokonać, ale uświadamiamy sobie, że nasza bezbronność jest wszystkim, co jest wymagane, by na pewno w naszych umysłach zaświtała prawda.

Dziś dwa razy przez piętnaście minut odpoczywamy od bezsensownego planowania i od każdej myśli, która nie dopuszcza prawdy do naszych umysłów. Dziś będziemy otrzymywać zamiast planować, abyśmy mogli dawać zamiast organizować. A otrzymujemy naprawdę, gdy mówimy:

Gdy się bronię, jestem atakowany. Ale będę mocny w swej bezbronności i dowiem się się, co moje obronne umocnienia ukrywają.

Niczego więcej nie trzeba. Jeśli pojawią się jakieś plany do wykonania, będzie ci o tym powiedziane. To mogą wcale nie być plany, które uważałeś za potrzebne, ani też mogą one nie zawierać rozwiązań problemów, które, jak myślałeś, stały przed tobą. Ale mogą one odpowiadać na innego rodzaju pytania, które wymagają odpowiedzi, dopóki wreszcie nie przybędzie do ciebie Odpowiedź.

Wszystkie twe umocnienia obronne były wymierzone w to, abyś nie otrzymał tego, co dziś otrzymasz. Jaśniejąc radością, jaką daje zwykłe zaufanie, będziesz zdumiony, jak mogłeś kiedykolwiek myśleć, że musisz się bronić przed uwolnieniem. Niebo o nic nie prosi. To tylko piekło ogłasza ekstrawaganckie żądania ofiary. Dziś z niczego nie rezygnujesz, kiedy, nie będąc przez nic bronionym, przedstawiasz siebie swemu Stwórcy takim, jakim naprawdę jesteś.

On pamiętał i wciąż pamięta ciebie. Dziś ty przypomnisz sobie Jego. Albowiem to jest Wielkanoc twego zbawienia. I ty powstaniesz znowu z tego, co wydawało się śmiercią i beznadzieją. Teraz zostaje odrodzone w tobie światło nadziei, gdyż teraz przybywasz bez obrony, by uczyć się swej roli w planie Boga. Jakie drobne plany lub magiczne wierzenia mogłyby jeszcze mieć dla ciebie wartość, jeśli Głos przemawiający w imieniu Boga powierzył ci funkcję dla ciebie przeznaczoną?

Nie próbuj kształtować dzisiejszego dnia zgodnie z tym, co myślisz, że byłoby najbardziej dla ciebie korzystne. Ponieważ nie potrafiłbyś obmyślić dla siebie całego tego szczęścia, jakie przybywa do ciebie bez twego planowania. Ucz się dziś. I cały ten świat wykona ten gigantyczny krok i będzie dziś świętował z tobą twą Wielkanoc. Przez cały dzień, gdy jakieś głupie, drobne rzeczy wydają się naruszać twoją bezbronność i kusić cię, byś angażował się w snucie planów, przypomnij sobie, że ten dzień, jest szczególnym dniem dla nauki i potwierdź to słowami:

To jest moja Wielkanoc. Chciałbym zachować ją świętą. Nie będę się bronił, ponieważ Syn Boga nie potrzebuje obrony przed prawdą swojej rzeczywistości.

Lekcja 136.

Choroba jest obroną przed prawdą.

Nikt nie może uzdrawiać, dopóki nie zrozumie, jakiemu celowi choroba wydaje się służyć. Gdyż wtedy zrozumie również, że jej cel nie ma sensu. Nie mając żadnej przyczyny i bez sensownego celu, nie może w ogóle istnieć. Kiedy to zostanie dostrzeżone, uzdrowienie następuje automatycznie. Ono rozwiewa tę bezsensowną iluzję przez takie samo podejście jak do wszystkich innych iluzji, przenosząc je do prawdy i pozostawiając je tam aby zniknęły.

Choroba nie jest czymś przypadkowym. Tak jak wszystkie środki obronne, jest ona szalonym narzędziem samooszukiwania się. Jej celem, tak jak i całej reszty, jest ukryć rzeczywistość, zaatakować ją, zmienić ją, uczynić ją niedorzeczną, zniekształcić ją, wykrzywić ją lub zredukować ją do małej sterty nie

połączonych z sobą części. Celem wszystkich środków obronnych jest nie dopuścić, by prawda była całością. Jej części są wówczas postrzegane tak, jakby każda z nich była sama w sobie całością.

Umocnienia obronne nigdy nie są niezamierzone, ani też nie są wytwarzane nieświadomie. Są one tajemniczymi, czarodziejskimi różdżkami, którymi machasz, gdy prawda wydaje się zagrażać temu, w co wierzysz. Wydają się być nieuświadomione, ale tylko z powodu szybkości, z jaką decydujesz się ich użyć. W tej samej sekundzie, w której dokonujesz tego wyboru, a nawet jeszcze szybciej, dokładnie rozpoznajesz co chciałbyś spróbować zrobić i wtedy zaraz zaczynasz myśleć, że to już jest zrobione.

Kto, jak nie ty, ocenia zagrożenie, decyduje o tym, że niezbędna jest ucieczka i ustanawia całą serię środków obronnych, by zmniejszyć zagrożenie, które zostało oszacowane jako prawdziwe? Żadnej z tych rzeczy nie można dokonać nieświadomie. Ale twój plan wymaga tego, byś potem musiał zapomnieć, że sam to wszystko wytworzyłeś, aby to wydawało się czymś zewnętrznym, nie pochodzącym od ciebie, czego w ogóle nie zamierzyłeś; wydarzeniem, które nastąpiło poza twym umysłem, wynikiem, który wywołał w tobie określony efekt, a nie czymś, czego sam dokonałeś.

Właśnie to szybkie zapomnienie twojej roli, jaką odgrywasz w wytwarzaniu swej „rzeczywistości", sprawia, że te umocnienia obronne wydają się być poza twoją kontrolą. Ale to, co zapomniałeś, może być przypomniane, jeśli wyrazisz chęć ponownego rozważenia swej decyzji, która jest podwójnie osłonięta niepamięcią. Twoja niepamięć jest tylko znakiem, że ta decyzja wciąż pozostaje w mocy, zgodnie z twym życzeniem. Jednak to nie ma nic wspólnego z istniejącymi faktami. Umocnienia obronne muszą sprawiać, że fakty stają się nierozpoznawalne. To jest ich celem i to właśnie czynią.

Każda obrona wybiera jakieś fragmenty całości, gromadzi je i montuje, nie zważając na ich prawdziwe związki i w ten sposób buduje iluzje całości, która nie istnieje. To właśnie ten proces wywołuje zagrożenie, bez względu na rezultat jaki może przynieść. Gdy jakieś części zostają wyrwane z całości i gdy są wtedy postrzegane jako oddzielne, z których każda jest sama w sobie całością, wówczas stają się symbolem reprezentującym atak na całość; atak ten jest skuteczny, a jego efektem jest niepostrzeganie już nigdy tej całości jako całości. A jednak zapomniałeś, że one oznaczają tylko twą własną decyzję w kwestii tego, co powinno być prawdziwe, aby zastąpić to, co jest prawdziwe.

Choroba jest decyzją. To nie jest coś, co się tobie przydarza, w sposób przez ciebie niezamierzony, co czyni cię słabym i przynosi ci cierpienie. Choroba powstaje z twego wyboru, z planu, który układasz, kiedy w twoim opanowanym przez iluzje i wprowadzonym w błąd umyśle pojawia się przez chwilę prawda, a cały twój świat zaczyna się chwiać, jakby miał się za chwilę zawalić. Teraz jesteś już chory, zatem prawda może już odejść i nie będzie już więcej zagrażać temu co ustanowiłeś i w co wierzysz.

Dlaczego uważasz, że choroba może z powodzeniem osłonić cię przed prawdą? Jest tak, ponieważ ona dowodzi, że ciało nie jest od ciebie oddzielone, a zatem ty musisz być oddzielony od prawdy. Cierpisz z powodu bólu, ponieważ doświadcza go ciało, a ty w tym bólu się z nim identyfikujesz. W ten sposób twoja „prawdziwa" tożsamość zostaje zachowana, a dziwna, natrętna myśl, że możesz być czymś więcej niż małą stertą prochu, zanika. Albowiem widzisz, że ten proch może być źródłem twego cierpienia, może wykręcić ci kończyny, zatrzymać serce, rozkazując ci umrzeć i przestać istnieć.

W ten sposób ciało staje się mocniejsze niż prawda, która prosi cię byś żył, ale nie może przeciwdziałać twemu postanowieniu by umrzeć. I tak ciało staje się mocniejsze od wiecznego życia, Niebo bardziej słabowite niż piekło, a Bożemu projektowi zbawienia Jego Syna sprzeciwia się decyzja, która jest silniejsza niż Jego Wola. Jego Syn jest prochem, Ojciec jest niekompletny a chaos tryumfuje zajmując Jego tron.

W ten sposób planujesz swą własną obronę. I wierzysz, że Niebiosa drżą przed takimi szalonymi atakami jak te, że Bóg jest oślepiony przez twe iluzje, prawda obraca się w kłamstwo, a cały wszechświat jest posłuszny prawom, które twe środki obronne mu narzuciły. Jednak kto wierzy w iluzje, jak nie ten, kto je wytworzył? Któż inny mógłby je postrzegać i reagować na nie tak, jakby były prawdą?

Bóg nie zna twoich planów zmiany Jego Woli. Wszechświat nie bierze pod uwagę praw, za pomocą których chcesz nim rządzić. A Niebiosa nie uginają się przed piekłem, ani życie przed śmiercią. Możesz tylko postanowić myśleć, że umierasz, że cierpisz z powodu choroby, lub że zniekształcasz prawdę. To, co stworzone, jest całkowicie poza tym wszystkim. Umocnienia obronne są tylko odbiciem planów pokonania tego, co nie może być atakowane. Tego, co jest niezmienne, nie da się zmienić. A to, co jest całkowicie bezgrzeszne, nie może grzeszyć.

Powrót do spisu treści

Taka jest ta prosta prawda. Ona nie odwołuje się do mocy, ani do tryumfu. Ona nie nakazuje posłuszeństwa, ani nie zmierza do udowodnienia, jak żałosne i daremne są twoje próby planowania środków obronnych, które chciałyby ją zmienić. Prawda chce tylko dać ci szczęście, bo taki jest jej cel. Może tylko trochę wzdycha, gdy odrzucasz jej dary, jednak wie z absolutną pewnością, że to, czego Bóg chce dla ciebie, musi być odebrane.

To właśnie ten fakt pokazuje, że czas jest iluzją. Albowiem czas pozwala tobie uważać, że to, co Bóg ci dał, nie jest prawdą właśnie teraz, w tej chwili, chociaż musi nią być. Myśli Boga znajdują się całkowicie poza czasem. Albowiem czas jest tylko następną bezsensowną obroną przed prawdą, jaką ustanowiłeś. Jednak to, czego On chce, jest tu, więc pozostajesz takim, jakim On cię stworzył.

Prawda ma moc wykraczającą daleko poza wszelką obronę, ponieważ tam, gdzie pozwolono wejść prawdzie, nie może się ostać żadna iluzja. I prawda przybywa do każdego umysłu, który chciałby odłożyć swoją broń i zaprzestać igrania z szaleństwem. Można ją odnaleźć w każdym czasie; nawet dzisiaj, jeśli postanowisz ćwiczyć witanie prawdy.

Właśnie to jest dziś naszym celem. Dwa razy w dniu dzisiejszym poświęcimy kwadrans temu, by prosić prawdę o przybycie i uwolnienie nas. I prawda przybędzie, ponieważ nigdy nie była poza nami. Ona tylko czeka na to zaproszenie, które dziś otrzyma. Złożymy je w postaci uzdrawiającej modlitwy, aby pomogła nam wznieść się ponad wszelką obronę i umożliwić prawdzie być taką, jaką była zawsze:

Choroba jest obroną przed prawdą. Zaakceptuję prawdę o tym, czym jestem i pozwolę by mój umysł został dziś w pełni uzdrowiony.

Uzdrowienie rozbłyśnie w twym umyśle, gdy pojawi się w nim pokój i prawda, by zająć miejsce wojny i daremnych wyobrażeń. Nie będzie już w nim ciemnych zakamarków, które choroba może ukrywać i bronić przed światłem prawdy. Nie będzie niewyraźnych postaci z twoich snów, ani ich przysłaniania, ani też bezsensownej gonitwy za szaleńczo poszukiwanymi podwójnymi celami. Twój umysł będzie uzdrowiony z wszelkich chorobliwych życzeń, do słuchania których upoważniał ciało.

Teraz ciało jest uzdrowione, ponieważ źródło choroby zostało otwarte na pomoc. A rozpoznasz, że dobrze wykonałeś ćwiczenie w ten sposób: Ciało w ogóle nie powinno nic czuć. Jeśli odniesiesz sukces, nie będzie odczuwania choroby, ani zdrowia, bólu czy przyjemności. W umyśle nie będzie żadnej reakcji na to, co czyni ciało. Ono pozostaje użyteczne, ale nic ponadto.

Może nie uświadamiasz sobie, że to usuwa wszelkie ograniczenia, jakie nałożyłeś na ciało, poprzez przypisywanie mu określonych celów. Gdy zostaną one odłożone na bok, ciało będzie miało wystarczającą siłę by służyć wszystkim naprawdę użytecznym celom. Zdrowie ciała jest teraz w pełni zagwarantowane, ponieważ ono nie jest ograniczone przez czas, pogodę, zmęczenie, jedzenie czy picie, ani jakiekolwiek prawa, jakie poprzednio ustanowiłeś by mu służyło. Nie musisz teraz nic czynić, by zapewnić mu zdrowie, ponieważ choroba stała się niemożliwa.

Jednak wymagana jest wciąż ochrona polegająca na utrzymywaniu troskliwej czujności. Jeśli pozwolisz by twój umysł dawał schronienie atakującym myślom, ulegającym różnym osądom lub planującym nadejście niepewności, stajesz znowu po niewłaściwej stronie, utożsamiając się z ciałem, co zaowocuje atakiem na ciało, ponieważ umysł jest chory.

Gdyby coś takiego się zdarzyło, przyjmij natychmiast lekarstwo, nie pozwalając swej obronności się dłużej ranić. Nie kłopocz się tym, co musi być uzdrowione, ale powiedz sobie:

Zapomniałem, kim naprawdę jestem, ponieważ pomyliłem siebie ze swoim ciałem. Choroba jest obroną przed prawdą. Ale ja nie jestem ciałem. I mój umysł nie może atakować. Zatem nie mogę być chory.

Lekcja 137.

Kiedy jestem uzdrowiony, nie jestem uzdrowiony sam.

Dzisiejsza idea pozostaje główną myślą, na której opiera się zbawienie. Gdyż uzdrowienie jest przeciwieństwem wszystkich idei tego świata, które rozpamiętują chorobę i stany oddzielenia. Choroba jest odsunięciem się od innych i odcięciem połączenia z nimi. Staje ona się czymś w rodzaju drzwi, za którymi zostaje zamknięta oddzielna jaźń i jest tam trzymana w izolacji i w samotności.

Choroba jest izolacją. Bowiem wydaje się ona utrzymywać jedną jaźń poza całą resztą, by doznawała cierpienia, którego pozostałe jaźnie nie odczuwają. Nadaje ciału ostateczną moc czynienia oddzielenia prawdziwym i trzymania w więzieniu osamotnionego umysłu, podzielonego na części odgrodzone od siebie solidnym murem z ciała ogarniętego chorobą, której nie może on pokonać.

Ten świat przestrzega praw, którym służy choroba, ale uzdrowienie działa poza tymi prawami. Nie jest możliwe, by ktoś był uzdrowiony samotnie. Bowiem to właśnie w chorobie musi być oddzielony i samotny. Uzdrowienie jest jego własną decyzją by znowu być w jedności i zaakceptować swoją Jaźń z wszystkimi Jej częściami, nietkniętymi i niezaatakowanymi. W chorobie jego Jaźń rzeczywiście wydaje się być rozłożona na części, bez zjednoczenia, które daje Jej życie. Ale uzdrowienie jest zrealizowane, gdy zrozumie on, że ciało nie ma mocy, by zaatakować uniwersalną Jedność Bożego Syna.

Choroba chciałaby dowieść, że kłamstwa muszą być prawdą. Ale uzdrowienie pokazuje, że tylko prawda jest prawdziwa. Oddzielenie, które choroba chciałaby narzucić, nigdy się nie wydarzyło. Być uzdrowionym oznacza jedynie zaakceptować to, co zawsze było prostą prawdą i zawsze pozostanie dokładnie taką, jaką zawsze była. Jednak oczom, przyzwyczajonym do iluzji, trzeba pokazać, że to, na co patrzą, nie jest prawdziwe. Tak więc uzdrowienie, którego prawda nigdy nie potrzebuje, musi wykazać, że choroba jest nieprawdziwa.

Uzdrowienie mogłoby więc zostać określone mianem snu zastępczego, czy snu przeciwnego[21], który usuwa koszmarny sen o chorobie w imię prawdy, ale nie poprzez samą prawdę. Tak samo jak przebaczenie nie zwraca uwagi na grzechy, które nigdy nie zostały popełnione, tak też uzdrowienie tylko usuwa iluzje, które się nigdy nie wydarzyły. Tak samo jak pojawi się prawdziwy świat, by zająć miejsce tego, którego w ogóle nigdy nie było, tak samo uzdrowienie oferuje przywrócenie obrazu prawdy w miejsce wymyślonych stanów i fałszywych idei, jakie sny przynoszą.

Jednak nie myśl, że nie warto podejmować się funkcji uzdrawiania. Albowiem dla tych, dla których śnienie tego świata jest prawdziwe, antychryst jest mocniejszy od Chrystusa. Ciało wydaje się być solidniejsze i bardziej trwałe niż umysł. A miłość wydaje się być snem, podczas gdy strach staje się jedyną rzeczywistością, która może być postrzegana, uzasadniona i w pełni rozumiana.

Właśnie tak, jak przebaczenie oczyszcza z wszelkiego grzechu i prawdziwy świat zajmuje miejsce tego, który wytworzyłeś, tak też uzdrowienie musi zastąpić wymysły choroby, które przedkładasz nad prostą prawdę. Kiedy widać, że choroba znika, wbrew wszelkim prawom, które ją utrzymywały i głosiły jej prawdziwość, wtedy odpowiedź została udzielona. I te prawa nie mogą już dłużej być cenione ani przestrzegane.

Uzdrowienie jest wolnością. Ponieważ ono pokazuje, że sny nie przemogą prawdy. Uzdrowienie jest współdzielone. I ta jego cecha dowodzi, że prawa niepodobne do tych, które głoszą nieuniknioność choroby, są potężniejsze, niż prawa do nich przeciwne. Uzdrowienie jest mocą. Albowiem jego łagodne dłonie przezwyciężają słabość, a umysły, które były odgrodzone murem wewnątrz ciała, są uwolnione, by mogły dołączyć do innych umysłów i zyskać moc na zawsze.

Uzdrowienie, przebaczenie i radosna zamiana całego tego świata smutku, na świat, gdzie smutek wejść nie może, są to środki, poprzez które Duch Święty namawia cię, byś podążał za Nim. Jego łagodne lekcje nauczają, jak łatwo zbawienie może się stać twym udziałem; jak niewiele potrzebujesz ćwiczyć, aby Jego prawa mogły zastąpić te, które ty wytworzyłeś dla uczynienia siebie więźniem śmierci. Jego życie staje się twym własnym, gdy rozszerzasz tą niewielką pomoc, o którą On prosi, w uwalnianiu siebie od wszystkiego,

21 W tekście oryginalnym użyto określenia „counter-dream", co można by dosłownie przetłumaczyć jako „kontra-sen" czy „przeciw-sen".

co kiedykolwiek powodowało twój ból.

A gdy już pozwolisz na swoje uzdrowienie, widzisz wszystkich wokół ciebie, lub o których pomyślisz, których możesz dotknąć, a także tych, którzy wydają się nie mieć z tobą kontaktu, jako uzdrowionych razem z tobą. Może nie rozpoznasz ich wszystkich, nie uświadomisz sobie, jak wielka jest twa oferta dla całego świata, gdy pozwolisz, by uzdrowienie przyszło do ciebie. Ale nigdy nie jesteś uzdrowiony sam. Wielkie rzesze ludzi otrzymają ten dar, który ty otrzymujesz, gdy jesteś uzdrowiony.

Ci, którzy są uzdrowieni, stają się narzędziami uzdrowienia. Nie upływa też żaden czas między chwilą, gdy zostają uzdrowieni, a chwilą, gdy cała łaska uzdrowienia jest im dana, by mogli uzdrawiać. To, co sprzeciwia się Bogu, nie istnieje, a ten, kto tego nie akceptuje w swym umyśle, staje się schronieniem, gdzie znużeni mogą odpocząć. Albowiem tu obdarza się prawdą i tu wszelkie iluzje przynosi się do prawdy.

Czy nie chciałbyś zaproponować miejsca schronienia dla Bożej Woli? Ty tylko zapraszasz swoją Jaźń do domu. Czy takiemu zaproszeniu można odmówić? Gdy prosisz by stało się to, co nieuniknione, prośba będzie zawsze spełniona. Jednak, gdy prosisz o to, co nie może zaistnieć, nie może ci się powieść. Dziś prosimy o to, żeby w naszych umysłach była tylko prawda; żeby uzdrawiające myśli przepływały z tego umysłu, który jest uzdrowiony, do tego, który musi być uzdrowiony, aby w obu pojawiła się jedność.

Będziemy sobie przypominać, gdy wybija godzina, że naszą funkcją jest pozwolić na uzdrowienie naszych umysłów, abyśmy mogli zanieść to uzdrowienie temu światu, zamieniając przekleństwo na błogosławieństwo, ból na radość i oddzielenie na pokój Boga. Czy nie warto poświęcić jednej minuty co godzinę na dawanie, po to, aby otrzymać dar taki jak ten? Czy nie jest to niska cena za dar ze wszystkiego?

Jednak musimy być przygotowani na taki dar. Dlatego od tego rozpoczniemy dzisiejszy dzień i zakończymy go w ten sposób również, przeznaczając dziesięć minut na te myśli:

Kiedy jestem uzdrowiony, nie jestem uzdrowiony sam. Chciałbym podzielić się mym uzdrowieniem z tym światem, by można było wygnać chorobę z umysłu Bożego Syna, Który jest moją jedyną Jaźnią.

Niechaj uzdrowienie dokona się przez ciebie w tym ważnym dniu. I gdy spoczywasz w ciszy, bądź gotów dawać tak jak dostajesz, by zatrzymać to co dajesz i by Świat Boga zajął miejsce wszystkich twych głupich myśli, które kiedykolwiek pomyślałeś. Teraz przybywamy razem by uzdrowić wszystko co było chore i zaoferować błogosławieństwo tam, gdzie występował atak. Nie pozwolimy sobie na zapomnienie tej funkcji, przypominając sobie nasz cel, gdy mija każda godzina, za pomocą tej myśli:

Kiedy jestem uzdrowiony, nie jestem uzdrowiony sam. I chciałbym błogosławić moich braci, gdyż chciałbym być uzdrowiony wraz z nimi, tak jak oni są uzdrowieni ze mną.

Lekcja 138.

Wybór Nieba jest decyzją, którą muszę podjąć.

Na tym świecie Niebo jest wyborem, ponieważ tu wierzymy, że istnieją alternatywy, pomiędzy którymi musimy wybierać. Myślimy, że wszystkie rzeczy mają przeciwieństwo i że wybieramy to co chcemy. Uważamy, że jeśli Niebo istnieje, musi też istnieć piekło, ponieważ sprzeczność jest sposobem, poprzez który wytwarzamy to co postrzegamy i co uznajemy za prawdziwe.

To, co stworzone, nie ma przeciwieństwa. Ale na tym świecie istnieje część przeciwna do tego, co jest „prawdziwe". Jest to bardzo dziwne postrzeganie prawdy, które sprawia, że wybór Nieba wydaje się być tym samym, co zrzeczenie się piekła. Naprawdę tak nie jest. Ale to, co jest prawdziwe w Bożym stworzeniu, nie może tu wejść, dopóki nie zostanie odzwierciedlone w jakiejś postaci, którą ten świat może zrozumieć. Prawda nie może pojawić się tam, gdzie mogłaby tylko być postrzegana ze strachem. Albowiem byłoby

błędem mniemanie, że prawda może być przeniesiona do iluzji[22]. Dla przeciwieństw prawda nie jest mile widziana i dlatego nie może przybyć tam, gdzie one występują.

Dokonanie wyboru jest oczywistą ucieczką od tego, co jawi się jako istniejące przeciwieństwa. Podjęcie decyzji umożliwia poświęcenie wysiłku i czasu jednemu z celów pozostających w konflikcie. Niepodjęcie decyzji prowadzi do straty czasu i marnowania wysiłków. Wszelkie starania wtedy nic nie przynoszą, a czas upływa bezowocnie. Nie odczuwa się wtedy żadnych korzyści, ponieważ niczego nie dokonano ani niczego się nie nauczono.

Trzeba tobie przypomnieć, że myślisz, iż stoją przed tobą tysiące wyborów, podczas gdy naprawdę jest tylko jeden wybór do podjęcia. Ale nawet ten tylko wydaje się być wyborem. Nie daj się zwieść wszystkim wątpliwościom, które miriady decyzji wydają się wywoływać. Podejmujesz tylko jedną decyzję. A kiedy już wybierzesz, wówczas uświadamiasz sobie, że w ogóle nie było nic do wybierania. Gdyż prawda jest jedna i nic innego oprócz niej nie jest prawdziwe. Nie ma nic przeciwnego do wyboru zamiast niej. Prawda nie ma przeciwieństwa.

Wybór zależy od nauki. A prawda nie może być nauczona, a jedynie rozpoznana i uznana. W jej rozpoznaniu leży jej akceptacja, a jest ona akceptowana, gdy jest znana. A wiedza pozostaje poza wszelkimi celami nauczania w ramach tego kursu. Nasze cele nauczania są tylko takie, które można osiągnąć poprzez uczenie się jak je osiągnąć, czym one są i co one oferują. Rezultatem twego uczenia się są odpowiednie decyzje, które opierają się na tym, co zaakceptowałeś jako prawdę o tym, czym jesteś i czego musisz potrzebować.

W tym szalenie skomplikowanym świecie, Niebo wydaje się być raczej jakąś możliwością wyboru, niż tylko być tym, czym jest. Z wszystkich wyborów, jakie próbowałeś podjąć, ten wydaje się najprostszy, najbardziej ostateczny i będący pierwowzorem dla całej reszty, wyborem, który rozstrzyga wszystkie decyzje. Gdybyś mógł podjąć wszystkie inne decyzje oprócz tej, to ta jedna pozostałaby nie rozstrzygnięta. Ale gdy podejmujesz tą jedną, wszystkie inne są wraz z nią podjęte, ponieważ wszystkie inne tylko ukrywają tą jedną, przybierając różne formy. Ta decyzja jest ostateczna i reprezentuje sobą jedyny wybór, w którym prawda jest przyjmowana lub zaprzeczana.

Tak więc rozpocznijmy dziś rozważania na temat wyboru, poprzez który został wytworzony czas, by pomóc nam wytwarzać. Taki jest ten święty cel, a teraz zostały już odmienione intencje, jakie poprzednio miałeś wobec niego i zgodnie z którymi miał być środkiem do pokazania, że piekło jest prawdziwe, że nadzieja zmienia się w rozpacz, a życie musi w końcu być przezwyciężone przez śmierć. W samej śmierci wszystkie przeciwieństwa są pogodzone, bo końcem wszelkich przeciwieństw jest śmierć. I wtedy śmierć musi być postrzegana jako zbawienie, ponieważ życie jest postrzegane jako konflikt. Rozwiązaniem konfliktu jest zakończenie twego życia.

Te szalone przekonania mogą w sposób nieuświadomiony przybierać wielką intensywność i trzymać umysł w uścisku przerażenia i lęku tak mocnego, że ten umysł nie zrzeknie się ich dla swej własnej ochrony. Musi być zbawiony od zbawienia, zagrożony, aby być bezpiecznym i uzbrojony w magiczny pancerz przeciwko prawdzie. A te decyzje są podejmowane nieświadomie, w trosce o ich nienaruszalność i bezpieczeństwo, z dala od wszelkich pytań, od rozumu i od wątpliwości.

Niebo jest wybierane świadomie. Ale ten wybór nie może być dokonany, dopóki wszystkie możliwości wyboru nie zostaną spostrzeżone i zrozumiane. Wszystko to, co jest zaciemnione i usunięte w cień, musi pojawić się, by można było to zrozumieć i ponownie ocenić, tym razem z pomocą Nieba. I wszystkie błędy w ocenie, które umysł poprzednio popełnił, są teraz otwarte na naprawę, gdy prawda oddali je jako bezpodstawne. Teraz one nie wywołują skutków. Nie mogą być ukryte, ponieważ ich nicość została rozpoznana.

Świadomy wybór Nieba jest tak pewny, jak zakończenie strachu przed piekłem, gdy jest ono wyniesione spoza ochronnej tarczy nieświadomości i przyniesione do światła. Któż mógłby wybierać pomiędzy tym co jest wyraźnie widoczne, a tym, co nierozpoznane? I któż mógłby dokonać niewłaściwego wyboru pomiędzy dwiema możliwościami, gdy tylko jedna możliwość jest postrzegana jako wartościowa, a ta druga jest widziana jako rzecz całkowicie bezwartościowa, jako wyimaginowane źródło winy i bólu? Kto waha się przy

22 Postrzeganie prawdy ze strachem, który jest owocem iluzji, jest przypisywaniem prawdzie tego, czego w niej nie ma. Jest to zatem próba przeniesienia prawdy do iluzji.

takim wyborze? I czy my będziemy się wahać dokonując dziś wyboru?

Wybieramy dziś Niebo, gdy się dziś budzimy i spędzamy pięć minut na upewnieniu się, że podjęliśmy jedyną rozsądną decyzję. Rozpoznajemy, że dokonujemy świadomego wyboru pomiędzy tym, co istnieje, a tym, co nie istnieje, a tylko z pozoru wydaje się prawdą. Pseudo-istnienie tego pozornego bytu, przeniesione do prawdy, staje się w jej świetle marne i przeźroczyste. Ono już nie mieści w sobie strachu, bowiem to, co było wytworzone jako ogromne, mściwe i bezlitosne z nienawiści, wymaga osłony ciemności, by strach mógł tam zagościć. Teraz jest ono postrzegane jako głupia, banalna pomyłka.

Zanim zamkniemy dziś nasze oczy, pogrążając się w sen, potwierdzimy jeszcze raz wybór, jakiego dokonywaliśmy przez cały dzień co godzinę. A teraz ostatnie pięć minut przez snem poświęćmy decyzji, z którą się przebudziliśmy. Co godzinę oznajmialiśmy nasz wybór ponownie, w krótkich, spokojnych chwilach dedykowanych zdrowiu naszego umysłu. I ostatecznie, zakończmy ten dzień tym potwierdzeniem tego, co wybraliśmy i czego chcemy:

Wybór Nieba jest decyzją, którą muszę podjąć. Podejmuję ją teraz i nie zmienię swego zdania, ponieważ jest to jedyna rzecz, której chcę.

Lekcja 139.

Przyjmę dla siebie Pojednanie.

Tu kończą się wszelkie nasze wybory. Bowiem tu podejmujemy decyzję zaakceptowania siebie takimi, jakimi nas stworzył Bóg. A czym jest wybór, jak nie niepewnością tego, czym jesteśmy? Nie ma wątpliwości, która by nie była tu zakorzeniona. Nie ma pytania, które nie byłoby odzwierciedleniem tego jednego. Nie ma konfliktu, który by nie pociągał za sobą tego jednego, prostego pytania, „Czym jestem?”

Jednak, kto mógłby zadawać to pytanie, jak nie ten, kto odmówił uznania samego siebie? Tylko odmowa zaakceptowania samego siebie mogłaby sprawić, że to pytanie mogłoby się wydawać szczere. Jedyną rzeczą, która może być na pewno znana każdej żyjącej istocie, jest to, czym ona jest. Z tego jednego, zakotwiczonego w pewności punktu odniesienia, spogląda ona na inne istoty jak na coś tak pewnego, jak ona sama.

Niepewność w kwestii tego, czym musisz być, jest samooszukiwaniem się na skalę tak ogromną, że jej rozmiary ciężko sobie wyobrazić. Być żywym i nie znać siebie oznacza wiarę, że jest się naprawdę nieżywym. Albowiem czym jest życie, jak nie byciem sobą i kto zamiast ciebie może być żywym? Kto jest tym wątpiącym? Czym jest to, w co on wątpi? Kogo pyta? Kto może mu odpowiedzieć?

On jedynie stwierdza, że nie jest sobą, a zatem, będąc czymś innym, staje się tym, który zadaje pytanie, czym to coś jest. Jednak nie mógłby nigdy być w ogóle żywy, jeśli by nie znał odpowiedzi. Jeśli pyta, jak gdyby jej nie znał, to tylko pokazuje, że nie chce być tym, czym jest. Przyjął to, ponieważ żyje; jednak osądził to, odmówił temu wartości i zadecydował, że nie zna tej jedynej pewności, przez którą żyje.

W ten sposób staje się niepewny swego życia, gdyż zaprzeczył temu, czym ono jest. To właśnie z powodu tego zaprzeczenia potrzebujesz Pojednania. Twe zaprzeczenie nic nie zmieniło w tym, czym jesteś. Ale podzieliłeś swój umysł na dwie części, z których jedna zna prawdę, a druga jej nie zna. Jesteś sobą. Nie ma co do tego wątpliwości. A jednak ty w to wątpisz. Ale nie pytasz, która część ciebie może wątpić w siebie. Tego pytania naprawdę nie może zadać żadna część ciebie. Albowiem pyta tego, kto zna odpowiedź. Gdyby była częścią ciebie, wtedy pewność byłaby niemożliwa.

Pojednanie naprawia tą dziwną myśl, że możliwe jest wątpić w siebie i być niepewnym czym się naprawdę jest. Jednak jest to pytanie stawiane powszechnie przez ten świat. O czym to świadczy, oprócz tego, że ten świat jest szalony? Po co współuczestniczyć w jego szaleństwie, poprzez smutne przekonanie, że to, co na tym świecie powszechne, musi być prawdziwe?

Nic, w co ten świat wierzy, nie jest prawdziwe. Jest on miejscem, którego celem jest być domem, w którym ci, którzy twierdzą, że siebie nie znają, mogą nań przybyć, by poddawać w wątpliwość to, czym są. I będą tu wciąż przychodzić, aż przyjdzie czas, że zaakceptują Pojednanie i dowiedzą się, że nie jest możliwe,

by wątpić w siebie i nie być świadomym tego, czym się jest.

To, czym jesteś, jest pewne, dlatego możesz być tylko proszony o akceptację tego faktu. Jest to ustanowione na zawsze w świętym Umyśle Boga i w twoim własnym. Jest to tak niewątpliwe i nie do zakwestionowania, że jeśli pytasz, czym jesteś, to dowodzi tylko twej wiary w sprzeczność, iż nie wiesz, czego nie możesz nie wiedzieć. Czy może być pytaniem lub stwierdzeniem coś, co samo sobie w tym stwierdzeniu zaprzecza? Nie pozwólmy naszym świętym umysłom zajmować się takimi bezsensownymi spekulacjami.

Mamy na tym świecie misję do wypełnienia. Nie przybyliśmy tu po to, by umacniać szaleństwo, w które kiedyś wierzyliśmy. Nie zapomnijmy celu, który przyjęliśmy. Jednak nie przybyliśmy tu tylko po to, by zyskać dla siebie swe własne szczęście, ale po coś znacznie więcej. Nasza akceptacja tego, czym jesteśmy, ogłasza to, czym każdy musi być wraz z nami. Nie możesz zawieść swych braci, bo w przeciwnym razie zawiedziesz sam siebie. Patrz na nich z miłością, aby mogli poznać, że oni są częścią ciebie, a ty jesteś częścią ich.

Tego właśnie naucza Pojednanie i pokazuje, że Jedność Bożego Syna jest nienaruszona przez jego przekonanie, że nie wie czym jest. Dziś przyjmij Pojednanie, nie by zmieniać rzeczywistość, lecz by zaakceptować prawdę o sobie i iść z radością swoją drogą, w bezkresnej Miłości Boga. Tylko o to jesteśmy dziś proszeni. Tylko to dziś będziemy dziś czynić.

Dziś dla wykonania naszego zadania poświęcimy pięć minut rano i wieczorem. Zaczniemy od tego przeglądu na temat naszej misji:

Przyjmę dla siebie Pojednanie, bowiem pozostaję takim, jakim mnie Bóg stworzył.

Nie utraciliśmy wiedzy, w którą nas Bóg wyposażył, gdy stworzył nas na Swoje podobieństwo. Możemy ją przypomnieć każdemu, ponieważ w stworzeniu wszystkie umysły są zjednoczone. I w naszej pamięci jest przypomnienie, jak drodzy są nam nasi bracia w prawdzie, jak wielką częścią nas jest każdy umysł, jak wierne są nam zawsze te umysły i jak Miłość naszego Ojca je wszystkie w sobie mieści.

W podzięce za całe stworzenie, w Imię jego Stwórcy i Jego Jedności z wszystkimi przejawami stworzenia, co godzinę powtarzamy dziś nasze oddanie się naszej sprawie, odkładając na bok wszystkie myśli, które by nas rozpraszały i oddalały od naszego świętego celu. Przez kilka minut niech twój umysł się oczyści z wszelkiej głupiej pajęczyny, którą ten świat chciałby snuć wokół świętego Syna Boga. I poznaj słabą wytrzymałość sieci, która wydaje się trzymać wiedzę o tobie samym z dala od twej świadomości, gdy mówisz:

Przyjmę dla siebie Pojednanie, bowiem pozostaję takim, jakim mnie Bóg stworzył.

Lekcja 140.

Tylko zbawienie jest tym, co leczy.

„Leczyć” jest to słowo, które nie może odnoszone do jakiegokolwiek lekarstwa akceptowanego przez ten świat jako dobroczynne. Ten świat postrzega jako lecznicze tylko to, co czyni ciało „lepszym”. Gdy próbuje uzdrawiać umysł, nie widzi jego oddzielenia od ciała, myśląc, że istnieje w ciele. Formy uzdrowienia, jakie ten świat oferuje, muszą więc zastępować iluzje innymi iluzjami. Przekonanie o chorobie przybiera inną formę i w ten sposób pacjent teraz postrzega siebie jako zdrowego.

On nie jest uzdrowiony. Miał tylko sen, że był chory i w tym śnie odnalazł magiczne uzdrawiające zaklęcie. Jednak nie przebudził się z tego snu i jego umysł pozostaje dokładnie w takim samym stanie, w jakim był poprzednio. Nie ujrzał światła, które by go przebudziło i zakończyło ten sen. Jakie znaczenie dla rzeczywistości ma treść snu? Ktoś może albo spać, albo być przebudzony. Nie istnieje żaden stan pośredni.

Szczęśliwe sny, jakie Duch Święty przynosi, różnią się od snów tego świata, w których można tylko

śnić, że jest się przebudzonym. Sny, które przebaczenie pozwala umysłowi postrzegać, nie wywołują innej formy snu, żeby śniący śnił następny sen. Jego szczęśliwe sny są zwiastunami świtania prawdy w jego umyśle. One prowadzą od snu do łagodnego przebudzenia i w ten sposób sny znikają. I dlatego one uzdrawiają na zawsze.

Pojednanie przynosi pewne uzdrowienie i leczy wszelkie choroby. Albowiem umysł, który rozumie, że choroba jest niczym innym jak tylko snem, nie jest już oszukiwany przez formy, jakie ten sen może przybrać. Tam, gdzie wina nie jest obecna, nie może pojawić się choroba, ponieważ jest ona tylko inną postacią winy. Pojednanie nie uzdrawia chorych, bo ono nie jest lekarstwem. Ale usuwa ono winę, która czyni chorobę możliwą. A to jest rzeczywiście lekarstwem. Gdyż choroba zniknęła, bo nie pozostało nic, do czego mogłaby powrócić.

Pokój z tobą, który zostałeś uleczony w Bogu, a nie w błahych snach. Bowiem lekarstwo musi pochodzić od świętości, a świętość nie może być odnaleziona tam, gdzie ceni się grzech. Bóg przebywa w świątyniach, które są naprawdę święte. Tam, gdzie wstąpił grzech, Bogu odmawia się wstępu. Jednak nie ma takiego miejsca, gdzie Bóg nie byłby obecny. Zatem grzech nie może mieć domu, w którym mógłby się ukryć przed Jego dobroczynnością. Nie istnieje miejsce, gdzie nie byłoby świętości, więc grzech i choroba nigdzie nie mogą mieszkać.

To jest myśl, która leczy. Ona nie czyni rozróżnień pośród tego, co nierzeczywiste. Ani też nie zmierza do uzdrawiania tego, co nie jest chore, nie zważając na to, gdzie uzdrawianie jest potrzebne. Nie jest to myśl magiczna. Jest tylko odwołaniem się do prawdy, która niezawodnie uzdrawia i to uzdrawia na zawsze. Nie jest to myśl, która ocenia iluzję po jej rozmiarze, po jej pozornym ciężarze, lub po czymkolwiek, co jest związane z formą, jaką ona przybiera. Ona tylko skupia się na tym, czym ta iluzja jest, wiedząc, że żadna iluzja nie może być prawdziwa.

Nie próbujmy dziś szukać lekarstwa na to, co nie może być chore. Uzdrowienia trzeba poszukiwać tylko tam, gdzie jest choroba, do której trzeba je zastosować, by mogła być ona wyleczona. Żadne lekarstwo, którego dostarcza ten świat, nie może w niczym przynieść zmiany. Tylko umysł, który przenosi iluzje do prawdy, jest naprawdę zmieniony. Nie istnieje żadna zmiana oprócz tej. Albowiem czym jedna iluzja może się różnić od drugiej, jak nie cechami, które nie mają sensu, nie są rzeczywiste, nie mają żadnego sedna, ani niczego, co naprawdę byłoby różne?

Dziś zmierzamy do zmiany naszego zdania w kwestii choroby, gdyż szukamy lekarstwa na wszystkie iluzje, a nie kolejnej zamiany iluzji na iluzję. Spróbujemy dziś odnaleźć źródło uzdrowienia, które jest w naszych umysłach, ponieważ tam umieścił je dla nas nasz Ojciec. Ono nie jest dalej od nas niż my sami. Jest tak blisko nas jak nasze myśli; tak blisko, że jest niemożliwe, by to zagubić. Wystarczy, że będziemy tego szukać i to musi być odnalezione.

Nie będziemy dziś wprowadzani w błąd przez to, co tylko wydaje się nam być chore. Wykroczymy dziś poza pozory i dotrzemy do źródła uzdrowienia, którego nic nie jest pozbawione. Odniesiemy sukces w takim stopniu, w jakim uświadomimy sobie, że nie może być znaczącej różnicy pomiędzy tym, co jest nieprawdziwe i tym co również jest nieprawdziwe. Tu nie ma żadnych stopni prawdziwości i tu nie może być wiary, że to, co nie istnieje, może mieć jakieś prawdziwsze formy, niż inne nie istniejące rzeczy. Wszystko to jest nieprawdziwe i może być wyleczone, z powodu swej nieprawdziwości.

Zatem odłóżmy naprawdę nasze amulety, nasze czary i leki, nasze śpiewy i magiczne zamawiania, bez względu na formę, jaka przybierają. Będziemy dziś wyciszeni, słuchając Głosu uzdrowienia, który wyleczy wszelkie choroby tak samo jak jedną, przywracając Synowi Boga zdrowie umysłu. Żaden inny głos nie może leczyć. Dziś słuchamy jednego Głosu, który mówi nam prawdę o tym, gdzie kończą się wszelkie iluzje i gdzie pokój powraca do tego co wieczne, do cichego domu Boga.

Budzimy się słysząc Go i pozwalając Mu mówić do nas przez pięć minut, gdy rozpoczyna się dzień i przez następne pięć minut przed snem. Przygotujemy się do tego tylko tak, że odłożymy na bok wszystkie przeszkadzające nam myśli, nie oddzielnie, ale wszystkie na raz. One są takie same. Nie ma potrzeby by je rozróżniać i w ten sposób opóźniać chwilę, gdy będziemy mogli słuchać, co nasz Ojciec do nas mówi. Słuchamy go teraz. Przybywamy do Niego dziś.

Nie trzymając się niczego kurczowo, z podniesionymi sercami i wsłuchującymi się umysłami, modlimy się:

Tylko zbawienie jest tym, co leczy.
Przemów do nas, Ojcze, byśmy mogli być uzdrowieni.

I poczujemy jak zbawienie okryje nas łagodną ochroną i pokojem tak wielkim, że żadna iluzja nie może przeszkodzić naszym umysłom, ani udowodnić nam, że jest prawdziwa. Tego się dziś nauczymy. I będziemy odmawiać tę modlitwę o uzdrowienie co godzinę i poświęcimy minutę, gdy tylko wybije godzina, na słuchanie odpowiedzi na naszą modlitwę, którą dostaniemy, gdy będziemy jej oczekiwać w ciszy i radości. To właśnie dziś przybywa do nas uzdrowienie. To dziś oddzielenie się kończy, a my przypominamy sobie Kim naprawdę jesteśmy.

Przegląd IV

Wstęp

Teraz znowu dokonujemy przeglądu ćwiczeń, tym razem świadomi, że przygotowujemy się do drugiej części nauki o tym, jak można zastosować prawdę. Dziś zaczniemy się skupiać na gotowości do akceptacji tego, co dalej nastąpi. Taki jest cel tego przeglądu i następnych lekcji. Zatem, powtórzymy ostatnie lekcje i ich przewodnie myśli w taki sposób, żeby ułatwić osiągnięcie tej gotowości.

Główny temat, który jednoczy każdy krok w podejmowanym przez nas przeglądzie, może być w prosty sposób wyrażony następującymi słowami:

Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.

To jest fakt, który przedstawia sobą prawdę o tym Czym jesteś i Czym jest twój Ojciec. To jest myśl, przez którą Ojciec powierzył tworzenie Synowi, ustanawiając Syna współtwórcą razem z Nim. To jest myśl, która w pełni gwarantuje Synowi zbawienie. Albowiem jego umysł może zawierać tylko to, co jego Ojciec z nim współdzieli. Brak przebaczenia blokuje tę myśl, nie dopuszczając jej do świadomości. Jednak jest ona wiecznie prawdziwa.

Rozpocznijmy nasze przygotowanie od zrozumienia wielu form, w jakich starannie ukrywa się brak przebaczenia. Ponieważ są to iluzje, nie są postrzegane jako to, czym są: środkami obronnymi, które chronią nasze nieprzebaczające myśli przed ich spostrzeżeniem i rozpoznaniem. Ich celem jest pokazać ci coś innego i poprzez oszukiwanie samego siebie nie dopuszczać do korekcji tych myśli.

A jednak, twój umysł mieści w sobie tylko to, co myślisz z Bogiem. Twoje własne oszustwa nie mogą zająć miejsca prawdy. Tak samo jak dziecko poprzez wrzucenie patyka do oceanu nie może zmienić przypływów i odpływów fal, sposobu ogrzewania jego wód przez słońce i nie może mieć wpływu na to, jak odbija się w nim w nocy srebrzysty księżyc. Zatem rozpocznijmy każdą sesję ćwiczeniową tego przeglądu przygotowując nasze umysły do zrozumienia lekcji, które czytamy, abyśmy mogli pojąć znaczenie tego, co one oferują.

Rozpocznij każdy dzień poświęcając czas na przygotowanie umysłu do nauki tego, ile wolności i pokoju może każda powtarzana w danym dniu idea tobie zaoferować. Otwórz swój umysł i oczyść go z wszelkich oszukańczych myśli, pozwalając tej jedynej myśli całkowicie wypełnić twój umysł i usunąć pozostałe myśli:

Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.

Pięć minut przebywania z tą myślą wystarczy do ułożenia sobie (rozkładu) tego dnia zgodnie z Bożymi wytycznymi i do powierzenia Jego Umysłowi kierowania wszelkimi myślami, które w tym dniu odbierzesz.

One nie będą pochodzić od ciebie samego, ponieważ wszystkie będą z Nim współdzielone. I w ten sposób każda z nich przyniesie ci przesłanie o Jego Miłości do ciebie, w zamian za to, co wysyłasz do Niego.

W ten sposób komunia z Panem Zastępów stanie się twoim udziałem, zgodnie z Jego wolą. I tak, jak On łączy się z tym, co jest Jego Własnym spełnieniem, tak też połączy się On z tobą, który stajesz się wtedy spełniony, gdy się z Nim zjednoczysz, a On z tobą.

Po tym przygotowaniu, przeczytaj każdą z dwóch idei przeznaczonych do powtórzenia w tym dniu. Następnie zamknij oczy i wypowiedz je jeszcze raz powoli. Nie ma teraz żadnego pośpiechu, gdyż używasz czasu zgodnie z celem, do jakiego został wyznaczony. Niech każde słowo promienieje sensem nadanym mu przez Boga i przekazanym tobie przez Jego Głos. Niech każda idea, którą w danym dniu powtarzasz, przyniesie z sobą dar, który On w niej umieścił dla ciebie, byś go odebrał od Niego. A my nie będziemy używać żadnej innej formy ćwiczeń oprócz tej:

Co godzinę uświadom sobie tę myśl, z którą dzień się rozpoczął i pobądź z nią w ciszy przez chwilę. Następnie powtórz te dwie idee, które są przeznaczone na dany dzień, bez pośpiechu, wystarczająco długo, aby zauważyć przeznaczone dla ciebie dary, które one zawierają i pozwolić by zostały one odebrane w miejscu swego przeznaczenia.

Nie dodajemy żadnych innych myśli, ale pozwalamy tym myślom stanowić przesłania, jakimi są. Nie potrzebujemy niczego innego oprócz tego, co by dało nam szczęście i odpoczynek, bezkresny spokój, doskonałą pewność i wszystko, czego nasz Ojciec pragnie dla nas, byśmy odebrali od Niego jako nasze dziedzictwo. Każdy dzień tego przeglądu kończymy tak, jak zaczęliśmy, powtarzając najpierw myśl, która uczyniła dla nas ten dzień szczególnym czasem błogosławieństwa i szczęścia; a poprzez naszą wierność przywróciła światło temu światu ciemności, zamieniła smutek na radość, ból na pokój, grzech na świętość.

Bóg składa podziękowania tobie, który wykonujesz te ćwiczenia zachowując w ten sposób Jego Słowo. I gdy znowu oddajesz się ideom na ten dzień przeznaczonym zanim pójdziesz spać, Jego wdzięczność otacza cię w pokoju, w którym On chce byś był na zawsze i którego się teraz uczysz domagać ponownie, jako swego dziedzictwa.

Lekcja 141.

Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.

(121) Przebaczenie jest kluczem do szczęścia.
(122) Przebaczenie daje mi wszystko, czego chcę.

Lekcja 142.

Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.

(123) Dziękuję mojemu Ojcu za Jego dary dla mnie.
(124) Obym stale pamiętał, że jestem jednym z Bogiem.

Lekcja 143.

Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.

(125) Przyjmę dziś w ciszy Słowo Boże.
(126) Wszystko, co daję, jest mi dane.

Lekcja 144.

Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.

Powrót do spisu treści

(127) Nie ma innej miłości oprócz Bożej.
(128) Świat, który widzę, nie posiada niczego, czego chcę.

Lekcja 145.

Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.

(129) Poza tym światem istnieje inny świat, którego chcę.
(130) Jest niemożliwe, by widzieć dwa światy.

Lekcja 146.

Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.

(131) Nikogo, kto zmierza do prawdy, nie może spotkać niepowodzenie.
(132) Uwalniam ten świat od wszystkiego, co mu przypisywałem.

Lekcja 147.

Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.

(133) Nie będę cenić tego, co jest bezwartościowe.
(134) Niechaj ujrzę przebaczenie takim, jakim jest.

Lekcja 148.

Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.

(135) Gdy się bronię, jestem atakowany.
(136) Choroba jest obroną przed prawdą.

Lekcja 149.

Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.

(137) Kiedy jestem uzdrowiony, nie jestem uzdrowiony sam.
(138) Wybór Nieba jest decyzją którą muszę podjąć.

Lekcja 150.

Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.

(139) Przyjmę dla siebie Pojednanie.

Powrót do spisu treści

(140) Tylko zbawienie jest tym, co leczy.

Lekcja 151.

Wszystkie rzeczy są echem Głosu, który przemawia w imieniu Boga.

Nikt nie może osądzać na podstawie stronniczych zeznań. Taki osąd nie jest właściwy. To jest tylko opinia oparta na ignorancji i wątpliwościach. Pozorna pewność takiego osądu jest tylko peleryną, pod którą chciałaby się ukryć niepewność. Potrzebuje on irracjonalnej obrony, ponieważ sam jest irracjonalny. A jego obrona wydaje się silna, przekonująca i niewątpliwa, ponieważ wszystkie wątpliwości są ukryte pod tą peleryną.

Nie wydaje się abyś wątpił w ten świat, który widzisz. Nie poddajesz w wątpliwość niczego, co widzisz oczami swego ciała. Ani też nie pytasz, dlaczego w to wierzysz, pomimo że przez długi czas uczyłeś się, iż twe zmysły cię oszukują. To, że wierzysz zmysłom swego ciała w każdym dostarczanym przez nie szczególe, jest nawet jeszcze dziwniejsze wówczas, gdy przypominasz sobie, jak często dawały one fałszywe świadectwo! Dlaczego chciałbyś im wierzyć tak bezgranicznie? Czyż nie z powodu chęci ukrycia swych wątpliwości, które chciałbyś zasłonić pokazem pewności?

Jak możesz osądzać? Twoje osądy opierają się na świadectwie twych zmysłów. Jednak nie było nigdy bardziej fałszywego świadectwa niż to. Ale jak jeszcze osądzasz ten świat, który widzisz? Pokładasz żałosną wiarę w to, co komunikują ci twoje oczy i uszy. Myślisz, że twe palce dotykają rzeczywistości i odczuwają prawdę. Właśnie tego rodzaju świadomość rozumiesz i uważasz ją za bardziej prawdziwą niż tą, o której świadczy odwieczny Głos, który mówi w imieniu Samego Boga.

Czy to w ogóle może być osądem? Często namawiano cię, byś powstrzymał się od osądzania, ale nie dlatego, by ci odmawiać czegoś, do czego masz prawo. Ty nie możesz osądzać. Możesz tylko wierzyć w osądy ego, a one wszystkie są fałszywe. To ego zarządza starannie twymi zmysłami, by dowieść jak jesteś słaby; jak jesteś bezradny i przestraszony, jak bardzo obawiasz się sprawiedliwej kary, jak wielkim jesteś grzesznikiem, jak nędzny jesteś z powodu swej winy.

Ego ci wmawia, że tym kimś, o którym ono mówi i którego by chciało jeszcze bronić, jesteś ty sam. A ty wierzysz w to z uporczywą pewnością. Jednak gdzieś w głębi ciebie pozostaje wciąż ukryta wątpliwość, że w to, co ego pokazuje ci jako rzeczywistość z takim przekonaniem, w gruncie rzeczy ono nie wierzy. To samo siebie ono potępia. To w sobie widzi winę. To własną rozpacz widzi w tobie.

Nie słuchaj jego głosu. Świadkowie, których ono ci przysyła, by dowiedli, że jego zło jest twym własnym, są fałszywi i zapewniają o tym, czego nie znają. Twoja wiara w nich jest ślepa, ponieważ nie chciałbyś podzielać wątpliwości, których ich pan nie potrafi do końca przezwyciężyć. Wierzysz, że zwątpienie w jego wasali jest zwątpieniem w siebie.

Jednak musisz się nauczyć, że zwątpienie w jego dowody oczyści ci drogę do rozpoznania samego siebie i pozwoli by Głos w imieniu Boga sam był Sędzią w sprawie tego, w co warto byś wierzył. On nie powie ci, że powinieneś osądzać swego brata na podstawie tego, co twe oczy w nim zobaczą, ani co usta jego ciała mówią do twoich uszu, ani co twe palce ci komunikują, gdy go dotykasz. Przechodzi obok takich bezwartościowych świadków, którzy wydają tylko fałszywe świadectwo o Bożym Synu. Rozpoznaje tylko to, co Bóg kocha i w świętym świetle tego co widzi, wobec wspaniałości tego widoku, znikają wszystkie sny ego na temat tego, czym jesteś.

Niechaj On będzie Sędzią w sprawie tego, czym jesteś, gdyż ma On taką pewność, gdzie nie ma najmniejszej wątpliwości, ponieważ opiera się ona na Pewności tak ogromnej, że w jej obliczu zwątpienie nie ma sensu. Chrystus nie może wątpić w Siebie. Głos, który przemawia w imieniu Boga, może go tylko Go czcić, radując się z Jego doskonałości i wiecznej bezgrzeszności. Ten, którego On osądził, może tylko śmiać się z winy, nie chcąc się teraz już bawić zabawkami grzechu, nie zważając już na świadków ciała, wobec zachwytu, jaki wzbudza święte oblicze Chrystusa.

W ten właśnie sposób On ciebie osądza. Zaakceptuj Jego Słowo w kwestii tego czym jesteś, bowiem On daje świadectwo o twoim pięknym stworzeniu i o Umyśle, Którego Myśl stworzyła twą rzeczywistość.

Jakież może mieć znaczenie ciało dla Tego, Kto zna chwałę Ojca i Syna. Jakich szeptów ego mógłby On słuchać? Co mogłoby przekonać Go, że twoje grzechy są prawdziwe? Niechaj będzie On również Sędzią w sprawie wszystkiego, co zdaje się tobie wydarzać w tym świecie. Jego lekcje umożliwią tobie przerzucić most pomiędzy iluzjami i prawdą.

On usunie wszelką wiarę, którą pokładałeś w bólu, nieszczęściu, cierpieniu i stracie. Da tobie widzenie duchowe, które może patrzeć poza te groźne pozory i może w wszystkich z nich dostrzegać łagodne oblicze Chrystusa. Nie będziesz już dłużej wątpić, że ty, który jesteś umiłowanym Boga, możesz otrzymać tylko dobro, gdyż On osądzi wszelkie wydarzenia i nauczy cię jednej lekcji, którą wszystkie one zawierają.

Wybierze te elementy wydarzeń, które przedstawiają sobą prawdę, a pominie wszystkie te aspekty, które tylko odzwierciedlają próżne sny. I ponownie zinterpretuje wszystko co widzisz, wszystkie wydarzenia, każdą okoliczność i wszystko, co wydaje się poruszać cię w jakikolwiek sposób, w oparciu o jeden układ odniesienia, w pełni zjednoczony i całkowicie pewny. I zobaczysz miłość poza nienawiścią, stałość w zmianie, czystość w grzechu, a tylko błogosławieństwo Niebios na tym świecie.

Takie jest twoje zmartwychwstanie, albowiem twoje życie nie jest częścią tego, co widzisz. Ono pozostaje poza twoim ciałem i poza tym światem, poza każdym świadectwem bezbożności, wewnątrz Świętego, tak świętego jak Ono Samo. W każdym i we wszystkim Jego Głos chciałby mówić tobie tylko o twojej Jaźni i twoim Stwórcy, Który jest Jednym z Nim. Więc ujrzysz święte oblicze Chrystusa we wszystkim i we wszystkim usłyszysz tylko echo Głosu Boga.

Dziś ćwiczymy bez słów, z wyjątkiem początkowych chwil, które spędzamy z Bogiem. Rozpoczniemy dzisiejszy dzień powtarzając powoli, jeden raz, myśl przewodnią ćwiczenia. Następnie będziemy obserwować nasze myśli, wzywając cicho Tego, Kto postrzega w nich elementy prawdy. Niechaj oceni On każdą myśl, która pojawia się w umyśle, usunie z niej elementy snów i zwróci te wszystkie myśli z powrotem jako czyste idee, które nie sprzeciwiają się już Woli Boga.

Powierz Mu swe myśli, a On ci je zwróci w postaci cudów, które radośnie ogłaszają pełnię i szczęście, jakich Bóg pragnie dla Swego Syna, na dowód Jego wiecznej Miłości. A w miarę jak każda myśl jest w ten sposób przekształcana, przyjmuje ona uzdrawiającą moc od Umysłu, który ujrzał w niej prawdę i nie dał się oszukać przez to, co było dodanym do niej fałszem. Wszystkie nieprawdziwe wymysły znikają. A to, co pozostaje, jest zjednoczone z doskonałą Myślą, która swą doskonałość wszędzie oferuje.

Spędź w ten sposób piętnaście minut gdy się przebudzisz i podaruj chętnie następne piętnaście minut przed pójściem spać. Twoja duchowa służba rozpoczyna się wtedy, gdy wszystkie twe myśli są oczyszczone. Tak więc jesteś uczony aby nauczać Syna Boga świętej lekcji jego świętości. Nikt nie może nie usłyszeć, gdy ty słuchasz jak Głos w imieniu Boga oddaje cześć Bożemu Synowi. I każdy będzie współdzielił z tobą te myśli, które On ponownie przetłumaczył w twym umyśle.

Takie są twoje Święta Wielkanocne. I w ten sposób składasz temu światu dar ze śnieżnobiałych lilii, zastępując świadków grzechu i śmierci. Poprzez twe przemienienie zostaje ten świat odkupiony i z radością uwolniony od winy. Wznieśmy teraz nasze zmartwychwstałe umysły z zadowoleniem i wdzięcznością do Tego, Kto przywrócił nam ich zdrowie.

Co godzinę będziemy przypominać sobie Tego, Kto jest zbawieniem i uwolnieniem. Gdy będziemy mu dziękować, ten świat zjednoczy się z nami i wesoło przyjmie nasze święte myśli, których korekty dokonało Niebo i które oczyściło. Teraz wreszcie nasza duchowa służba się rozpoczęła, aby nieść światu radosne wieści, że prawda nie zawiera iluzji i że pokój Boga, który przez nas przychodzi, należy do każdego.

Lekcja 152.

Moc decyzji należy do mnie.

Nikt nie może cierpieć z powodu straty, jeśli to cierpienie nie jest jego własną decyzją. Nikt nie doznaje bólu, chyba, że wybiera ten stan dla siebie poprzez własne postanowienie. Nikt nie może się smucić, ani bać, ani myśleć, że jest chory, jeśli nie jest to wynikiem jego własnych pragnień. I nikt nie umiera bez swej własnej zgody. Nie zdarza się nic, co by nie było zgodne z twym własnym życzeniem i nic nie jest pominięte

z tego, co wybrałeś. Tu właśnie jest twój świat, w całości i we wszelkich szczegółach. Tu właśnie jest jego całkowita rzeczywistość, jaką w nim postrzegasz. I tylko tu jest zbawienie.

Możesz wierzyć, że takie stanowisko w tej sprawie jest skrajne i obejmujące zbyt wiele, by było prawdziwe. Jednak, czy prawda może mieć wyjątki? Czy jeśli podarowano ci wszystko, to strata może być prawdziwa? Czy ból może być częścią spokoju lub smutek częścią radości? Czy może do umysłu wtargnąć strach i choroba, jeśli mieszka tam miłość i doskonała świętość? Prawda musi być wszechobejmująca, jeżeli w ogóle ma być prawdą. Nie akceptuj sprzeczności i wyjątków, ponieważ czyniąc tak, całkowicie zaprzeczasz prawdzie.

Zbawienie jest uznaniem, że prawda jest prawdą i nic ponadto nie jest prawdziwe. Słyszałeś już to stwierdzenie poprzednio, ale być może nie akceptowałeś jego obu części. Bez pierwszej części druga nie ma sensu. Ale bez drugiej ta pierwsza nie jest już dłużej prawdziwa. Prawda nie może mieć przeciwieństwa. Powtarzanie tego i myślenie o tym nigdy nie może być uznane za zbyt częste. Albowiem jeśli to, co nie jest prawdziwe, jest tak samo prawdziwe jak to, co jest prawdziwe, wówczas jakaś część prawdy jest fałszem. A prawda traci wtedy swój sens. Nic oprócz prawdy nie jest prawdziwe, a to co jest fałszywe, jest fałszywe.

To jest najprostsza z różnic (między prawdą i fałszem), ale najmniej widoczna i przez to najmniej znana. Ale nie dlatego, że ta różnica jest trudna do postrzeżenia. Jest ona ukryta za niezliczonymi szeregami różnych wyborów, które nie wydają się być całkowicie twymi własnymi wyborami. I w ten sposób prawda wydaje się mieć jakieś cechy, które przeczą konsekwencji, ale które nie wydają się być tylko sprzecznościami przez ciebie wprowadzonymi.

Tak jak Bóg cię stworzył, musisz pozostawać niezmienny, a twoje przejściowe stany są z definicji fałszywe. Obejmuje to wszystkie zmiany twych uczuć, przemiany stanu ciała i umysłu, wszelkie zmiany w świadomości i zmiany reakcji. To jest właśnie to wszechobejmowanie, które ustanawia prawdę poza fałszem i to co fałszywe trzyma w oddzieleniu od prawdy, takiej jaka jest.

Czy nie jest dziwne, że fakt, iż to ty wytworzyłeś ten świat, uważasz za arogancję? Bóg go nie wytworzył. Tego możesz być pewny. Cóż On może wiedzieć o tym co ulotne, grzeszne, o tym, co jest obarczone winą, pełne obaw, o tym co cierpi, co jest samotne i co jest umysłem żyjącym w ciele, które musi umrzeć? Lecz ty oskarżasz Go o szaleństwo, myśląc, że On wytworzył świat, gdzie takie rzeczy wydają się być rzeczywiste. On nie jest szalony. A jednak tylko szaleństwo wytwarza taki świat jak ten.

Myślenie, że Bóg wytworzył chaos, sprzeciwianie się Jego Woli, wynajdywanie tego, co przeczy prawdzie i doświadczanie śmierci by tryumfować nad życiem – to wszystko jest arogancją. Pokora przyznałaby natychmiast, że te rzeczy nie pochodzą od Niego. A czy możesz widzieć to, czego Bóg nie stworzył? Myślenie, że możesz, jest tylko wiarą, że możesz postrzegać to, czego istnienia Bóg nie chciał. A co mogłoby być bardziej aroganckie niż to?

Bądźmy dziś naprawdę skromni i zaakceptujmy to, co wytworzyliśmy takim, jakim to jest. Moc decyzji należy do nas. Gdy postanowisz przyjąć należne ci miejsce jako współtwórcy wszechświata, wszystko, co myślisz, że wytworzyłeś, zniknie. To, co wówczas pojawi się w świadomości, będzie tym, co zawsze było i jest niezmienne, takie jak teraz. I wówczas zajmie miejsce tego, co było wynikiem samooszukiwania się, by przywłaszczyć sobie ołtarz Ojca i Syna.

Dziś ćwiczymy prawdziwą pokorę, porzucając fałszywe pozory, poprzez które ego zmierza do udowodnienia, że taka decyzja jest arogancka. Tylko ego może być aroganckie. Ale prawda jest skromna w potwierdzeniu jej mocy, jej niezmienności, jej wiecznej pełni, w uznaniu jej jako wszechogarniającego doskonałego daru Bożego dla Jego umiłowanego Syna. Odkładamy na bok arogancję, która mówi, że jesteśmy grzesznikami, winnymi, przerażonymi i zawstydzonymi tym, czym jesteśmy; wznosimy zamiast tego w górę nasze serca w prawdziwej pokorze do Tego, Kto, stworzył nas niepokalanymi, na Swoje podobieństwo, w mocy i w miłości.

Moc decyzji należy do nas. A my chcemy przyjąć Tego, którym jesteśmy, pokornie uznając Syna Boga. Z uznania Syna Boga wynika również, że odrzucamy wszelkie własne, wytworzone przez siebie pojęcia, uznając je za fałszywe. Dostrzegliśmy jej arogancję. I w pokorze akceptujemy blask Bożego Syna, jego łagodność, jego bezgrzeszność, Miłość jego Ojca, jego prawo do Nieba i do uwolnienia od piekła, z radością przyjmując to wszystko jako swoje własne.

Teraz łączymy się w radosnym uznaniu faktu, że kłamstwa są fałszywe, a tylko prawda jest prawdziwa.

Myślimy o samej prawdzie gdy wstajemy i spędzamy pięć minut na ćwiczeniu jej zwyczajów, zachęcając do tego nasze przestraszone umysły następująco:

Moc decyzji należy do mnie. Dziś zaakceptuję siebie takim, jakim mnie stworzyła Boża Wola.

Następnie będziemy czekać w ciszy, odrzucając wszelkie samooszukiwanie się, gdy pokornie prosimy naszą Jaźń, by się nam ujawniła. A Ona, która nigdy nas nie opuściła, pojawi się znowu w naszej świadomości, wdzięczna, że Jej dom, zgodnie ze swym przeznaczeniem, został przywrócony Bogu.

Z cierpliwością czekajmy na Nią przez cały dzień i co godzinę zapraszajmy Ją słowami, którymi rozpoczęliśmy dzień i zakończymy go tym samym zaproszeniem dla naszej Jaźni. Głos Boży odpowie, gdyż mówi on w twoim imieniu i w imieniu twojego Ojca. Zastąpi On pokojem Boga wszystkie nasze szalone myśli, prawdą Boga zastąpi wszystko to, czym sami się oszukiwaliśmy, a Bożym Synem zastąpi wszelkie nasze iluzje.

Lekcja 153.

W mej bezbronności leży moje bezpieczeństwo.

Ty, który czujesz się zagrożony przez ten wciąż zmieniający się świat, jego zrządzeniami losu, żartami pełnymi goryczy, jego krótkimi związkami i „darami", które tylko pożycza aby je z powrotem odebrać, naucz się dobrze tej lekcji. Ten świat nie zapewnia bezpieczeństwa. Jest on zakorzeniony w ataku i wszystkie jego „dary" pozornego bezpieczeństwa są złudnymi oszustwami. On atakuje, a następnie atakuje znowu. Tam, gdzie zagraża takie niebezpieczeństwo, nie jest możliwy pokój umysłu.

Ten świat skłania jedynie do obrony. Albowiem groźba wywołuje gniew, gniew sprawia, że atak wydaje się sensowny, że jest uczciwą odpowiedzią na prowokację i że jest w pełni słuszną samoobroną. Jednak obronność jest podwójnie groźna. Gdyż świadczy o słabości i ustanawia system obrony, który nie może działać. Teraz słabi są jeszcze bardziej utwierdzani w swej słabości, albowiem istnieje zdrada na zewnątrz i jeszcze większa zdrada wewnątrz. Umysł jest teraz zdezorientowany i nie wie, w którą stronę się zwrócić, by odnaleźć drogę ucieczki od tych wytworów wyobraźni.

To jest tak, jakby ten umysł był mocno przytrzymywany wewnątrz jakiegoś kręgu, który jest otoczony przez następny krąg, a ten z kolei przez następny, aż następuje utrata nadziei na ucieczkę, a sama ucieczka staje się niemożliwa. Atak, obrona; obrona, atak, stają się kołami godzin[23] i dni, które wiążą umysł ciężkimi stalowymi pasami pokrytymi grubą warstwą żelaza i które tylko wracają znowu do początku. Wiecznie zaciskający się uchwyt, który więzi umysł, wydaje się nie mieć żadnej przerwy, wyłomu, ani końca.

Środki obronne są najbardziej kosztowne ze wszystkiego, co ego chciałoby wyegzekwować. To właśnie w nich leży szaleństwo w tak groźniej postaci, że nadzieja na zdrowie umysłu wydaje się być tylko błahym snem, czymś, co nie jest możliwe. Poczucie zagrożenia, które ten świat popiera, jest dużo głębsze i tak szalone i tak intensywne, że nie byłbyś w stanie sobie tego wyobrazić i dlatego nie masz pojęcia o jego niszczącym działaniu.

Jesteś jego niewolnikiem. Ze strachu nie wiesz co robisz. Nie zdajesz sobie sprawy z tego, jak wiele złożyłeś ofiar, które chwytały swym żelaznym uściskiem twe serce. Nie uświadamiasz sobie, co uczyniłeś, by zniszczyć święty pokój Boga poprzez swoje działania obronne. Albowiem ujrzałeś Syna Boga jako ofiarę ataku tylko w fantazjach, snach, iluzjach jakie on wytworzył; jednak bezradnego wobec ich obecności, potrzebującego tylko obrony przez jeszcze większe fantazje i sny, w których iluzje bezpieczeństwa są jego pocieszeniem.

Bezbronność jest siłą. Świadczy ona o rozpoznaniu Chrystusa w tobie. Może przypomnisz sobie, że „Tekst" utrzymuje, iż zawsze dokonujesz wyboru pomiędzy siłą Chrystusa i twą własną słabością, widzianą

23 Występuje tu nawiązanie do pojęć astronomii. Koło godzinne to koło wielkie na sferze niebieskiej przechodzące przez bieguny niebieskie.

poza Nim. Bezbronność nigdy nie może być zaatakowana, ponieważ ona uznaje siłę tak wielką, że wobec niej atak jest szaleństwem lub głupią grą, w jaką mogłoby grać zmęczone dziecko, gdy staje się zbyt śpiące, by pamiętać, czego chce.

Obronność jest słabością. Ona ogłasza, że wyparłeś się Chrystusa i uległeś strachowi przed gniewem Jego Ojca. Co może cię teraz zbawić przed iluzją gniewnego boga, którego przerażające oblicze, jak wierzysz, widzisz w działaniu wszelkiego zła tego świata? Cóż, jak nie iluzje, mogłyby cię teraz bronić, kiedy tylko z iluzjami walczysz?

Dziś nie będziemy grać w takie dziecinne gry. Bowiem naszym prawdziwym celem jest zbawić ten świat i nie wymienilibyśmy na głupoty niewyczerpanej radości, jaką oferuje nam nasza funkcja. Nie pozwolilibyśmy wymknąć się nam z rąk naszemu szczęściu, z powodu tego, że jakiemuś fragmentowi bezsensownego snu zdarzyło się przejść przez nasze umysły i pomyliliśmy postacie z tego snu z Synem Boga; jego krótką chwilkę z wiecznością.

Dziś spoglądamy poza sny i rozpoznajemy, że nie potrzebujemy obrony, ponieważ jesteśmy stworzeni jako niepokonani, bez jakiejkolwiek myśli, życzenia czy snu, w którym atak by coś znaczył. Teraz nie możemy się bać, ponieważ pozostawiliśmy za sobą wszelkie przerażające myśli. I w naszej bezbronności jest nasza ochrona, a my jesteśmy teraz niezachwianie pewni naszego bezpieczeństwa, pewni naszego zbawienia; pewni, że wypełnimy nasz wybrany cel, w miarę jak nasza służba duchowa rozszerza swe święte błogosławieństwo na cały świat.

Wycisz się na chwilę i pomyśl w ciszy jak święty jest twój cel, jak jesteś bezpieczny, niedotykalny w jego świetle. Ci, którzy służą Bogu[24], wybrali dla siebie prawdę. Kto jest świętszy niż oni? Kto mógłby być pewniejszy, że jego szczęście jest w pełni zagwarantowane? I kto byłby mocniej chroniony? Jaka obrona byłby potrzebna tym, którzy należą do Bożych wybrańców, wybranych zarówno przez Boga jak i przez siebie samych?

Funkcją tych, którzy służą Bogu, jest pomóc swoim braciom wybrać to, co oni wybrali. Bóg wybrał wszystkich, ale niewielu uświadomiło sobie, że Jego Wola jest niczym innym jak ich własną wolą. I gdy nie udaje się tobie nauczać tego, czego się nauczyłeś, zbawienie musi poczekać, a ciemność trzyma ten świat w ponurym więzieniu. Ani też nie dowiesz się, że przyszło do ciebie światło i że uciekłeś z tego więzienia.

Zbawienie jest podobne do gry, w którą grają szczęśliwe dzieci. Została ona zaprojektowana przez Tego, Kto kocha Swe dzieci i Kto chciałby zastąpić ich przerażające zabawki radosnymi grami, które uczą ich, że tej gry opartej na strachu już nie ma. Jego gra naucza szczęścia, ponieważ nie ma w niej przegranych. Każdy, kto w nią gra, musi wygrać i na jego wygranej zyskują wszyscy. Gra oparta na strachu jest chętnie odkładana na bok, gdy dzieci zaczynają dostrzegać korzyści płynące ze zbawienia.

Ty, który grałeś w grę, w której straciłeś wszelką nadzieję, w której byłeś porzucony przez swego Ojca, pozostawiony samotnie w przerażającym świecie, oszalałym z powodu grzechu i winy, bądź teraz szczęśliwy. Ta gra jest już skończona. Teraz już nastał czas spokoju, w którym odkładamy zabawki winy i usuwamy nasze osobliwe i dziecinne myśli o grzechu na zawsze z czystych i świętych umysłów Niebiańskich dzieci i Syna Boga.

Zatrzymamy się tylko na jeszcze jedną chwilę, by zagrać w końcową, szczęśliwą grę na tej ziemi. A potem wyruszymy by zająć należne nam miejsce tam, gdzie mieszka prawda i gry są bez znaczenia. W ten sposób ta opowieść się kończy. Niechaj ten dzień przyniesie ostatni rozdział tej opowieści, bliższy takiemu światu, gdzie każdy może nauczyć się, że baśnie o przerażającym przeznaczeniu, o klęsce wszelkich jego nadziei, o jego żałosnej obronie przed zemstą, od której nie można uciec, jest tylko jego własną, wprowadzającą go w błąd fantazją. Słudzy Boga przybyli by obudzić go z mrocznych snów, które ta opowieść wywołała w jego uwikłanej w te zniekształcone baśnie i zdezorientowanej pamięci. Syn Boży może się nareszcie uśmiechnąć, gdy uczy się, że te przerażające sny nie są prawdziwe.

Formę dzisiejszego ćwiczenia będziemy utrzymywać przez długi czas. Rozpoczniemy każdy dzień poprzez skoncentrowanie naszej uwagi na myśli przewodniej dnia tak długo, jak to jest możliwe. Teraz pięć

24 W oryginale zostało tu użyte określenie „God's ministers", co dosłownie znaczyłoby „Boży ministrowie". Jednak w języku angielskim słowo „minister" oznacza też duchownego protestanckiego (pastora), a w szerszym, pierwotnym znaczeniu także sługę, podwładnego, pomocnika. Dlatego być może najbardziej odpowiednim tłumaczeniem byłoby „słudzy Boga" czy „pomocnicy Boga".

minut to jest najmniejszy wymagany czas, by przygotować się na przeżywanie dnia, w którym zbawienie jest jedynym naszym celem. Lepiej by było poświęcić na to dziesięć minut, a jeszcze lepiej piętnaście. A gdy pojawią się jakieś przeszkody czy zakłócenia, które odciągną nas od naszego celu, wtedy odkryjemy, że pół godziny to zbyt mało czasu na spędzenie go z Bogiem. Dlatego wieczorem poświecimy na to chętnie nie mniej niż pół godziny, z wdzięcznością i radością.

Każda godzina powiększa nasz stale wzrastający spokój, w miarę jak przypominamy sobie, by być wiernym Woli, którą współdzielimy z Bogiem. Czasami, może minuta, a może jeszcze mniej, to będzie wszystko, co zdołamy ofiarować gdy wybije godzina. Czasami zapomnimy o tym. Innym razem sprawy tego świata nie pozwolą nam na zaoszczędzenie małej chwili i zwrócenie naszych myśli do Boga.

Jednak wtedy, kiedy możemy, będziemy świadkami naszego własnego zaufania, jako pomocników Boga, w cogodzinnym pamiętaniu naszej misji i Jego Miłości. I usiądziemy spokojnie i poczekamy na Niego i posłuchamy Jego Głosu i dowiemy się, co chciałby On byśmy czynili w tej godzinie, która ma jeszcze nadejść, dziękując Mu za wszystkie dary, które dał nam w czasie, który już minął.

Z czasem i po nabyciu odpowiedniego doświadczenia nigdy nie będziesz zapominać myśleć o Nim i słuchać Jego kochającego Głosu, kierującego twymi krokami po spokojnych drogach, którymi będziesz podążał w prawdziwej bezbronności. Bowiem wiedzieć będziesz, że Niebiosa idą z tobą. Ani też nie będziesz trzymał swego umysłu z dala od Niego nawet na chwilę, mimo że będziesz spędzał czas na oferowaniu zbawienia temu światu. Czy myślisz, że On nie uczyni to możliwym dla ciebie, który postanowiłeś realizować Jego plan zbawienia tego świata i twego własnego?

Dziś naszym tematem jest nasza bezbronność. Okrywamy się nią w miarę, jak przygotowujemy się do spotkania z dzisiejszym dniem. Umacniamy się w Chrystusie i pozwalamy zniknąć naszej słabości, gdy przypominamy sobie, że Jego siła w nas mieszka. Przypomnimy więc sobie, że On pozostaje obok nas przez cały dzień i nigdy nie pozostawia naszej słabości bez wsparcia swoją siłą. Wołamy o jego siłę za każdym razem, gdy odczuwamy zagrożenie, że nasze fortyfikacje obronne podkopują pewność naszego celu. Zatrzymamy się na chwilę, gdy On powie nam, „Jestem tutaj”.

Dziś rozpoczniemy ćwiczenia w tym, by podchodzić do miłości z żarliwością, aby pomóc ci powstrzymać swój umysł od rozpraszania się, błądzenia i odchodzenia od zamierzeń związanych z ćwiczeniem. Nabierz śmiałości i nie bój się. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że osiągniesz swój końcowy cel. Pomocnicy Boga nie mogą zawieść, ponieważ miłość, siła i pokój, które lśnią w nich, pochodzą od Niego. To są Jego dary dla ciebie. Bezbronność jest wszystkim co potrzebujesz Mu dać w zamian. Odkładasz na bok tylko to, co nigdy nie było prawdziwe, aby przyglądać się Chrystusowi i widzieć Jego Bezgrzeszność.

Lekcja 154.

Jestem jednym z pomocników Boga.

Nie bądźmy dziś ani aroganccy, ani fałszywie skromni. Zostawiliśmy za sobą takie głupoty. Nie możemy siebie osądzać, ani nie potrzebujemy tego robić. To są tylko próby powstrzymywania się od decyzji i opóźniania zaangażowania się w naszą funkcję. Nie jest naszą rolą oceniać naszą wartość, nie możemy też wiedzieć, jaka rola jest dla nas najlepsza; tego, co możemy zrobić w obrębie większego planu, też nie możemy wiedzieć w całości. Nasza rola jest obsadzona w Niebie, a nie w piekle. a to, co myślimy, że jest naszą słabością, może być naszą siłą; natomiast to, w co wierzymy, że jest naszą siłą, jest często arogancją.

Jakakolwiek wyznaczona ci rola mogła by być, była ona wybrana przez Głos przemawiający w imieniu Boga, Którego funkcją jest również mówić w twoim imieniu. Widząc dokładnie wszystkie twe siły takimi, jakimi są i równie świadomy tego, gdzie mogą być najlepiej zastosowane, po co, względem kogo i kiedy, wybiera On twoją rolę dla ciebie i akceptuje ją. Nie działa bez twej własnej zgody. Ale nie da się oszukać w kwestii tego, czym jesteś i słucha tylko Swego Głosu w tobie.

Dzięki Jego zdolności do słuchania Głosu, który jest Jego Własnym Głosem, stajesz się nareszcie świadomy tego, że w tobie jest tylko jeden Głos. I ten jeden Głos wyznacza twoją funkcję i przekazuje ją tobie, dając ci siłę do jej zrozumienia, do czynienia tego, co ona wymaga od ciebie i do osiągnięcia sukcesu we wszystkim, co jest z nią związane. Bóg połączył się w tym ze Swoim Synem i w ten sposób Jego Syn staje się Jego posłańcem jedności z Nim.

To jest to połączenie Ojca z Synem, poprzez Głos, który mówi w imieniu Boga i który oddziela zbawienie od tego świata. To właśnie ten Głos mówi o prawach, których ten świat nie słucha; obiecuje zbawienie od wszelkiego grzechu i zniesienie poczucia winy w umyśle, który Bóg stworzył bezgrzesznym. Teraz ten umysł staje się znowu świadomy swego Stwórcy i Jego trwałego zjednoczenia z nim. W ten sposób jego Jaźń jest jedyną rzeczywistością, w której jego wola i Wola Boża są połączone.

Posłaniec nie pisze wiadomości, którą dostarcza. Nie poddaje w wątpliwość słuszności jej wysłania, ani też nie pyta tego, kto ją wysyła, dlaczego wybrał takich a nie innych odbiorców. Wystarczy, że posłaniec przyjmie tą wiadomość, dostarczy ją tym, dla których jest przeznaczona i w ten sposób wypełni swą rolę doręczyciela. Jeśli jednak określa on jaka powinna być ta wiadomość, lub jaki jest jej cel, lub też gdzie powinna być dostarczona, wówczas zawodzi w wypełnianiu swej roli, jako doręczyciela Słowa.

Nie istnieje zasadnicza różnica roli Niebiańskich posłańców, która by ich jakoś wyodrębniała od tych, których ten świat wyznacza. Wiadomości, które oni dostarczają, są w pierwszej kolejności dla nich przeznaczone. I gdy tylko potrafią je przyjąć dla siebie, stają się zdolni przekazywać je dalej i dostarczać je wszędzie, gdzie miały być dostarczone. Podobnie jak ziemscy posłańcy, oni nie tworzą wiadomości, które przynoszą, ale stają się ich pierwszymi odbiorcami, w najprawdziwszym sensie, przyjmując je, aby przygotować się do ich dawania.

Ziemscy posłańcy wypełniają swą rolę przez dostarczanie wszystkich wiadomości. Posłańcy Boga wypełniają swą rolę przez przyjęcie Jego przesłania dla siebie i pokazanie, że rozumieją to przesłanie poprzez rozdawanie go innym. Nie wybierają ról, które nie zostały im przydzielone przez Boski autorytet. A w ten sposób odnoszą korzyść z każdej przekazanej wiadomości.

Czy chciałbyś otrzymywać wiadomości od Boga? Albowiem w ten sposób rzeczywiście stajesz się jego posłańcem. Jesteś wyznaczony nim teraz. A jednak czekasz z przekazaniem wiadomości, które odebrałeś. A w ten sposób nie wiesz, że one są przeznaczone dla ciebie i nie rozpoznajesz ich. Nikt nie może przyjąć i zrozumieć, że przyjął, dopóki nie daje. Albowiem przyjęcie tego, co odebrał, polega na dawaniu.

Ty, który jesteś teraz posłańcem Boga, odbierz Jego przesłania. Jest to bowiem część wyznaczonej dla ciebie roli. Bóg nie zawiódł cię w proponowaniu tego, czego potrzebujesz ani nie zostało to niezaakceptowane. Jednak inna część wyznaczonego ci zadania ma być jeszcze zrealizowana. Ten, kto odebrał w twoim imieniu przesłania od Boga, chciałby, abyś ty również je odebrał. Albowiem w ten sposób utożsamiasz się z Nim i domagasz się tego, co jest twoje.

Właśnie to połączenie podejmujemy się dziś rozpoznać. Nie będziemy usiłować utrzymywać naszych umysłów poza Tym, Który mówi w naszym imieniu, ponieważ słuchając Go, słuchamy naszego głosu. On sam może mówić do nas i w naszym imieniu, dołączając się do jednego Głosu tych, którzy dostają i przekazują Słowo Boże; tych, którzy dają i otrzymują to, co jest Jego Wolą.

Ćwiczymy dziś dawanie Mu tego, czego by chciał byśmy Mu dali, abyśmy mogli rozpoznać Jego dary dla nas. On potrzebuje naszego głosu, by mógł mówić poprzez nas. On potrzebuje naszych rąk, by trzymały Jego przesłania i zaniosły je tym, dla których je przeznaczył. Potrzebuje też naszych stóp, by przeniosły nas tam, gdzie On chce, by tym, co czekają w nędzy, to przesłanie zostało wreszcie dostarczone. I potrzebuje naszej woli zjednoczonej z Jego Własną Wolą, abyśmy mogli naprawdę odebrać dary, które On daje.

Nauczmy się dziś tylko tej lekcji: Nie rozpoznamy tego, co otrzymaliśmy, dopóki tego nie damy. Słyszałeś już to setki razy na setki sposobów, a jednak wciąż brak ci wiary w to. Ale jest pewne, że dopóki nie dasz temu wiary, otrzymasz tysiąc cudów, a potem jeszcze jeden tysiąc, lecz nie będziesz wiedział, że Sam Bóg nie pozbawił cię żadnego daru i masz już je wszystkie; ani nie odmówił najmniejszego błogosławieństwa Swojemu Synowi. Ale co może to dla ciebie znaczyć, dopóki nie utożsamisz się z Nim i tym, co jest Jego Własnością?

Nasza lekcja na dziś jest wyrażona następująco:

Jestem jednym z pomocników Boga i jestem wdzięczny, że dysponuję środkami, poprzez które mogę rozpoznać, iż jestem wolny.

Ten świat oddala się od nas w miarę, jak rozjaśniamy swe umysły i uświadamiamy sobie, że te święte słowa są prawdziwe. One są przesłaniem skierowanym dziś do nas przez naszego Stwórcę. Teraz

pokazujemy, jak zmieniły one nasze zdanie o nas samych i w sprawie tego, co jest naszą funkcją. Albowiem gdy okażemy, że nie akceptujemy woli, której nie współdzielimy, nasze liczne dary od naszego Stwórcy natychmiast pojawią się w zasięgu naszego wzroku i poczujemy je w naszych dłoniach, rozpoznając w ten sposób, że je otrzymaliśmy.

Lekcja 155.

Cofnę się[25] i pozwolę by On mnie poprowadził.

Istnieje pewien sposób życia na tym świecie, który jest nie z tego świata, chociaż wydaje się być. Nie zmieniasz swego wyglądu, chociaż częściej się śmiejesz. Twa twarz jest pogodna, a oczy spokojne. I ci, którzy wędrują przez ten świat tak jak ty, rozpoznają swoją własność. Jednak ci, którzy jeszcze nie dostrzegli tego sposobu życia, będą też ciebie rozpoznawać, wierząc, że jesteś podobny do nich i taki sam jak byłeś poprzednio.

Ten świat jest iluzją. Ci, którzy postanawiają przybyć na ten świat, szukają miejsca, gdzie mogą uniknąć swej własnej rzeczywistości i gdzie mogą stać się iluzją. Jednak, kiedy odkryją oni, że ich własna rzeczywistość wciąż tu jest, wówczas cofają się i pozwalają jej się prowadzić. Jakiego innego wyboru mogliby dokonać? Pozwolić, by iluzje miały pierwszeństwo przed prawdą, to szaleństwo. Ale pozwolić, by iluzje zniknęły w obliczu prawdy i by tylko prawda, taka jaką jest, zajęła ich miejsce, jest zdrowiem psychicznym.

Tego prostego wyboru właśnie dziś dokonujemy. Ta obłąkana iluzja pozostanie jeszcze przez chwilę widoczna, ponieważ ci, którzy patrzą na nią i którzy ją wybrali, jeszcze się nie radują z odkrycia, że ich wybór był błędny. Oni nie mogą uczyć się bezpośrednio od prawdy, ponieważ tej prawdzie zaprzeczyli. Dlatego też potrzebują Nauczyciela, Który dostrzega ich szaleństwo, ale Który jednak może spojrzeć poza iluzje i sięgnąć do prostej prawdy, jaka w nich jest.

Gdyby prawda zażądała od nich, aby zrezygnowali z tego świata, to wówczas wydawałoby im się, że są proszeni o ofiarę z czegoś, co jest prawdziwe. Wielu postanowiło wyrzec się tego świata, jednak wciąż wierząc w jego rzeczywistość. Ale cierpieli oni z powodu odczuwania straty i w związku z tym nie zostali wyzwoleni. Inni wybrali tylko ten świat i cierpieli z powodu odczuwania straty jeszcze bardziej, nie rozumiejąc tego cierpienia.

Pośród tych różnych dróg istnieje jeszcze inna droga, która prowadzi tam, gdzie nie ma żadnej straty, bowiem idąc nią, szybko zostawia się za sobą przekonanie o konieczności ofiary i pozbawienia się czegokolwiek. To jest właśnie droga teraz dla ciebie wyznaczona. Idziesz tą drogą gdy inni nią idą, ani też nie wydajesz się być różny od nich, chociaż rzeczywiście jesteś. W ten sposób możesz im służyć kiedy służysz sobie, stawiając swe kroki na drodze, którą Bóg ustanowił dla ciebie i dla nich poprzez ciebie.

Iluzja wciąż wydaje się ciebie trzymać, co sprawia wrażenie, że możesz po nią sięgnąć. Jednak ona się cofnęła. A to, o czym im mówisz i co słyszą nie jest iluzją, ani też nie jest iluzją to, co stawiasz im przed oczami, by mogli to oglądać i co oferujesz ich umysłom, by mogli to pojąć. Prawda, która idzie przed tobą, nie może przemawiać do nich poprzez iluzje, ponieważ ta droga prowadzi teraz poza iluzje, a ty, idąc tą drogą, wołasz ich, by mogli iść za tobą.

Wszystkie drogi prowadzą w końcu do tej drogi. Ponieważ składanie ofiar i pozbawianie się czegokolwiek prowadzi donikąd, są to wybory które muszą przynieść klęskę i które pozostaną niemożliwe do zrealizowania. Wszystko to w końcu ustępuje, gdy prawda się w tobie ujawnia, by wyprowadzić twych braci z dróg śmierci i sprowadzić ich na drogę do szczęścia. Ich cierpienie jest tyko iluzją. Jednak potrzebują przewodnika, który by ich od tego cierpienia uwolnił, ponieważ oni pomylili iluzję z prawdą.

Takim jest wezwanie zbawienia i niczym więcej. Ono prosi, byś zaakceptował prawdę i pozwolił jej iść przed tobą, by rozjaśniała drogę odkupienia od iluzji. To nie jest odkupienie za jakąś cenę. Ono nic nie

25 W oryginale jest tu zwrot „I will step back", co dosłownie oznacza „wykonam krok do tyłu" czyli „cofnę się". W rzeczywistości nie chodzi tu o poruszanie się do tyłu, ale raczej o zawrócenie z błędnej drogi i o rezygnację z przewodnictwa ego na rzecz przewodnictwa Ducha Świętego. Bardziej zgodnym z sensem tego zdania byłoby być może tłumaczenie: „Wycofam się z drogi, którą dotychczas szedłem i pozwolę, aby On mnie poprowadził".

kosztuje, a może tylko przynieść korzyści. Iluzje mogą tylko wydawać się trzymać w łańcuchach świętego Syna Boga. A on jest zbawiony tylko od iluzji. Gdy iluzje odchodzą, on odnajduje się znowu.

Idź teraz bezpiecznie, jednak ostrożnie, ponieważ ta droga jest dla ciebie nowa. Może się okazać, że wciąż jesteś kuszony, by iść przed prawdą, pozwalając iluzjom być twym przewodnikiem. Twoi święci bracia byli ci dani, by podążali za twymi krokami, gdy zmierzasz do prawdy będąc pewnym swego celu. Prawda idzie teraz przed tobą, więc oni mogą widzieć coś, z czym się identyfikują, coś, co w sposób zrozumiały wskazuje im drogę.

Jednak na końcu tej podróży nie będzie żadnych luk czy odstępów między prawdą i tobą. I wszystkie iluzje podążające tą drogą, którą podróżowałeś, odejdą również od ciebie i nic nie pozostanie, by utrzymywać prawdę poza Bożą pełnią, świętą jak On Sam. Cofnij się z ufnością i pozwól prawdzie prowadzić cię. Nie wiesz, gdzie idziesz. Ale Ten, Który wie, idzie z tobą. Pozwól Mu prowadzić cię przez resztę drogi.

Kiedy sny się kończą, czas zamknie drzwi przed wszystkim, co przemija i cuda staną się bezcelowe, ponieważ święty Syn Boga nie będzie już podróżował. Nie będzie już życzeń, by raczej doświadczać iluzji, niż cieszyć się prawdą. A my kroczymy naprzód w tym kierunku, w miarę podążania drogą, którą prawda nam wyznacza. To jest nasza ostateczna podróż, którą podejmujemy dla każdego. Nie wolno nam zgubić drogi. Albowiem tak jak prawda idzie przed nami, tak też idzie przed naszymi braćmi, którzy idą za nami.

Idziemy do Boga. Zatrzymaj się i zastanów się nad tym. Czy mogłaby być droga bardziej święta, lub bardziej zasługująca na twój wysiłek, twoją miłość i twoje pełne zaangażowanie? Jaka droga mogłaby dać ci więcej niż wszystko, lub zaoferować mniej i wciąż zadowalać świętego Syna Boga? Idziemy do Boga. Prawda, która idzie przed nami, jest z Nim zjednoczona i prowadzi nas tam, gdzie On jest i zawsze był. Jaką drogę zamiast tej mógłbyś wybrać?

Twoje stopy bezpiecznie wyruszają drogą, która prowadzi do świata Boga. Nie patrz na drogi, które wydają się prowadzić cię gdzie indziej. Sny nie są wartościowymi przewodnikami dla ciebie, który jesteś Synem Boga. Nie zapomnij, że On umieścił Swoją Dłoń na twoich dłoniach i powierzył ci twych braci z ufnością, że jesteś wart Jego zaufania do ciebie. Jego nie można oszukać. Jego zaufanie uczyniło twą drogę pewną i twój cel bezpiecznym. Nie zawiedziesz swych braci ani swej Jaźni.

A teraz On prosi cię tylko o to, byś myślał o Nim przez chwilę każdego dnia, żeby mógł on mówić do ciebie i powiedzieć ci o Swojej Miłości, przypominając ci, jak wielkie jest Jego zaufanie; jak bezgraniczna jest Jego Miłość. W twoje imię i Jego Własne, które jest takie samo, ćwiczymy dziś chętnie tę myśl:

Cofnę się i pozwolę by On mnie poprowadził, ponieważ chciałbym iść tą drogą, która wiedzie do Niego.

Lekcja 156.

Idę z Bogiem w doskonałej świętości.

Dzisiejsza idea wyraża prostą prawdę, która myśl o grzechu czyni niemożliwą. Zapewnia ona, że wina nie ma przyczyny, a będąc bezprzyczynową, w rzeczywistości nie istnieje. Wynika ona niewątpliwie z głównej myśli, tak często podawanej w Tekście, że idee nie opuszczają swego źródła. Jeśli to ma być prawda, to jak możesz być poza Bogiem? Jak mógłbyś iść przez ten świat sam, oddzielony od swego źródła?

Myśli, które przedstawiamy w naszym programie nauczania, nie zawierają niekonsekwencji. Prawda musi być wszędzie prawdziwa, jeśli ma być prawdą. Nie może sobie przeczyć, ani nie może być częściowo niepewna, a w pozostałej części pewna. Nie możesz iść przez ten świat poza Bogiem, bo nie możesz być poza Nim. On jest tym, czym jest twoje życie. Tam, gdzie ty jesteś, On jest. Życie jest jedno. To życie z Nim współdzielisz. Nie może być niczego poza Nim i poza życiem.

Jednak, tam gdzie On jest, musi być zarówno świętość jak i życie. Każda Jego cecha jest współdzielona ze wszystkim co żyje. Wszystko co żyje jest święte jak On Sam, bowiem to, co współdzieli Jego życie, jest częścią Świętości i nie mogłoby być grzeszne bardziej, niż słońce mogłoby postanowić być lodem, niż morze

mogłoby istnieć bez wody, lub niż trawa mogłaby rosnąć korzeniami do góry, zawieszonymi w powietrzu.

Istnieje w tobie światło, które nie może umrzeć; którego obecność w tobie jest tak święta, że ten świat jest z twojego powodu uświęcony. Wszystko co żyje przynosi tobie dary i składa je z wdzięcznością i z radością u twoich stóp. Tym darem jest zapach kwiatów. I to, że fale pochylają się przed tobą, a drzewa rozciągają swe gałęzie niczym ramiona, by chronić cię przed upałem i okrywają ziemię swymi liśćmi, byś mógł miękko po niej chodzić, a wiatr zamienia się w szept wokół twej świętej głowy.

Światło w tobie jest tym, co wszechświat pragnie ujrzeć. Wszyscy żyjący milkną przed tobą, gdyż rozpoznają Kto z tobą idzie. Światło, które niesiesz, jest ich własnym światłem. I w ten sposób widzą w tobie swą świętość, oddając ci cześć jako zbawcy i jako Bogu. Przyjmij ich cześć, gdyż należy się ona Samej Świętości, która idzie z tobą, przemieniając w Swym łagodnym świetle wszystko na Swe podobieństwo i czyniąc wszystko tak czystym jak Ona Sama.

W ten sposób działa zbawienie. Gdy się cofasz, światło w tobie występuje do przodu i obejmuje ten świat. Ono nie zwiastuje końca grzechu poprzez karę i śmierć. Grzech znika w świetle i ze śmiechem, ponieważ zostaje dostrzeżona jego niezwykła absurdalność. Jest to tylko jakaś głupia myśl, idiotyczny sen, wcale nie przerażający, choć może śmieszny; ale kto marnowałby moment nadejścia Samego Boga na taką bezsensowną zachciankę?

Jednak ty zmarnowałeś wiele, wiele lat na tą właśnie głupią myśl. Przeszłość minęła, a wraz z nią wszystkie jej wymysły. One cię już dłużej nie wiążą. Nadejście Boga jest już bliskie. I tylko w krótkich momentach wątpliwości, które wciąż pozostają, być może tracisz widok swego Towarzysza i mylisz Go z bezsensownym, starożytnym snem, który teraz należy do przeszłości.

„Kto idzie ze mną?" To pytanie powinno być zadawane tysiąc razy dziennie, aż pewność zakończy wątpliwości i ustanowi pokój. Niechaj dziś wątpliwości ustaną. Bóg mówi za ciebie odpowiadając na twoje pytanie tymi słowami:

Idę z Bogiem w doskonałej świętości. Przynoszę światło temu światu, oświecam mój umysł i wszystkie umysły, które Bóg stworzył w jedności z moim.

Lekcja 157.

Chciałbym być teraz z Nim[26].

Dzisiejszy dzień jest dniem ciszy i zaufania. Jest on w twym kalendarzu specjalnym czasem obietnicy. Jest to czas zarezerwowany przez Niebo by opromienił ten dzień, rzucając nań ponadczasowe światło, gdy słychać już echa wieczności. Ten dzień jest święty, ponieważ wprowadza nowe doświadczenie; inny rodzaj uczuć i świadomości. Spędziłeś długie dnie i noce na świętowaniu śmierci. Dziś uczysz się odczuwania radości życia.

To jest następny kluczowy punkt zwrotny w programie nauczania. Dodajemy dziś do niego nowy wymiar; nowe doświadczenie, które rzuca światło na wszystko, czego się już nauczyliśmy i przygotowuje nas do tego, czego jeszcze musimy się nauczyć. Ono doprowadza nas do drzwi, za którymi uczenie zostaje przerwane i możemy ujrzeć przelotnie to, co co leży całkowicie poza zasięgiem możliwości osiągnięcia przez uczenie. Doświadczamy tego przez chwilę i idziemy dalej, pewni kierunku, w którym idziemy i pewni naszego jedynego celu.

Dziś będzie ci dane odczuć dotknięcie Nieba, chociaż wrócisz na ścieżki uczenia się. Jednak przeszedłeś już wystarczająco daleko wzdłuż tej drogi, byś mógł zmienić wystarczająco czas, aby wznieść się ponad jego prawa i wejść na chwilę do wieczności. To, czego będziesz się uczyć coraz częściej na każdej dokładnie przećwiczonej lekcji, przenosi cię szybciej do tego świętego miejsca i pozostawia cię przez chwilę z twoją

26 Myśl przewodnia tej lekcji w wersji angielskiej jest następująca: „Into His Presence would I enter now". Dosłownie przetłumaczenie tego nie brzmiałoby dobrze po polsku, dlatego ten przekład jest dość swobodny. Możliwe są jeszcze inne swobodne tłumaczenia, jak np. „Chciałbym teraz doświadczyć Jego obecności". „Pragnę teraz wejść tam, gdzie On jest obecny", itp.

Jaźnią.

On będzie kierować dziś twym ćwiczeniem, ponieważ to, o co teraz prosisz, jest tym, czego On chce. A ponieważ łączysz dziś twą wolę z Jego wolą, to o co prosisz musi być ci dane. Nic oprócz dzisiejszej idei nie jest potrzebne, by oświecić twój umysł i pozwolić mu spocząć w spokojnym przewidywaniu i cichej radości z którą szybko zostawiasz ten świat za sobą.

Począwszy od dnia dzisiejszego twoja służba duchowa przybiera postać prawdziwego oddania, a z twych koniuszków palców rozchodzi się blask ku tym, których dotykasz i błogosławi tych, na których patrzysz. Każdy, kogo spotykasz, osiąga widzenie duchowe, osiąga je także każdy, o kim myślisz, lub który myśli o tobie. Albowiem twoje dzisiejsze doświadczenie tak przemieni twój umysł, że stanie się on kamieniem probierczym[27] dla świętych Myśli Boga.

Twoje ciało będzie dziś uświęcone, jego jedynym celem teraz istniejącym jest przekazać to widzenie duchowe, którego dziś doświadczasz, temu światu, by go oświecić. Jednak nie potrafimy przekazać tego typu doświadczenia bezpośrednio. Mimo to pozostawia ono tą duchową wizję w naszych oczach, którą możemy zaoferować każdemu, by mu przybliżyć takie samo doświadczenie, w którym ten świat zostaje w ciszy zapomniany, a przez czas pewien przypomina się Niebo.

W miarę powiększania się tego doświadczenia i w miarę jak wszystkie inne cele oprócz tego stają się małowartościowe, ten świat, do którego będziesz powracał, przybliży się trochę do końca czasu; pod pewnymi względami stanie się trochę bardziej podobny do Nieba; zbliży się nieco do swego wyzwolenia. A ty, który przynosisz jemu światło, będziesz widział to światło w sposób bardziej pewny, a twoje widzenie duchowe stanie się bardziej wyraźne. Nadejdzie czas, że nie będziesz powracał w takiej samej formie, w jakiej się teraz pojawiasz, ponieważ nie będziesz jej potrzebował. Jednak teraz ona ma cel i służy mu dobrze.

Dziś wyruszymy w drogę, o której nawet nie marzyłeś. Ale Ten Święty, Dawca szczęśliwych marzeń o życiu, Ten, Który tłumaczy postrzeganie na prawdę, dany ci święty Przewodnik po drodze do Nieba, wymarzył dla ciebie tę podróż, którą dziś rozpoczynasz, dając ci doświadczenie dnia dzisiejszego na własność.

Dziś wchodzimy tam, gdzie jest obecny Chrystus, spokojnie nieświadomi wszystkiego oprócz Jego jaśniejącego oblicza i doskonałej Miłości. Wizja Jego oblicza zostanie z tobą, ale doświadczysz też takiej chwili, która wykracza poza wszelkie widzenie duchowe, nawet to, najświętsze. Nigdy nie będziesz jej nauczać, gdyż nie osiągnąłeś jej przez uczenie się. Jednak ta wizja mówi o twej pamięci tego, co wiedziałeś w tamtej chwili i co z pewnością będziesz wiedział znowu.

Lekcja 158.

Dziś uczę się dawać gdy dostaję.

Co zostało ci dane? Wiedza, że jesteś umysłem w Umyśle, umysłem całkowicie i na zawsze bezgrzesznym, w pełni nieustraszonym, ponieważ zostałeś stworzony z miłości. Również i to, że nie opuściłeś swego Źródła, pozostając takim, jakim zostałeś stworzony. To zostało ci dane jako wiedza, której nie możesz utracić. Została ona dana również wszystkiemu co żyje, ponieważ życie istnieje tylko dzięki tej wiedzy.

Wszystko to otrzymałeś. Każdy, kto wędruje po tym świecie, tę wiedzę otrzymał. To nie jest tego rodzaju wiedza, którą możesz dawać, ponieważ jest ona dawana przy stworzeniu. Takiej wiedzy nie można się nauczyć. Czego zatem masz dziś nauczyć się dawać? Nasza wczorajsza lekcja odwoływała się do tematu, który był już wcześniej poruszany w Tekście. Doświadczenie nie może być współdzielone bezpośrednio, w sposób, w jaki jest to możliwe przy duchowym widzeniu. Objawienie, że Ojciec i Syn są jednym, pojawi się z czasem w każdym umyśle. Jednak ten czas jest określony przez sam umysł, a nie w wyniku nauczania.

Ten czas jest już ustanowiony. Wydaje się on być całkiem przypadkowy. Jednak nikt nie może zrobić nawet jednego kroku na swej drodze, który by był podjęty przypadkowo. Ten ktoś już go podjął, chociaż go

27 W oryginale jest tu słowo „touchstone", czyli kamień probierczy. Jest to kamień używany przez jubilerów do badania złota. W przenośnym znaczeniu słowo to może oznaczać probierz", „kryterium", „sprawdzian".

jeszcze nie rozpoczął. Albowiem czas tylko wydaje się biec w jednym kierunku. W rzeczywistości podejmujemy podróż, która już jest zakończona. Mimo to wydaje się ona mieć przyszłość, wciąż dla nas nieznaną.

Czas to jest sztuczka, kuglarstwo, olbrzymia iluzja, w której postacie przybywają i poruszają się jak gdyby za pomocą magii. Jednak za tymi pozorami kryje się niezmienny plan. Ten scenariusz jest już napisany. Kiedy doświadczenie dobiega końca, pojawia się u ciebie zwątpienie. Albowiem widzimy tę podróż tylko z miejsca, w którym się skończyła, wspominając ją, wyobrażając sobie, że odbywamy ją jeszcze raz; przeglądając w umyśle to, co już przeminęło.

Nauczyciel nie daje doświadczenia, ponieważ się go przedtem nie uczył. Ono zostało mu odsłonięte w wyznaczonym dla niego czasie. Ale widzenie duchowe jest darem. Może on więc je dawać bezpośrednio, ponieważ wiedza Chrystusa nie jest utracona, gdyż zdolność do takiego widzenia jest wciąż w Jego posiadaniu i może On swą wizję dawać każdemu, kto o nią prosi. Wola Ojca i Jego Wola są połączone w wiedzy. Jednak Duch Święty jest też zdolny do postrzegania takiej wizji, gdyż Umysł Chrystusa również ją widzi.

Tu właśnie, w tej wizji, jest połączenie tego świata wątpliwości i cieni uczynione przez to, co nieuchwytne. Tu jest spokojne miejsce wewnątrz tego świata uczynione świętym przez przebaczenie i przez miłość. Tu są pogodzone wszelkie sprzeczności, ponieważ tu podróż się kończy. Jest tam tylko doświadczenie niewyuczone, nienauczane i niewidzialne. Wykracza ono poza nasz cel, ponieważ wykracza poza to, co ma być osiągnięte. Dla nas ważne jest widzenie Chrystusowe. To możemy osiągnąć.

Widzenie Chrystusowe podlega tylko jednemu prawu. Ono nie przygląda się ciału i nie bierze go za Syna, którego Bóg stworzył. Widzi ono światło poza ciałem; jest to idea poza możliwością nauczania, czystość niezbrudzona błędami, żałosnymi pomyłkami i przerażającymi myślami o winie pochodzącymi ze snów o grzechu. Ono nie widzi oddzielenia. Przygląda się każdemu, w każdych okolicznościach, wszystkim przypadkom i wydarzeniom, bez najmniejszego zaciemnienia światła, które widzi.

Tego można nauczać; duchowe widzenie musi być nauczane przez wszystkich, którzy chcieliby je osiągnąć. Wymaga to jedynie rozpoznania, że ten świat nie może dać niczego, co mogłoby być chociaż słabo porównywalne z wartością widzenia duchowego; nie może też ustanowić celu, który by nie zniknął, gdy postrzeganie odbywa się za pomocą takiego widzenia. A ty dziś daj to: Nikogo nie postrzegaj jako ciało. Pozdrów każdego jako Syna Boga, którym jest, wiedząc, że jest on jednym z tobą w świętości.

W ten sposób zostają mu przebaczone jego grzechy, bowiem widzenie duchowe Chrystusa ma moc anulowania ich wszystkich. Przestają istnieć dzięki Jego przebaczeniu. Niezauważone przez Jedynego po prostu znikają, ponieważ wizja świętości, która znajduje się poza nimi, przybywa by zająć ich miejsce. Nie jest ważne jaką formę przybierały, jak ogromne się wydawały, ani kto wydawał się być przez nie zraniony. Ich już więcej nie ma. I wszystkie skutki, które wydawały te grzechy się mieć, zniknęły wraz z nimi, na zawsze zniweczone, nigdy już nie występując.

Tak więc uczysz się dawać, gdy dostajesz. I w ten sposób wzrok Chrystusa spoczywa również na tobie. Ta lekcja nie jest trudna do nauczenia, jeśli pamiętasz, że w twym bracie widzisz tylko siebie. Jeśli on ma być zgubiony przez grzech, to ty również musisz być zgubiony; jeśli widzisz w nim światło, to przebaczasz sobie własne grzechy. Każdy brat, którego dziś spotkasz, dostarcza ci kolejnej szansy, byś pozwolił oświecać się przez wizję Chrystusa i oferuje ci pokój Boga.

Jest nieistotne kiedy przychodzi objawienie, ponieważ ono nie należy do czasu. Jednak czas ma wciąż jeden dar do zaoferowania, w którym prawdziwa wiedza jest odzwierciedlana w sposób tak dokładny, że jej odbicie współdzieli jej niewidzialną świętość; jej podobieństwo lśni jej nieśmiertelną miłością. Dziś ćwiczymy widzenie poprzez oczy Chrystusa. I dzięki świętym darom, które dajemy, Chrystus kieruje swój wzrok również na nas.

Lekcja 159.

Daję cuda, które otrzymałem.

Powrót do spisu treści

Nikt nie może dawać tego, czego nie dostał. Aby dać jakąś rzecz trzeba najpierw ją posiadać. Co do tego prawa Nieba i prawa tego świata są zgodne. Ale tu pojawia się także różnica. Ten świat wierzy, że aby posiadać jakąś rzecz trzeba ją zatrzymać. Zbawienie naucza odwrotnie. Rozpoznać, że otrzymałeś, możesz tylko poprzez dawanie. Dawanie stanowi dowód, że to, co masz, jest twoje.

Rozpoznajesz, że jesteś uzdrowiony wtedy, kiedy dajesz uzdrowienie. Akceptujesz siebie, jako kogoś, komu przebaczono, wtedy, kiedy sam przebaczasz. Rozpoznajesz swego brata jako siebie i wtedy postrzegasz swoją pełnię. Nie istnieje cud, którego nie mógłbyś dawać, ponieważ wszystkie zostały ci dane. Odbierz je teraz, otwierając skarbnicę swego umysłu, gdzie są one złożone i rozdając je.

Widzenie Chrystusowe jest cudem. Ono pochodzi z daleka, a nie samo z siebie, ponieważ reprezentuje wieczną miłość, odrodzenie miłości, która nigdy nie umiera, chociaż była trzymana w ukryciu. Widzenie Chrystusowe jest wyobrażeniem Nieba, ponieważ ono postrzega świat tak podobny do Nieba, że może być w nim odzwierciedlona doskonałość Bożego stworzenia. Przyciemnione zwierciadło, jakie przedstawia sobą ten świat, może pokazywać tylko wykrzywione obrazy w połamanych kawałkach. Prawdziwy świat jest wyobrażeniem niewinności Nieba.

Widzenie Chrystusowe jest cudem, w którym są zrodzone wszystkie cuda. Jest ich źródłem, które pozostaje z każdym cudem, który dajesz, a jednak wciąż pozostaje twoim. Jest więzią poprzez którą dający i otrzymujący są już tu na ziemi zjednoczeni, tak jak są jednością w Niebie. Chrystus w nikim nie widzi grzechu. I w Jego oczach bezgrzeszni są jednością. Ich świętość została im dana przez Jego Ojca i przez Niego Samego.

Widzenie Chrystusowe jest mostem między światami. I możesz bezpiecznie ufać, że jego moc przeniesie cię z tego świata do innego, uczynionego świętym przez przebaczenie. Rzeczy, które tu, na tym świecie, są widziane jako stałe i całkiem solidne, tam są tylko cieniami, przeźroczystymi, słabo widocznymi; czasami są w ogóle zapomniane i nigdy nie są zdolne do przysłaniania światła, które za nimi świeci. Widzeniu została przywrócona świętość i teraz ślepi mogą już widzieć.

To jest jeden dar Ducha Świętego; skarbiec, do którego możesz się odwoływać z doskonałą pewnością, prosząc o wszelkie rzeczy, które mogą przyczynić się do twego szczęścia. Wszystkie są już tu złożone. Wszystkie mogą być otrzymane tylko przez proszenie. Drzwi do tego skarbca nie są nigdy zamknięte i nikomu się nie odmawia spełnienia jego najmniejszej prośby czy zaspokojenia jego najbardziej palącej potrzeby. Nie ma choroby, która by nie była uzdrowiona, nie ma braku, który nie byłby uzupełniony, nie ma potrzeby, która nie byłaby zaspokojona przez ten złoty skarbiec Chrystusa.

Tu ten świat sobie rzeczywiście przypomina, co zostało utracone, gdy został on wytworzony. Albowiem tu zostaje naprawiony, uczyniony znów nowym, ale widzianym w innym świetle. To, co miało być domem grzechu, staje się centrum odkupienia, miejscem miłosierdzia, gdzie cierpiący są uzdrowieni i mile witani. Nikt nie będzie odprawiony z tego nowego domu, gdzie oczekuje go zbawienie. Nikt dla niego nie jest obcy. Nikt go o nic nie prosi, z wyjątkiem daru jego akceptacji jego powitania.

Widzenie Chrystusowe jest świętą ziemią, gdzie lilie przebaczenia zapuszczają swe korzenie. To jest ich dom. One mogą być stąd z powrotem przeniesione do tego świata, ale nigdy nie mogą rosnąć na jego nieurodzajnych i płytkich glebach. Potrzebują bowiem światła, ciepła, serdeczności i życzliwej troski, jaką zapewnia miłosierdzie Chrystusa. Potrzebują miłości, z którą On na nie spogląda. I stają się Jego posłańcami, którzy dają tak jak sami otrzymali.

Bierz z Jego skarbca, który może tylko powiększać swe skarby. Jego lilie nie opuszczają swego domu, kiedy z powrotem są przynoszone temu światu. Ich korzenie w nim pozostają. One nie opuszczają swego źródła, ale przynoszą z sobą swą dobroczynność, przemieniając ten świat w ogród podobny do tego, z którego pochodzą i do którego powrócą, wzbogacone o nowy zapach. Teraz są już podwójnie błogosławione. Przesłania od Chrystusa, które przyniosły, zostały dostarczone i zwrócone im z powrotem. I one chętnie Jemu je zwracają.

Ujrzyj składnicę cudów wystawionych dla ciebie, by ci je dać. Czyż nie jesteś wart tego daru, skoro Bóg przeznaczył go dla ciebie? Nie osądzaj Bożego Syna, ale podążaj drogą, którą On wyznaczył. Chrystus wyśnił sen o świecie przebaczenia. To jest Jego dar, dzięki któremu można utworzyć dobre przejście od śmierci do życia, od beznadziejności do nadziei. Śnijmy przez chwilę ten sen wraz z Nim. Jego sen budzi nas do prawdy. Jego widzenie jest środkiem umożliwiającym powrót do naszej nieutraconej i wiecznej świętości

w Bogu.

Lekcja 160.

Jestem w domu. Strach jest tu obcy.

Strach jest czymś obcym na drogach miłości. Gdy utożsamiasz się ze strachem, stajesz się obcym samemu sobie. A w ten sposób stajesz się sobie nieznany. To, co jest twoją Jaźnią, pozostaje obce dla tej części ciebie, która myśli, że jest prawdziwa, ale różni się od ciebie. Kto w takich okolicznościach mógłby być zdrowy na umyśle? Kto, jak nie szaleniec, mógłby wierzyć, że jest tym, czym nie jest i wydawać osądy wymierzone przeciw samemu sobie?

Pośród nas jest więc obcy, który pochodzi z myśli tak odległej od prawdy, że mówi zupełnie innym językiem, spoglądając na świat, którego prawda nie zna i uznając za zrozumiałe to, co prawda uważa za bezsensowne. Co dziwniejsze, on nie rozpoznaje do kogo przybywa, a jednak uważa, że jest to jego dom, który do niego należy, podczas gdy ten, kto jest w tym domu, jest teraz obcy. A jednak, jak łatwo byłoby powiedzieć, „To jest mój dom. Do niego należę i go nie opuszczę tylko dlatego, że jakiś szaleniec mi mówi, iż muszę to zrobić."

Z jakiego powodu nie należałoby tego mówić? Co mogłoby być tego przyczyną, jak nie to, że poprosiłeś owego obcego by wszedł i zajął twoje miejsce i pozwoliłeś mu być dla siebie obcym? Nikt nie pozwoliłby siebie wywłaszczyć tak niepotrzebnie, jeśli by nie myślał, że istnieje inny dom, bardziej zgodny z jego gustem.

Kto jest tym obcym? Czy jest to strach, że nie nadajesz się do domu, który Bóg zapewnił Swemu Synowi? Czy to jest Jego Własny strach, stworzony na Jego podobieństwo? Czy jest to strach, który dopełnia miłość i jest dopełniony przez miłość? Żaden dom nie może być schronieniem zarówno dla miłości jak i dla strachu. One nie mogą współistnieć. Jeśli ty jesteś prawdziwy, wówczas strach musi być iluzją. A jeśli strach jest prawdziwy, wówczas ty w ogóle nie istniejesz.

Jak prosto, zatem, ta kwestia jest rozwiązana. Ten, kto się boi, tylko wyparł się siebie i powiedział, „Jestem tu obcy. Zatem opuszczę mój dom i przejdę do innego, bardziej do mnie podobnego, niż ja sam i dam mu wszystko, co myślałem, że do mnie należało." Teraz jest on z konieczności skazany na wygnanie, nie wiedząc kim jest, będąc niepewnym wszystkiego, oprócz tego, że nie jest sobą i że odmówiono mu jego domu.

Czego on obecnie szuka? Co może znaleźć? Będąc obcym wobec samego siebie, nie może odnaleźć swego domu, gdziekolwiek by nie spojrzał, ponieważ uczynił swój powrót niemożliwym. Zgubił swą drogę i nie odnajdzie jej, chyba, że cud go wyszuka i pokaże mu, że nie jest on teraz obcy. Cud nastąpi. Albowiem w jego domu pozostaje jego Jaźń. Ona nie prosiła by wszedł tam obcy i nie przyjmowała żadnej obcej myśli za Swoją. I Ona wezwie Swoją Własność do siebie, rozpoznając, co do Niej należy.

Kim jest ten obcy? Czy nie jest on tym, którego twoja Jaźń nie wzywa? Nie jesteś w stanie teraz rozpoznać tego obcego w sobie, ponieważ przydzieliłeś mu miejsce, które się tobie należy. Jednak twoja Jaźń jest tak pewna Swojej Własności, jak Bóg jest pewien Swojego Syna. On nie może się pogubić w tym, co stworzył. Jest więc pewny w kwestii tego co do Niego należy. Pomiędzy Jego wiedzę i rzeczywistość Jego Syna nie może być wprowadzony żaden obcy. On nie zna obcych. Jest pewny Swego Syna.

Boska pewność jest wystarczająca. Ten, kogo On zna jako Swego Syna, przynależy do miejsca, które On ustalił dla Swego Syna na zawsze. Odpowiedział tobie, który pytasz, „Kim jest ten obcy?" Słuchaj Jego Głosu, który ciebie zapewnia, spokojnie i pewnie, że nie jesteś obcym dla swojego Ojca, ani twój Stwórca nie jest obcy dla ciebie. Kogo Bóg złączył, ten pozostaje na zawsze w jedności, w domu wraz z Nim, nie będąc dla Niego obcym.

Dziś składamy podziękowania za to, że przybył Chrystus, by poszukiwać na tym świecie tego, co należy do Niego. Jego widzenie nie postrzega obcych, ale widzi tych, którzy są Jego własnością i z radością się z nimi jednoczy. Oni widzą Go jako obcego, ponieważ nie rozpoznają siebie. Jednak gdy Go witają, wówczas sobie przypominają. I On ich wtedy prowadzi łagodnie do domu, gdzie jest ich miejsce.

Powrót do spisu treści

Chrystus naprawdę o nikim nie zapomina. Przeciwnie, przypomina ci o każdym, żeby twój dom mógł być w pełni doskonały, tak jak został ustanowiony. On ciebie nie zapomniał. Ale ty nie przypomnisz Go sobie, dopóki nie będziesz patrzył na wszystko tak jak On. Kto wypiera się swego brata, Jego się wypiera i w ten sposób odmawia przyjęcia daru widzenia, dzięki któremu może wyraźnie rozpoznać swoją Jaźń, przypomina sobie swój dom i nadchodzi zbawienie.

Lekcja 161.

Pobłogosław mnie święty Synu Boga.

Dziś ćwiczymy inaczej i opowiadamy się przeciwko złości, żeby nasze lęki mogły zniknąć i zwolnić miejsce dla miłości. W tych prostych słowach, które dziś ćwiczymy, jest zbawienie. W nich jest odpowiedź na pokusy, która jest zawsze niezawodna w powitaniu Chrystusa tam, gdzie przedtem przeważał strach i gniew. Dzięki tym słowom Pojednanie staje się całkowite, ten świat bezpiecznie przemija i Niebo zostaje przywrócone. W nich jest odpowiedź na Głos przemawiający w imieniu Boga.

Całkowita abstrakcja jest naturalnym stanem umysłu. Ale obecnie ten stan jest częściowo nienaturalny. Część umysłu nie patrzy na wszystko jak na całość. Zamiast tego widzi fragmenty całości, ponieważ tylko w ten sposób mogłaby wymyślić fragmentaryczny świat, który widzisz. Celem wszelkiego widzenia jest pokazanie ci tego, co życzysz sobie widzieć. Wszelkie słuchanie tylko przynosi do twego umysłu dźwięki, które twój słuch chce usłyszeć.

W ten sposób zostało wytworzone to, co szczególne, ściśle określone, swoiste. I teraz musimy wszystkie te szczególne rzeczy użyć w ćwiczeniu. Powierzamy je Duchowi Świętemu, by mógł je zastosować do celu, który różni się od tego, który my im nadaliśmy. Jednak On może użyć tylko tego, co my wytworzyliśmy, ucząc nas innego punktu widzenia, byśmy mogli ujrzeć inne zastosowanie dla wszystkiego.

Jeden brat i wszyscy bracia to to samo. Każdy umysł zawiera wszystkie umysły, ponieważ każdy umysł jest jedynym umysłem. Taka jest prawda. Jednak, czy te myśli wyjaśniają sens stworzenia? Czy te słowa rozumiesz z doskonałą jasnością? Te słowa mogą bowiem wydawać się być tylko pustymi dźwiękami; może ładnymi, może uznanymi nawet za prawidłowe zapatrywania, ale w zasadzie niezrozumiałymi i nawet niemożliwymi do zrozumienia. Umysł, który nauczył się myśleć w sposób szczególny, nie może już dłużej pojmować abstrakcji w takim sensie, że jest ona wszechobejmująca. Musimy więc troszkę zobaczyć, aby móc dużo się nauczyć.

To właśnie z powodu ciała wydaje się nam, że odczuwamy ograniczenia naszej wolności, to z powodu ciała cierpimy i w końcu, to w ciele wydaje się gasnąć nasze życie. Jednak ciała są tylko symbolami konkretnej formy strachu. Strach bez symboli nie wywołuje reakcji, ponieważ to właśnie symbole mogą oznaczać rzeczy bezsensowne. Miłość nie potrzebuje symboli, gdyż jest prawdziwa. Ale strach łączy się z tym, co szczególne, gdyż nie ma w nim prawdy.

Ciała atakują, ale umysły nie. Ta myśl z pewnością przypomina nam Tekst, gdzie jest to często podkreślane. To właśnie z tego powodu ciała łatwo stają się symbolami strachu. Byłeś już wiele razy namawiany do tego, by spoglądać poza ciało, ponieważ widok ciała stanowi symbol „wroga" miłości, którego widzenie Chrystusowe nie postrzega. To właśnie ciało jest celem wszelkiego ataku, ponieważ nikt nie uważa, że nienawidzi umysłu. Jednak co, jak nie umysł, kieruje ciałem podczas ataku? Cóż innego mogłoby być siedzibą strachu, jak nie to, co myśli o strachu?

Nienawiść jest czymś szczególnym, ściśle określonym. Musi istnieć jakaś rzecz, która ma być przedmiotem ataku. Wróg musi być postrzegany w takiej formie, że można go dotknąć, widzieć, słyszeć i w końcu zabić. Gdy nienawiść jest skoncentrowana na jakiejś rzeczy, wówczas woła o śmierć z taką pewnością, z jaką Głos Boga ogłasza, że śmierci nie ma. Strach jest nienasycony, trawiąc wszystko, co oglądają jego oczy, widząc siebie we wszystkim i zmuszając wszystko co widzi do łączenia się z nim w dziele zniszczenia.

Kto postrzega swego brata jako ciało, widzi w nim symbol strachu. I będzie go atakować, ponieważ to, co widzi, to tylko jego własny strach na zewnątrz niego, gotowy do ataku i z wyciem wzywający do tego, by się z nim znowu zjednoczyć. Nie daj się zwieść nasileniu wściekłości, jaką musi rodzić strach, którego projekcji dokonano na zewnątrz. On piszczy w gniewie, drapie pazurami powietrze w szalonej nadziei, że

może dotrzeć do swego twórcy i pożreć go.

Właśnie to widzą oczy ciała w tym, kogo Niebo miłuje, aniołowie kochają i Bóg stworzył doskonałym. To jest jego rzeczywistość. I w widzeniu Chrystusowym jego uroda jest odzwierciedlona w formie tak świętej i pięknej, że trudno by ci było powstrzymać się przed uklęknięciem u jego stóp. Jednak zamiast tego chwycisz go tylko za rękę, ponieważ w tym widzeniu wyglądasz tak samo jak on. Atak na niego jest aktem wrogości wobec ciebie, ponieważ wtedy nie spostrzeżesz, że w jego rękach jest twoje zbawienie. Poproś go tylko o nie, a on ci je da. Nie proś go o to, by stał się symbolem twego strachu. Czy chciałbyś prosić miłość o to, żeby sama siebie zniszczyła? Czy też chciałbyś by objawiła się tobie i uczyniła cię wolnym?

Dziś nasze ćwiczenia przybierają formę, którą już wcześniej próbowaliśmy. Twoja gotowość jest teraz większa i dziś zbliżysz się do widzenia Chrystusowego. Jeśli jesteś zdecydowany osiągnąć je, odniesiesz dziś sukces. A gdy już ten sukces osiągniesz, nie będziesz chciał akceptować świadectw, które przynoszą oczy ciała. Wszystko, co będziesz widzieć, będzie ci śpiewać pradawne melodie, które wtedy sobie przypomnisz. W Niebie o tobie nie zapomniano. Czyż nie chciałbyś więc przypomnieć sobie Nieba?

Wybierz jednego brata, jako symbol wszystkich pozostałych i proś o zbawienie dla niego. Zobacz go tak wyraźnie jak tylko potrafisz, w takiej samej postaci, do jakiej jesteś przyzwyczajony. Zobacz jego twarz, jego ręce i stopy, jego ubranie. Przyjrzyj się jego uśmiechowi i ujrzyj właściwe dla niego gesty, którymi często się posługuje. Następnie pomyśl o tym, że to, co widzisz teraz, ukrywa przed tobą widok kogoś, kto może przebaczyć ci wszystkie twe grzechy; którego święte dłonie mogą usunąć gwoździe, które przebijają twe własne dłonie i usunąć koronę cierniową, którą nałożyłeś na swą zakrwawioną głowę. Aby on mógł cię uwolnić, proś go o to:

Pobłogosław mnie święty Synu Boga. Chciałbym ujrzeć cię oczami Chrystusa i zobaczyć w tobie moją doskonałą bezgrzeszność.

I On odpowie jako Ten, Którego wezwałeś. Albowiem On usłyszy w tobie Głos przemawiający w imieniu Boga i twoim własnym głosem ci odpowie. Ujrzyj teraz tego, którego postrzegałeś jako tylko mięso i kości i rozpoznaj, że przyszedł do ciebie Chrystus. Dzisiejsza idea jest twoim uwolnieniem od złości i strachu. Pamiętaj by użyć jej natychmiast, gdy ogarnia cię pokusa by zaatakować jakiegoś brata i dostrzegać w nim symbol swego strachu. A wtedy zobaczysz go nagle przemienionego z wroga w zbawcę, z diabła w Chrystusa.

Lekcja 162.

Jestem takim, jakim stworzył mnie Bóg.

Ta pojedyncza myśl, mocno utrzymywana w umyśle, zbawiłaby ten świat. Powtarzamy ją od czasu do czasu, w miarę jak osiągamy kolejne etapy nauki. Gdy osiągniesz odpowiednie postępy w nauce, ta myśl będzie znaczyć dla ciebie dużo więcej. Te słowa są święte, ponieważ są to słowa, jakie Bóg dał w odpowiedzi na świat, który wytworzyłeś. Dzięki tym słowom ten świat znika; wszystkie rzeczy, widziane w jego gęstych chmurach i mglistych iluzjach znikają, gdy te słowa są wypowiadane. Albowiem one pochodzą od Boga.

Oto jest Słowo, przez które Syn stał się szczęściem swego Ojca, Jego Miłością i Jego spełnieniem. Poprzez te słowa jest ogłaszane stworzenie i czczone takim, jakim jest. Nie ma snu, którego by te słowa nie rozwiały; nie istnieje żadna myśl o grzechu i żadna iluzja z tego snu, która by nie zniknęła przed mocą tych słów. One są trąbą przebudzenia, której dźwięk rozchodzi się po całym świecie. W odpowiedzi na to wołanie budzą się umarli. A ci, którzy żyją i słyszą ten dźwięk, nigdy nie ujrzą śmierci.

Zaiste świętym jest ten, kto przyjmuje te słowa jako swoje własne; wstając z nimi w swym umyśle, przywołując je w ciągu dnia i przynosząc je z sobą do swych snów. Jego sny są wtedy szczęśliwe i jego odpoczynek jest spokojny, jego bezpieczeństwo jest pewne i jego ciało uzdrowione, gdyż on śpi i budzi się zawsze z prawdą obok siebie. On zbawi ten świat, ponieważ daje temu światu to, co sam otrzymuje, za każdym razem, gdy powtarza te słowa prawdy.

Dziś nasze ćwiczenie jest proste. Bowiem te słowa mają moc i nie potrzebują poza sobą żadnych dodatkowych myśli, które by wpływały na umysł tego, kto ich używa. Umysł ten jest tak całkowicie zmieniony, że jest teraz skarbcem, w którym Bóg składa wszystkie Swoje dary i całą Swoją Miłość, by ją rozprowadzić po całym świecie; by ją powiększyć poprzez dawanie; by ją w pełni zatrzymać, bowiem jej współdzielenie nie ma granic. A w ten sposób uczysz się myśleć wraz z Bogiem. Widzenie Chrystusowe przywróciło ci wzrok, ratując twój umysł.

Dziś oddajemy ci cześć. Masz prawo do doskonałej świętości, którą teraz przyjmujesz. Wraz z tym przyjęciem zbawienie zostaje przyniesione każdemu, gdyż kto mógłby cenić grzech, kiedy świętość taka jak ta pobłogosławiła ten świat? Któż mógłby rozpaczać, kiedy twoja doskonała radość jest dostępna dla wszystkich, jako lek na smutek i nieszczęście, na wszelkie poczucie straty, jako remedium, które umożliwia całkowite uniknięcie grzechu i winy?

Kto nie chciałby teraz być twoim bratem; gdy jesteś jego odkupicielem i zbawcą? Kto mógłby nie zdołać cię powitać w swym sercu, składając ci przepełnione miłością zaproszenie i nie byłby gotów zjednoczyć się z kimś, kto jest podobny do niego w świętości? Jesteś takim, jakim stworzył cię Bóg. Te słowa rozwiewają noc i ciemności już więcej nie ma. Dziś przybywa światło by błogosławić ten świat. Albowiem rozpoznałeś Syna Boga i ten świat rozpoznał go wraz z tobą.

Lekcja 163.

Nie ma śmierci. Syn Boga jest wolny.

Śmierć jest rodzajem myśli, która przybiera wiele form, często nierozpoznanych. Może ukazywać się jako smutek, strach, niepokój lub wątpliwości; jako złość, niewierność lub brak zaufania; jako troska o ciała; jako nienawiść i we wszystkich innych postaciach, w których pojawia się pokusa bycia tym, czym się nie jest. Wszystkie takie myśli są tylko odzwierciedleniem oddawania czci śmierci jako zbawicielki i wyzwolicielki.

Jako ucieleśnienie strachu, gospodarz grzechu, bóg winy, pan wszelkich iluzji i oszustw, ta myśl o śmierci wydaje się być potężna. Albowiem ona wydaje się utrzymywać wszystko co żyje w swojej uschniętej dłoni; wszystkie nadzieje i życzenia w swym uwiędłym uchwycie; wydaje się wszystkie cele postrzegać swymi niewidzącymi oczami. Wątli, bezradni i chorzy chylą swe czoła przed myślą o śmierci, uważając, że jest ona prawdziwa, nieunikniona i warta ich zaufania. Albowiem, jak myślą, śmierć na pewno nadejdzie.

Wszystko, oprócz śmierci, jest postrzegane jako niepewne, zbyt szybko tracone, trudne do uzyskania, przynoszące nieprzewidywalne wyniki, sprawiające zawód, niespełniające nadziei i pozostawiające po wzbudzeniu tych nadziei tylko smak kurzu i popiołu. Ale na śmierć można zawsze liczyć. Gdyż przybędzie ona pewnym krokiem, kiedy nadejdzie jej czas. Ona nigdy nie zawiedzie w zabraniu wszelkiego życia, jako swojego zakładnika.

Chciałbyś się kłaniać bożkom takim jak ten? Tutaj siła i moc Samego Boga jest postrzegana w bożku wytworzonym z prochu. Tutaj coś, co jest przeciwieństwem Boga, jest obwołane panem wszelkiego stworzenia, mocniejszym od Bożej Woli życia, bezgranicznej miłości, doskonałości Nieba i stałości, która nigdy się nie zmienia. Tutaj Wola Ojca i Syna jest ostatecznie pokonana i pochowana w grobie, w którym śmierć umieściła ciało świętego Syna Boga.

Odarty ze świętości i pokonany, stał się tym, czym śmierć chciała by był. Jego epitafium, które napisała mu sama śmierć, nie nadaje mu nawet żadnego imienia, ponieważ on obrócił się w proch. Ona pisze tylko to: „Tu leży świadek tego, że Bóg nie żyje.” I ona wciąż to pisze, podczas gdy jej czciciele zawsze się z nią zgadzają i padając na kolana oraz bijąc czołem o ziemię, szepczą z przerażeniem, że tak właśnie jest.

Nie jest możliwe by czcić śmierć tylko częściowo, w jakiejś wybranej formie, a w kilku innych wybranych formach nie przywiązywać do niej wagi i nawet chcieć jej uniknąć. Śmierć jest całkowita. Albo wszystko umiera, albo wszystko żyje i nie może umrzeć. Nie jest tu możliwy żaden kompromis. Jeśli chcemy być zdrowi na umyśle, musimy zaakceptować to oczywiste stanowisko: nie może być prawdą to, co

całkowicie zaprzecza jakiejś myśli uznanej za prawdziwą, chyba że udowodnimy jej fałszywość.

Idea śmierci Boga jest tak niedorzeczna, że nawet szaleńcy mają trudności by w nią uwierzyć. Bowiem wynika z niej, że Bóg był kiedyś żywy i w jakiś sposób zginął, najpewniej zamordowany przez tych, którzy nie chcieli by przetrwał. Ich silniejsza wola mogła nad Nim zatriumfować i w ten sposób wieczne życie ustąpiło pierwszeństwa śmierci. A wraz z Ojcem umarł również Syn.

Czciciele śmierci mogą być przerażeni. A jednak, czy myśli takie jak te mogą być przerażające? Gdyby oni spostrzegli, że to są tylko ich wierzenia, byliby natychmiast wyzwoleni. I ty im dziś to pokażesz. Śmierć nie istnieje i my dziś się jej wyrzekamy w każdej postaci, dla ich zbawienia, jak również i dla naszego własnego. Bóg nie stworzył śmierci. Jakiej by formy zatem nie przyjmowała, musi być iluzją. Takie stanowisko dziś zajmujemy w tej sprawie. I dane jest nam spojrzeć poza śmierć i ujrzeć tam życie.

Ojcze nasz, pobłogosław dziś nasze oczy. Jesteśmy Twoimi posłańcami i chcielibyśmy oglądać wspaniałe odzwierciedlenie Twojej Miłości, które we wszystkim lśni wielkim blaskiem. Żyjemy i poruszamy się w Tobie. Nie jesteśmy odłączeni od Twojego wiecznego życia. Nie ma śmierci, ponieważ śmierć nie jest Twoją Wolą. A my przebywamy tam, gdzie Ty nas umieściłeś, współdzielimy swe życie z Tobą i z wszystkim co żyje, by na zawsze być Twym podobieństwem i częścią Ciebie. Przyjmujemy Twoje Myśli jako swoje własne, a nasza wola i Twoja Wola na zawsze stanowią jedność. Amen.

Lekcja 164.

Teraz stanowimy jedność z Tym, kto jest naszym Źródłem.

Kiedy, jak nie teraz, może być rozpoznana prawda? Teraźniejszość jest jedynym czasem jaki istnieje. A więc dzisiaj, w tej chwili, teraz, dochodzimy do widzenia tego, co jest zawsze; nie naszym wzrokiem, ale oczami Chrystusa. On spogląda poza czas i widzi tam wieczność. Słyszy bezsensowne dźwięki, jakie ten ruchliwy i zapracowany świat wytwarza, ale słyszy je słabo. Albowiem poza nimi wszystkimi słyszy też pieśń Nieba i Głos w imieniu Boga, który jest wyraźniejszy, bardziej sensowny i który jest bliżej.

Ten świat niknie przed Jego wzrokiem. Jego dźwięki cichną. A melodia płynąca spoza tego świata staje się coraz głośniejsza i coraz wyraźniejsza; jest to pradawne wołanie, na które On daje pradawną odpowiedź. Rozpoznasz i jedno i drugie, ponieważ to jest tylko twoja odpowiedź na wołanie ciebie przez twego Ojca. Chrystus odpowiada w twoim imieniu, jako echo twojej Jaźni, dając Mu radosną zgodę; akceptując twoje uwolnienie w twym imieniu.

Jak święte jest dzisiejsze ćwiczenie, kiedy Chrystus daje ci Swój wzrok, a także słucha i odpowiada w twym imieniu na Wołanie, które słyszy! Jak cichy i spokojny jest czas, który poświęcasz na spędzenie z Nim, poza tym światem. Jak łatwo wszystkie twoje pozorne grzechy i twoje żale są zapomniane. W tym dniu odkładane są wszelkie smutki, bowiem widoki i dźwięki, które docierają do ciebie z miejsca położonego bliżej niż ten świat, są dla ciebie tak jasne i wyraźne, że przyjmiesz dziś te dary od Niego.

Istnieje pewnego rodzaju cisza, której ten świat nie może zakłócić. Istnieje pradawny spokój, którego nie utraciłeś i wciąż nosisz w swym sercu. Istnieje w tobie poczucie świętości, którego myśl o grzechu nigdy nie naruszyła. Dziś wszystko to sobie przypomnisz. Twe oddanie się dzisiejszym ćwiczeniom przyniesie ci tak wielkie nagrody i tak całkowicie różniące się od tego, czego poprzednio poszukiwałeś, że będziesz wiedział, iż tu jest twój skarb i twój odpoczynek.

W dniu dzisiejszym próżne i daremne wyobrażenia rozsuwają się tak jak kurtyna, ujawniając to, co leży za nimi. Teraz to, co tam jest naprawdę, staje się widzialne, a wszystkie cienie, które wydawały się to ukrywać, po prostu znikają. Teraz równowaga jest już przywrócona, a sprawiedliwy osąd jest pozostawiony Temu, Kto osądza w świetle prawdy. I zgodnie z tym osądem, ten świat zostanie twym oczom ukazany jako całkowicie niewinny. Teraz będziesz go oglądać oczami Chrystusa. Teraz jego przemiana stanie się dla ciebie wyraźnie widoczna.

Bracie, ten dzień jest poświęcony temu światu. Twoje widzenie duchowe, które pochodzi spoza wszystkiego co jest na tym świecie, spogląda wstecz na to wszystko w nowym świetle. A to, co widzisz, staje się uzdrowieniem i zbawieniem tego świata. To co wartościowe i to co bez wartości jest postrzegane i

rozpoznawane takim, jakim jest. A to, co jest warte twojej miłości, dostaje twą miłość i nie pozostaje już nic, czego można by się bać.

Dziś nie będziemy osądzać. Przyjmiemy tylko to, co jest nam dane na podstawie osądu dokonanego poza tym światem. Nasze dzisiejsze ćwiczenia stają się naszym darem wdzięczności za uwolnienie od zaślepienia i od nieszczęścia. Wszystko, na co spoglądamy, tylko zwiększy naszą radość, ponieważ świętość tego co widzimy tylko odzwierciedla naszą własną świętość. W Chrystusowym widzeniu zostaje wszystko przebaczone nam i całemu światu. Błogosławimy ten świat patrząc nań w świetle, w którym przygląda się nam nasz Zbawiciel i proponujemy mu wolność, którą otrzymaliśmy dzięki Jego przebaczającemu widzeniu, a nie naszemu własnemu.

Rozsuń tę kurtynę w dzisiejszym ćwiczeniu, pozwalając odejść wszystkim rzeczom, które myślisz, że chcesz. Odłóż swe drobne, nic nie znaczące skarby i pozostaw w swym umyśle czyste i wolne miejsce, do którego może przybyć Chrystus, oferując ci skarb zbawienia. On potrzebuje twego najświętszego umysłu by zbawić ten świat. Czy ten cel nie jest wart tego, by być twoim? Czy widzenie Chrystusowe nie jest bardziej warte poszukiwań, niż pogoń za nieprzynoszącymi satysfakcji celami tego świata?

Nie wypuść z ręki darów, które to duchowe widzenie ci przynosi, gdy otrzymuje twoją zgodę i akceptację. Możemy zmienić ten świat, jeśli uznasz i przyjmiesz te dary. Możesz nie postrzegać wartości tego, co twa akceptacja daje temu światu. Ale na pewno tego chcesz; w tym ważnym dniu możesz wymienić wszelkie cierpienie na radość. Gdy podchodzisz do ćwiczeń poważnie, ten dar staje się twój. Czyż Bóg chciałby cię oszukiwać? Czy Boża obietnica może się nie spełnić? Czy możesz mu odmówić tak mało, kiedy Jego Ręka daje Swojemu Synowi całkowite zbawienie?

Lekcja 165.

Niechaj mój umysł nie wypiera się Myśli Boga.

Co sprawia, że ten świat wydaje się być prawdziwy, jak nie wyparcie się prawdy, która leży poza nim? Co, jak nie twe myśli o nieszczęściu i śmierci, przyćmiewają doskonałe szczęście i zasłaniają przed tobą wieczne życie, którego twój Ojciec dla ciebie pragnie? I co, jak nie iluzje, mogłyby ukrywać to, czego ukryć nie można? I co mogłoby chować przed tobą to, co już masz, jak nie twoje postanowienie, żeby tego nie widzieć i żeby zaprzeczyć, że to masz?

To Myśl Boga cię stworzyła. Ona ciebie nie opuściła, ani ty nie byłeś nawet na chwilę poza nią. Ona należy do ciebie. Dzięki niej istniejesz. Jest ona twym Źródłem życia, utrzymując ciebie w jedności z sobą i wszystko jest z tobą zjednoczone, ponieważ ona ciebie nie opuściła. Ta Myśl Boga cię chroni, opiekuje się tobą, czyni miękkim twe miejsce odpoczynku i wygładza twą drogę, rozjaśniając twój umysł szczęściem i miłością. Wieczność i wieczne życie lśnią w twym umyśle, ponieważ Myśl Boga cię nie opuściła i wciąż przebywa z tobą.

Kto chciałby odmówić sobie swego bezpieczeństwa, pokoju, radości, uzdrowienia, spokoju umysłu, cichego odpoczynku, spokojnego przebudzenia, gdyby tylko rozpoznał, gdzie one przebywają? Czy nie chciałby natychmiast iść tam, gdzie one są, porzucając wszystko inne jako bezwartościowe w porównaniu z nimi?

Nie odmawiaj sobie Nieba. Ono jest dziś twoje i tylko czeka na zaproszenie. Nie musisz wcale dostrzegać tego, jak wielki jest ten dar i w jaki sposób zostanie przemieniony twój umysł, zanim ono do ciebie przybędzie. Poproś i zostanie ci dane. Przekonanie (co do niego) tkwi w nim samym. Niepewność pozostaje dopóty, dopóki go nie powitasz jako swego. Jednak Bóg jest sprawiedliwy. Pewność nie jest wymagana by otrzymać to, co tylko możesz obdarzyć swą akceptacją.

Proś, pragnąc tego, o co prosisz. Nie musisz mieć pewności, że prosisz o jedyną rzecz, której pragniesz. Ale gdy już odbierzesz ten dar, będziesz pewien, że masz skarb, którego zawsze szukałeś. Na co chciałbyś go teraz wymienić? Co mogłoby cię teraz nakłonić, byś pozwolił mu zniknąć z twego zachwycającego widzenia duchowego? Albowiem ten widok dowodzi, że wymieniłeś swoją ślepotę na widzenie oczami Chrystusa, że twój umysł zrezygnował z zaprzeczania i zaakceptował Myśl Boga jako swoje dziedzictwo.

Teraz wszelkie wątpliwości należą już do przeszłości, koniec podróży jest już pewny, a zbawienie zostało ci dane. Teraz w twym umyśle jest już moc Chrystusa, abyś uzdrawiał tak samo, jak zostałeś uzdrowiony. Albowiem teraz jesteś już jednym ze zbawicieli tego świata. To jest twym przeznaczeniem i nic innego. Czy Bóg pozwoliłby na to, by Jego Syn był ciągle wygłodzony tylko dlatego, że odmówił sobie pożywienia potrzebnego mu do życia? W Synu Boga obfitość mieszka i pozbawienie czy utrata nie może odłączyć go od utrzymującej go Bożej Miłości i od jego domu.

Ćwicz dziś z nadzieją. Gdyż nadzieja rzeczywiście jest uzasadniona. Twoje wątpliwości są bez znaczenia, gdyż Bóg jest pewny. I Myśli o Nim nigdy nie brakuje. W tobie, który jesteś Jego gospodarzem, musi mieszkać pewność. Ten kurs usuwa wszelkie wątpliwości, które miałeś w kwestii pewności, jaką Bóg sobą przedstawia.

W kwestii pewności liczymy na Boga, a nie na siebie. Ćwiczymy dziś w Jego Imię i czynimy tak, jak kieruje nami Jego Słowo. Jego pewność leży poza wszelkimi naszymi wątpliwościami. Jego Miłość pozostaje poza wszelkim naszym lękiem. Myśl o Nim, zgodnie z Jego Wolą, jest wciąż w naszych umysłach i pozostaje poza wszelkimi snami.

Lekcja 166.

Zostały mi powierzone Boże dary.

Wszystko zostało ci dane. Zaufanie Boga do ciebie jest bezgraniczne. On zna Swego Syna. Daje bez żadnych wyjątków, nie pozbawiając cię niczego, co mogłoby przyczynić się do twego szczęścia. A jednak, jeśli twoja wola i Jego Wola nie stanowią jedności, Jego dary nie są otrzymywane. Tylko co chciałoby sprawić, byś myślał, że istnieje jakaś inna wola niż Jego?

Tu jest paradoks, który leży u podstaw powstania tego świata. Ten świat nie jest Wolą Boga, a zatem nie jest rzeczywisty. Jednak ci, którzy myślą, że jest on rzeczywisty, muszą wciąż być przekonani, że istnieje inna wola; taka, która prowadzi do rezultatów przeciwnych względem tych, których On chce. To jest rzeczywiście niedorzeczne; ale każdy umysł, który spogląda na ten świat i ocenia go jako pewny, solidny, godny zaufania i prawdziwy, wierzy w dwóch stwórców; albo tylko w jednego – w siebie samego. Ale nigdy w jednego Boga.

Te dary Boga są nie do przyjęcia dla kogoś, kto ma takie dziwne przekonania. Ów ktoś musi wierzyć, że akceptacja Bożych darów, jak bardzo nie byłyby widoczne i oczywiste, jak bardzo usilnie by ich on nie żądał dla siebie, jest zmuszaniem do zdrady samego siebie. Dlatego, aby zachować świat który wytworzył, musi on zaprzeczyć ich obecności, sprzeciwiając się prawdzie i cierpiąc z tego powodu.

Tu, na tym świecie, jest jego jedyny dom, który on uważa, że zna. Tu jest jedyne bezpieczeństwo które on, jak sądzi, może odnaleźć. Bez tego świata, który wytworzył, jest wygnańcem, bezdomnym i przestraszonym. On całkiem sobie nie uświadamia, że właśnie tu, na tym świecie, rzeczywiście jest przestraszony i bezdomny, że właśnie tu jest wygnańcem wędrującym tak daleko od domu, tak długo w nim nieobecnym, że nie zdaje sobie sprawy, iż zapomniał, skąd przybył, dokąd zmierza i zapomniał nawet to, kim naprawdę jest.

Jednak w tej jego samotnej, bezsensownej wędrówce Boże dary podążają wraz z nim, choć on o nich nie wie. Ale nie może ich utracić. Lecz nie dostrzega tego, co jest mu dane. Idzie dalej, świadom tego, że to, co widzi wokół siebie, jest wszędzie daremne i bezowocne, postrzegając, że w miarę jak idzie naprzód, jego marny los tylko się pogarsza. Wciąż wędruje dalej w nieszczęściu i biedzie, samotny, chociaż Bóg jest z nim, a jego skarby są tak wielkie, że wobec ich wielkości, wszystko, co posiada ten świat, jest bezwartościowe.

Wydaje się on być smutną postacią; znużoną, wyczerpaną, w wytartym ubraniu, z krwawiącymi nieco stopami z powodu skalistej drogi, po której idzie. Nie ma takiego, kto by się z nim nie utożsamiał, gdyż każdy, kto przybywa tu, zmierzał do przebycia tej samej drogi, którą on podąża, oraz odczuwał porażkę i beznadziejność, tak jak on to odczuwa. Czyż nie jest on naprawdę tragiczną postacią, gdy wciąż podąża drogą, którą wybrał, chociaż trzeba tylko tego, by uświadomił sobie, Kto idzie z nim i by otworzył swój skarbiec, żeby się uwolnić?

Tą smutną postacią jest wybrana przez ciebie jaźń, którą wytworzyłeś po to, by zastąpić swą rzeczywistość. To jest ta jaźń, której zaciekle broniłeś, wbrew wszelkiemu rozsądkowi, wbrew wszelkim dowodom i wszelkim świadectwom pokazującym ci, że to nie jesteś ty. Ty nie bierzesz tego pod uwagę. Idziesz dalej swoją drogą z oczami spuszczonymi w dół, by nie dostrzec jakiegoś przebłysku prawdy, skończyć z samooszukiwaniem się i stać się wolnym.

Kulisz się bojaźliwie, żebyś nie mógł odczuwać dotknięcia Chrystusa na swym ramieniu i dostrzec jego łagodnej dłoni, kierującej cię tam, gdzie możesz ujrzeć swoje dary. Gdybyś je zobaczył, jak mógłbyś wtedy ogłaszać swoje ubóstwo na wygnaniu? On sprawiłby, że śmiałbyś się ze sposobu, w jaki postrzegasz siebie. Czy jest wtedy miejsce na rozczulanie się nad sobą? I co stałoby się wówczas z tą całą tragedią, którą przygotowałeś temu, komu Bóg przeznaczył jedynie radość?

Twój pradawny lęk ogarnął teraz ciebie i sprawiedliwość wreszcie cię dopadła. Dłoń Chrystusa dotknęła twego ramienia i czujesz, że nie jesteś sam. Może nawet myślisz, że ta nędzna jaźń, którą uważałeś za siebie samego, nie jest twą Tożsamością. Może Słowo Boże jest prawdziwsze niż swoje własne. Może Jego dary dla ciebie są rzeczywiste. Może On nie całkiem dał się przechytrzyć twemu planowi trzymania Jego Syna w głębokiej nieświadomości i podążania wybraną przez ciebie drogą bez swej Jaźni.

Boża Wola się niczemu nie sprzeciwia. Ona po prostu jest. To nie Boga uwięziłeś w swym planie zagubienia swej Jaźni. On nic nie wie o planie tak obcym Jego Woli. Zaistniała potrzeba, której On nie rozumiał, ale wobec której dał Swą Odpowiedź. To wszystko. A ty, któremu została dana ta Odpowiedź, nie potrzebujesz niczego więcej, tylko tego.

Jest niewątpliwe, że teraz żyjemy, ponieważ teraz nie możemy umrzeć. Życzenie śmierci spotkało się z odpowiedzią, a wzrok, który się śmierci przyglądał, został teraz zastąpiony przez widzenie duchowe, które pokazuje, że nie jesteś tym, kogo udawałeś. Ten, Który idzie z tobą, łagodnie odpowiada na wszystkie twoje lęki tymi miłosiernymi słowami: „Tak nie jest”. Gdy gnębi cię jakaś myśl o biedzie, wówczas wskazuje On na wszystkie twoje dary, które otrzymałeś, a gdy postrzegasz siebie jako samotnego i zalęknionego, mówi ci o Swym Towarzystwie.

Jednak On przypomina ci o jeszcze jednej rzeczy, o której zapomniałeś. Albowiem Jego dotknięcie uczyniło ciebie podobnym do Niego. Dary, które masz, nie są tylko dla ciebie samego. On przybył po to, by zaoferować ci coś, co musisz nauczyć się dawać. Jego dawanie zawiera lekcję, gdyż uchronił cię od samotności, do której zmierzałeś, by ukryć się przed Bogiem. Przypomniał ci o wszystkich darach, które otrzymałeś od Boga. Mówi ci również o tym, co staje się z twoją wolą, gdy przyjmujesz te dary i uznajesz je za swą własność.

Te dary są twoje, powierzone twej trosce, abyś mógł dać je wszystkim, którzy wybrali tą samotną drogę, z której ty zrezygnowałeś. Oni niczego nie rozumieją, dążą tylko do zaspokojenia swoich pragnień. To ty ich teraz nauczasz. Albowiem nauczyłeś się od Chrystusa, że istnieje dla nich inna droga. Nauczaj ich poprzez pokazanie im szczęścia będącego udziałem tych, którzy czują dotknięcie Chrystusa i rozpoznają Jego dary. Niechaj smutek cię nie kusi by być niewiernym wobec własnego zaufania.

Twoje westchnienia będą teraz zawodzić nadzieje tych, którzy oczekują od ciebie swego uwolnienia. Twoje łzy stają się ich łzami. Jeśli jesteś chory, wówczas odmawiasz im uzdrowienia. To, czego się lękasz, uczy ich, że ich lęki są uzasadnione. Twoja ręka staje się dawcą dotknięcia Chrystusa; twoja zmiana zdania na temat rzeczywistości staje się dowodem na to, że kto przyjmuje Boże dary, nie może nigdy cierpieć w jakikolwiek sposób. Powierzono ci uwolnienie tego świata od bólu.

Nie spraw nikomu zawodu. Stań się żywym dowodem na to, co dotknięcie Chrystusa może każdemu zaproponować. Bóg powierzył ci wszystkie Swe dary. Zaświadcz swym szczęściem, jak przemieniony umysł decyduje się na przyjęcie Jego darów i odczuwanie dotknięcia Chrystusa. Taka jest teraz twoja misja. Albowiem Bóg powierza rozdawanie Jego darów tym, którzy je otrzymali. On współdzielił i nadal współdzieli Swą radość z tobą. A teraz ty idziesz współdzielić ją z tym światem.

Lekcja 167.

Istnieje jedno życie, które współdzielę z Bogiem.

Powrót do spisu treści

Nie ma różnych rodzajów życia, ponieważ życie jest podobne do prawdy. Ono nie ma określonych stopni czy gradacji. Życie jest jedynym stanem, który współdzieli wszytko, co Bóg stworzył. Podobnie jak wszystkie Jego myśli, nie ma ono przeciwieństwa. Śmierci nie ma, ponieważ to, co Bóg stworzył, współdzieli Jego życie. Śmierci nie ma, ponieważ nie istnieje nic, co byłoby przeciwieństwem Boga. Śmierci nie ma, ponieważ Ojciec i Syn stanowią Jedność.

Na tym świecie wydaje się istnieć stan, który jest przeciwieństwem życia. Nazywasz go śmiercią. Jednak uczyliśmy się już, że idea śmierci przyjmuje wiele postaci. Jest to taka idea, która tkwi u podstaw wszelkich uczuć, które są nie za bardzo szczęśliwe. Jest to niepokój, na który twą odpowiedzią nie jest doskonała radość. Wszelki smutek, strata, lęk, cierpienie z powodu bólu, a nawet małe westchnienie znużenia, lekki dyskomfort, czy najzwyklejsze zmarszczenie brwi, potwierdzają śmierć. A w ten sposób zaprzeczają, że żyjesz.

Myślisz, że śmierć dotyczy ciała. Jednak jest to tylko pewnego rodzaju idea i nie jest istotne, w jaki sposób się fizycznie przejawia. Myśl jest w umyśle. Może być użyta zgodnie z tym, jak pokieruje nią umysł. Ale jej źródłem jest umysł i tylko tam musi być zmieniona, jeśli zmiana ma w ogóle nastąpić. Myśli nie opuszczają swojego źródła. Nacisk, jaki w tym kursie kładzie się na tę ideę, jest spowodowany tym, że zajmuje ona centralne miejsce w naszych usiłowaniach doprowadzenia do tego, byś zmienił swoje zdanie na swój temat. Z jej powodu możesz uzdrawiać. Ona właśnie stanowi przyczynę uzdrowienia. Oto dlaczego nie możesz umrzeć. Jej prawdziwość ustanowiła twą jedność z Bogiem.

Śmierć jest myślą, że jesteś oddzielony od swego Stwórcy. Ona jest wiarą, że warunki wciąż ulegają zmianie i że emocje się zmieniają na przemian, z powodów, których nie potrafisz kontrolować, których nie wytworzyłeś i których nigdy nie możesz zmienić. Ona jest utrwalonym przekonaniem, że idee mogą opuszczać swoje źródło i przyjmować właściwości, których to źródło nie posiada, stając się zupełnie innymi niż były początkowo i różniąc się od swego źródła rodzajem i formą oraz będąc od niego odległymi w czasie i przestrzeni.

Śmierć nie może pochodzić od życia. Idee pozostają zawsze zjednoczone ze swym źródłem. One mogą jedynie powielać i rozprzestrzeniać to, co ich źródło zawiera. W ten sposób mogą wyjść daleko poza siebie. Ale nie mogą zrodzić tego, co nigdy nie było im dane. Mogą jedynie wytwarzać tak, jak zostały wytworzone. Mogą rodzić jedynie tak, jak zostały same zrodzone. I tam, skąd pochodzą, tam powrócą.

Umysł może myśleć, że śpi, ale to wszystko. Nie może zmienić swego stanu czuwania. Nie może wytworzyć ciała ani mieszkać w ciele. To, co jest obce dla umysłu, nie istnieje, ponieważ nie ma źródła. Albowiem umysł stwarza wszystkie rzeczy, które istnieją, ale nie może nadać im cech, których sam nie ma, ani zmienić swego własnego, właściwego mu stanu. Nie może wytworzyć tego co fizyczne. To, co wydaje się umierać, jest tylko oznaką snu umysłu.

Przeciwieństwem życia może być tylko inna forma życia. Jako takie, ono może być pogodzone z tym, co je stworzyło, ponieważ w świetle prawdy nie występuje między nimi przeciwieństwo. Jego forma może się zmieniać; może się ono wtedy wydawać tym, czym nie jest. Jednak umysł to umysł, przebudzony czy śpiący. Nie jest on swym przeciwieństwem we wszystkim co stworzone, ani w tym co wydaje się być przezeń wytworzone, gdy wierzy, że śpi.

Bóg stwarza jedynie przebudzony umysł. On nie śpi i Jego stworzenia nie mogą współdzielić tego, czego On nie daje, ani też nie mogą wytwarzać stanów, których On z nimi nie współdzieli. Myśl o śmierci nie jest przeciwieństwem myśli o o życiu. Nie napotykające nigdy sprzeciwu, nie mające żadnego rodzaju przeciwieństwa, Myśli Boga pozostają na zawsze niezmienne, mając moc rozprzestrzeniania się bez zmiany, a jednak pozostając wewnątrz siebie, gdyż są wszędzie.

To, co wydaje się być przeciwieństwem życia, jest tylko śnieniem. Kiedy umysł wybiera bycie tym, czym nie jest, kiedy postanawia przyjąć obcą moc, której nie posiada, osiągnąć obcy mu stan, którego osiągnąć nie może, stan fałszywy, którego nie przejawia jego Źródło, wówczas wydaje się zasypiać na jakiś czas. On śni o czasie; o jakimś przedziale czasu, w którym to, co wydaje się zdarzać, nigdy się nie wydarzyło, w którym misterne wytworzone zmiany są pozbawione substancji, a wszystkie zachodzące wydarzenia (w rzeczywistości) nie istnieją. Gdy umysł się budzi, wówczas tylko kontynuuje bycie tym, czym zawsze był.

Bądźmy dziś dziećmi prawdy i nie wypierajmy się naszego świętego dziedzictwa. Nasze życie nie jest

takim, jakim je sobie wyobrażamy. Kto zmienia swe życie poprzez zamykanie swych oczu, lub czyni siebie kimś, kim nie jest, tylko dlatego, że śpi i postrzega w swych snach przeciwieństwo tego, kim jest? Dziś nie będziemy prosić o śmierć w jakiejkolwiek postaci. Nie pozwolimy też wyimaginowanym przeciwieństwom życia zamieszkać nawet na chwilę tam, gdzie Myśl o życiu wiecznym została ustanowiona przez Samego Boga.

Dziś staramy się utrzymać Jego święty dom takim, jakim On go ustanowił i jakim chce by był na wieki wieków. On jest Panem, o którym dziś myślimy. I w Jego Myślach, które nie mają przeciwieństwa, rozumiemy, że istnieje tylko jedno życie, które z Nim współdzielimy wraz z wszelkim stworzeniem i z wszelkimi myślami tego stworzenia; rozumiemy też, że wszelkie życie stanowi jedność i nie może oddzielać się od siebie poprzez śmierć, opuszczając Źródło życia, z którego pochodzi.

Współdzielimy jedno życie, ponieważ mamy jedno Źródło, takie Źródło, z którego przybywa do nas doskonałość, pozostając zawsze w świętych umysłach, które On stworzył doskonałymi. Takimi jakimi byliśmy, takimi jesteśmy teraz i takimi zawsze będziemy. Święty umysł musi się przebudzić, gdy widzi swą własną doskonałość, odzwierciedlającą Pana życia tak perfekcyjnie, że ona się zlewa z tym, co jest tam odzwierciedlane. Teraz nie jest już potrzebne żadne widzenie. Albowiem przebudzony umysł zna swoje Źródło, swoją Jaźń, swoją Świętość.

Lekcja 168.

Twoja łaska jest mi dana. Żądam jej teraz[28].

Bóg do nas przemawia. Czyż my nie powinniśmy przemawiać do Niego? On nie jest daleko. Nie próbuje się przed nami ukrywać. To my próbujemy ukryć się przed Nim i cierpimy z powodu tego oszustwa. On pozostaje dla nas całkowicie dostępny. Kocha Swojego Syna. Nic nie jest pewne oprócz tego, ale to wystarcza. On zawsze będzie kochać Swego Syna. Nawet gdy jego umysł jest uśpiony, On go wciąż kocha. A kiedy jego umysł się budzi, On nadal kocha go Swą niezmienną Miłością.

Gdybyś tylko poznał sens Jego Miłości, zarówno nadzieja jak i rozpacz byłyby czymś niemożliwym. Albowiem nadzieja byłaby wiecznie spełniona, a wszelkiego rodzaju rozpacz byłaby nie do pomyślenia. Jego łaska jest Jego odpowiedzią na wszelką rozpacz, ponieważ w niej tkwi pamięć Jego Miłości. Czyż nie dawałby On chętnie środków, poprzez które Jego Wola jest rozpoznawana? Jego łaska jest twoją, gdy tylko ją uznasz. A pamięć o Nim budzi się w umyśle, który prosi Go o te środki, za pomocą których jego sen się spełnia.

Dziś prosimy Boga o dar, który On z wielką troskliwością zachował w głębi naszych serc, czekając na potwierdzenie jego przyjęcia. Ten dar, poprzez który Bóg pochyla się w naszą stronę i podnosi nas, wykonując Sam ostatni krok dla naszego zbawienia. Instruowani przez Jego Głos, uczymy się wszystkich kroków, oprócz tego jednego. Ale na samym końcu On Sam przybywa i wymiata pajęcze sieci naszego snu. Jego dar łaski to jest coś więcej niż tylko odpowiedź. On przywraca pamięci to wszystko, co śpiący umysł zapomniał; wszelką pewność w kwestii tego, co znaczy Miłość.

Bóg kocha Swego Syna. Proś go teraz, by dał ci środki, dzięki którym ten świat zniknie, w jego miejsce najpierw pojawi się widzenie duchowe, a w chwilę później wiedza. Albowiem w Jego łasce postrzegasz światło, które ogarnia cały ten świat miłością i widzisz jak strach znika z każdej twarzy, w miarę jak serca wznoszą się w górę i żądają tego światła jako swojego własnego. Cóż jeszcze takiego pozostaje, z powodu czego przyjście Nieba mogłoby się opóźnić chwilę dłużej? Co jest jeszcze nie spełnione, gdy twoje przebaczenie spoczywa na wszystkim?

Dziś jest dla nas nowy i święty dzień, gdyż odbieramy to, co zostało nam dane. Nasze zaufanie pokładamy w Dawcy, a nie w naszej własnej akceptacji. Uznajemy nasze pomyłki, ale Ten, Któremu wszelkie błędy są nieznane, jednak odpowiada na nasze błędy, dając nam środki do pozbycia się ich i do

28 Może się wydawać dziwne, że żąda się czegoś od Boga, ale w tekście oryginalnym zostało rzeczywiście użyte słowo „claim", którego główne znaczenia to „żądać", „domagać się", „rościć sobie prawo". Słowo to ma również inne znaczenia, między innymi znaczy również „twierdzić", „utrzymywać", „przypisywać sobie", ale te znaczenia nie pasują do kontekstu. Jeśli komuś słowo „żądam" wydaje się zbyt ostre, może je zastąpić innym, łagodniejszym, np. „domagam się", „dopominam się", itp.

wzniesienia się do Niego z wdzięcznością i miłością.

I w miarę, jak się do niego zbliżamy, On schodzi do nas, by się z nami spotkać. Albowiem daje nam to, co dla nas przygotował, a my to odbieramy. Taka jest Jego Wola, ponieważ On kocha Swego Syna. Dziś modlimy się do Niego, zwracając się do Niego tylko słowem, które On nam dał poprzez Swój własny Głos, Swoje Słowo i Swoją Miłość:

Twoja łaska jest mi dana. Żądam jej teraz. Ojcze, przychodzę do Ciebie. A ty przyjdziesz do mnie, który Ciebie o to prosi. Jestem Synem, którego kochasz.

Lekcja 169.

Żyję dzięki łasce. Dzięki łasce jestem uwolniony.

Łaska jest tym aspektem Miłości Boga, który jest najbardziej podobny do stanu panującego w jedności prawdy. Jest ona najbardziej wzniosłym dążeniem tego świata, ponieważ prowadzi całkowicie poza ten świat. Jest poza możliwością nauczenia się, a jednak jest celem nauki, ponieważ łaska nie może się urzeczywistnić, dopóki umysł nie przygotuje się na prawdziwe jej przyjęcie. Łaska natychmiast staje się nieunikniona dla tych, którzy przygotowali stół, na którym może być ona łagodnie złożona i chętnie przyjęta; jest nieunikniona dla tych, którzy przygotowali czysty i święty ołtarz dla tego daru.

Łaska jest akceptacją Miłości Boga w świecie na pozór pełnym nienawiści i strachu. Łaska sprawia, że nienawiść i strach znikają, ponieważ przedstawia ona sobą stan tak przeciwny do tego wszystkiego, co ten świat w sobie mieści, że ci, których umysły są oświecone przez dar łaski, nie mogą już dalej wierzyć, że ten świat strachu jest prawdziwy.

Łaski nie można się nauczyć. Końcowy krok musi być dokonany poza wszelkim uczeniem. Łaska nie jest więc celem, do uzyskania którego ten kurs aspiruje. Jednak przygotowujemy się na przyjęcie łaski, aby nasze otwarte umysły mogły usłyszeć Wezwanie do przebudzenia. Odpowiednio przygotowany umysł nie zamyka się na Głos Boga. Staje się świadomy tego, że są rzeczy, których on nie zna i w ten sposób jest gotów do zaakceptowania stanów całkowicie różniących się od jego dotychczasowych doświadczeń, które dobrze zna i do których jest przyzwyczajony.

Być może mogłoby się wydawać, że zaprzeczyliśmy naszemu stwierdzeniu, iż objawienie Ojca i Syna jako Jedności już nastąpiło. Ale mówiliśmy także, że to umysł określa, kiedy ten czas nastąpi i że go już wyznaczył. A jednak namawiamy cię, byś niósł z sobą świadectwo Słowa Bożego, ażeby przyspieszyć doświadczenie prawdy i przybliżyć czas jej dotarcia do każdego umysłu, który rozpoznaje, jakie skutki wywołuje w tobie prawda.

Jedność jest po prostu ideą, że Bóg jest. I w Swym Bycie ogarnia On wszystko. Żaden umysł nie zawiera niczego innego oprócz Niego. Mówimy „Bóg jest” i nie mówimy już nic więcej, gdyż wobec tej wiedzy słowa są bez sensu. Nie istnieją usta, które mogłyby je wypowiedzieć, a żadna część umysłu nie jest wystarczająco odrębna by umysł mógł poczuć, że jest teraz świadomy czegoś, co nie jest nim samym. Umysł jest zjednoczony ze swoim Źródłem. I tak samo jak jego Źródło, on po prostu jest.

My o tym wszystkim nie potrafimy ani mówić, ani pisać, ani nawet myśleć. To pojawia się w każdym umyśle dopiero wtedy, gdy temu umysłowi zostanie już w pełni dane i przez ten umysł zostanie już w pełni odebrane rozpoznanie, że jego wola jest Wolą Bożą. To przywraca ten umysł wiecznej teraźniejszości, gdzie pojęcie przeszłości i przyszłości jest nie do pomyślenia. To leży poza zbawieniem; poza wszelką myślą w czasie, poza przebaczeniem i świętym obliczem Chrystusa. Syn Boga tylko zniknął w swym Ojcu, a jego Ojciec w nim. Tego świata w ogóle nie było, nigdy. Wieczność pozostaje stałym stanem.

To wykracza poza doświadczenie, które próbujemy przyspieszyć. Jednak przebaczenie, nauczane i uczone, przynosi ze sobą doświadczenia, które dają świadectwo, że czas, który sam umysł ustanowił, by porzucić wszystko z wyjątkiem tego, jest teraz tak bliski, że niemal w zasięgu ręki. Nie przyspieszamy go jednak poprzez oferowanie czegoś, co było ukryte przed Tym, Kto naucza, co znaczy przebaczenie.

Wszelkie uczenie już zostało w Jego Umyśle zrealizowane i zakończone. On poznał wszystko, co czas zawiera i dał to rozpoznanie wszystkim umysłom, żeby każdy mógł określić, z miejsca, gdzie czas się skończył, kiedy ma być mu udostępnione objawienie i wieczność. Powtarzaliśmy już przedtem kilka razy, że ty tylko odbywasz podróż, która jest już zakończona.

Albowiem tu musi być jedność. To, jaki czas umysł wyznaczył dla objawienia, jest całkowicie nieistotne w odniesieniu do tego, co musi być stałym stanem, wiecznie takim, jakim zawsze był i wiecznie pozostającym takim, jakim jest teraz. My tylko odgrywamy rolę już dawno temu nam przypisaną i w pełni rozpoznaną jako w sposób doskonały wypełnioną przez Tego, Kto napisał scenariusz zbawienia w Imię Swojego Stwórcy i w imię Syna Swojego Stwórcy.

Nie ma potrzeby dalszego wyjaśniania tego, czego nikt na tym świecie nie może zrozumieć. Gdy nadejdzie objawienie twej jedności, zostanie wówczas poznane i w pełni zrozumiane. Teraz mamy pracę do wykonania, gdyż ci, którzy pozostają w czasie, mogą rozmawiać o rzeczach poza czasem i usłyszeć wyjaśnienie, że to, co ma nadejść, jest już przeszłością. Jednak jaki sens mogą mieć te słowa dla tych, którzy wciąż liczą godziny i według nich wstają, pracują i idą spać?

Wystarczy więc, żeby twą pracą do wykonania było odegranie swojej roli. Zakończenie musi pozostawać dla ciebie niejasne, dopóki nie wypełnisz tej roli. To nie ma znaczenia. Albowiem twoja rola jest tym, od czego zależy cała reszta. Gdy podejmujesz się wyznaczonej ci roli, zbawienie przybliża się trochę do każdego niepewnego serca, które jeszcze nie bije w zgodnym rytmie z Bogiem.

Przebaczenie jest głównym tematem, który przewija się poprzez całe zbawienie, utrzymując wszystkie jego role w głębokich związkach, kierując nim i zapewniając właściwy rezultat. A teraz prosimy o łaskę, ostatni dar, jakim zbawienie może nas obdarzyć. Doświadczenie, jakiego łaska dostarcza, zakończy czas, ponieważ łaska zapowiada Niebo, chociaż nie zastępuje myśli o czasie dłużej niż przez małą chwilę.

Ten krótki okres wystarcza. Właśnie w nim są złożone cuda, aby mogły być przez ciebie zwrócone z świętych chwil, które otrzymujesz poprzez łaskę w twym doświadczeniu, wszystkim, którzy widzą światło utrzymujące się na twojej twarzy. Czyjeż jest oblicze Chrystusa jak nie tego, kto wszedł na moment do wieczności i przyniósł stamtąd, by pobłogosławić ten świat, wyraźne odzwierciedlenie jedności, którą jeszcze chwilę wcześniej odczuwał? Jak mógłbyś w końcu osiągnąć tę jedność na zawsze, gdy część ciebie wciąż pozostaje na zewnątrz, niewiedząca, nieprzebudzona i potrzebująca ciebie jako świadka prawdy?

Bądź wdzięczny, że wracasz, tak jak cieszyłeś się przeżywiając świętą chwilę i przyjmując dary, których dostarczyła ci łaska. Przynosisz je sobie z powrotem. A objawienie nie pozostaje zbyt daleko od tych darów. Jego nadejście jest zapewnione. Prosimy o łaskę i o doświadczenie, które pociąga za sobą łaska. Witamy uwolnienie, które ona każdemu oferuje. Nie prosimy o to, o co prosić nie można. Nie oczekujemy tego, czego łaska dać nie może. Albowiem właśnie to (uwolnienie) możemy dać w łasce, która została nam dana.

Cel naszej dzisiejszej nauki nie wykracza poza tę modlitwę. Jednak, czy można w tym świecie uczynić coś więcej, niż prosić dziś Tego, Kto daje nam łaskę, o którą prosimy (by została nam dana), tak jak była Jemu dana?

Żyję dzięki łasce. Dzięki łasce jestem uwolniony.
Daję dzięki łasce. Dzięki łasce będę uwalniał.

Lekcja 170.

W Bogu nie ma okrucieństwa i we mnie też go nie ma.

Nikt nie atakuje bez intencji zranienia. To stwierdzenie nie ma wyjątków. Kiedy myślisz, że atakujesz w samoobronie, wówczas uważasz, że okrucieństwo jest ochroną i że jesteś bezpieczny z powodu okrucieństwa. Wierzysz, że zranienie kogoś przynosi ci wolność. Myślisz, że atakowanie jest zamianą stanu, w którym jesteś, na jakiś lepszy, bezpieczniejszy, bardziej chroniący przed czyjąś groźną inwazją na ciebie i bardziej chroniący cię przed strachem.

Jakże całkowicie obłąkana jest idea, że najlepszą obroną przed strachem jest atak! Albowiem przez strach jest ona zrodzona i krwią karmiona, by urosła i nabrzmiała w swym szaleństwie. W ten sposób nie można uciec przed strachem, ale przeciwnie – ta szalona myśl go chroni. Dzisiejsza lekcja może oszczędzić ci dalszej zwłoki i niepotrzebnego nieszczęścia w większym stopniu, niż możesz to sobie wyobrazić. Jest nią to:

Wytwarzasz to, przed czym się bronisz, a poprzez twą obronę to, przed czym się bronisz, staje się rzeczywiste i nieuniknione. Odłóż swą broń, bo tylko wtedy przekonasz się, że to nieprawda.

Ten wróg, którego atakujesz, wydaje się być na zewnątrz. Jednak twoja obrona ustanawia wroga wewnątrz; obcą myśl, która toczy z tobą wojnę, pozbawiając cię pokoju, dzieląc twój umysł na dwa obozy, które wydają się całkowicie nie do pogodzenia. Bowiem miłość teraz ma „wroga", ma przeciwieństwo; a strach, ten obcy, potrzebuje teraz twej obrony przez zagrożeniem ze strony tego, czym naprawdę jesteś.

Jeśli starannie rozważysz środki, za pomocą których zachodzi wymyślona przez ciebie samoobrona, dostrzeżesz określone przesłanki, na których się ta myśl opiera. Pierwszą oczywistą przesłanką jest to, że myśli muszą opuszczać swoje źródło, ponieważ to ty wytwarzasz atak i musiałeś go najpierw obmyślić. Jednak atakujesz na zewnątrz siebie, oddzielając swój umysł od umysłu tego, kto ma być atakowany, z pełną wiarą, że podział, który wytworzyłeś, jest rzeczywisty.

Następną przesłanką jest to, że cechy miłości są przypisywane jej „wrogowi". Ponieważ strach staje się twym bezpieczeństwem i opiekunem twej miłości, do którego się zwracasz po pociechę i uciekasz od wątpliwości w sprawie twej siły i nadziei odpoczynku w niezakłóconej ciszy. I gdy miłość jest pozbawiona tego, co do niej należy, a także siebie samej, wówczas miłość ta zostaje obdarzona atrybutami strachu. Albowiem miłość chciałaby cię prosić, byś odłożył wszelkie środki obronne, które są tylko głupotą i niczym więcej. A twoją broń chciałaby jedynie obrócić w pył. Gdyż taka ona jest.

Gdy miłość jest wrogiem, okrucieństwo musi stać się czymś w rodzaju boga. A bogowie żądają od swoich czcicieli wykonywania rozkazów bez ich kwestionowania. Tym, którzy pytają, czy te rozkazy mają sens, a nawet czy są rozumne, wymierzane są bezustannie surowe kary. To ich wrogowie są tymi nierozumnymi i szalonymi, podczas gdy oni są miłosierni i sprawiedliwi.

Dziś przyglądamy się beznamiętnie temu okrutnemu bogu. Zauważamy, że chociaż jego usta są umazane krwią i ogień wydaje się od niego buchać wielkim płomieniem, to jednak jest on wykonany tylko z kamienia. Nie może nic czynić. Nie musimy przeciwstawiać się jego mocy. On nie ma żadnej mocy. A ci, którzy upatrują w nim swego bezpieczeństwa, nie mają w nim ani obrońcy, ani siły, którą mogliby wezwać w razie niebezpieczeństwa, ani potężnego wojownika, który by dla nich walczył.

Ta chwila może być okropna. Ale może być ona także czasem twego wyzwolenia z nędznej niewoli. Dokonujesz wyboru, stojąc przed tym bożkiem i widząc go dokładnie takim, jakim jest. Czy przywrócisz miłości to, co usiłowałeś jej wydrzeć i złożyć przed tym bezrozumnym kawałkiem kamienia? Czy też wytworzysz sobie innego bożka, by zastąpił poprzedniego? Albowiem ten bóg okrucieństwa przybiera wiele postaci. Można znaleźć sobie inną.

Jednak nie myśl, że z pomocą strachu można uciec od strachu. Przypomnijmy sobie co Tekst akcentował na temat przeszkód do pokoju. Ostateczną przeszkodą, w której nicość najtrudniej uwierzyć i która wydaje się być potężnym blokiem skalnym nie do przebycia, przerażającym utrudnieniem nie do pokonania, jest strach przed Samym Bogiem. To jest główna przesłanka, która intronizuje myśl o strachu jako boga. Gdyż strach jest kochany przez tych, którzy go czczą i teraz miłość wydaje się być obdarzona okrucieństwem.

Skąd pochodzi ta całkowicie obłąkana wiara w bogów zemsty? Miłość przecież nie pomyliła swoich cech z tymi, które należą do strachu. Jednak czciciele strachu muszą teraz tą swoją własną pomyłkę co do „wroga" strachu – jego okrucieństwo – postrzegać jako coś, co należy do miłości i stanowi jej część. I cóż teraz staje się bardziej przerażające od Serca Samej Miłości? Krew wydaje się być na Jego Ustach, z których bucha ogień. I to Serce Miłości wydaje się być przerażające ponad wszystko, a Jego okrucieństwo jest poza wszelkim wyobrażeniem, powalając wszystkich, którzy uznają Je za swojego Boga.

Powrót do spisu treści

Wybór, którego dziś dokonujesz, jest pewny. Ponieważ szukasz ostatni raz tego wytworzonego przez ciebie kawałka rzeźbionego kamienia i już dłużej nie obwołujesz go bogiem. Już wcześniej dotarłeś do tego miejsca, ale wówczas postanowiłeś, by ten okrutny bóg wciąż pozostawał z tobą w innej, zmienionej formie. Tym razem porzucasz go. I powracasz do nowego świata, z którego zostały zdjęte ciężary; który nie jest już postrzegany jego niewidzącymi oczami, ale oglądany jest poprzez widzenie duchowe, które twój wybór ci przywrócił.

Teraz naprawdę twoje oczy należą do Chrystusa i On poprzez nie patrzy. Teraz twój głos należy do Boga i rozbrzmiewa Jego echem. I teraz twe serce pozostaje na zawsze w pokoju. Wybrałeś Go w miejsce bożków i twoje atrybuty, dane ci przez twego Stwórcę, są wreszcie ci przywrócone. Słychać Wołanie w imieniu Boga i słychać odpowiedź na to Wołanie. Teraz, kiedy Sam Bóg zastępuje okrucieństwo, strach ustępuje miejsca miłości.

Ojcze, jesteśmy tacy jak Ty. Nie ma w nas okrucieństwa, ponieważ nie ma go w Tobie. Twój pokój należy do nas. I błogosławimy ten świat tym, co sami otrzymaliśmy od Ciebie. Wybieramy ponownie i dokonujemy tego wyboru dla wszystkich naszych braci, wiedząc, że oni stanowią z nami jedność. Przynosimy im Twoje zbawienie, tak jak otrzymaliśmy je teraz. I dziękujemy tym wszystkim, którzy przyczyniają się do osiągnięcia naszej pełni. Widzimy w nich Twoją chwałę i odnajdujemy w nich nasz pokój. Jesteśmy święci, ponieważ Twoja Świętość nas uwolniła. Dziękujemy za to. Amen.

Przegląd V

Wstęp

Znowu dokonujemy przeglądu. Tym razem jesteśmy gotowi dać z siebie więcej wysiłku i poświęcić więcej czasu na to co podejmujemy. Rozpoznajemy, że przygotowujemy się do innej fazy rozumienia. Chcielibyśmy wykonać ten krok w pełni, abyśmy mogli kontynuować ten kurs z większą pewnością, z większą szczerością i z wiarą bardziej pewnie podtrzymywaną. Dotychczas nasze kroki nie były niezachwiane i wątpliwości sprawiały, że szliśmy powoli i bardzo niepewnie po drodze wytyczonej przez ten kurs. Ale teraz przyspieszymy, ponieważ mamy większą pewność naszego celu.

Umocnij nasze stopy, nasz Ojcze. Pozwól zaniknąć naszym wątpliwościom i wyciszyć się naszym świętym umysłom i przemów do nas. Nie mamy takich słów, które moglibyśmy Ci dać. Ale chcielibyśmy słuchać Twojego Słowa i uczynić go naszym własnym. Kieruj naszymi ćwiczeniami tak, jak ojciec prowadzi małe dziecko wzdłuż drogi, której ono nie zna. Jednak idzie naprzód, pewne swego bezpieczeństwa, gdyż jego ojciec je prowadzi.

W ten sposób powierzamy Tobie nasze ćwiczenia. I jeśli się potkniemy, Ty nas podniesiesz. Jeśli zapomnimy swej drogi, możemy liczyć na to, że ją nam przypomnisz. Jeśli zejdziemy z właściwej drogi, nie zapomnisz nas na nią z powrotem sprowadzić. Przyspiesz teraz nasze kroki, byśmy mogli szybciej i pewniej podążać do Ciebie. A my przyjmiemy Słowo, które nam zaproponujesz by zjednoczyć nasze ćwiczenia, gdy będziemy przeglądać myśli, które Ty nam dałeś.

Niżej podana myśl jest tą myślą, która powinna poprzedzać wszystkie myśli, które przeglądamy. Każda z nich tylko wyjaśnia pewien aspekt tej myśli i sprawia, że staje się ona bardziej znacząca, bardziej osobista, bardziej prawdziwa i lepiej opisująca świętą Jaźń, którą współdzielimy i do której ponownego poznania się teraz przygotowujemy. Oto ta myśl:

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

Ta Jaźń zna tylko Miłość. Ta Jaźń jest tylko doskonale konsekwentna w swoim Myśleniu; zna Swojego Stwórcę, rozumie Siebie, jest doskonała w Swej Wiedzy i Swej Miłości i nigdy nie zmienia swojego doskonałego stanu jedności ze Swoim Ojcem i ze Sobą.

I właśnie to czeka na spotkanie z nami na końcu tej podróży. Każdy podjęty przez nas krok przybliża nas trochę do tego końca. Ten przegląd skróci niezmiernie czas oczekiwania, jeśli będziemy pamiętać, że to jest nasz cel i w miarę jak dokonujemy tego przeglądu, zbliżamy się do tego celu. Podnieśmy w górę nasze serca,

z prochu do życia, pamiętając, że to zostało nam obiecane i że przesłaniem tego kursu jest otworzyć nam drogę do światła i nauczyć nas, krok po kroku, jak powrócić do wiecznej Jaźni, którą uważaliśmy za utraconą.

Podejmuję tę podróż z tobą. Albowiem współdzielę twe wątpliwości i lęki przez krótki czas, abyś mógł przyjść do mnie, znającego drogę, na której wszystkie lęki i wątpliwości są przezwyciężone. Idziemy razem. Muszę więc rozumieć niepewność i ból, chociaż wiem, że nie mają one znaczenia. Jednak zbawca musi pozostawać pośród tych, których naucza, widząc to, co oni widzą, ale wciąż zachowując w swym umyśle sposób wyprowadzenia siebie stamtąd i poprowadzenia tą drogą ciebie wraz z nim. Boży Syn jest dopóty krzyżowany, aż wreszcie pójdziesz tą drogą wraz ze mną.

Moje zmartwychwstanie następuje ponownie za każdym razem, gdy prowadzę jakiegoś brata bezpiecznie do miejsca, gdzie podróż się kończy i zostaje zapomniana. Jestem odmłodzony za każdym razem, gdy jakiś brat uczy się, że jest sposób na nieszczęście i ból. Jestem odrodzony za każdym razem, gdy umysł jakiegoś brata zwraca się ku światłu w sobie i poszukuje mnie. O nikim nie zapomniałem. Pomóż mi teraz sprowadzić cię z powrotem do miejsca gdzie ta podróż się zaczęła, abyś dokonał ze mną innego wyboru.

Uwolnij mnie gdy ćwiczysz jeszcze raz myśli, które ci przyniosłem od Tego, Kto widzi twą wielką potrzebę i zna odpowiedź jaką Bóg Mu dał. Razem powtarzamy te myśli. Razem poświęcamy im nasz czas i wysiłek. I razem będziemy ich nauczać naszych braci. Bóg nie chciałby mieć niekompletnego Nieba. On czeka na ciebie tak jak i ja. Ja też jestem niekompletny bez twojej części, która jest we mnie. I w miarę jak staję się całkowitym, idziemy razem do naszego pradawnego domu, przygotowanego dla nas zanim nastał czas i utrzymywanego niezmienionym przez czas, nieskazitelnie czystego i bezpiecznego, który takim pozostanie gdy wreszcie czas się dopełni.

Niech ten przegląd będzie zatem twym darem dla mnie. Albowiem ja sam tego potrzebuję; tego, że usłyszysz słowa, które wypowiadam i przekażesz je temu światu. Jesteś moim głosem, moimi oczami, moimi stopami, moimi rękami, poprzez które zbawiam ten świat. Jaźń, z której wołam do ciebie, jest tylko twoją własną Jaźnią. Do Niego idziemy razem. Weź za rękę swego brata, ponieważ nie idziemy tą drogą samotnie. W nim idę z tobą, a ty ze mną. Nasz Ojciec chce by Jego Syn był z Nim w jedności. Czy zatem jest coś, co żyje, a co nie musi być w jedności z tobą?

Niech ten przegląd stanie się czasem w którym współdzielimy twoje nowe doświadczenie, jednak tak stare, jak czas, a nawet jeszcze starsze. Święte jest twoje Imię. Twoja chwała jest niepokalana na wieki. A twoje pełnia jest teraz całkowita, tak jak ją ustanowił Bóg. Jesteś Jego Synem, dopełniającym Jego rozprzestrzenianie swoim własnym. Dziś ćwiczymy tylko starożytną prawdę, którą znaliśmy, zanim iluzja zaczęła rościć sobie prawo do tego świata. I przypominamy temu światu, że jest on wolny od wszelkich iluzji, za każdym razem, gdy mówimy:

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

Tą myślą rozpoczynamy każdy dzień naszego przeglądu. Tą myślą rozpoczynamy i kończymy każdą sesję ćwiczeniową. I z tą myślą zasypiamy, aby znowu obudzić się z tymi słowami na ustach, witając następny dzień. Każdą powtarzaną dziś ideę otaczamy tą myślą, zatrzymujemy te idee w naszych umysłach i przez cały dzień o nich pamiętamy. I w ten sposób, kiedy skończymy ten przegląd, uznamy, że słowa, które wypowiadamy, są prawdziwe.

Jednak te słowa są tylko pomocą i mają być użyte na początku i na koniec sesji, a oprócz tego tylko wtedy, gdy istnieje potrzeba przypomnienia umysłowi jego celu. Pokładamy wiarę w doświadczenie, jakie wywołuje nasze ćwiczenie, a nie w środki, jakich używamy. Czekamy na to doświadczenie i uznajemy, że przekonanie bierze się tylko z niego. Używamy słów i wielokrotnie próbujemy wykroczyć poza te słowa, by pojąć ich znaczenie, które jest daleko poza dźwiękami określającymi te słowa. Te dźwięki cichną i znikają, gdy zbliżamy się do Źródła ich znaczenia. Właśnie tu odnajdujemy spoczynek.

Lekcja 171.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.
(151) Wszystkie rzeczy są echem Głosu, który przemawia w imieniu Boga.
Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(152) Moc decyzji należy do mnie.
Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

Lekcja 172

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.
(153) W mej bezbronności leży moje bezpieczeństwo.
Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(154) Jestem jednym z pomocników Boga.
Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

Lekcja 173.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.
(155) Cofnę się i pozwolę by On mnie poprowadził.
Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(156) Idę z Bogiem w doskonałej świętości.
Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

Lekcja 174.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.
(157) Chciałbym być teraz z Nim.
Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(158) Dziś uczę się dawać gdy dostaję.
Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

Lekcja 175.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.
(159) Daję cuda tak, jak je otrzymałem.
Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(160) Jestem w domu. Strach jest tu obcy.
Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

Powrót do spisu treści

Lekcja 176.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.
(161) Pobłogosław mnie święty Synu Boga.
Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(162) Jestem takim, jakim stworzył mnie Bóg.
Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

Lekcja 177.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.
(163) Nie ma śmierci. Syn Boga jest wolny.
Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(164) Teraz stanowimy jedność z Tym, kto jest naszym Źródłem.
Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

Lekcja 178.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.
(165) Niechaj mój umysł nie wypiera się Myśli Boga.
Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(166) Zostały mi powierzone Boże dary.
Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

Lekcja 179.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.
(167) Istnieje jedno życie, które współdzielę z Bogiem.
Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(168) Twoja łaska jest mi dana. Żądam jej teraz.
Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

Lekcja 180.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.
(169) Żyję dzięki łasce. Dzięki łasce jestem uwolniony.
Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(170) W Bogu nie ma okrucieństwa i we mnie też go nie ma.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

Wstęp do lekcji 181-200.

W naszych kilku następnych lekcjach dokłada się szczególnych starań umocnienia twej chęci, by twoje słabe oddanie uczynić silnym; twoje rozproszone cele złączyć w jedną intencję. Jak dotychczas nie jesteś proszony o całkowite oddanie. Ale jesteś proszony by teraz zacząć tak ćwiczyć, ażeby uzyskać odczuwanie pokoju tak zjednoczonego, jakim tylko oddanie może obdarzyć, choćby nieregularnie. Doświadczenie tego pokoju przyniesie ci pewność, że z pełną ochotą będziesz podążać drogą, jaką ten kurs wyznacza.

Nasze lekcje są teraz szczególnie nastawione na poszerzanie horyzontów i na bezpośrednie podchodzenie do szczególnych blokad, które zawężają twoje widzenie duchowe i zbyt mocno je ograniczają, byś mógł postrzegać wartość naszego celu. Próbujemy teraz usunąć te blokady, chociażby tylko na krótko. Same słowa nie są w stanie wyrazić uczucia uwolnienia, jakie to usunięcie blokad przynosi. Ale doświadczenie wolności i pokoju, które staje się twym udziałem, gdy odrzucasz swą całkowitą kontrolę tego, co widzisz, mówi sama za siebie. Twoja motywacja nasili się do tego stopnia, że słowa stracą na znaczeniu. Będziesz pewny tego, czego chcesz i co jest bezwartościowe.

I tak rozpoczynamy naszą podróż poza wszelkie słowa, skupiając się najpierw na tym, co wciąż przeszkadza twym postępom. Doświadczenie, które wykracza poza gotowość do obrony, jest dopóty niemożliwe do osiągnięcia, dopóki mu się zaprzecza. Ono może nawet zaistnieć, ale ty nie możesz uznać jego obecności. Zatem próbujemy teraz każdego dnia na małą chwilę wykroczyć poza wszelkie umocnienia obronne. O nic więcej oprócz tego się ciebie nie prosi, ponieważ nic więcej nie jest potrzebne. To wystarczy do zagwarantowania nadejścia całej reszty tego doświadczenia.

Lekcja 181.

Ufam moim braciom, którzy stanowią ze mną jedność.

Zaufanie do twoich braci jest niezbędne do ustanowienia i utrzymywania twej wiary w zdolność do wykraczania poza wątpliwości i poza brak zaufania do samego siebie. Kiedy atakujesz swego brata, ogłaszasz, że jest on ograniczony przez to, co w nim zobaczyłeś. Nie patrzysz poza jego błędy. Raczej powiększasz je, przez co blokują świadomość Jaźni, która pozostaje poza twoimi własnymi błędami i zarówno poza jego pozornymi grzechami jak i poza twoimi.

Postrzeganie zawsze się na czymś skupia. To skupienie nadaje spójność temu co widzisz. Gdy zmienisz ten punkt skupienia, wówczas odpowiednio się zmieni to, co widzisz. Twoje widzenie teraz się odmieni, wspierając intencję, która zastąpiła intencję utrzymywaną poprzednio. Zaprzestań skupiania się na grzechach twego brata, a doświadczysz pokoju, który pochodzi z wiary w bezgrzeszność. Ta wiara otrzymuje swe jedyne poparcie od tego, co widzisz w innych poza ich grzechami. Albowiem ich błędy, jeśli się na nich skupiasz, świadczą o twoich grzechach. A ty wówczas nie wykroczysz poza ich widzenie i nie zobaczysz bezgrzeszności, która znajduje się poza nimi.

Zatem, w dzisiejszym ćwiczeniu, najpierw skupmy się na naszej wielkiej potrzebie uwidocznienia naszej bezgrzeszności. Poinstruujmy nasze umysły, że właśnie do tego i tylko do tego zmierzamy, chociażby na małą chwilę. Nie troszczmy się o nasze przyszłe cele. A to, co widzieliśmy chwilę wcześniej, niech nie stanie się naszym zmartwieniem w czasie gdy ćwiczymy zmianę naszych intencji. Szukamy tylko niewinności. Szukamy jej nie interesując się niczym, oprócz tego co jest teraz.

Głównym zagrożeniem dla sukcesu było twe angażowanie się w przeszłe i przyszłe cele. Byłeś całkowicie zaabsorbowany faktem, że cele, które popiera ten kurs i cele, które ty sobie stawiałeś poprzednio, są skrajnie różne. Ponadto byłeś skonsternowany a nawet zaniepokojony przygnębiającą i ograniczającą cię myślą, że jeśli nawet odniesiesz sukces, to nieuchronnie znowu zgubisz drogę.

Jakie to mogłoby mieć znaczenie? Przecież przeszłość już przeminęła; przyszłość jest tylko wyobrażeniem. Te obawy są tylko umocnieniami obronnymi przeciw obecnej zmianie punktu, na którym skupia się twe postrzeganie. Niczym więcej. Odłóżmy te bezcelowe ograniczenia na małą chwilę. Nie

oglądajmy się za naszymi przeszłymi przekonaniami, a to, w co będziemy wierzyć, nie będzie nam teraz przeszkadzać. W czasie ćwiczeń będziemy tylko jedną rzecz zamierzać – by spoglądać na bezgrzeszność w swym wnętrzu.

Rozpoznajemy, że utraciliśmy ten cel, gdy złość czy gniew w jakiejkolwiek postaci blokuje nam drogę. I jeśli brat zgrzeszy przeciw nam, a my skupimy się tylko na tym, wówczas to ograniczy nasze widzenie i skieruje nasze oczy na nasze własne błędy, które wyolbrzymimy i ogłosimy naszymi „grzechami”. Zatem, na małą chwilę, bez oglądania się na przeszłość czy przyszłość, wykroczymy poza takie blokady, instruując w następujący sposób nasze umysły, by zmieniły swój punkt skupienia:

To nie temu chciałbym się przyglądać.
Ufam moim braciom, którzy stanowią ze mną jedność.

Użyjemy także tych myśli do zapewnienia sobie bezpieczeństwa przez cały dzień. Nie szukamy dalekosiężnych celów. Gdy jakaś przeszkoda wydaje się blokować widzenie duchowe naszej bezgrzeszności, zmierzamy jedynie do tego, by na chwilę zaprzestać skupiania się na grzechu, który przynosi z sobą nieszczęście i który, jeśli nie jest naprawiony, pozostanie.

Nie prosimy o mrzonki. Albowiem to, na co chcemy spoglądać, jest tam naprawdę. A gdy nasz punkt skupienia wykroczy poza pomyłki, ujrzymy w pełni bezgrzeszny świat. Kiedy widzenie tego stanie się wszystkim, co chcemy widzieć, kiedy to będzie wszystkim, czego poszukujemy w imię prawdziwego postrzegania, oczy Chrystusa staną się nieuchronnie nasze. I Miłość, którą On nas obdarza, stanie się również naszą własną. Stanie się ona jedyną rzeczą, odzwierciedloną w tym świecie i w nas samych, na którą będziemy spoglądać.

Ten świat, który kiedyś ogłaszał nasze grzechy, stanie się dowodem naszej bezgrzeszności. A nasza miłość do każdego, na którego spoglądamy, potwierdzi naszą pamięć świętej Jaźni, która nie zna grzechu i nigdy nie mogłaby wyobrazić sobie niczego, co by nie odzwierciedlało Jej bezgrzeszności. Poszukujemy tej pamięci, gdy kierujemy dziś nasze umysły ku ćwiczeniom. Nie patrzymy ani w przeszłość, ani w przyszłość. Zwracamy się prosto w stronę teraźniejszości. I obdarzamy zaufaniem doświadczenie, o które teraz prosimy. Tylko nasza bezgrzeszność jest Wolą Boga. Ta chwila jest naszym pragnieniem jedności z Nim.

Lekcja 182.

Wyciszę się na chwilę i pójdę do domu.

Ten świat, w którym wydajesz się żyć, nie jest twoim domem. I gdzieś w głębi twego umysłu wiesz, że to jest prawda. Pamięć domu nawiedza cię i nie daje ci spokoju, jak gdyby istniało jakieś miejsce, które wzywa cię do powrotu, ale ty nie rozpoznajesz tego głosu, ani tego, o czym ten głos ci przypomina. Jednak wciąż czujesz się tu obcy, jakbyś był przybyszem z zupełnie nieznanej krainy. Nic nie jest bardziej pewne, niż to, że mógłbyś powiedzieć, iż jesteś czymś w rodzaju emigranta czy nawet wygnańca. To uporczywe uczucie, czasami nie większe niż małe drżenie, a innym razem prawie nie pamiętane, chociaż jest usilnie lekceważone i oddalane, to jednak z pewnością powraca znowu do umysłu.

Nie ma nikogo, kto by nie wiedział o czym mówimy. Jednak niektórzy próbują uchylić się od cierpienia poprzez udział w grach, którymi się bawią, by sobie wypełnić czas i trzymają swe smutki z dala od siebie. Inni zaprzeczają, że są smutni i w ogóle nie rozpoznają swych własnych łez. Jeszcze inni utrzymują, że to, co mówimy to mrzonki i nie należy nad tym zastanawiać się bardziej niż nad jakimś snem. Jednak kto, będąc po prostu uczciwym i odrzucając swą skłonność do obrony oraz wszelkie samooszukiwanie się, mógłby zaprzeczyć temu, że rozumie wypowiadane przez nas słowa?

Przemawiamy dziś w imieniu każdego, kto wędruje poprzez ten świat, gdyż nie jest on w domu. Krąży niepewnie, angażując się w poszukiwania bez końca, szukając w ciemności tego, czego nie może znaleźć i nie rozpoznając nawet, czym jest to, czego szuka. Buduje tysiące domów, jednak żaden z nich nie zadowala jego niespokojnego umysłu. Nie rozumie, że buduje na próżno. Nie może zbudować domu, którego szuka.

Nie istnieje zamiennik dla Nieba. Wszystko, co kiedykolwiek zbudował, było piekłem.

Może myślisz, że chciałbyś znów odnaleźć dom swego dzieciństwa. Obrazy dzieciństwa twego ciała i miejsca jego schronienia są teraz w twej pamięci tak zniekształcone, że utrzymujesz w sobie tylko wyobrażenie przeszłości, która się nigdy nie wydarzyła. Jednak istnieje Dziecko w tobie, Które poszukuje domu Swojego Ojca, wiedząc, że jest tu obce. To dzieciństwo jest wieczne, a jego niewinność będzie ciągle trwać. Każdy grunt, po którym to Dziecko kroczy, staje się ziemią świętą. To Jego Świętość rozjaśnia Niebiosa i przynosi na ziemię czyste odbicie światła z wysoka, w którym ziemia i Niebo są zjednoczone.

Właśnie to Dziecko w tobie twój Ojciec zna jako Swego Własnego Syna. Właśnie to Dziecko zna Jego Ojciec. On(o)[29] pragnie powrócić do domu tak głęboko, tak nieustannie i płaczliwym głosem prosi cię, byś Mu pozwolił chwilę odpocząć. Nie prosi o więcej niż kilka chwil wytchnienia; tylko o jakąś przerwę, w której może znów pooddychać świętym powietrzem, które wypełnia dom Jego Ojca. Ty jesteś również Jego domem. Ono do ciebie wróci. Ale daj Mu tylko trochę czasu, by pobyło Samo w miejscu, które jest Jego domem, odpoczywając w ciszy, pokoju i miłości.

To dziecko potrzebuje twojej ochrony. Jest daleko od domu. Jest tak małe, że wydaje się tak łatwą rzeczą zamknąć przed nim drzwi, wydaje się tak łatwo jego głos zagłuszyć, a Jego wołanie o pomoc jest prawie niesłyszalne, przysłonięte przez głośne dźwięki, ostre i zgrzytliwe hałasy tego świata. Jednak ono wie na pewno, że ma w tobie wciąż zapewnioną ochronę. Nie zawiedziesz Go. Ono pójdzie do domu, a ty wraz z Nim.

To Dziecko jest twoją bezbronnością; twoją siłą. Ono tobie ufa. Przybyło, ponieważ wiedziało, że go nie zawiedziesz. Nieustannie szepcze tobie o Swym domu. Albowiem Ono chciałoby, żebyś z Nim wrócił, żeby Samo mogło tam pozostać i nie powracać już znowu tam, gdzie nie jest Jego miejsce i gdzie żyje jako wyrzutek w świecie obcych myśli. Jego cierpliwość jest bezgraniczna. Będzie czekać tak długo, aż usłyszysz Jego łagodny Głos w tobie, wzywający cię do tego, byś pozwolił Mu iść w pokoju razem z tobą tam, gdzie Ono jest w domu, a ty wraz z nim.

Kiedy się wyciszysz na chwilę, kiedy ten świat oddali się od ciebie, kiedy bezwartościowe idee stracą swą wartość w twym niespokojnym umyśle, wtedy usłyszysz Jego Głos. Ono tak przejmująco woła do ciebie, że dłużej się już temu wołaniu nie oprzesz. W owej chwili to Dziecko w tobie zabierze cię do Swego domu i będziesz pozostawać z Nim w doskonałym bezruchu, ciszy i pokoju nie dającym się wyrazić słowami, wolny od strachu i wątpliwości, mając wzniosłą pewność, że jesteś w domu.

Odpoczywaj z Nim dziś często. Bowiem On(o)[30] z chęcią stał(o) się małym Dzieckiem, żebyś się mógł nauczyć od Niego, jak silny jest ten, który przybywa bez środków obronnych, proponując tylko przesłania miłości tym wszystkim, którzy myślą, że jest on ich wrogiem. Ono trzyma moc Niebios w swojej dłoni nazywając ich przyjaciółmi i daje im moc, żeby mogli zobaczyć, że Ono chciałoby być ich przyjacielem. Prosi, żeby oni Je ochraniali, ponieważ Jego dom jest daleko, a Ono nie wróci do niego samotnie.

Za każdym razem, gdy jakiś wędrowiec opuszcza swój dom, Chrystus odradza się jako małe Dziecko. Albowiem ten wędrowiec musi nauczyć się, że to, co chciałby ochraniać, jest tylko tym Dzieckiem, Które przybywa bezbronne i które jest chronione przez bezbronność. Idź wraz z Nim dziś od czasu do czasu do domu. Jesteś tutaj tak samo obcy jak Ono.

Wykorzystaj czas dzisiejszy by odłożyć na bok swoją tarczę, która nie przynosi żadnych korzyści, a także by odłożyć włócznię i miecz, które podniosłeś przeciw nieistniejącym wrogom. Chrystus nazwał ciebie przyjacielem i bratem. On nawet dziś przyszedł prosić cię o pomoc, byś mu pozwolił iść do domu, całkowitym i całkowicie[31]. Przybył tak, jak to czyni małe dziecko, które musi błagać swego ojca o ochronę i miłość. Rządzi wszechświatem, a jednak nieustannie prosi, byś z nim powrócił i nie brał już więcej iluzji za

29 „Dziecko” (child) zarówno w języku polskim jak i angielskim jest rodzaju nijakiego i odpowiadający mu zaimek osobowy to „ono” (it). Jednak, jak wyjaśnia się w pierwszym zdaniu tego akapitu, to dziecko jest Synem Boga. Dlatego w wersji angielskiej określa się je konsekwentnie zaimkiem osobowym rodzaju męskiego „on” (he). Jednak, jeśli w jakimś zdaniu mowa jest o dziecku, a w następnym w odniesieniu do niego używa się zaimka „on”, to, przynajmniej po polsku, brzmi to dość dziwnie i pojawia się wtedy wątpliwość w kwestii tego, o kim właściwie się mówi. Aby tego uniknąć, w tłumaczeniu używano konsekwentnie zaimka „ono”. Trzeba jednak pamiętać, że „to Dziecko w tobie twój Ojciec zna jako Swojego Własnego Syna”.

30 „On” jako Syn Boga. Poprzedni przypis wyjaśnia to dokładniej.

31 Ostatnie słowa tego zdania to „completed i completely”. Można je różnie tłumaczyć, jak np. „kompletny i kompletnie”, „cały i całkowicie”, „spełniony i w pełni”, itp.

swoich bogów.

Nie utraciłeś swej niewinności. To właśnie za nią tęsknisz. To ona jest pragnieniem twego serca. To ona jest głosem, który słyszysz i jest to wołanie, któremu nie możesz zaprzeczyć. Święte dziecko pozostaje z tobą. Jego dom jest twoim. Dziś Ono daje tobie swoją bezbronność i ty przyjmujesz ją w zamian za wszystkie zabawki wojny, które wytworzyłeś. I teraz droga jest wolna, a koniec podróży jest wreszcie w zasięgu wzroku. Wycisz się na chwilę, idź z Nim do domu i przebywaj przez chwilę w pokoju.

Lekcja 183.

Wzywam Imię Boga i moje własne.

Imię Boga jest święte, ale nie bardziej święte niż twoje. Wzywanie Jego Imienia jest tylko wzywaniem własnego imienia. Ziemski ojciec daje swemu synowi swe miano rodowe[32], czyli nazwisko i w ten sposób utożsamia z sobą tego syna. Jego bracia współdzielą to nazwisko i w ten sposób są oni zjednoczeni więzią, ku której się zwracają dla wykazania swej tożsamości. Tak samo Miano twego Ojca, Jego Imię przypomina tobie, kim jesteś, nawet w świecie, który go nie zna; nawet jeśli ty go nie pamiętałeś.

Imienia Boga nie można usłyszeć w taki sposób, by nie wywołało to żadnej reakcji, ani też nie możesz go wypowiedzieć bez echa w umyśle, które nawołuje ciebie, byś sobie (Go) przypomniał. Wypowiadając Jego Imię zapraszasz anioły, by otoczyły ziemię, na której stoisz i śpiewały tobie, w miarę jak rozciągają swoje skrzydła, by zapewnić ci bezpieczeństwo i uchronić cię od każdej myśli tego świata, która chciałaby zakłócić twą świętość.

Powtarzaj Imię Boga, a wtedy cały ten świat odpowie ci odstawieniem iluzji. Każdy sen, który jest temu światu drogi, nagle przeminie, a tam, gdzie on wydawał się być, odnajdziesz gwiazdę; cud łaski. Chorzy powstaną, uzdrowieni od swych chorych myśli. Ślepi zobaczą, głusi usłyszą. Przygnębieni odrzucą swoją żałobę, a łzy bólu zostaną osuszone, gdy pełen radości śmiech pobłogosławi ten świat.

Powtarzaj Imię Boga, a wszystkie przyziemne nazwy i imiona stracą swoje znaczenie. Każda pokusa staje się czymś bezimiennym i niechcianym wobec Imienia Boga. Powtarzaj Jego Imię i zobacz jak łatwo zapomnisz imiona wszystkich tych bogów, których ceniłeś. Utracą to imię, które im nadałeś. Staną się oni dla ciebie anonimowi i bezwartościowi, chociaż dawniej, gdy jeszcze nie zastąpiłeś ich marnych imion Imieniem Boga, stałeś przed nimi z uwielbieniem, nazywając ich bogami.

Powtarzaj Imię Boga i wzywaj swoją świętą Jaźń, której Imię jest Jego imieniem. Powtarzaj Jego Imię i wszystkie małe, bezimienne rzeczy na ziemi ukażą się we właściwej perspektywie. Ci, którzy wzywają Imienia Boga, nie mogą pomylić tego co bezimienne z tym Imieniem, ani grzechu z łaską, ani ciał z świętym Synem Boga. Powinieneś połączyć się z twym bratem, gdy siedzisz z nim w ciszy i powtarzać Imię Boga wraz z nim w swym spokojnym umyśle, a wówczas ustanowisz tam ołtarz, który sięga Samego Boga i Jego Syna.

Ćwicz dziś tylko to: powtarzaj wciąż Imię Boga, powoli i nieprzerwanie. Stań się nieświadomy każdego imienia oprócz Jego. Niczego innego nie słuchaj. Niech Imię Boga stanie się kotwicą dla wszystkich twych myśli. Tylko na początku, jeden raz powtarzamy dzisiejszą ideę, a potem nie używamy już żadnych innych słów, oprócz Imienia Boga. I wówczas Imię Boga staje się naszą jedyną myślą, naszym jedynym słowem, jedyną rzeczą, którą zajmują się nasze umysły, jedynym naszym życzeniem, jedynym dźwiękiem, który ma dla nas znaczenie i jedynym Imieniem wszystkiego, co pragniemy widzieć; wszystkiego, co chcielibyśmy nazwać naszym własnym.

W ten sposób dajemy zaproszenie, któremu nie można odmówić. I Bóg przybędzie i sam odpowie. Nie myśl jednak, że wysłuchuje On małostkowych modlitw tych, którzy wzywają Go w imię bożków miłowanych przez ten świat. W ten sposób oni nie mogą do Niego dotrzeć. Bóg nie może słuchać próśb, aby nie był Sobą, lub żeby Jego Syn otrzymał inne imię niż Jego.

32 W języku angielskim użyto tu tylko jednego słowa, „name”, które oznacza zarówno imię jak i nazwisko. W języku polskim, aby zachować logikę wywodu, należałoby w tym akapicie posłużyć się tylko jednym słowem: „nazwisko”. Ale wtedy trzeba by zastosować zwrot „Nazwisko Boga”, który nie jest używany i wzbudzałby tylko zdziwienie. Stąd też ta ekwilibrystyka słowna.

Powtarzaj Imię Boga, a uznasz Go za jedynego Stwórcę rzeczywistości. I uznasz także, że Jego Syn jest Jego częścią stworzoną w Jego Imię. Usiądź w ciszy i pozwól, by Jego Imię stało się wszechogarniającą ideą, która całkowicie wypełnia twój umysł. Wycisz wszystkie swe myśli z wyjątkiem tej jednej. A wszystkim innym myślom odpowiedz tą jedną myślą i ujrzyj jak Imię Boga zastępuje tysiące małostkowych nazw, które nadałeś swoim myślom, nie zdając sobie sprawy z tego, że istnieje tylko jedno Imię dla wszystkiego co jest i dla wszystkiego co będzie.

Dziś możesz osiągnąć stan, w którym doświadczysz daru łaski. Możesz uciec od wszelkiej niewoli tego świata i dać temu światu to samo uwolnienie, które odnalazłeś. Możesz przypomnieć sobie to, co ten świat zapomniał i zaoferować mu to, co sobie przypomniałeś. Możesz dziś zaakceptować rolę jaką odgrywasz w jego zbawieniu, jak również i w swoim własnym. I obie te role mogą być doskonale wypełnione.

Zwróć się do Boga jego Imieniem po twe uwolnienie i będzie ci ono dane. Oprócz tego nie jest potrzebna żadna modlitwa, bo powtarzanie Imienia Boga zawiera w sobie wszystkie modlitwy. Słowa są bez znaczenia i kiedy Syn Boży wzywa Imię swego Ojca, wszelkie prośby są już niepotrzebne. Myśli jego Ojca stają się jego własnymi myślami. Zgłasza swe żądania do wszystkiego, co jego Ojciec dał, wciąż daje i zawsze będzie dawać. Wzywa Go, by pozwolił wszystkim rzeczom, które myślał, że wytworzył, stać się czymś bezimiennym, a zamiast nich święte imię Boga, stanie się wtedy jego oceną ich bezwartościowości.

Wszystkie małe rzeczy są ciche. Słabe dźwięki są teraz bezdźwięczne. Małe rzeczy na ziemi zniknęły. Wszechświat już nie składa się z niczego oprócz Syna Boga, który wzywa swego Ojca. I Głos jego Ojca udziela odpowiedzi w świętym Imieniu jego Ojca. W tym wiecznym, cichym związku, w którym porozumiewanie się wykracza poza wszelkie słowa i poza to, co te słowa mogłyby przekazać, panuje wieczny pokój. W Imię naszego Ojca, chcielibyśmy dziś doświadczyć tego pokoju. I w Jego Imię będzie nam dany.

Lekcja 184.

Imię Boga jest moim dziedzictwem.

Żyjesz dzięki symbolom. Nadałeś nazwy[33] wszystkiemu co widzisz. Każda z tych rzeczy staje się oddzielną całością, określoną przez swą własną nazwę. W ten sposób wyodrębniasz ją z jedności. W ten sposób wyznaczasz jej szczególne cechy i uwydatniasz ją spośród innych rzeczy poprzez podkreślenie istnienia przestrzeni ją otaczającej. Tą przestrzeń ustanawiasz między wszystkimi rzeczami, którym nadałeś różne nazwy; wszystkimi zdarzeniami w kategoriach miejsca i czasu; wszystkimi ciałami, które pozdrawiasz ich imionami czy nazwiskami.

Tą przestrzeń, którą widzisz jako oddzielającą wszystkie rzeczy od siebie, jest środkiem, za pomocą którego dokonuje się postrzeganie tego świata. Widzisz coś tam, gdzie niczego nie ma, a nie widzisz nic tam, gdzie jest jedność; widzisz przestrzeń pomiędzy wszystkimi rzeczami oraz pomiędzy wszystkimi rzeczami i tobą. Tak więc myślisz, że dawałeś życie w oddzieleniu. Z powodu tego podziału myślisz, że zostałeś ustanowiony jako jednostka, która działa poprzez swą niezależną wolę.

Czym są te różne miana, nazwy, imiona poprzez które ten świat staje się szeregiem oddzielnych zdarzeń, niezjednoczonych ze sobą rzeczy, ciał utrzymywanych w oddzieleniu, kawałków umysłu utrzymywanych jako oddzielne świadomości? Nadałeś im wszystkim nazwy, ustanawiając swe postrzeganie zgodnie ze swym życzeniem. Rzeczom bezimiennym nadano nazwy lub imiona i w ten sposób nadano im również rzeczywistość. Albowiem temu, co zostało nazwane, nadano znaczenie i w ten sposób jest to postrzegane jako sensowne i znaczące; staje się to wówczas przyczyną prawdziwego skutku, czymś co powoduje właściwe sobie konsekwencje.

Takim to sposobem ta rzeczywistość jest wytworzona przez to częściowe i stronnicze widzenie, celowo ustanowione wbrew istniejącej prawdzie. Wrogiem tej rzeczywistości jest całość. Ona wymyśla małe rzeczy i się im przygląda. A brak przestrzeni, poczucie jedności czy postrzegające wszystko inaczej widzenie

33 Tu jest ten sam problem co w poprzedniej lekcji. W angielskim oryginale zarówno w odniesieniu do rzeczy, wydarzeń czy ciał użyte jest tylko jedno słowo: „name”. W języku polskim rzeczy mają na ogół nazwy, zwierzęta mają nazwy, choć mogą mieć imiona, a ludzie muszą mieć imiona i nazwiska, choć też mogą być określani przez różne inne nazwy.

duchowe, stają się zagrożeniem, które musi ona przezwyciężyć, z którym musi być w w stałym konflikcie i któremu musi zaprzeczyć.

Jednak to inne widzenie, widzenie duchowe, niewątpliwe wciąż pozostaje naturalną dyrektywą dla umysłu do kierowania jego postrzeganiem. Jest bardzo trudno nauczyć umysł tysięcy różnych obcych nazw. Jednak ty uważasz, że właśnie na tym polega uczenie się, że to jest jego zasadniczym celem, poprzez który osiąga się porozumiewanie i dzięki któremu można sensownie współdzielić pojęcia.

Takie jest w sumie dziedzictwo, którym obdarza ten świat. I każdy, który uczy się myśleć, że tak jest, akceptuje znaki i symbole, które nadają temu światu realność. Właśnie po to są one ustanowione. Nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że to, co zostało nazwane, to na pewno istnieje. Może być widziane zgodnie z oczekiwaniami. To, co zaprzecza prawdziwości tak ustanowionej rzeczywistości, jest tylko iluzją, ponieważ ta rzeczywistość jest ostateczna. Kwestionowanie jej jest szaleństwem; jej akceptacja jest dowodem zdrowia psychicznego.

Takie jest nauczanie tego świata. Jest ono pewną fazą uczenia się, przez którą każdy, kto tu przybywa, musi przejść. Ale im szybciej postrzega on, na czym się to uczenie opiera, jak łatwe do zakwestionowania są jego przesłanki, jak wątpliwe są jego rezultaty, tym szybciej kwestionuje jego efekty. Uczenie, które zaprzestaje tego, czego ten świat chciałby nauczać, zrywa z brakiem sensu. Będąc na właściwym miejscu, służy tylko jako punkt wyjścia do rozpoczęcia innego rodzaju uczenia, do osiągnięcia nowego rodzaju postrzegania, gdzie wszystkie te arbitralne nazwy, które ten świat nadaje, mogą być odwoływane, w miarę jak wzbudzają zwątpienie.

Nie myśl, że wytworzyłeś ten świat. Iluzje, owszem! Ale to, co jest prawdziwe na ziemi i w Niebie, wykracza poza nazwy, jakie nadajesz. Kiedy wzywasz brata, odwołujesz się do jego ciała. Jego prawdziwa Tożsamość jest przed tobą ukryta, przez twą wiarę w to, czym on naprawdę jest. Jego ciało odpowiada na twe wołanie, ponieważ jego umysł zgadza się przyjąć to imię, jakie mu nadałeś na własność. I w ten sposób dwukrotnie zaprzecza się jego jedności (z tobą), ponieważ zarówno ty postrzegasz go jako oddzielonego od siebie, jak i on akceptuje to oddzielające go imię jako własne.

Byłoby rzeczywiście bardzo dziwne, gdyby proszono cię o wykroczenie poza wszelkie symbole tego świata i zapomnienie o nich na zawsze i równocześnie o to, byś jednak podjął się funkcji nauczania. Potrzebujesz jeszcze przez pewien czas posługiwać się symbolami tego świata. Ale nie daj się już więcej przez nie oszukać. One w ogóle nic nie znaczą i w twych ćwiczeniach właśnie ta myśl cię od nich uwolni. Staną się wtedy tylko środkiem, przez który możesz się komunikować w sposób, jaki ten świat potrafi zrozumieć, ale w którym rozpoznajesz brak jedności, dzięki której może zachodzić prawdziwa komunikacja.

W ten sposób potrzebujesz przerw każdego dnia, w których uczenie tego świata staje się przejściową fazą; w których wychodzisz z więzienia do słonecznego światła i zapominasz o ciemności. W owych przerwach rozumiesz to Słowo, to Imię, które Bóg ci nadał; jedyną Tożsamość, która wszystko współdzieli; jedyne potwierdzenie tego, co prawdziwe. A potem wracasz z powrotem do ciemności, nie dlatego, że myślisz, iż jest rzeczywista, ale by ogłosić jej nierzeczywistość w kategoriach, które wciąż mają znaczenie dla tego świata, rządzonego przez ciemność.

Użyj tych wszystkich małych nazw i symboli, które określają ten świat ciemności. Ale nie akceptuj ich jako swojej rzeczywistości. Duch Święty używa ich wszystkich, ale nie zapomina, że stworzenie ma tylko jedno Imię, jedno znaczenie i jedno Źródło, które jednoczy wszystkie rzeczy w Sobie. Użyj wszystkich nazw, które ten świat im nadaje, ale traktując je tylko jako udogodnienie, jednak nie zapominając, że one wszystkie współdzielą wraz z tobą Imię Boga.

Bóg nie ma imienia. A jednak Jego Imię staje się końcową lekcją, która naucza, że wszystkie rzeczy stanowią jedność i na tej lekcji wszelkie nauczanie się kończy. Wszystkie nazwy, wszystkie imiona są zjednoczone; cała przestrzeń jest wypełniona odzwierciedleniem prawdy. Każda przerwa, każda luka jest zamknięta i każde oddzielenie uzdrowione. Imię Boga jest dziedzictwem danym przez Niego tym, którzy postanowili, by nauczanie tego świata zajęło miejsce Nieba. Celem naszego ćwiczenia jest pozwolić naszym umysłom przyjąć to, co Bóg dał jako wyraz uznania dla Syna, którego On kocha, w odpowiedzi na żałosne dziedzictwo, jakie wytworzyłeś.

Nikt nie może doznać porażki w poszukiwaniu znaczenia Imienia Boga. Doświadczenie musi doprowadzić do uzupełnienia Słowa. Ale najpierw musisz zaakceptować to Imię dla wszelkiej rzeczywistości

i uświadomić sobie, że wiele imion i nazw, jakie nadawałeś jej aspektom, zniekształciło to, co widzisz, ale w żadnej mierze nie kolidowało z prawdą. Do naszych ćwiczeń wprowadzamy tylko jedno Imię. Jednego imienia używamy by zjednoczyć to, co widzimy.

I chociaż używamy różnych imion i nazw, gdy uświadamiamy sobie jakiś aspekt Bożego Syna, to jednak rozumiemy, że one wszystkie mają tylko jedno Imię, które On im nadał. To jest Imię, którego używamy w ćwiczeniu. I poprzez Jego użycie znikają wszystkie głupie podziały, które utrzymywały naszą ślepotę. Otrzymaliśmy moc, aby widzieć poza nimi. Teraz nasz wzrok jest już błogosławiony takim błogosławieństwem, które możemy dawać, tak jak je otrzymaliśmy.

Ojcze, nasze Imię jest Twoje. W nim są zjednoczone wszystkie żyjące istoty i Ty Który jesteś ich Stwórcą. To, co wytworzyliśmy i nazwaliśmy wieloma różnymi imionami, są to tylko cienie, które usiłowaliśmy rzucać na Twoją Własną rzeczywistość. Cieszymy się i jesteśmy wdzięczni, że byliśmy w błędzie. Wszystkie nasze pomyłki powierzyliśmy Tobie, żebyśmy zostały nam odpuszczone skutki, jakie nasze błędy wydawały się wywoływać. I w miejsce każdej naszej pomyłki przyjmujemy prawdę, którą nam dajesz. Twoje Imię jest naszym zbawieniem i ucieczką od tego, co wytworzyliśmy. Twoje imię łączy nas w jedności, która jest naszym dziedzictwem i pokojem. Amen.

Lekcja 185.

Chcę pokoju Boga.

Wypowiadanie tych słów jest niczym. Ale zamierzanie w umyśle tego, co te słowa znaczą, jest wszystkim. Gdybyś mógł zamierzyć pokój Boga chociaż tylko na chwilę, nie byłby już możliwy dla ciebie smutek w jakiejkolwiek postaci, w żadnym miejscu i czasie. Niebo by wtedy całkowicie powróciło do pełnej świadomości, zostałaby całkowicie przywrócona pamięć Boga, a zmartwychwstanie wszelkiego stworzenia zostałoby w pełni rozpoznane.

Nikt nie może zamierzyć w swych myślach tego, co te słowa głoszą i nie być uzdrowionym. Ten, kto zamierzył pokój Boga, nie może już bawić się snami, ani myśleć, że sam jest snem. Nie może wytworzyć piekła i myśleć, że jest ono prawdziwe. Chce pokoju i pokój jest mu dany. Albowiem pokój ten jest wszystkim, czego on chce i jest wszystkim, co on otrzyma. Wielu wypowiadało te słowa. Ale rzeczywiście niewielu zamierzało urzeczywistnić to, co one znaczą. Musisz tylko spojrzeć na ten świat wokół ciebie, aby się upewnić, jak niewielu ich jest. Ten świat byłby całkowicie zmieniony, gdyby chociaż tylko dwóch przyznało, że te słowa wyrażają jedyną rzecz, której chcą.

Dwa umysły z jedną intencją stają się tak mocne, że ich wola staje się Wolą Boga. Albowiem umysły mogą się jedynie łączyć w prawdzie. W snach nie istnieją takie dwa umysły, które współdzieliłyby ten sam zamiar. Dla każdego bohaterem tego snu jest ktoś inny, a pożądane rezultaty nie są dla obu takie same. Przegrywający i wygrywający tylko przesuwają się wokół, tworząc wciąż zmieniające się wzory, a stosunek zysku do straty i straty do zysku przybiera wciąż różne wartości w różnych formach.

Jednak w snach możliwe są kompromisy. Czasami taki kompromis może przybrać formę zjednoczenia, ale tylko formę. To zamierzenie musi stanowić ucieczkę ze snu, ponieważ kompromisy są celem snu. Umysły nie mogą się zjednoczyć w snach. One mogą tylko negocjować i targować się. Ale jak targi mogą zapewnić im pokój Boga? Miejsce Boga zajmują więc iluzje. A to, co On zamierza, jest utracone dla śpiących umysłów skupionych na kompromisie, z których każdy pragnie swego zysku i straty drugiego.

Zamierzanie osiągnięcia pokoju Boga jest wyrzeczeniem się wszelkich snów. Bowiem, kto chce iluzji, ten nie myśli o pokoju Boga i zamierza wówczas osiągnąć jedynie to, co przynoszą iluzje. Przyglądał się im i uznał je za pożądane. Ale teraz zmierza on do wykroczenia poza iluzje, rozpoznając wreszcie, że kolejny sen nie zaoferowałby mu niczego więcej, niż wszystkie inne sny. Sny stają się dla niego czymś jednym. I wreszcie poznaje, że ich jedyna różnica jest zawarta w ich formie, ponieważ każdy przynosi taką samą rozpacz i nieszczęście jak wszystkie inne.

Umysł, który uznaje, że wszystkim, czego chce, jest pokój, musi łączyć się z innymi umysłami, ponieważ właśnie w ten sposób jest uzyskiwany pokój. A kiedy to życzenie pokoju jest szczere, dane są wtedy środki jego osiągnięcia w formie, którą każdy szczerze poszukujący go umysł może zrozumieć. Niezależnie od tego, jaką formę ta lekcja przybiera, jest ona zaplanowana dla niego w taki sposób, że on nie może jej źle zrozumieć, jeśli jego prośba jest szczera. Ale jeśli on prosi nieszczerze, nie istnieje żadna forma, w której ta lekcja spotkałaby się z akceptacją i w której można by było się jej naprawdę nauczyć.

Poświęćmy dziś nasze ćwiczenie rozpoznaniu, że naprawdę mamy na myśli te słowa, które mówimy. Chcemy pokoju Boga. To nie jest jakieś próżne życzenie. Te słowa nie proszą o to, byśmy otrzymali kolejny sen. Nie proszą o kompromis, ani nie próbują zawierać kolejnej transakcji w nadziei, że może się ona powieść, mimo że cała reszta zawiodła. Zamierzanie tych słów potwierdza, że wszelkie iluzje są czymś daremnym i prosi o to, co wieczne, w miejsce przesuwających się snów, które wydają się wciąż zmieniać swoją ofertę, ale jako nicość stanowią to samo.

Dziś poświęcimy nasz czas ćwiczeń troskliwemu przeszukiwaniu naszego umysłu, aby odnaleźć w nim sny, które wciąż wysoko sobie cenisz. O co prosisz w swoim sercu? Zapomnij słów, których używasz, gdy wypowiadasz swoje prośby. Zastanów się tylko nad tym, co, jak wierzysz, cię pocieszy i przyniesie ci szczęście. Ale nie bądź zaniepokojony utrzymywaniem się iluzji, albowiem ich forma nie jest teraz tym, co ma znaczenie. Nie pozwól, by jakieś sny były bardziej do przyjęcia, podczas gdy dla innych byłby zarezerwowany wstyd i byłyby otoczone tajemnicą. One są jednym. A ponieważ są jednym, tylko jedno pytanie powinno być im wszystkim zadane: „Czy to jest to, co bym chciał, w miejsce Nieba i pokoju Boga?”

To jest wybór, którego dokonujesz. Nie daj się oszukać, że on jest inny. W tym nie jest możliwy żaden kompromis. Albo wybierasz pokój Boga, albo prosisz o sny. I sny ciebie nawiedzą zgodnie z twym życzeniem. Jednak pokój Boga przybędzie do ciebie tak samo pewnie i pozostanie z tobą na zawsze. On nie będzie znikać na każdym zakręcie drogi, by pojawić się ponownie jako coś, czego nie rozpoznajesz, w formach, które się przesuwają i zmieniają z każdym postawionym przez ciebie krokiem.

Chcesz pokoju Boga. I chcą go wszyscy, którzy wydają się poszukiwać snów. Dla nich, jak również dla siebie, prosisz o pokój Boga tylko wtedy, gdy wypowiadasz swą prośbę z wielką szczerością. Albowiem w ten sposób sięgasz do tego, czego oni naprawdę chcą i łączysz swoją własną intencję z tym, czego oni szukają nade wszystko i co być może jest dla nich nieznane, ale jest czymś pewnym dla ciebie. Czasami bywałeś słaby, niepewny swego celu, niepewny tego, czego chciałeś, gdzie tego szukać i gdzie zwrócić się o pomoc w tych poszukiwaniach. Pomoc została ci dana. I czy nie chciałbyś z niej skorzystać poprzez jej współdzielenie?

Nikomu, kto naprawdę szuka pokoju Boga, nie może nie powieść się jego odnalezienie. Gdyż ktoś, kto go szuka prawdziwie, tylko prosi siebie, by się dłużej już nie oszukiwał w kwestii tego, co jest Bożą Wolą. Ko może pozostawać niezadowolony, jeśli prosi o to, co już ma? Kto mógłby pozostawać bez odpowiedzi, jeśli prosi o odpowiedź, którą już otrzymał, by ją dawać? Pokój Boga jest twój.

Byłeś bowiem w pokoju stworzony, danym ci przez jego Stwórcę i ustanowionym jako Jego Własny wieczny dar. Jak może ci się nie udać, kiedy prosisz tylko o to, czego On chce dla ciebie? I jak mogłaby być twoja prośba ograniczona tylko do samego ciebie? Żaden dar od Boga nie może nie być współdzielony. To jest jego cecha, która ustanawia dary Boga jako coś, co istnieje poza wszelkimi snami, które kiedykolwiek wydawały się zajmować miejsce prawdy.

Gdy kiedykolwiek ktoś prosi o jakiś dar Boga i otrzymuje go, nikt nie może na tym stracić i każdy musi zyskać. Bóg daje tylko po to, by jednoczyć. Zabieranie czegoś komuś jest dla Niego bez sensu. A gdy to jest tak samo bez sensu dla ciebie, możesz być pewny, że współdzielisz z Nim jedną Wolę, a On z tobą. I będziesz także wtedy wiedział, że współdzielisz jedną Wolę z wszystkimi swymi braćmi, którzy zamierzają to samo co ty.

Właśnie tego jednego, wspólnego zamiaru dziś szukamy, jednocząc nasze pragnienie z potrzebą każdego serca, wołaniem każdego umysłu, nadzieją, która leży poza wszelką rozpaczą, miłością, którą atak chciałby ukryć, braterstwem, które nienawiść zamierzała przerwać, ale które wciąż pozostaje takim, jakim je Bóg stworzył. Czy z taką pomocą obok nas możemy doświadczyć porażki, gdy prosimy o to, by został nam dany pokój Boga?

Powrót do spisu treści

Lekcja 186.

Zbawienie tego świata zależy ode mnie.

To jest stwierdzenie, które pewnego dnia odbierze każdemu umysłowi wszelką arogancję. To jest myśl zawierająca prawdziwą pokorę, która nie uznaje żadnych funkcji jako twoich własnych, ale jako takich, które zostały ci dane. Ona proponuje twą akceptację roli, jaka została ci przypisana, bez upierania się, że masz jakąś inną rolę do odegrania. Ona nie osądza twej właściwej roli. Tylko uznaje, że Wola Boża spełnia się na ziemi jak i w Niebie. Jednoczy indywidualną wolę każdego na ziemi w Niebiańskim planie zbawienia tego świata, który przywraca mu pokój Nieba.

Nie walczmy z naszą funkcją. Nie ustanowiliśmy jej. Nie jest naszym pomysłem. Są nam dane środki, przez które będzie doskonale wypełniona. Wszystko, o co jesteśmy proszeni, to tylko zaakceptowanie naszej roli w prawdziwej pokorze i nie odmawianie jej z arogancją opartą na samooszukiwaniu się w tym, że nie jesteśmy wypełniania tej roli godni. Mamy moc aby czynić to, co jest nam dane czynić. Nasze umysły są doskonale przystosowane do odegrania roli nam przypisanej przez Tego, Kto nas dobrze zna.

Dzisiejsza idea może wydawać się dość dziwna, dopóki nie zrozumiesz jej znaczenia. Ona wyraża tylko to, że twój Ojciec wciąż ciebie pamięta i proponuje ci doskonałe zaufanie, które pokłada w tobie, będącym Jego Synem. Ona nie prosi ciebie byś był w jakikolwiek sposób innym niż jesteś, ale o to, byś był właśnie takim, jakim jesteś. O cóż mogłaby prosić pokora, jak nie o to? I czemu mogłaby arogancja zaprzeczać, jak nie temu? Dziś nie będziemy się wzbraniać przed naszym zadaniem, uzasadniając to obrazą skromności. Albowiem to nie skromność, a pycha chciałaby zaprzeczyć Wezwaniu w imieniu Samego Boga.

Odłożymy dziś na bok wszelką fałszywą pokorę, abyśmy mogli słuchać, co Głos Boga nam ujawnia w kwestii tego, co by On chciał byśmy czynili. Nie wątpimy, że nadajemy się do pełnienia funkcji, którą On nam zaproponuje. Będziemy pewni, że On zna nasze siły, naszą mądrość i naszą świętość. A jeśli On uważa nas za godnych jej pełnienia, to jesteśmy jej godni. Tylko arogancja może osądzać inaczej.

Jest jeden i tylko jeden sposób, by zostać uwolnionym od uwięzienia, które spowodował twój plan udowodnienia, że fałsz jest prawdą. Zaakceptuj w zamian ten plan, którego ty nie wytworzyłeś. Nie oceniaj go. Jeśli Głos Boży zapewnia cię, że zbawienie wymaga twego udziału i że w całości zależy od ciebie, bądź pewien, że tak jest. Aroganci muszą się trzymać się słów, obawiając się wykroczyć poza nie, aby nie doświadczyć czegoś, co by mogło znieważyć ich pozycję czy stanowisko. Jednak pokornym wolno słuchać Głosu, który mówi im, czym są i co mają robić.

Arogancja wytwarza pewien wizerunek, pewne wyobrażenie ciebie, które nie jest prawdziwe. Jest to takie wyobrażenie, które drży i wycofuje się ze strachu, gdy Głos w imieniu Boga zapewnia cię, że masz moc, mądrość i świętość by wykroczyć poza wszelkie wyobrażenia. Nie jesteś tak słaby, jak ten wizerunek sugeruje. Nie jesteś ignorantem ani bezradnym. Grzech nie może zbrukać prawdy o tobie, a nieszczęście nie może zbliżyć się do świętego domu Boga.

Wszystko to ten Głos w imieniu Boga odnosi do ciebie. I gdy On przemawia, ten wizerunek, wytworzony przez arogancję, drży i zmierza do ataku z powodu zagrożenia, którego nie zna, jednak przeczuwając, że rozpada się jego podstawa. Pozwól by ten wizerunek zniknął. Zbawienie tego świata zależy od ciebie, a nie od takiej małej sterty prochu. Cóż to marne wyobrażenie może powiedzieć świętemu Synowi Boga? Dlaczego miałby się on nim w ogóle martwić?

I tak odnajdujemy nasz pokój. Przyjmiemy funkcję, jaką nam Bóg powierzył, gdyż tylko wszelkie iluzje opierają się na dziwnym przekonaniu, że możemy utworzyć dla siebie inną funkcję. Wytworzone przez nas samych[34] nasze role wciąż zmieniają się, począwszy od roli żałobnika, a skończywszy na zachwycającej błogości i rozkoszy miłości. Możemy śmiać się lub płakać i rozpoczynać dzień serdecznym powitaniem lub łzami. Nasz byt wydaje się zmieniać, gdy doświadczamy tysięcy zmian nastroju, a nasze emocje naprawdę nas uwznioślają lub sprowadzają na ziemię w poczuciu beznadziei.

Czy jest to rola Syna Boga? Czy mógłby On stworzyć taką niestabilność i nazwać ją Synem? Ten, Który

34 W oryginale jest tu użyte określenie „self-made". Z uwagi na to, że w Kursie cudów jest używane określenie „self" w znaczeniu „jaźń" (ściślej, niższa jaźń oparta na ego), można to zdanie rozumieć podwójnie i rozpocząć je również słowami „Wytworzone przez jaźń nasze role..."

jest niezmienny, współdzieli swe atrybuty ze Swoim stworzeniem. Wszystkie wizerunki, jakie Jego Syn wydaje się wytwarzać, nie mają żadnego wpływu na to, czym on jest. One przelatują przez jego umysł tak jak poruszane przez wiatr liście, które przybierają jakiś określony wzór, a po chwili się rozpraszają, by połączyć się znowu, a następnie gdzieś pierzchnąć. Albo jak powstające z kurzu miraże na pustyni.

Te zmyślone wyobrażenia odejdą i pozostawią twój umysł niezmąconym i spokojnym, gdy tylko zaakceptujesz daną ci funkcję. Te nierealne wizerunki, które wytwarzasz, dają tylko początek celom pozostającym w konflikcie, nietrwałym i niejasnym, niepewnym i dwuznacznym. Któż mógłby wytrwać w swych wysiłkach oraz kierować swą energię i koncentrować swe działania na celach takich jak te? Funkcje, które ten świat ceni, są tak niepewne, że nawet te, uważane za najbardziej pewne, mogą zmieniać się dziesięć razy na godzinę. Jakąż nadzieję na zyski czy korzyści można opierać na celach takich jak te?

W uroczym przeciwieństwie, tak pewnym jak powrót słońca każdego ranka, by rozwiać noc, funkcja, która została naprawdę ci dana, wyróżnia się klarownością i pełną jednoznacznością. Nie ma wątpliwości co do jej zasadności i wiarygodności. Funkcja ta pochodzi od Tego, Który nie zna błędów, a Jego Głos jest pewny w swych przesłaniach. One nie pozostają w konflikcie ani też się nie zmienią. Wszystkie z nich wskazują na jeden cel i to taki, który możesz osiągnąć. Twój plan może być nierealny, ale Boży Plan nie może nigdy zawieść, ponieważ On jest Jego Źródłem.

Czyń tak, jak cię kieruje Głos Boga. I jeśli On prosi o jakąś rzecz, która wydaje się niemożliwa, przypomnij sobie, Kim jest Ten, Który prosi i kim jest ten, kto chciałby tej prośbie odmówić. Następnie rozważ to pytanie: kto z większym prawdopodobieństwem ma rację? Czy ten Głos, Który mówi w imieniu Stwórcy o wszystkim, Który zna wszystko dokładnie takim, jakim to jest, czy też ten, kto jest wypaczonym wyobrażeniem ciebie, pogubionym, zdezorientowanym, niekonsekwentnym i niepewnym wszystkiego? Nie pozwól by jego głos tobą kierował. Słuchaj w zamian Głosu oferującego pewność, który mówi tobie o funkcji danej ci przez twego Stwórcę, Który ciebie pamięta i pragnie, byś ty pamiętał Jego.

Jego Łagodny Głos jest wołaniem od tego, co znane, ku tym, co nic nie wiedzą. Chciałby cię pocieszyć, choć nie zna smutku. Chciałby wytworzyć dla ciebie jakąś rekompensatę, chociaż On Sam jest kompletny; chciałby dać ci jakiś dar, chociaż wie, że ty już wszystko masz. Ma Myśli, które odpowiadają na wszelkie potrzeby jakie postrzega Jego Syn, chociaż On ich nie widzi. Albowiem Miłość musi dawać, a to co jest dawane w Jego Imię, przybiera taką formę, jaka jest najbardziej użyteczna w świecie form.

Te formy są takiego rodzaju, że nigdy nie mogą oszukiwać, ponieważ pochodzą z Krainy bez Formy. Przebaczenie jest ziemską formą miłości, która w Niebie nie ma formy. Jednak to co tu, na ziemi, jest potrzebne, jest dane zgodnie z tą potrzebą. W tej formie możesz wypełnić swą funkcję nawet tu, chociaż to, co miłość będzie znaczyć dla ciebie, gdy to, co bez formy, zostanie przywrócone, jest czymś jeszcze większym. Zbawienie tego świata zależy od ciebie, który potrafisz przebaczać. Taka jest tu twoja funkcja.

Lekcja 187.

Błogosławię ten świat ponieważ błogosławię siebie.

Nikt nie może dawać, jeśli nie ma niczego do dania. Niewątpliwie dawanie jest dowodem posiadania. Już poprzednio omawialiśmy tę sprawę. Ale nie to sprawia, że ciężko jest uwierzyć w dawanie. Nikt nie wątpi, że najpierw trzeba posiadać aby móc dawać. Dopiero następna faza dawania sprawia, że widzenie tego świata różni się od prawdziwego postrzegania. Ten świat stale podkreśla, że gdy dajesz to, co posiadasz, wówczas to tracisz. Prawda utrzymuje, że dawanie powiększa twój stan posiadania.

Jak to jest możliwe? Przecież jest pewne, że jeśli dasz komuś jakąś określoną rzecz, to wówczas oczy twego ciała nie będą już jej postrzegać jako twojej. Jednak uczyliśmy się, że rzeczy tylko przedstawiają myśli, które je tworzą. I nie brakuje dowodów na to, że kiedy dajesz myśli, wzmacniasz je w swym umyśle. Może forma, w jakiej dawana przez ciebie myśl wydaje się pojawiać, zmienia się poprzez dawanie. Jednak myśl ta musi zawsze powrócić do tego, który ją daje. A forma, jaką wówczas przybiera, nie może być mniej odpowiednia do akceptacji. Musi być bardziej odpowiednia.

Myśli, które dajesz, muszą najpierw należeć do ciebie. Jeśli masz zbawić ten świat, na początku przyjmujesz zbawienie dla siebie. Ale nie uwierzysz, że ono się dokonało, dopóki nie ujrzysz cudów, jakie to

zbawienie przynosi każdemu, na kogo spojrzysz. To właśnie wyjaśnia ideę dawania i nadaje jej znaczenie. Teraz możesz dostrzec, że poprzez dawanie twe zasoby się powiększają.

Chroń wszelkie rzeczy, które cenisz, poprzez ich rozdawanie, a wówczas będziesz miał pewność, że nigdy ich nie utracisz. W ten sposób masz dowód, że masz to, o czym myślałeś, że nie masz. Jednak nie ceń formy, przez jaką się to przejawia. Albowiem forma zmienia się i z czasem staje się nierozpoznawalna, niezależnie od tego, jak bardzo starasz się ją chronić. Żadna forma nie trwa wiecznie. Tylko myśl, która za tą formą stoi, żyje wciąż niezmieniona.

Dawaj chętnie. Przez dawanie możesz tylko zyskać. Ta myśl, którą dajesz, pozostaje i rośnie w siłę, w miarę jak jest wzmacniana przez dawanie. Współdzielone myśli rozprzestrzeniają się, gdyż nie mogą być utracone. Nie istnieje dawca i odbiorca w takim sensie, w jakim ten świat to obmyślił. Istnieje dawca, który zatrzymuje to, co daje i odbiorca, który również daje. I obaj muszą zyskiwać na tej wymianie, ponieważ każdy z nich będzie miał tę myśl w formie najbardziej dla niego przydatnej. To, co wydaje się on tracić, jest zawsze czymś, co ceni mniej niż to, co na pewno będzie mu zwrócone.

Nigdy nie zapomnij, że dajesz tylko sobie. Ten, kto rozumie co dawanie znaczy, musi się śmiać z idei ofiary. I potrafi zawsze rozpoznać każdą z wielu postaci, jaką ofiara może przybrać. Śmieje się także z bólu i straty, z choroby i zmartwienia, z biedy, głodu i śmierci. Rozpoznaje, że to właśnie idea ofiary kryje się za tym wszystkim i w jego łagodnym śmiechu wszystko to zostaje uzdrowione.

Rozpoznana iluzja musi zniknąć. Nie akceptuj cierpienia, a usuniesz myśl o cierpieniu. Kiedy wybierasz postrzeganie wszelkiego cierpienia takim, jakim ono jest naprawdę, twoje błogosławieństwo spływa na każdego, kto cierpi. To myśl o ofierze daje początek wszelkim formom jakie cierpienie wydaje się przybierać. A idea ofiary jest tak szalona, że gdy zostaje przywrócone zdrowie psychiczne, wówczas idea ta zostaje natychmiast oddalona.

Nigdy nie wierz, że możesz coś poświęcić, czegoś się wyrzec, złożyć coś w ofierze. W tym, co ma jakąkolwiek wartość, nie ma miejsca na ofiarę. Jeśli pojawia się myśl o ofierze, sama jej obecność dowodzi, że pojawił się jakiś błąd, który trzeba naprawić. Naprawi go twoje błogosławieństwo. Dane najpierw tobie, teraz już jest twoje, abyś mógł je również dawać. Żadna forma ofiary i cierpienia nie może długo trwać przed obliczem tego, który przebaczył i pobłogosławił siebie.

Lilie, które twój brat tobie daje, są złożone na twym ołtarzu wraz z tymi, które ty mu dajesz. Kto mógłby się bać spojrzeć na tak wspaniałą świętość? Wielka iluzja strachu przed Bogiem maleje aż do nicości, w obliczu świętości, której się tu przyglądasz. Nie bój się na nią spoglądać. Szczęśliwe życie, które tam ujrzysz, odsunie wszelką myśl o formie i pozostawi w zamian doskonały podarunek, który tam będzie zawsze, ciągle będzie się powiększać, pozostanie na zawsze twój i będzie wiecznie rozdawany.

Teraz nasze myśli stanowią jedność, albowiem strach przeminął. I tu, przed ołtarzem jedynego Boga, jedynego Ojca, jedynego Stwórcy i jedynej Myśli, pozostajemy razem jako jedyny Syn Boga. Nieoddzieleni od Tego, Który jest naszym Źródłem; nieoddaleni od jedynego brata, będącego częścią naszej Jaźni, Której niewinność połączyła nas wszystkich jako jedno, pozostajemy w stanie szczęśliwego, błogosławionego życia i dajemy tak jak otrzymujemy. Imię Boga jest na naszych wargach. I gdy spoglądamy do swego wnętrza, widzimy jak lśni tam czystość Nieba, która jest odzwierciedleniem Miłości naszego Ojca.

Teraz jesteśmy błogosławieni i teraz błogosławimy ten świat. To, czemu się przyglądaliśmy, chcielibyśmy rozprzestrzeniać, gdyż chcielibyśmy widzieć to wszędzie. Chcielibyśmy ujrzeć, jak to promieniuje łaską Boga w każdym. Nie chcielibyśmy tego odmawiać niczemu, na co spoglądamy. I w celu zagwarantowania sobie tego świętego widoku, oferujemy go wszystkiemu co widzimy. Albowiem tam, gdzie go widzimy, będzie nam zwrócony w formie lilii, które możemy złożyć na naszym ołtarzu, czyniąc go domem Samej Niewinności, Która mieszka w nas i oferuje nam Swoją Świętość jako naszą własną.

Lekcja 188.

Pokój Boga jaśnieje teraz we mnie.

Po co czekać na Niebo? Ci, którzy szukają światła, mają tylko przykryte swoje oczy. Światło jest w nich

teraz. Oświecenie jest tylko rozpoznaniem, a nie jakąś zmianą. Światło nie pochodzi z tego świata, a ty, który niesiesz to światło w sobie, jesteś również tu obcy. To światło przybyło wraz z tobą z twego rodzinnego domu i pozostało z tobą, bowiem jest to twoje własne światło. Jest ono jedyną rzeczą, którą przynosisz ze sobą od Tego, Kto jest twym Źródłem. Ono lśni w tobie, gdyż oświetla twój dom i prowadzi cię z powrotem tam, skąd pochodzi i gdzie ty jesteś w domu.

To światło nie może być utracone. Po co czekać i odkładać jego odnalezienie na przyszłość lub wierzyć, że zostało już utracone lub też, że nigdy go tam nie było? Można je tak łatwo ujrzeć, że argumenty dowodzące jego nieistnienia stają się śmieszne. Kto może zaprzeczać obecności czegoś, co widzi w sobie? Spojrzenie do własnego wnętrza nie jest trudne, ponieważ w ten sposób zaczyna się wszelkie widzenie duchowe. Nie istnieje widok wytworzony przez sny lub pochodzący z prawdziwszego Źródła, który by nie był tylko cieniem tego, co jest widziane poprzez to wewnętrzne, duchowe widzenie. Tam zaczyna się postrzeganie i tam się kończy. Ono nie ma innego źródła oprócz tego.

Pokój Boga promienieje teraz w tobie, a z twego serca promieniowanie to ogarnia cały świat. Zatrzymuje się na każdej żywej istocie, by ją pieścić i obdarzyć błogosławieństwem, które pozostaje na wieki wieków. To, co przynosi pokój Boga, musi być wieczne. Usuwa on wszelkie ulotne i bezwartościowe myśli. Odmładza wszelkie zmęczone serca i rozświetla wszelkie widzenie duchowe. Wszystkie jego dary są dawane każdemu i każdy jednoczy się w podziękowaniach dla ciebie, który dajesz i który otrzymałeś.

To promieniowanie, ta jasność w twym umyśle, przypomina temu światu to, o czym zapomniał, a ten świat przywraca wówczas tą pamięć również tobie. Zbawienie promieniuje od ciebie darami ponad wszelką miarę, darami rozdawanymi i zwracanymi. Tobie, rozdawcy tych darów, dziękuje Sam Bóg. I w Jego Błogosławieństwie to światło w tobie świeci jeszcze jaśniej, powiększając te dary, które masz do zaoferowania temu światu.

Pokój Boga nigdy nie może być powstrzymany. Ten, kto rozpoznaje go w sobie, musi go dawać. A sposobem dawania pokoju Boga jest jego zrozumienie. Ten, kto go daje, przebacza, ponieważ rozpoznał prawdę w sobie. Pokój Boga jaśnieje teraz w tobie i we wszystkim co żyje. W ciszy i spokoju jest powszechnie uznawany w całym wszechświecie. Albowiem to, co twoje wewnętrzne widzenie duchowe ogląda, jest twym postrzeganiem wszechświata.

Usiądź w spokoju i zamknij oczy. Masz w sobie wystarczające światło. Ono samo w sobie ma moc przekazania ci daru widzenia. Wyłącz zewnętrzny świat i pozwól swoim myślom popłynąć w kierunku pokoju wewnętrznego. One znają drogę. Bowiem szczere myśli, nieskażone przez sen o pozostających na zewnątrz ciebie rzeczach tego świata, stają się świętymi posłańcami Samego Boga.

Te myśli myślisz wraz z Nim. One rozpoznają swój dom. I wskazują ponad wszelką wątpliwość na swoje Źródło, gdzie Bóg Ojciec i Syn są Jednym. Oświetla je pokój Boga, ale muszą one również pozostawać w tobie, albowiem były zrodzone w twym umyśle, tak jak twój umysł był zrodzony w Bożym Umyśle. Prowadzą cię z powrotem w stronę pokoju, skąd przybyły tylko po to, by przypomnieć ci, w jaki sposób masz tam powrócić.

Gdy ty odmawiasz słuchania, biorą pod uwagę Głos twego Ojca. I namawiają cię łagodnie do przyjęcia Jego Słowa, ze względu na to, czym jesteś, zamiast przyjmowania fantazji i cieni. Przypominają ci, że jesteś współtwórcą wszystkiego co żyje. Z tego powodu, tak jak pokój Boga świeci w tobie, tak też musi świecić i we wszystkim innym.

Dziś ćwiczymy przybliżanie się do tego światła. Naszym błądzącym myślom przywracamy zgodność z wszystkimi myślami, które współdzielimy z Bogiem. Nie pozwalamy im błądzić. Pozwolimy światłu, które jest w naszych umysłach, skierować je w stronę ich domu. Zdradziliśmy je, nakazując im by odstąpiły od nas. Ale teraz przywołujemy je z powrotem i oczyszczamy je z dziwnych pragnień i nieuporządkowanych życzeń. Przywracamy im świętość ich dziedzictwa.

W ten sposób są one naszym umysłom zwrócone, a my potwierdzamy, że pokój Boga wciąż w nas promienieje, a emanując z nas, opromienia również wszystkie istoty żywe, które współdzielą nasze życie. Przebaczymy im wszystkim, odpuszczając temu światu wszystko, co myśleliśmy, że nam uczynił. Albowiem to my wytworzyliśmy ten świat takim, jakim chcieliśmy go mieć. Teraz postanawiamy, by był niewinny, bez grzechu i otwarty na zbawienie. I dajemy mu nasze zbawcze błogosławieństwo, gdy mówimy:

Pokój Boga jaśnieje teraz we mnie.
Niechaj wszystko wokół mnie lśni w tym pokoju, a ja niechaj błogosławię wszystko światłem, które jest we mnie.

Lekcja 189.

Czuję teraz w sobie Miłość Boga.

Istnieje w tobie światło, którego ten świat nie potrafi dostrzec. I patrząc jego oczami nie zobaczysz tego światła, ponieważ jesteś przez ten świat oślepiony. Jednak masz oczy, by je zobaczyć. To światło jest po to, byś je oglądał. Nie zostało umieszczone w tobie by je ukryć przed twym wzrokiem. To światło jest odzwierciedleniem myśli, którą dziś ćwiczymy. Odczuwać miłość Boga w sobie znaczy widzieć ten świat na nowo, promieniujący niewinnością, żyjący nadzieją i błogosławiony doskonałą życzliwością i miłością.

Któż mógłby odczuwać strach w takim świecie jak ten? On cię serdecznie wita, raduje się z twego przybycia, śpiewa hymny pochwalne na twą cześć i chroni cię przed wszelkimi formami niebezpieczeństwa i bólu. Oferuje ci ciepły i łagodny dom, abyś się w nim zatrzymał przez czas pewien. Błogosławi cię przez cały dzień i czuwa przez noc jako cichy strażnik twego świętego snu. Widzi w tobie zbawienie i chroni światło w tobie, w którym dostrzega swoje własne. Proponuje ci swoje kwiaty i swoją biel, w podzięce za twą życzliwość.

To jest świat, który Miłość Boga odsłania. Jest on tak różny od tego świata, który widzisz swoimi przyciemnionymi oczami pełnymi złośliwości i strachu, że przeczy temu drugiemu. Tylko jeden z nich może być w ogóle postrzegany. Ten drugi jest wtedy całkowicie bez sensu. Świat, w którym przebaczenie wszystko opromienia i pokój oferuje każdemu swe łagodne światło, jest nie do pomyślenia dla tych, co postrzegają świat nienawiści, wyrastający z ataku i gotowy do zemsty, morderstwa i zniszczenia.

Jednak ten świat nienawiści jest równie niewidoczny i nie do pomyślenia dla tych, którzy czują w sobie Bożą Miłość. Ich świat odzwierciedla ciszę i pokój, który w nich lśni; otaczającą ich łagodność i niewinność; radość, jaką znajdują w niewyczerpanym źródle radości w sobie. Przyglądają się temu, co odczuwają w sobie i widzą wszędzie dokładne odzwierciedlenie swych uczuć.

Co chciałbyś widzieć? Wybór należy do ciebie. Ale naucz się tego prawa widzenia i nie dopuść by twój umysł o nim zapomniał: Będziesz zawsze oglądał to, co czujesz w sobie. Jeśli nienawiść zagości w twym sercu, będziesz postrzegał przerażający świat, trzymany okrutnie w kościstych, ostro zakończonych szponach śmierci. Jeżeli będziesz odczuwał Miłość Boga w sobie, wówczas ujrzysz świat miłosierdzia i miłości.

Dziś wykraczamy poza iluzje, w miarę jak zdążamy by dotrzeć do prawdy w nas i poczuć jej wszechogarniającą wrażliwość, jej Miłość, która zna nas tak doskonale jak siebie samą, jej widzenie, będące darem, jakim jej Miłość nas obdarza. Uczymy się dziś tej drogi. Ona jest tak pewna jak sama Miłość, do której nas ona prowadzi. Albowiem jej prostota omija pułapki głupich zawiłości zawartych w opartym na pozorach rozumowaniu tego świata, które służy tylko ukrywaniu.

Po prostu czyń to: Wycisz się i odłóż na bok wszelkie myśli w kwestii tego czym jesteś i czym jest Bóg; wszystkie koncepcje na temat tego świata, których się nauczyłeś; wszystkie wyobrażenia, które utrzymujesz na swój temat. Opróżnij swój umysł ze wszystkiego, co uważa on za prawdziwe albo fałszywe, dobre albo złe, opróżnij go z każdej myśli, którą uważa on za wartościową i z wszystkich myśli, których się wstydzi. Utrzymuj w swym umyśle nicość. Nie wprowadzaj doń żadnej myśli, której nauczyła cię przeszłość, ani żadnego przekonania, którego kiedykolwiek od kogokolwiek się poprzednio nauczyłeś. Zapomnij o tym świecie, zapomnij o tym kursie i przybądź z całkowicie pustymi rękami do swego Boga.

Czyż On nie jest Tym, Który zna drogę do ciebie? Nie potrzebujesz znać drogi do Niego. Twoją rolą jest po prostu pozwolić, by spokojnie zostały usunięte na zawsze wszelkie przeszkody, które ustanowiłeś między Synem i Bogiem Ojcem. Bóg wypełni swoją rolę w radosnej, natychmiastowej odpowiedzi. Poproś i przyjmij. Ale nie stawiaj żądań, ani nie wskazuj drogi Bogu, którą powinien zmierzać do ciebie. Droga dotarcia do Niego jest bowiem tylko taka, by pozwolić Mu być. Albowiem w ten sposób zostaje ogłoszona również twoja rzeczywistość.

A więc dziś nie wybieramy drogi, którą idziemy do Niego. Ale niewątpliwie wybieramy to, by pozwolić mu przybyć. I na tym wyborze się opieramy. W naszych cichych sercach i otwartych umysłach Jego Miłość zapłonie, przybywając sama swoją drogą. Prawda, której się nie wyparto, istnieje i można z pewnością do niej dotrzeć. Bóg zna Swojego Syna i zna drogę do niego. Nie potrzebuje Swojego Syna, by Mu pokazał, jak ma odnaleźć Swoją drogę. Poprzez każde otwarte drzwi Jego Miłość promienieje na zewnątrz z wnętrza swego domu i rozjaśnia ten świat, ukazując jego niewinność.

Ojcze, nie znamy drogi do Ciebie. Ale zawołaliśmy, a Ty nam odpowiedziałeś. Nie będziemy w tym przeszkadzać. Drogi zbawienia nie należą do nas, gdyż należą do Ciebie. I szukamy ich, zwracając się ku Tobie. Nasze dłonie są otwarte, by odebrać Twoje dary. Nie mamy żadnych myśli poza Tobą i nie przywiązujemy wagi do żadnych wierzeń, w kwestii tego czym jesteśmy i Kto nas stworzył. Twoją jest droga, którą chcielibyśmy odnaleźć i podążać. Prosimy tylko, by Twoja Wola, która jest również naszą wolą, wypełniła się w nas i w tym świecie, żeby stał się on teraz częścią Niebios. Amen.

Lekcja 190.

Wybieram radość Boga zamiast bólu.

Ból jest błędnym punktem widzenia. Gdy jest doświadczany w jakiejkolwiek postaci, jest dowodem samooszukiwania się. Nie jest on w ogóle żadnym faktem. Nie ma takiej postaci bólu, która nie zniknie, jeśli ból będzie właściwie postrzegany. Gdyż ból ogłasza, że Bóg jest okrutny. Jak więc by mógł być on prawdziwy w jakiejkolwiek formie? Ból świadczy o nienawiści Boga Ojca do Swego Syna, grzeszności, którą On w nim widzi i Jego szalonym pragnieniu zemsty i śmierci.

Czy takie szalone projekcje mogą zostać potwierdzone? Czy mogą być czymkolwiek, co nie jest całkowitym fałszem? Ból jest tylko świadectwem pomyłki Syna co do tego, kim on myśli, że jest. Ból jest tylko snem o zawziętym odwecie za zbrodnię, która nie mogła być popełniona; odwecie za atak na coś, co jest całkowicie nie do zdobycia. Jest on sennym koszmarem porzucenia przez Wieczną Miłość, która nie mogłaby opuścić Syna, stworzonego z miłości przez Nią Samą.

Ból jest oznaką panowania iluzji zamiast prawdy. Pokazuje on, że zaprzeczono Bogu, pomylono Go ze strachem, postrzeżono Go jako szalonego i ujrzano w Nim zdrajcę Samego Siebie. Jeżeli Bóg jest prawdziwy, to bólu nie ma. Jeżeli ból jest prawdziwy, to nie ma Boga. Albowiem zemsta nie jest częścią miłości. A strach, wyparcie się miłości i używanie bólu do udowodnienia, że Bóg umarł, pokazały, że śmierć zwycięża życie. To ciało jest Synem Boga, zniszczalnym i podlegającym śmierci, tak śmiertelnym jak Ojciec, którego on zgładził.

Pokój takim głupotom! Nadszedł czas by śmiać się z takich obłąkanych idei. Nie ma potrzeby myśleć o nich jako o brutalnych zbrodniach lub sekretnych grzechach z poważnymi konsekwencjami. Kto, jak nie szaleniec, mógłby uznać takie idee jako powód czegokolwiek? Ich świadek, ból, jest tak szalony jak one i nie trzeba się go bać bardziej, niż szalonych iluzji, które osłania i których prawdziwości próbuje wciąż dowodzić.

To tylko twoje samotne myśli wywołują w tobie ból. Nic, co jest na zewnątrz twego umysłu, nie może ci sprawić bólu ani zranić w jakikolwiek sposób. Nie ma żadnej przyczyny poza tobą, która mogłaby cię dosięgnąć i pognębić. Nikt oprócz ciebie nie wpływa na ciebie i nie atakuje ciebie. Nie istnieje nic w tym świecie, co miałoby moc czynienia ciebie chorym, smutnym, słabym czy wątłym. Ale to właśnie ty masz moc sprawowania zwierzchnictwa nad wszelkimi rzeczami, które widzisz, jedynie poprzez rozpoznanie tego, czym jesteś. Gdy postrzeżesz ich nieszkodliwość, one przyjmą twą świętą wolę jako swoją. A to, co było widziane jako przerażające, teraz staje się źródłem niewinności i świętości.

Mój święty bracie, pomyśl przez chwilę o tym: Ten świat, który widzisz, nic nie czyni. Nie wywołuje w ogóle żadnych skutków. On tylko przedstawia twoje myśli. I zmieni się całkowicie, jak zmienisz swoje zdanie i wybierzesz radość Boga jako to, czego naprawdę chcesz. Twoja Jaźń promieniuje twą świętą radość, niezmienioną, niezmieniającą się i niezmienną na wieki wieków. Czy chciałbyś odmówić jakiemuś małemu zakątkowi twego umysłu jego własnego dziedzictwa i utrzymywać w nim jakiś szpital dla bólu; jakieś chorowite miejsce, gdzie wszystko co żyje musi tam w końcu przybyć, aby umrzeć?

Może się tobie wydawać, że ten świat jest przyczyną twego bólu. A jednak ten świat, jako bezprzyczynowy, nie ma żadnej mocy by stać się przyczyną czegokolwiek. Ponieważ sam jest skutkiem, nie może wywoływać skutków. Ponieważ jest iluzją, jest tym, czego sobie życzysz. Twe próżne życzenia stanowią jego bóle. Twe dziwne pragnienia wywołują jego złe sny. Twoje myśli o śmierci okrywają go strachem, podczas gdy twe pełne życzliwości przebaczenie sprawia, że on żyje.

Ból jest formą, jaką przybiera myśl o złu, przynosząc spustoszenie do twego umysłu. Ból jest okupem, który chętnie zapłaciłeś, aby nie być wolnym. W bólu Syn, którego Bóg kocha, wypiera się Go. W bólu strach wydaje się triumfować nad miłością, a czas zastępuje wieczność i Niebo. I ten świat staje się przykrym i okrutnym miejscem, gdzie rządzi smutek i małe radości ustępują wobec szturmu ostrego bólu, który czeka jedynie na to, by zakończyć wszelką radość nieszczęściem.

Odłóż swą broń i przybądź bez żadnych środków obronnych do cichego miejsca, gdzie Niebiański pokój wreszcie utrzymuje wszystko w ciszy i spokoju. Odłóż wszystkie swoje myśli o niebezpieczeństwie i strachu. Nie pozwól, by wszedł tam z tobą atak. Odłóż okrutny miecz osądzania i wszelkie ataki, poprzez które chcesz ukryć swoją świętość.

Tu zrozumiesz, że nie ma bólu. Tu radość Boga należy do ciebie. To jest ten dzień, kiedy dane jest tobie zrozumieć lekcję, która ma w sobie wszelką moc zbawienia. Oto ona: Ból jest iluzją; radość jest rzeczywistością. Ból jest tylko snem; radość jest przebudzeniem. Ból jest oszustwem; radość jest prawdą.

I w ten sposób znowu dokonujemy jedynego wyboru, który kiedykolwiek może być dokonany: wybieramy między iluzjami a prawdą, bólem a radością, piekłem a Niebem. Niech wdzięczność dla naszego Nauczyciela wypełnia nasze serca, ponieważ mamy wolność wyboru radości zamiast bólu, świętości zamiast grzechu, pokoju Boga zamiast konfliktu i światła Nieba, by rozświetliło ciemność tego świata.

Lekcja 191.

Jestem świętym Synem Samego Boga.

W tym stwierdzeniu jest zawarta twoja deklaracja wyzwolenia z niewoli tego świata. I w nim jest również cały ten świat uwolniony. Nie wiesz co uczyniłeś, powierzając temu światu rolę więziennego strażnika Syna Boga. Jakiż mógłby on być, jak nie nienawistny i przerażony, obawiający się cieni, karzący i dziki, pozbawiony rozsądku, ślepy, szalony z nienawiści?

Cóż takiego uczyniłeś, że stało się to twoim światem? Cóż takiego uczyniłeś, że właśnie to widzisz? Gdy wypierasz się swojej własnej Tożsamości, wówczas właśnie to pozostaje. Patrzysz na chaos i ogłaszasz, że jest on tobą. Nie ma widoku, który by o tym tobie nie zaświadczył. Nie ma dźwięku, który by nie ogłaszał słabości i kruchości w tobie i poza tobą; ani wdechu, który nie wydawałby się przybliżać ciebie do śmierci; ani nadziei, wbrew której zalejesz się łzami.

Zaprzecz swej własnej Tożsamości, a nie uciekniesz od szaleństwa, wywołanego przez tę dziwaczną, nienaturalną i upiorną myśl, która kpi ze stworzenia i w ten sposób wyśmiewa się z Boga. Zaprzecz swojej własnej Tożsamości, a dokonasz napadu na sam wszechświat, nie mając żadnego przyjaciela i będąc jako mała cząsteczka kurzu przeciw legionom twych wrogów. Zaprzecz swojej Tożsamości a ujrzysz zło, grzech oraz śmierć i zobaczysz jak rozpacz wyrywa ci z rąk każdą odrobinę nadziei, nie pozostawiając ci nic oprócz pragnienia śmierci.

Ale czym to jest jednak, jak nie grą, w którą się bawisz i w której możesz się wyprzeć swej Tożsamości? Jesteś takim, jakim stworzył cię Bóg. Uwierzyć w cokolwiek innego oprócz tej jednej rzeczy jest szaleństwem. Poprzez tę jedną myśl jest każdy uwolniony. W tej jednej prawdzie znikają wszelkie iluzje. Poprzez ten jeden fakt ogłasza się, że bezgrzeszność jest wieczną cechą wszystkiego, rdzeniem istnienia każdej rzeczy i gwarancją jej nieśmiertelności.

Pozwól, by dzisiejsza idea znalazła miejsce pośród twych myśli, a wzniesiesz się wysoko ponad ten świat i wszystkie myśli tego świata, które czynią go więźniem. A ty powrócisz z tego bezpiecznego miejsca twej ucieczki i go uwolnisz. Bowiem ten, kto potrafi zaakceptować swoją prawdziwą Tożsamość, jest naprawdę zbawiony. I jego zbawienie jest darem, który on przekazuje każdemu, z wdzięczności dla Tego,

Kto wskazał mu drogę do szczęścia, która całkowicie zmieniła jego pogląd na ten świat.

Wystarczy jedna święta myśl taka jak ta, a jesteś wolny: Jesteś świętym Synem Samego Boga. I poprzez tę świętą myśl uczysz się również, że uwolniłeś ten świat. Nie potrzebujesz używać tego świata w okrutny sposób, a potem w nim postrzegać tą dziką potrzebę. Uwalniasz go od tego więzienia. Nie zobaczysz niszczycielskiego obrazu siebie kroczącego w przerażeniu poprzez ten świat wijący się dlatego w agonii, że twoje lęki umieściły na jego sercu znak śmierci.

Ciesz się dziś z tego, że tak łatwo jest unicestwić piekło. Potrzebujesz tylko powiedzieć sobie:

Jestem świętym Synem Samego Boga. Nie mogę cierpieć, nie mogę doznawać bólu; nie mogę doświadczać utraty, ani nie wypełnić tego, o co prosi zbawienie.

I w tej myśli jest wszystko, czemu się przyglądasz, całkowicie odmienione.

Cud rozjaśnił wszelkie ciemne starożytne pieczary, gdzie rytuały śmierci odbijały się echem od początku czasu. Gdyż czas utracił swą zdolność utrzymywania tego świata. Syn Boga przybył w chwale by odkupić zagubionych, zbawić bezradnych i przekazać temu światu dar swego przebaczenia. Kto mógłby wciąż postrzegać ten świat jako ciemny i grzeszny, kiedy Syn Boga znów przybył by wreszcie go uwolnić?

Ty, który postrzegasz siebie jako słabego i wątłego, pełnego daremnych nadziei i zniszczonych marzeń, zrodzonego po to tylko, by umrzeć, płakać i doświadczać bólu, posłuchaj tego: Dana jest tobie wszelka moc na ziemi i w Niebie. Nie istnieje nic, czego nie potrafiłbyś dokonać. Bawisz się w grę śmierci, bycia bezradnym i żałosnego przywiązania do rozpadu, w świecie, który nie ma dla ciebie litości. Jednak, kiedy obdarzysz go litością, jego litość cię opromieni.

Zatem pozwól Synowi Boga by przebudził się ze swojego snu i otwierając swe święte oczy znowu powrócił do błogosławienia tego świata, który wytworzył. Rozpoczął on się błędem, ale zakończy się odzwierciedleniem świętości Syna Boga. I on już więcej nie zaśnie i nie będzie śnił o śmierci. Więc połącz się dziś ze mną. Twoja chwała jest tym światłem, które zbawia świat. Nie powstrzymuj dłużej zbawienia. Spójrz na ten świat, rozglądnij się wokół i dostrzeż tam cierpienie. Czy twe serce nie pragnie przynieść twoim zmęczonym braciom odpoczynku?

Oni muszą poczekać na twoje własne wyzwolenie. Pozostają w łańcuchach, aż ty staniesz się wolny. Nie mogą doznać litości tego świata, dopóki ty nie odnajdziesz jej w sobie. Cierpią z bólu, dopóki nie zaprzeczysz jego obecności w tobie. Umierają, dopóki nie zaakceptujesz swojego własnego wiecznego życia. Jesteś świętym Synem Samego Boga. Zapamiętaj to, a cały ten świat zostanie uwolniony. Zapamiętaj to, a ziemia i Niebo staną się jednym.

Lekcja 192.

Mam funkcję, którą Bóg chciałby, abym pełnił.

Jest Wolą twego świętego Ojca, abyś Jego dopełnił i żeby twoja Jaźń była Jego świętym Synem, byś był na zawsze czystym jak On, z miłości stworzonym i w miłości zachowanym, rozprzestrzeniającym miłość, stwarzającym w jej imię, na zawsze w jedności z Bogiem i ze swoją Jaźnią. Ale co taka funkcja może znaczyć w świecie zazdrości, nienawiści i ataku?

Zatem w tym świecie pełnisz funkcję pojmowaną za pośrednictwem jego własnych określeń. Albowiem któż może rozumieć język, który wykracza poza jego zdolność pojmowania tego języka? Twoją funkcję tu, na tym świecie, stanowi przebaczenie. Nie jest ono Bożą kreacją, ponieważ jest tylko środkiem, poprzez który może być usunięta nieprawda. Kto by wybaczał Niebu? Ale na ziemi potrzebujesz środków, by pozbyć się iluzji. Stworzenie czeka tylko na to, byś je z powrotem uznał, a nie dopełnił.

Na tym świecie nie można sobie stworzenia nawet wyobrazić. Ono nie ma tu sensu. Przebaczenie jest najbliższe temu, co może zaistnieć na ziemi. Albowiem to, co jest zrodzone przez Niebiosa, w ogóle nie ma formy. Jednak Bóg stworzył Tego, Kto ma moc przekładania na formę tego, co jest całkowicie bez formy. To,

co On wytwarza, to wciąż są jeszcze sny, ale tak bliskie przebudzeniu, że świeci już w nich światło dnia, a już otwierające się oczy spoglądają na radosne widoki, które są im oferowane.

Przebaczenie łagodnie spogląda na wszystkie rzeczy, które w Niebie są nieznane, spostrzega ich zniknięcie i pozostawia ten świat czystą i pozostającą bez skazy tabliczką, na której teraz Słowo Boże może zastąpić napisane tam poprzednio bezsensowne symbole. Przebaczenie jest środkiem, dzięki któremu zostaje przezwyciężony strach śmierci, ponieważ przestaje być on już dziką atrakcją w sytuacji, gdy winy już nie ma. Przebaczenie umożliwia postrzeganie ciała takim, jakim ono jest: prostą pomocą naukową przeznaczoną do odłożenia gdy nauczanie jest ukończone, ale prawie wcale nie zmieniającą tego, kto się uczy.

Umysł bez ciała nie może popełniać błędów. Nie może myśleć, że umrze, ani też być ofiarą bezlitosnego ataku. Złość staje się niemożliwa, a czy jest wtedy miejsce dla przerażenia? Czy mogłyby wciąż nękać lęki tego, kto utracił źródło wszelkiego ataku, podstawę cierpienia, siedzibę strachu? Tylko przebaczenie może uwolnić umysł od myślenia, że ciało jest jego domem. Tylko przebaczenie może przywrócić pokój, który Bóg przeznaczył Swojemu świętemu Synowi. Tylko przebaczenie może przekonać Syna aby przyjrzał się znowu swojej świętości.

Gdy gniew od ciebie odejdzie, będziesz rzeczywiście postrzegał, że w zamian za widzenie Chrystusowe i dar widzenia nie proszono cię o żadną ofiarę, a jedynie z twojego chorego i umęczonego umysłu został usunięty wszelki ból. Czy coś takiego może być niemile widziane? Czy może być to przerażające? Czy raczej jest to coś, na co ma się nadzieję, co poznaje się z wdzięcznością i przyjmuje z radością? Jesteśmy jednością i dlatego nie rezygnujemy z niczego. Ale niewątpliwie wszystko otrzymaliśmy poprzez Boga.

Mimo to, potrzebujemy przebaczenia, aby dostrzec, że tak jest. Bez jego dobroczynnego światła szukamy w ciemnościach, używając rozumu tylko do usprawiedliwienia naszej wściekłości i naszego ataku. Nasze zrozumienie jest tak ograniczone, że to, co myślimy, iż rozumiemy, stanowi tylko zamęt i pomieszanie zrodzone przez błąd. Jesteśmy zagubieni we mgle zmieniających się snów i przerażających myśli, nasze oczy mocno się zamykają aby nie widzieć światła; nasze umysły zajmują się czczeniem czegoś, czego nie ma.

Kto może być ponownie narodzony w Chrystusie, jak nie ten, kto przebaczył każdemu, kogo widzi, o kim myśli, lub kogo sobie wyobraża? Czy ten, kto kogoś więzi, może być wolny? Strażnik więzienny nie jest wolny, bowiem jest związany ze swym więźniem. Musi być pewien, że więzień nie ucieknie i dlatego spędza swój czas na jego pilnowaniu. Mury i kraty, które tego więźnia ograniczają, stają się tym światem, w którym wraz z nim żyje też jego strażnik. I dlatego od wolności tego strażnika zależy droga do wolności ich obu.

Zatem nie trzymaj w więzieniu nikogo. Uwalniaj zamiast więzić, ponieważ w ten sposób również siebie uwalniasz. Ta droga jest prosta. Za każdym razem, gdy czujesz, że ogarnia cię złość, uświadom sobie, że trzymasz miecz nad swoją głową. I on opadnie na ciebie, lub zostanie odsunięty, w zależności od tego, czy postanowisz być potępionym, czy też być wolnym. W ten sposób, ponad wszelką wątpliwość, każdy, kto wydaje się kusić cię, byś się rozzłościł, staje się twoim zbawicielem od więzienia śmierci.

Bądź dziś miłosierny. Syn Boga zasługuje na miłosierdzie. To on prosi, żebyś zaakceptował już teraz drogę do wolności. Nie odmawiaj mu. Miłość jego Ojca do niego należy do ciebie. Twoją funkcją tu, na ziemi, jest tylko to, by mu przebaczyć, byś mógł go znowu przyjąć jako swoją Tożsamość. On jest takim, jakim go stworzył Bóg. A ty jesteś tym, czym on jest. Przebacz mu teraz jego grzechy, a zobaczysz, że stanowisz z nim jedność.

Lekcja 193.

Wszystkie rzeczy[35] stanowią lekcje, których Bóg chciałby, abym się nauczył.

Bóg nie zna uczenia się. Jednak Jego Wola rozciąga się również na to, czego On nie rozumie, w tym sensie, że on pragnie aby szczęście, które Jego Syn po Nim odziedziczył, było nienaruszalne, wieczne i stale

35 Angielski oryginał tego zdania rozpoczyna się od słów „All things are lessons...”. Słowo „thing” (rzecz) jest w języku polskim używane znacznie rzadziej niż w angielskim. Być może lepiej byłoby więc przetłumaczyć to jako „Wszystko jest lekcją...” lub „Wszystko są to lekcje...”, ale to z kolei zbytnio rozszerzałoby zakres znaczeniowy wypowiedzi. Nie chodzi tu przecież o absolutnie wszystko co istnieje, ale raczej o to, co postrzegamy, co nam się zdarza, czego doświadczamy. Dlatego też zdecydowano się na dosłowne tłumaczenie, mimo tego, że w takim przekładzie zdanie to nie brzmi najładniej.

wzrastające w swym rozmiarze, wiecznie rozprzestrzeniające się w radości pełnego stwarzania i w pełni w Nim bezgraniczne. Taka jest Jego Wola. Jego Wola dostarcza zatem środków gwarantujących jej wypełnienie.

Bóg nie postrzega sprzeczności. Jednak Jego Syn wierzy, że je widzi. A zatem potrzebuje on Tego, Kto może dokonać korekty jego błędnego widzenia i dać mu widzenie duchowe, które przyprowadzi go z powrotem tam, gdzie ustaje postrzeganie. Bóg w ogóle nie postrzega. Mimo to, jest on Tym, Kto daje środki, poprzez które postrzeganie staje się prawdziwe i wystarczająco piękne, aby światło Nieba mogło mu przyświecać. Jest On Tym, Kto odpowiada na to, czemu Jego Syn chciałby zaprzeczyć i zapewnia na zawsze bezpieczeństwo jego bezgrzeszności.

To są te lekcje, których Bóg chciałby, abyś się nauczył. Jego Wola odzwierciedla je wszystkie i one odzwierciedlają Jego kochającą życzliwość wobec Syna, którego On kocha. Każda lekcja ma główną myśl, taką samą w nich wszystkich. Sama forma jest zmienna, w zależności od okoliczności i wydarzeń, obejmując różne postaci i różne tematy, oczywiste, ale nierzeczywiste. One są w swej podstawowej treści takie same. Oto ona:

Przebacz, a zobaczysz to inaczej.

Jest pewne, że wszelka rozpacz, wszelkie cierpienie nie wydaje się być tylko brakiem przebaczenia. Jednak właśnie taka treść kryje się pod ich formą. Ta treść jest do tego stopnia identyczna, że czyni nauczanie pewnym, ponieważ lekcja jest tak prosta, że w końcu nie można jej odrzucić. Nikt nie może się wiecznie ukrywać przed prawdą tak oczywistą, która ukazuje się w niezliczonych formach, a jednak jest rozpoznawana tak łatwo w każdej z nich, jeśli tylko ktoś chce tą prostą lekcję tam ujrzeć.

Przebacz, a zobaczysz to inaczej.

To są słowa, które Duch Święty wypowiada w obliczu wszystkich twych trosk, wszelkiego twojego bólu, wszelkiego cierpienia, niezależnie od jego formy. To są słowa, wraz z którymi kończy się wszelka pokusa, a idea winy nie jest już więcej przedmiotem czci. To są słowa, które kończą sen o grzechu i uwalniają umysł od strachu. To są słowa, poprzez które zbawienie przybywa do całego tego świata.

Czy nie mamy się uczyć mówić tych słów, gdy jesteśmy kuszeni by wierzyć, że ból jest rzeczywisty, a śmierć, zamiast życia, staje się naszym wyborem? Czy nie mamy się uczyć mówić tych słów, kiedy zrozumieliśmy ich moc uwolnienia wszelkich umysłów z niewoli? To są słowa, które dają tobie moc nad wszystkimi wydarzeniami, które wydawały się mieć moc nad tobą. Widzisz je we właściwy sposób, kiedy utrzymujesz te słowa w pełni swej świadomości i nie zapominasz zastosować tych słów do wszystkiego, co widzisz, lub co jakiś twój brat widzi błędnie.

Jak możesz mówić te słowa, kiedy widzisz błędnie, lub ktoś inny błędnie postrzega lekcję, której powinien się nauczyć? Czy ból wydaje się tobie być postrzegany jako prawdziwy? Jeśli tak, bądź pewien, że tej lekcji się nie nauczyłeś. I wówczas w twym umyśle pozostaje w ukryciu coś nieprzebaczonego, co postrzega ból oczami, którymi umysł kieruje.

Tak więc Bóg nie chciałby, abyś cierpiał. Chciałby ci pomóc przebaczyć sobie. Jego Syn nie pamięta kim jest. Ale Bóg by chciał, ażeby on nie zapomniał Jego Miłości i wszystkich darów, jakie Jego Miłość z sobą przynosi. Czy chciałbyś się teraz wyrzec swojego własnego zbawienia? Czy chciałbyś doznać niepowodzenia w uczeniu się prostych lekcji, jakich Niebiański Nauczyciel ci udziela; takich lekcji, które uczą, że może zniknąć wszelki ból i Syn Boga może sobie Go przypomnieć?

Wszystkie rzeczy są lekcjami, których Bóg chciałby, abyś się nauczył. On nie chciałby pozostawić jakiejś nieprzebaczającej myśli bez korekcji, ani jednego ciernia czy gwoździa, który by ranił Jego świętego Syna w jakikolwiek sposób. Chciałby zagwarantować, aby jego święty odpoczynek pozostawał spokojny i niezmącony żadnymi troskami, w wiecznym domu, w którym znajduje on opiekę. I chciałby On, by wytarta została każda łza i żeby żadna się już nie przelewała, ani by żadna nie czekała na swój wyznaczony czas by spaść. Albowiem Bóg pragnie, żeby każdą łzę zastąpił śmiech i żeby w ten sposób Jego Syn stał się znowu

wolny.

Będziemy dziś, w ciągu jednego dnia, próbować przezwyciężyć tysiące pozornych przeszkód do osiągnięcia pokoju. Pozwól by łaska szybciej do ciebie przybyła. Nie próbuj jej powstrzymywać przez jeszcze jeden dzień, jeszcze jedną minutę, jeszcze jedną chwilę. Czas nie po to został wytworzony. Użyj go dziś zgodnie z jego celem. Rano i wieczorem poświęć tyle czasu ile możesz temu, by służył ci zgodnie ze swym prawdziwym celem i nie pozwól by było go mniej, niż trzeba do zaspokojenia twej najgłębszej potrzeby.

Daj z siebie wszystko co możesz, a nawet trochę więcej. Gdyż teraz chcielibyśmy pośpiesznie powstać i udać się w stronę domu naszego Ojca. Szliśmy tam zbyt długo i nie będziemy się już dłużej ociągać. A w miarę ćwiczenia pomyślmy o wszystkich rzeczach, które zachowywaliśmy po to, by nimi zawładnąć i trzymać z dala od uzdrowienia. Dajmy je wszystkie Temu, Kto zna taki sposób patrzenia na te rzeczy, że one wtedy znikną. Prawda jest Jego przesłaniem; prawda jest Jego nauczaniem. To Swoich lekcji Bóg chciałby nas uczyć.

Co godzinę, spędź trochę czasu dziś i w dniach, które nadejdą, na ćwiczenie lekcji przebaczenia w postaci ustanowionej na ten dzień. I próbuj ją zastosować do wydarzeń, które mijająca godzina przyniosła, tak aby następna godzina była uwolniona od tej poprzedniej. W ten sposób łatwo zostają poluzowane łańcuchy czasu. Niech żadna godzina nie rzuca swego cienia na tą, która po niej następuje. A wtedy pozostaniesz nieograniczony, w pokoju wiecznym, w świecie czasu.

Oto lekcja, której Bóg chciałby cię nauczyć: Istnieje sposób patrzenia na wszystko jak na kolejny krok w Jego kierunku i w kierunku zbawienia tego świata. Wszystkiemu, co mówi tobie o przerażeniu, odpowiadaj w ten sposób:

Przebaczę i wtedy to zniknie.

Każdej obawie, każdej trosce i każdej formie cierpienia powtarzaj te same słowa. A wtedy będziesz miał klucz, który otwiera bramy Nieba i przynosi wreszcie na ziemię Miłość Boga Ojca, aby ją wznieść do Nieba. Ten końcowy krok wykona Sam Bóg. Nie odmawiaj tych małych kroków, o które On prosi cię, byś dla niego wykonał.

Lekcja 194.

Składam przyszłość w Ręce Boga.

Dzisiejsza idea stanowi następny krok w kierunku szybkiego zbawienia i jest to rzeczywiście gigantyczny krok! Ten krok obejmuje tak wielką odległość, że po jego wykonaniu jesteś już niedaleko Nieba, mając swój cel w zasięgu wzroku i przeszkody za sobą. Twoje stopy dotarły już do trawnika, który wita cię przy bramie Nieba; jest to ciche miejsce, gdzie doświadczasz pokoju i oczekujesz na końcowy krok Boga, mając pewność co do jego podjęcia. Jak bardzo oddaliliśmy się już od ziemi! Jak blisko naszego celu już znaleźliśmy się! Jak krótko będzie jeszcze trwać nasza podróż!

Gdy zaakceptujesz dzisiejszą ideę, wówczas wykroczysz poza wszelki niepokój, wszelkie czeluście piekła, wszelkie mroki depresji, myśli o grzechu i spustoszenie spowodowane winą. Gdy zaakceptujesz dzisiejszą ideę, uwolnisz ten świat z więzienia, przez rozluźnienie ciężkich łańcuchów, które zamykały mu drzwi do wolności. Jesteś wówczas zbawiony i twoje zbawienie staje się w ten sposób darem, który przekazujesz temu światu, ponieważ go otrzymałeś.

W żadnej chwili nie odczuwa się wtedy depresji, nie doświadcza się bólu i nie postrzega się straty. W żadnej chwili smutek nie może być umieszczony na tronie, by oddawać mu cześć. W żadnej chwili nikt nie może nawet umrzeć. I tak, każda chwila dana Bogu przelotnie, wraz z tą następną, już Mu daną, jest czasem twego uwolnienia od smutku, bólu i nawet samej śmierci.

Bóg utrzymuje twoją przyszłość, tak jak utrzymuje twą przeszłość i teraźniejszość. One są dla Niego jednością, tak więc powinny być również jednością dla ciebie. Jednak w tym świecie, postępujący upływ

czasu wciąż wydaje się prawdziwy. Tak więc nie jesteś proszony o zrozumienie braku uporządkowanej kolejności wydarzeń, który naprawdę występuje w czasie. Jesteś tylko proszony by uwolnić swoją przyszłość i złożyć ją w Ręce Boga. A wówczas przekonasz się w swym doświadczeniu, że złożyłeś w Jego Ręce również przeszłość i teraźniejszość, gdyż przeszłość nie będzie cię już więcej karać, a strach przyszłości stanie się teraz bez sensu.

Uwolnij przyszłość. Albowiem przeszłość przeminęła, a to, co jest teraźniejszością uwolnioną od swej spuścizny zmartwienia i nieszczęścia, bólu i straty, staje się tą chwilą, gdy czas ucieka z niewoli iluzji, w której upływa swym bezlitosnym, nieuniknionym biegiem. Tak więc każda chwila, która była niewolnikiem czasu, jest przekształcana w świętą chwilę, gdy to światło, które było w Bożym Synu ukrywane, zostaje uwolnione by błogosławić ten świat. Teraz jest on wolny i wszelka jego chwała promienieje na ten świat, który został uwolniony wraz z nim, by współdzielić jego świętość.

Jeśli potrafiłbyś spojrzeć na tą dzisiejszą lekcję jak na uwolnienie, którym ona naprawdę jest, nie wahałbyś się dać z siebie tak wiele skoncentrowanego wysiłku, jak tylko możesz, by ją sobie przyswoić. W miarę jak ona staje się myślą, która kieruje twym umysłem, nawykiem w twym repertuarze rozwiązywania problemów, sposobem szybkiej reakcji na pokusę, rozprzestrzeniasz to, czego się nauczyłeś, na ten świat. I gdy nauczysz się postrzegać zbawienie we wszystkich rzeczach, wówczas ten świat spostrzeże, że jest zbawiony.

Jakież zmartwienie może dręczyć tego, kto składa swą przyszłość w kochających Rękach Boga? Co może być powodem jego cierpienia? Co może wywołać w nim ból lub przynieść doświadczenie utraty? Czego może się bać? I na co może on patrzeć oprócz miłości? Albowiem ten, który uwolnił się od wszelkiego lęku przez przyszłym bólem, odnalazł swą drogę do pokoju w teraźniejszości i do pewności opieki, której ten świat nie może zagrozić. Jest pewny, że chociaż jego postrzeganie może być błędne, nigdy nie zabraknie mu możliwości naprawy tego błędu. Ma swobodę ponownego wyboru, kiedy został oszukany; zmiany swego zdania, gdy popełnił błędy.

Złóż więc swą przyszłość w Rękach Boga. Albowiem w ten sposób przywołujesz ponownie pamięć o Nim, zastępując swe myśli o grzechu i złu prawdą o miłości. Czy myślisz, że przez to ten świat nie odniósłby żadnych korzyści i każde żyjące stworzenie nie zareagowałoby na to uzdrowionym postrzeganiem? Kto powierza siebie Bogu, składa także cały ten świat w jego Ręce, do których się odwołał, aby uzyskać pocieszenie i bezpieczeństwo. Odkłada on na bok chore iluzje tego świata wraz ze swoimi i oferuje zarówno sobie jak i temu światu pokój.

Teraz jesteśmy rzeczywiście zbawieni. Albowiem w Bożych Rękach nasz spoczynek jest niezmącony, a my mamy pewność, że tylko dobro może nas spotkać. Gdy czegoś zapomnimy, nasze wątpliwości zostaną łagodnie rozproszone. Jeśli pojawi się w naszym umyśle jakaś nieprzebaczająca myśl, będzie wkrótce zastąpiona przez refleksję miłości. I gdy doznajemy pokusy by atakować, odwołamy się do Tego, Kto stoi na straży naszego odpoczynku, by dokonał dla nas wyboru, który pozostawia za sobą pokusę daleko w tyle. Ten świat nie jest już dłużej naszym wrogiem, gdyż postanowiliśmy, by był naszym przyjacielem.

Lekcja 195.

Miłość jest drogą, którą idę z wdzięcznością.

Wdzięczność jest lekcją trudną do nauczenia dla tych, którzy patrzą na ten świat niewłaściwie, na opak. Wszystko, co każdy z nich może uczynić, to postrzegać siebie jako lepszego od innych. I próbuje osiągnąć z tego powodu zadowolenie, ponieważ ten drugi wydaje się cierpieć bardziej niż on. Jak żałosne i jak bardzo wyrażające dezaprobatę są takie myśli! Albowiem kto ma powody do wdzięczności tylko dlatego, że inni mają do niej mniej powodów? I kto mógłby cierpieć mniej tylko dlatego, że widzi innych, cierpiących więcej? Twoja Wdzięczność jest należna Temu, Kto sprawił, że zniknęły wszelkie powody do żalu na całym świecie.

Jest szaleństwem składać podziękowania za cierpienia. Ale jest równie szalone zaniechanie podziękowań dla Tego, Kto oferuje ci środki, dzięki którym wszelki ból jest uzdrowiony, a cierpienie zastąpione śmiechem i szczęściem. Nawet ci, którzy są tylko częściowo zdrowi na umyśle, nie mogliby odmówić podjęcia kroków,

którymi On kieruje i podążania drogą, którą On im wskazuje, by uciekli z więzienia przez drzwi, przedtem nie zauważane, ale teraz już postrzegane.

Twój brat jest twym „wrogiem” ponieważ postrzegasz w nim rywala, konkurującego z tobą w osiągnięciu pokoju; grabieżcę, który zabiera ci radość i nie pozostawia ci nic, oprócz czarnej rozpaczy, tak gorzkiej i tak nieustępliwej, że nie pozostawia żadnej nadziei. Teraz życzysz sobie już jedynie zemsty. Teraz możesz tylko próbować go powalić, by poległ wraz z tobą, tak bezużyteczny jak ty; któremu tak mało pozostało z tego, co dzierżył w swych dłoniach, jak i tobie w twoich.

Twa wdzięczność dla Boga nie jest spowodowana tym, że twój brat jest bardziej zniewolony niż ty, ani też nie byłoby rozsądne, byś rozwścieczył się z tego powodu, że on wydaje się być bardziej wolny. Miłość nie dokonuje porównań. A wdzięczność może być tylko szczera, jeśli ma łączyć się z miłością. Składamy dzięki Bogu, naszemu Ojcu, za to, że w nas wszystko odnajdzie swą wolność. Nigdy tak nie będzie, że coś zostanie uwolnione, podczas gdy coś innego będzie wciąż zniewolone. Któż bowiem może się targować w imię miłości?

Zatem dziękuj, ale szczerze. I pozwól, by w twej wdzięczności znalazło się miejsce dla tych, którzy wyswobodzą się wraz z tobą; dla słabych, ubogich, przerażonych i tych, którzy opłakują stratę i odczuwają pozorny ból, którzy cierpią z powodu zimna i głodu lub dla tych, którzy podążają drogą nienawiści albo kroczą ścieżką śmierci. Wszyscy oni idą z tobą. Nie porównujmy siebie z nimi, ponieważ w ten sposób oddzielamy ich od naszej świadomości jedności, jaką z nimi współdzielimy i jaką oni muszą współdzielić z nami.

Dziękujemy naszemu Ojcu tylko za jedno: za to, że nie jesteśmy oddzieleni od wszystkich żywych istot i zatem stanowimy jedno z Nim. I radujemy się z tego, że nigdy nie mogą powstać żadne wyjątki, które mogłyby zmniejszyć naszą całkowitość, naszą pełnię, ani osłabić czy zmienić naszej funkcji dopełnienia Tego, Który Sam jest spełnieniem. Dziękujemy wszystkim żyjącym istotom, ponieważ w przeciwnym razie składalibyśmy podziękowania za nic i doznalibyśmy porażki w rozpoznaniu darów Bożych dla nas.

Niech zatem nasi bracia oprą swoje zmęczone głowy na naszych barkach, gdy odpoczywają przez chwilę. Dziękujemy za nich. Albowiem jeśli potrafimy poprowadzić ich do pokoju drogą, którą chcielibyśmy odnaleźć, ta droga wreszcie otwiera się dla nas. Starożytne drzwi znów obracają się, stając przed nami otworem; długo zapomniane Słowo ponownie odbija się echem w naszej pamięci i nabiera wyrazistości, w miarę jak pojawia się w nas ponownie chęć, aby słuchać.

Krocz więc z wdzięcznością tą drogą miłości. Bowiem, gdy odkładamy na bok porównania, nienawiść ulega zapomnieniu. Jakie jeszcze przeszkody dla pokoju pozostają? Strach przed Bogiem jest wreszcie usunięty, a my przebaczamy bez rozróżnień. A zatem nie możemy postanowić nie zważać na pewne rzeczy, a jednak trzymać wciąż inne rzeczy pod kluczem jako „grzechy”. Kiedy w pełni przebaczysz, będziesz w pełni wdzięczny, ponieważ ujrzysz, że wszystko zyskało prawo do miłości, poprzez bycie tak bardzo kochającym, jak kochająca jest twoja Jaźń.

Dziś uczymy się myśleć o wdzięczności zamiast o gniewie, złośliwości i zemście. Jest nam dane wszystko. Jeśli odmawiamy rozpoznania tego, nie mamy wtedy prawa do naszej goryczy czy żalu i do takiego postrzegania samych siebie, które ukazuje nas w miejscu bezlitosnej pogoni, gdzie jesteśmy nieustannie zadręczani i bezmyślnie miotani, bez opieki i bez troski o naszą przyszłość. Wdzięczność staje się jedną myślą, którą zastępujemy te szalone spostrzeżenia. Bóg się o nas zatroszczył i nazywa nas Synem. Czy może być coś większego niż to?

Nasza wdzięczność utoruje drogę do Niego i skróci czas naszej nauki bardziej, niż mógłbyś nawet zamarzyć. Wdzięczność towarzyszy miłości i tam gdzie istnieje jedno z tych uczuć, tam musi być i drugie. Gdyż wdzięczność jest tylko pewnym aspektem Miłości, która jest źródłem wszelkiego tworzenia. Bóg dziękuje tobie, który jesteś Jego Synem, za to, że jesteś tym, czym jesteś; że jesteś Jego Własnym dopełnieniem i że stanowisz wraz z Nim Źródło miłości. Twoja wdzięczność dla niego stanowi jedność z Jego wdzięcznością dla ciebie. Albowiem miłość nie może podążać żadną drogą oprócz drogi wdzięczności, a zatem idziemy drogą, która prowadzi nas do Boga.

Powrót do spisu treści

Lekcja 196.

Mogę krzyżować tylko siebie.

Kiedy to stwierdzenie zostanie przez ciebie dobrze zrozumiane i w pełni uświadomione, nie będziesz próbował się ranić, ani czynić swego ciała niewolnikiem zemsty. Nie będziesz się atakować i uświadomisz sobie, że atakowanie kogoś innego jest tylko atakowaniem siebie. Będziesz wolny od tej szalonej wiary, że atakując swego brata ocalasz samego siebie. I zrozumiesz wtedy, że jego bezpieczeństwo jest twoim własnym bezpieczeństwem i że poprzez jego uzdrowienie ty zostajesz uzdrowiony.

Może z początku nie zrozumiesz, jak w idei, którą będziemy dziś ćwiczyć, można odnaleźć bezgraniczną litość, ogarniającą wszystko swą niezawodną ochroną. Idea ta może faktycznie wydawać się oznaką, że nie można nigdy uciec od kary, ponieważ ego, gdy postrzega jakieś zagrożenie, szybko cytuje tę ideę jako prawdę, aby zachować swoje kłamstwa. Ale wówczas musi ono doznać niepowodzenia w zrozumieniu tej prawdy, którą się w taki sposób posługuje. Ale ty możesz nauczyć się właściwie pojmować takie głupie zastosowania tej prawdy i odmówić im sensu, jaki wydają się mieć.

W ten sposób niewątpliwie także uczysz swój umysł, że nie jesteś żadnym ego. Albowiem sposoby, za pomocą których ego zniekształca prawdę, już dłużej cię nie zwiodą. Nie będziesz wierzyć, że jesteś ciałem, które ma być ukrzyżowane. I będziesz postrzegać w dzisiejszej idei światło zmartwychwstania, patrząc poza wszystkie myśli o ukrzyżowaniu i śmierci, w stronę myśli o wolności i o życiu.

Dzisiejsza idea jest krokiem podejmowanym w celu wyprowadzenia nas z niewoli i doprowadzenia do stanu doskonałej wolności. Podejmijmy dziś ten krok, żebyśmy mogli szybko podążać drogą, jaką wskazuje nam zbawienie, wykonując każdy krok w wyznaczonej kolejności, w miarę jak umysł będzie wyzbywał się swych ciężarów, jednego po drugim. Do tego nie jest potrzebny czas. Trzeba tylko chęci. Gdyż to, co wydaje się wymagać tysiąca lat, dzięki łasce Bożej może stać się w jednej chwili.

Ponura, beznadziejna myśl, że możesz przeprowadzać ataki na innych i sam uciec, przygwoździła cię do krzyża. Może ona wydawała się być zbawieniem. Ale naprawdę powstała tylko z przekonania, że strach przed Bogiem jest prawdziwy. A czym jest to, jak nie piekłem? Kto mógłby wierzyć, że jego Ojciec jest jego śmiertelnym wrogiem, oddzielonym od niego i czyhającym tylko na to, by zabrać mu życie i go unicestwić, bez strachu przed piekłem w swym sercu?

Właśnie w taką postać szaleństwa wierzysz, jeśli akceptujesz przerażającą myśl, że możesz atakować drugiego i być samemu wolnym. Dopóki tego nie zmienisz, nie ma żadnej nadziei. Dopóki przynajmniej nie zrozumiesz, że to musi być całkowicie niemożliwe, jak możesz od tego uciec? Strach przed Bogiem jest rzeczywisty dla tego, kto uważa, że ta myśl jest prawdziwa. Nie dostrzeże on wtedy jej głupoty lub może nawet jej nie zauważy, przez co poddanie jej w wątpliwość stanie się niemożliwe.

Aby w ogóle ją zakwestionować, trzeba zmienić jej formę, w co najmniej takim stopniu, aby zmniejszył się twój strach przed odwetem i by powróciła do ciebie odpowiedzialność, choćby tylko w pewnym zakresie. Wtedy możesz już przynajmniej rozważać, czy chcesz podążać tą bolesną drogą. Dopóki ta zmiana nie zostanie przeprowadzona, nie możesz dostrzec, że to tylko twoje myśli przynoszą ci strach i że twoje uwolnienie zależy od ciebie.

Jeśli podejmiesz ten dzisiejszy krok, następne kroki będą już łatwe. Będziemy wówczas podążać naprzód dość szybko. Bowiem kiedy już zrozumiesz, że nie jest możliwe, byś został zraniony inaczej, niż poprzez swoje własne myśli, strach przed Bogiem musi zniknąć. Nie możesz już wtedy wierzyć, że strach jest spowodowany czymś zewnętrznym. A Bóg, którego zamyślałeś wygnać, może być z powrotem powitany serdecznie w tym świętym umyśle, którego On nigdy nie opuścił.

W idei, którą dziś ćwiczymy, można z pewnością usłyszeć pieśń zbawienia. Jeśli możesz krzyżować tylko siebie, wówczas nie zraniłeś tego świata i nie musisz się zatem obawiać, że będzie cię ścigał i że się zemści na tobie. Ani też nie będziesz potrzebował ukrywać się w przerażeniu, w obliczu śmiertelnego lęku przed Bogiem, za którym skrywa się projekcja. Ta rzecz, której się najbardziej boisz, jest twoim zbawieniem. Jesteś silny i to jest siła, której chcesz. Jesteś też wolny i zadowolony z tej wolności. Myślałeś, że jesteś słaby i ograniczony, ponieważ bałeś się swojej siły i wolności. Jednak w nich leży twoje zbawienie.

Jest taka chwila, gdy przerażenie wydaje się opanowywać twój umysł tak mocno, że tracisz wszelką

nadzieję na uwolnienie się od niego. Jednak, kiedy sobie uświadomisz, raz na zawsze, że boisz się samego siebie, twój umysł będzie siebie postrzegał podzielonym. Ale to było dopóty przed tobą ukryte, dopóki wierzyłeś, że atak mógł nastąpić i być kierowanym z zewnątrz, uderzając do wewnątrz. Wydawało się wówczas tobie, że istniał jakiś zewnętrzny wróg, którego się bałeś. I w ten sposób jakiś bóg, będący na zewnątrz ciebie, stał się twym śmiertelnym wrogiem; źródłem strachu.

Teraz, przez chwilę, jest w tobie postrzegany morderca, niecierpliwie oczekujący twojej śmierci, skupiony na nakładaniu na ciebie kary, do czasu, kiedy będzie wreszcie mógł cię zabić. Jednak w tej chwili jest również taki czas, w którym przychodzi zbawienie. Albowiem strach przed Bogiem zniknął. A ty możesz wezwać Go, aby zbawił cię od iluzji przez Swoją Miłość, nazywając Go Ojcem, a siebie Jego Synem. Módl się, by ta chwila mogła wkrótce nastąpić – (może) dzisiaj. Oddal się od strachu i podążaj w stronę miłości.

Każda myśl Boga jest z tobą i wspiera cię, byś mógł osiągnąć tę chwilę i przejść przez nią szybko, pewnie i na zawsze. Kiedy strach przed Bogiem odchodzi, wówczas nie ma już przeszkód do osiągnięcia świętego pokoju Boga. Jak życzliwa i litościwa jest dla ciebie ta idea, którą dziś ćwiczymy! Powitaj ją tak jak powinieneś, gdyż jest ona twym uwolnieniem. Istotnie, tylko ciebie twój umysł może próbować krzyżować. Jednak twoje odkupienie również będzie pochodzić od ciebie.

Lekcja 197.

Mogę zyskać tylko swoją własną wdzięczność.

Tu jest drugi krok, jaki podejmujemy, by uwolnić twój umysł od wiary w zewnętrzne siły wymierzone przeciw twym własnym. Dokonujesz prób bycia życzliwym i przebaczającym. Jednak tą swoją życzliwość i wdzięczność obracasz znowu w atak, jeśli tylko nie spotykasz się z wdzięcznością i nie jesteś hojnie obdarowywany podziękowaniami. Twoje dary muszą być przyjmowane z czcią, żeby nie zostały z powrotem odebrane. I dlatego też myślisz, że Boże dary są w najlepszym razie pożyczkami, a w najgorszym razie oszukańczym podstępem, który chciałby pozbawić cię środków obronnych, aby zagwarantować, że kiedy On uderzy w ciebie, to na pewno cię zabije.

Jak łatwo mogą pomylić Boga z winą ci, którzy nie wiedzą, co ich myśli mogą sprawić. Zaprzecz swojej sile, a wówczas słabość musi stać się dla ciebie zbawieniem. Postrzegaj siebie jako ograniczonego, a kraty stają się twoim domem. I nie będziesz mógł opuścić tego więzienia i przypisać sobie siły, dopóki nie przestaniesz widzieć winy i zbawienia jako jedności i nie zaczniesz kojarzyć wolności ze zbawieniem, postrzegając je jako połączone, poszukując w nich siły i domagając się od nich siły, która zostaje odnaleziona i w pełni rozpoznana.

Świat musi ci dziękować, kiedy proponujesz mu uwolnienie od twych iluzji. Ale twe podziękowania należą się również tobie, ponieważ jego uwolnienie może być tylko odzwierciedleniem twojego. Twa wdzięczność jest wszystkim, czego twe dary wymagają, żeby mogły być trwałą ofertą wdzięcznego serca, uwolnionego na zawsze od piekła. Czy właśnie to chciałbyś zaprzepaścić, poprzez odebranie z powrotem swoich darów tylko dlatego, że nie zostały uczczone? To właśnie ty jesteś tym, kto je czci i składa im odpowiednie podziękowania, ponieważ to ty jesteś tym, kto otrzymał te dary.

Jeśli ktoś inny myśli, że twoje dary są bezwartościowe, wówczas nie ma to znaczenia. Istnieje taka część jego umysłu, która łączy się z twoim umysłem w wyrażaniu tobie wdzięczności. Nie ma też znaczenia, że twoje dary wydają się być utracone i bezskuteczne. One są otrzymywane tam, gdzie są dawane. Poprzez twą wdzięczność są przyjmowane powszechnie i z wdzięcznością uznawane przez Serce Samego Boga. Czy chciałbyś je z powrotem zabrać, kiedy On je z wdzięcznością zaakceptował?

Bóg błogosławi każdy dar, który Mu dajesz, a każdy dar jest dawany Jemu, bo może być dany tylko tobie. I to, co należy do Boga, musi być jego własnością. Jednak ty nigdy nie uświadomisz sobie, że jego dary są pewne, wieczne, niezmienne, nieograniczone, dane na zawsze, rozprzestrzeniające miłość i powiększające twą niekończącą się radość, jeśli będziesz przebaczać tylko po to, by znowu zaatakować.

Gdy odbierzesz komuś dary, które dałeś, będziesz myśleć, że to co zostało ci dane, zostało odebrane. Ale gdy nauczysz się przebaczać grzechy, które postrzegasz na zewnątrz siebie, to wówczas nigdy nie pomyślisz, że dary Boga są ci pożyczone tylko na krótki czas, do chwili gdy On znowu ci je wyrwie poprzez twą śmierć.

Albowiem śmierć nie będzie miała wtedy dla ciebie znaczenia.

Wraz z zakończeniem tej wiary kończy się na zawsze strach. Dziękuj za to swej Jaźni, ponieważ Ona jest wdzięczna tylko Bogu i składa Jemu podziękowania dla ciebie. Chrystus jeszcze przyjdzie do każdego, kto żyje, bowiem każdy musi w Nim żyć i poruszać się. Jego Byt w Jego Ojcu jest bezpieczny, ponieważ Ich Wola jest Jedna. Ich wdzięczność dla wszystkiego, co Oni stworzyli, nie ma końca, ponieważ wdzięczność jest częścią miłości.

Dzięki tobie, święty Synu Boga. Ponieważ będąc takim, jakim zostałeś stworzony, zawierasz w swej Jaźni wszystko. A jesteś wciąż takim, jakim stworzył cię Bóg. Nie możesz przysłonić światła swej doskonałości. W twym sercu jest złożone Serce Boga. Jesteś Jemu drogi, ponieważ jesteś Nim. A z powodu tego, czym jesteś, wszelka wdzięczność należy się tobie.

Składaj podziękowania w miarę jak je otrzymujesz. Bądź wolny od wszelkiej niewdzięczności wobec każdego, kto dopełnia twą Jaźń. A nie ma nikogo, kto by był poza twą Jaźnią. Bądź wdzięczny za wszystkie niezliczone kanały, które powiększają twą Jaźń. Wszystko co czynisz jest Jej dawane. Wszystko co myślisz, to mogą być tylko Jej Myśli, współdzielone przez Nią wraz z świętymi Myślami Boga. Zyskaj teraz wdzięczność, której sobie odmówiłeś, gdy zapomniałeś funkcji, jaką przydzielił ci Bóg. Ale nie myśl nigdy, że On kiedykolwiek zaprzestał składania ci podziękowań.

Lekcja 198.

Rani mnie tylko to, że potępiam.

Ranienie nie jest możliwe. A jednak iluzja wytwarza iluzję. Jeśli możesz potępiać, możesz być zraniony. Albowiem wierzyłeś, że możesz ranić i to prawo, które dla siebie ustanowiłeś, może być teraz użyte przeciwko tobie, dopóki nie odłożysz go jako rzecz bezwartościową, niepożądaną i nieprawdziwą. Wtedy iluzja niewątpliwie przestaje wywoływać skutki, a te, które wydawała się powodować, zostaną usunięte. W ten sposób stajesz się wolny, ponieważ wolność jest twoim darem i teraz możesz już przyjąć ten dar, który dałeś[36].

Jeśli potępiasz, czynisz się więźniem. Jeśli przebaczasz, uwalniasz się. Takie jest prawo, które rządzi postrzeganiem. Wiedza tego prawa nie rozumie, ponieważ wiedza jest oparta na wolności, która jest jej częścią. Potępianie jest zatem niemożliwe w świetle prawdy. To, na co potępianie wydaje się wpływać i co wydaje się być jego skutkiem, w ogóle się nie zdarzyło. Jednak my musimy sobie radzić przez pewien czas ze skutkami potępiania, tak jakby one naprawdę zaistniały. Iluzja wytwarza iluzję. Z wyjątkiem jednej. Przebaczenie jest iluzją, która jest odpowiedzią na wszystkie inne iluzje.

Przebaczenie likwiduje wszelkie inne sny i chociaż samo jest snem, nie rodzi już innych snów. Wszystkie iluzje, z wyjątkiem tej jednej, muszą się się mnożyć tysiąckrotnie. Ale w tej jednej wszystkie inne się kończą. Przebaczenie jest końcem snów, ponieważ jest to sen o przebudzeniu[37]. Sam w sobie nie jest prawdą. Ale wskazuje kierunek, gdzie musi być prawda, prowadząc do niej z pewnością Samego Boga. To jest sen, w którym Syn Boga zdaje sobie sprawę ze swojej Jaźni i ze swojego Ojca, wiedząc, że stanowią Jedność.

Przebaczenie jest jedyną drogą, która wyprowadza z nieszczęścia, poza wszelkie cierpienie i ostatecznie oddala śmierć. Jak mogłaby istnieć inna droga, kiedy właśnie ta jest zgodna z planem Samego Boga? I dlaczego chciałbyś się jej sprzeciwić, spierać się z nią, poszukiwać tysiąca innych dróg wskazujących na to, że ta jedna musi być błędna; tysiąca innych możliwości?

Czyż nie jest mądrzej cieszyć się, że trzymasz odpowiedź na wszystkie swoje problemy w swych rękach? Czyż nie jest rozumniej dziękować Temu, Który daje zbawienie i przyjmować Jego dary z wdzięcznością? Czyż nie jest czymś bardziej dobrym dla ciebie słuchać Jego Głosu i uczyć się tych prostych lekcji, których On chciałby nauczać, zamiast próbować lekceważyć Jego słowa i zastępować je swymi własnymi?

36 Przypomnijmy, że Kurs cudów głosi prawo, iż „to co dajesz, to dostajesz”.
37 Tego rodzaju sen jest nazywany „świadomym snem”.

Jego słowa działają. Jego słowa przynoszą zbawienie. Jego słowa zawierają całą nadzieję, całe błogosławieństwo i całą radość, jaką kiedykolwiek można odnaleźć na tej ziemi. Jego słowa są zrodzone w Bogu i przychodzą do ciebie wraz z zawartą w nich Niebiańską miłością. Ci, którzy słyszą Jego słowa, słyszą pieśń Nieba. Albowiem są to słowa, w których wszystko wreszcie łączy się w jedność. A gdy te słowa ucichną, przybędzie Słowo Boże, by zająć ich miejsce, gdyż wtedy będzie pamiętane i kochane.

Ten świat ma wiele pozornie oddzielnych, często odwiedzanych miejsc spotkań, gdzie litość nie ma znaczenia, a atak wydaje się usprawiedliwiony. Jednak wszystkie są jednym; miejscem, gdzie Synowi Boga i Jego Ojcu proponowana jest śmierć. Być może myślisz, że Oni ją przyjęli. Ale jeśli spojrzysz znowu na miejsce, gdzie poprzednio widziałeś Ich krew, ujrzysz zamiast tego cud. Jak głupia jest wiara, że Oni mogliby umrzeć! Jak głupia jest wiara, że możesz atakować! Jak szalone jest myślenie, że mógłbyś być potępiony i że święty Syn Boga mógłby umrzeć!

Spokój twojej Jaźni pozostaje nieporuszony, nietknięty przez myśli takie jak te i nieświadomy żadnego potępienia, które mogłoby wymagać przebaczenia. Wszelkiego rodzaju sny są zawsze dziwne i obce prawdzie. A co, jak nie prawda, mogłoby zawierać Myśl, która buduje do niej most, przenoszący wszelkie iluzje na drugą stronę?

Dziś ćwiczymy pozwalanie na to, by przybyła wolność i budowała wraz z tobą swój dom. Prawda obdarza tymi słowami twój umysł, abyś mógł odnaleźć klucz do światła i zakończyć ciemność:

Rani mnie tylko to, że potępiam.
Uwalnia mnie tylko to, że przebaczam.

Nie zapomnij dziś, że nie może istnieć żadna forma cierpienia, która nie potrafiłaby ukryć jakiejś nieprzebaczającej myśli. Ani też nie może istnieć taka forma bólu, której przebaczenie nie potrafiłoby uzdrowić.

Zaakceptuj tą jedyną iluzję, która ogłasza, że w Bożym Synu nie ma potępienia, a natychmiast przypomnisz sobie Niebo, zapomnisz o tym świecie i o wszystkich dziwacznych jego wierzeniach, gdy tylko w tym jedynym śnie pojawi się wreszcie odsłonięte oblicze Chrystusa. To jest ten dar od Boga, twojego Ojca, który Duch Święty ma dla ciebie. Niechaj będzie więc dziś świętowany zarówno na ziemi, jak i w twoim świętym domu. Bądź łaskawy dla Obu, gdy wybaczasz winy, które w Nich upatrywałeś i ujrzyj swą niewinność promieniującą na ciebie z oblicza Chrystusa.

Teraz na całym świecie zapanowała cisza. Teraz jest spokój tam, gdzie przedtem była szalona gonitwa myśli, które nie miały sensu. Teraz cała powierzchnia ziemi lśni spokojnym światłem, które przynosi ciszę niczym nie zakłóconego snu. I teraz pozostaje w tym śnie samo Słowo Boże. Przez chwilę tylko to może być postrzegane. A potem wszelkie utworzone symbole i wszystko co myślałeś, że kiedykolwiek wytworzyłeś, całkowicie znikną z umysłu, którego Bóg zawsze zna jako Swojego jedynego Syna.

Nie ma w nim potępienia. Jest doskonały w swej świętości. Nie potrzebuje żadnych myśli o litości. Kto mógłby dawać mu prezenty, kiedy wszystko jest jego? I kto mógłby śnić o przebaczaniu Synowi Samej Bezgrzeszności, Synowi Tego, Kto jest tak do niego podobny, że ujrzawszy Syna nie trzeba już postrzegać nic więcej, bowiem ujrzeć Syna znaczy poznać Ojca? W tym duchowym widzeniu Syna, tak krótkim, że nawet chwila nie oddziela tego pojedynczego widoku od samej wieczności, widzisz wizję samego siebie i następnie znikasz na zawsze w Bogu.

Dzisiaj zbliżamy się jeszcze bardziej do zakończenia wszystkiego, co jeszcze stałoby pomiędzy tym duchowym widzeniem i naszym wzrokiem. I cieszymy się, że przebyliśmy tak daleką drogę i rozpoznaliśmy, że Ten, Kto nas tu przyprowadził, teraz nas nie porzuci. Teraz jest czas naszego wyzwolenia. Ten czas nadszedł. Ten czas nadszedł dzisiaj.

Lekcja 199.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.

Wolność musi być dla ciebie niemożliwa tak długo, jak długo postrzegasz siebie jako ciało. To ciało stanowi rodzaj ograniczenia. Ten, kto chciałby szukać wolności w ciele, szuka jej tam, gdzie jej znaleźć nie można. Umysł może stać się wolny, kiedy już dłużej nie postrzega siebie w ciele, do którego jest mocno przywiązany i przez które jest osłonięty i chroniony. Gdyby to była prawda, umysł byłoby rzeczywiście łatwo zranić!

Umysł, który służy Duchowi Świętemu, jest zawsze i na wszelkie możliwe sposoby nieograniczony, nie podlega też prawom czasu i przestrzeni, nie jest związany żadnymi uprzedzeniami czy z góry przyjętymi opiniami i ma również siłę i moc czynić wszystko, o co się go prosi. Do takiego umysłu nie mogą wtargnąć atakujące myśli, ponieważ został on powierzony Źródłu miłości, a strach nigdy nie może wstąpić do umysłu, który przyłączył się do miłości. On spoczywa w Bogu. A kto może się bać, jeśli żyje w Niewinności i tylko kocha?

Jest rzeczą niezbędną dla osiągnięcia postępów w tym kursie, żebyś zaakceptował dzisiejszą ideę i by stała się ona tobie bardzo droga. Nie martw się, że dla ego jest ona całkiem obłąkana. Ego ceni ciało, ponieważ mieszka w nim i jest zjednoczone z domem, który wytworzyło. Jest ono częścią iluzji, która uchroniła je przed odkryciem jego iluzoryczności.

Tu, w ciele, jest ono ukryte i tu może też zostać dostrzeżone takim, jakim jest. Ogłoś swą niewinność, a jesteś wolny. Ciało znika, ponieważ już go nie potrzebujesz, z wyjątkiem sytuacji, gdy taką potrzebę widzi Duch Święty. Z tego powodu ciało wtedy jawi się jako forma użyteczna dla tego, co umysł musi za jej pośrednictwem uczynić. Ono zatem staje się jakby pojazdem dla umysłu, narzędziem, które pomaga przebaczeniu rozszerzyć się, tak by stało się globalnym, wszechogarniającym celem, który musi być osiągnięty zgodnie z Bożym planem.

Przywiązuj wielką wagę do dzisiejszej idei i praktykuj ją nie tylko dziś, ale codziennie. Uczyń ją częścią każdej sesji ćwiczeniowej, jaką podejmujesz. Nie ma myśli, która by przez to nie zyskała na swej mocy, żeby pomóc temu światu i nie zyskała również na darach, jakie zostaną ci dodane. Poprzez tę ideę rozbrzmiewa wezwanie wolności na cały ten świat. A czy ty chciałbyś być zwolniony z przyjęcia darów, które dajesz?

Duch Święty jest domem dla umysłów, które szukają wolności. W Nim odnajdują to, czego szukały. Ciało ma teraz jednoznaczny cel. I staje się doskonałe w służeniu takiemu niepodzielnemu celowi. W pozbawionej konfliktów, jednoznacznej odpowiedzi danej umysłowi, którego jedynym celem jest myśl o wolności, ciało mu teraz służy i to dobrze służy. Nie mając mocy zniewalania, jest ono wartościowym sługą wolności, której ten umysł poszukuje w Duchu Świętym.

Bądź dziś wolny. I nieś tę wolność jako swój dar tym, którzy wciąż wierzą, że są w niewoli ciała. Bądź wolny, żeby Duch Święty mógł wykorzystać twą ucieczkę z niewoli, by uwolnić wielu z tych, którzy postrzegają siebie jako istoty ograniczone, bezradne i przestraszone. Niech miłość zastąpi ich lęki poprzez ciebie. Przyjmij teraz zbawienie i powierz swój umysł Temu, Który wzywa ciebie, byś mu go powierzył. Albowiem On chciałby dać ci doskonałą wolność, doskonałą radość i nadzieję, która odnajduje swoje całkowite spełnienie w Bogu.

Jesteś Synem Boga. Będąc nieśmiertelnym, żyjesz wiecznie. Czy nie chciałbyś powrócić do takiego zdania na swój temat? Zatem ćwicz dobrze tę myśl, którą Duch Święty obdarza cię dzisiaj. Twoi bracia są w niej uwolnieni wraz z tobą; ten świat jest błogosławiony razem z tobą, Syn Boży nie będzie już więcej płakać i Niebo składa podziękowania za to, że twoje ćwiczenia powiększają nawet jego radość. A Sam Bóg powiększa Swą Miłość i szczęście za każdym razem, gdy mówisz:

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Słyszę Głos, który Bóg mi dał i tylko jemu mój umysł jest posłuszny.

Lekcja 200.

Nie ma innego pokoju, oprócz pokoju Boga.

Zaprzestań swych poszukiwań. Nie znajdziesz pokoju poza pokojem Boga. Zaakceptuj ten fakt i

oszczędź sobie udręki gorzkich rozczarowań, ponurej rozpaczy oraz poczucia beznadziejności i zwątpienia. Zaprzestań swych poszukiwań. Nie istnieje dla ciebie nic innego do znalezienia oprócz pokoju Boga, chyba że szukasz nieszczęścia i bólu.

To jest końcowy etap, do którego każdy musi wreszcie dojść, aby porzucić wszelką nadzieję odnalezienia szczęścia tam, gdzie go nie ma; osiągnięcia zbawienia poprzez to, co może tylko ranić; czynienia pokoju z chaosu, radości z bólu i Nieba z piekła. Nie próbuj już więcej wygrywać poprzez stratę, ani umierać po to aby żyć. Prosisz wtedy tylko o porażkę.

Mimo to, możesz tak łatwo poprosić o miłość, o szczęście i o życie wieczne w pokoju, który nie ma końca. Gdy poprosisz o to, możesz tylko wygrać. Prośba o to, co już masz, musi być spełniona. Prośba o to, aby fałszywe było prawdziwym, może prowadzić tylko do porażki. Przebacz sobie wszystkie daremne wyobrażenia i nie szukaj już dłużej tego, czego nie możesz znaleźć. Czy może bowiem być coś głupszego, niż nieustanne poszukiwanie piekła, kiedy wystarczy tylko popatrzeć otwartymi oczami by spostrzec, że Niebo jest tuż przed tobą i możesz doń wejść poprzez drzwi, które się tak łatwo otwierają na twe powitanie?

Przybądź do domu. Nie odnalazłeś swego szczęścia w obcych miejscach i obcych formach, które nie mają dla ciebie żadnego sensu, chociaż zmierzałeś do uczynienia ich sensownymi. Ty nie należysz do tego świata. Jesteś tu obcym przybyszem. Ale jest dane ci odnaleźć środek, dzięki któremu ten świat nie wydaje się już dłużej nikomu więzieniem.

Tam, gdzie oglądałeś tylko łańcuchy i żelazne drzwi, jest dana tobie wolność. Ale jeśli chcesz znaleźć sposób ucieczki z niewoli, musisz zmienić swoje zdanie na temat celu tego świata. Będziesz związany tymi łańcuchami dopóty, dopóki nie ujrzysz całego tego świata jako błogosławionego, a każdego na tym świecie jako uwolnionego od twych pomyłek i szanowanego takim, jakim jest. Ty go nie wytworzyłeś; tak samo nie wytworzyłeś siebie. Ale gdy uwolnisz jednego, ten drugi jest uznany za takiego, jakim jest.

Co sprawia przebaczenie? W świetle prawdy ono nie ma żadnej funkcji i nie sprawia nic. Gdyż w Niebie jest nieznane. Potrzebne jest tylko w piekle, gdzie musi pełnić ważną funkcję. Czyż nie jest ono ucieczką Syna umiłowanego przez Boga od złych snów, które on sobie wymyśla, jednak wierząc, że stanowią prawdziwy, wartościowy cel? Któż mógłby mieć nadzieję na więcej, kiedy wydaje się istnieć tylko wybór między sukcesem a porażką; miłością a strachem?

Nie ma innego pokoju, oprócz pokoju Boga, ponieważ ma On jednego Syna, który nie może wytworzyć sobie jakiegoś innego świata, w opozycji do Bożej Woli i do swojej własnej woli, która jest taka sama jak Jego. Co mógłby on mieć nadzieję odnaleźć w takim świecie? Tego rodzaju świat nie mógłby być rzeczywisty, ponieważ nigdy nie został stworzony. Czy mógłby on poszukiwać w nim pokoju? Czy też, patrząc nań, musi ujrzeć świat, który może tylko oszukiwać? Jednak może się on nauczyć patrzyć na ten świat w inny sposób i odnajdywać w nim pokój Boga.

Pokój jest tym mostem, przez który każdy przejdzie, zostawiając za sobą ten świat. Ale pokój zaczyna się w tym świecie postrzeganym inaczej i prowadzi od tej nowej percepcji do bramy Nieba i dalej drogą, która wiedzie poza nią. Pokój jest odpowiedzią na pozostające w konflikcie cele, na bezsensowne podróże, na szalone, daremne gonitwy, na pozbawione znaczenia usiłowania. Teraz droga jest prosta, opadając łagodnie w kierunku mostu, gdzie wolność spoczywa w pokoju Boga.

Nie gubmy dziś znów naszej drogi. Idziemy do Nieba, a ta ścieżka jest prosta. Opóźnienie może powstać tylko wtedy, gdy próbujemy błądzić, niepotrzebnie tracąc czas na ciernistych, bocznych drogach. Bóg jest niezawodny i poprowadzi nas kierując naszymi krokami. Nie opuści Swego Syna w potrzebie, ani też nie pozwoli mu wiecznie uciekać i błąkać się poza swym domem. Ojciec woła; Syn usłyszy. I to jest wszystko, czym wydaje się być świat poza Bogiem, w którym ciała uznawane są za rzeczywiste.

Teraz nastaje cisza. Nie szukaj dalej. Przybyłeś do miejsca, gdzie droga jest wyłożona dywanem z liści fałszywych pragnień, opadłych z drzew beznadziei, których poprzednio szukałeś. Teraz te liście są pod twymi stopami. A ty patrzysz w górę i w stronę Nieba oczami ciała, które służą ci tylko jeszcze tylko chwilę dłużej. Rozpoznajesz już wreszcie pokój i możesz już poczuć jego delikatny uścisk otaczający pocieszeniem i miłością twe serce i twój umysł.

Dziś nie szukamy bożków. W nich nie można odnaleźć pokoju. Pokój Boga jest nasz, a my tylko jego przyjmujemy i tylko jego chcemy. Niech pokój dziś będzie z nami. Albowiem odnaleźliśmy prostą, szczęśliwą drogę prowadzącą do opuszczenia tego świata dwuznaczności i zastąpienia naszych wielu

zmiennych celów i samotnych snów pojedynczym celem i towarzystwem. Gdyż pokój jest zjednoczeniem, jeśli ma być Boży. Nie szukamy dalej. Jesteśmy już blisko domu i zbliżamy się do niego jeszcze bardziej za każdym razem gdy mówimy:

Nie ma innego pokoju, oprócz pokoju Boga. Cieszę się i dziękuję, że tak jest.

Przegląd VI

Wstęp

W tym przeglądzie zajmujemy się tylko jedną ideą dziennie i powtarzamy ją tak często jak to jest możliwe. Rano i wieczorem poświęć jej co najmniej piętnaście minut. Przypominaj sobie ją również co godzinę. Oprócz tego, używaj tej idei w pozostałym czasie tak często, jak to jest możliwe. Każda z tych idei sama byłaby wystarczająca do zbawienia, gdybyś nauczył się jej właściwie. Każda wystarczyłaby do uwolnienia ciebie i tego świata z każdej formy niewoli i do zaproszenia pamięci Boga, by znowu wróciła.

Mając to na uwadze, rozpoczynamy nasze ćwiczenia, w których starannie przeglądamy myśli, którymi Duch Święty nas obdarzył w naszych ostatnich dwudziestu lekcjach. Każda z nich zawiera pełny program nauczania, który wystarczy, jeśli tylko jest zrozumiany, ćwiczony, akceptowany do wszystkich wydających się zachodzić zdarzeń w ciągu całego dnia. Jedna wystarczy. Ale wobec tej jednej nie można robić żadnych wyjątków. Zatem musimy użyć ich wszystkich, pozwalając im złączyć się w jedną, w miarę jak każda wnosi coś do całości, której się uczymy.

Te sesje ćwiczeniowe, podobne jak w naszym poprzednim przeglądzie, są skupione wokół głównego tematu, który rozpoczyna każdą lekcję. Oto on:

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

Dzień się tym rozpoczyna i kończy. A my powtarzamy to za każdym razem, gdy wybije godzina, a między kolejnymi powtórzeniami przypominamy sobie, że mamy funkcję wykraczającą poza ten świat, który widzimy. Oprócz tego i oprócz powtarzania tej szczególnej myśli, którą dziś ćwiczymy, nie zaleca się żadnych innych form ćwiczenia, z wyjątkiem zaniechania wszystkiego, co zaśmieca nasz umysł i sprawia, że staje się on głuchy na wołania rozumu, zdrowego rozsądku i prostej prawdy.

Będziemy próbowali wykroczyć w tym przeglądzie poza wszelkie słowa i poza szczególne formy ćwiczenia. Gdyż tym razem staramy się osiągnąć przyspieszone tempo podążania wzdłuż krótszej ścieżki, wiodącej do spokoju i pokoju Boga. Zamykamy tylko oczy, a następnie zapominamy o wszystkim, co myśleliśmy, że znaliśmy i rozumieliśmy. Bowiem w ten sposób dana nam jest wolność od wszystkiego, czego nie znaliśmy i błędnie rozumieliśmy.

W tym braku struktury naszych ćwiczeń jest jeden wyjątek. Nie pozwól by żadna próżna, błaha myśl przeszła bez twego sprzeciwu. Gdy taką myśl zauważysz, zaprzecz temu, o czym mówi i szybko zapewnij swój umysł, że nie jest tak, jak ona by chciała. Następnie pozwól łagodnie tej myśli, której zaprzeczyłeś, by od ciebie odstąpiła, wymieniając ją szybko i pewnie na ideę, którą ćwiczysz w tym dniu.

Gdy nawiedza cię jakaś pokusa, ogłoś pośpiesznie swą wolność od pokusy, mówiąc:

Nie chcę tej myśli. Wybieram zamiast niej _____

i następnie powtórz ideę dnia, pozwalając jej zająć miejsce tego, o czym poprzednio myślałeś. Poza takimi szczególnymi zastosowaniami każdej idei dnia, dodamy jeszcze tylko kilka formalnych zwrotów czy szczególnych myśli, by pomagały w ćwiczeniu. (Oprócz tego nie będziemy już w czasie ćwiczeń nic

szczególnego wykonywać.) Zamiast tego powierzymy te okresy ciszy Nauczycielowi, Który szkoląc nas w ciszy, mówi o pokoju i daje go naszym myślom, bez względu na to, co mogłyby znaczyć.

Przegląd ten ofiarowuję Jemu w twoim imieniu. Powierzam cię Jego kierownictwu, niechaj więc On uczy cię co robić, co mówić i co myśleć, za każdym razem, gdy się do Niego zwracasz o pomoc. On zawsze będzie dla ciebie dostępny, za każdym razem, gdy zawołasz Go o pomoc. Ofiarujmy więc Mu ten cały przegląd, który teraz rozpoczynamy i nie zapomnijmy także Komu go daliśmy, gdy ćwiczymy dzień po dniu, czyniąc postępy w podążaniu do celu, który On dla nas ustanowił; pozwalając mu nauczać nas jak mamy iść i ufając mu całkowicie w tym, w jaki sposób każda sesja ćwiczeniowa może najlepiej stać się pełnym miłości darem wolności dla tego świata.

Lekcja 201.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(181) Ufam moim braciom, którzy stanowią ze mną jedność.

Nie ma nikogo, kto by nie był moim bratem. Jestem błogosławiony w jedności z wszechświatem i Bogiem, moim Ojcem, jedynym Stwórcą tej całości, która jest moją Jaźnią, stanowiącą zawsze Jedność ze mną.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

Lekcja 202.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(182) Wyciszę się na chwilę i pójdę do domu.

Dlaczego miałbym decydować się na pozostanie chociażby chwilę dłużej w miejscu, do którego nie należę, kiedy Sam Bóg skierował do mnie Swój Głos, by przywołać mnie do domu?

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył

Lekcja 203.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(183) Wzywam Imię Boga i moje własne.

Imię Boga jest moim uwolnieniem od każdej myśli o złu i o grzechu, ponieważ jest ono tak samo moim własnym, jak i Jego.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

Lekcja 204.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(184) Imię Boga jest moim dziedzictwem.

Imię Boga przypomina mi, że jestem Jego Synem, a nie niewolnikiem czasu, że jestem uwolniony od praw, które rządzą tym światem chorych iluzji, wolny w Bogu i będący z Nim na wieki wieków.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

Lekcja 205.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(185) Chcę pokoju Boga.

Pokój Boga jest wszystkim czego chcę. Pokój Boga jest moim jedynym celem; celem całego mojego życia tu, na ziemi, tym, czego poszukuję, tym, do czego zmierzam, moją funkcją i moim życiem, kiedy przebywam z dala od swego domu.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

Lekcja 206.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(186) Zbawienie tego świata zależy ode mnie.

Powierzono mi dary Boga, ponieważ jestem Jego Synem. Chciałbym rozdać te Jego dary tam, gdzie On zamierzał by były.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

Lekcja 207.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(187) Błogosławię ten świat ponieważ błogosławię siebie.

Boże błogosławieństwo opromienia mnie z wnętrza mego serca, gdzie On mieszka. Trzeba tylko bym zwrócił się ku Niemu i każdy smutek znika, gdy przyjmuję Jego bezgraniczną Miłość do mnie.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

Lekcja 208.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(188) Pokój Boga jaśnieje teraz we mnie.

Wyciszę się i pozwolę by ziemia wyciszyła się wraz ze mną. I w tej ciszy odnajdziemy pokój Boga. On jest we wnętrzu mego serca, które świadczy o Samym Bogu.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

Lekcja 209.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(189) Czuję teraz w sobie Miłość Boga.

Miłość Boga mnie stworzyła. Miłość Boga jest wszystkim czym jestem. Miłość Boga ogłosiła mnie Swym Synem. Miłość Boga we mnie ustanawia mnie wolnym.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

Lekcja 210.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(190) Wybieram radość Boga zamiast bólu.

Ból jest moją własną ideą. On nie jest Myślą Boga, ale czymś, co myślę poza Nim i poza Jego Wolą. Jego Wolą jest radość i tylko radość dla Swego umiłowanego Syna. I właśnie ją wybieram, zamiast tego co wytworzyłem.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

Lekcja 211.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(191) Jestem świętym Synem Samego Boga.

W ciszy i w prawdziwej pokorze zmierzam do Bożej chwały, by ujrzeć ją w tym Synu, którego On stworzył jako moją Jaźń.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

Lekcja 212.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(192) Mam funkcję, którą Bóg chciałby, abym pełnił.

Poszukuję funkcji, która uwolniłaby mnie od wszelkich daremnych iluzji tego świata. Tylko ta funkcja, którą Bóg mi powierzył, może mi zaoferować wolność. Tylko tego szukam i tylko to przyjmę jako moje.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

Lekcja 213.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(193) Wszystkie rzeczy stanowią lekcje, których Bóg chciałby abym się nauczył.

Każda lekcja jest cudem, który Bóg mi proponuje, w miejsce wytworzonych przeze mnie myśli, które mnie ranią. To, czego się od Niego uczę, staje się sposobem mego uwolnienia. A zatem postanawiam uczyć się Jego lekcji i zapomnieć o swoich własnych.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

Lekcja 214.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(194) Składam przyszłość w Ręce Boga.

Przeszłość odeszła; przyszłości jeszcze nie ma. Teraz jestem wolny od obu. Albowiem to, co Bóg daje, może tylko wyjść na dobre. A ja przyjmuję od Niego tylko to, co do mnie należy.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

Lekcja 215.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(195) Miłość jest drogą, którą idę z wdzięcznością.

Duch Święty jest moim jedynym przewodnikiem. On idzie ze mną w miłości. A ja składam Mu podziękowania za to, że pokazuje mi drogę, którą mam podążać.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

Lekcja 216.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(196) Mogę krzyżować tylko siebie.

Wszystko co czynię, czynię dla siebie. Jeśli atakuję, cierpię. Ale jeśli przebaczam, będzie mi dane zbawienie.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

Lekcja 217.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(197) Mogę zyskać tylko swoją własną wdzięczność.

Kto powinien dziękować za moje zbawienie, jak nie ja sam? I w jaki sposób, jak nie poprzez zbawienie, mogę odnaleźć Jaźń, której należą się moje podziękowania?

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

Lekcja 218.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(198) Rani mnie tylko to, że potępiam.

Moje potępienie zaciemnia moje widzenie duchowe, a poprzez me ślepe oczy nie mogę ujrzeć wizji mojej chwały. Jednak dziś mogę ujrzeć tę chwałę i radować się.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

Lekcja 219.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(199) Nie jestem ciałem. Jestem wolny.

Jestem Synem Boga. Wycisz się, mój umyśle i pomyśl o tym przez chwilę. A potem wróć na ziemię, bez pomieszania i zamętu w rozumieniu tego, co mój Ojciec zawsze kocha jako Swego Syna.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

Lekcja 220.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

(200) Nie ma innego pokoju, oprócz pokoju Boga.

Niechaj nie błądzę po innych drogach, niż droga do pokoju, ponieważ zagubiłem się idąc po takich drogach. Ale niechaj podążam za Tym, Kto prowadzi mnie do domu, gdzie pokój jest czymś pewnym, jak i Miłość Boga.

Nie jestem ciałem. Jestem wolny.
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.

CZĘŚĆ DRUGA

Wstęp

Słowa teraz będą miały małe znaczenie. Używamy ich tylko jako przewodników, od których już teraz nie jesteśmy zależni. Albowiem teraz zdążamy do bezpośredniego doświadczenia samej prawdy. Pozostałe lekcje stanowią tylko wstęp do doświadczeń zachodzących w czasie, w którym opuszczamy ten świat bólu i zmierzamy do osiągnięcia pokoju. Teraz zaczynamy sięgać do tego celu, który wyznaczył ten kurs i dochodzimy do jego zakończenia, na osiągniecie którego nasze ćwiczenia były zawsze nastawione.

Teraz próbujemy osiągnąć stan, w którym nasze ćwiczenia są tylko początkiem. Bowiem pozostajemy w cichym oczekiwaniu na naszego Boga Ojca. On obiecał, że Sam podejmie końcowy krok. A my mamy pewność, że Jego obietnice są dotrzymywane. Przebyliśmy długą drogę i teraz czekamy na Niego. Będziemy kontynuować spędzanie z Nim czasu codziennie rano i wieczorem, tak długo, jak czyni to nas szczęśliwym. Nie rozpatrujemy teraz sprawy czasu trwania tego doświadczenia. Używamy tyle czasu, ile potrzeba aby uzyskać pożądany rezultat. Ale nie zapominamy o naszych cogodzinnym wspominaniu Boga, wzywając Go również wtedy, gdy Go potrzebujemy, kiedy jesteśmy kuszeni, by zapomnieć o swym celu.

Przez wszystkie następne dni będziemy pracować dalej z przewodnią myślą ćwiczenia i użyjemy jej jako wstępu do rozpoczęcia okresu odpoczynku, przynoszącego spokój naszym potrzebującym go umysłom. Jednak w tych pozostałych świętych chwilach, kończących rok, który podarowaliśmy Bogu, nie zadowolimy się tylko prostym ćwiczeniem. Wypowiemy proste słowa powitania i będziemy oczekiwać, by objawił się nam nasz Ojciec, tak jak obiecał. Wezwaliśmy Go, a On obiecał, że Jego Syn nie pozostanie bez odpowiedzi, kiedy wzywa Jego Imienia.

Teraz naprawdę przybywamy do Niego, niosąc tylko Jego Słowo w swych umysłach i sercach i czekamy, by podjął ten krok, o którym nam powiedział poprzez Swój Głos i który na pewno podejmie, gdy Go o to poprosimy. Nie pozostawił Swego Syna w tym całym jego szaleństwie, ani nie zawiódł jego zaufania do Siebie. Czyż Jego wierność nie zasłużyła na nasze zaproszenie, którego On potrzebuje by uczynić nas szczęśliwymi? Złożymy je i zostanie przyjęte. Tak będziemy z Nim teraz spędzać nasz czas. Najpierw wypowiadamy słowa zaproszenia, które sugeruje nam Jego Głos, a następnie czekamy na Jego przybycie do nas.

Teraz wypełnia się czas przepowiedziany w proroctwach. Teraz zostają podtrzymane i w pełni dotrzymane wszystkie starożytne obietnice. Żaden czas już nie oddziela nas od ich spełnienia. Albowiem nie może się nam nie udać. Usiądź w ciszy i czekaj na swojego Ojca. On musi przyjść do ciebie, kiedy rozpoznasz, że jest twoją wolą, aby On tak uczynił. I nigdy nie mógłbyś zajść tak daleko, jeśli byś nie wiedział, choćby mgliście, że to jest twoja wola.

Jestem tak blisko ciebie, nie może się nam nie udać. Ojcze, oddaję Tobie te święte chwile, z wdzięczności dla Tego, Kto nauczył nas, jak opuścić ten świat smutku, zamieniając go na inny, dany nam przez Ciebie. Teraz nie oglądamy się za siebie. Spoglądamy naprzód i kierujemy nasze oczy w stronę końca podróży. Przyjmij od nas te małe dary naszych podziękowań, gdy poprzez widzenie Chrystusowe oglądamy ten inny świat, będący poza tym, który wytworzyliśmy i przyjmujemy go jako pełny zamiennik naszego własnego świata.

I teraz czekamy w ciszy, nie obawiając się niczego, pewni Twojego przybycia. Zmierzaliśmy do odnalezienia naszej drogi poprzez podążanie za Przewodnikiem, którego Ty do nas posłałeś. Nie znaliśmy tej drogi, ale Ty nie zapomniałeś o nas. I wiemy, że teraz też nie zapomnisz o nas. Prosimy tylko o to, aby Twoje pradawne obietnice, które są Twoją Wolą, zostały dotrzymane. Prosząc o to, chcemy tego co Ty. Ojciec i Syn, Których święta Wola stworzyła wszystko co istnieje, nie mogą w niczym zawieść. Mając tą pewność, podejmujemy te ostatnie kilka kroków do ciebie, opierając się na zaufaniu do Twojej Miłości, która nie zawiedzie Syna wzywającego Ciebie.

I tak rozpoczynamy końcową część tego jednego świętego roku, który spędziliśmy razem na poszukiwaniu prawdy i Boga, Który jest jedynym Stwórcą. Odnaleźliśmy drogę, którą On dla nas wybrał i dokonaliśmy wyboru, by nią podążać, tak jak On by tego chciał. Jego Ręka nas podtrzymywała. Jego Myśli

rozświetlały ciemność w naszych umysłach. Jego Miłość wzywała nas nieustanie od początku czasu.

Życzyliśmy sobie, żeby Bogu nie udało się mieć Syna, którego stworzył On dla Siebie. Chcieliśmy, aby Bóg się zmienił i był takim, jakim my pragnęliśmy Go uczynić. I wierzyliśmy, że nasze szalone życzenia były prawdą. Teraz cieszymy się, że to wszystko jest już nieaktualne i już dłużej nie uważamy iluzji za prawdę. Pamięć Boga już migocze na horyzoncie każdego naszego umysłu. Jeszcze chwila i ona wzejdzie i znowu się pojawi. Jeszcze chwila i my, którzy jesteśmy Synami Boga, będziemy bezpieczni w domu, gdzie On by chciał, abyśmy byli.

Teraz nasza potrzeba ćwiczeń jest prawie zaspokojona. Bowiem w tej końcowej części kursu zrozumiemy, że aby znikła wszelka pokusa, wystarczy tylko wezwać Boga. Zamiast słów potrzebujemy tylko poczuć Jego Miłość. Zamiast modlitw potrzebujemy tylko zawołać Jego Imię. Zamiast osądzania potrzebujemy tylko się wyciszyć i pozwolić, by wszystkie rzeczy zostały uzdrowione. Przyjmiemy sposób, w jaki plan Boży się zakończy, tak jak przyjęliśmy sposób jego rozpoczęcia. Teraz jest on ukończony. Ten rok przeniósł nas do wieczności.

Jednak w jednym przypadku, w dalszym ciągu będziemy używać słów. Od czasu do czasu, pouczenia dotyczące tematów o szczególnej doniosłości będą urozmaicać nasze codzienne lekcje i okresy pozbawionego słów, głębokiego przeżycia, które powinny później po nich nastąpić. Te specjalne myśli powinny być przeglądanie codziennie, a powtarzanie takiego pouczenia powinno być kontynuowane, aż w kolejnej lekcji pojawi się następne pouczenie. Powinny być one czytane powoli, poprzedzając jedną z tych świętych i błogosławionych chwil, która ma nastąpić w danym dniu. Poniżej podajemy już pierwsze takie pouczenie.

1. Co to jest przebaczenie?

Przebaczenie uznaje, że to, co myślałeś, że twój brat ci uczynił, w ogóle się nie zdarzyło. Ono nie ułaskawia grzechów, czyniąc je prawdziwymi. Ono rozpoznaje, że grzechu nie było. I poprzez takie spojrzenie na grzech są przebaczone wszystkie twe grzechy. Czym jest grzech, jak nie fałszywą ideą na temat Syna Boga? Przebaczenie tylko widzi jej fałszywość i dlatego pozwala jej odejść. A miejsce idei grzechu zajmuje teraz Wola Boga.

Nieprzebaczająca myśl wytwarza osąd, który nie wzbudza żadnych wątpliwości, chociaż nie jest prawdziwy. Umysł, który tak działa, jest zamknięty i nie zostanie uwolniony. Taka myśl ochrania projekcję, napinając jej łańcuchy, tak, że zniekształcenia są bardziej ukryte i zasłonięte; mniej podatne na wątpliwości i trzymane dalej od rozumu. Cóż mogłoby przeszkodzić utrwalonej projekcji w realizacji jej upragnionego celu?

Nieprzebaczająca myśl czyni wiele różnych rzeczy. W oszalałym działaniu dąży do osiągnięcia swego celu, przekręcając, wywracając i burząc wszystko, co jej przeszkadza na wybranej przez nią drodze. Zniekształcenie jest jej celem i zarazem środkiem, poprzez który chciałaby swój cel realizować. Przystępuje do swych wściekłych prób obalenia rzeczywistości, nie przejmując się niczym, co wydawałoby się być sprzeczne z jej punktem widzenia.

Z drugiej strony, przebaczenie jest ciche i spokojne, nie czyniąc niczego. Nie obraża żadnego aspektu rzeczywistości, ani nie zmierza do jej naginania według swych upodobań. Ono tylko patrzy, czeka i nie osądza. Ten, kto by nie chciał przebaczyć, musi osądzać, ponieważ musi usprawiedliwić swe niepowodzenie w przebaczeniu. Ale ten, kto by chciał sobie przebaczyć, musi nauczyć się witać prawdę taką, jaką ona jest.

Nie czyń więc nic i pozwól przebaczeniu pokazać ci, co masz robić, poprzez Tego, Kto jest twym Przewodnikiem, twoim Zbawcą i Opiekunem, mając niezachwianą nadzieję i pewność twego ostatecznego sukcesu. On już tobie przebaczył, ponieważ taka jest Jego funkcja, dana Mu przez Boga. Teraz ty musisz współdzielić Jego funkcję i przebaczyć temu, kogo On zbawił, kogo bezgrzeszność widzi i kogo czci jako Syna Boga.

Lekcja 221.

Pokój mojemu umysłowi. Niechaj wszystkie me myśli zostaną wyciszone.

Ojcze, przybywam dziś do Ciebie aby szukać pokoju, który Ty sam możesz mi dać. Przybywam w ciszy. W spokoju mego serca, w zacisznych zakątkach mego umysłu, czekam i nasłuchuję Twojego Głosu. Mój Ojcze, przemów do mnie dzisiaj. Przybywam by słuchać Twego Głosu w ciszy, w pewności i w miłości, nie wątpiąc, że usłyszysz me wołania i odpowiesz mi.

Dziś czekamy w ciszy. Bóg tu jest, ponieważ czekamy razem. Jestem pewny, że On przemówi do ciebie i będziesz Go słyszał. Uznaj moją pewność, gdyż jest ona twoja. Nasze umysły są połączone. Czekamy mając tylko jedną intencję: aby usłyszeć odpowiedź naszego Ojca na nasze wołanie, aby pozwolić naszym myślom wyciszyć się i odnaleźć Jego pokój, aby usłyszeć jak On mówi nam, czym jesteśmy i objawia Siebie Swojemu Synowi.

Lekcja 222.

Bóg jest ze mną. Żyję i poruszam się w Nim.

Bóg jest ze mną. On jest moim Źródłem życia, życia wewnątrz, powietrzem, którym oddycham, pożywieniem, które mnie posila, wodą, która mnie odnawia i oczyszcza. Jest moim domem, w którym żyję i poruszam się; Duchem, który kieruje mymi działaniami, oferuje mi Swoje Myśli i gwarantuje mi ochronę przed wszelkim bólem. Osłania mnie życzliwie i troskliwie, otaczając miłością Syna, którego nią opromienia i który także opromienia Jego. Jak spokojny jest ten, kto poznaje prawdę, o której On dziś mówi.

Ojcze, brak nam słów, z wyjątkiem Twojego Imienia na naszych ustach i w naszych umysłach, gdy stajemy teraz przed Twoim Obliczem i prosimy o chwilę wytchnienia z Tobą w pokoju.

Lekcja 223.

Bóg jest moim życiem. Nie mam innego życia poza Nim.

Byłem w błędzie, kiedy myślałem, że żyłem poza Bogiem, jako oddzielna całość, poruszająca się w odosobnieniu, samotny i zamieszkujący ciało. Teraz wiem, że moje życie należy do Boga, nie mam innego domu i nie istnieję poza Nim. On nie ma Myśli, które nie są częścią mnie, a ja nie mam takich myśli, które by nie były Jego.

Ojcze Nasz, pozwól nam ujrzeć oblicze Chrystusa zamiast naszych pomyłek. Albowiem my, którzy jesteśmy Twoim świętym Synem, jesteśmy bezgrzeszni. Chcielibyśmy przyglądać się naszej bezgrzeszności, gdyż wina ogłasza, że nie jesteśmy Twoim Synem. I nie chcielibyśmy już dłużej Ciebie zapominać. Jesteśmy tu samotni i daleko od Nieba, gdzie jest nasz dom. Dzisiaj chcielibyśmy tam powrócić. Nasze Imię[38] *jest takie jak Twoje i uznajemy, że jesteśmy Twoim Synem.*

Lekcja 224.

Bóg jest moim Ojcem, który kocha Swego Syna.

Moja prawdziwa Tożsamość jest tak bezpieczna, tak wzniosła, bezgrzeszna, wspaniała i wielka, w pełni dobroczynna i wolna od winy, że Niebiosa pilnują tego, by dać Jej światło. Ona również oświetla ten świat. Ona jest darem, który dał mi mój Ojciec i który ja również daje temu światu. Tylko to jest darem, co może być zarówno dawane, jak i otrzymywane. Moja prawdziwa Tożsamość i tylko ona jest rzeczywistością. Ona jest końcem iluzji. Ona jest prawdą.

38 Jak już wyjaśniano w lekcji 183 (przypis 32), użyte w oryginale słowo „name" może oznaczać imię jak i nazwisko. Kurs cudów tam wyjaśnia, że tak jak ziemski ojciec i syn noszą to samo nazwisko, tak my, jako potomstwo Boga, musimy nosić Jego Nazwisko. Jednak w języku polskim połączenie słów „Nazwisko Boga" nie jest używane i brzmiało by bardzo dziwnie.

Ojcze, wciąż znasz moje Imię. Ja Go zapomniałem i nie wiem gdzie idę, kim jestem i co czynię. Przypomnij mi o tym teraz mój Ojcze, ponieważ jestem już znużony tym światem, który widzę. Ujawnij, co chciałbyś, bym widział w zamian.

Lekcja 225.

Bóg jest moim Ojcem i Jego Syn Go kocha.

Ojcze, muszę odwzajemnić twoją Miłość do mnie, ponieważ dawanie i otrzymywanie są tym samym, a Ty dałeś mi całą Swoją Miłość. Muszę więc ją odwzajemnić, ponieważ chcę, by była moja w pełnej świadomości, płonąc w mym umyśle i utrzymując go w swym dobroczynnym świetle, nietkniętym, ukochanym, ze strachem pozostawionym za sobą i tylko z pokojem przed sobą. Jak spokojna jest droga, którą Twój kochający Syn jest prowadzony do Ciebie!

Bracie, odnajdujemy dziś tę ciszę. Ta droga jest otwarta. Teraz podążamy nią razem w pokoju. Sięgnąłeś swą ręką do mnie i ja cię nigdy nie opuszczę. Jesteśmy jednym i to jest tylko ta jedność, której szukamy, gdy wykonujemy tych kilka końcowych kroków, kończących podróż, która się nigdy nie zaczęła.

Lekcja 226.

Mój dom na mnie czeka. Pośpieszę tam.

Jeśli tak postanowię, mogę całkowicie odejść z tego świata. To nie śmierć czyni to możliwym, ale zmiana zdania na temat celu tego świata. Jeśli będę wierzyć, że przedstawia on dla mnie taką wartość, jaką w nim teraz postrzegam, będzie on dla mnie wciąż takim pozostawać. Ale jeśli nie będę dostrzegał w tym świecie żadnej wartości, niczego, co chciałbym w nim zatrzymać jako moje lub ustanawiać swym celem, wówczas on ode mnie odejdzie. Albowiem nie szukam w nim iluzji, by zastąpić nimi prawdę.

Ojcze, mój dom czeka na mój radosny powrót. Twoje Ramiona są rozpostarte i słyszę Twój Głos. Czy jest potrzebne, bym przeciągał swój pobyt w miejscu daremnych pragnień i rujnujących snów, kiedy Niebo może stać się tak łatwo moje?

Lekcja 227.

To jest moja święta chwila uwolnienia.

Ojcze, to właśnie dziś jestem wolny, ponieważ moja wola jest Twoją. Myślałem o tym, by wytworzyć inną wolę. Ale nic, o czym myślałem poza Tobą, nie istnieje. I jestem wolny, ponieważ byłem w błędzie i moje iluzje nie wpłynęły w żaden sposób na moją rzeczywistość. Teraz je porzucam i składam u stóp prawdy, aby zostały na zawsze usunięte z mego umysłu. To jest moja święta chwila uwolnienia. Ojcze, wiem, że moja wola stanowi jedność z Twoją.

I tak dziś odnajdujemy naszą drogę radosnego powrotu do Nieba, którego naprawdę nigdy nie opuściliśmy. Syn Boga w tym dniu odkłada swoje sny. Syn Boga w tym dniu przybywa znów do domu, uwolniony od grzechu i odziany w świętość, mając wreszcie przywrócony swój właściwy, zdrowy umysł[39].

Lekcja 228.

Bóg mnie nie potępił. Ja też siebie nie potępiam.

39 W oryginale jest tu użyte słowo „right mind". Zgodnie z nauką Kursu cudów, jest to część naszego podzielonego umysłu, która nie podlega ego i jest połączona z Duchem Świętym. Jej przeciwieństwem jest „wrong mind", część umysłu opanowana przez ego, identyfikująca się z ciałem i ogarnięta szaleństwem. Można więc powiedzieć, że ta pierwsza część umysłu działa właściwie i jest zdrowa, podczas gdy ta druga działa błędnie i jest chora.

Mój Ojciec zna moją świętość. Czy mam więc zaprzeczyć Jego wiedzy i uwierzyć w to, co Jego wiedza czyni niemożliwym? Czy mam przyjąć za prawdę to, co On ogłasza jako fałsz? Czy też mam przyjąć Jego Słowo w kwestii tego czym jestem, bo On jest moim Stwórcą i Jedynym, Który wie wszystko o Swoim Synu?

Ojcze, pomyliłem się co do siebie, ponieważ nie uświadomiłem sobie Źródła, z którego pochodzę. Nie opuściłem tego źródła by wejść w ciało i umrzeć. Moja świętość pozostaje częścią mnie, tak jak ja jestem częścią Ciebie. A moje pomyłki w rozumieniu siebie są snami. Pozwalam dziś im odejść. I jestem gotowy by otrzymać Twoje Słowo, mówiące o tym, czym jestem.

Lekcja 229.

Miłość, która mnie stworzyła, jest tym, czym jestem.

Poszukuję własnej Tożsamości i odnajduję Ją w tych słowach: „Miłość, która mnie stworzyła, jest tym, czym jestem.” Teraz już nie muszę więcej szukać. Miłość zwyciężyła. Ona wciąż tak spokojnie czekała na moje przybycie do domu, że ja już więcej się nie odwrócę od świętego oblicza Chrystusa. A to, na co patrzę, potwierdza prawdę o Tożsamości, którą zamierzałem stracić, ale którą mój Ojciec dla mnie bezpiecznie przechował.

Ojcze, składam podziękowania za to, czym jestem; za przechowanie mojej Tożsamości, nietkniętej i bezgrzesznej, pośród wszystkich myśli o grzechu, które powstały w mym głupim umyśle. I dziękuje ci za zbawienie mnie od nich. Amen.

Lekcja 230.

Teraz będę szukał pokoju Boga i go odnajdę.

Byłem stworzony w pokoju. I rzeczywiście w pokoju pozostaję. Nie jest mi dane, bym zmieniał swą Jaźń. Jakże litościwy jest mój Ojciec, bowiem kiedy stworzył mnie, dał mi pokój na zawsze. Teraz proszę tylko o to, bym był tym, czym jestem. I czy można mi tego odmówić, kiedy jest to na zawsze prawdziwe?

Ojcze, szukam pokoju, który dałeś mi na własność, gdy mnie stwarzałeś. To, co było mi dane, musi być tu teraz, ponieważ moje stworzenie odbywało się poza czasem i wciąż pozostaje poza wszelką zmianą. Pokój, w którym Twój Syn był zrodzony w Twym Umyśle, lśni tam nie zmieniony. Jestem takim, jakim mnie stworzyłeś. Muszę tylko wezwać cię, by odnaleźć pokój, który Ty dałeś. To Twoja Wola podarowała go Twemu Synowi.

2. Co to jest zbawienie?

Zbawienie jest obietnicą złożoną przez Boga, że w końcu odnajdziesz swoją drogę do Niego. Ona nie może być niedotrzymana. Gwarantuje, że czas będzie miał swój koniec i wszystkie myśli zrodzone w czasie również się skończą. Każdemu umysłowi, który uważa, że ma oddzielne myśli, jest dane Słowo Boże, które zastąpi te zawierające konflikty myśli, Myślą o pokoju.

Ta Myśl o pokoju została dana Synowi Boga w chwili, gdy jego umysł pomyślał o wojnie. Ta Myśl przedtem nie była potrzebna, ponieważ pokój nie miał wtedy przeciwieństwa i po prostu był. Jednak, gdy umysł jest podzielony, istnieje potrzeba uzdrowienia. Tak więc ta Myśl, która ma moc uzdrowienia tego podziału, stała się częścią każdego kawałka umysłu, który wciąż był jeden, ale któremu nie udawało się rozpoznać tej jedności. Teraz on już siebie nie znał i myśl o jego własnej Tożsamości została utracona.

Zbawienie jest zniweczeniem w tym sensie, że ono nic nie czyni, odmawiając jedynie popierania tego świata snów i złośliwości. W ten sposób pozwala zniknąć iluzjom. Poprzez to, że ich nie popiera, pozwala im spokojnie obrócić się w proch. I to, co one poprzednio ukrywały, teraz jest ujawnione; ołtarz świętego Imienia Boga, na którym jest wypisane Jego Słowo, przed którym złożone są dary twego przebaczenia, a tuż

za którym mieści się pamięć Boga.

Przybywajmy co dzień do tego świętego miejsca i spędźmy tam chwilę razem. Tu współdzielimy nasz końcowy sen. Jest to sen, w którym nie ma smutku, gdyż zawiera on cień całej chwały, jaka dana nam jest przez Boga. Na glebie teraz wyrasta trawa, drzewa wypuszczają pączki i przybyły ptaki, by żyć pośród swych gałęzi. Ziemia, widziana w nowej perspektywie, odradza się na nowo. Noc odeszła, a my przybywamy razem w świetle.

Stąd dajemy zbawienie temu światu, ponieważ tu zbawienie otrzymaliśmy. Pieśń naszej radości ogłasza całemu światu, że powróciła wolność, czas dobiega końca, a Boży Syn musi poczekać jeszcze tylko jedną chwilę, aż przypomni sobie swego Ojca, sny się zakończą, ten świat zblednie w blasku wieczności i będzie istnieć tylko Niebo.

Lekcja 231.

Ojcze, chcę tylko przypomnieć sobie Ciebie.

Czego mogę poszukiwać, Ojcze, jak nie Twojej Miłości? Może myślę, że szukam czegoś innego; czegoś, co nazywałem wieloma imionami. Jednak jedyną rzeczą, której szukam lub kiedykolwiek szukałem, jest Twoja Miłość. Bowiem nie istnieje nic innego, co mógłbym kiedykolwiek naprawdę chcieć odnaleźć. Pozwól bym sobie przypomniał Ciebie. Czego innego mógłbym pragnąć, oprócz prawdy o sobie?

To jest twoja wola, mój bracie. I ty współdzielisz tę wolę ze mną, jak również z Tym, Kto jest naszym Ojcem. Przypomnienie sobie Jego jest Niebem. Tego szukamy. I tylko to będzie nam dane odnaleźć.

Lekcja 232.

Bądź w mym umyśle, Ojcze, przez cały dzień.

Bądź w mym umyśle, Ojcze, kiedy się budzę i opromieniaj mnie swym światłem dziś przez cały dzień. Niech każda minuta będzie czasem, w którym przebywam z Tobą. I nie pozwól mi zapomnieć o mym codziennym dziękczynieniu za to, że pozostałeś ze mną i że zawsze będziesz słyszał me wołania do Ciebie i odpowiesz mi. Gdy nastanie wieczór, niechaj Ty i Twoja Miłość będą tematem wszystkich mych myśli. I niechaj zasnę pewny swojego bezpieczeństwa, pewny twej opieki i szczęśliwy z uświadomienia sobie, że jestem Twoim Synem.

Ten dzień jest taki, jakim każdy dzień być powinien. Dziś ćwicz zakończenie strachu. Miej wiarę w tego, Kto jest twoim Ojcem. Powierz Mu wszystkie rzeczy. Pozwól, by wszystko ci ujawnił i bądź nieustraszony, bo jesteś Jego Synem.

Lekcja 233.

Powierzam dziś moje życie przewodnictwu Boga.

Ojcze, powierzam ci dziś wszystkie swoje myśli. Nie chciałbym mieć własnych myśli. Zamiast nich daj mi Twoje Własne. Ofiarowuję ci również wszystkie moje czyny, bym mógł czynić Twoją Wolę, zamiast zmierzać do celów, których nie można osiągnąć i tracić czas na daremne wymysły. Dziś przybywam do ciebie. Cofnę się i będę tylko podążał za Tobą. Bądź Przewodnikiem, a ja niechaj będę twym zwolennikiem[40], który nie poddaje w wątpliwość mądrości tego, co Nieskończone, ani Miłości, której czułości nie mogę nawet pojąć, ale która jest mimo to Twoim doskonałym darem dla mnie.

Dziś mamy jednego Przewodnika, który nas prowadzi. I w miarę, jak będziemy iść razem, będziemy

40 Słowo „follower", użyte w oryginale, znaczy „stronnik", „zwolennik", „uczeń", „adorator". Ponieważ pochodzi ono od słowa „follow" („podążać za"), można je również próbować tłumaczyć jako „ten, który podąża za" (kimś innym).

dawać Mu ten dzień bez żadnych zastrzeżeń. To jest Jego dzień. A więc jest to dzień niezliczonych darów i łask dla nas.

Lekcja 234.

Ojcze, dziś jestem znów Twoim Synem.

Dziś będziemy oczekiwać na czas, kiedy sny o winie i grzechu znikną, a my osiągniemy święty pokój, który nigdy nas nie opuścił. Upłynęła tylko mała chwila pomiędzy wiecznością i wiecznością[41]. Był to tak krótki okres czasu, że nie spowodował naruszenia jej ciągłości, ani nie przerwał myśli, które są na zawsze zjednoczone. Nigdy nie stało się nic takiego, co by przeszkodziło pokojowi Boga Ojca i Syna.

Dziękujemy Ci, Ojcze, że nie możemy utracić pamięci o Tobie i Twojej Miłości. Rozpoznajemy, że jesteśmy bezpieczni i składamy podziękowania za wszystkie dary, które dostaliśmy od Ciebie, za Twoją wieczną cierpliwość i Słowo, które nam dałeś dla naszego zbawienia.

Lekcja 235.

Bóg w swojej łasce chce, bym był zbawiony.

Muszę tylko przyjrzeć się wszystkim rzeczom, które mnie ranią i z absolutną pewnością zapewnić siebie, „Bóg chce, bym był zbawiony od tego", a potem tylko czekać, aż one znikną. Trzeba abym pamiętał jedynie o tym, że Wolą mojego Ojca wobec mnie jest tylko szczęście, bym odkrył, że przyszło do mnie tylko szczęście. Wystarczy bym pamiętał, że Boża Miłość otacza swego Syna i w doskonały sposób zachowuje na zawsze jego bezgrzeszność, abym miał pewność, że jestem zbawiony i na wieki bezpieczny w Jego Ramionach. Jestem Synem, którego On kocha. I jestem zbawiony, bo Bóg tego chce w swej łasce.

Ojcze, Twoja Świętość jest moja. Stworzyła mnie Twoja Miłość i uczyniła mą bezgrzeszność na zawsze częścią Ciebie. Nie ma we mnie winy ani grzechu, ponieważ nie ma ich w Tobie.

Lekcja 236.

Rządzę swym umysłem, którym sam rządzić muszę.

Mam królestwo, którym muszę rządzić. Czasami w ogóle nie wydaje mi się, abym był w nim królem. Czasami wydaje mi się, że to ono odnosi zwycięstwo nade mną, mówiąc mi co myśleć, co robić i co czuć. A jednak zostało mi ono dane, by służyło każdemu celowi, który w nim postrzegam. Mój umysł może tylko służyć. Dzisiaj oddaję go, by służył Duchowi Świętemu, ażeby On go zatrudnił zgodnie z tym, do czego się nadaje. I w ten sposób kieruję mym umysłem, którym sam mogę rządzić. I w ten sposób uwalniam go, by czynił Wolę Boga.

Ojcze, mój umysł jest otwarty na Twoje Myśli i jest dziś zamknięty na każdą myśl, która nie jest Twoją. Rządzę swym umysłem i ofiaruję go Tobie. Przyjmij mój dar, bowiem jest to Twój dar dla mnie.

Lekcja 237.

Chciałbym być teraz takim, jakim mnie Bóg stworzył.

Dziś przyjmuję prawdę o sobie. Pojawię się w chwale i pozwolę, by światło we mnie oświetlało ten

41 W tekście źródłowym jest tu „between eternity and timelessness", co dosłownie należałoby przetłumaczyć jako „pomiędzy wiecznością i bezczasowością". Jednak słowo „timelessness" jest tłumaczone również jako wieczność. Jest to oczywiste, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w „wiecznym teraz" czas nie istnieje. Zatem wieczność i bezczasowość to to samo.

świat przez cały dzień. Przyniosę temu światu wieści o zbawieniu, które słyszę, gdy Bóg, mój Ojciec do mnie mówi. I widzę ten świat takim, jakim Chrystus by chciał, abym widział, świadom, że on kończy już swój koszmarny sen o śmierci; świadom, że on jest Wołaniem mojego Ojca do mnie.

Chrystus jest dziś moimi oczami i On też jest mymi uszami, które słuchają dziś Głosu mówiącego w imieniu Boga. Ojcze, przybywam do ciebie poprzez Tego, Który jest Twoim Synem i Który jest również moją prawdziwą Jaźnią. Amen.

Lekcja 238.

Wszelkie zbawienie opiera się na mojej decyzji.

Ojcze, Twoje zaufanie do mnie było i jest tak wielkie, że muszę zasługiwać na szacunek. Stworzyłeś mnie i znasz mnie takim, jakim jestem. A jednak złożyłeś zbawienie Swego Syna w moje ręce i pozwalasz, by opierało się na mojej decyzji. Muszę rzeczywiście być Twym ukochanym. I muszę być również niezachwiany w swej świętości, skoro chciałbyś powierzyć mi Swego Syna, mając pewność, że On, będąc wciąż częścią Ciebie, należy jednak do mnie, ponieważ jest moją Jaźnią.

I tak dziś znowu zatrzymujemy się, by pomyśleć, jak bardzo nasz Ojciec nas kocha. I jak drogi jest Mu Jego Syn, stworzony przez Jego Miłość, która jest w nim spełniona.

Lekcja 239.

Chwała mego Ojca jest moją własną chwałą.

Niechaj prawda o nas nie będzie dziś ukrywana przez fałszywą pokorę. Bądźmy zamiast tego wdzięczni za dary, które nam dał nasz Ojciec. Czy możemy w tych, z którymi On współdzieli swą chwałę, widzieć choćby ślad grzechu i winy? I czy może tak być, aby nas nie było pośród nich, kiedy On kocha Swego Syna wiecznie i niezmiennie, wiedząc, że jest on takim, jakim On go stworzył?

Dziękujemy, Ojcze, za światło, które na zawsze w nas świeci. I czcimy je, ponieważ Ty współdzielisz je z nami. Jesteśmy jednością, zjednoczeni w tym świetle i zjednoczeni z Tobą, w pokoju z sobą i z wszelkim stworzeniem.

Lekcja 240.

Strach nie jest uzasadniony w żadnej formie.

Strach jest oszustwem. Świadczy o tym, że spostrzegłeś siebie takim, jakim nigdy nie mógłbyś być, a zatem patrzysz na świat, który jest niemożliwy do zrealizowania. W takim świecie nic nie jest prawdziwe. Nie jest istotne, w jakiej formie może strach się pojawić. On świadczy tylko o twych własnych iluzjach na swój temat. Nie oszukujmy się dzisiaj. Jesteśmy Synami Boga. Nie ma w nas strachu, ponieważ każdy z nas jest częścią Samej Miłości.

Jak głupie są nasze lęki! Czy chciałbyś Boże pozwolić by Twój Syn cierpiał? Daj nam dziś wiarę, abyśmy rozpoznali Twego Syna i go uwolnili. Przebaczmy mu w Twoim Imieniu, byśmy mogli zrozumieć jego świętość i poczuć miłość do niego, która jest również Twoją Własną Miłością.

3. Czym jest ten świat?

Ten świat jest fałszywym spostrzeżeniem. Jest zrodzony z błędu i nie opuścił swego źródła. Pozostanie tak długo, jak długo myśl, która go zrodziła, będzie ceniona. Kiedy myśl o oddzieleniu zostanie zmieniona na

myśl o prawdziwym przebaczeniu, ten świat będzie widziany w całkiem innym świetle; takim, które prowadzi do prawdy, gdzie cały ten świat musi zniknąć i wraz z nim wszystkie błędy. Teraz, gdy jego źródła już nie ma, przestają istnieć również wszystkie jego skutki.

Ten świat został wytworzony jako atak na Boga. Symbolizuje strach. A czym jest strach, jak nie brakiem miłości? W ten sposób ten świat został pomyślany jako miejsce, gdzie Bóg nie mógłby wejść i gdzie Jego Syn mógłby być poza Nim. W świecie tym zostało zrodzone postrzeganie, ponieważ wiedza nie mogłaby wzbudzić takich szalonych myśli. Ale oczy oszukują, a uszy słyszą fałszywie. Teraz pomyłki stają się zupełnie możliwe, ponieważ pewność odeszła.

Zamiast niej zostały zrodzone mechanizmy iluzji. I teraz one odnajdują to, co było im dane szukać. Ich zadaniem jest spełnić cel, który ten świat ustanowił i świadczyć o nim i czyniąc go prawdziwym. One widzą w jego iluzjach solidną podstawę, gdzie istnieje prawda, utrzymywana z dala od kłamstw. Lecz wszystko, co komunikują, jest tylko iluzją, która jest trzymana z dala od prawdy.

Tak jak wzrok (na tym świecie) został po to wytworzony, by odwodzić od prawdy, tak też może być przekierowany. Dźwięki stają się wtedy wezwaniem w imieniu Boga, a wszelkiemu postrzeganiu może być nadany nowy cel przez Tego, Kogo Bóg wyznaczył Zbawicielem tego świata. Idź za Jego światłem i ujrzyj ten świat takim, jakim On go widzi. Słuchaj Jego Głosu we wszystkim, co mówi do ciebie. I pozwól Mu dać ci pokój i pewność, które odrzuciłeś, ale które Niebo dla ciebie w Nim zachowało.

Nie spoczywajmy na laurach, dopóki ten świat nie dołączy do naszej zmienionej percepcji. Nie bądźmy usatysfakcjonowani, dopóki przebaczenie nie stanie się całkowitym. I nie próbujemy zmienić naszej funkcji. Musimy zbawić ten świat. Albowiem my, którzy go wytworzyliśmy, musimy go ujrzeć oczami Chrystusa, żeby temu, czemu było przeznaczone umrzeć, przywrócić wieczne życie.

Lekcja 241.

W tej świętej chwili przybywa zbawienie.

Jaka dziś radość panuje! Jest to czas szczególnego świętowania. Bowiem dzień dzisiejszy przynosi mrocznemu światu świętą chwilę, ustanawiając jego uwolnienie. Ten dzień nastał, kiedy smutki odeszły i ból zniknął. Dziś, w uwolnionym świecie, świta chwała zbawienia. To jest czas nadziei dla tak wielu milionów, że nie da się ich nawet policzyć. Będą teraz zjednoczeni, gdy im wszystkim przebaczysz. Albowiem to mnie dziś przebaczysz.

Teraz przebaczyliśmy sobie wszyscy i nareszcie znowu przybywamy do Ciebie. Ojcze, Twój Syn, którego nigdy nie opuściłeś, powraca do Nieba, do swego domu. Jakże cieszymy się z tego, że naszemu umysłowi zdrowie zostało przywrócone i że przypomnieliśmy sobie, iż wszyscy stanowimy jedność.

Lekcja 242.

Ten dzień należy do Boga. Jest on moim darem dla Niego.

Dziś nie będę iść przez życie samotnie. Nie rozumiem tego świata i dlatego moje próby prowadzenia samotnego życia muszą być tylko głupotą. Ale jest Ktoś, Kto wie, co jest dla mnie najlepsze. I On z radością dokonuje dla mnie takich wyborów, które prowadzą do Boga. Powierzam Jemu ten dzień, ponieważ nie chciałbym opóźniać mego powrotu do domu, a to właśnie On zna drogę do Boga.

Tak więc powierzamy Tobie dzień dzisiejszy. Przybywamy z otwartymi w pełni umysłami. Nie prosimy o nic, co możemy myśleć, że chcemy. Daj nam to, co chciałbyś dostać od nas. Znasz wszystkie nasze pragnienia i potrzeby. I dasz nam wszystko, czego potrzebujemy do pomocy w odnalezieniu drogi do Ciebie.

Lekcja 243.

Dziś niczego, co się wydarzy, nie będę osądzał.

Będę dziś uczciwy wobec siebie. Nie będę myślał, że już znam to, co musi pozostawać poza mym obecnym pojmowaniem. Nie będę myślał, że rozumiem całość, na podstawie mej fragmentarycznej, składającej się z kawałków percepcji, które są wszystkim, co mogę widzieć. Dziś rozpoznaję, że tak jest. I w ten sposób uwalniam się od osądów, których nie mogę dokonać. A zatem uwalniam siebie i to, na co patrzę, aby wszystko przebywało w pokoju, w jakim Bóg nas stworzył.

Ojcze, dziś uwalniam stworzenie, aby było sobą. Czczę wszystkie jego części, do których jestem dołączony. Jesteśmy jednością, ponieważ każda część zawiera pamięć Ciebie i prawda musi świecić w nas wszystkich jako w jedności.

Lekcja 244.

Nie grozi mi niebezpieczeństwo nigdzie na tym świecie.

Twój Syn jest bezpieczny wszędzie, gdziekolwiek by był, ponieważ Ty jesteś tam z nim. On musi tylko wezwać Twoje Imię, a wtedy przypomni sobie o swym bezpieczeństwie i o Twej Miłości, ponieważ one są jednym. Jak może on się bać i nie rozpoznać, że nie może cierpieć, nie może być zagrożonym i nie może doświadczać nieszczęścia, kiedy należy do Ciebie, ukochanego i kochającego, bezpieczny w Twych Ojcowskich objęciach?

I tam jesteśmy w prawdzie. Żadne burze nie mogą nawiedzić tego świętego schronienia, naszego domu. Jesteśmy bezpieczni w Bogu. Albowiem co może zagrozić Samemu Bogu lub przerazić tych, którzy na zawsze będą Jego częścią?

Lekcja 245.

Twój pokój jest ze mną, Ojcze. Jestem bezpieczny.

Twój pokój otacza mnie, Ojcze. Gdziekolwiek idę, Twój pokój idzie tam wraz ze mną. Opromienia swym światłem każdego, kogo spotykam. Przynoszę go niepocieszonym, samotnym i przerażonym. Daję Twój pokój tym, którzy doznają bólu, smucą się z powodu straty, lub myślą, że są pozbawieni nadziei i szczęścia. Przyślij ich do mnie, Ojcze. Niechaj przyniosę im z sobą Twój pokój. Albowiem zgodnie z Twoją Wolą chciałbym zbawić Twojego Syna, abym mógł rozpoznać mą Jaźń.

I w ten sposób idziemy w pokoju. Całemu temu światu przekazujemy przesłanie, które otrzymaliśmy. I w ten sposób dochodzimy do słyszenia Głosu, Który mówi do nas w imieniu Boga gdy głosimy Jego Słowo; rozpoznajemy także Jego Miłość, ponieważ współdzielimy to Słowo, które On nam dał.

Lekcja 246.

Kochać mojego Ojca jest tym samym co kochać Jego Syna.

Niechaj nie myślę, że mogę odnaleźć drogę do Boga, jeśli mam nienawiść w swym sercu. Niechaj nie próbuję ranić Bożego Syna i myśleć, że mogę znać jego Ojca czy moją Jaźń. Niechaj nie błądzę w rozpoznaniu samego siebie, wciąż wierząc, że moja świadomość może zawierać mego Ojca, lub że mój umysł może wyobrazić sobie całą miłość, jaką mój Ojciec ma dla mnie i całą miłość, jaką ja mu się odwzajemniam.

Zaakceptuję drogę, jaką dla mnie wybierasz, bym przyszedł nią do Ciebie, Ojcze. Albowiem na tej drodze odniosę sukces, ponieważ jest ona Twoją Wolą. I chciałbym rozpoznać, że chcę tego i tylko tego, czego Ty chcesz. I w ten sposób wybieram miłość do Twego Syna. Amen.

Lekcja 247.

Bez przebaczenia będę wciąż ślepy.

Grzech jest symbolem ataku. Gdziekolwiek go ujrzę, będę cierpiał. Gdyż przebaczenie jest jedynym środkiem, poprzez który przybywa do mnie widzenie Chrystusowe. Niechaj więc przyjmę to, co Jego widzenie pokazuje mi jako prostą prawdę, a zostanę całkowicie uzdrowiony. Bracie, przybądź do mnie i pozwól mi spojrzeć na ciebie. Twoje piękno odzwierciedla moje własne. Twoja bezgrzeszność jest moją. Jest ci wybaczone i mnie wraz z tobą.

Chciałbym dziś tak patrzeć na każdego. Moi bracia są Twoimi Synami. Twoje Ojcostwo ich stworzyło i powierzyło ich wszystkich mnie, jako części Ciebie i również jako mej własnej Jaźni. Dziś czczę Ciebie poprzez nich i zatem mam nadzieję rozpoznać w tym dniu moją Jaźń.

Lekcja 248.

To, co cierpi, nie jest częścią mnie.

Wyrzekłem się prawdy. Niechaj teraz będę tak samo gorliwy w wyrzeczeniu się fałszu. To, co cierpi, nie jest częścią mnie. To, co się martwi, nie jest mną. To, co odczuwa ból, jest tylko iluzją w moim umyśle. To, co umiera, nigdy w rzeczywistości nie żyło i kpiło tylko ze mnie. Teraz wyrzekam się moich własnych wymysłów, oszustw i kłamstw na temat świętego Syna Boga. Teraz jestem gotowy by przyjąć go z powrotem takim, jakim go Bóg stworzył i jakim on jest naprawdę.

Ojcze, powraca moja pradawna miłość do Ciebie i pozwala mi znowu kochać Twojego Syna. Ojcze, jestem takim, jakim mnie stworzyłeś. Teraz przypomniałem sobie Twoją Miłość i moją własną. Teraz naprawdę rozumiem, czym one są.

Lekcja 249.

Przebaczenie kończy wszelkie cierpienie i stratę.

Przebaczenie maluje obraz świata, gdzie cierpienie się skończyło, strata staje się niemożliwa i złość nie ma sensu. Atak zniknął a szaleństwo ma swój koniec. Jakie cierpienie można sobie teraz wyobrazić? Jaką stratę można ponieść? Ten świat staje się miejscem radości, obfitości, dobroczynności i niekończącego się dawania. Jest on teraz tak podobny do Nieba, że zostaje szybko przemieniony w światło, które odzwierciedla. I w ten sposób podróż, którą rozpoczął Syn Boży, kończy się w świetle, z którego on przybył.

Ojcze, chcielibyśmy zwrócić Tobie nasze umysły. Zdradziliśmy je, trzymaliśmy je w niewoli goryczy i przerażaliśmy je myślami o przemocy i śmierci. Teraz spoczywamy znów w Tobie, tak jak nas stworzyłeś.

Lekcja 250.

Niechaj nie postrzegam w sobie ograniczeń.

Niech ujrzę dziś Syna Boga i świadectwo jego chwały. Niech nie próbuję przyciemniać świętego światła, które jest w nim i postrzegać jego siłę jako pomniejszoną i zredukowaną do słabości; ani niech nie postrzegam w nim braków, z powodu których chciałbym atakować jego suwerenność.

On jest Twoim Synem, mój Ojcze. A dziś chciałbym ujrzeć jego łagodność w miejsce mych iluzji. On jest taki jak ja i gdy widze jego, widze siebie. Dziś chciałbym widzieć prawdziwie, żebym w tym dniu mógł wreszcie się z nim utożsamić.

Powrót do spisu treści

4. Co to jest grzech?

Grzech jest szaleństwem. Jest on środkiem, przez który umysł jest kierowany w obłąkany sposób i zmierza do tego, by iluzje zastąpiły prawdę. A z powodu swego szaleństwa, widzi iluzje tam, gdzie powinna być prawda, i gdzie ona rzeczywiście jest. Oczy ciała powstały za sprawą grzechu, bo cóż takiego bezgrzeszni chcieliby nimi oglądać? Jakich widoków, dźwięków czy dotknięć potrzebują? Co chcieliby usłyszeć lub po co chcieliby sięgać? Co chcieliby swymi zmysłami odczuwać? Odczuwać to znaczy nie wiedzieć. A prawda może być wypełniona tylko wiedzą i niczym innym.

Ciało jest narzędziem umysłu wytworzonym w wyniku jego własnych wysiłków by się oszukiwać. Jego celem jest starać się coś osiągnąć. Jednak cel starań może się zmienić. I teraz ciało służy innemu celowi starań. To, czego ono poszukuje, jest teraz ustanowione przez cel, który umysł przyjął zamiast samooszukiwania się. Bowiem celem ciała może być zarówno prawda jak i kłamstwa. Gdy jego celem nie będzie samooszukiwanie się, wówczas zmysły będą w zamian szukać świadków tego, co jest prawdziwe.

Grzech jest domem wszelkich iluzji, które reprezentują sobą rzeczy wyobrażone, wypływające z nieprawdziwych myśli. Są one „dowodem" na to, że to, co jest nierzeczywiste, jest prawdziwe. Grzech dowodzi, że Boży Syn jest zły; wieczność musi mieć swój koniec, a to, co ma wieczne życie, musi umrzeć. A Sam Bóg utracił Syna, którego kocha, co spowodowało rozkład jego pełni; Jego Wola jest na zawsze przezwyciężona przez śmierć, miłość zgładzona przez nienawiść, a pokoju już więcej być nie może.

Sny szaleńców są przerażające, a grzech wydaje się rzeczywiście przerażać. A jednak to, co grzech postrzega, jest tylko dziecinną grą. Syn Boga może sobie grać w to, że stał się ciałem, polować na zło i winę, mając tylko trochę życia, które kończy się śmiercią. Ale przez cały czas jego Ojciec opromienia go swym światłem i kocha go wieczną Miłością, której żadne pozory wcale nie mogą zmienić.

Jak długo jeszcze, Synu Boga, będziesz utrzymywał tę grę w grzech? Czy nie należy odłożyć na bok tych dziecięcych zabawek o ostrych krawędziach? Kiedy najwcześniej będziesz gotów by przybyć do domu? Może dziś? Nie ma grzechu. Stworzenie jest niezmienione. Chciałbyś wciąż wstrzymywać powrót do Nieba? Jak długo, święty Synu Boga, jak długo?

Lekcja 251.

Nie potrzebuję niczego oprócz prawdy.

Poszukiwałem wielu rzeczy, a znalazłem rozpacz. Teraz szukam tylko jednej rzeczy, ponieważ w niej jest wszystko, czego potrzebuję i tylko to, czego potrzebuję. Wszystkiego, czego przedtem poszukiwałem, wcale nie potrzebowałem i nawet nie chciałem. Nie rozpoznałem mojej jedynej potrzeby. Ale teraz widzę, że potrzebuję tylko prawdy. W niej zaspokojone są wszystkie potrzeby, zakończone wszystkie pragnienia, wszystkie nadzieje są ostatecznie spełnione i wszelkie sny znikają. Teraz mam wszystko co mógłbym mieć. Teraz mam wszystko, co mógłbym chcieć. I teraz wreszcie znajduję pokój.

I dziękujemy, nasz Ojcze, za ten pokój. Przywróciłeś nam to, czego się wyparliśmy i teraz tylko tego chcemy.

Lekcja 252.

Syn Boga jest moją Tożsamością.

Moja Jaźń jest tak święta, że pozostaje poza wszelkimi myślami o świętości, jakie teraz mógłbym sobie wyobrazić. Jej blask i doskonała czystość są dużo bardziej olśniewające niż jakiekolwiek światło, na które kiedykolwiek patrzyłem. Jej miłość jest bezgraniczna i ma taką intensywność, że utrzymuje wszystkie rzeczy w sobie, w spokojnej i cichej pewności. Jej siła nie pochodzi z gorących porywów, które napędzają ten świat, ale z bezgranicznej miłości Samego Boga. Jak daleko od tego świata musi być moja Jaźń, a jednak jak blisko mnie i jak blisko Boga!

Ojcze, Ty znasz moją prawdziwą Tożsamość. Ujawnij Ją teraz mnie, który jestem Twoim Synem, bym

mógł się przebudzić do prawdy w Tobie i poznać, że Niebo jest mi przywrócone.

Lekcja 253.

Moja Jaźń jest władcą wszechświata.

Jest niemożliwe, aby cokolwiek mogło przybyć do mnie niezaproszone przeze mnie. Nawet w tym świecie to właśnie ja rządzę swym przeznaczeniem. Zdarza się to, czego pragnę. To co się nie zdarza, jest tym, czego nie chcę, by się wydarzyło. Musze to uznać. Albowiem w ten sposób zostaję wyprowadzony poza ten świat do Nieba, do mych stworzeń, dzieci mojej woli, gdzie moja święta Jaźń mieszka wraz z nimi i z Tym, Kto mnie stworzył.

Ty jesteś tą Jaźnią, poprzez Którą stworzyłeś Syna, stwarzając go na Swoje podobieństwo i w jedności z Sobą. Moja Jaźń, która rządzi wszechświatem, jest tylko Twoją Wolą w doskonałej jedności z moją własną wolą, która może tylko wyrażać radosną aprobatę Twojej Woli, żeby mogła się rozprzestrzeniać do samej Siebie.

Lekcja 254.

Niechaj każdy głos, oprócz Bożego Głosu, będzie we mnie wyciszony.

Ojcze, dziś chciałbym tylko słuchać Twojego Głosu. Chciałbym przybyć do ciebie w głębokiej ciszy, aby słuchać Twojego Głosu i odebrać Twoje Słowo. Modlę się tylko tak: Przybywam do Ciebie by prosić Cię o prawdę. I tylko prawda jest Twoją Wolą, którą chciałbym współdzielić dziś z Tobą.

Dziś nie pozwolimy, aby myśli ego kierowały naszymi słowami lub czynami. Kiedy takie myśli się pojawią, wykonamy spokojnie krok do tyłu, przyjrzymy się im i pozwolimy im odejść. Nie chcemy tego, co one mogłyby z sobą przynieść. Dlatego ich nie zatrzymujemy. One są teraz wyciszone. I w tej ciszy, uświęconej przez Jego Miłość, Bóg do nas przemawia i mówi nam o naszej woli, gdyż postanowiliśmy, aby Go sobie przypomnieć.

Lekcja 255.

Postanawiam spędzić ten dzień w doskonałym pokoju.

Nie wydaje mi się, żebym mógł postanowić, aby doświadczać dziś tylko pokoju. A jednak, mój Bóg zapewnia mnie, że Jego Syn jest do Niego podobny. Obym miał dziś wiarę w Tego, Kto mówi, że jestem Bożym Synem. I niech pokój, który dziś wybieram dla siebie, zaświadczy o prawdziwości tego, co On mówi. Syn Boży nie może mieć żadnych trosk i musi na zawsze pozostawać w pokoju Nieba. Dziś Jego Imieniu zawierzam odnalezienie tego, czego mój Ojciec dla mnie chce, uznając to za moje pragnienie i rozdając to wszystkim Synom mojego Ojca, łącznie ze mną.

I tak, mój Ojcze, chciałbym spędzić ten dzień z Tobą. Twój Syn Ciebie nie zapomniał. Pokój, którym go obdarzyłeś, wciąż jest w jego umyśle i właśnie w nim postanawiam spędzić dzisiejszy dzień.

Lekcja 256.

Bóg jest dziś mym jedynym celem.

Droga do Boga wiedzie z tego świata poprzez przebaczenie. Nie ma innej drogi. Jeśli umysł nie przywiązywałby wielkiej wagi do grzechu, to czy byłoby potrzebne odnajdywanie drogi do miejsca, w którym już jesteś? Kto chciałby być wciąż niepewnym? Kto mógłby być niepewnym tego kim jest? I kto by

jeszcze chciał pozostawać pogrążony we śnie, otoczony ciężkimi chmurami wątpliwości co świętości tego, którego Bóg stworzył bezgrzesznym? Tu, na tym świecie, możemy tylko śnić. Ale możemy śnić, że przebaczyliśmy temu, w którym wszelki grzech jest niemożliwy i postanawiamy, by właśnie to dziś śnić. Bóg jest naszym celem; przebaczenie jest środkiem, dzięki któremu nasze umysły wreszcie powracają do Niego.

Tak więc, nasz Ojcze, chcielibyśmy przybyć do Ciebie drogą przez Ciebie wyznaczoną. Nie mamy innego celu z wyjątkiem słuchania Twego Głosu i odnalezienia tej drogi, którą Twoje święte Słowo nam wskazało.

Lekcja 257.

Niechaj pamiętam, co jest moim celem.

Jeśli zapomniałem o swym celu, mogę być tylko zdezorientowany, niepewny tego czym jestem i dlatego mogę podejmować sprzeczne, pozostające w konflikcie działania. Ale nikt nie może dobrze służyć sprzecznym celom. Nie może też wtedy działać bez głębokiej rozpaczy i wielkiego przygnębienia. Bądźmy zatem zdecydowani by pamiętać czego dziś chcemy, żebyśmy mogli w sensowny sposób zjednoczyć nasze myśli i czyny, by osiągnąć tylko to, co by Bóg chciał, abyśmy czynili.

Ojcze, przebaczenie jest wybranym przez Ciebie środkiem dla naszego zbawienia. Nie zapomnijmy dziś, że nie możemy mieć innej woli oprócz Twojej. A zatem nasz cel musi być także Twoim celem, jeśli mamy osiągnąć pokój, którego dla nas pragniesz.

Lekcja 258.

Niechaj pamiętam, że moim celem jest Bóg.

Wszystko, co jest nam potrzebne, to wyćwiczyć nasze umysły w pomijaniu wszystkich małych, bezsensownych celów i w pamiętaniu, że naszym celem jest Bóg. Pamięć o Nim jest ukryta w naszych umysłach, przysłonięta przez nasze wszystkie daremne cele, które niczego nie proponują i są nierzeczywiste. Czy mamy nadal pozwalać Bożej łasce świecić w nieświadomości, poszukując zamiast tego zabawek i błyskotek tego świata? Bóg jest naszym jedynym celem, naszą jedyną Miłością. Nie mamy innego celu oprócz tego, by sobie Go przypomnieć.

Naszym celem jest tylko podążać drogą, która prowadzi do Ciebie. Nie mamy innego celu oprócz tego. Czego moglibyśmy chcieć, jak nie przypomnieć sobie Ciebie? Czego moglibyśmy poszukiwać, jak nie własnej Tożsamości?

Lekcja 259.

Niechaj pamiętam, że grzech nie istnieje.

Grzech jest jedynym pojęciem, które sprawia, że cel Boga wydaje się być nieosiągalny. Cóż innego mogłoby nas czynić ślepym na to, co oczywiste i sprawiać, by rzeczy dziwne i zniekształcone wydawały się być od tego bardziej jasne? Cóż oprócz grzechu rodzi nasze ataki? Cóż innego, jak nie grzech, mogłoby być źródłem winy, żądającej kary i cierpienia? A co, jak nie grzech, mogłoby być źródłem strachu, przysłaniając Boże stworzenie i przypisując miłości atrybuty strachu i ataku?

Ojcze, nie chciałbym dziś być szalony. Nie chciałbym się bać miłości, ani szukać schronienia w jej przeciwieństwie. Bowiem miłość nie może mieć przeciwieństwa. Jesteś Źródłem wszystkiego, co jest. I wszystko, co jest, pozostaje z Tobą, a Ty z nim.

Lekcja 260.

Niechaj pamiętam, że stworzył mnie Bóg.

Ojcze, nie wytworzyłem siebie, chociaż w swym szaleństwie myślałem, że to uczyniłem. Jednak, jako Twoja Myśl, nie opuściłem swojego Źródła, pozostając częścią Tego, Kto mnie stworzył. Twój Syn, mój Ojcze, wzywa dziś Ciebie. Niechaj pamiętam, że Ty mnie stworzyłeś. Niechaj pamiętam swoją Tożsamość. I niech moja bezgrzeszność pojawi się znowu w wizji Chrystusa, poprzez którą chciałbym dziś spoglądać na mych braci i na mnie samego.

Teraz pamiętamy nasze Źródło i w Nim odnajdujemy wreszcie naszą Tożsamość. Jesteśmy naprawdę święci, bowiem nasze Źródło nie zna grzechu. I my, którzy jesteśmy Jego Synami, jesteśmy podobni do siebie i podobni do Niego.

5. Czym jest ciało?

Ciało jest rodzajem ogrodzenia czy osłony, którą Syn Boga, jak mu się wydaje, wybudował, aby oddzielić określone części swojej Jaźni od innych części. Jest przekonany, że właśnie za tym ogrodzeniem żyje, po to aby umrzeć, gdy ono zgnije i skruszy się. Albowiem myśli on, że właśnie wewnątrz tego ogrodzenia jest chroniony przed miłością. Utożsamiając się ze swoim bezpieczeństwem, uważa siebie za swoje bezpieczeństwo. Jak inaczej mógłby być pewny, że pozostaje w ciele, niż trzymając miłość na zewnątrz, z dala od siebie?

Ciało nie będzie zawsze istnieć. Jednak w tym on postrzega podwójne bezpieczeństwo. Gdyż nietrwałość Syna Boga jest „dowodem", że jego ogrodzenia są skuteczne i wykonują zadanie, które jego umysł im powierzył. Albowiem gdyby jego jedność pozostawała wciąż nienaruszona, kto wówczas mógłby atakować i kto mógłby być atakowany? Kto mógłby być zwycięzcą? Kto mógłby być jego zdobyczą? Kto mógłby być ofiarą? Kto mordercą? I jeśli on by nie umarł, to co mogłoby być „dowodem", że wieczny Syn Boga może być zniszczony?

Ciało jest snem. Tak jak i inne sny, czasami wydaje ono się być obrazem szczęścia, które jednak nagle i całkiem niespodziewanie może się obrócić w strach, w którym każdy sen jest zrodzony. Bowiem tylko miłość stwarza w prawdzie, a prawda nigdy nie może się bać. Ciało zostało wytworzone po to, by być przerażającym i musi służyć swemu celowi. Ale my możemy zmienić ten cel, któremu ciało będzie posłuszne, przez zmianę naszych poglądów na temat tego, do czego powinno służyć.

Ciało jest środkiem, dzięki któremu do Syna Bożego powraca zdrowie psychiczne. Mimo, że ono zostało wytworzone by zamknąć go w piekle bez możliwości ucieczki, ta gonitwa za piekłem została zamieniona na cel Nieba. Syn Boga wyciąga swą rękę, by dosięgnąć nią swego brata i pomóc mu, idąc wraz z nim tą samą drogą. Teraz ciało jest święte. Teraz ono służy uzdrowieniu umysłu, dla zabicia którego zostało wytworzone.

Będziesz się utożsamiać z tym, co myślisz, że uczyniło cię bezpiecznym. Cokolwiek by to nie było, będziesz wierzyć, że to stanowi z tobą jedność. Twoje bezpieczeństwo leży w prawdzie, a nie w kłamstwach. Miłość jest twym bezpieczeństwem. Strach nie istnieje. Utożsamiając się z miłością jesteś bezpieczny. Utożsamiając się z miłością jesteś w domu. Utożsamiając się z miłością odnajdujesz swoją Jaźń.

Lekcja 261.

Bóg jest moim schronieniem i moim bezpieczeństwem.

Będę się utożsamiać z tym, co uważam za swoje schronienie i bezpieczeństwo. Będę widział siebie tam, gdzie postrzegam swoją siłę i będę myślał, że żyję w twierdzy, w której jestem bezpieczny i nie mogę być zaatakowany. Niech dziś nie szukam bezpieczeństwa w niebezpieczeństwie, ani nie próbuję odnaleźć mego pokoju w morderczym ataku. Żyję w Bogu. W Nim odnajduję moje schronienie i moją siłę. W Nim jest moja Tożsamość. W Nim jest wieczny pokój. I tylko tam przypomnę sobie, Kim naprawdę jestem.

Nie będę poszukiwać bożków. Chciałbym dziś, mój Ojcze, przybyć do domu, do Ciebie. Postanawiam być

takim, jakim mnie stworzyłeś i odnaleźć Syna, którego stworzyłeś jako moją Jaźń.

Lekcja 262.

Nie będę dziś postrzegać żadnych różnic.

Ojcze, masz jednego Syna. To na niego chciałbym dziś patrzeć. On jest Twoim jedynym stworzeniem. Dlaczego miałbym postrzegać tysiące form w tym, co jest jednym? Dlaczego miałbym nadawać temu jednemu tysiące imion, kiedy jedno wystarczy? Albowiem Twój Syn musi nosić Twoje Imię[42]*, ponieważ Ty go stworzyłeś. Postanawiam nie postrzegać go jako obcego swemu Ojcu, ani obcego mnie. Gdyż on jest częścią mnie, a ja jego i my jesteśmy częścią Ciebie, Który jesteś naszym Źródłem; jesteśmy wiecznie zjednoczeni w Twojej Miłości; jesteśmy wiecznie świętym Synem Boga.*

My, którzy jesteśmy jednością, chcielibyśmy dziś rozpoznać prawdę o nas. Chcielibyśmy przybyć do domu i spoczywać w jedności. Albowiem tam jest pokój, którego nigdzie indziej nie można poszukiwać ani odnaleźć.

Lekcja 263.

Moje święte widzenie postrzega wszystkie rzeczy jako czyste.

Ojcze, Twój umysł stworzył wszystko co jest, Twój Duch wszedł w to, Twoja Miłość dała temu życie. Czy miałbym zatem patrzyć na to, co stworzyłeś, jak gdyby to było uczynione grzesznym? Nie chciałbym postrzegać takich ciemnych i przerażających obrazów. Sen szaleńca nie jest odpowiednim dla mnie wyborem, zamiast piękna jakim Ty pobłogosławiłeś stworzenie; całej jego czystości, jego radości i jego nieśmiertelności – spokojnego domu w Tobie.

Chociaż wciąż pozostajemy na zewnątrz bramy Nieba, spójrzmy na wszystko, co widzimy, poprzez święty dar widzenia i oczy Chrystusa. Niech wszystkie pozory zdają się nam czyste, żebyśmy mogli przejść obok nich w niewinności i podążać razem do domu naszego Ojca jako bracia i święci Synowie Boga.

Lekcja 264.

Jestem otoczony miłością Boga.

Ojcze, stoisz przede mną, za mną, obok mnie, jesteś w miejscu, w którym widzę siebie i jesteś wszędzie gdzie idę. Jesteś we wszystkich rzeczach, na które patrzę, dźwiękach, które słyszę i w każdej wyciągniętej do mnie dłoni. W tobie czas znika, a miejsce staje się bezsensownym przekonaniem. Bowiem tym, co otacza Twojego Syna i zapewnia mu bezpieczeństwo, jest sama Miłość. Nie ma innego źródła oprócz tego i nie ma też nic, co nie współdzieli jego świętości, co by znajdowało się poza Twoim jedynym stworzeniem, lub pozostawało bez Miłości, która utrzymuje wszystkie rzeczy wewnątrz siebie. Ojcze, Twój Syn jest taki jak Ty. Przybywamy dziś do ciebie w Twoje Własne Imię, aby w pokoju przebywać w Twej wiecznej Miłości.

Moi bracia, połączcie się ze mną w tych słowach. To jest modlitwa zbawienia. Czyż nie musimy się łączyć w tym, co zbawi ten świat, łącznie z nami?

Lekcja 265.

Łagodność stworzenia jest wszystkim co widzę.

Rzeczywiście źle zrozumiałem ten świat, ponieważ przypisałem mu moje grzechy i ujrzałem jak teraz

42 Tu jest ten sam problem, opisany w przypisie 26 (Lekcja 183) i w przypisie 30 (Lekcja 223).

one mnie się przyglądają. Jak dzikie, zawzięte i srogie się one wydawały! I jak bardzo się oszukiwałam myśląc, że to, czego się bałem, znajdowało się w tym świecie, a nie w moim własnym umyśle. Dzisiaj postrzegam ten świat w niebiańskiej łagodności, jaką promienieje stworzenie. Nie ma w nim strachu. Niech pozory moich grzechów nie przysłaniają światłości Nieba opromieniającej ten świat. To, co jest tam odzwierciedlane, jest w Bożym Umyśle. Obrazy, które widzę, odzwierciedlają moje myśli. Jednak, mój umysł i Boży Umysł stanowią jedność. Zatem i ja mogę postrzegać łagodność stworzenia.

W ciszy chciałbym patrzeć na ten świat, który tylko odbija Twoje Myśli i moje również. Niechaj zapamiętam, że one są takie same i wtedy będę postrzegać łagodność stworzenia.

Lekcja 266.

Moja święta Jaźń mieszka w tobie, Boży Synu.

Ojcze, dałeś mi wszystkich Swoich Synów, aby byli mymi zbawcami i doradcami w widzeniu; doręczycielami Twojego świętego Głosu. W nich jesteś odzwierciedlony i w nich Chrystus wspomina mnie z mojej Jaźni. Niech Twój Syn nie zapomni Twojego świętego Imienia. Niech Twój Syn nie zapomni swojego świętego Źródła. Niech Twój Syn nie zapomni, że jego Imię jest Twoim.

Dziś wstępujemy do Raju, wzywając Bożego Imienia i naszego własnego, uznając naszą Jaźń w każdym z nas; zjednoczoną w świętej Miłości Boga. Jak wielu zbawców dał nam Bóg! Jak możemy zgubić drogę do Niego, kiedy On wypełnił ten świat tymi, którzy na Niego wskazują i dał nam wzrok, byśmy mogli ich ujrzeć?

Lekcja 267.

Moje serce bije w pokoju Boga.

Otacza mnie zewsząd życie, które Bóg stworzył w Swej Miłości. Ono woła do mnie w każdym biciu serca i w każdym oddechu; w każdym czynie i w każdej myśli. Pokój wypełnia moje serce i rozlewa się w całym mym ciele przebaczeniem, które jest mym celem. Teraz mój umysł jest uzdrowiony i dane mi jest wszystko czego potrzebuję, by zbawić ten świat. Każde uderzenie serca przynosi mi pokój; każdy oddech napełnia mnie siłą. Jestem posłańcem Boga, kierowanym przez Jego Głos, utrzymywanym przez Niego w miłości i bezustannie podtrzymywanym przez Jego kochające Ramiona w ciszy i pokoju. Każde uderzenie serca wybija Jego Imię i każdemu Jego Głos odpowiada, zapewniając mnie, że jestem w domu wraz z Nim.

Niechaj Twoja Odpowiedź mi służy, a nie moja własna. Ojcze, moje serce bije w pokoju stworzonym przez Serce Miłości. Tam i tylko tam mogę być naprawdę w domu.

Lekcja 268.

Niechaj wszystkie rzeczy będą dokładnie takie, jakimi są.

Nie będę Ciebie, Panie, dziś krytykować ani osądzać. Nie będę przeszkadzać Twemu stworzeniu, ingerować weń i zniekształcać, by przybierało słabe, chorowite formy. Zrezygnuję z chęci naruszania jego jedności i pozwolę mu być takim, jakim go stworzyłeś. Albowiem w ten sposób będę zdolny także rozpoznać moją Jaźń taką, jaką Ty mnie stworzyłeś. W miłości byłem stworzony i w miłości pozostanę na zawsze. Cóż może mnie przerazić, kiedy pozwalam wszystkiemu być dokładnie takim, jakim jest?

Niech nasz wzrok nie będzie dziś bluźnierczy, ani nasze uszy nie zajmują się dziś kłamstwami. Tylko rzeczywistość jest wolna od bólu. Tylko rzeczywistość jest wolna od straty. Tylko rzeczywistość jest w pełni bezpieczna. I tylko jej dziś poszukujemy.

Lekcja 269.

Mój wzrok wybiega naprzód by przyjrzeć się obliczu Chrystusa.

Proszę dziś o Twoje błogosławieństwo dla mojego wzroku. Jest on środkiem, który Ty wybrałeś, bym mógł ujrzeć moje błędy i spojrzeć poza nie. Został mi dany, bym odkrył nowe postrzeganie, poprzez Przewodnika, którego mi przydzieliłeś i abym dzięki Jego lekcjom wykroczył poza postrzeganie i powrócił do prawdy. Proszę o iluzję, która wykracza poza wszystko co sam wytworzyłem. Dzisiaj moim postanowieniem jest widzieć świat, któremu przebaczono, w którym każdy ukazuje mi oblicze Chrystusa i naucza mnie, że to, na co patrzę, należy do mnie; że nic nie istnieje, oprócz Twojego świętego Syna.

Dziś nasz wzrok jest rzeczywiście błogosławiony. Współdzielimy jedną duchową wizję, gdy spoglądamy na oblicze Tego, Którego Jaźń jest nasza. Jesteśmy jednością z powodu Tego, Który jest Synem Boga; Tego, Który jest naszą własną Tożsamością.

Lekcja 270.

Dziś nie będę używał oczu ciała.

Ojcze, widzenie Chrystusowe jest Twoim darem dla mnie i ma moc przetłumaczenia wszystkiego, co widzą oczy ciała, na obraz świata, któremu przebaczono. Jak wspaniały i łaskawy jest ten świat! Jednak, jakże dużo więcej, niż wzrok może pokazać, będę w nim postrzegał. Świat, któremu przebaczono, oznacza, że Twój Syn uznaje swego Ojca, pozwala by jego sny zostały sprowadzone do prawdy i czeka przez jeszcze tylko tą jedną chwilę czasu, który kończy się na zawsze, gdy Twoja pamięć do Twego Syna powraca. I teraz jego wola stanowi jedność z Twoją. Jego funkcja jest teraz tylko Twoją Własną, a każda myśl, z wyjątkiem Twej Własnej, znika.

Cisza dnia dzisiejszego pobłogosławi nasze serca i poprzez te serca do każdego przybędzie pokój. Chrystus jest dziś naszymi oczami. I używając Jego wzroku, oferujemy uzdrowienie temu światu poprzez Niego, świętego Syna, którego Bóg stworzył całkowitym, świętego Syna, którego Bóg stworzył Jedynym.

6. Kim jest Chrystus?

Chrystus jest Bożym Synem, takim, jakim On go stworzył. On jest Jaźnią, którą współdzielimy, jednoczącą nas wszystkich razem i jednoczącą nas także z Bogiem. On jest Myślą przebywającą wciąż w umyśle, który jest Jego Źródłem. Nie opuścił Swego świętego domu, ani nie utracił też niewinności, w której był stworzony. On przebywa niezmieniony na zawsze w Umyśle Boga.

Chrystus jest ogniwem, które łączy cię z Bogiem i sprawia, że stanowisz z nim jedność, gwarantując, że oddzielenie jest niczym więcej niż iluzją rozpaczy, bowiem nadzieja wiecznie w Nim mieszka. Twój umysł jest częścią Jego Umysłu, a Jego Umysł jest częścią twojego. On jest tą częścią, w której znajduje się Boża Odpowiedź; gdzie wszystkie decyzje są już podjęte, wszystkie sny zakończone. Pozostaje nietknięty przez wszystko, co postrzegają oczy ciała. Bo chociaż to właśnie w Nim Jego Ojciec umieścił środki dla twojego zbawienia, On wciąż pozostaje tą Jaźnią, Która, podobnie jak Jego Ojciec, nie zna grzechu.

Będąc domem Ducha Świętego i w domu, w samym Bogu, Chrystus pozostaje w pokoju, w Niebie twojego świętego umysłu. To jest jedyna część ciebie, która ma swą prawdziwą rzeczywistość. Reszta to tylko sny. Jednak te sny będą powierzone Chrystusowi, by zblakły przed Jego chwałą i odsłoniły tobie wreszcie twą świętą Jaźń, Chrystusa.

Duch Święty dociera od Chrystusa w tobie do wszystkich twoich snów i proponuje im by przybyły do Niego, aby mogły być przetłumaczone na prawdę. On wymieni je na końcowy sen, który Bóg ustanowił końcem snów. Albowiem gdy przebaczenie ogarnia ten świat i pokój przybywa do każdego Syna Boga, co mogłoby być jeszcze trzymane w oddzieleniu, bo co jeszcze wtedy pozostaje do oglądania oprócz oblicza Chrystusa?

I jak długo będzie to święte oblicze oglądane, kiedy jest ono tylko symbolem tego, że czas nauki się

skończył i wreszcie został osiągnięty cel Pojednania? Zatem szukajmy oblicza Chrystusa i nie patrzymy na nic innego. Gdy ujrzymy Jego chwałę, wtedy będziemy wiedzieć, że nie potrzebujemy się niczego uczyć, ani postrzegać, ani doświadczać w czasie, a jedyną naszą potrzebą będzie święta Jaźń, Chrystus, Którego Bóg stworzył jako Swego Syna.

Lekcja 271.

Dziś posłużę się widzeniem Chrystusa.

Każdego dnia, o każdej godzinie, w każdej chwili, wybieram to, co chcę oglądać, dźwięki, które chcę słyszeć, świadectwa, których chcę, by stanowiły dla mnie prawdę. Dziś postanawiam patrzeć na to, co Chrystus by chciał, bym widział, dziś postanawiam słuchać Głosu Boga i szukać świadectw tego, co jest prawdziwe w Bożym stworzeniu. W widzeniu Chrystusa, ten świat i Boże stworzenie się spotykają i gdy się łączą, wszelkie postrzeganie znika. Jego dobrotliwe widzenie wybawia ten świat od śmierci, bowiem wszystko, na co On spogląda, musi żyć, pamiętając Ojca i Syna; Stwórcę i stworzenie jako zjednoczonych.

Ojcze, widzenie Chrystusowe jest drogą do Ciebie. To, co On widzi, zaprasza Twoją pamięć, by została mi przywrócona. I właśnie to chciałbym dziś oglądać.

Lekcja 272.

Jak iluzje mogą zadowolić Bożego Syna?

Ojcze, prawda należy do mnie. Mój dom jest ustanowiony w Niebie, poprzez Twoją Wolę i moją. Czy sny mogą mnie zadowolić? Czy iluzje mogą mi przynieść szczęście? Co oprócz Twojej pamięci może zadowolić Twojego Syna? Nie przyjmę mniej niż Ty mi dałeś. Jestem otoczony Twoją Miłością, zawsze spokojną, zawsze łagodną i zawsze bezpieczną. Boży Syn musi być takim, jakim go stworzyłeś.

Dziś przechodzimy obok iluzji. I gdy słyszymy, jak pokusa namawia nas, by z tym zwlekać i pozostawać w jakimś śnie, odwracamy się od niej i pytamy siebie czy my, Synowie Boga, moglibyśmy zadowolić się snami, kiedy Niebo można wybrać tak samo łatwo jak piekło, a miłość szczęśliwie zastąpi wszelki lęk.

Lekcja 273.

Cisza pokoju Boga jest moja.

Może my już teraz jesteśmy gotowi na dzień niezakłóconego spokoju. Jeśli to jest jeszcze niewykonalne, jesteśmy mimo to zadowoleni, a nawet bardziej niż zadowoleni, z tego, że możemy uczyć się, jak taki dzień osiągnąć. Jeśli przyznajemy pierwszeństwo niepokojom, nauczmy się jak je oddalić i przywrócić pokój. Musimy tylko zapewnić nasze umysły, że „cisza pokoju Boga jest moja” i nic nie może zakłócić pokoju, który Sam Bóg dał Swemu Synowi.

Ojcze, Twój pokój należy do mnie. Dlaczego miałbym się bać, jeśli nic nie może mnie obrabować z tego, co chciałbyś, bym zatrzymał? Nie mogę utracić Twoich darów. A więc pokój, który dałeś Swojemu Synowi, jest wciąż we mnie, w ciszy i w mojej wiecznej miłości do Ciebie.

Lekcja 274.

Dzień dzisiejszy należy do miłości. Nie będę się bać.

Ojcze, dziś chciałbym by wszystkie rzeczy były takimi, jakimi Ty je stworzyłeś i by oddawały Twojemu Synowi cześć należną jego bezgrzeszności: miłość brata do brata i jego Przyjaciela. W ten sposób jestem

odkupiony. W ten sposób także prawda wstąpi tam, gdzie były iluzje, światło zastąpi ciemność i Twój Syn pozna, że jest takim, jakim go stworzyłeś.

Dziś otrzymujemy szczególne błogosławieństwo od Tego, Kto jest naszym Ojcem. Powierz Jemu ten dzień, a nie będzie dziś strachu, ponieważ ten dzień został podarowany miłości.

Lekcja 275.

Uzdrawiający Głos Boga wszystko dziś chroni.

Zajmijmy się dziś Głosem w imieniu Boga, który wypowiada pradawną lekcję, nie bardziej prawdziwą dziś niż w jakimkolwiek innym dniu. Jednak to właśnie ten dzień został wybrany, byśmy szukali, słuchali, uczyli się i rozumieli. Przyłącz się do mnie, byśmy razem słuchali. Albowiem ten Głos przemawiający w imieniu Boga mówi nam o sprawach, których nie możemy zrozumieć sami, ani uczyć się oddzielnie. Właśnie poprzez to wszystko podlega ochronie. I w tym można odnaleźć uzdrawiające działanie Głosu przemawiającego w imieniu Boga.

Twój uzdrawiający Głos chroni dziś wszystko i dlatego pozostawiam wszystko tobie. Nie muszę się niczym niepokoić. Bowiem Twój Głos powie mi co robić i gdzie iść; do kogo mówić i co mu powiedzieć, o czym myśleć, jakie słowa przekazać temu światu. Bezpieczeństwo, które przynoszę, jest mi dane. Ojcze, Twój Głos ochrania wszystko poprzez mnie.

Lekcja 276.

Dane mi jest Słowo Boże bym je głosił.

Co jest Słowem Bożym? „Mój Syn jest czysty i święty tak jak Ja”. W ten sposób Bóg stał się Ojcem Syna, którego kocha, ponieważ w ten sposób został on stworzony. To jest takie Słowo, którego Jego Syn nie stworzył wraz z Nim, ponieważ w tym Słowie Jego Syn został stworzony. Zaakceptujmy Jego Ojcostwo, a wtedy wszystko zostanie nam dane. Ale gdy zaprzeczymy, że byliśmy stworzeni w Jego Miłości, wtedy zaprzeczymy własnej Jaźni i będziemy niepewni tego Kim jesteśmy, Kto jest naszym Ojcem i dla jakiego celu przybyliśmy. A jednak, potrzebujemy tylko uznać Tego, Kto dał nam ten świat w naszym stworzeniu, aby Go sobie przypomnieć i w ten sposób przypomnieć sobie naszą Jaźń.

Ojcze, Twoje Słowo jest moje. I ono jest tym, co chciałbym głosić wszystkim moim braciom, którzy są mi dani, bym ich miłował jako swoją własność, tak jak ja jestem kochany, błogosławiony i chroniony przez Ciebie.

Lekcja 277.

Nie będę wiązał Twojego Syna prawami, które wytworzyłem.

Twój Syn jest wolny, Ojcze. Postanawiam nie wyobrażać sobie, że ograniczyłem go prawami, które wytworzyłem, by rządzić ciałem. Nie podlega on żadnym prawom, które wytworzyłem i poprzez które próbuję uczynić ciało bardziej bezpiecznym. Nie jest zmieniony przez to co zmienne. Nie jest niewolnikiem żadnych praw czasu. Jest takim, jakim go stworzyłeś, bowiem nie zna żadnych praw oprócz prawa miłości.

Nie czcijmy bożków, ani też nie wierzmy w żadne prawo, które bałwochwalstwo chciałoby wytworzyć, aby ukryć wolność Syna Boga. On nie jest przez nic ograniczony oprócz swoich wierzeń. Jednak to, czym on jest, daleko wykracza poza w jego wiarę w niewolę czy wolność. Jest wolny, ponieważ jest Synem swego Ojca. I nie może być ograniczony przez nic, chyba że Boża prawda mogłaby kłamać, a Bóg mógłby chcieć oszukiwać Samego Siebie.

Lekcja 278.

Jeśli jestem uwięziony, mój Ojciec nie jest wolny.

Jeśli przyjmuję, że jestem więźniem ciała w świecie, w którym wszystkie rzeczy, które wydają się żyć, w końcu wydają się umierać, wtedy mój Ojciec jest więźniem wraz ze mną. I w to niewątpliwie wierzę, gdy utrzymuję, że muszę być posłuszny prawom, którym jest posłuszny ten świat; wówczas słabości i grzechy, które postrzegam, stają się prawdziwe i nie można od nich uciec. Jeśli jestem w jakikolwiek sposób przywiązany, nie znam mego Ojca ani mojej Jaźni. I wtedy jestem stracony dla całej rzeczywistości. Albowiem prawda jest wolna, a to, co jest przywiązane, nie jest częścią prawdy.

Ojcze, proszę tylko o prawdę. Miałem wiele głupich myśli o sobie i swoim stworzeniu i wywołałem sen o strachu w mym umyśle. Dziś nie chciałbym niczego śnić. Zamiast szaleństwa i strachu wybieram podążanie drogą do Ciebie. Albowiem prawda jest bezpieczna i tylko miłość jest pewna.

Lekcja 279.

Wolność stworzenia obiecuje mą własną wolność.

Koniec snów jest mi obiecany, ponieważ Syn Boga nie został porzucony przez Jego Miłość. Tylko w snach jest taki czas, kiedy wydaje się być on w więzieniu i czekać na uwolnienie w przyszłości, jeśli ono w ogóle nastąpi. Jednak w rzeczywistości jego sny przeminęły, a na ich miejscu jest ustanowiona prawda. I teraz już wreszcie jest wolny. Czy powinienem czekać w łańcuchach, które zostały dla mego uwolnienia już przerwane, gdy Bóg już teraz proponuje mi wolność?

Przyjmę dziś Twe obietnice i uwierzę w nie. Mój Ojciec kocha Syna, Którego stworzył dla Siebie. Czy chciałbyś odmówić mi darów, które Sam mi dałeś?

Lekcja 280.

Jakie ograniczenia mogę nałożyć na Bożego Syna?

Ten, kogo Bóg stworzył nieograniczonym, jest wolny. Mogę wymyślać dla niego więzienie i go tam wtrącać, ale tylko w iluzjach, a nie w prawdzie. Żadna Myśl Boga nie opuściła Umysłu jej Ojca. Żadna Myśl Boga nie jest w ogóle ograniczona. Każda Myśl Boga jest wiecznie czysta. Czy mogę nakładać ograniczenia na Syna Boga, gdy jego Ojciec chciał, by był on nieograniczony i podobny do Niego w kwestii wolności i miłości?

Dziś oddaję cześć Twojemu Synowi, ponieważ w ten sposób sam odnajduję drogę do Ciebie. Ojcze, nie nakładam ograniczeń na Syna, którego kochasz i którego stworzyłeś nieograniczonym. Cześć, którą mu oddaję, jest Twoja, a to co jest Twoje, należy również do mnie.

7. Kim[43] jest Duch Święty?

Duch Święty pośredniczy między iluzjami i prawdą. Ponieważ musi On przerzucić most przez przepaść, jaka jest między rzeczywistością i snami, dlatego też sprowadza postrzeganie do wiedzy, dzięki łasce, którą

43 Język angielski używa „Who are you?” i jest to wtedy pytanie o osobową tożsamość oraz „What are you?”, co jest pytaniem o pełnioną funkcję, odgrywaną rolę, itp. W oryginale jest tu pytanie „What is the Holy Spirit?”, co dosłownie tłumaczone brzmi „Czym jest Duch Święty?” W Kursie cudów bardzo często jest używany zaimek „what” w odniesieniu do osób, być może dlatego, że z jednej strony, pełniona funkcja określa tożsamość, a z drugiej strony, osobowo pojmowana tożsamość ogranicza to, co w rzeczywistości jest nieograniczone. Jednak w języku polskim zaimek bezosobowy „co” jest w odniesieniu do osób używany dość rzadko, a pojmowana osobowo postać Ducha Świętego jest głęboko zakorzeniona w świadomości wielu, dlatego w tym konkretnym miejscu, jak również w pouczeniach 6 i 14, użyto zaimka osobowego „kto”. Oczywiście, jak zwykle, czytelnik może sobie wybrać, które tłumaczenie woli.

Mu Bóg dał, aby stała się darem dla każdego, kto się zwraca do Niego o prawdę. Przez ten most, który On stawia, wszystkie sny są przeniesione do prawdy, by zostały rozwiane przez światło wiedzy. Wszystkie postrzegane obrazy i dźwięki zostają na zawsze odłożone. A tam, gdzie były poprzednio postrzegane, przebaczenie umożliwiło spokojne zakończenie postrzegania.

Celem, jaki ustanawia nauczanie Ducha Świętego, jest właśnie to zakończenie snów. Albowiem obrazy i dźwięki muszą być przetłumaczone z takich, które świadczą o strachu, na takie, które są świadectwami miłości. I kiedy to jest już w pełni zrealizowane, uczenie osiąga swój jedyny cel, jaki ma w świetle prawdy. Albowiem uczenie, tak jak kieruje nim Duch Święty by osiągnąć rezultaty jakie w nim postrzega, staje się środkiem służącym do tego, ażeby wyjść poza siebie i być zastąpionym przez wieczną prawdę.

Gdybyś tylko wiedział, jak bardzo twój Ojciec pragnie, byś rozpoznał swą bezgrzeszność, wówczas nie pozwoliłbyś, by Jego Głos wołał na próżno, ani nie odwracałbyś się od tego, czym chciałby On zastąpić twoje przerażające wyobrażenia i sny, które wytworzyłeś. Duch Święty rozumie sposoby i środki jakie wytworzyłeś, poprzez które chciałeś uzyskać coś, co nie jest nigdy możliwe do uzyskania. Jeśli je Mu powierzysz, On zastosuje te środki, które wytworzyłeś by skazać się na wygnanie, aby przywrócić twój umysł tam, gdzie jest on naprawdę w domu.

Z wiedzy, gdzie został umieszczony przez Boga, Duch Święty wzywa ciebie, abyś pozwolił przebaczeniu oprzeć się na twoich snach, by przywrócić ci zdrowie i pokój umysłu. Bez przebaczenia twoje sny wciąż pozostaną, aby cię przerażać. A pamięć całej Miłości twojego Ojca nie powróci, by ogłosić, że nadszedł koniec snów.

Przyjmij dar twego Ojca. Jest on wołaniem Miłości do Miłości, by była tylko Sobą. Duch Święty jest Jego darem, dzięki któremu spokój Nieba jest przywrócony umiłowanemu Synowi Boga. Czy chciałbyś odmówić podjęcia się funkcji dopełnienia Boga, kiedy wszystkim, czego On chce, jest to, abyś ty był pełny?

Lekcja 281.

Nic nie może mnie zranić oprócz moich myśli.

Ojcze, Twój Syn jest doskonały. Kiedy myślę, że mogę się w jakiś sposób zranić, jest tak, ponieważ zapomniałem kim jestem i że jestem takim, jakim Ty mnie stworzyłeś. Twoje myśli mogą tylko przynieść mi szczęście. Jeśli kiedykolwiek jestem smutny, zraniony czy chory, zapomniałem co Ty myślisz i umieściłem swoje małe, bezsensowne idee w miejscu należnym Twoim Myślom i w którym one są. Nic nie może mnie zranić oprócz moich myśli. Te Myśli, które myślę wraz z Tobą, mogą tylko błogosławić. Te Myśli, które myślę z Tobą, są samą prawdą.

Nie będę się dziś ranił. Bowiem jestem poza wszelkim bólem. Mój Ojciec umieścił mnie bezpiecznie w Niebie, czuwając nade mną. A ja nie chciałbym atakować Syna, którego On kocha, ponieważ to, co On kocha, jest również i moim obiektem miłości.

Lekcja 282.

Nie będę się dziś bał miłości.

Gdybym mógł sobie tylko to w pełni dziś uświadomić, zbawienie ogarnęłoby cały świat. Dzisiejsza idea jest decyzją, aby nie być szalonym i zaakceptować siebie takim, jakim Sam Bóg, mój Ojciec i moje Źródło, mnie stworzył. To jest postanowienie, by nie śnić snów śmierci, podczas gdy prawda na zawsze żyje w radości i miłości. I to jest wybór, by rozpoznać Jaźń, którą Bóg stworzył jako Swojego Syna, Którego On kocha i Który pozostaje moją jedyną Tożsamością.

Ojcze, Twoje Imię to Miłość i moje też. Taka jest prawda. I czy prawda może być zmieniona tylko przez nadanie jej innej nazwy, innego imienia? Imię strachu jest po prostu pomyłką. Nie będę się dziś bał prawdy.

Lekcja 283.

Moja prawdziwa Tożsamość mieszka w Tobie.

Ojcze, wytworzyłem jakieś wyobrażenie samego siebie i właśnie nim nazwałem Syna Boga. Jednak stworzenie jest takie jak zawsze było, gdyż Twoje stworzenie jest niezmienne. Niech nie oddaję czci bożkom. Jestem tym, którego kocha mój Ojciec. Moja świętość trwa w świetle Niebios i w Miłości Boga. Czy nie jest ona bezpieczna, umiłowana przez Ciebie? Czy nie jest ona światłem na bezkresnym Niebie? Czy Twój Syn nie jest moją prawdziwą Tożsamością, kiedy Ty stworzyłeś wszystko co jest?

Jesteśmy teraz Jednością we współdzielonej Tożsamości, z Bogiem, naszym Ojcem, jako naszym jedynym Źródłem i z wszystkim, co zostało stworzone jako część nas. Tak więc wszystkiemu udzielamy błogosławieństwa, jednocząc się w pełni miłości z całym światem, który nasze przebaczenie uczyniło jednym z nami.

Lekcja 284.

Mogę postanowić zmienić wszystkie myśli, które ranią.

Strata nie jest stratą, gdy jest prawidłowo postrzegana. Ból jest niemożliwy. Zmartwienie w ogóle nie istnieje, bez względu na powód. Wszelkiego rodzaju cierpienie jest niczym innym jak tylko snem. To jest prawda, która na początku ma być tylko wypowiadana i powtarzana wiele razy; następnie trzeba ją zaakceptować jako częściowo prawdziwą, z wieloma zastrzeżeniami. Potem powinna być poważnie rozważana w coraz większym stopniu, a w końcu w pełni zaakceptowana jako prawda. Mogę zadecydować, by zmienić wszystkie myśli, które ranią. I chciałbym dziś wykroczyć poza te słowa oraz poza wszelkie zastrzeżenia i dojść do pełnego przyjęcia prawdy, która w tych słowach jest zawarta.

Ojcze, to, co Ty dałeś, nie może ranić, zatem zmartwienie i ból muszą być niemożliwe. Obym nie stracił dziś zaufania do Ciebie, przyjmując tylko to, co radosne, jako twoje dary; przyjmując tylko to, co radosne, jako prawdę.

Lekcja 285.

Moja świętość świeci dziś jasno i wyraźnie.

Dziś budzę się z radością, oczekując, że dziś spotka mnie tylko szczęście od Boga. Dziś zapraszam tylko to i zdaję sobie sprawę z tego, że odpowiedź na me zaproszenie otrzymam poprzez te myśli, do których zostało one przeze mnie wysłane. A poproszę tylko o radosne rzeczy, w chwili, gdy uznam swoją świętość. Albowiem jaki byłby użytek z bólu, jaki byłby cel mojego cierpienia i jaką korzyść przyniosłoby mi zmartwienie i strata, jeśli szaleństwo dziś odstępuje ode mnie, a ja zamiast niego akceptuję mą świętość?

Ojcze, moja świętość jest Twoja. Niech stanie się to powodem mej radości i niech poprzez przebaczenie przywrócone mi będzie zdrowie umysłu. Twój Syn jest wciąż taki, jakim Ty go stworzyłeś. Moja świętość jest częścią mnie, a także częścią Ciebie. A co może zmienić Samą Świętość?

Lekcja 286.

Cisza Nieba gości dziś w mym sercu.

Ojcze, jak cicho jest dziś! Jak spokojnie wszystko układa się na swoim miejscu! Dzień dzisiejszy jest tym dniem, w którym dochodzę do zrozumienia lekcji, że nie muszę nic robić. W Tobie każdy wybór jest już dokonany. W Tobie każdy konflikt został już rozwiązany. W tobie wszystko, co mam nadzieję odnaleźć, jest już mi dane. Twój pokój jest mój. Moje serce jest spokojne i mój umysł odpoczywa. Twoja Miłość jest Niebem i

Twoja Miłość jest moja.

Cisza dnia dzisiejszego przyniesie nam nadzieję, że odnaleźliśmy właściwą drogę i zaszliśmy nią już daleko, zmierzając do całkowicie pewnego celu. Dziś nie zwątpimy w cel, który Bóg nam obiecał. Ufamy mu i ufamy naszej Jaźni, Która wciąż stanowi z Nim Jedność.

Lekcja 287.

Ty jesteś moim celem, mój Ojcze. Tylko Ty.

Gdzież chciałbym iść, jak nie do Nieba? Co mogłoby być substytutem szczęścia? Jaki dar wolałbym od pokoju Boga? Jakiegoż skarbu chciałbym szukać, odnaleźć i trzymać w swym skarbcu, który mógłby się równać z moją Tożsamością? I czy chciałbym żyć raczej w strachu niż w miłości?

Ty jesteś moim celem, Ojcze. Kogo, jak nie Ciebie, mógłbym pragnąć mieć? Jaką drogą, jak nie tą, która prowadzi do Ciebie, pragnąłbym iść? I co oprócz pamiętania Ciebie mogłoby oznaczać koniec snów i daremnych substytutów prawdy? Ty jesteś mym jedynym celem. Twój Syn chciałby być takim, jakim Ty go stworzyłeś. Jakim innym sposobem, jak nie tym, mógłbym rozpoznać mą Jaźń i zjednoczyć się z mą Tożsamością?

Lekcja 288.

Niechaj zapomnę dziś przeszłość moich braci.

Właśnie ta myśl prowadzi mnie drogą do Ciebie i zbliża mnie do swego celu. Nie mogę przybyć do Ciebie bez mojego brata. Żeby bowiem poznać moje Źródło, najpierw muszę rozpoznać, co stworzyłeś ze mną w jedności. To ręka mojego brata prowadzi mnie drogą do Ciebie. Jego grzechy wraz z moimi należą do przeszłości, więc jestem zbawiony, bo przeszłość przeminęła. Nie będę do niej już przywiązywać wagi i przechowywać ją w swym sercu, bo w przeciwnym razie zgubię drogę do Ciebie. Mój brat jest moim zbawcą. Nie będę atakować zbawcy, którego Ty mi dałeś. Ale będę go czcić jako tego, kto nosi Twoje Imię i w ten sposób będę pamiętać, że ono jest moim własnym.

Przebacz mi, zatem, dziś. I będziesz wiedzieć, że mi przebaczyłeś, jeśli ujrzysz swego brata w świetle świętości. On nie może być mniej święty niż ja, a ty nie możesz być bardziej święty niż on.

Lekcja 289.

Przeszłość już się zakończyła. Nie może na mnie oddziaływać.

Dopóki przeszłość nie zniknie z mojego umysłu, rzeczywisty świat musi umykać przed moim wzrokiem. Bo tak naprawdę patrzę na nicość; widząc tylko to, czego tam nie ma. Jak mogę zatem postrzegać świat, oferowany mi przez przebaczenie? przeszłość została wytworzona w tym celu, by ukrywać, gdyż na ten świat można spoglądać tylko teraz. Ten świat nie ma więc przeszłości. Albowiem tylko przeszłości można przebaczyć, a gdy się jej przebaczy, ona znika.

Ojcze, niech nie spoglądam na przeszłość, której nie ma. Albowiem Ty zaproponowałeś mi Swój Własny zamiennik, w którym świat teraźniejszy przeszłość pozostawiła nienaruszonym i wolnym od grzechu. Tu kończy się wina. I tu jestem gotów na Twój końcowy krok. Czy mogę wymagać od Ciebie, żebyś dłużej czekał na Swojego Syna, aby odnalazł piękno, które zaplanowałeś jako koniec wszelkich jego snów i wszelkiego jego bólu?

Lekcja 290.

Moje obecne szczęście jest wszystkim co widzę.

Jeśli nie przyglądam się temu, czego nie ma, moje obecne szczęście jest wszystkim co widzę. Moje oczy wreszcie otwierają się by widzieć. I chciałbym, by widzenie Chrystusowe stało się mym udziałem w tym ważnym dniu. To, co widzę bez Korekcji dokonanej przez Boga, wzrokiem, który wytworzyłem, jest zbyt przerażające i bolesne, aby to oglądać. Jednak nie chciałbym już ani chwili dłużej pozwalać, by mój umysł był oszukiwany przez wiarę, że sen, który wytworzyłem, jest prawdziwy. W tym dniu poszukuję mego szczęścia w teraźniejszości i nie oglądam się na nic innego, oprócz tego, czego szukam.

Z tym postanowieniem przybywam do Ciebie i proszę, by Twa siła mnie podtrzymywała, gdy będę zmierzał tylko do pełnienia Twojej Woli. Nie możesz mnie nie usłyszeć, Ojcze. To, o co proszę, już mi dałeś. Jestem pewien, że ujrzę dziś swoje szczęście.

8. Czym jest Rzeczywisty Świat?

Rzeczywisty świat jest symbolem, podobnym do reszty symboli, jakie oferuje postrzeganie. Jednak przedstawia on sobą coś przeciwnego do tego, co wytworzyłeś. Twój świat jest oglądany przez oczy strachu i przynosi twemu umysłowi przerażające świadectwa. Rzeczywisty świat może być postrzegany tylko przez oczy, które błogosławi przebaczenie, zatem postrzegają one świat, gdzie przerażenie nie jest możliwe i nie można w nim odnaleźć świadectw strachu.

Rzeczywisty świat zawiera określony odpowiednik każdej nieszczęśliwej myśli, przejawiającej się w twym świecie; niezawodną korekcję obrazów strachu i dźwięków bitwy, które twój świat zawiera. Rzeczywisty świat jawi się zupełnie inaczej, poprzez spokojne oczy i umysł, w którym mieszka pokój. Nie ma tam niczego oprócz odpoczynku. Nie ma tam krzyków bólu i nie słyszy się żalów, ponieważ niczego tam nie ma poza przebaczeniem. I widać wszędzie łagodność. Tylko pełne szczęścia obrazy i dźwięki mogą docierać do umysłu, który sobie przebaczył.

Czy takiemu umysłowi potrzebne są myśli o śmierci, ataku i mordzie? Co może on postrzegać w swym otoczeniu oprócz bezpieczeństwa, miłości i radości? Czy jest tam coś, co chciałoby wybrać dla siebie potępienie i czy jest tam coś, co chciałoby osądzać? Taki świat bierze się z pokoju wewnętrznego umysłu. Żadne niebezpieczeństwo nie czyha w czymkolwiek, co on widzi, ponieważ jest on życzliwy, i tylko na życzliwość spogląda.

Rzeczywisty świat symbolizuje to, że sen o grzechu i winie się zakończył i Syn Boży już dłużej nie śpi. Jego czuwające oczy postrzegają niezawodnie odzwierciedlenie Miłości jego Ojca; przyrzeczenie, że jest on odkupiony. Rzeczywisty świat oznacza koniec czasu, ponieważ jego postrzeganie czyni czas bezużytecznym.

Czas nie jest teraz Duchowi Świętemu potrzebny, kiedy już wypełnił Jego cel. Teraz czeka On tylko jeszcze jedną chwilę dłużej na to, by Bóg podjął Swój końcowy krok i wtedy czas znika, a odchodząc zabiera ze sobą postrzeganie, pozostawiając tylko samą prawdę. Ta chwila jest naszym celem, ponieważ zawiera ona wspomnienie Boga. I gdy patrzymy na świat, któremu przebaczono, to właśnie On woła do nas i przybywa aby zabrać nas do domu, przypominając nam naszą Tożsamość, którą nasze przebaczenie nam przywróciło.

Lekcja 291.

To jest dzień ciszy i pokoju.

Dziś przeze mnie przeziera wizja Chrystusa. Jego wzrok pokazuje mi, że wszystkiemu zostało przebaczone i wszystko ogarnia pokój, oferując to samo widzenie temu światu. I przyjmuję to widzenie w jego imię, zarówno dla siebie, jak również dla tego świata. Jakie piękno dziś oglądamy! Jaką świętość dziś widzimy wokół siebie! I dane jest nam rozpoznać, że jest to świętość, którą współdzielimy; że to jest świętość Samego Boga.

W tym dniu mój umysł jest spokojny, aby mógł przyjąć Myśli, które Ty mi przekazujesz. A ja przyjmuję to,

co przybywa od Ciebie, a nie ode mnie samego. Nie znam drogi do Ciebie. Ale Ty jesteś absolutnie pewny. Ojcze, prowadź Swojego Syna spokojną drogą, która wiedzie do Ciebie. Niechaj moje przebaczenie będzie pełne i niech Twoja pamięć do mnie powróci.

Lekcja 292.

Jest pewne, że wszystko zakończy się szczęśliwie.

Boże obietnice są w pełni dotrzymywane. I On gwarantuje, że w ostatecznym rezultacie wszystko zakończy się tylko radością. Jednak tylko od nas zależy, kiedy to zostanie osiągnięte; jak długo pozwolimy, by obca wola wydawała się sprzeciwiać Jego Woli. I dopóki myślimy, że ta wola jest rzeczywista, nie dotrzemy do końca, który On wyznaczył jako ostateczny rezultat, będący zakończeniem wszystkich problemów, które postrzegamy, wszystkich perypetii, które widzimy i wszystkich sytuacji, z jakimi się spotykamy. Jednak to zakończenie jest pewne. Albowiem Boża Wola zawsze się wypełnia na ziemi jak i w Niebie. Będziemy szukać i znajdziemy zgodnie z Jego Wolą, która gwarantuje wypełnienie naszej woli.

Dziękujemy Ci, Ojcze, za twoją gwarancję, że wszystko zakończy się szczęśliwie. Pomóż nam, by nic nam nie przeszkadzało na naszej drodze i w ten sposób nie opóźniało nadejścia obiecanego przez Ciebie szczęśliwego zakończenia każdego problemu, który widzimy; każdej próby, której, jak wciąż uważamy, musimy sprostać.

Lekcja 293.

Wszelki strach należy do przeszłości, a tu jest tylko miłość.

Wszelki strach jest już przeszłością, ponieważ jego źródło zniknęło i wszelkie jego myśli zniknęły razem z nim. Miłość pozostaje jedynym stanem teraźniejszym, którego źródło jest tu, na wieki wieków. Czy ten świat może wydawać się świetlisty, jasny, bezpieczny i serdeczny, z wszystkimi moimi pomyłkami, które go gnębią i pokazują mi zniekształcone formy strachu? Jednak w teraźniejszości miłość jest czymś oczywistym, a jej skutki są widoczne. Cały ten świat lśni odbijając jej święte światło, a ja wreszcie postrzegam świat, któremu przebaczono.

Ojcze, niech Twój święty świat nie umknie dziś przed mym wzrokiem. Niech moje uszy nie będą głuche na wszystkie hymny wdzięczności, jakie ten świat śpiewa, a które są zagłuszane dźwiękami strachu. Rzeczywisty świat chroni teraźniejszość przed błędami przeszłości. I chcę dziś mieć przed swymi oczami tylko ten świat.

Lekcja 294.

Moje ciało jest całkowicie neutralne.

Jestem Synem Boga. Jak mogę być również czymś innym? Czy Bóg stworzył śmiertelnych i zdolnych do zepsucia? Jaki użytek ma umiłowany Syn Boga z tego, co musi umrzeć? A jednak to, co neutralne, nie postrzega śmierci, ponieważ nie ma tam myśli o śmierci, ani kpiny z miłości. Neutralność danej rzeczy chroni ją, dopóki jest ona użyteczna. A potem, gdy już nie ma żadnego celu, jest odkładana na bok. Nie jest chora, stara, ani zraniona. Jest tylko bezużyteczna, niepotrzebna i zostaje odrzucona. Niechaj więc dziś nie postrzegam w ciele niczego więcej niż tylko to; coś, co jest odpowiednie by służyć i służy przez jakiś czas i co jest uznawane za użyteczne dopóki może służyć, a potem jest zastępowane przez większe dobro.

Moje ciało, Ojcze, nie może być Twoim Synem. A to, co nie jest stworzone, nie może być ani grzeszne, ani bezgrzeszne, ani dobre, ani złe. Niechaj więc użyję tego snu by wspomógł Twój plan naszego przebudzenia ze wszystkich snów, jakie wytworzyliśmy.

Lekcja 295.

Duch Święty patrzy dziś poprzez mnie.

Chrystus prosi, by mógł dziś użyć dziś moich oczu i w ten sposób odkupić ten świat. Prosi On o ten dar, by mógł przynieść pokój do mego umysłu i usunąć zeń wszelkie przerażenie i ból. I gdy zostaną one usunięte, sny, które wydawały się ogarniać ten świat, znikną. Odkupienie musi być tylko jedno dla wszystkich. Jeśli ja jestem zbawiony, ten świat jest zbawiony wraz ze mną. Albowiem wszyscy razem musimy być odkupieni. Strach przejawia się w wielu różnych formach, ale miłość jest tylko jedna.

Mój Ojcze, Chrystus poprosił mnie o dar, a ja go daję, ażeby był mi dany. Pomóż mi użyć dziś oczu Chrystusa, pozwalając Miłości Ducha Świętego błogosławić wszystko, na co tylko mogę spojrzeć, żeby Jego przebaczająca Miłość mogła się na mnie oprzeć.

Lekcja 296.

Duch Święty dziś mówi przeze mnie.

Dziś Duch Święty potrzebuje mego głosu, żeby cały ten świat mógł usłyszeć Twój Głos i Twoje Słowo poprzez mnie. Postanowiłem pozwolić Ci mówić przeze mnie, ponieważ nie chciałbym używać żadnych innych słów oprócz Twoich i nie chciałbym mieć żadnych oddzielnych myśli poza Twoimi, ponieważ tylko Twoje są prawdziwe. Chciałbym być zbawicielem świata, który wytworzyłem. Albowiem został on potępiony przeze mnie i dlatego chciałbym go uczynić wolnym, żebym mógł znaleźć sposób ocalenia i usłyszeć Słowo, którym Twój święty Głos będzie przemawiać dziś do mnie.

Dziś nauczamy tego samego, czego chcielibyśmy się uczyć. I tak nasz cel nauki staje się wolny od konfliktów i można go łatwo oraz szybko osiągnąć. Jak chętnie przybywa Duch Święty, by uratować nas od piekła, kiedy pozwalamy Jego nauczaniu przekonać ten świat, poprzez nas, aby szukał i odnalazł łatwą ścieżkę do Boga.

Lekcja 297.

Przebaczenie jest jedynym darem, który daję.

Przebaczenie jest jedynym darem, który daję, ponieważ jest to jedyny dar, którego chcę. I wszystko, co daję, daję sobie. Taka jest prosta recepta na zbawienie. I ja chciałbym być zbawiony i chciałbym, aby zbawienie stało się dla mnie sposobem życia w świecie, który potrzebuje zbawienia i który zostanie zbawiony, gdy zaakceptuję dla siebie Pojednanie.

Ojcze, jak niezawodne są Twoje sposoby, jak pewny jest ich końcowy rezultat i jak dokładnie każdy krok w moim zbawieniu jest już ustanowiony i zrealizowany przez Twoją łaskę. Dziękuję Ci za Twoje wieczne dary i dziękuję Ci za moją Tożsamość.

Lekcja 298.

Kocham Ciebie, Ojcze i kocham Twojego Syna.

Moja wdzięczność umożliwia zaakceptowanie mej miłości bez strachu. I w ten sposób jestem wreszcie przywrócony mej rzeczywistości. Przebaczenie usuwa wszystko, co przeszkadza memu świętemu widzeniu. I zbliżam się do końca bezsensownych podróży, szalonych gonitw i sztucznych wartości. Przyjmuję w zamian to, co Bóg ustanawia jako moje, będąc pewnym, że tylko poprzez to będę zbawiony; będąc pewnym, że idę poprzez strach na spotkanie Miłości.

Ojcze, przybywam dziś do ciebie, ponieważ nie chciałbym podążać żadną inną drogą, tylko Twoją. Jesteś przy mnie. Twoja droga jest pewna. A ja jestem wdzięczny za Twe święte dary bezpiecznego schronienia i ucieczki od wszystkiego, co przysłaniałoby moją miłość do Boga, mego Ojca i Jego świętego Syna.

Lekcja 299.

Mieszka we mnie świętość, która jest wieczna.

Moja świętość jest daleko poza mą własną zdolnością jej poznania i zrozumienia. Jednak Bóg, mój Ojciec, Który ją stworzył, potwierdza moją świętość, uznając ją za Swoją. Nasza wspólna Wola ją rozumie. I Nasza wspólna Wola wie, że tak jest.

Ojcze, moja świętość nie pochodzi ode mnie. Nie jest moja w tym sensie, że nie może być zniszczona przez grzech. Nie jest moja w tym sensie, że nie może cierpieć z powodu ataku. Iluzje mogą ją tylko przysłonić, ale nie mogą zgasić jej światłości. Pozostaje ona na zawsze doskonała i nietknięta. W niej wszystko jest uzdrowione, ponieważ w niej wszystko pozostaje takim, jakim zostało stworzone przez Ciebie. Mogę poznać swoją świętość. Albowiem Sama Świętość mnie stworzyła, a ja mogę poznać swoje Źródło, gdyż jest Twoją wolą byś został poznany.

Lekcja 300.

Ten świat naprawdę trwa tylko przez chwilę.

Ta myśl może być użyta do powiedzenia, że śmierć i smutek są pewne dla tych wszystkich, którzy tu przybyli, ponieważ ich radości odchodzą, zanim zostaną przyjęte w posiadanie, a nawet zanim zostaną uchwycone. Jednak to jest także idea, która nie pozwala, by fałszywe postrzeganie trzymało nas w swym uścisku, ani by przedstawiało sobą coś więcej, niż przelotny obłok na wiecznie spokojnym niebie. I właśnie tego spokoju dziś szukamy, bezchmurnego, oczywistego i pewnego.

Dziś szukamy Twego świętego świata. Gdyż my, Twoi kochający Synowie, zgubiliśmy drogę na czas pewien. Ale słuchaliśmy Twego Głosu i dokładnie się nauczyliśmy, co robić, byśmy zostali przywróceni Niebu i naszej prawdziwej Tożsamości. I dziękujemy za to, że ten świat trwa tylko przez chwilę. Chcielibyśmy wyjść poza tą małą chwilę i przejść do wieczności.

9. Co to jest Powtórne Przyjście?

Powtórne Przyjście Chrystusa, które jest tak pewne jak Bóg, jest tylko korekcją błędów i przywróceniem zdrowia umysłu. Jest ono częścią stanu, który przywraca to, co nigdy nie zostało utracone i ustanawia ponownie to, co jest na wieki wieków prawdziwe. Jest to zaproszenie Bożego Słowa, by zajęło miejsce iluzji; chęć, by pozwolić przebaczeniu ogarnąć wszystko, bez wyjątków i bez zastrzeżeń.

Wszechogarniająca natura Powtórnego Przyjścia Chrystusa pozwala objąć mu cały ten świat i utrzymywać cię bezpiecznie w swym łagodnym pojawieniu się, które obejmuje wszystko co żyje wraz z tobą. Wyzwolenie, które Powtórne Przyjście z sobą przynosi, nie ma końca, ponieważ Boże stworzenie musi być bezgraniczne. Przebaczenie oświetla drogę Powtórnemu Przyjściu, ponieważ ono wszystko opromienia jako jedno. I w ten sposób nareszcie zostaje rozpoznana jedność.

Powtórne Przyjście kończy te lekcje, których naucza Duch Święty, otwierając drogę dla Sądu Ostatecznego, w którym nauczanie zakończy się jednym, ostatnim podsumowaniem, rozprzestrzeniającym się poza siebie i sięgającym aż do Boga. Powtórne Przyjście jest czasem, w którym wszystkie umysły zostają oddane w ręce Chrystusa, aby je zwrócił duchowi, w imię prawdziwego stworzenia i Woli Boga.

Powtórne Przyjście jest tym jedynym wydarzeniem w czasie, na które sam czas nie może mieć żadnego wpływu. Albowiem każdy, kto kiedykolwiek przybył na ten świat by umrzeć, kto dopiero przyjdzie i kto jest teraz na nim obecny, jest w równym stopniu uwolniony od tego, co wytworzył. W tej równości jest

przywrócony Chrystus jako jedna Tożsamość, w której Synowie Boga potwierdzają, że są jednością. I Bóg Ojciec uśmiecha się do swego Syna, Jego jedynego stworzenia i Jego jedynej radości.

Módl się, aby Powtórne Przyjście nastąpiło wkrótce, ale nie poprzestawaj na tym. Ono potrzebuje twoich oczu, twoich uszu, twoich rąk i twoich stóp. Ono potrzebuje twojego głosu. A nade wszystko potrzebuje twoich chęci. Radujmy się, że możemy czynić Bożą Wolę i łączmy się w jej świętym świetle. Ujrzyj, że Syn Boga jest w nas jednością, a wówczas będziemy mogli osiągnąć poprzez Niego Miłość naszego Ojca.

Lekcja 301.

Sam Bóg otrze wszelkie łzy.

Ojcze, jeśli nie osądzam, nie mogę płakać. Nie mogę cierpieć z powodu bólu, ani czuć się porzuconym czy niepotrzebnym na tym świecie. To jest mój dom, ponieważ go nie osądzam, a zatem przedstawia on sobą tylko to, czego Ty chcesz. Niechaj ujrzę go dziś niepotępionym, poprzez szczęśliwe oczy, które przebaczenie uwolniło od wszelkich zniekształceń. Niechaj poznam dziś Twoje Słowo zamiast mojego. I wszystkie przelane łzy zostaną zapomniane, ponieważ ich źródła już nie ma. Ojcze, nie będę dziś osądzał Twojego świata.

Świat Boga jest szczęśliwy. Ci, którzy na niego spoglądają, mogą tylko dodać do niego swoją radość i błogosławić go, jako przyczynę swej jeszcze większej radości. Płakaliśmy bo nie rozumieliśmy. Ale nauczyliśmy się wreszcie, że świat, który widzieliśmy, był fałszywy i dziś będziemy oglądać świat Boga.

Lekcja 302.

Tam, gdzie była ciemność, widzę światło.

Ojcze, nasze oczy wreszcie są otwarte. Twój święty świat oczekuje na nas, byśmy mogli go zobaczyć, gdy ostatecznie nasz wzrok jest nam przywrócony. Myśleliśmy, że cierpieliśmy. A my tylko zapomnieliśmy Syna, którego Ty stworzyłeś. Teraz wiemy, że ciemność jest naszym własnym wyobrażeniem, a naprawdę możemy oglądać tylko światło. Widzenie Chrystusowe zmienia ciemność w światło, bowiem lęk musi zniknąć gdy nadchodzi miłość. Niechaj dziś przebaczę twojemu świętemu światu, bym mógł oglądać jego świętość i zrozumieć, że ona tylko odzwierciedla moją własną.

Nasza Miłość czeka na nas, gdy podążamy do Niego i idzie obok nas pokazując nam drogę. On nigdy nie zawodzi. Jest Końcem, do Którego zmierzamy i jest Środkiem dzięki któremu do Niego zmierzamy.

Lekcja 303.

Święty Chrystus rodzi się dziś we mnie.

Czuwajcie ze mną, aniołowie, czuwajcie ze mną dziś. Niech wszystkie święte Myśli Boga mnie otaczają i przynoszą mi spokój, kiedy rodzi się Syn Nieba. Niech ziemskie dźwięki umilkną i obrazy, do których jestem przyzwyczajony, znikną. Niech Chrystus będzie powitany tam, gdzie jest Jego dom. I niech usłyszy On dźwięki, które rozumie i ogląda tylko takie widoki, które pokazują Miłość Jego Ojca. Niechaj nie będzie On już dłużej tu obcym, albowiem dziś rodzi się ponownie we mnie.

Twój Syn jest mile witany, Ojcze. Przybył by zbawić mnie od złej jaźni, którą wytworzyłem. On jest tą Jaźnią, którą Ty mi dałeś. On jest tylko Tym, czym ja naprawdę jestem. On jest Tym Synem, którego Ty kochasz nade wszystko. On jest moją Jaźnią, jaką Ty stworzyłeś dla mnie. To nie Chrystus może być ukrzyżowany. Bezpieczny w Twych Ramionach, niechaj przyjmę Twojego Syna.

Lekcja 304.

Niechaj mój świat nie przysłania mi widzenia Chrystusa.

Mogę przysłonić moje święte widzenie, jeśli zakłócę je, narzucając mu swój świat. Nie mogę też ujrzeć świętych widoków, na które Chrystus spogląda, jeśli nie używam Jego wzroku. Postrzeganie jest odzwierciedleniem, a nie faktem. To, co oglądam, jest moim stanem umysłu, odzwierciedlonym na zewnątrz. Chciałbym błogosławić ten świat patrząc nań poprzez oczy Chrystusa. I ujrzę wtedy niezawodne oznaki tego, że wszystkie moje grzechy zostały mi przebaczone.

Prowadzisz mnie od ciemności do światłości; od grzechu do świętości. Niechaj przebaczę i w ten sposób przyjmę zbawienie dla tego świata. To jest Twój dar, mój Ojcze, dany mi bym go zaoferował Twojemu świętemu Synowi, żeby mogło mu być ponownie przywrócone pamiętanie Ciebie i Twojego Syna takim, jakim go stworzyłeś.

Lekcja 305.

Chrystus obdarza nas pokojem.

Kto używa tylko Chrystusowego widzenia, odnajduje pokój tak głęboki i cichy, niezakłócony i całkowicie niezmienny, że na tym świecie nie ma on swego odpowiednika. Porównania ustają w obliczu tego pokoju. I cały ten świat odchodzi w ciszy, gdy ten pokój go otacza i łagodnie przenosi do prawdy, aby nie był już więcej domem strachu. Albowiem przybyła miłość i uzdrowiła ten świat, przynosząc mu pokój Chrystusa.

Ojcze, pokój Chrystusa jest nam dany, bowiem jest Twoją Wolą, byśmy byli zbawieni. Pomóż nam dziś przyjąć Twój dar i nie osądzać go. Gdyż przybył on do nas, by zbawić nas od osądzania samych siebie.

Lekcja 306.

Dziś szukam tylko tego daru Chrystusa.

Czego, jak nie widzenia Chrystusowego, chciałbym dziś użyć, kiedy może ono mi ofiarować dzień, w którym zobaczę świat tak podobny do Nieba, że powróci do mnie pradawna pamięć? Dziś mogę zapomnieć o świecie, jaki wytworzyłem. Dziś mogę wykroczyć poza wszelki strach i może do mnie powrócić miłość, świętość i pokój. Dziś jestem odkupiony i urodzony na nowo w świecie litości i troski; kochającej życzliwości i pokoju Boga.

I tak, nasz Ojcze, powracamy do Ciebie, przypominając sobie, że nigdy nie odeszliśmy; przypominając sobie Twoje święte dary dla nas. Pełni wdzięczności przybywamy z pustymi rękami, otwartymi sercami i umysłami, prosząc tylko o to, co nam dajesz. Nie możemy zaoferować niczego, co by było wystarczające dla Twojego Syna. Ale w Twojej Miłości dar Chrystusa należy do niego.

Lekcja 307.

Sprzeczne życzenia nie mogą być moją wolą.

Ojcze, tylko Twoja Wola jest moja. Innej woli nie mam. Obym nie próbował przejawiać innej woli, ponieważ taka wola jest bez sensu i przyniesie mi tylko ból. Twoja Wola może przynieść mi szczęście i tylko ta wola istnieje. Jeśli chciałbym mieć to, co tylko Ty możesz dać, muszę uznać Twoją Wolę wobec mnie i osiągnąć pokój, w którym konflikt nie jest możliwy i gdzie Twój Syn jest z Tobą zjednoczony w jednym bycie i jednej woli i nic nie sprzeciwia się świętej prawdzie, że pozostaję takim, jakim mnie stworzyłeś.

Powrót do spisu treści

A wraz z tą modlitwą przechodzimy w ciszy do stanu, gdzie konflikt nie może mieć miejsca, ponieważ łączymy naszą świętą wolę z Bożą, rozpoznając, że one są tym samym.

Lekcja 308.

Ta chwila jest jedynym czasem, jaki istnieje.

Wyobraziłem sobie czas w taki sposób, że udaremniam swój cel. Jeśli moim wyborem jest sięgnąć poza czas do wieczności, muszę zmienić sposób w jaki postrzegam czas. Celem czasu nie jest jednoczyć przeszłość z przyszłością. Jedynym przedziałem czasu, w którym mogę być zbawiony od czasu, jest teraźniejszość. Albowiem w tej chwili przebaczenie przybyło by mnie uwolnić. Narodzenie Chrystusa jest teraz, poza przeszłością czy przyszłością. On przybył by teraz udzielić Swego błogosławieństwa temu światu, przywracając go wieczności i miłości. I miłość jest zawsze obecna, tu i teraz.

Dziękuję za tę chwilę, Ojcze. I właśnie teraz jestem odkupiony. Ta chwila jest czasem, który wyznaczyłeś dla uwolnienia Twego Syna i dla zbawienia tego świata, który jest w nim[44].

Lekcja 309.

Nie będę się dziś lękał spojrzeć do swego wnętrza.

W moim wnętrzu jest wieczna niewinność, ponieważ taka jest Boża Wola na wieki wieków. Ja, Jego Syn, którego wola jest bezgraniczna tak samo jak Jego Wola, nie mogę chcieć żadnej zmiany w tym względzie. Albowiem zaprzeczenie Woli mojego Ojca jest tym samym, co zaprzeczenie mojej własnej woli. Spojrzenie do wnętrza jest tylko odnalezieniem mojej woli, takiej jak Bóg ją stworzył i jaka ona jest. Boję się spojrzeć wgłąb siebie, ponieważ myślę, że ustanowiłem inną wolę, która jest nieprawdziwa i uczyniłem ją prawdziwą. Jednak taka wola nie wywołuje żadnych skutków. We mnie jest świętość Boga. We mnie jest pamięć o Nim.

Ten krok, który dziś podejmuję, mój Ojcze, prowadzi pewnie do uwolnienia mnie od próżnych i daremnych snów o grzechu. Twój ołtarz stoi jasny i nieskalany. To on jest ołtarzem dla mojej Jaźni i tam odnajduję moją prawdziwą Tożsamość.

Lekcja 310.

Dzisiejszy dzień spędzę bez lęku i w miłości.

Ten dzień, mój Ojcze, chciałbym spędzić z Tobą, bo to ty postanowiłeś, jakie być powinny moje wszystkie dni. I to, czego doświadczę, w ogóle nie ma związku z czasem. Radość, która do mnie przybywa, nie odnosi się do dni czy godzin, ponieważ przychodzi do Twojego Syna z Nieba. Ten dzień będzie Twoim słodkim przypomnieniem o Tobie, twoim łaskawym wołaniem do Twego świętego Syna, znakiem Twojej łaski, którą zostałem obdarzony, bo jest Twoją Wolą, abym był dziś uwolniony.

Spędzamy ten dzień razem, ty i ja. I cały świat łączy się wraz z nami w naszej radości i w śpiewaniu pieśni dziękczynnej dla Tego, Kto przyniósł nam zbawienie i Kto nas uwolnił. Został nam przywrócony pokój i świętość. Dziś nie ma w nas miejsca na strach, albowiem powitaliśmy w naszych sercach miłość.

10. Co to jest Sąd Ostateczny?

Powtórne Przyjście Chrystusa przynosi Synowi Boga ten dar: usłyszenie Głosu przemawiającego w imieniu Boga, który ogłasza, że to, co jest fałszywe, jest fałszywe, a to, co jest prawdziwe, nigdy się nie zmieniło. I na tym osądzie wszelkie postrzeganie się kończy. Na początku widzisz świat, który przyjął to za

44 W oryginale jest tu „...for salvation of the world in him". Przypomnijmy, że według Kursu cudów, ten świat nie jest rzeczywisty. Jest on projekcją umysłu, zatem nie znajduje się „na zewnątrz" ale w tym umyśle.

prawdę, bowiem jest to świat będący projekcją umysłu teraz już naprawionego. I poprzez ten święty widok postrzeganie udziela cichego błogosławieństwa, a następnie znika, gdyż jego cel został osiągnięty i jego misja została zakończona.

Końcowy sąd nad tym światem nie zawiera potępienia. Albowiem widzi on ten świat jako ten, któremu całkowicie przebaczono, jako bezgrzeszny i zupełnie bezcelowy. Bez powodu do istnienia i nie mając żadnej funkcji w widzeniu Chrystusowym, on tylko odchodzi do nicości. Tam był zrodzony i tam również się kończy. I wszystkie postacie ze snu, którym ten świat się rozpoczął, odchodzą wraz z nim. Ciała są teraz bezużyteczne i zatem znikną, ponieważ Syn Boga jest nieograniczony.

Ty, który wierzyłeś, że Sąd Ostateczny Boga potępiłby ten świat i skazałby go wraz z tobą na piekło, uznaj tą świętą prawdę: Sąd Boga jest darem Naprawy, którym obdarzył On wszystkie twoje błędy, uwalniając cię od nich i od wszystkich ich skutków, jakie kiedykolwiek wydawały się mieć. Bać się Bożej zbawczej łaski, to bać się całkowitego uwolnienia od cierpienia, przywrócenia pokoju, bezpieczeństwa, szczęścia i zjednoczenia z twoją prawdziwą Tożsamością.

Sąd Ostateczny Boga jest tak miłosierny, jak każdy krok w ustanowionym przez Niego planie błogosławienia Swego Syna i wezwania go do powrotu do stanu wiecznego pokoju, jaki On z nim współdzieli. Nie bój się miłości. Albowiem miłość może leczyć wszelkie żale, otrzeć wszelkie łzy i łagodnie obudzić ze snu o bólu Syna, którego Bóg uznaje za Swego. Nie bój się tego. Zbawienie prosi cię, byś miłość powitał. I ten świat czeka na twą radosną akceptację, która go uwolni.

Oto jest Końcowy Sąd Boga: „Jesteś wciąż Moim świętym Synem, wiecznie niewinnym, wiecznie kochającym i wiecznie kochanym, tak nieograniczonym jak twój Stwórca, całkowicie niezmiennym i na zawsze czystym. Zatem przebudź się i powróć do Mnie. Jestem twoim Ojcem, a ty jesteś Moim Synem.”

Lekcja 311.

Wszystkie rzeczy osądzam w ten sposób, że uznaję je za takie, jakie chciałbym, żeby były.

Osądzanie zostało ustanowione po to, by było bronią używaną przeciw prawdzie. Ono to, czemu jest przeciwne, oddziela i wyodrębnia, jakby to było osobną rzeczą. I wtedy czyni to tym, czym chciałbyś, aby to było. Osądzanie wydaje opinię o tym, czego nie może zrozumieć, ponieważ nie może widzieć całości i co za tym idzie, ocenia fałszywie. Nie sądźmy więc dziś, ale podarujmy nasze osądy Temu, Kto ma dla nich inne zastosowanie. On uwolni nas od udręki wszelkich osądów, które wydaliśmy przeciw sobie i ponownie ustanowi pokój umysłu przez przekazanie nam Sądu Boga nad Swym Synem.

Ojcze, czekamy dziś z otwartym umysłem, by usłyszeć Twój Sąd nad Synem, którego kochasz. Nie znamy go i sami nie możemy go osądzać. I dlatego pozwalamy Twojej Miłości zadecydować, czym ten, którego Ty stworzyłeś jako Swego Syna, musi być.

Lekcja 312.

Widzę wszystkie rzeczy takimi, jakimi chciałbym, żeby były.

Osąd poprzedza postrzeganie. Dokonawszy zatem osądu, patrzymy na to, co chcielibyśmy widzieć. Albowiem wzrok może tylko służyć temu, by nam proponować to, czego byśmy chcieli. Jest niemożliwością by przeoczyć to, co chcielibyśmy widzieć i nie ujrzeć tego, co postanowiliśmy ujrzeć. Z jaką pewnością, zatem, musi się nam ukazać prawdziwy świat, by powitać święty wzrok każdego, kto przyjmuje cel Ducha Świętego za swój cel widzenia. I nie może on doznać porażki w widzeniu tego, co Chrystus chciałby, aby on widział i we współdzieleniu Chrystusowej Miłości, na którą spogląda.

Nie mam dziś innego celu oprócz spoglądania na wyzwolony świat, uwolniony od wszelkich osądów przeze mnie wydanych. Ojcze, dziś Twa Wola jest mi przeznaczona, a zatem musi być ona również moim celem.

Lekcja 313.

Niechaj nowe postrzeganie stanie się teraz mym udziałem.

Ojcze, istnieje widzenie duchowe, które postrzega wszystkie rzeczy jako bezgrzeszne i wówczas lęk odchodzi, a na jego miejsce zostaje zaproszona miłość. A miłość przybędzie, gdziekolwiek jest zapraszana. To widzenie duchowe jest Twoim darem. Oczy Chrystusa spoglądają na świat, któremu przebaczono. W Jego widzeniu wszystkie jego grzechy są przebaczone, bowiem On nie dostrzega grzechu w czymkolwiek, na co patrzy. Niechaj więc teraz Jego prawdziwe postrzeganie stanie się mym udziałem, bym mógł się przebudzić ze snu o grzechu i ujrzeć w mym wnętrzu bezgrzeszność, którą Ty zachowałeś całkowicie nieskalaną na ołtarzu Twojego świętego Syna, tej Jaźni, z którą chciałbym się utożsamić.

Przyjrzyjmy się dziś sobie wzrokiem Chrystusa. Jakże jesteśmy piękni! Jak święci i jak kochający! Bracie, przybądź i połącz się ze mną dziś. Łącząc się, zbawiamy ten świat. Bowiem w naszym duchowym widzeniu staje się on tak święty, jak światło, które jest w nas.

Lekcja 314.

Zdążam do przyszłości innej niż przeszłość.

Wraz z nowym postrzeganiem tego świata, nadchodzi przyszłość, która się bardzo różni od przeszłości. Przyszłość jest teraz rozpoznawana jako rozszerzenie teraźniejszości. Przeszłe błędy nie mogą rzucać na nią cienia, tak więc lęk utracił swoich bożków oraz swoje wizerunki i nie mając konkretnej postaci, nie wywołuje żadnych skutków. Śmierć nie będzie domagać się teraz swych udziałów w przyszłości, ponieważ teraz celem przyszłości jest życie i na szczęście wszystkie potrzebne do tego środki są teraz dostarczone. Kto może się smucić lub cierpieć, kiedy teraźniejszość została uwolniona, rozciągając swoje bezpieczeństwo i pokój na spokojną przyszłość wypełnioną radością?

Ojcze, w przeszłości błądziliśmy i aby się wyzwolić, postanawiamy użyć teraźniejszości. Teraz składamy przyszłość w Twoje Ręce, pozostawiając za sobą nasze przeszłe pomyłki i mając pewność, że dotrzymasz Twych teraźniejszych obietnic i poprowadzisz nas w przyszłość[45] *w ich świętym świetle.*

Lekcja 315.

Wszystkie dary od moich braci należą do mnie.

Codziennie otrzymuję tysiąc skarbów, które przybywają do mnie z każdą upływającą chwilą. Jestem błogosławiony przez cały dzień tymi darami, których wartość przekracza wszystko, co mogę sobie wyobrazić. Jakiś brat uśmiecha się do innego, a moje serce się raduje. Ktoś wypowiada słowa wdzięczności lub miłosierdzia, a mój umysł odbiera ten dar i przyjmuje go za swój. I każdy, kto odnajduje drogę do Boga, staje się mym zbawicielem, wskazując mi drogę i obdarzając mnie pewnością, że to, czego on się nauczył, jest niewątpliwie również moje.

Dziękuję Ci, Ojcze, za liczne dary, które dziś i w każdym innym dniu docierają do mnie od każdego Syna Boga. Dary moich braci, jakie oni mi składają, nie mają granic. Teraz mogę im złożyć podziękowania, żeby wdzięczność dla nich prowadziła mnie do mego Stwórcy i do Jego pamięci.

Lekcja 316.

Wszystkie dary, które składam moim braciom, należą do mnie.

45 Zwrot „to guide the future” można dosłownie przetłumaczyć jako „pokierujesz przyszłością”.

Tak jak każdy dar, który dają mi moi bracia, jest mój, tak też i każdy dar, który ja daję, należy do mnie. Każdy z nich umożliwia pominięcie przeszłego błędu i nie rzuca cienia na święty umysł, który mój Ojciec kocha. Jego łaska jest mi dana poprzez każdy dar, który otrzymywał jakiś brat w każdym czasie, a także poza wszelkim czasem. Niechaj przybędę i wejdę tam, gdzie są moje skarby, gdzie jestem w domu, naprawdę mile witany, pośród darów, które Bóg mi dał.

Ojcze, chciałbym dziś przyjąć Twoje dary. Nie rozpoznaję ich. Jednak ufam, że Ty, Który je dałeś, dostarczysz środków, dzięki którym będę mógł je zobaczyć, zrozumieć ich wartość i tylko je cenić, jako to, czego pragnę.

Lekcja 317.

Podążam drogą mi wyznaczoną.

Mam szczególny obowiązek do wypełnienia; rolę do odegrania przeze mnie samego. Zbawienie czeka aż podejmę się tej roli, jako czegoś, co wybrałem dla siebie. Dopóki nie dokonam tego wyboru, jestem niewolnikiem czasu i człowieczego losu. Ale kiedy chętnie i radośnie będę podążał drogą, która jest wyznaczona dla mnie poprzez plan mojego Ojca, wtedy rozpoznam, że zbawienie już tu jest, że już zostało dane wszystkim mym braciom jak również i mnie.

Ojcze, Twoja droga jest tym, co dziś wybieram. Idę tam, gdzie ona chciałaby mnie poprowadzić, czynię to, co co ona by chciała abym czynił. Twoja droga jest pewna, a jej koniec bezpieczny. Tam czeka na mnie pamięć o Tobie. Wszystkie moje smutki kończą się w twych objęciach, obiecanych Twemu Synowi, który błędnie myślał, że zabłądził i oddalił się od Twych kochających Ramion zapewniających mu ochronę.

Lekcja 318.

Środki zbawienia i jego cel stanowią we mnie jedność.

We mnie, świętym Synu Boga, są pogodzone wszystkie części Bożego planu zbawienia tego świata. Cóż mogłoby pozostawać w konflikcie, kiedy wszystkie te części mają tylko jeden cel? Jak mogłaby być tam jakaś część oddzielona od reszty, zupełnie samotna, lub czy mogłaby być jakaś inna część ważniejsza lub mniej ważna od pozostałych? Jestem środkiem, poprzez który Syn Boży jest zbawiony, albowiem celem zbawienia jest odnaleźć bezgrzeszność, jaką Bóg we mnie umieścił. Zostałem stworzony tym, czego szukam. Jestem celem, którego ten świat poszukuje. Jestem Synem Boga, Jego jedyną, wieczną Miłością. Jestem zarówno środkiem zbawienia jak i jego celem.

Niechaj dziś, mój Ojcze, podejmę się wypełnienia roli, określonej przez Twe życzenie, bym przyjął dla siebie Pojednanie. Albowiem w ten sposób to, co jest pogodzone we mnie, jest z pewnością pogodzone z Tobą.

Lekcja 319.

Przybyłem by zbawić ten świat.

Oto jest myśl, z której została usunięta wszelka arogancja i tylko prawda w niej pozostaje. Bowiem arogancja sprzeciwia się prawdzie. Ale tam, gdzie nie ma arogancji, prawda przybywa natychmiast i wypełnia miejsce, które ego pozostawiło niezajęte przez kłamstwa. Tylko ego może być ograniczone i musi zatem poszukiwać celów zredukowanych i ograniczonych. Ego myśli, że to, co ktoś zyskuje, całość musi utracić. Jednak jest Wolą Boga bym poznał, że to, co ktoś zyskuje, przynosi korzyść wszystkim.

Ojcze, Twoja Wola jest całkowita. I cel, który ma w niej swe źródło, współdzieli jej całkowitość. Jaki cel,

oprócz zbawienia tego świata, mógłbyś mi dać? A co, jak nie ten cel, mogłoby być Wolą mojej Jaźni współdzielonej z Tobą?

Lekcja 320.

Mój Ojciec daje mi wszelką moc.

Syn Boga jest nieograniczony. Nie istnieją granice jego siły, jego pokoju, jego radości, ani żadnych innych cech, jakie jego Ojciec mu nadał przy jego stworzeniu. To, czego on chce wraz z swym Stwórcą i Odkupicielem, musi się dokonać. Jego świętej woli nie można nigdy zaprzeczyć, ponieważ jego Ojciec oświetla jego umysł i oferuje mu wszelką siłę i miłość, jaka jest na ziemi i w Niebie. To ja jestem tym, któremu to wszystko jest dane. Ja jestem tym, w którym mieszka moc Woli mego Ojca.

Twoja Wola może we mnie czynić wszystko, a następnie rozprzestrzeniać się również na cały ten świat poprzez mnie. Twoja Wola nie ma granic. Tak więc wszelka moc została dana Twojemu Synowi.

11. Czym jest Stworzenie?

Stworzenie jest sumą wszystkich Bożych Myśli, których liczba jest nieskończona i które wszędzie, gdzie są, nie mają granic. Tylko miłość stwarza i tylko na swe podobieństwo. Nie było takiego czasu, żeby nie było tam wszystkiego, co ona stworzyła. Ani też nie będzie nigdy takiego czasu, w którym cokolwiek, co ona stworzyła, będzie cierpieć z powodu straty. Boże Myśli są na wieki wieków dokładnie takie, jakie były i jakie są, niezmienione ani przez czas, ani potem, gdy czas się już dopełni.

Bożym Myślom jest dana wszelka moc, jaką ma ich własny Stwórca. Albowiem On chciałby dodawać do miłości poprzez jej powiększanie i rozprzestrzenianie. Zatem Jego Syn współuczestniczy w stwarzaniu i musi zatem współdzielić z Nim moc stwarzania. To, co Bóg chciał by było wiecznie Jednością, będzie wciąż Jednością nawet wtedy, kiedy czas się zakończy; nie będzie więc zmienione przez bieg czasu i pozostanie takim, jakim było, zanim początek czasu nastał.

Stworzenie jest przeciwieństwem wszystkich iluzji, ponieważ stworzenie jest prawdą. Stworzenie jest świętym Synem Boga, ponieważ w stworzeniu jest Jego Wola wypełniona pod każdym względem, czyniąc każdą jego część rezerwuarem całości. Jego jedność ma wieczną gwarancję nienaruszalności; jest ono na zawsze utrzymywane w Jego świętej Woli, poza wszelaką możliwością zranienia, oddzielenia, niedoskonałości i jakiegokolwiek splamienia jego bezgrzeszności.

Jesteśmy stworzeniem; jesteśmy Synami Boga. Wydajemy się być oddzieleni od siebie i nieświadomi naszej wiecznej z Nim jedności. Jednak poza wszystkimi naszymi wątpliwościami, poza wszystkimi lękami, wciąż skrywa się pewność. Albowiem miłość wciąż pozostaje z wszystkimi swymi Myślami, a jej pewność się w nich zawiera. Boża pamięć jest w naszych świętych umysłach, które znają swą jedność ze swym Stwórcą. Niechaj naszą funkcją będzie tylko to, by pozwolić tej pamięci powrócić, tylko to, by pozwolić Bożej Woli wypełnić się na ziemi, tylko to, by przywrócić zdrowie psychiczne naszemu umysłowi i byśmy byli tylko takimi, jakimi nas Bóg stworzył.

Nasz Ojciec woła do nas. Słyszymy Jego Głos i przebaczamy stworzeniu w Imię jego Stwórcy, Samej Świętości, Którego Świętość Jego Własne stworzenie współdzieli; Którego Świętość jest wciąż częścią nas.

Lekcja 321.

Ojcze, moja wolność jest w Samym Tobie.

Nie rozumiałem co uczyniło mnie wolnym, ani czym jest moja wolność, ani gdzie szukać, by ją odnaleźć. Ojcze, szukałem na próżno, aż usłyszałem Twój Głos, który mną pokierował. Teraz nie chciałbym już sam być własnym przewodnikiem. Albowiem ani sam nie zbudowałem, ani też nie rozumiałem drogi pozwalającej odnaleźć mą wolność. Ale ufam Tobie. Nigdy nie utracę Ciebie, Który obdarzyłeś mnie mą wolnością jako

Swojego świętego Syna. Twój Głos mną kieruje, a droga do Ciebie jest dla mnie otwarta i wreszcie wyraźnie widoczna. Ojcze, moja wolność jest w Tobie samym. Ojcze, moją wolą jest powrócić do Ciebie.

Dziś przyjmujemy odpowiedzialność za ten świat, ręcząc, że będzie on uwolniony wraz z nami. Jak bardzo cieszy nas odnalezienie wolności, do której wiedzie pewna droga, przez naszego Ojca ustanowiona. I jak pewne jest zbawienie całego świata, gdy dowiadujemy się, że nasza wolność może być odnaleziona w samym Bogu.

Lekcja 322.

Mogę zrezygnować jedynie z tego, co nigdy nie było prawdziwe.

Wyrzekam się tylko iluzji, niczego więcej. A gdy iluzje odchodzą, odnajduję te dary, które iluzje próbowały ukryć, a które teraz czekają na mnie lśniąc w swym powitaniu, gotowe by przekazać mi pradawne przesłania Boga. Jego pamięć jest umieszczona w każdym darze, który otrzymuję od Niego. A każdy sen służy tylko ukrywaniu Jaźni, którą jest jedyny Syn Boga, podobieństwo Samego Boga, Ten Święty, Który wciąż przebywa w Nim na wieki, tak jak On wciąż przebywa we mnie.

Ojcze, dla Ciebie wszelkie wyrzeczenie czy ofiara pozostaje na zawsze nie do pomyślenia. Zatem nie mogę składać ofiar, chyba że w snach. Będąc takim, jakim mnie stworzyłeś, nie mogę zrezygnować z niczego co mi dałeś. a to, czego mi nie dałeś, jest nierzeczywiste. Jakiej straty mogę oczekiwać, z wyjątkiem pozbycia się strachu i powrotu miłości do mego umysłu?

Lekcja 323.

Chętnie składam „ofiarę" ze strachu.

To jest jedyna „ofiara", o jaką prosisz Swojego umiłowanego Syna; prosisz go o rezygnację z wszelkiego cierpienia, wszelkiego poczucia straty i smutku, wszelkiego niepokoju i wątpliwości, prosisz go też o pozwolenie, by Twoja Miłość mogła swobodnie wpływać nieprzerwanym potokiem do jego świadomości, uzdrawiając go i uwalniając od bólu, a w zamian dając mu Twoją Własną wieczną radość. Taka jest „ofiara" o którą mnie prosisz i jedyna jaką chętnie składam; jedyna „cena", jaką trzeba zapłacić za przywrócenie mi Twojej pamięci dla zbawienia tego świata.

I gdy płacimy dług, jaki jesteśmy winni prawdzie, – dług, który jest tylko zgodą na rezygnację z samooszukiwania się i odrzuceniem wymysłów, które czciliśmy bezpodstawnie – prawda w swej pełni i radości powraca do nas. Nie jesteśmy już dłużej oszukiwani. Miłość powróciła do naszej świadomości. Znowu pokój jest naszym udziałem, gdyż strach zniknął, a tylko miłość pozostaje.

Lekcja 324.

Podążam tylko tam, gdzie mnie prowadzisz, bowiem nie chciałbym sam siebie prowadzić.

Ojcze, jesteś Tym, Kto powierzył mi plan mojego zbawienia. Ustanowiłeś dla mnie drogę, którą mam podążać, rolę, jaką mam odegrać i każdy krok na wyznaczonej mi ścieżce. Nie mogę zgubić drogi. Mogę tylko zejść z właściwej drogi na czas pewien, a potem na nią powrócić. Twój kochający Głos zawsze mnie przywoła z powrotem i poprowadzi moje stopy we właściwym kierunku. Moi wszyscy bracia mogą podążać drogą, którą ja ich prowadzę. Ale ja tylko podążam drogą do Ciebie, tam gdzie mnie kierujesz i gdzie chciałbyś, abym szedł.

Tak więc podążajmy za Tym, Kto zna drogę. Nie musimy zwlekać z tym i nie możemy puścić Jego kochającej Dłoni, chyba że tylko na chwilę. Idziemy razem, gdyż podążamy za Nim. A to właśnie On

sprawia, że nasz cel jest pewny i gwarantuje nam bezpieczny powrót do domu.

Lekcja 325.

Wszystko, co uważam, że widzę, odzwierciedla myśli.

Oto przewodnia idea zbawienia: To, co widzę, odzwierciedla jakiś proces w moim umyśle, który rozpoczyna się od mojej myśli na temat tego, czego chcę. Na jej podstawie umysł wytwarza obraz rzeczy, której pragnie, ocenia ją jako wartościową i dlatego też zmierza do jej odnalezienia. Następnie dokonuje on projekcji tych wyobrażeń na zewnątrz, po czym ogląda je, ocenia jako prawdziwe i strzeże jako własne. Z szalonych życzeń powstaje szalony świat. Z osądów bierze się świat potępiony. A z przebaczających myśli powstaje świat łagodny, litościwy dla świętego Syna Boga, oferując mu życzliwy dom, w którym może on spocząć przez chwilę, zanim wyruszy w podróż i pomoże swym braciom iść naprzód wraz z nim i odnaleźć drogę do Nieba i do Boga.

Ojcze nasz, Twoje myśli odzwierciedlają prawdę, a moje, które pozostają poza Twoimi, wytwarzają tylko sny. Niechaj spoglądam tylko na to, co odzwierciedla Twoje myśli, ponieważ Twoje i Tylko Twoje myśli ustanawiają prawdę.

Lekcja 326.

Jestem na zawsze Skutkiem Boga.

Ojcze, zostałem stworzony w Twoim Umyśle, jako święta Myśl, która nigdy nie opuściła swego domu. Jestem na zawsze Twoim Skutkiem, a Ty na wieki wieków jesteś moją Przyczyną. Pozostawałem i pozostaję nadal takim, jakim mnie stworzyłeś. Przebywam wciąż tam, gdzie mnie umieściłeś. I są we mnie wszystkie Twoje cechy, ponieważ jest Twoją Wolą aby mieć Syna tak podobnego do swojej Przyczyny, że Przyczyna i jej Skutek są nie do odróżnienia. Niechaj wiem, że jestem Skutkiem Boga i dlatego mam moc, aby stwarzać jak Ty. I tak, jak jest w Niebie, tak jest i na ziemi. Realizuję teraz Twój plan i wiem, że na koniec zgromadzisz wszystkie swoje skutki w spokojnym Niebie Twojej Miłości, gdzie ziemia zniknie i wszystkie oddzielnie myśli zjednoczą się w chwale jako Syn Boga.

Ujrzyjmy dziś zatem jak ziemia znika; najpierw zostaje przemieniona, a następnie jest jej przebaczone, po czym rozpływa cię całkowicie w świętej Woli Boga.

Lekcja 327.

Wystarczy, że zawołam, a Ty mi odpowiesz.

Nie jestem proszony by upatrywać zbawienia w jakiejś niepotwierdzonej wierze. Albowiem Bóg obiecał, że usłyszy moje wołanie i Sam mi odpowie. Niechaj tylko moje własne doświadczenie mnie nauczy, że to jest prawda, a wówczas wiara w Niego z pewnością będzie musiała się we mnie pojawić. Jest to wiara, która będzie trwać i prowadzić mnie coraz dalej drogą, która wiedzie do Niego. Gdyż w ten sposób będę pewny, że On mnie nie opuścił i wciąż mnie kocha, czekając tylko na moje wołanie, by udzielić mi wszelkiej pomocy, jakiej potrzebuję, bym mógł przybyć do Niego.

Ojcze, dziękuję Ci, że twoje obietnice zawsze się spełnią w moim doświadczeniu, jeśli je tylko wypróbuję. Niech zatem je wypróbuję, jednak bez osądzania. Twoje Słowo stanowi jedność z Tobą. Dajesz środki, dzięki którym najpierw pojawia się przekonanie, a w końcu zyskuje się pewność co do Twojej Miłości.

Lekcja 328.

Wybieram drugie miejsce by zyskać pierwsze.

To, co wydaje się być drugim miejscem, jest pierwszym, ponieważ wszystko, co postrzegamy, jest odwrócone do góry nogami, dopóki nie usłyszymy Głosu, który mówi w imieniu Boga. Wydaje się nam, że będziemy umacniać naszą autonomię tylko przez nasze starania by być oddzielonymi od siebie i że nasza niezależność od reszty Bożego stworzenia jest sposobem osiągnięcia zbawienia. Jednak wszystko, co w ten sposób osiągamy, to tylko choroba, cierpienie, strata i śmierć. To nie jest to, czego chce dla nas nasz Ojciec, ani nie istnieje jakaś druga wola, inna od Jego Woli. Połączyć się z Jego Wolą oznacza tylko odnaleźć swoją własną. A ponieważ nasza wola jest Jego, to właśnie do Niego musimy się udać, by rozpoznać naszą wolę.

Nie istnieje żadna wola oprócz Twojej. I cieszę się, że nic, co sobie wyobrażam, nie pozostaje w sprzeczności z tym, czym Ty byś chciał, abym był. Jest Twoją Wolą bym był w pełni bezpieczny i wiecznie ogarnięty pokojem. I współdzielę szczęśliwie tę Wolę, którą Ty, mój Ojciec, mnie obdarzyłeś, jako częścią mnie.

Lekcja 329.

Wybrałem już to, co jest Twoją Wolą.

Ojcze, myślałem, że odsunąłem się od Twojej Woli, sprzeciwiłem się jej, złamałem jej prawa i ustanowiłem zamiast niej inną wolę, mającą większą moc niż Twoja. Jednak w świetle prawdy jestem tylko twoją Wolą, rozprzestrzenianą i rozprzestrzeniającą się. Tym jestem i to nigdy się nie zmieni. Tak, jak Ty jesteś Jednym, tak też ja jestem jednym z Tobą. I to wybrałem w moim stworzeniu, gdzie moja wola stała się na zawsze jedną z Twoją. Takiego wyboru dokonałem na całą wieczność. Nie może się on zmienić i pozostawać w sprzeczności z samym sobą. Ojcze, moja wola jest Twoja. I jestem bezpieczny, w stanie niezmąconego spokoju i bezgranicznej radości, bowiem jest Twoją Wolą aby tak było.

Dziś zaakceptujemy nasze zjednoczenie z wszystkimi innymi i z naszym Źródłem. Nie mamy innej woli poza Nim i wszyscy stanowimy jedność, ponieważ Jego Wola jest współdzielona przez nas wszystkich. Dzięki niej rozpoznajemy, że jesteśmy jednością. Dzięki niej wreszcie odnajdujemy naszą drogę do Boga.

Lekcja 330.

Nie będę się dziś znów ranić.

Uznajmy dziś przebaczenie za naszą jedyną funkcję. Dlaczego mielibyśmy atakować nasze umysły i wprowadzać do nich wyobrażenie bólu? Dlaczego mielibyśmy je nauczać, że są bezsilne, kiedy Bóg daje im Swoją moc i Swoją Miłość i proponuje im by przyjęły to, co już do nich należy? Umysł, który jest gotowy przyjąć Boże dary, został zwrócony duchowi i rozprzestrzenia swoją wolność i swoją radość, ponieważ Wola Boża jest zjednoczona z jego własną. Jaźń, którą stworzył Bóg, nie może grzeszyć i zatem nie może cierpieć. Postanówmy dziś, by Ona była dziś naszą Tożsamością, uciekając w ten sposób na zawsze od wszystkiego, co sen o strachu wydaje się nam proponować.

Ojcze, Twój Syn nie może być zraniony. A jeśli myślimy, że cierpimy, do dlatego, że nie udało nam się poznać naszej jedynej Tożsamości, którą z Tobą współdzielimy. Chcielibyśmy dziś do Niej powrócić, by zostać uwolnionym od wszelkich naszych pomyłek i by osiągnąć zbawienie od tego, czym myśleliśmy, że jesteśmy.

12. Co to jest ego?

Ego jest bałwochwalstwem; symbolem ograniczonej i oddzielonej jaźni, zrodzonej w ciele, skazanej na

cierpienie i na zakończenie swego życia poprzez śmierć. Jest to „wola”, która postrzega Wolę Bożą jako wroga i przyjmuje taką postać, w której się jej wypiera. Ego jest „dowodem” na to, że siła jest słaba i miłość jest przerażająca, życie jest naprawdę śmiercią, a to, co sprzeciwia się samemu Bogu, jest prawdziwe.

Ego jest obłąkane. W strachu pozostaje poza Wszędzie, poza Wszystkim, w oddzieleniu od Nieskończonego. W swym szaleństwie myśli, że zwyciężyło Samego Boga. I w swej przerażającej niezależności „widzi” to, że Wola Boga została zniszczona. Śni o karze i drży przed postaciami ze swych snów; przed swoimi wrogami, którzy zmierzają do jego zamordowania, zanim ono zapewni sobie bezpieczeństwo poprzez atak na nich.

Syn Boga jest bez ego. Cóż może on wiedzieć o szaleństwie i śmierci Boga, kiedy on właśnie w Nim przebywa? Cóż on może wiedzieć o smutku i cierpieniu, kiedy żyje w wiecznej radości? Cóż może on wiedzieć o strachu i karze, o grzechu i winie, o nienawiści i ataku, kiedy otacza go wieczny pokój, który na zawsze jest bezkonfliktowy i niezakłócony, pozostając w najgłębszej ciszy i spokoju?

Aby poznać rzeczywistość trzeba nie patrzeć na ego i nie przyglądać się jego myślom, jego wytworom, jego działaniom, jego prawom, jego wierzeniom, jego snom, jego nadziejom, jego planom zbawienia siebie i kosztom, jakie wiara w ego za sobą pociąga. Cena za wiarę w ego jest tak ogromna i okupiona tak wielkim cierpieniem, że ukrzyżowanie Syna Boga jest codziennie ofiarowane w jego ciemnej świątyni, a krew musi płynąć przed ołtarzem, gdzie jego schorowani zwolennicy przygotowują się do śmierci.

Jednak jedna lilia przebaczenia zmieni ciemność w światło; ołtarz iluzji w świątynię Samego Życia. I pokój będzie przywrócony świętym umysłom, których Bóg stworzył jako Swojego Syna, Swoje miejsce zamieszkania, Swoją radość, Swoją miłość, w pełni Jego i w pełnej z Nim jedności.

Lekcja 331.

Nie istnieje konflikt, ponieważ moja wola jest Twoja.

Jak głupia jest, Ojcze, wiara, że twój Syn mógłby spowodować własne cierpienie! Czy mógłby on wytworzyć plan swojego potępienia i być pozostawionym bez niezawodnego sposobu swego uwolnienia? Ty kochasz mnie, Ojcze. Nie mógłbyś nigdy mnie opuścić i pozostawić, bym umarł w świecie bólu i okrucieństwa. Jak mógłbym myśleć, że Miłość pozostawiła Samą Siebie? Nie ma innej woli oprócz Woli Miłości. Strach jest tylko snem i nie ma woli, która byłaby w konflikcie z Twoją. Konflikt jest śnieniem, a pokój jest przebudzeniem. Śmierć jest iluzją, a życie jest wieczną prawdą. Twoja Wola nie ma przeciwieństwa. Nie ma żadnego konfliktu, ponieważ moja wola jest Twoja.

Przebaczenie pokazuje nam, że Boża Wola jest Jedna i że my ją współdzielimy. Spójrzmy na święte widoki, jakie dziś przebaczenie nam pokazuje, byśmy mogli odnaleźć pokój Boga. Amen.

Lekcja 332.

Strach więzi ten świat. Przebaczenie go uwalnia.

Ego wytwarza iluzje. Prawda niweczy jego złe sny poprzez oddziaływanie swym światłem. Prawda nigdy nie przeprowadza ataku. Ona tylko jest. I poprzez jej obecność umysł wycofuje się ze swych fantazji, budząc się do rzeczywistości. Przebaczenie proponuje prawdzie wejście do umysłu i zajęcie w nim należnego jej miejsca. Bez przebaczenia umysł jest spętany łańcuchami, wierząc w swą własną bezskuteczność. Jednak poprzez przebaczenie światło rzeczywiście oświetla ten sen ciemności, przynosząc umysłowi nadzieję i przekazując mu środki do uzyskania wolności, która jest jego dziedzictwem.

Nie chcielibyśmy dziś znowu więzić tego świata. Strach trzyma go jako swego więźnia. A jednak Twoja Miłość dała nam środki do jego uwolnienia. Ojcze, chcielibyśmy go teraz uwolnić. Albowiem gdy oferujemy wolność, jest ona nam dana. I nie chcielibyśmy nadal pozostawać jako więźniowie, kiedy Ty dajesz nam wolność.

Lekcja 333.

Przebaczenie kończy sen o konflikcie.

Konflikt musi być rozwiązany. Jeżeli pragnie się uwolnienia od konfliktu, to nie można go zignorować, odłożyć na bok, zaprzeczyć mu, zamaskować, widzieć w nim coś innego niż jest, przypisywać mu inną nazwę czy ukrywać go za pomocą kłamstwa. Trzeba go widzieć dokładnie takim jakim jest, widzieć go tam gdzie przewidziano jego wystąpienie, widzieć go w rzeczywistości, która została mu dana i widzieć go wraz z celem, jaki umysł mu przypisał. Albowiem tylko wtedy jego umocnienia obronne zostają zlikwidowane i prawda może go opromieniać, w miarę jak on sam znika.

Ojcze, przebaczenie jest tym światłem, które Ty wybrałeś, by rozproszyło wszelki konflikt i wszelkie wątpliwości i oświetliło drogę naszego powrotu do Ciebie. Tylko to światło może zakończyć nasz zły sen. Tylko to światło może zbawić świat. Ponieważ ono zawsze jest niezawodne, będąc Twoim darem dla Twego umiłowanego Syna.

Lekcja 334.

Dziś domagam się darów, jakimi obdarza przebaczenie.

Nie będę czekał kolejny dzień na odnalezienie skarbów, jakie mój Ojciec mi proponuje. Wszystkie iluzje są daremne i sny odchodzą, nawet kiedy są utkane z myśli, które opierają się na fałszywym postrzeganiu. Nie chcę przyjmować dziś takich nędznych darów. Głos Boga proponuje pokój Boga wszystkim, którzy słuchają i postanawiają iść za Nim. Taki jest mój wybór dzisiaj. Tak więc idę odnaleźć skarby, które Bóg mi dał.

Szukam tylko tego co wieczne. Gdyż Twój Syn nie może zadowolić się niczym mniejszym od tego. Cóż zatem może go pocieszyć, jak nie to, co Ty proponujesz jego zdezorientowanemu umysłowi i przerażonemu sercu, by dać mu pewność i przynieść mu pokój? Dziś chciałbym ujrzeć mego brata bezgrzesznym. Taka jest Twoja Wola wobec mnie, ponieważ w ten sposób ujrzę swoją własną bezgrzeszność.

Lekcja 335.

Postanawiam widzieć bezgrzeszność w moim bracie.

Przebaczenie jest wyborem. Nigdy nie widzę mego brata takim, jakim jest naprawdę, ponieważ to wykracza daleko poza możliwości postrzegania. To, co w nim widzę, jest tylko tym, co pragnę w nim widzieć, ponieważ to, co widzę, tylko wskazuje na to, co chcę, by było prawdą. Tylko na to reaguję, niezależnie od tego, jak bardzo to wydaje się być na mnie wymuszane przez wydarzenia zewnętrzne. Wybieram widzenie tego, na co chciałbym patrzeć i właśnie to i tylko to widzę. Bezgrzeszność mego brata ukazuje mi, że chciałbym oglądać moją własną. I ujrzę ją, gdy postanowię widzieć mego brata w jej świętym świetle.

Co mogłoby przywrócić mi Twoją pamięć, oprócz widzenia bezgrzeszności mego brata? Jego świętość przypomina mi, że został on stworzony w jedności ze mną i na moje podobieństwo. W nim odnajduję mą Jaźń i w Twym Synu odnajduję również pamięć o Tobie.

Lekcja 336.

Przebaczenie pozwala mi poznać, że umysły są połączone.

Przebaczenie jest środkiem wyznaczonym do zakończenia postrzegania. Postrzeganie najpierw zostaje zmienione, a potem ustępuje miejsca temu, co na zawsze dla postrzegania pozostaje poza możliwością osiągnięcia i w ten sposób przywrócona zostaje wiedza. Albowiem obrazy i dźwięki, w najlepszym razie,

mogą służyć tylko do przywołania pamięci, która pozostaje całkowicie poza nimi. Przebaczenie usuwa wszelkie zniekształcenia i otwiera ukryty ołtarz prawdy. Jego lilie opromieniają umysł i wzywają go do powrotu i do spojrzenia wewnątrz, by odnaleźć tam to, czego on na próżno szukał na zewnątrz. Albowiem tu i tylko tu jest przywrócony pokój umysłu, gdyż jest to mieszkanie Samego Boga.

P*rzebaczenie w ciszy może wymazać wszystkie moje sny o oddzieleniu i o grzechu. Potem, (gdy to się już stanie), pozwól mi, Ojcze, spojrzeć w swoje wnętrze i odnaleźć utrzymywaną tam Twoją obietnicę mojej bezgrzeszności; Twoje Słowo pozostaje niezmienione w mym umyśle, Twoja Miłość wciąż mieszka w mym sercu.*

Lekcja 337.

Moja bezgrzeszność chroni mnie przed doznaniem jakiejkolwiek krzywdy.

Moja bezgrzeszność zapewnia mi doskonały pokój, wieczne bezpieczeństwo, trwającą wiecznie miłość, wolność od wszelkich myśli o stracie; całkowite uwolnienie od cierpienia. I tylko szczęście może być moim stanem, ponieważ tylko szczęście jest mi dane. Co muszę uczynić, aby dowiedzieć się, że to wszystko jest moje? Muszę przyjąć dla siebie Pojednanie i nic więcej. Bóg już uczynił wszystko, co musi być zrobione. A ja muszę się nauczyć, że sam nie muszę nic robić, gdyż trzeba tylko tego, bym zaakceptował moją Jaźń, moją bezgrzeszność, stworzoną dla mnie, teraz już moją, aby poczuć Bożą Miłość chroniącą mnie przed jakąkolwiek krzywdą, aby zrozumieć, że mój Ojciec kocha Swego Syna; aby wiedzieć, że jestem tym Synem, którego mój Ojciec miłuje.

Ty, który stworzyłeś mnie w bezgrzeszności, nie mylisz się co do tego czym jestem. Byłem w błędzie, kiedy myślałem, że zgrzeszyłem, ale przyjmuję dla siebie Pojednanie. Ojcze, mój sen się teraz zakończył. Amen.

Lekcja 338.

Jestem atakowany tylko przez moje myśli.

Tylko to trzeba sobie uświadomić, by zbawienie ogarnęło cały ten świat. Albowiem ta prosta myśl uwalnia wreszcie każdego od strachu. Ten, kto zdał sobie z tego sprawę, już wie, że nic nie może go przerazić i nic nie może mu zagrozić. Nie ma wrogów i jest chroniony przed wszelkimi rzeczami z zewnątrz. Jego myśli mogą go przerażać, ale ponieważ te myśli należą do niego samego, ma on moc by je zmienić, zamieniając każdą przerażającą myśl na szczęśliwą myśl o miłości. On krzyżował samego siebie. Jednak Bóg zaplanował, że Jego umiłowany Syn będzie odkupiony.

Twój i tylko Twój plan jest pewny, Ojcze. Wszystkie inne plany zawiodą. A ja będę tak długo miał przerażające myśli, dopóki nie nauczę się, że dałeś mi jedyną Myśl, która prowadzi mnie do zbawienia. Moje własne myśli mnie zawiodą i nigdzie nie doprowadzą. Ale ta Myśl, którą mi dałeś, obiecuje zaprowadzić mnie do domu, ponieważ ona zawiera Twoją obietnicę daną Twemu Synowi.

Lekcja 339.

Dostanę wszystko, o co poproszę.

Nikt nie prosi o ból. Ale ktoś może myśleć, że ból jest przyjemnością. Nikt nie chciałby minąć się ze swym szczęściem. Ale ktoś może myśleć, że radość przynosi ból, zagrożenie i niebezpieczeństwo. Każdy otrzyma to, o co poprosi. Ale ktoś może mylić się w kwestii tego, czego chce i jaki stan chciałby osiągnąć. O co jeszcze może więc taki ktoś prosić, gdy już otrzyma to, czego by chciał? Jednak on poprosił o to, co go będzie przerażać i przynosić mu cierpienie. Postanówmy dziś prosić o to i tylko o to, czego naprawdę chcemy, żebyśmy mogli spędzić ten dzień bez lęku, bez pomylenia bólu z radością, czy strachu z miłością.

Ojcze, to jest Twój dzień. To jest dzień, w którym nie chciałbym nic czynić sam z siebie, ale we wszystkim

co robię chciałbym kierować się Twym Głosem; prosząc tylko o to, co mi oferujesz, akceptując tylko te Myśli, które współdzielisz ze mną.

Lekcja 340.

Dziś mogę być wolny od cierpienia.

Ojcze, dziękuję ci za dzień dzisiejszy i za wolność, którą z pewnością on przyniesie. Ten dzień jest święty, ponieważ dzisiaj Twój Syn będzie odkupiony. Jego cierpienie się skończyło. Albowiem usłyszy on Twój Głos, który tak nim pokieruje, by poprzez przebaczenie odnalazł widzenie Chrystusowe i uwolnił się na zawsze od wszelkiego cierpienia. Dziękuję ci za dzień dzisiejszy, Ojcze. Przyszedłem na ten świat tylko po to, by dożyć tego dnia i osiągnąć to, co on w sobie utrzymuje w radości i wolności dla Twojego świętego Syna i dla świata przezeń wytworzonego, który dziś jest uwolniony wraz z nim.

Bądź dziś zadowolony! Ciesz się! Dziś nie ma miejsca na nic innego oprócz radości i podziękowań. W dniu dzisiejszym nasz Ojciec odkupił Swego Syna. Każdy z nas będzie dziś zbawiony. Nie pozostanie nikt, kto by się bał, ani nie będzie takiego, którego Ojciec nie przygarnie do siebie i nie przebudzi w Niebie, w Sercu Miłości.

13. Co to jest cud?

Cud jest korekcją, naprawą. On nie tworzy niczego, ani też naprawdę niczego nie zmienia. Tylko patrzy na spustoszenie i przypomina umysłowi, że to, co on widzi, jest nieprawdziwe. Usuwa błąd, ale nie próbuje wykraczać poza postrzeganie, ani nie wykracza też poza funkcję przebaczenia. W ten sposób pozostaje w obrębie ograniczeń czasowych. Jednak toruje on drogę powrotu do wieczności i przebudzenia miłości, albowiem strach musi zniknąć pod wpływem łagodnego lekarstwa, jakie on przynosi.

Cud mieści w sobie dar łaski, ponieważ jest on dany i odbierany jako jeden. I w ten sposób ilustruje prawo prawdy, którego ten świat nie przestrzega, ponieważ zupełnie nie udaje mu się zrozumieć, w jaki sposób to prawo działa. Cud przywraca (prawidłowe) postrzeganie, które poprzednio było odwrócone do góry nogami i w ten sposób likwiduje dziwne zniekształcenia, które poprzednio były widoczne. Teraz postrzeganie jest już otwarte na prawdę. Teraz przebaczenie jest widziane jako uzasadnione.

Przebaczenie jest domem cudów. Oczy Chrystusa dostarczają ich wszystkim, na których spoglądają z miłosierdziem i miłością. Postrzeganie zostaje poprawione w Jego wzroku i to, co zamierzało przeklinać, przybyło by błogosławić. Każda lilia przebaczenia oferuje temu światu cichy cud miłości. I każda jest złożona przed Słowem Bożym na uniwersalnym ołtarzu dla Stwórcy i stworzenia, w świetle doskonałej czystości i miłości bez końca.

Cud na początku jest przyjmowany na wiarę, ponieważ prośba o cud zakłada pewną gotowość umysłu do wyobrażenia sobie tego, czego nie może on zobaczyć ani zrozumieć. Jednak wiara przynosi w końcu świadectwa cudu, które pokazują, że to, na czym się opierała, istnieje naprawdę. I w ten sposób cud uzasadni twą wiarę w niego i pokaże, że opierała się ona na świecie bardziej prawdziwym niż ten, który widziałeś poprzednio; świecie odkupionym od tego, co myślałeś, że w nim było.

Cuda spadają jak krople uzdrawiającego deszczu z Nieba, na suchy i zakurzony świat, gdzie wygłodzone i spragnione stworzenia przybywają by umrzeć. Teraz mają wodę. Teraz świat staje się pełen zieleni. I wszędzie wyrastają przejawy życia, by pokazać, że to, co jest zrodzone, nie może umrzeć, ponieważ to, co ma życie, jest nieśmiertelne.

Lekcja 341.

Nie mogę atakować własnej bezgrzeszności[46]

46 W oryginale jest tu zdanie „I can attack but my own sinlessness", które wydaje się znaczyć „Mogę atakować tylko własną bezgrzeszność". Istotnie, skoro jestem bezgrzesznym, to gdy atakuję siebie, atakuję tylko własną bezgrzeszność. Ale Kurs cudów wielokrotnie naucza, że bezgrzeszność jest cechą Syna Bożego, która jest niewrażliwa na wszelkie ataki i chociaż

i tylko ona zapewnia mi bezpieczeństwo.

Ojcze, twój Syn jest święty. Jestem tym, do którego uśmiechasz się z miłością i czułością tak wielką, że cały wszechświat odwzajemnia Twój uśmiech i współdzieli Twą Świętość. Jak czyści, jak bezpieczni i jak święci jesteśmy my, mieszkający w Twym Uśmiechu, z całą Twoją Miłością, jaką nas obdarzasz, żyjąc z Tobą w jedności, w pełnym braterstwie i Ojcostwie; w bezgrzeszności tak doskonałej, że Pan Bezgrzeszności wyobraża sobie nas jako Swojego Syna, jako pewien rodzaj świata Myśli, który Go dopełnia.

Nie atakujmy zatem swojej bezgrzeszności, ponieważ ona zawiera Słowo Boże do nas skierowane. I poprzez jego życzliwe przemyślenie zostajemy zbawieni.

Lekcja 342.

Pozwalam, by przebaczenie ogarnęło wszystko,
ponieważ w ten sposób będzie mi przebaczone.

Dziękuję ci, Ojcze, za Twój plan zbawienia mnie od piekła, które wytworzyłem. Ono nie jest rzeczywiste. A Ty dałeś mi środki, poprzez które można dowieść jego nierzeczywistości. Dotarłem już do drzwi, za którymi kończą się sny i trzymam do nich klucz w swej dłoni. Stoję przed bramą Niebios, zastanawiając się, czy powinienem tam wejść, czy powinienem wejść do swego domu. Obym dziś znów nie czekał przed tymi drzwiami. Niechaj więc dziś przebaczę wszystkim i wszystkiemu i pozwolę temu, co stworzone, być takim, jakim Ty chciałbyś, by było i jakim naprawdę jest. Niechaj pamiętam, że jestem Twoim Synem i otworzę wreszcie te drzwi, zapominając o iluzjach w płomiennym świetle prawdy, gdy pamięć o Tobie do mnie powraca.

Bracie, przebacz mi teraz. Przybywam do Ciebie, by zabrać ciebie wraz ze mną do domu. A gdy my tam idziemy, ten świat idzie wraz z nami naszą drogą do Boga.

Lekcja 343.

Nie jestem proszony o składanie ofiary,
by odnaleźć miłosierdzie i pokój Boga.

Zakończenia cierpienia nie można uważać za stratę. Ten dar ze wszystkiego może stanowić tylko korzyść. Ty tylko dajesz. Nigdy nie odbierasz. I stworzyłeś mnie bym był taki jak Ty, więc ofiara staje się dla mnie niemożliwa, tak jak i dla Ciebie. Ja także muszę dawać. I w ten sposób wszystko jest mi dane na wieki wieków. Pozostaję wciąż takim, jakim zostałem stworzony. Twój Syn nie może składać ofiary, albowiem musi być pełny, mając funkcję dopełniania Ciebie. Jestem pełny, ponieważ jestem Twym Synem. Nie mogę tracić, ponieważ mogę tylko dawać i wszystko jest moje na wieki.

Miłosierdzie i pokój Boga są za darmo. Zbawienie nic nie kosztuje. Jest to dar, który może być swobodnie dawany i otrzymywany. I właśnie o tym chcielibyśmy się dziś uczyć.

---

można próbować ją atakować, w rzeczywistości nie da się jej skutecznie zaatakować. Jest ona przeciwieństwem wszelkiej kruchości i słabości. Atakowane są tylko iluzje. Bezgrzeszność jest gwarancją bezpieczeństwa. Ponieważ słowo „but" to nie tylko przysłówek „tylko", ale także przyimek, który znaczy „oprócz", „poza", „tylko nie", więc w tym znaczeniu wypowiedzi takie, jak np. „all but he", tłumaczymy poprzez negację, czyli w podanym przykładzie jako „wszyscy, tylko nie on". W związku z tym wymienione zdanie można również próbować tłumaczyć przy użyciu negacji, a więc „Mogę atakować, ale nie własną bezgrzeszność", co jest równoważne stwierdzeniu, że „Nie mogę atakować własnej bezgrzeszności". W tłumaczeniu zastosowano ten ostatni wariant, gdyż bardziej harmonizuje on z naukami Kursu cudów. Czytelnik może sam wybrać, który wariant bardziej do niego przemawia.

Lekcja 344.

Dziś uczę się prawa miłości, które głosi,
że to, co daję memu bratu, jest moim darem dla mnie.

To jest Twoje prawo, Ojcze, nie moje własne. Nie rozumiałem, co dawanie znaczy i zamierzałem zachować to, czego pragnąłem dla samego siebie. I gdy przyglądałem się skarbom, które myślałem, że miałem, zobaczyłem tylko puste miejsce, gdzie niczego nigdy nie było, nie ma, ani nie będzie. Kto może współdzielić sen? I co może mi zaproponować iluzja? Jednak ten, któremu przebaczam, obdarzy mnie darami nie z tego świata, których wartość jest większa niż wszystkich rzeczy na ziemi. Niechaj bracia, którym przebaczyłem, wypełnią mój skarbiec darami Nieba, które są prawdziwe. W ten sposób prawo miłości zostaje wypełnione. I w ten sposób Twój Syn powstaje i powraca do Ciebie.

Jak bardzo zbliżamy się do siebie, gdy idziemy do Boga. Jak blisko nas jest On. Jak blisko jesteśmy zakończenia snu o grzechu i odkupienia Syna Boga.

Lekcja 345.

Oferuję dziś tylko cuda,
albowiem chciałbym, by zostały mi zwrócone.

Ojcze, cud jest odzwierciedleniem Twoich darów dla mnie, Twego Syna. I każdy cud, który daję, powraca do mnie, przypominając mi, że prawo miłości jest powszechne. Nawet tu, przybiera ono formę, która może być rozpoznana i ujrzana w działaniu. Cuda, które daję, są zwracane w takiej formie, jaka jest potrzebna, by pomóc mi w rozwiązaniu problemów, które postrzegam. Ojcze, w Niebie jest inaczej, ponieważ tam nie ma potrzeb. Ale tu, na ziemi, cud jest bliższy Twoim darom, niż jakikolwiek inny dar, który ja mogę dać. Zatem niechaj dam dziś ten dar, który, zrodzony w prawdziwym przebaczeniu, oświetla drogę, którą muszę podróżować, by sobie Ciebie przypomnieć.

Pokój dziś wszystkim poszukującym sercom. Przybyło światło, by oferować cuda, błogosławiąc nimi ten umęczony świat. Dziś odnajdzie on odpoczynek, ponieważ dziś zaoferujemy to, co otrzymaliśmy.

Lekcja 346.

Dziś otacza mnie pokój Boga,
a ja zapominam o wszystkim, z wyjątkiem Jego Miłości.

Ojcze, budzę się poprzez cuda, poprawiające moje postrzeganie wszystkich rzeczy. I tak rozpoczyna się dzień, który współdzielę z Tobą, współdzieląc tym samym wieczność, bowiem czas dziś został odsunięty na bok. Nie szukam tego, co należy do czasu i w ten sposób nie będę go postrzegał. To, do czego dziś zmierzam, wykracza poza wszelkie prawa czasu i poza wszystko, co jest postrzegane w czasie. Chciałbym zapomnieć o wszystkim, z wyjątkiem Twojej Miłości. Chciałbym przebywać w Tobie i nie znać żadnych praw, z wyjątkiem Twojego prawa miłości. I chciałbym odnaleźć pokój, który stworzyłeś dla Swojego Syna i ujrzawszy Twoją chwałę i moją własną, zapomnieć o wszystkich głupich zabawkach, jakie wytworzyłem.

I kiedy nadejdzie dzisiejszy wieczór, nie będziemy pamiętać o niczym, oprócz pokoju Boga. Albowiem poznamy dziś, jaki pokój jest nasz, gdy zapomnimy o wszystkim, oprócz Bożej Miłości.

Lekcja 347.

Złość musi być następstwem osądzania. Osądzanie jest
bronią, której chciałbym użyć przeciw sobie,

by trzymać cud z dala od siebie.

Ojcze, chcę tego, co jest niezgodne z moją wolą i nie chcę tego, co jest moją wolą, abym miał. Napraw mój umysł, mój Ojcze. On jest chory. Ale Ty zaproponowałeś mi wolność i postanawiam dziś domagać się Twego daru. I tak powierzam wszelki osąd Temu, którego mi dałeś by osądzał za mnie. On widzi to samo co ja, ale zna prawdę. Spogląda na ból, ale rozumie, że nie jest on prawdziwy i poprzez to zrozumienie ból ten zostaje uśmierzony. Rozdaje cuda, które moje sny chciałyby ukryć przed mą świadomością. Niechaj On dziś osądza. Ja nie znam swojej woli, ale On jest pewien, że ta wola jest Twoją Własną Wolą. I będzie On mówić w moim imieniu i wołać do Ciebie o cuda dla mnie.

Słuchaj dziś. Bądź bardzo wyciszony i słuchaj łagodnego Głosu przemawiającego w imieniu Boga, zapewniającego cię, że On uznał ciebie za Syna, którego kocha.

Lekcja 348.

Nie mam powodu do złości i strachu,
albowiem Ty mnie otaczasz. I w każdej potrzebie,
jaką postrzegam, Twoja łaska mi wystarcza.

Ojcze, niechaj pamiętam, że nie jestem sam, bo Ty tu jesteś. Otacza mnie wieczna Miłość. Mam powód tylko do doskonałego pokoju i radości, które z Tobą współdzielę. Czy potrzebuję do czegoś złości i strachu? Otacza mnie doskonałe bezpieczeństwo. Czy mogę się czegoś obawiać, kiedy towarzyszy mi Twoja wieczna obietnica? Otacza mnie doskonała bezgrzeszność. Czego mogę się lękać, kiedy stworzyłeś mnie w świętości tak doskonałej, jak Twoja Własna Świętość?

Bożej łaski wystarczy nam do wszystkiego, co jest Jego Wolą abyśmy czynili. I tylko to wybieramy, by stało się to zarówno naszą wolą, jak i Jego.

Lekcja 349.

Dziś pozwalam by wzrok Chrystusa spoglądał
za mnie na wszystko, niczego nie osądzając, ale dając
wszystkiemu cud miłości w zamian.

Chciałbym zatem oswobodzić wszystko, co widzę i dać temu wszystkiemu wolność, do której sam zmierzam. Bowiem w ten sposób jestem posłuszny prawu miłości i daję to, co sam chciałbym odnaleźć i uczynić moim własnym. Ta wolność będzie mi dana, ponieważ wybrałem ją jako dar, który chcę dać. Ojcze, Twoje dary są moje. Każdy taki dar, który przyjmuję, daje mi jakiś cud, bym mógł go dawać. A dając tak, jak chciałbym otrzymywać, uczę się, że Twoje uzdrawiające cuda należą do mnie.

Nasz Ojciec zna nasze potrzeby. Daje nam łaskę, by wszystkie zostały spełnione. A więc ufamy, że pośle On nam cuda, by pobłogosławić ten świat i uzdrowić nasze umysły, gdy powracamy do Niego.

Lekcja 350.

Cuda odzwierciedlają wieczną Miłość Boga.
Oferowanie tych cudów przypomina o Nim,
i poprzez tę pamięć o Nim zbawia ten świat.

To, co przebaczamy, staje się częścią nas, zgodnie z tym, jak postrzegamy siebie. Syn Boga, będąc takim, jakim go stworzyłeś, zawiera w sobie wszystko. Tylko dzięki przebaczeniu może on dotrzeć do Twojej

pamięci. Jego myśli nie mają wpływu na to, czym on jest. Ale to, co on widzi, jest bezpośrednim skutkiem jego myśli. Zatem, mój Ojcze, chciałbym się zwrócić do Ciebie. Tylko Twoja pamięć mnie oswobodzi. I tylko moje przebaczenie naucza mnie, bym pozwolił Twojej pamięci powrócić do mnie i bym dawał ją z wdzięcznością temu światu.

I w miarę gromadzenia cudów, które od Niego przychodzą, staniemy się naprawdę wdzięczni. Albowiem gdy będziemy Go pamiętać, zostanie nam przywrócony Jego Syn w rzeczywistości Miłości.

14. Kim jestem?

Jestem Synem Boga, kompletnym, uzdrowionym i całym, promieniującym światłem będącym odzwierciedleniem Jego Miłości. We mnie jest Jego stworzenie uświęcone i jest mu zagwarantowane wieczne życie. We mnie miłość staje się doskonała, strach jest niemożliwy i zostaje ustanowiona radość bez przeciwieństwa. Jestem świętym domem Samego Boga. Jestem Niebem, w którym Jego Miłość mieszka. Jestem Samą świętą Bezgrzesznością, ponieważ w mojej czystości zamieszkuje Jego Czystość.

Użycie przez nas słów teraz już się prawie kończy. Jednak w tych końcowych dniach tego jednego roku, który podarowaliśmy razem Bogu, ty i ja, odnaleźliśmy prosty cel, który współdzieliliśmy. I w ten sposób połączyłeś się ze mną tak, że tym, czym ja jestem, ty jesteś również. Prawda o tym, czym jesteśmy, nie da się wypowiedzieć słowami, ani nie da się jej opisać. Jednak możemy sobie uświadomić naszą funkcję tu, na ziemi, a także słowa, które mogą o niej opowiedzieć, a także jej nauczać, jeśli zilustrujemy te słowa sobą, będąc ich przykładem.

Jesteśmy tymi, którzy przynoszą zbawienie. Akceptujemy naszą rolę jako zbawicieli świata, który poprzez nasze wspólne przebaczenie zostaje odkupiony. I w ten sposób nasz dar jest nam dany. Spoglądamy na każdego jak na brata i postrzegamy wszelkie rzeczy jako dobre i życzliwe. Nie poszukujemy żadnej funkcji, która istnieje za bramą Nieba. Wiedza powróci, gdy już odegramy swą rolę. Interesuje nas tylko serdeczne powitanie prawdy.

To poprzez nasze oczy widzenie Chrystusowe postrzega ten świat jako uratowany od wszelkiej myśli o grzechu. To poprzez nasze uszy słyszymy Głos przemawiający w imieniu Boga, który ogłasza, że ten świat jest bezgrzeszny. To nasze umysły łączą się razem, gdy błogosławimy ten świat. I z tej jedności, którą osiągnęliśmy, wzywamy wszystkich naszych braci, prosząc ich, by współdzielili nasz pokój i spożytkowali naszą radość.

Jesteśmy świętymi posłańcami Boga, którzy mówią w Jego imieniu i niosąc Jego Słowo każdemu, którego On do nas przysłał, uczymy się, że jest ono zapisane w naszych sercach. I tak zostaje zmienione nasze zdanie o celu, dla którego tu przybyliśmy i któremu zamierzamy służyć. Przynosimy radosne wieści Synowi Boga, który myślał, że cierpiał. Teraz jest odkupiony. I gdy ujrzy już, że brama Niebios stoi przed nim otworem, wówczas wejdzie tam i zniknie w Sercu Boga.

Lekcja 351.

Mój bezgrzeszny brat jest moim przewodnikiem na drodze do pokoju.
Mój grzeszny brat jest moim przewodnikiem na drodze do bólu.
I ujrzę tego, którego postanowię widzieć.

Kto jest moim bratem, jak nie Twój święty Syn? I gdy postrzegam go jako grzesznika, ogłaszam siebie grzesznikiem, a nie Synem Boga; samotnym i opuszczonym w przerażającym świecie. Jednak to postrzeganie jest tylko dokonanym przeze mnie wyborem, z którego mogę zrezygnować. Mogę także widzieć mego brata jako bezgrzesznego, jako Twojego świętego Syna. I dzięki temu wyborowi postrzegam własną bezgrzeszność, mojego wiecznego Pocieszyciela i Przyjaciela obok mnie, a moją drogę jako wyraźną i bezpieczną. Dokonaj więc wyboru dla mnie, mój Ojcze, poprzez Twój Głos. Albowiem jedynie On dokonuje osądu w Twoim Imieniu.

Lekcja 352.

Osądzanie i miłość stanowią przeciwieństwa. Od tego pierwszego pochodzą wszelkie smutki tego świata. Ale od tego drugiego pochodzi pokój Samego Boga.

Przebaczenie przygląda się tylko bezgrzeszności i nie osądza. Dzięki niemu przybywam do Ciebie. Osądzanie przysłoni mi oczy i uczyni ślepym. Jednak miłość, odzwierciedlona w przebaczeniu tu, na ziemi, przypomina mi, że Ty dałeś mi sposób ponownego odnalezienia Twojego pokoju. I jestem odkupiony, gdy postanawiam zrobić z niego użytek. Nie pozostawiłeś mnie niepocieszonym. W mym wnętrzu jest zawarta zarówno pamięć Ciebie jak i jest w nim również Ten, Kto mnie do niej prowadzi. Ojcze, chciałbym słuchać Twego Głosu i odnaleźć dziś Twój pokój. Bowiem chciałbym kochać moją własną Tożsamość i odnaleźć w Niej pamięć Ciebie.

Lekcja 353.

Dziś moje oczy, mój język, moje ręce, moje stopy mają tylko jeden cel; być powierzonymi Chrystusowi, aby poprzez mnie pobłogosławił ten świat cudami.

Ojcze, powierzam dziś wszystko to, co jest moje, Chrystusowi, aby użył tego w sposób najlepiej służący celowi, który z Nim współdzielę. Nic nie należy tylko do mnie samego, ponieważ On i ja połączyliśmy się poprzez ten cel. Tak więc nauczanie prawie osiągnęło to, do czego było przeznaczone. Jeszcze przez czas pewien pracuję z Nim, by służyć Jego celowi. Następnie pogrążam się w swej Tożsamości i rozpoznaję, że tylko Chrystus jest moją Jaźnią.

Lekcja 354.

Pozostajemy razem, Chrystus i ja, w pokoju, mając pewność celu. A w Nim jest Jego Stwórca, tak jak jest On również we mnie.

Moja jedność z Chrystusem ustanawia mnie Twoim Synem, poza zasięgiem działania czasu i całkowicie niepodlegającym żadnym prawom oprócz Twoich. Nie mam żadnej jaźni oprócz Chrystusa, który jest we mnie. Nie mam żadnego celu, oprócz Jego celu. A On jest podobny do Swego Ojca. Zatem muszę stanowić jedność zarówno z Tobą jak i z Nim. Albowiem kto jest Chrystusem jak nie Twój Syn, taki, jakim Go stworzyłeś? I czym ja jestem, jak nie Chrystusem, który jest we mnie?

Lekcja 355.

Pokój i radość nie mają końca. I nie mają go wszystkie cuda, których dokonam, kiedy przyjmę Boże Słowo. Dlaczego nie uczynić tego dzisiaj?

Dlaczego miałbym czekać, mój Ojcze, na radość, którą mi obiecałeś? Albowiem dotrzymasz Swego Słowa, które dałeś Swemu Synowi na wygnaniu. Jestem pewien, że mój skarb na mnie czeka i wystarczy tylko bym sięgnął ręką, żeby go odnaleźć. Nawet teraz moje palce już go dotykają. Jest on bardzo blisko. Nie trzeba czekać ani chwili dłużej, by osiągnąć wieczny pokój. To Ciebie wybieram i moją Tożsamość wraz z

Tobą. Twój Syn chciałby być Sobą i znać Ciebie jako swojego Ojca i Stwórcę i jako swoją Miłość.

Lekcja 356.

Choroba jest tylko inną nazwą grzechu.
Uzdrowienie jest tylko inną nazwą Boga.
Cud jest zatem wołaniem do Niego.

Ojcze, obiecałeś, że nigdy nie odmówisz odpowiedzi na każde wołanie Twojego Syna, jakie mógłby on skierować do Ciebie. Nie jest istotne, gdzie on jest, co wydaje się być jego problemem, ani w co on wierzy, że się z nim stało. On jest Twoim Synem i Ty mu odpowiesz. Cud odzwierciedla Twoją Miłość i w ten sposób mu odpowiada. Twoje Imię zastępuje każdą myśl o grzechu, a kto jest bezgrzeszny, ten nie może cierpieć z powodu bólu. Twoje Imię udziela odpowiedzi Twemu Synowi, albowiem wezwanie Twego Imienia jest tylko wezwaniem jego własnego imienia.

Lekcja 357.

Prawda odpowiada na każde wołanie jakie kierujemy do Boga,
odpowiadając najpierw poprzez cuda, a następnie
powracając do nas, aby być sobą.

Przebaczenie, odzwierciedlenie prawdy, mówi mi jak proponować cuda i w ten sposób uciec z więzienia, w którym myślę, że żyję. Twój święty Syn jest mi ukazany najpierw w moim bracie, a następnie we mnie. Twój Głos szkoli mnie cierpliwie w słuchaniu Twojego Słowa i dawaniu, kiedy otrzymuję. I gdy spoglądam dziś na Twego Syna, słyszę Twój Głos pouczający mnie, jak odnaleźć drogę do Ciebie; drogę, którą Ty ustanowiłeś i którą wskazują te słowa: „Ujrzyj jego bezgrzeszność i bądź uzdrowiony”.

Lekcja 358.

Żadne wołanie do Boga nie może być nieusłyszane lub pozostawione
bez odpowiedzi. I tego mogę być pewny;
Jego odpowiedź jest tą, której naprawdę chcę.

Ty, Który pamiętasz, czym naprawdę jestem, pamiętasz też czego naprawdę chcę. Mówisz w imieniu Boga, a zatem mówisz w moim imieniu. I to, co mi dajesz, pochodzi od Samego Boga. Twój Głos, mój Ojcze, jest zatem również moim głosem, a wszystko, czego chcę, jest tym, co Ty mi proponujesz właśnie w takiej formie, jaką dla mnie wybierasz. Niechaj sobie przypomnę to wszystko, czego nie znam i niech mój głos umilknie, pamiętając. Ale niech nie zapomnę Twojej Miłości i troski, zachowując zawsze w swej świadomości Twoją obietnicę daną Twemu Synowi. Niechaj nie zapomnę, że (ja) sam jestem niczym[47]*, ale moja Jaźń jest wszystkim.*

Lekcja 359.

Boża odpowiedź jest formą pokoju. Wszelki ból

47 To ostatnie zdanie w angielskim oryginale ma postać następującą: „Let me not forget myself is nothing, but my Self is all”. Gdy zostanie wypowiedziane głosem, może mieć podwójny sens, ponieważ słowo „myself” (sam) może być usłyszane jako „my self” (moja jaźń) i wówczas tłumaczenie miałoby postać: „Niechaj nie zapomnę, że moja jaźń jest niczym, ale moja Jaźń jest wszystkim”.

jest uzdrowiony; wszelkie nieszczęście jest zastąpione radością.
Wszelkie więzienne drzwi zostają otwarte. I wszelki grzech
jest pojmowany jako jedynie pomyłka.

Ojcze, dziś przebaczymy Twemu światu i pozwolimy stworzeniu, by było Twoją Własnością. Wszystko błędnie pojmowaliśmy. Ale z świętych Synów Boga nie uczyniliśmy grzeszników. To, co uczyniłeś bezgrzesznym, pozostaje takim na wieki wieków. Tacy jesteśmy. Radujemy się więc z poznania tego, że popełniliśmy błędy, które nie wywołują w nas rzeczywistych skutków. Grzech jest niemożliwy i przebaczenie opiera się na tym fakcie, jak na pewnej podstawie, bardziej solidnej niż ten świat cieni, który widzimy. Pomóż nam przebaczyć, bowiem chcielibyśmy zostać odkupieni. Pomóż nam przebaczyć, ponieważ chcielibyśmy pozostawać w pokoju.

Lekcja 360.

Pokój niech będzie ze mną, świętym Synem Boga.
Pokój memu bratu, który jest jednym ze mną.
Niechaj poprzez nas cały ten świat będzie pobłogosławiony pokojem.

Ojcze, to Twój pokój chciałbym rozdawać, otrzymawszy go od Ciebie. Jestem Twoim Synem, wiecznie takim, jakim mnie stworzyłeś, albowiem Wielkie Promienie pozostają we mnie na zawsze nieruchome i nienaruszone. Chciałbym dotrzeć do nich w ciszy i spokoju, gdyż pewność nie może być nigdzie indziej odnaleziona. Pokój niechaj będzie ze mną i niech ogarnie cały ten świat. W świętości byliśmy stworzeni i niewątpliwie w świętości pozostajemy. Twój Syn w swej doskonałej bezgrzeszności jest taki jak Ty. I wraz z tą myślą mówimy chętnie „Amen”.

Końcowe lekcje.

Wstęp

Nasze końcowe lekcje będą w takim stopniu wolne od słów, w jakim to jest możliwe. Użyjemy ich tylko na początku naszych ćwiczeń i tylko po to, by przypomnieć sobie, że zamierzamy wykroczyć poza słowa. Zwróćmy się do Tego, który wskazuje drogę i sprawia, że nasze kroki stają się pewne. Jemu pozostawiamy te lekcje i odtąd Jemu powierzamy nasze życie. Albowiem nie chcielibyśmy znów przywracać w sobie wiary w grzech, która sprawiła, że ten świat wydawał się brzydki i zagrożony, atakujący i niszczący, niebezpieczny pod każdym względem i zdradziecki, gdzie nie można nikomu ufać i nie ma nadziei na ucieczkę od bólu.

Jedyną drogą, by odnaleźć pokój, który Bóg nam dał, jest Jego droga. Każdy musi w końcu podążać Jego drogą, ponieważ to ona wiedzie do celu, jaki Sam Bóg wyznaczył. W tym śnie, uczynionym przez czas, ta droga wydaje się być gdzieś bardzo daleko. Jednak, w świetle prawdy, ona już tu jest; prawda już służy nam jako łaskawy przewodnik po tej drodze. Podążajmy razem drogą, którą prawda nam wskazuje. I poprowadźmy wielu naszych braci, którzy szukają tej drogi, ale jej nie znajdują.

I zaprzęgnijmy do tego celu nasze umysły, by tak kierowały wszystkimi naszymi myślami, ażeby służyły one funkcji zbawienia. Jest nam bowiem dany cel, aby zbawić ten świat. Ten cel wyznaczył dla nas Bóg. To do Niego należy poszukiwane przez nas zakończenie tego naszego snu, a nie do nas. Albowiem wszystko, co obdarzymy swym przebaczeniem, rozpoznamy niezawodnie jako część Samego Boga. I w ten sposób Jego pamięć zostanie przywrócona, całkowicie i w pełni.

Jest naszą funkcją by przypomnieć sobie i pamiętać Go na ziemi, tak jak jest nam dane być Jego Własnym dopełnieniem w prawdziwej rzeczywistości. Nie zapominajmy, że nasz cel jest współdzielony, ponieważ to jest tego rodzaju pamiętanie, które zawiera pamięć Boga i pokazuje drogę do Niego i do Jego Niebiańskiego pokoju. I czyż nie przebaczymy naszemu bratu, który może nam to zaoferować? On jest drogą, prawdą i życiem, który pokazuje nam drogę. W nim mieszka zbawienie, oferowane nam poprzez to, że

mu przebaczymy.

Nie zakończymy tego roku ćwiczeń nie otrzymawszy daru, który nasz Ojciec obiecał Swojemu świętemu Synowi. Teraz nam przebaczono. I jesteśmy zbawieni od wszelkiego gniewu, który, jak myśleliśmy, należał do Boga, bowiem przekonaliśmy się, że to był tylko zły sen. Jest nam przywrócone zdrowie psychiczne i teraz rozumiemy, że złość jest czymś szalonym, atak jest obłąkany, a zemsta jest tylko głupim urojeniem. Zostaliśmy zbawieni od gniewu, ponieważ dowiedzieliśmy się, że byliśmy w błędzie. Nic ponadto. Czyż jakiś ojciec jest zły na swego syna tylko dlatego, że nie zrozumiał on prawdy?

Przybywamy do Boga i mówimy szczerze, że niczego nie rozumieliśmy i prosimy Go by pomógł nam nauczyć się Jego lekcji, poprzez Głos Jego Własnego Nauczyciela. Czyż chciałby On skrzywdzić Swego Syna? Czy też chciałby On pośpieszyć z odpowiedzią, mówiąc, „To jest Mój Syn i wszystko co mam jest jego? Bądź pewien, że on odpowie w ten sposób, bowiem są to Jego Własne słowa skierowane do ciebie. I niczego więcej nikt już nie może mieć, ponieważ w tych słowach jest wszystko co jest i wszystko co będzie w każdym czasie i w wieczności.

Lekcje 361-365.

Tą świętą chwilę chciałbym dać Tobie.
Prowadź mnie. Albowiem chciałbym za Tobą podążać,
pewien, że Twoje kierowanie przyniesie mi pokój.

Gdy potrzebuję pomocnego słowa, On mi je da. Jeśli potrzebuję myśli, On także mi ją da. I jeśli potrzebuję tylko ciszy, spokoju i otwartego umysłu, są to dary, które na pewno otrzymam od Niego. On kieruje się moimi prośbami. Usłyszy mnie i mi odpowie, gdyż mówi w imieniu Boga, mojego Ojca i Jego świętego Syna.

Zakończenie

Ten kurs jest początkiem, a nie końcem. Wraz z tobą idzie twój Przyjaciel. Nie jesteś sam. Nikt, kto Go wzywa, nie może wołać na próżno. Gdy cokolwiek cię martwi czy sprawia kłopot, bądź pewien, że On ma na to odpowiedź i chętnie ci jej udzieli, jeśli tylko zwrócisz się do Niego i Go o to poprosisz. Nie odmówi ci rozwiązania jakiegokolwiek problemu, który wydaje się martwić cię. Zna On bowiem sposób rozwiązania wszystkich problemów i wyjaśnienia wszystkich wątpliwości. Jego pewność należy do ciebie. Wystarczy tylko, że o nią poprosisz i będzie ci dana.

Jesteś tak pewien swego przybycia do domu, jak pewna jest droga, po której porusza się słońce zarówno zanim wzejdzie, jak i po zachodzie, a także w tych godzinach pomiędzy wschodem i zachodem, w których oświetla ziemię. W rzeczywistości twoja droga jest jeszcze pewniejsza. Jest bowiem niemożliwe by zmienić drogę tych, których Bóg wezwał do Siebie. A zatem bądź posłuszny swojej woli i podążaj za Tym, Którego uznałeś za swój głos, mówiący ci, czego naprawdę chcesz i czego potrzebujesz. Głos przemawiający w imieniu Boga jest zarówno Jego, jak i twój. A poprzez ten Głos mówi On o wolności i prawdzie.

Nie ustanawia się już więcej żadnych szczególnych lekcji, ponieważ nie ma takiej potrzeby. Odtąd słuchaj tylko Głosu przemawiającego w imieniu Boga i w imieniu twojej Jaźni, kiedy oddalasz się od tego świata, by zamiast niego szukać prawdziwej rzeczywistości. On będzie kierował twymi wysiłkami, mówiąc ci dokładnie co masz robić, jak masz kierować swym umysłem i kiedy masz przybyć do Niego w ciszy, prosząc o Jego niezawodne prowadzenie i Jego Słowo, które przynosi pewność. To Jego Słowo dał ci Bóg. To Jego Słowo przyjmujesz jako swoje własne.

I teraz powierzam ciebie Jego dłoniom, byś stał się Jego wiernym uczniem, mając Go za Przewodnika, gdy stykasz się z każdą trudnością i doświadczasz wszelkiego bólu, o którym myślisz, że jest prawdziwy. On nie da ci przemijających przyjemności, albowiem On daje tylko to co wieczne i to co dobre. Niechaj On Sam przygotowuje cię dalej. Zasłużył na twe zaufanie, mówiąc ci codziennie o twym Ojcu, twoim bracie i twojej Jaźni. I będzie to kontynuować. Teraz idziesz już z Nim, tak pewny Jego, jak On jest pewien tego, gdzie

idziesz; teraz masz w sobie taką pewność, z jaką On wie, jak powinieneś kontynuować swą wędrówkę; teraz jesteś tak pewny Jego, jak On jest pewny twego celu, twego bezpiecznego dotarcia do tego celu i szczęśliwego zakończenia twej podróży.

Koniec jest pewny, jak również pewne są środki, które do niego prowadzą. Mówimy więc temu „Amen”. Będzie ci dokładnie powiedziane, czego Bóg chce dla ciebie, za każdym razem, gdy staniesz przed jakimś wyborem. I ten Głos będzie mówić w imieniu Boga i w imieniu twojej Jaźni, sprawiając, że na pewno nie będziesz się już domagał piekła, a każdy wybór, jakiego dokonasz, przybliży cię do Nieba. A więc od tej pory idziemy z Nim, zwracając się do Niego o przewodnictwo, o pokój i o wskazanie właściwego kierunku. Na naszej drodze towarzyszy nam radość. Albowiem wracamy do domu przez otwarte drzwi, które Bóg pozostawił niezamknięte na nasze powitanie.

Ufamy drogom prowadzącym do Niego i mówimy „Amen”. W pokoju będziemy kontynuować podążanie Jego drogą i powierzać Mu wszystko. Z ufnością czekamy na Jego odpowiedzi, gdy radzimy się Jego Woli, we wszystkim, co czynimy. On kocha Bożego Syna tak, jak my chcielibyśmy go kochać. I naucza nas, jak mamy patrzeć Jego oczami i jak kochać Bożego Syna w taki sposób, w jaki On go kocha. Nie idziesz samotnie. Boży aniołowie unoszą się nad tobą i są obok ciebie. Jego Miłość cię otacza i tego możesz być pewien; bądź pewien, że nigdy nie pozostawię cię niepocieszonym.

Tytuł oryginału
A COURSE IN MIRACLES
WORKBOOK
Pierwsze wydanie oryginału „Kursu cudów”
jest domeną publiczną od dnia 27 kwietnia 2004 roku.
zgodnie z prawomocnym orzeczeniem amerykańskiego sądu.
Niniejszy przekład ukończono w maju 2007 roku.
Ostatnie zmiany i poprawki wprowadzono w sierpniu 2008 roku.
Tłumaczył Romuald Lipu-Akohard .

Powrót do spisu treści